

W poprzednich numerach między innymi:

2011 nr 3-4 (35-36)

Stanisław Dziedzic, *Eksterminacja i trudne trwanie. Kościół katolicki w nadbałtyckich republikach sowieckich*;
Tadeusz Skoczek, *Kultura studencka 1975–1989. Próba opisu zjawiska*;
Janusz Szczepański, *Polonia amerykańska w walce o niepodległość Polski*;
Krzysztof Woźniakowski, *Pamięć Powstania Listopadowego wśród polskich wojennych uchodźców na Węgrzech (1939–1945)*;
Franciszek Ziejka, *Ostatni rycerz dawnej Polski. Z tajemnic biografii i legendy Kazimierza Pułaskiego*.

2012 nr 1-4 (37-40)

Artur Bojarski, *Powstanie Greków w latach 1821–1829 w prasie Królestwa Polskiego i Galicji*;
Adam Dera, *Michał Sokolnicki – komiwojażer idei*;
Dariusz Faszczka, *Udział wojska w życiu społeczno-kulturalnym Tarnopola (1921–1939)*;
Mariusz Kulik, *Polacy w jednostkach Rosyjskiej Gwardii w Warszawie na przełomie XIX i XX wieku*;
Przemysław Mrówka, *Komitet Obrony Kraju. Struktura i zadania w latach 1959–1973*.

2013 nr 1-2 (41-42)

Paweł Bezak, *Biżuteria patriotyczna doby Powstania Styczniowego*;
Janusz Gmitruk, „Gdy Polska powstanie inaczej będzie...”, *Chłopska legenda powstań narodowych*;
Rafał Skąpski, *Fotografie ze starego albumu – bracia Skąpscy w Powstaniu Styczniowym*;
Jolanta Załęczny, *Żywe pomniki bohaterstwa, czyli o szacunku dla weteranów Powstania Styczniowego w II RP*;
Łukasz Żywek, *Nowe nabytki Muzeum Niepodległości związane z Powstaniem Styczniowym*.

2013 nr 3-4 (43-44)

Krzysztof Bakała, „Przybyli na Wołyn nieproszeni” (zarys stosunków społecznych i politycznych panujących na ziemiach dzisiejszej Ukrainy);
Jan Engelgard, *Partyzantka sowiecka wobec zagłady ludności polskiej na Wołyniu w 1943 r.*;
Halina Murawska, *Wołyn w zbiorach Muzeum Niepodległości. Zestawienie bibliograficzne*;
Mieczysław Samborski, *Wołyn 1943. Przyczynki do historii wykonawców ludobójstwa na Polakach*;
Helena Wiórkiewicz, *Pamiętki lwowskiej rodziny Drexlerów w zbiorach Muzeum Niepodległości w Warszawie. Dar Jadwigi Kern-Balaty*.



NIEPODLEGŁOŚĆ I PAMIĘĆ

45
46



NIEPODLEGŁOŚĆ I PAMIĘĆ



Czasopismo humanistyczne
Muzeum Niepodległości w Warszawie
Rocznik XXI • 2014 • nr 1-2 (45-46)

ZAPRASZAMY DO KORZYSTANIA
Z INTERNETOWEJ FORMY ZAKUPU
W MUZEUM NIEPODLEGŁOŚCI

TYLKO U NAS
MOGĄ PAŃSTWO KUPIĆ
WIELE UNIKATOWYCH
WYDAWNICTW

ZAMÓWIENIE
PRZEZ STRONĘ INTERNETOWĄ
MUZEUM NIEPODLEGŁOŚCI
TO PROSTY I BEZPIECZNY
SPOSÓB ZAKUPU
I NAJNIŻSZA CENA

www.muzeum-niepodleglosci.pl

ZAPRASZAMY

Niezwykła, ekskluzywna seria wydawnicza.

Do wydania publikacji użyte zostały najszlachetniejsze materiały drukarskie. Każdy egzemplarz jest numerowany, ma charakter wybitnie kolekcjonerski

SKARBY KULTURY I LITERATURY POLSKIEJ



Seria wydawnicza, w której przedstawiamy reprodukcje najciekawszych obiektów przechowywanych w polskich bibliotekach i muzeach, a także w prywatnych kolekcjach. Oprawa twarda, ekologiczna skóra – brąz thermo, tłoczenie złotem, brzegi kart złożone. W serii m.in. *Stanisław Wyspiański, Dzieła Malarskie*, *Album Jana Matejki*, *Fryderyk Chopin*, *Skarby Biblioteki Jagiellońskiej*, *Cud nad Wisłą* oraz *Wojciech Kossak*.

POLSKIE POWSTANIA NARODOWE

W kilku tomach przedstawiamy graficzny obraz walki Polaków o niepodległość. Oprawa twarda, ekologiczna skóra – brąz thermo, tłoczenie złotem, brzegi kart złożone. W serii m.in. *Powstanie listopadowe* oraz *Powstanie styczniowe*.

WIELCY POLACY

Jest to najnowsza seria wydawnicza, w której prezentujemy najwybitniejszych Polaków, ich życie, najważniejsze osiągnięcia. Oprawa twarda, ekologiczna skóra – brąz thermo, tłoczenie złotem, brzegi kart złożone. W serii m.in. *Mikołaj Kopernik* oraz *Jan Paweł II*.

Wydawcy: Prowincjonalna Oficyna Wydawnicza Proszówki 361, 32-700 Bochnia. tel./fax. 14/611 00 71
Muzeum Niepodległości w Warszawie al. Solidarności 62, 00-240 Warszawa. tel. 22/826 90 91



Czasopismo humanistyczne
Muzeum Niepodległości w Warszawie
Rocznik XXI • 2014 • nr 1-2 (45-46)

„Niepodległość i Pamięć”

Czasopismo humanistyczne

2014 © copyright by Muzeum Niepodległości w Warszawie

RADA PROGRAMOWA:

Dr **Adam Bulawa** (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego),
dr **Rafał Dmowski** (Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach),
dr **Radosław Domke** (Uniwersytet Zielonogórski), dr **Tadeusz Doroszek**
(TVP Historia), dr **Janusz Gmitruk** (Muzeum Historii Polskiego Ruchu
Ludowego), dr **Tomasz Kordala** (Muzeum Mazowieckie w Płocku),
dr **Ryszard Miazek** (Centralna Biblioteka Rolnicza), dr hab. **Janusz Mierzwa**
(Muzeum AK w Krakowie), dr **Grzegorz Nieć** (Uniwersytet Pedagogiczny
w Krakowie), dr **Tadeusz Skoczek** (Muzeum Niepodległości), dr **Tadeusz
Samborski** (Rada Krajowa Ruchu Stowarzyszeń Regionalnych RP)

RECENZENCI NAUKOWI

prof. dr hab. Adam Dobroński,
prof. dr hab. Piotr Matusak,
prof. dr hab. J. Stefan Pastuszka,
prof. dr hab. Zbigniew Wawer

Na okładce ilustracje ze zbiorów Muzeum Niepodległości w Warsza-
wie: Walery Eliaszkowski, *Przy grobie powstańca*, nr kat. MN
Gr. 2039; Krzyż z łańcuszkiem, czarna masa, ok. 1863, nr kat. 4683

ISSN 1427-1443

Muzeum Niepodległości, al. Solidarności 62, 00-240 Warszawa

Tel. 22 826 90 91 (centrala), mail: nip@muzeumniepodleglosci.art.pl

Spis treści

Słowo wstępne	5
---------------------	---

ARTYKUŁY

Ewa Tierling-Śledź , <i>150. rocznica Powstania Styczniowego w polskich tygodnikach opinii (styczeń 2013)</i>	9
Tadeusz Budrewicz , <i>„Krwią rdzawiona” wierszowana kronika roku 1863 (Jakuba Zakrzewskiego)</i>	33
Anna Maria Bauer , <i>Moda na czarną biżuterię</i>	53
Anna Milewska-Młynik , <i>Syberyjskie obrazy Aleksandra Sochaczewskiego – prawdy i fikcje</i>	73
Jolanta Załęczny , <i>Pamiętniki uczestników i świadków wydarzeń 1863 roku świadectwem zaangażowania i pamięci</i>	95
Aleksandra Budrewicz , <i>Obrazki z Polski na łamach „All the Year Round” Charlesa Dickensa</i>	117
Mirosława Radowska-Lisak , <i>„Niedobre wspomnienia wielce drażliwych okoliczności”. Echa Powstania Styczniowego w prozie Adolfa Dygasińskiego</i>	139
Beata K. Obsulewicz , <i>O „Trzech szkicach powieściowych z roku 1863” Michała Bałuckiego</i>	159
Magdalena Sadlik , <i>Historia i pamięć. Marii Rodziewiczówny karty krwawych dziejów 1863 roku</i>	177
Marcin Dzikowski , <i>Trzy zbuntowane Warszawy. Słowacki – Grottger – Brzozowski</i>	191
Jadwiga Zacharska , <i>Powstańcze epizody w prozie Tadeusza Micińskiego</i>	205
Henryk M. Jagodziński, Stefan Radziszewski , <i>Dramat dyktatora w „Dyktatorze” Jerzego Żuławskiego</i>	217

Hanna Ratuszna , „Polska z wojny wyjść tylko może” – „Kuźnia” <i>Piotra Choynowskiego jako „nowoczesna powieść historyczna”</i>	249
Maria Jolanta Olszewska , „Omyłka”, czyli <i>Bolesława Prusa</i> <i>rozrachunki z rokiem 1863</i>	263
Grzegorz Głąb , <i>Powstanie Styczniowe w tekstach Jarosława</i> <i>Iwaszkiewicza</i>	293
Wiesława Tomaszewska , <i>Wielogłosowa narracja o „krwawej tragedii</i> <i>1863 roku”</i>	317
Agnieszka Humeniuk , <i>Naród a historia. Postawy Polaków wobec</i> <i>Powstania Styczniowego na przykładzie „Sprawiedliwych” Tadeusza</i> <i>Łopalewskiego. Próba opisu mechanizmów rządzących historią</i>	335
Inesa Szulska , <i>Echa powstańczego cyklu Artura Grottgera „Lithuania”</i> <i>w literaturze polskiej i litewskiej drugiej połowy XIX wieku (na</i> <i>wybranych przykładach)</i>	357
Jacek Szulski , <i>Powstanie 1863 roku w powiecie święciańskim na</i> <i>Wileńszczyźnie – historia i pamięć</i>	379
Monika Gabryś-Sławińska , <i>Powstanie Styczniowe na łamach</i> <i>„Tygodnika Ilustrowanego” 1913–1923</i>	399
Wiesław Ratajczak , <i>Powstanie Styczniowe w oczach Poznańczyków</i>	423
Tomasz Sobieraj <i>Krajobraz po klęsce z komediowym happy endem</i> <i>w tle. „Emigrant w Galicji” Józefa Narzymskiego i Władysława</i> <i>Sabowskiego</i>	443
NASI AUTORZY	465
Adam C. Dobroński , <i>Podzwonne dla Powstania i powstańców</i>	471
Tak było, tak jest. Fotokronika rewitalizacji Cytadeli	472-475

Słowo wstępne

150 lat temu, 5 sierpnia 1864 roku, na stokach Cytadeli Warszawskiej stracony został ostatni dyktator Powstania Styczniowego, Romuald Traugutt. Data ta symbolicznie kończy ten zryw niepodległościowy. Symbolicznie, bo przecież dalej trwały walki partyzanckie, do jesieni 1864 roku walczyły oddziały ks. Stanisława Brzóska.

Kolejny numer czasopisma humanistycznego „Niepodległość i Pamięć”, wydawany w II połowie roku 2014, wpisuje się w kalendarz obchodów rocznicy Powstania, które trwały od stycznia 2013 roku do sierpnia roku bieżącego. We wszystkich niemal miejscowościach, gdzie przed laty walczyli powstańcy, organizowane były okolicznościowe spotkania, prelekcje, konferencje, wystawy. W obchody zaangażowały się różne środowiska i instytucje. O rozmachu tych działań najlepiej świadczy ilość imprez zgłoszonych na konkurs organizowany przez Prezydenta RP. Wśród nagrodzonych i wyróżnionych inicjatyw znalazły się też działania organizowane przez Muzeum Niepodległości (wystawa *Gorzka chwała. Cieniom Stycznia 1863* zorganizowana wspólnie z Muzeum Mazowieckim w Płocku, album *Powstanie Styczniowe*, okolicznościowy numer „Niepodległości i Pamięci”, liczne imprezy towarzyszące, lekcje muzealne i konkursy popularyzujące wiedzę o Powstaniu).

Także ten numer dotyczy wydarzeń sprzed 150 lat, jest on bowiem pokłosiem konferencji, która odbyła się w Muzeum Niepodległości w dniach 16–17 października 2013 roku, a dotyczyła obrazu Powstania Styczniowego utrwalonego w literaturze i sztuce. Konferencja była wspólnym przedsięwzięciem Muzeum i Stowarzyszenia im. Stefana Żeromskiego. Uczestniczyli w niej znawcy przedmiotu z muzeów i ośrodków naukowych z całego kraju. Tematyka zaprezentowanych wystąpień była różnorodna, tak jak różnorodne odbicie znalazł ten ostatni w XIX wieku zryw niepodległościowy w szeroko rozumianej sztuce, tak jak różnorodne są zainteresowania i obszary badawcze uczestników konferencji.

Z uwagi na poruszane zagadnienia oraz wieloaspektowe ukazanie tematyki powstańczej materiały z konferencji są niezwykle cenne i dlatego złożyły się na zawartość tego właśnie numeru „Niepodległości i Pamięci” kończącego obchody rocznicowe.

Z perspektywy 150 lat niewątpliwie ciekawą kwestią jest obecność tematyki powstańczej w prasie. Ewa Tierling-Śledź z Uniwersytetu Szczecińskiego skoncentrowała się na dyskusji na temat sensu Powstania na łamach współczesnych polskich tygodników. Z kolei Monika Gabryś-Sławińska (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie) przedmiotem analizy uczyniła teksty o tematyce powstańczej zamieszczane w „Tygodniku Ilustrowanym” w latach 1913–1923. Pismo mające na celu stanie na straży polskiej tradycji, budowało legendę o Powstaniu Styczniowym, chciało oddziaływać na emocję, pozostawiając badaczom aspekty historyczne.

W XIX wieku istotną rolę odgrywała biżuteria patriotyczna. O tej swoistej modzie, która w istotny sposób wpłynęła na kształtowanie patriotyzmu w tamtych czasach mówiła podczas konferencji Anna Maria Bauer.

Nie zabrakło wśród prelegentów przedstawicieli Muzeum Niepodległości. Anna Milewska-Młynik przybliżyła uczestnikom konferencji prawdy i fikcje na temat zesłańców postyczniowych utrwalone na płótnach Aleksandra Sochaczewskiego. Jolanta Załączny sięgnęła po zapisy uczestników i świadków wydarzeń 1863 roku, które mimo bardzo różnej wartości literackiej oddają wiernie przeżycia, realizując też postawiony sobie przez autorów cel – przekazanie kolejnym pokoleniom wiedzy o bohaterstwie uczestników Powstania.

Wielu badaczy literatury przyjrzało się bliżej wykorzystaniu motywów powstańczych przez ludzi pióra. Nad autorstwem tomu wierszy wydanych anonimowo w Lipsku, w roku 1866 pod tytułem *Polska w roku 1863*, zastanawiał się Tadeusz Budrewicz z Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie, sugerując, że teksty te – przypisane Jakubowi Zakrzewskiemu – powinny być odczytywane jako mit powstańczy.

Reprezentująca Uniwersytet im. Mikołaja Kopernika w Toruniu Mirosława Radowska-Lisak zajęła się poszukiwaniem tematyki powstańczej w prozie Adolfa Dygasińskiego. Z kolei utworami autorstwa Michała Bałuckiego zajęła się Beata Obsulewicz (Katolicki Uniwersytet Lubelski).

Kobiece spojrzenie na sztukę dotyczącą Powstania zaprezentowała Magdalena Sadlik (Podhalańska Państwowa Szkoła Zawodowa Nowy Targ), omawiając utwory Marii Rodziewiczówny, która kierowała się przesłaniem „trwać i pracować”, a w swojej twórczości sięgała do romantycznych stereotypów zakorzenionych już w naszej świadomości.

Warszawa II połowy XIX wieku – dumnie podnosząca głowę – była miejscem ważnych, historycznych wydarzeń, które inspirowały artystów. Wizje stolicy opisane przez Słowackiego i Brzozowskiego, a narysowane przez Grottera omawia Marcin Dzikowski z Uniwersytetu Warszawskiego.

Do prozy Tadeusza Micińskiego sięgnęła Jadwiga Zacharska, zdaniem której przedmiotem zainteresowania pisarza nie były zagadnienia polityczne czy historyczne. W obrazach powstańczych szukał metaforycznych znaczeń i odwołań.

Równie głęboki sens motywu Powstania analizowali ks. Stefan Radziszewski i ks. Henryk Jagodziński, którym za materiał wyjściowy posłużył utwór Jerzego Żuławskiego *Dyktator*. Tytułowy bohater – gen. Langiewicz – niesie w sobie stygmat klęski, nie potrafi bowiem wypełnić wielkiego dzieła, które zostało mu powierzone, a wzniosłe pojęcia (patriotyzm, poświęcenie, bohaterstwo) przegrywają z ciemnymi stronami ludzkiej psychiki (zawiść, intrygi, egoizm).

Powstanie Styczniowe oglądane z perspektywy wydarzeń okresu I wojny światowej dało też impuls do konstruowania innej wersji powieści historycznej, jaką – zdaniem Hanny Ratusznej z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu – jest *Kuźnia* Piotra Choynowskiego. Tytuł ma znaczenie symboliczne, w sensie młodopolskim odwołuje się do pojęcia wolności, heroizmu, odrodzenia.

Temat Powstania nie był obcy także Bolesławowi Prusowi. Wydany w 1884 roku utwór *Omyłka* poddała analizie Maria Jolanta Olszewska (Uniwersytet Warszawski), wskazując, jak wielką rolę odgrywa historia w życiu ludzi. Bohaterowie zdobywają swą tożsamość przez świadomość i sposób uczestniczenia w ważnych wydarzeniach historycznych, w zachodzącym procesie historycznym.

Determinizm przeszłości charakteryzuje też twórczość Jarosława Iwaszkiewicza. Ksiądz Grzegorz Głęb z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego dochodzi do wniosku, że dla pisarza historia jest podstawą do rozważań nad kondycją człowieka, zaś sam człowiek – jak wynika z analizowanych tekstów – podlega wpływom procesu historycznego, który go niszczy.

O dyskursie wokół Powstania z perspektywy 100 lat, w tekstach Pawła Jasienicy, Stanisława Stommy i Jan Józefa Szczepańskiego pisze Wiesława Tomaszewska (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego

w Warszawie). Choć są różną interpretacją historii, wszystkie traktują Powstanie jako krwawa tragedię.

Jeszcze inny aspekt Powstania wydobywa Agnieszka Humeniuk (Uniwersytet Warszawski), która podjęła próbę opisanie mechanizmów rządzących historią ukazanych w *Sprawiedliwych* Tadeusza Łopalewskiego. Według pisarza, w życiu ludzi uwikłanych w historię ścierają się przeciwstawne wartości, ale też przenikają wydarzenia ważne w skali kraju i społeczeństwa oraz jednostki.

Powstanie stało się też inspiracją do napisania tendencyjnej komedii politycznej, o zaprezentowanie tak odmiennego sposobu patrzenia na wydarzenia styczniowe pokusił się Tomasz Sobieraj z Uniwersytetu Adam Mickiewicza w Poznaniu.

Wiele wydarzeń w ramach Powstanie Styczniowego rozegrało się na terenie Litwy i odbiło szerokim echem na ziemiach wschodnich. Nie mogło tego aspektu zabraknąć podczas konferencji. Cenne są więc rozważania Jacka Szulskiego dotyczące pamięci o wydarzeniach roku 1863 w powiecie święciańskim oraz Inesy Szulskiej (Uniwersytet Warszawski) na temat oddziaływania Grottgerowskiej *Lithuanii* na literaturę polską i litewską.

Na Powstanie można też patrzeć z bardziej odległej perspektywy. Wiesław Ratajczak (Uniwersytet Adam Mickiewicza w Poznaniu) pokusił się o zaprezentowanie oceny tego zrywu dokonanej przez pamiętnikarzy z Wielkopolski, a Aleksandra Budrewicz (pracownik Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie) podzieliła się wynikami swoich badań na temat sposobu pisania o wydarzeniach roku 1863 w Polsce na łamach brytyjskiego tygodnika „All the Year Round”, redagowanego przez Charlesa Dickensa.

Zamieszczone w niniejszym numerze materiały z konferencji niewątpliwie przynoszą nowe spojrzenie na różnorodne sposoby ukazania Powstania w sztuce. Potwierdzają, że temat wciąż inspiruje twórców, a jego ujęcie intryguje badaczy. Warto, aby wygłoszone referaty dotarły do szerszego grona odbiorców.

Oddając w ręce czytelników kolejny numer „Niepodległości i Pamięci”, chcemy wnieść – po raz kolejny – swój wkład w upamiętnienie wydarzeń roku 1863.

Redaktor prowadzący **Jolanta Załęczny**

Ewa Tierling-Śledź
Uniwersytet Szczeciński

150. rocznica Powstania Styczniowego w polskich tygodnikach opinii (styczeń 2013)

Słowa kluczowe

Powstanie Styczniowe, tygodniki opinii

Streszczenie

Autorka artykułu koncentruje się na kwestii, czy i w jaki sposób spór władzy i elit o sens uczczenia 150. rocznicy Powstania Styczniowego przeniósł się na łamy polskich tygodników opinii. Naukowe eksploracje ogranicza do najważniejszych tytułów tego sektora prasowego. Okres ukazywania się omawianych publikacji to przede wszystkim styczeń 2013 roku. W wyjątkowych przypadkach badaczka poszerza kwerendę, aby przekonać się, czy pisma ograniczyły się tylko do okolicznościowych, rocznicowych publikacji, czy kontynuowały dociekania na temat styczniowej insurekcji.

Na początku należałoby przypomnieć kilka faktów. W maju 2012 roku litewski Sejm ogłosił rok 2013 Rokiem Powstania Styczniowego. W sierpniu 2012 roku, po burzliwych dyskusjach, podobną decyzję podjął Senat RP. W tym samym miesiącu prezydent Bronisław Komorowski, w kolejną rocznicę stracenia Romualda Traugutta i członków powstańczego rządu, upomniał się o pamięć Stycznia 1863. Zaapelował, by w 150. rocznicę wybuchu styczniowej insurekcji, na wszystkich uporządkowanych grobach bohaterów tamtego zrywu zapłonęły znicze. Sejm Polski nie zdecydował się na podjęcie uchwały analogicznej do uchwalonej przez Senat i nie ogłosił roku 2013 Rokiem Powstania Styczniowego, a taka decyzja obu izb parlamentu podniosłaby rangę obchodów rocznicy i zapewne zwiększyłaby przeznaczone na to nakłady finansowe. Wydarzenie sprzed 150 laty okazało się znaczące dla naszej współczesności, ważne dla kształtowania nie tylko polskiego dyskursu tożsamościowego. Dawne pytanie „bić się czy nie bić”, które dla wielu oznaczało po prostu polskie „być albo nie być”, w sporze władzy i opiniotwórczych elit wpisało się w XXI-wieczny dyskurs o polskim „jak być” lub „co to znaczy być”.

W niniejszym artykule koncentruję się na kwestii, czy i w jaki sposób spór władzy i elit o sens uczczenia 150. rocznicy Powstania Styczniowego przeniósł się na łamy polskich tygodników opinii. Badawcze eksploracje ograniczam do najważniejszych tytułów tego sektora prasowego. Okres ukazywania się omawianych publikacji to przede wszystkim styczeń 2013 roku, a więc miesiąc, w którym przypadła 150. rocznica wybuchu Powstania¹. Bywało, iż rocznicowy temat był podejmowany w tygodnikach opinii również w późniejszych miesiącach. Wyjątkowo zatem poszerzam zakres badań, aby przekonać się, czy dane pismo powracało do sprawy styczniowej irredenty, czy jedynie ograniczyło się do okolicznościowych, rocznicowych wystąpień. Zdaję sobie sprawę, iż poszerzenie granic czasowych kwerendy nie idzie w parze z jej kompletnością. Ważniejsze jest jednak dla mnie określenie pewnych tendencji w dyskusji na temat Powstania Styczniowego na łamach prasy opiniotwórczej, niż szczegółowe sporządzenie bibliografii zawartości czasopism. Ramy artykułu uniemożliwiają także szczegółowe omówienie niektórych bardzo interesujących publikacji.

¹ Interesowały mnie zarówno wydania papierowe, jak i strony internetowe tygodników opinii.

1. Przegląd prasy

Jan Widacki w „Przeglądzie” postawił zarzut, iż okrągłej rocznicy styczniowego zrywu nie wykorzystano do głębszej refleksji nad sensem Powstania Styczniowego. Zabrakło jej – zdaniem profesora – w trakcie oficjalnych uroczystości przy pomnikach powstańczych, nie było też w wystąpieniach polityków i w mediach. Mając podobne poczucie medialnego niedosytu w tej kwestii, zasadniczo nie staram się polemizować z tezą autora, iż poza nielicznymi wyjątkami zabrakło tej refleksji w prasie. Raczej modyfikuję to stwierdzenie wyrażając przekonanie, że szczególnie w niektórych tygodnikach opinii, sporo było roztrząsania problemu: „Czy jest powód do chwały, gdy się idzie »w bój bez broni«”². Popularyzacji wiedzy o Powstaniu towarzyszyły nierzadko gorące polemiki, zaangażowanie ideowe publicystów i zaproszonych na łamy tygodników ekspertów, nie zaś uprawianie cikliwej patriotycznej propagandy. Trudno jest jednocześnie ocenić, czy na tle całej polskiej prasy opublikowane w tygodnikach opinii wystąpienia to ilościowo dużo czy mało wypowiedzi na temat styczniowej insurekcji. Mnie interesuje kształt i zawartość treściowa tych publikacji.

W numerze pierwszym „Polityki”, wśród patronów 2013 roku jako pierwszy został wymieniony Romuald Traugutt, którego sylwetkę narysowała, w świetnym tekście, Manuła Kalicka³. Jej artykuł pełnił jednocześnie rolę zwiastuna wydanego przez „Politykę” dodatku specjalnego „Pomocnik Historyczny. Powstanie styczniowe. Klęska i chwała” (publikacji liczącej 140 stron!)⁴. Podobną strategię kompleksowego podejścia do rocznicowego zagadnienia przyjęły inne tygodniki opinii. Redakcja „Uważam Rze” Powstanie Styczniowe uczyniła tematem okładki styczniowego miesięcznika „Uważam Rze Historia”⁵. Tematem drugiego

² J. Widacki, *Powstanie styczniowe*, „Przegląd” 2013, nr 5, <http://www.przegląd-tygodnik.pl/pl/artykul/jan-widacki-powstanie-styczniowe> [dostęp 11.09.2013 r.].

³ M. Kalicka, *Dyktator przegranej insurekcji*, „Polityka” 2013, nr 1, s. 22–24.

⁴ „Polityka”. Wydanie specjalne, „Pomocnik Historyczny. Powstanie styczniowe. Klęska i chwała” 2013, nr 1.

⁵ „Uważam Rze Historia” 2013, nr 1. Zob. także na temat obchodów 150. rocznicy Powstania Styczniowego: L. Pietrzak, *Historia ocenzonej*, „Uważam Rze” 2013, 21–27 stycznia, s. 56–59.

numeru „W Sieci” również stało się Powstanie Styczniowe. W piśmie tym, zamieszczonej na okładce reprodukcji „Bitwy” Artura Grottgera, towarzyszyło zdanie budzące konotacje ze znanym filmem „Powstańcy styczniowi to prawdziwi Niezniszczalni”. Cykl artykułów opublikowanych w numerze ilustrował tę tezę⁶. „Tygodnik Powszechny” oraz „Gazeta Polska” (tygodnik) wydały specjalne dodatki stanowiące osobno numerowaną wkładkę do jednego ze styczniowych numerów obu pism⁷. W „Niedzieli”, przez kolejne styczniowe tygodnie ukazywały się artykuły i felietony poświęcone Powstaniu⁸. Do tematu powracał kilkakrotnie „Newsweek”. Pojedyncze teksty znaleźć można było także w „Gościu Niedzielnym” i we „Wprost”⁹.

Pierwszym wnioskiem, jaki się w tym momencie się nasuwa, jest to, iż wszystkie wymienione pisma, niezależnie od opcji ideowo-politycznej, widziały potrzebę rozpowszechniania wiedzy o Powstaniu Styczniowym i dostrzegały jego wagę w polskiej historii widzianej w perspektywie długiego trwania. Jednak już ocena sensu Powstania była ideologicznie umotywowana i wiązała się z określonym wyborem polskiej tradycji i historycznej szkoły diagnozującej nurt irredentystyczny naszej historii, w tym z wyborem autorytetów wypowiadających się w przeszłości na temat Powstania. Najobszerniejsze i najbardziej rzetelnie przygotowane kompendium wiedzy o Styczniu 1863 roku wydrukowała lewicowa „Polityka”, choć więcej publikacji na ten temat ukazało się w prasie katolickiej, konserwatywnej i konserwatywno-liberalnej. Jak zaznaczyłam, ważniejsza od ilościowej jest dla mnie jakościowa analiza namysłu nad miejscem styczniowego zrywu w polskiej samoświadomości. Wyraźnie widać bowiem, iż rzeczowe dociekania nad sensem Powstania Styczniowego i jego rolą w polskiej historii górują na łamach

⁶ „W Sieci” 2013, nr 2.

⁷ „Tygodnik Powszechny” 2013, nr 3, dodatek specjalny „Powstanie styczniowe. 150 lat”; „Gazeta Polska” (tygodnik) 2013, nr 3, dodatek specjalny.

⁸ W. Dudziński, *Zaczęło się od branki*, „Niedziela”, Edycja warszawska 2013, nr 1, s. 6–7; J. M. Jackowski, *Rok Powstania Styczniowego*, „Niedziela” 2013, nr 2, s. 33; B. Czekaj, *Pierwsza ofiara Murawiewa*, „Niedziela” 2013, nr 3, s. 20–21; E. Morawiec, *Powstanie styczniowe i my*, „Niedziela” 2013, nr 5, s. 36.

⁹ Zob. bibliografia na końcu artykułu.

polskich tygodników opinii nad doraźną oceną politycznego sporu o kształt obchodów jego 150. rocznicy¹⁰.

2. Wydobycie Powstanie z polskiej niepamięci

W numerze z 21 stycznia 2013 roku „Newsweek” przytaczał wyniki sondażu przeprowadzonego przez TNS Polska: „63 proc. na pytanie: kiedy było powstanie [styczniowe – E.T.Ś.] odpowiada, że nie wie, [...] 31 proc. respondentów nie wie, jak zakończyło się powstanie styczniowe, 53 proc. odpowiedziało, że klęską, a 11 proc., że zwycięstwem”¹¹. Tę statystykę potwierdzają spostrzeżenia profesora Jana Widackiego, który, w przywoływanej już wypowiedzi, relacjonował swoje rozmowy ze studentami prawa: „Nazwisko Traugutta kojarzyli w zasadzie wszyscy, Langiewicza tylko jeden rozmówca. Większość wiedziała, że Wielopolski zarządził brankę, ale kto to był Wielopolski, nie wiedział nikt, a co to ta branka – domyślali się tylko niektórzy”¹². W felietonie opublikowanym we „Wprost” Marcin Król doszedł do podobnych konstatacji.

Umieszczenie ich na początku tekstu w formie pytania pozwoliło autorowi na snucie rozważań o zmianach w systemie wartości, w oparciu o które budowane jest polskie poczucie wspólnoty. Wypowiedź to znamienita i stanowić może motto rozważań jednego z nurtów prasowych na temat Powstania Styczniowego, dlatego przytoczę jej dłuższy fragment:

Czy warto zastanawiać się, dlaczego moje dzieci, moi studenci i doktoranci – przecież humaniści – niemal nic lub wprost nic nie wiedzą na temat powstania styczniowego? [...].

Historia odchodzi, przeszłość odchodzi – także w kulturze, już prawie nikt nie czyta prozy Żeromskiego, Orzeszkowej, Prusa czy Sienkiewicza. Tacy poeci jak

¹⁰ Ostrą ocenę rządzącej ekipy zawiera tekst L. Pietrzaka, *Historia oceniana...* Wypowiedzi towarzyszy „encyklopedyczna” notka zawierająca najważniejsze historyczne dane dotyczące Powstania Styczniowego, co potwierdzać ma słuszność tezy o randze tego wydarzenia w polskiej historii, wydarzenia, którego 150. rocznicy – zdaniem autora – władza nie chce należycie uczcić z lęku przed reakcją Rosji.

¹¹ „Newsweek” 21 stycznia 2013, <http://polska.newsweek.pl/sondaz-63-proc-polakow-nie-wie-w-ktorym-roku-wybuchlo-powstanie-styczniowe,100648,1,1.html> [dostęp 11.09.2013].

¹² J. Widacki, *Powstanie styczniowe...*

Asnyk, Pol czy Tetmajer, już nie istnieją, może jeszcze Mickiewicz czy Słowacki w wycinkach pobędą z nami, ale też nie za długo. [...]

W Polsce [...] wspólnota interesu zastępuje wspólnotę pamięci. Gdyby ją tylko uzupełniała, nie byłoby nic złego, ale wspólnota interesu wypycha wspólnotę pamięci, bo wolimy naszego oportunizmu i głupstw nie pamiętać, chyba że się przydadzą w – i tak niezrozumiałej dla większości społeczeństwa – walce politycznej. Tak bardzo bym się nie przejmował, gdybym wierzył, że wspólnota interesu jest naprawdę możliwa i długotrwała. A nie wierzę¹³.

Konieczność wydobycia Powstania Styczniowego z polskiej niepamięci dostrzegali wszyscy. Bywało, iż werbalizowała się ona w postaci odredakcyjnej deklaracji: „My o bohaterskich czynach naszych pradziadów pamiętamy i pamiętać będziemy. W roku okrągłego jubileuszu Powstania Styczniowego będziemy również o nich często przypominać”¹⁴. „Pomocnik Historyczny” „Polityki” czy owe wkładki tematyczne do tygodników opinii, dostarczały wszechstronnej wiedzy faktograficznej dotyczącej zarówno przyczyn rozpoczęcia i przebiegu Powstania, jak i losów popowstaniowych jego uczestników, a także zaznajały odbiorców z kształtowaniem polskiej myśli niepodległościowej. Cykl czterech artykułów we wkładce do „Tygodnika Powszechnego” rozpoczynał *Tragizm złych alternatyw* – interesujący tekst Marka Zająca, który przywoływał rozbieżne opinie Stanisława Stommy i Pawła Jasienicy dotyczące sensu Powstania Styczniowego. O własnych wnioskach autora, wysnutych na kanwie „przepisywania mistrzów” będzie jeszcze mowa. *Akcja niewiast naszych* Patrycji Bukalskiej – o kobietach w Powstaniu Styczniowym, rozmowa z prof. Krzysztofem Dunin-Wąsowiczem o weteranach Powstania Styczniowego – *Patroni Drugiej RP* i w końcu *Cierpienie i fascynacja* Małgorzaty Nocuń z Irkucka o popowstaniowych zesłańcach, stanowiły kolejne, znaczące elementy rekonstrukcji pamięci tamtego zrywu¹⁵. Rzecz znamienna, iż pozostałe pisma w podobny sposób problematyzowały

¹³ M. Król, *Pożegnanie z historią*, „Wprost” 2013, nr 2.

¹⁴ *Duchowe zwycięstwo trójherbowej pieczęci*, „Gazeta Polska” 2013, nr 3, dodatek specjalny, s. 1.

¹⁵ „Tygodnik Powszechny” 2013, nr 3, dodatek specjalny *Powstanie styczniowe. 150 lat*.

opowieść o roku 1863. *Powstanie, Pokłosie, Postawy Polaków (z powstaniem w tle)* to tytuły poszczególnych rozdziałów „Pomocnika Historycznego” „Polityki”, a w nich, między innymi, teksty na te same, co w „Tygodniku Powszechnym” tematy. Przyjrzyjmy się kilku przykładom (także z innych pism). Parokrotnie pisano o udziale kobiet w Powstaniu: Agnieszka Rybak, *Miłość ojczyzny, miłość do mężczyzny* („Uważam Rze Historia” 2013, nr 1), fragment artykułu Marka Gałęzowskiego *Twarze polskiego stycznia 1863 r.* pt. *Dziewczyzna* („Do Rzeczy” 2013, nr 2). Zwrócono uwagę na los zesłańców syberyjskich, przypomniano nadbajkalskie powstanie, by wymienić tu Anny Brus *Na zesłaniu i emigracji. Kara Sybiru* oraz tej autorki obszerny i ważny artykuł *Losy sybiraków. Katorga w życiorysie*. Oba teksty znajdujące się w „Pomocniku Historycznym” „Polityki”¹⁶ uzupełniały i poszerzały informacje zawarte w wymienionym wyżej artykule Małgorzaty Nocuń zamieszczonym na łamach „Tygodnika Powszechnego”. Oczywiście ten sam temat nie oznaczał jednakowego rozłożenia akcentów, powtarzania tych samych informacji czy ocen. Trudno jest w krótkim artykule dokonać zestawienia wszystkich podejmowanych wątków. Zwrócę uwagę na najważniejsze.

Publicyści reaktywowali pamięć bohaterów powstaniowej doby. Grzegorz Makus w *Słodko jest umrzeć za ojczyznę* („Gazeta Polska” 2013, nr 7) pisał o Ludwiku Narbucie, zaś arcybiskupowi Zygmuntovi Szczęsnemu Felińskiemu swój tekst poświęcił publicysta „Gościa Niedzielnego” Edward Kabiesz¹⁷. W refleksji nad Powstaniem nie chodziło bynajmniej jedynie o konstruowanie panteonu bohaterów narodowych ani o tworzenie martyrologicznej hagiografii. Czasami odtwarzaniu powstańczego życiorysu przyświecała chęć pokazania zwyczajnych ludzi, którzy nie urodzili się bohaterami, ale się nimi stawiali. Manuła Kalicka pisząc o „dyktatorze przegranej insurekcji” nie bez powodu powoływała się na Pawła Jasienicę, uważającego, że: „Romuald Traugutt

¹⁶ A. Brus *Na zesłaniu i emigracji. Kara Sybiru*, „Polityka”. Wydanie specjalne: „Pomocnik Historyczny: Powstanie styczniowe. Klęska i chwała” 2013, nr 1, s. 63–66; eadem, *Losy sybiraków. Katorga w życiorysie*, „Polityka”. Wydanie specjalne, „Pomocnik Historyczny. Powstanie styczniowe. Klęska i chwała” 2013, nr 1, s. 103–111.

¹⁷ E. Kabiesz, *Swoi go nie przyjęli*, „Gość Niedzielný” 2013, nr 3 s. 36–39.

spędził trzydzieści kilka lat przeciętnego, niczym niewyróżniającego się bytowania, które zwieńczył kilkunastoma miesiącami bohaterskiej epopei, zakończonej heroiczną śmiercią”¹⁸. Autorka cytowała list Traugutta do księcia Adama Czartoryskiego, w którym ów „powstaniec spoza układu” przenikliwie i bez ogródek charakteryzował ówczesnych: „Ludwik Mierosławski, szarlatan polityczny i wojskowy, próżny, tchórz, gotów na wszystko, ale wystawiając drugich, a chroniąc siebie. Ignacy Chmieleński, tchórz i łotr ostatniego rzędu [...]”¹⁹. Zdumiewa przenikliwość Traugutta i trwałość historyczna jego opinii.

Autorzy publikacji pragnęli przypomnieć również postaci kontrowersyjne i antybohaterów. Widoczne jest to w przywołanych wyżej *Twarzach polskiego stycznia 1863 r.* Marka Gałęzowskiego, który narysował sylwetki z obu stron powstańczej barykady – nie tylko Romualda Traugutta, Henryki Pustowójtówny czy Józefa Hauke-Bosaka, ale i Fiodora Berga czy Michaiła Murawiewa „Wiesziatela”²⁰.

Z kolei Piotr Zychowicz, na łamach „Uważam Rze Historia” powrócił do kontrowersyjnej postaci Aleksandra Wielopolskiego. Artykuł Zychowicza zilustrowany został zdjęciem margrabiego oraz reprodukcją jego alegorycznego portretu, czyli „Hamleta polskiego” Jacka Malczewskiego. Celem autora artykułu *Samotność Wielopolskiego* było ukazanie wielkości i tragizmu tej postaci.

Margrabia Wielopolski reprezentował typ polityka, którego Polska olbrzymi deficyt odczuwała i odczuwa do dzisiaj. Był mężem stanu. Uprawiał politykę realną. I właśnie tu należy szukać przyczyn nienawiści ze strony własnego narodu, który – jak to wielokrotnie w historii bywało – żył złudzeniami, a nad logiczne rozumowanie i przykrą prawdę przedkładał frazes oraz piękne złudzenia”²¹.

Autorytetem, na który powoływał się Zychowicz w konstruowaniu swego wyводу, był nie tylko autor pozytywnej legendy margrabiego,

¹⁸ P. Jasienica. Cyt za: M. Kalicka, *Dyktator przegranej insurekcji...* s. 22.

¹⁹ M. Kalicka, *Dyktator przegranej insurekcji...* s. 22.

²⁰ M. Gałęzowski, *Twarze polskiego stycznia 1863 r.*, „Do Rzeczy” 2013, nr 2, s. 63–65.

²¹ P. Zychowicz, *Samotność Wielopolskiego*, „Uważam Rze Historia” 2013, nr 1, s. 14.

Ksawery Pruszyński, ale również Józef Piłsudski, którego zdaniem publicysta kończył swój tekst: „Chciałem go kochać za wielkość, bo miał on dumę i godność swego narodu”²².

Profesor Andrzej Szwarc analizując poglądy margrabiego oraz przyczyny niechęci doń współczesnych, szeroko omówił „wszystkie wizerunki” Wielopolskiego w „Pomocniku Historycznym” „Polityki”. Przypomniane zostały zatem „hagiograficzna biografia” autorstwa Henryka Lisieckiego, odmienna w tonie wersja tegoż życiorysu napisana przez Agatona Gillera, „wyważona biografia” Józefa Dąbrowskiego (Grabca). W osobnym passusie zatytułowanym *Patron opcji prosowieckiej* Szwarc przypomniał, cytowanego przez Zychowicza, Pruszyńskiego. Wyraźnie przy tym zaznaczył:

[...] w latach II wojny światowej postać Wielopolskiego miała stać się argumentem dla nowych zwolenników ugody z Rosją, tym razem komunistyczną. W ten właśnie sposób potraktował go Ksawery Pruszyński w publicystycznej broszurze »Margrabia Wielopolski« [...]. Wielopolski odegrał tu [...] rolę parawanu, za którym ukrywali się ludzie przekonani o konieczności przyjęcia opcji prorosyjskiej czy raczej prosowieckiej”. Szwarc przywołał także wysławiającego postać margrabiego w dobie pierwszych rządów Gomułki Aleksandra Bocheńskiego, z którym polemizował „młody jeszcze historyk Jerzy Łojek, później wytrwały rzecznik opcji niepodległościowej”²³.

Po wymienieniu kolejnych osób piszących o Wielopolskim: Zbigniewa Stankiewicza, Marcina Króla, Tomasza Łubieńskiego czy w końcu Władysława Terleckiego, profesor doszedł do wniosku, iż we wszystkich tych przypadkach „mamy [...] na ogół do czynienia z dyskusjami politycznymi w historycznych kostiumach”. Autor wyraził przekonanie, iż publicyści będą wracać do tej postaci szukając ilustracji dla własnych poglądów. „[...] aktualizacji nie unikniemy; należy jednak życzyć sobie, aby ci którzy je będą prezentować, czynili to z talentem i w zgodzie z faktami historycznymi” – konkludował Andrzej Szwarc²⁴.

²² Ibidem, s. 17.

²³ A. Szwarc, *Aleksander Wielopolski. Wszystkie jego wizerunki*, „Polityka”. „Pomocnik Historyczny. Powstanie styczniowe. Klęska i chwała” 2013, nr 1, s. 30.

²⁴ Wątpliwości co do realizmu autorów branki, w tym Wielopolskiego, wyraził natomiast Szwarc, omawiając w tymże „Pomocniku Historycznym” „Polityki”

Ważną rolę w dyskusji o Powstaniu Styczniowym odegrał wątek weteranów 1863 roku oraz kwestia czci, jaką oddawano im w II Rzeczypospolitej. Przywołano w tym kontekście nazwisko Józefa Piłsudskiego oraz jego stosunek do legendy powstańczej, której weterani byli uosobieniem. Pierwszą grupę wypowiedzi na ten temat stanowiły artykuły omawiające zagadnienie, pozbawione wartościującego odautorskiego komentarza, bądź tłumaczące po prostu przyczyny składania hołdu weteranom. Autorzy nie negowali tej czci, nie wskazywali też wprost ówczesnych postaw wobec żołnierzy Stycznia jako wzoru do naśladowania. Należałoby jednocześnie zachować ostrożność w przypisywaniu owym tekstom takiego właśnie „bytu intencjonalnego”, a do tego prowokuje choćby kontekst miejsca i okoliczności publikacji.

Na szczególną uwagę zasługuje wspomniany wywiad z prof. Krzysztofem Dunin-Wąsowiczem, który dostarcza przede wszystkim obszernej wiedzy na temat roli kultu uczestników Powstania Styczniowego w II RP. Czytelnik dowiadyuje się, iż:

w Drugiej Rzeczypospolitej weteranów Powstania Styczniowego otaczano wyjątkowym szacunkiem, a opieka nad nimi była sprawą państwową; traktowani byli jak symboliczni ojcowie założyciele wolnej Polski. Marszałek Józef Piłsudski przyznał im uprawnienia żołnierzy Wojska Polskiego; powołano Towarzystwo Przyjaciół Weteranów 1863 r.²⁵

Tamtej nostalgicznie wspominanej żywotności „mitu założycielskiego” II RP, jakim było Powstanie Styczniowe, przeciwstawiony zostaje w wywiadzie dzisiejszy spór o sens Powstania, który „nie wychodzi [...] już do społeczeństwa”²⁶, bo jest sporem historyków i publicystów.

W sposób naukowy problematyzowała istotę pamięci styczniowej insurekcji i hołdu oddawanego powstańczym weteranom profesor

okoliczności wybuchu Powstania: A. Szwarc, *Okoliczności wybuchu. Powstanie z zaskoczenia*, „Polityka”, „Pomocnik Historyczny. Powstanie styczniowe. Klęska i chwała” 2013, nr 1, s. 27.

²⁵ K. Dunin-Wąsowicz, *Patroni Drugiej RP*, rozm. przepr. Patrycja Bukalska, „Tygodnik Powszechny” 2013, nr 3, dodatek specjalny: *Powstanie styczniowe. 150 lat*, s. V. Dodatek ma numerację rzymską w przeciwieństwie do arabskiej numeracji całego numeru.

²⁶ Ibidem.

Lidia Michalska-Bracha, pisząc na łamach „Pomocnika Historycznego” „Polityki” o pamięci komunikatywnej i kulturowej Powstania. Badaczka stwierdziła, iż:

o kształcie tej pierwszej decydował w przeważającej mierze przekaz międzypokoleniowy, w którym niekwestionowaną rolę odgrywali sami przedstawiciele generacji 1863 r. [...] Integralną częścią legendy Stycznia 1863 r. stały się więc, zależne od siebie, różne formy pamięci autobiograficznej uczestników i świadków wydarzeń oraz pamięć zbiorowa generacji powstania styczniowego²⁷.

Legendę styczniowej insurekcji współtworzyła także pamięć kulturowa „oparta na instytucjonalizacji pamięci powstania w przestrzeni społecznej i wyznaczana przez rocznicowy charakter pamięci o wydarzeniach”²⁸. Michalska-Bracha wskazywała funkcję roku 1863 w tradycji legionowej i cytowała słowa Józefa Piłsudskiego z 1919 roku: „Dla nas, żołnierzy wolnej Polski, powstańcy 1863 r. są i pozostaną ostatnimi żołnierzami Polski walczącej o swą swobodę, pozostaną wzorem wielu cnót żołnierskich, które naśladować będziemy”²⁹.

W swoim artykule *Jak w II Rzeczypospolitej czczono weteranów powstania 1863 r.*, opublikowanym na łamach „W Sieci”, Wojciech Lada tłumaczy, dlaczego późniejsze „ustawianie sędziwych żołnierzy na podium II RP”, w trakcie obchodzenia rocznic Powstania nie było „tylko przykładem sprawnego politycznego pijaru, mającego w ten sposób legitymizować [...] władzę i słuszność obranej linii politycznej” Piłsudskiego. Zdaniem autora marszałek należał „do pewnego pokolenia, dla którego weterani byli niemal świętością”³⁰.

Dla badacza obecności Powstania Styczniowego na łamach tygodników opinii w 2013 roku bardziej odkrywcze, a przynajmniej bardziej zajmujące, jest analizowanie sfunkcjonalizowanych odwołań

²⁷ L. Michalska-Bracha, *Legenda powstania. Weteran wzorem*, „Polityka”. Wydanie specjalne, „Pomocnik Historyczny. Powstanie styczniowe. Klęska i chwała” 2013, nr 1, s. 130.

²⁸ Ibidem.

²⁹ J. Piłsudski. Cyt. za: ibidem.

³⁰ W. Lada, *Jak w II Rzeczypospolitej czczono weteranów powstania 1863 r.*, „W Sieci” 2013, nr 2, s. 21.

do tematu weteranów Stycznia 1863 roku, więc potraktowanie tej kwestii jako punktu odniesienia własnego światopoglądu i uczynienie z pamięci zbiorowej II RP wzoru do naśladowania. Cytowana deklaracja redakcji „Gazety Polskiej” – „pamiętamy i pamiętać będziemy” stanowiła część konstrukcji retorycznej, w której „Gazeta” wystąpiła w roli strażniczki pamięci. Wypowiedź miała strukturę trójczłonową. Pierwszy człon stanowiło przywołanie wspomnień Stefana Kieniewicza obrazujących cześć, jaką w II Rzeczypospolitej oddawano weteranom Powstania Styczniowego. Druga część wypowiedzi dotyczyła teraźniejszości przeciwstawionej przeszłości: „Dzisiaj, niemal ćwierć wieku po ponownym uwolnieniu się ojczyzny spod moskiewskiego jarzma” większość sejmowa nie ma odwagi uczcić rocznicy Powstania, zatem – tu następował trzeci człon wypowiedzi – „Gazeta Polska” będzie pamiętać o niej i przypominać.

O konieczności pamiętania i czerpania nauki z historii Powstania pisał Artur Jagnieża na łamach „W Sieci” (2013, nr 2), w artykule pod znamennym tytułem *Zapomniani bohaterowie, zapominane sytuacje. Dlaczego trzeba pielęgnować pamięć o powstaniu styczniowym*. Reaktywacja polskiej pamięci została połączona przez autora tekstu z aktualizacją sytuacji historycznych. Między innymi w dobie otwarcia na wschodniego sąsiada, doktor nauk wojskowych przypominał o aktualności słów „Żadnych marzeń, panowie, żadnych marzeń”. I dalej: „Rosja zacošana jest zawsze groźna dla świata, ale nie mniej groźna może okazać się Rosja zreformowana, tym bardziej że od 300 lat reformy nie przekształcały mocarstwa w państwo demokratyczne”³¹ – zauważył Jagnieża. Na analogii skojarzeń oparł swój wywód Tomasz Stańczyk tytułując artykuł *Powstańcy wyklęci* („Uważam Rze Historia” 2013, nr 1) i akcentując, iż Piłsudski przywrócił cześć i szacunek tak często ówczesznie pogardzanym bohaterom Stycznia 1863 roku. Przecież w tamtych czasach zadawano sobie pytanie, dlaczego otaczać wciąż tych, którzy „nie umieli zatrzymać tego nieszczęścia, jakim – według nich – miało być jakoby powstanie”³².

Na koniec najbardziej znamienity tekst, skonstruowany na przeciwstawieniu przeszłości waloryzowanej dodatkowo i teraźniejszości

³¹ A. Jagnieża, *Zapomniani bohaterowie, zapominane sytuacje. Dlaczego trzeba pielęgnować pamięć o powstaniu styczniowym*, „W Sieci” 2013, nr 2, s. 18.

³² T. Stańczyk, *Powstańcy wyklęci*, „Uważam Rze Historia” 2013, nr 1, s. 22.

ocenianej ujemnie. Odmienny poetyką, ze zrozumiałych względów, jest edytorial Jacka Karnowskiego do tematycznego, poświęconego Powstaniu Styczniowemu, numeru „W Sieci”. W przeciwieństwie do tekstów popularyzatorskich, Karnowski odwołał się do odbiorcy śledzącego na bieżąco spór o Powstanie Styczniowe, dobrze znającego meandry polskiej przeszłości oraz stosunek dawnych frakcji politycznych do wojny 1863 roku. Użyty zwrot „wielu wmawia nam” służył budowaniu określonego modelu wspólnoty. Naczelny gazety przypominał, jak czczono bohaterów Stycznia 1863 roku w II RP i tłumaczył, że marszałek salutował powstańcom, bo „rozumiał, że nawet nieudane zrywy przekazywały kolejnym pokoleniom zadanie odzyskania państwa”. Tamtej rzeczywistości dziennikarz przeciwstawił współczesność. Dłuższy cytat tej wypowiedzi pozwoli przejść do kolejnej części mojego wywodu:

Dziś wielu wmawia nam, że tamta walka była bez sensu, że lepiej było siedzieć cicho. Pół biedy, gdy wierzą butnie, że oni zadbaliby o Polskę lepiej niż nasi przodkowie. Gorzej, gdy służy to jako wymówka dla współczesnej lekkomyślności czy wręcz wyprzedzaży suwerenności. Gdy rad minionym pokoleniom udzielają ci, którzy dziś nie są w stanie dla kraju zaryzykować niczego.

Odrzucenie polskiej tradycji romantycznej nie sprawi, że pojawią się tu, jak wielu naiwnie wierzy, zimnokrwisci endecy. Nie, pojawią się cyniczni, wyprani z tożsamości tubylcy. Czasami można ich już nawet, niestety, zobaczyć³³.

3. Różne odcienie pamięci, czyli pytanie o sens styczniowego zrywu

Niektórym się wydaje, że Matka Boska to z Synem po polsku rozmawia. Ale konsekwencją tego »boju bez broni« musiała być narodowa tragedia. Ani przez moment nie mieliśmy żadnych szans – zupełnie inaczej niż 33 lata wcześniej. [...] Podobno dzięki powstaniu styczniowemu mogliśmy odzyskać niepodległość w roku 1918! Naprawdę? Pamięć o powstańcach listopadowych by nie wystarczyła do podtrzymania patriotycznych nastrojów?³⁴

Kto traktuje historię w kategoriach zwycięstw militarnych, ten i tak nic nie zrozumie, kto jednak potrafi umieścić konkretne wydarzenie w ciągu, w długim

³³ J. Karnowski, *Polska jest z tamtej krwi*, „W Sieci” 2013, nr 2, s. 3.

³⁴ R. Gwiazdowski, *Patriotyzm styczniowy*, „Gość Niedzielny” 2013, nr 4, s. 11.

trwaniu, ten pojmie, że bez powstania styczniowego nie byłoby nas takich, jacy jesteśmy. I tak jest, mimo że chcielibyśmy się od tej przeszłości odciąć³⁵.

Te dwa cytaty odzwierciedlają dwie linie, wręcz dwie strefy myślenia funkcjonujące w polskiej dyskusji o sensie Powstania Styczniowego trwającej już 150 lat. Szczegółowe omówienie ich obecności na łamach polskich tygodników opinii *Anno Domini* 2013 jest w tym miejscu niemożliwe – przekracza zakładaną objętość tego tekstu. Skupię się więc na zasadniczych kwestiach. Po pierwsze, znaczące dla opisu współczesnej mapy pamięci o 1863 roku jest rozszyfrowanie autorów powyższych wypowiedzi oraz wskazanie miejsca ich publikacji. Otóż autorem pierwszego cytatu był Robert Gwiazdowski, prezes Centrum im. Adama Smitha, którego kojarzyć można z koliberalizmem, publikujący jednak swój felieton na łamach katolickiego „Gościa Niedzielnego”. Druga wypowiedź to fragment felietonu Marcina Króla na łamach liberalnego „Wprost”. Jeśli zwracam uwagę na ten aspekt, czynię to w jednym celu: pragnę pokazać, iż spór o Powstanie Styczniowe (na szczęście) wymyka się, na łamach tygodników opinii, etykietyzacji politycznej. Uniemożliwia, przynajmniej częściowo antycypację oczekiwań, iż prasa lewicowa z pewnością napisze to, a konserwatywna tamto, chociaż Karnowski nas nie zaskoczył, a stylistyka „Gazety Polskiej” nie zdumiewa.

Po drugie, Gwiazdowski świadomie prowokował odbiorcę. Taka praktyka – rzecz można – użycia emocji, jak najbardziej uprawniona w publicystyce, szczególnie w felietonie, w tygodnikach opinii w 2013 roku nie była jednak dominująca. „Erupcja emocji” świadcząca pośrednio o trwałości afektów dotyczących oceny zrywu 1863 roku, przesunęła się – w moim przekonaniu – do publikacji internetowych, na fora, blogi, portale. Na łamach czasopism toczył się spór zaangażowany ideowo, ale była to walka, w przeważającej mierze na rzeczowe argumenty³⁶. Inaczej mówiąc, odwołanie do sfery emocji, nie było głównym chwytem stylistycznym czy retorycznym.

I kwestia trzecia, którą trzeba potraktować najszerzej, to właśnie użyte argumenty. Dyskutanci wielokrotnie sytuowali siebie w ramach

³⁵ M. Król, *Wielkie powstanie styczniowe*, „Wprost” 2013, nr 4, s. 23.

³⁶ Do tych argumentów zresztą przecież Gwiazdowski także się odwołuje.

wieloletniego sporu o sens Powstania. Odtwarzana była argumentacja zwolenników i przeciwników powstaniowego zrywu oraz sposoby wykorzystywania opowieści o Powstaniu do własnych celów. Nie bez powodu przywoływano często nazwisko „obrońcy” Powstania, profesora Henryka Wereszyckiego³⁷, a ze współczesnych – Andrzeja Szwarca, który sam występował również na łamach kilku pism³⁸. Na łamach „W Sieci”, jako polemista zarówno wobec twierdzenia Stommy o kompleksie antyrosyjskim, jak i jako adwersarz współczesnej linii politycznej rządu, wypowiadał się profesor Andrzej Nowak³⁹. Jak widać tygodniki opinii swoich łamów użyczyły ekspertom.

Zakorzeniona w romantycznej tradycji obrona historycznego sensu Stycznia 1863 wydaje się dominować, ale widać też w niej wyraźne odejście od – jak to nazwałam w innym miejscu – zero-jedynkowej oceny Powstania Styczniowego⁴⁰. Przywołany Marcin Król określił celnie jałowość sporu sprowadzanego do kwestii „czy można było wygrać, czy warto było walczyć”:

Wygrać nie można było, bo nikt w Europie nie chciał wówczas wolnej Polski, a walczyć zapewne nie było warto, skoro nie można było wygrać. Czy to jest już koniec rozmowy o powstaniu styczniowym? Zupełnie nie, jeżeli historię traktujemy poważnie⁴¹.

Nie bez powodu patronem rozważań o celowości Powstania dla historyków i publicystów stał się Konwiski, którego Traugott w *Kompleksie*

³⁷ A. Nieuważny, *Głupota czy wielki czyn*, „Uważam Rze Historia” 2013, nr 1., s. 8; A. Nowak, *Powstanie styczniowe to nie wynik »kompleksu antyrosyjskiego«...*, „W Sieci” 2013, nr 2, s. 16.

³⁸ Cytuje go A. Nieuważny, *Głupota czy wielki czyn...* Zob. też m.in. A. Szwarz, *Podzielone powstanie styczniowe*, rozm. przepr. Mateusz Wojtalik, „Newsweek” 22 stycznia 2013., <http://historia.newsweek.pl/podzielone-powstanie-stycznio-we,100661,2,1.html> [dostęp: 30.09. 2013].

³⁹ Zob. także A. Nowak, *Powstanie styczniowe. Obrazy polskiej pamięci*, „Do Rzeczy” 2013, nr 1, s. 62–65.

⁴⁰ E. Tierling-Śledź, „Z kurzem krwi bratniej” Stanisława Stommy w 1963 roku i po 50 latach, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Filologia polska – Historia i Teoria Literatury” 2013, t. XIII.

⁴¹ M. Król, *Wielkie powstanie styczniowe...*

polskim, na pytanie żony: „Czy był sens powstawać przeciw takiej sile”, odpowiada: „Nie wiem, czy był sens. Był mus”. Ta wymiana zdań stała się mottem artykułu Andrzeja Nieuważnego pt. *Głupota czy wielki czyn*⁴². Autor przypomina wcześniejsze polemiki wokół Powstania, by samemu nie udzielić jednoznacznie pozytywnej odpowiedzi na pytanie o jego sens. Swoje wywody kończy jednak zestawieniem tego, co stanowiło insurekcyjne za grobem zwycięstwo. „Za grobem zwycięstwo?” – opatrzone wszakże znakiem zapytania. Marek Zając przypominając opinie swych mistrzów, Stommy i Jasienicy, zauważył, iż problem oceny strat i zysków trzeba postawić inaczej, tkwi on gdzie indziej – nie było dobrego wyboru, nad wybuchem Powstania zaciążył „tragizm złych alternatyw”⁴³.

Rzecz ważna, coraz wyraźniej dostrzegana jest nieuchronność wybuchu powstania – decydowali o nim nie tylko czerwoni, chcieli mieć na nie wpływ biali, ale zadecydowała o jego początku po prostu warszawska ulica. Stawiane już przy okazji 100. rocznicy Powstania pytanie, jak to się stało, że garstka młodych ludzi zawładnęła narodem, znalazła teraz odpowiedź w opisie i analizie przedpowstaniowych demonstracji. Andrzej Nowak stwierdził, że po manifestacjach lat 1860–1862, które ostatecznie zostały krwawo stłumione, „powstanie nie mogło nie wybuchnąć”⁴⁴. Powołał się tu na Henryka Wereszyckiego, który krótko ujmował kwestię ówczesnych pokoleniowych nastrojów: „Z szansą czy bez szansy zwycięstwa należy się bić, aby ustało bierne poddawanie się rzeziom”⁴⁵.

W empatycznym stylu, dostosowując język wypowiedzi do tematu i stylu cytowanych źródeł, „prawem natury eseistycznej, a nie naukowej”, odwołując się także do emocji odbiorcy, referował wydarzenia poprzedzające Powstanie Tomasz Łysiak na łamach „Gazety Polskiej”. Według niego już pierwsze śpiewy *Boże, coś Polskę* wyzwoliły w ludziach niezwykle uczucia. Publicysta suchym ocenom historyka przeciwstawiał patrzenie na historię sercem, co pozwala dostrzec „emocje

⁴² A. Nieuważny, *Głupota czy wielki czyn...*

⁴³ M. Zając, *Tragizm złych alternatyw...*

⁴⁴ A. Nowak, *(Powstanie styczniowe to nie wynik »kompleksu antyrosyjskiego«...)*, s. 16.

⁴⁵ H. Wereszycki. Cyt. za: ibidem.

niezwykłe” które nie są „historyczne”, ale jego zdaniem „wyobrażalne”⁴⁶. Kolejne manifestacje, śmierć 5 poległych, potem masakra 8 kwietnia 1861 roku, były tylko kolejnymi wydarzeniami, po których Powstanie musiało wybuchnąć. Przeciwwstawienie historii tworzonej sercem mądrości historycznego rozumu jest charakterystyczne dla publicysty „Gazety Polskiej”, co wcale nie musi być zarzutem wobec niego. Dowodzi przekonania o aktualności świadomie używanego, romantycznego kodu, jego adekwatności do opisu historycznych wydarzeń i emocji, które autor podziela.

Tenże Tomasz Łysiak w *M – jak Manifest* odsłaniał przed odbiorcą zasadniczy sens powstańczego *Manifestu* odczytywanego jako „wyznanie wiary w polską siłę Ducha”, która przeciwstawiona została „barbarzyństwu Azji”. Podsumowując, Łysiak pisał:

Ostatnie słowa – mówiące o zderzeniu dwóch światów budowanych na zupełnie innych wartościach – tłumaczą wszystko. Lecz jeśli ktoś tych słów nie rozumie, ten będzie tylko potrafił zliczać karabiny. I dubeltówki. I armaty. Pojedynek Duchów będzie dla niego zakryty⁴⁷.

Na koniec pozostaje zestawić powtarzające się argumenty po stronie historycznych „strat i zysków”, będących efektem wybuchu Powstania Styczniowego. Andrzej Nowak zauważył, iż Powstanie niezależnie od tego, jakie były późniejsze losy jego uczestników, wyzwoliło w nich „poczucie uczestnictwa w wielkiej sprawie polskiej walki o wolność”⁴⁸. Zdanie to podzielał Marcin Król, który stwierdzał, że dzięki styczniowej insurekcji „polskość zagościła na zawsze w [...] sercach i umysłach” uczestników powstańczego zrywu⁴⁹. Z ich przekonaniem korespondowały opinie Andrzeja Szwarca i, przytaczającego słowa tego ostatniego, Andrzeja Nieuważnego, iż Polakom groziło wynarodowienie i „wtopienie się Polaków w rosyjską

⁴⁶ T. Łysiak, „Boże coś Polskę” – pieśń przeciwko karabinom, „Gazeta Polska” 2013, nr 3, dodatek specjalny, s. 3.

⁴⁷ T. Łysiak, *M – jak Manifest*, „Gazeta Polska” 2013, nr 6, s. 29.

⁴⁸ A. Nowak, (*Powstanie styczniowe to nie wynik »kompleksu antyrosyjskiego«...*), s. 17.

⁴⁹ M. Król, *Wielkie powstanie styczniowe...*

państwowość”, który to proces przynajmniej częściowo Powstanie zatrzymało⁵⁰.

Kolejny wniosek Nowaka, to dostrzeżenie w pracy organicznej nie antytezy, a kontynuacji powstańczego dzieła⁵¹. Podobnie odczytywać należy publikacje w „Pomocniku Historycznym” „Polityki” na temat pokłosie Powstania. Z kolei Marcin Król we „Wprost” przypomniał, że Powstanie stanowiło inspirację w dyskusjach szkoły krakowskiej i warszawskiej na temat przyczyn upadku Polski. Bez Powstania Polacy nie zrozumieliby fałszu mitu ofiary, tego, iż „w końcu XVIII w. sami byli raczej sprawcami swego marnego losu, niż ofiarą bezecnych sąsiadów”⁵². Kolejne argumenty dotyczące pozytywnych skutków zrywu 1863 roku, wedle tegoż publicysty, to uwłaszczenie chłopów – nieprzymuszona koniecznością szlachta zwlekałaby długo z ich uwolnieniem, a także dostrzeżenie, że na liberałów całego świata nigdy nie można liczyć, ale przede wszystkim wychowanie „na Powstaniu” Józefa Piłsudskiego, który ze zrywu styczniowego uczynił „mit założycielski” odrodzonej Polski, czego później Polacy nie potrafili uczynić z Sierpnia 1980 roku⁵³. Aktualizacji historycznych nie unikał także Andrzej Nowak, który nie tylko podkreślał rolę wiary i Kościoła w drodze do niepodległości⁵⁴, ale zwracał uwagę również na rolę pamięci o Powstaniu Styczniowym w kolejnych zrywach, wśród których wymieniał manifestacje młodzieży 1946 roku, Październik 1956, Marzec 1968 i tak aż po maj 1988 roku.

Po stronie strat wymieniano koszty ludzkie⁵⁵, przytaczano argument o utracie resztek autonomii, ale z reguły nie towarzyszyły już

⁵⁰ A. Szwarc za: A. Nieuważny, *Głupota czy wielki czyn...*

⁵¹ A. Nowak, *(Powstanie styczniowe to nie wynik »kompleksu antyrosyjskiego«...)*..., s. 17.

⁵² M. Król, *Wielkie powstanie styczniowe...*

⁵³ Ibidem.

⁵⁴ Znów o tym także w „Pomocniku Historycznym” „Polityki”.

⁵⁵ T. Kizwalter, *Polacy i inni A.D. 1863. O kwestii polskiej przed 150 laty*, rozm. przepr. Maciej Rosalak, „Uważam Rze Historia” 2013, nr 1, s. 10. Także J. Baczyński, L. Będkowski, *Wielka legenda nieudanego powstania*, „Polityka”. Wydanie specjalne, „Pomocnik Historyczny. Powstanie styczniowe. Klęska i chwała” 2013, nr 1, s. 3.

temu opinie o zatrzymaniu reform Wielopolskiego. Z jednej strony dostrzegano zaostrenie rusyfikacji, ale kontrargumentem było zwiększenie samoświadomości, która, co podnoszono już 50 lat wcześniej, uniemożliwiała polski serwilizm. Rzecz ważna, iż historycy tacy, jak Tomasz Kizwalter, którzy wymieniali skutki negatywne, dostrzegali jednocześnie następstwa pozytywne Powstania⁵⁶. Tomasz Kizwalter wyraził przekonanie, że aby Polska mogła się odrodzić w 1918 roku, musiała zaistnieć inna sytuacja polityczna niż ta doby powstaniowej, wiek XIX musiał się skończyć. Jednocześnie historyk zgodził się z rozmówcą, że bez tragicznych walk Powstania Styczniowego naród polski przestałby istnieć⁵⁷.

Profesor Widacki odróżniał cześć oddawaną powstańcom od czci dla idei Powstania i wzywał do namysłu nad niezytologizowaną historią zrywu. Tym tropem podążał, polemizujący z artykułem Andrzeja Nowaka, Jan Engelgard w „Myśli Polskiej”, wzywający do obchodów i oddania czci poległym „bez publicystycznych werbli, bez hurrapatriotycznego zadęcia, bez podtekstów politycznych”⁵⁸. Jednak publicyści mający wątpliwości, jak o rocznicy opowiadać i „jakie przesłanie współczesne wywieść, jeśli już koniecznie trzeba” (Janina Paradowska, „Polityka”)⁵⁹ czy krytykujący ideologię narodową, w imię której prowadzono Powstanie (Andrzej Walicki, „Przegląd”)⁶⁰ należą już do mniejszości. Przynajmniej na łamach opiniotwórczych tygodników.

Moje omówienie obecności 150. rocznicy Powstania Styczniowego w tygodnikach opinii w styczniu 2013 roku jest być może niepełne, pomija interesujące wątki, rozbudowuje analizę jednych kwestii

⁵⁶ *Polacy i inni. A.D. 1863...*, s. 10–13.

⁵⁷ Tegoż zdania był także cytowany wielokrotnie M. Król.

⁵⁸ J. Engelgard, *Prof. Andrzej Nowak na pierwszej linii powstańczego frontu*, <http://sol.myslpolska.pl/2013/01/prof-andrzej-nowak-na-pierwszej-linii-powstanczego-frontu/> [dostęp 30.09.2013 r.].

⁵⁹ J. Paradowska, *W bój bez broni*, „Polityka” 2013, nr 4, s. 7.

⁶⁰ A. Walicki, *Ideologia narodowa powstania styczniowego*, „Przegląd” 2013, nr 3 i 4, <http://dhxcjv.przegląd-tygodnik.pl/pl/artykul/ideologia-narodowa-powstania-styczniowego-1;> <http://dhxcjv.przegląd-tygodnik.pl/pl/artykul/ideologia-narodowa-powstania-styczniowego-2> [dostęp 30.09.2013 r.].

kosztem innych. Pokazuje jednak, iż prasa, będąca wszak czwartą władzą, sięgnęła po rząd dusz, by przypomnieć Polakom fragment ich historii i włączyć ponownie Styczeń 1863 roku do polskiego dyskursu tożsamościowego, czytelników tygodników czyniąc uczestnikami tego dyskursu.

Ewa Tierling-Śledź

Publikacja nadesłane

Jerzy Derenda (red.), *Regionalizm polski. 25 lat po transformacji, jako ważne źródło odrodzenia narodu i państwa. X Kongres Stowarzyszeń Regionalnych. Referaty i prezentacje. X Kongres Stowarzyszeń Regionalnych Bydgoszcz 11-13 września 2014*, Ruch Stowarzyszeń Regionalnych Rzeczypospolitej Polskiej, Towarzystwo Miłośników Miasta Bydgoszczy, Bydgoszcz 2014

Jerzy Derenda, *Bydgoszcz w blasku symboli. T. 2 serii: Bydgoszcz. Miasto na Kujawach*, Towarzystwo Miłośników Miasta Bydgoszczy, Bydgoszcz 2008

Włodzimierz Jastrzębski (przewodniczący kolegium redakcyjnego), *Kronika Bydgoska*, Rocznik XXXIII: 2011, Towarzystwo Miłośników Miasta Bydgoszczy, Bydgoszcz 2012

Marian Sołtysiak (redaktor naczelny), *Razem w trosce o dziedzictwo. Zapis konferencji 20 kwietnia 2006*, Towarzystwo Opieki nad Zabytkami, Warszawa 2006

Bogusław Szmygin (redaktor naczelny), *Stare miasteczka w nowych czasach. Ochrona zespołów staromiejskich a turystyka masowa. Kazimierz - miasto zagrożone. Materiały z konferencji naukowej Kazimierz Dolny 30 listopada – 1 grudnia 2006*, seria Biblioteki Towarzystwa Opieki nad Zabytkami, Warszawa 2007

Maciej Andrzej Zarębski, *Z pogranicza regionalizmu i literatury*, Zagnańsk-Kielce 2013

Wydawnictwa otrzymane przez uczestników Kongresu Stowarzyszeń Regionalnych (Bydgoszcz 11-13 września 2014) przekazane do zbiorów biblioteki Muzeum Niepodległości

150th anniversary of the January Uprising in Polish opinion magazines (January 2013)

Keywords

January Uprising, opinion magazines

Summary

The author of the article focuses on the question whether and in what way the conflict of authorities and elites over the point of celebrating the 150th anniversary of the January Uprising moved onto the pages of opinion magazines. Her scientific research is restricted to the most important titles of this press sector. Those articles were published mostly in January 2013. In exceptional cases, the researcher expands the query to find out whether the magazines issued merely occasional, anniversary publications, or continued inquiring into the January Uprising.

150. Jahrestag des Januaraufstands in den polnischen Meinungswochenzeitschriften (Januar 2013)

Schlüsselwörter

Januaraufstand, Meinungswochenzeitschriften

Zusammenfassung

Die Autorin des Artikels konzentriert sich auf die Frage, ob und auf welche Art und Weise die Auseinandersetzung zwischen der Macht und den Eliten um den Sinn der Ehrung des 150. Jahrestages des Januaraufstands in die polnischen Meinungswochenzeitschriften Einzug gefunden hat. Wissenschaftliche Explorationen begrenzen sich auf die wichtigsten Titel dieses Pressesektors. Die besprochenen Veröffentlichungen sind vor allem im Januar 2013 erschienen. In Ausnahmefällen erweitert die Forscherin ihre Recherche, um sich davon zu überzeugen, ob die Zeitschriften sich nur mit Gedenkjahrestagveröffentlichungen begnügt haben, oder das Thema der Januarinsurrektion weiter ergründet haben.

150-летие Январского восстания в польских еженедельниках, формирующих общественное мнение (январь 2013)

Ключевые слова

Январское восстание, еженедельники, формирующие общественное мнение

Резюме

Автор статьи сосредотачивается на вопросе о том, перенесся ли, и если да, то каким образом, спор власти и элит о смысле празднования 150-летия Январского восстания на страницы польских еженедельников, формирующих общественное мнение. Научные исследования сводятся к важнейшим заголовкам газетных изданий. Период появления этих публикаций - это, прежде всего, январь 2013 года. В исключительных случаях исследователь расширяет запрос, чтобы увидеть, ограничились ли журналы только случайными, юбилейными изданиями или же продолжили изучение Январского восстания.

BIBLIOGRAFIA

„DO RZECZY”

- Andrzej Nowak, *Powstanie styczniowe. Obrazy polskiej pamięci*, „Do Rzeczy” 2013, nr 1, s. 62–65.
- Marek Gałęzowski, *Twarze polskiego stycznia 1863 r.*, „Do Rzeczy” 2013, nr 2, s. 63–65.

„GAZETA POLSKA”

- Tadeusz Isakowicz-Zalewski, *Święci powstańcy*, „Gazeta Polska” (tygodnik) 2013, nr 3, s. 36.

„Gazeta Polska” (tygodnik) 2013, nr 3, dodatek specjalny

- *Duchowe zwycięstwo trójhербowej pieczęci*
- Tomasz Łysiak, „Boże coś Polskę” – *pieśń przeciwko karabinom*
- Bohdan Urbankowski, *Doprowadzić powstanie do zwycięstwa*
- Dominik Szczęsny-Kostanecki, *Powstanie Styczniowe na Ukrainie. Powinno zwać się majowe*, „Gazeta Polska” 2013, nr 5, s. 28–29.
- Tomasz Łysiak, *M – jak Manifest*, „Gazeta Polska” 2013, nr 6, s. 29.
- Grzegorz Makus, *Słodko jest umrzeć za ojczyznę*, „Gazeta Polska” 2013, nr 7, s. 29.

„GOŚĆ NIEDZIELNY”

- Andrzej Grajewski, *Budziło się sumienie*, „Gość Niedzielny” 2013, nr 3, s. 37–39.
- Edward Kabiesz, *Swoi go nie przyjeźli*, „Gość Niedzielny” 2013, nr 3, s. 36–39.
- Robert Gwiazdowski, *Patriotyzm styczniowy*, „Gość Niedzielny” 2013, nr 4, s. 11.

„MYŚL POLSKA”

- Jan Engelgard, *Prof. Andrzej Nowak na pierwszej linii powstańczego frontu*, <http://sol.myslpolska.pl/2013/01/prof-andrzej-nowak-na-pierwszej-linii-powstanczego-frontu/> (data dostępu 11.09.2013 r.).

„NEWSWEEK”

- „Newsweek” 21 stycznia 2013, <http://polska.newsweek.pl/sondaz-63-proc-polakow-nie-wie-w-ktorym-roku-wybuchlo-powstanie-styczniowe,100648,1,1.html> (data dostępu 11.09.2013 r.).
- Marcin Marczak, *Filmowa podróż w rok 1863*, „Newsweek”, 21 stycznia 2013
- <http://historia.newsweek.pl/filmowa-podroz-w-rok-1863,100660,3,1.html> (data dostępu 11.09.2013) (data dostępu 11.09.2013 r.).
- Andrzej Szwarz, *Podzielone powstanie styczniowe*, rozm. przepr. Mateusz Wojtalik, „Newsweek” 22 stycznia 2013, <http://historia.newsweek.pl/podzielone-powstanie-styczniowe,100661,2,1.html> (data dostępu 30.09.2013 r.).

„NIEDZIELA”

- Witold Dudziński, *Zaczęło się od branki*, „Niedziela” Edycja warszawska 2013, nr 1, s. 6–7.
- Jan Maria Jackowski, *Rok Powstania Styczniowego*, „Niedziela” 2013, nr 2, s. 33.
- Barbara Czekaj, *Pierwsza ofiara Murawiewa*, „Niedziela” 2013, nr 3, s. 20–21.
- Elżbieta Morawiec, *Powstanie styczniowe i my*, „Niedziela” 2013, nr 5, s. 36.

„POLITYKA”

- Manula Kalicka, *Dyktator przegranej insurekcji*, „Polityka” 2013, nr 1, s. 22–24.
- Janina Paradowska, *W bój bez broni*, „Polityka” 2013, nr 4.
- „Polityka”. Wydanie specjalne, „Pomocnik historyczny. Powstanie styczniowe. Klęska i chwała” 2013, nr 1.

„PRZEGLĄD”

- Jan Widacki, *Powstanie styczniowe*, „Przegląd” 2013, nr 5, <http://www.przegląd-tygodnik.pl/pl/artykul/jan-widacki-powstanie-styczniowe> (data dostępu 11.09.2013 r.).
- Andrzej Walicki, *Ideologia narodowa powstania styczniowego*, „Przegląd” 2013, nr 3 i 4, <http://dhxcajv.przegląd-tygodnik.pl/pl/artykul/ideologia-narodowa-powstania-styczniowego-1>; <http://dhxcajv.przegląd-tygodnik.pl/pl/artykul/ideologia-narodowa-powstania-styczniowego-2> (data dostępu 30.09.2013 r.).

„TYGODNIK POWSZECHNY”

„Tygodnik Powszechny” 2013, nr 3, dodatek specjalny: Powstanie styczniowe. 150 lat.

- Marek Zając, *Tragizm złych alternatyw*
- Patrycja Bukalska, *Akcja niewiast naszych*
- Krzysztof Dunin-Wąsowicz, *Patroni Drugiej RP*, rozm. przepr. Patrycja Bukalska
- Małgorzata Nocuń, *Cierpienie i fascynacja*

„UWAŻAM RZE”

- L. Pietrzak, *Historia oceniana*, „Uważam Rze” 2013, 21–27 stycznia, s. 56–59.

- „Uważam Rze Historia” 2013, nr 1. Temat numeru: Powstanie styczniowe. Duma i gorycz.
- Andrzej Nieuważny, *Głupota czy wielki czyn*
- T. Kizwalter, *Polacy i inni A.D. 1863. O kwestii polskiej przed 150 laty* rozm. przepr. Maciej Rosalak
- Piotr Zychowicz, *Samotność Wielopolskiego*
- Agnieszka Rybak, *Miłość ojczyzny, miłość do mężczyzny*
- Tomasz Stańczyk, *Powstańcy wyklęci*
- Jarosław Onyszczyk, *Noc zwycięstwa*

„W SIECI”

„W Sieci” 2013, nr 2

- Jacek Karnowski, *Polska jest z tamtej krwi*
- Andrzej Nowak, *(Powstanie styczniowe to nie wynik »kompleksu antyrosyjskiego«...)*
- Artur Jagnieża, *Zapomniani bohaterowie, zapomniane sytuacje. Dlaczego trzeba pielęgnować pamięć o powstaniu styczniowym*
- Wojciech Łada, *Jak w II Rzeczypospolitej czczono weteranów powstania 1863 r.*

„WPROST”

- Marcin Król, *Pożegnanie z historią*, „Wprost” 2013, nr 2.
- Marcin Król, *Wielkie powstanie styczniowe*, „Wprost” 2013, nr 4, s. 23.

Tadeusz Budrewicz

Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

„Krwia rdzawiona” wierszowana kronika roku 1863 (Jakuba Zakrzewskiego)

Słowa kluczowe

Powstanie 1863 roku, poezja polska, Jakub Zakrzewski, kronika wierszowana, motto literackie, poezja romantyczna.

Streszczenie

Artykuł dotyczy zagadnienia autorstwa tomu wierszy wydanych anonimowo w Lipsku w roku 1866 pod tytułem *Polska w roku 1863*. Uznano, że autorem zbioru jest Jakub Zakrzewski, drugorzędny poeta romantyczny. Niektóre wiersze były później przedrukowywane w śpiewnikach jako pieśni, które wykonywano podczas Powstania. Poetyka folkloru pieśniowego nasuwała podejrzenia, że Zakrzewski nie był autorem wszystkich wierszy, ale zanotował anonimowe utwory. Za taką tezę przemawia fakt, iż w tomiku znalazły się dwa tłumaczenia z języka włoskiego i francuskiego. Autor artykułu dokonał analizy mott, które poprzedzały każdy wiersz. Dobór mott jest autorskim wkładem Zakrzewskiego, który nadał tomikowi harmonię stylu i jedność ideową. Najwięcej mott pochodzi z poezji Zygmunta Krasińskiego. To zaskakujące, gdyż dotychczas sądzono, że to poezja Juliusza Słowackiego była głównym źródłem intertekstów 1863 roku. Analiza pól semantycznych tomiku wykazała, że ideą, która scala tomik, jest wizja chrześcijańskiego męczeństwa za wiarę, którą Polacy ponoszą z rąk cara-Nerona. To dowód na silne wpływy Krasińskiego w okresie Powstania. Takie ujęcie wynikało też ze strategii obrony idei Powstania, które krytykowano po jego upadku. *Polska w roku 1863* powinna być odczytywana jako mit powstańczy.

Adam Grzymała-Siedlecki, który anonimowo wydany tom poezji *Polska w roku 1863* przypisał Jakubowi Zakrzewskiemu¹, uznał, że jest to jedno z nielicznych świadectw literackich pokolenia przygotowującego i przeprowadzającego Powstanie, świadectwo o tyle ciekawe, że „wchodzi w samą miazgę wydarzeń wojennych”.

W roku 1866 wydał on [Zakrzewski] w Lipsku, nie podając swego nazwiska, małą książeczkę wierszy, w formie modlitewnika drukowaną: *Polska w r. 1863*. Nie sprzeczałbym się może, gdyby mi powiedziano, że autor tej skromnej książeczki nie jest poetą słowa. Ale z każdego utworu w niej zawartego bije przeświadczenie, że był on poetą czynu, a więc w jednobrzmiący ton nastraja się jego serce z sercem powstania styczniowego, gdzie luki między czynami wypełniała poezja. Autor nie staje ponad wypadkami, za to cały jest w nich, w ich ogniu, w ich lekkomyślności. Idzie ta rymowana kronika od dni branki aż po upadek rewolucji. Co było z gawęd i przekonań oddziałów, to w niej jest, co było z pewności o zwycięstwie, to zanotowane. Nie w tej skali, która się wyrobiła po przegranej, lecz w tych wyobrazeniach, które się z oddziałami ciągnęły przez lasy od dufności po rozpacz. (...) Tomik ten nie jest również epopeją, ale przez to stwarzanie go *in statu nascendi* wierzeń i wypadków, on właśnie w pokoleniu styczniowym jest może najbardziej gotowym dla pracy epickiej materiałem².

¹ Na pierwszeństwo Grzymały-Siedleckiego wskazał Andrzej Brzeg-Piskozub w polemice ze Stanisławem Lamem (*O poezję 1863 r.*, „Kurier Poznański” 1913, nr 213, s. 3).

² A. Grzymała-Siedlecki, *Rok 1863 w literaturze piękna* (!), „Museion” 1913, z. 1–2, s. 5–6. Aktualna jest ocena Stanisława Frybesa, iż Powstanie Styczniowe „nie miało poezji na miarę poezji powstania listopadowego”, a wśród utworów powstałych już po powstaniu „brak jest pozycji wybitniejszych”. S. Frybes, *Znaczenie powstania styczniowego dla rozwoju literatury polskiej*, [w:] *Powstanie styczniowe 1863*, red. S. Kieniewicz, PWN, Warszawa 1963, s. 170. Żadna ocena estetyczna nie może jednak zwalniać historyków literatury od obowiązku ciągłych poszukiwań źródłowych i weryfikacji dokonanych już ustaleń. Autorstwo J. Zakrzewskiego jako wydawcy tomiku przyjęto w pracach powstałych z okazji 40. rocznicy Powstania, kiedy jeszcze żyli i pisali wspomnienia ocalałych powstańcy, którzy mogli zweryfikować sąd, gdyby był nieprawdziwy. Por. A. Brzeg-Piskozub, *Zmierzch romantyzmu. Zarys poezji powstania styczniowego*, Lwów 1913, s. 91; J. Lorentowicz, *Polska pieśń niepodległa. Zarys literacki*, Lwów 1917, s. 93–94. Nb. gdyby inny znawca poezji powstańczej – Stanisław Lam – miał jakieś informacje, które podważyłyby stanowisko Piskozuba, najpewniej wytknąłby to autorowi jako kolejny mankament

Ta opinia zawiera ciekawą, jako wskazówka, interpretacyjną zbitkę pojęć z zakresu bibliologii i genologii: „mała książeczka wierszy”, „forma modlitewnika”, „skromna książeczka”, „poeta słowa”, „poezja”, „utwór”, „rymowana kronika”, „gawęda”, „tomik”, „epopeja”, „gotowy dla pracy epickiej materiał”. Tom wierszy – nie taki „mały” ani „skromny”, skoro liczy 164 strony liczbowane – kończy się utworem *Pamięci roku 1863*, co dodatkowo przywołuje terminy „nekrolog” czy „epitafium”. Nie epopeja – brak tu układu zdarzeń fabularnych, nie luźny zbiór liryków – poszczególne utwory są uporządkowane chronologicznie, ale na pewno wiersze (o bardzo różnej formie wersyfikacyjnej), na pewno połączone w cykl tematyczny wydarzeń i przeżyć powstańczych i na pewno łączone następstwem czasowym. Formalnie – najmniej wątpliwości genologicznych budzi termin „wierszowana kronika”, z drugiej strony jednak funkcja kroniki zawiera się w warstwie informacyjno-dydaktycznej. Wierszowane utwory o dziejach były w wieku XIX względnie częste³, lecz ich adres czytelnicy był ściśle ograniczony do kręgu odbiorców młodocianych. Wiersze Zakrzewskiego były natomiast kierowane do dawnych towarzyszy broni (dorosłych, współczesnych) oraz do potomnych,

pracy, którą złośliwie zrecenzował na łamach „Literatury i Sztuki” 1913, nr 28–29 oraz nr 40. *Polska w r. 1863* jest sylwiczna. Poszczególne utwory w obrębie tomu różnią się poetyką, niektóre mają rytm pieśni ludowej, inne są niewątpliwymi literackimi epitafiami, a na s. 129–131 oraz 133–136 zamieszczono przekłady wiersza włoskiego (autorstwo kryptonimowane: J. P.) i francuskiego („F. Orse”). O tym, że są to przekłady, świadczą poprzedzające je wiersze (bez tytułów), w których polski wydawca dziękuje obcokrajowcom ujmującym się za Polską. Porównanie z innymi tomikami wierszy Zakrzewskiego dowodzi, że przynajmniej jedna cecha kompozycyjna była przezeń użyta już wcześniej, tj. układ odwzorowujący kalendarium i itinerarium w *Listkach z podróży*, Lwów 1845. Wciąż nie jest możliwe definitywne potwierdzenie lub zaprzeczenie autorstwa Zakrzewskiego, choć bardzo prawdopodobna jest konkluzja Dory Kacnelson, *Z dziejów polskiej pieśni powstańczej: folklor powstania styczniowego*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1974, s. 31: „Należy przypuszczać, iż większość wierszy, które weszły do tego zbioru, napisał Zakrzewski; znane pieśni, autorstwa innych poetów powstania styczniowego, nie znalazły się tutaj. Niektóre wiersze tego zbioru znajdują się w późniejszych śpiewnikach z dodatkiem nut”.

³ T. Budrewicz, *Pozytywistów pamięć o wolności: wierszowane dzieje Polski*, [w:] *Ojczyznę wolną racz nam wrócić Panie...: W 90. rocznicę odzyskania niepodległości*, red. P. Juško, Samorządowe Centrum Edukacji, Tarnów 2008, s. 29–58.

którym autor wyznaczył rolę honorowej straży przy zbiorowym grobie powstańców:

[...]

A ty dziatwo moja wierna,
Miłością zbrojna, duchem pancerna,
Nowa ozdobo Piastowa!
Ty jako straż honorowa
Przy zmarłego stojąc grobie,
Będziesz przyszłym pokoleniom
I pokoleń przyszłych ceniom
O tej wielkiej świadczyć dobie!...⁴

Tom liczy 50 utworów mających własne tytuły (oraz 2 bez tytułów). Otwiera go wiersz *Nowy rok 1863*, a zamyka – *Pamięci Roku 1863*. Ta rama okala szereg tematów i/lub obrazów, które odnoszą się do wydarzeń w tytułowym roku 1863 i bezpośrednio do sprawy polskiej. Tytuły stanowią rodzaj punktowej mapy wydarzeń oraz chronologiczny wykaz spraw najważniejszych dla Powstania. Mamy więc przenikanie się dwóch porządków. Tytuły, takie jak: *Proskrypcja*, *Ranek po brance*, *Po klęsce miechowskiej*, *Marsz Langiewicza* czy *Upadek dyktatury* tworzą układ chronologiczny, zgodny z następstwem historycznych wypadków. Tytuły: *Obóz w Ojcowie*, *Przysięga w Sosnowce*, *Słupy ogniste w Tyńcu*, *Do Ojca świętego*, *Mowa Billaulta*, *Gabinety*, *Wobec Europy*, *Głos przyjaciela Polski* czy *Złota Hramota* wyznaczają porządek geograficzny. Łączy on miejsca, wsławione bohaterskimi czynami powstańców, ich tragicznymi losami bądź przejawem szczególnej nikkzemności przeciwnika, które wydarzyły się na ziemiach polskich, z głosami Europy w sprawie polskiego zrywu: głosami społeczeństw i rządów – przejawami sympatii, niechęci lub przynajmniej obojętności wobec Polaków. Ponadto można dostrzec inny porządek – emocjonalny, uczuciowy, który zapisuje kolejność nastrojów polskiej zbiorowości – od oburzenia, gniewu, rozpacz przez nadzieję, entuzjazm, uniesienie aż po heroizm męstwa, obawę, tłumioną rozpacz, samokon-

⁴ [J. Zakrzewski], *Polska w roku 1863*, Lipsk 1866, s. 163. W dalszym ciągu lokalizacja cytatów bezpośrednio po przytoczeniu.

trolę poczucia godności narodowej, a obok tego zawierzenie Bogu, że o sprawie polskiej nie zapomni.

Dla interpretacji najważniejszy jest – porządek intertekstów. Tom się zaczyna rodzajem eposowej stylizacji:

O lutnio moja! Ty drżąca przebrzmiewasz,
Bo zgróż tej nocy nigdy nie wyśpiewasz!... (s. 9)

kończy się zaś opisem symbolicznego pogrzebu roku 1863. Główną rolę w tej ceremonii odgrywa anioł, który w profetycznej oracji podnosi poległych do rangi męczenników za wiarę. Powstańcy to „Wojującego kościoła szermierze”, składający ofiarę „Bogu, Ojczyźnie i wierze”.

Na świętym dotąd szubienic drzewie
Jako na krzyżu straceni!...
Wstańcie z mogił święte Cienie,
Cześć wam! Pokój! Uwielbienie! (s. 162)

Konwencje eposowe w tym tomiku służą intencji uwznioślenia męstwa i heroizmu bitewnego współczesnych rycerzy, którzy nie ustępują antycznym herosom. Aksjologia ma więc źródło antyczne. Odniesienia modlitewne i religijne, wraz z licznymi przykładami symboliki chrześcijańskiej, nadbudowują nad światem przedstawionym aksjologię męczeństwa za wiarę. I tak między Wisłą a Dnieprem, Bałtykiem a Tyńcem rozciąga się przestrzeń wielkiej historycznej areny, na której współcześni chrześcijanie giną z wyroku współczesnego Nerona, a Europejczycy wszystkich krajów zajęli miejsca na galerii. Na razie Nerona triumfuje. Przeciwwstawienie Nerona umierającym chrześcijanom kilkakrotnie powraca jako motyw, który luźną kronikę zdarzeń scala wykładnią historiozoficzną. Na intertekstualne odniesienia zwraca uwagę konsekwentny zabieg kompozycyjny: każdy wiersz w tomie jest poprzedzony mottem, dodatkowo obszerne motto znajduje się między kartą tytułową a pierwszym wierszem. Funkcje motta można różnie interpretować. Dotychczasowy stan badań pozwala wyeksponować wyjątkowo ważną dla omawianego tomu funkcję uczuciowego „pomostu interpretacyjnego”, właśnie emocjonalny, a nie racjonalny „charakter

wypowiedzi podmiotu motta” (funkcja „emocjonalnego naprowadzania”)⁵. Drugą oczywistą funkcją jest odesłanie do utrwalonego, a istniejącego wcześniej w kulturze źródła, czyli wyznaczenie stylu lektury w kategoriach dialogowych. Motto poprzedzające określony tekst odsyła do tekstu cudzego, wcześniej utworzonego w innych realiach i na rzecz innych potrzeb ideowych powstałego. Motto wskrzesza teksty umarłe lub dodaje soków żywotnych tekstom ponadhistorycznym, zawsze – przywołuje czas miniony, skutek czego temat utworu jest poddawany oglądowi z perspektywy aktualnej, terażniejszej i z perspektywy czasu kultury, który zrodził tekst-motto. Uwikłania dialogowe tekstu opatrzonego mottem są dodatkowym zadaniem interpretacyjnym dla czytelnika, od którego się oczekuje wysokich kompetencji kulturowych, niezbędnych dla rozpoznania możliwych nawiązań, kontynuacji bądź zaprzeczeń i polemik z zawartością myślową lub aksjologią tekstu-źródła motta. Chcąc interpretować utwór poprzedzony mottem nie można uznać tej wstawki za nieważny, bo pozatekstowy, element dzieła. Motto bowiem jest przygrywką, wyznacza takt i linię tonacji uczuciowo-stylistycznej, jest też wskazaniem metody odczytania intencji autora, czyli lektury równoległej, lektury z przywołaniem kontekstu. Inny styl lektury (dopuszczalny, skoro każdy czytelnik dokonuje indywidualnej konkretyzacji) – zdaje się uprzedzać autor wprowadzając motto – może wieść na interpretacyjne manowce.

Roli mott w tomiku *Polska w roku 1863* dotychczas nie omawiano. 52 motta w tomiku zajmują objętość kilku stron, to dla lektury nie może być obojętne. Rozmiar tych wstawek jest zróżnicowany: od 1 wersu do 2 strof, od zdania trzywyrazowego do okresu kilkuzdaniowego. Źródła mott też są różne: poezja polska (najczęściej), proza poetycka, paremiografia łacińska i polska, fragmenty pism urzędowych (alokucja papieża Piusa IX, odezwa Rządu Narodowego, notatka prasowa z urzędowego „Dziennika Powszechnego”). Ten dobór źródeł

⁵ M. Piechota, *Motto w dziele literackim: rekonesans*, [w:] *Autorów i wydawców dialogi z czytelnikami*, red. R. Ocieczek, Uniwersytet Śląski, Katowice 1992, s. 116–117. Zob. też M. Jonca, *Funkcje motta w liryce*, „Litteraria” T. 20: 1989, s. 119–132; Uwikłania mott literackich w tekstach historiograficznych omawiam w artykule: T. Budrewicz, *Askenazy – zagadnienia literatury i literackości*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis 134. Studia Historicolitteraria XIII” 2013, s. 126–149.

odwzorowuje hierarchię ważności przekazów informacyjnych, obecność i porządek skojarzeń w wyobraźni poety, jakąś mentalną i emocjonalną mapę umysłowo-uczuciową Polaka o przynajmniej przeciętnej erudycji. Można ją uznać za typowy model czytania, typową bibliotekę pamięci i typowy gust estetyczny Polaka pocziwego *Anno Domini* 1863. Jest to dodatkowy dokument służący charakterystyce duchowości polskiej tamtych lat, nie mniej chyba ważny od pamiętników uczestników powstania, choć i pamiętniki nie są dostatecznie wykorzystane dla opisu charakterystyki zbiorowej psychiki narodu w tym czasie, ponieważ wybiera się te fragmenty (by pełniły funkcje motta), które się w danych okolicznościach wydają najbardziej adekwatne dla wyrażenia poglądu na rzeczywistość i oddania stanu uczuć. Być może nawet nie jest to wybór, lecz akceptacja cisnących się bez udziału świadomej woli natrętnych fragmentów tekstów, gdyż skoro już wcześniej zaistniały, to zapewne pomogą pojąć, zracjonalizować, wskazać jakąś drogę do zrozumienia aktualnej chwili. Cytaty-motta, z punktu widzenia nie tyle psychologii tworzenia, ile psychologii społecznej, dają przynajmniej iluzję wspólnoty myśli i uczuć, bezradnym osobom, wciągniętym w niekontrolowaną przez nie chwilę bieżącą, podsuwają skrypty, pojęcia, matryce konceptualizacji, uzasadniają przyjęty punkt widzenia⁶. Z perspektywy twórcy użycie motta jest nawiązaniem dialogu z tradycją. W modelu komunikacji literackiej motto jest oznaką charakteryzującą odbiorcę wirtualnego, jest rodzajem testu preselekcyjnego, który weryfikuje kompetencje lekturowe adresata. Odbiór – jak i akt tworzenia – jest dwupoziomowy: na płaszczyźnie sensów zawartych w tekście i na płaszczyźnie relacji tekstu z „pre-tekstem”⁷.

⁶ Por. J. M. Mandler, *Opowiadania, skrypty i sceny: Aspekty teorii schematów*, przeł. M. Cierpisz, Universitas, Kraków 2004; *Punkt widzenia w tekście i w dyskursie*, red. J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, R. Nycz, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2004.

⁷ Ten ogólny, ale trafnie wyznaczający różnopoziomowe kodowania semantyki tekstów, upowszechnia książka W. Boleckiego, *Pre-teksty i teksty: z zagadnień związków międzytekstowych w literaturze polskiej XX wieku*, PWN, Warszawa 1991. Odwołuję się do modelu komunikacji literackiej, który uwzględnia „parametr stopnia czytania czytelnika”, co prowadzi do „większej subiektywizacji tekstu”. Zob. H. Kardela, A. Kędra-Kardela, *Punkt widzenia w utworze literackim. Kognitywna*

Motto podpowiada styl lektury⁸. Jeśli pochodzi z zasobów paremiografii narodowej lub europejskiej, nadbudowuje nad tekstem ogólne przekonanie o uniwersalnej prawdzie zawartej w przesłaniu tekstu. Przekonanie takie opiera się na przesłance o filozoficznej prawdziwości aforyzmów i przysłów, niezależnej ani od czasu, ani od przestrzeni. Jeśli odwołuje się do czytelnego kodu pieśniowo-muzycznego, podpowiada rytm i wpisuje lekturę w różne możliwe układy, które wskazywał Jerzy Ziomek omawiając złożoność zjawiska kontrafaktury⁹. Wiersz *Obóz w Ojcowie* poprzedza motto następujące:

O wolności i o sławie
Nuci młodzież po Warszawie,
A pod Kownem gwar...
P i e ś n i J a n u s z a (s. 34, podkreślenie oryginału)

Nie podano autora, lecz sam tytuł. Nietrudno ustalić, że to cytat ze zbioru Wincentego Pola *Pieśni Janusza* (powstały w 1831–1833; wydany bezimiennie w Paryżu w 1835, utwór: *Obóz moskiewski pod Kownem*). Wiersze Pola były popularne i „zblądziły pod strzechy”, gdyż pojawiały się w śpiewnikach narodowych jako bezimiennie piosenki. W tym przypadku, w *Obozie w Ojcowie*, motto umieszczone przed właściwym tekstem treścią nawiązuje do idei rozszerzenia Po-

analiza narratologiczna utworu Adama Zagajewskiego „W cudzym pięknie”, [w:] *Punkt widzenia w tekście i w dyskursie*, s. 67.

⁸ Szczególny wypadek zależności struktury utworu od motta stanowi wiersz *Nadzieja ojczyzny*. Jest ironicznym opisem postaw młodzieży męskiej, która chętnie uczestniczy w celebrowaniu rytuałów patriotycznych, lecz na pole walki się nie wybiera. Wiersz zaczyna się mottem z ballady Mickiewicza (*Ucieczka*), po którym następuje tekst będący parafrazą początku utworu Mickiewicza:

„On wojuje – rok już minął;
On nie wraca – może zginął”...
A. Mickiewicz

On wojuje – wnet rok minie;
Któż zaręczy, że nie zginie?
Całą gębą chłopiec chwata,
Mimo młodych jeszcze lat. (s. 140)

⁹ J. Ziomek, *Kontrafaktura*, [w:] *Prace ostatnie: Literatura i nauka o literaturze*, PWN, Warszawa 1994, s. 278–280.

wstania na ziemię historycznej Litwy i Rusi, zaś formą – do śpiewu, do głośnego wykonania utworu. I w ten sposób – przez uruchomienie asocjacji melicznych – jest dla czytelnika instrukcją lektury wiersza jako pieśni, śpiewu. *Obóz w Ojcowie*¹⁰ to jeden z tych utworów, których autorstwo jest niepewne. Dotąd ustalono, że utwór był wykonywany jako pieśń z repertuaru powstańczego i przedrukowywany w śpiewnikach bez wskazywania autora. Możliwa jest interpretacja, iż Zakrzewski przedrukował tekst pieśni anonimowej, wykonywanej w czasie Powstania, możliwe też, że był jej autorem i wystylizował utwór na wzór pieśni ludowej. Pewne jest tylko, iż po raz pierwszy – według dotychczasowych ustaleń – wydrukowano go w zbiorze Zakrzewskiego i że dotąd nie odnaleziono dowodów wykonywania tego utworu w którymś z oddziałów powstańczych¹¹. Motta zaczerpnięte z *Pieśni Janusza* każą przypomnieć, iż zbiorów pieśni Pola liczył 51 utworów, niemal dokładnie tyle, ile w *Polsce w roku 1863*. Wiele z utworów Pola również było poprzedzone mottami, wyraźne podobieństwo obu tomików to rama otwierająca i zamykająca zbiór. Może to podobieństwo przypadkowe, być może jednak to dowód celowej pracy nad kompozycją zbioru *Polska w roku 1863*, ażeby nie było wątpliwości, iż ma on pełnić rolę ogniwa w łańcuchu polskiej tradycji niepodległościowej i literackiej, a więc być świadomym nawiązaniem do romantycznej idei insurekcyjnej. Ma zatem być kroniką męstwa, hołdem dla bohaterów i mową nadgrobną, której echo podchwycą potomni. Ma przedłużać żywotność idei niepodległościowej.

¹⁰ Chodzi o znany utwór, zaczynający się od słów: „Od Krakowa, ode Lwowa/ Biegła młodzież do Ojcow, / Gdzie Kurowski stał;/ Dniem i nocą chrzestem broni/ Gwarem, pieśnią, rżeniem koni/ Brzmiał skalisty wał” (s. 34). Podobne wątpliwości dotyczą wiersza *Pożegnanie sieroty* („Idą strzelcy, krakusy, / Idą z kosą wiarusy, / Idą czarne żuawy/ Szukać Polski i sławy” s. 57). Tu też motto wzięte z *Pieśni Janusza* („W Polsce mogił nam przybędzie”). W niektórych śpiewnikach *Pożegnanie sieroty* ma dodane nuty, ludowy motyw marsza może wskazywać na folklorystyczną (albo stylizacyjną) genezę; niektóre śpiewniki opatrywały go tytułem *Pieśń z roku 1863*. Właśnie taki tytuł chyba zdradza skąd czerpano tekst pieśni drukowanej w śpiewnikach (stylistyka bliska zbiorowi Zakrzewskiego!). Niczego to nie przesądza, lecz umacnia hipotezę o stylizacji ludowo-pieśniowej genezy utworu, który później uległ wtórnej folkloryzacji. Motta z poezji W. Pola podkreślają pieśniowy charakter utworów.

¹¹ D. Kacnelson, op. cit., s. 31–32, 77.

Spośród mott 37 (trzydzieści siedem) jest identyfikowanych przez tytuły utworów, z których zaczerpnięto cytaty. Tylko 11 (jedenaście) podpisano nazwiskiem autora. W jednym przypadku (*Chorał* Kornela Ujejskiego) podano tytuł i nazwisko autora. Proporcja 37:11 nie może być przypadkowa. Zapewne, przy kilku utworach Zygmunta Krasińskiego, które opublikowano bezimiennie, można założyć, iż krążyły wśród publiczności literackiej, która nie miała świadomości, kto był faktycznym autorem. Niezbyt to prawdopodobna hipoteza, ale wykluczyć jej nie można. Nie żył już żaden z wielkich romantyków, ujawnienie nazwisk – Zygmunt Krasiński, Adam Mickiewicz, Juliusz Słowacki – nie mogło im zaszkodzić, każdy w miarę wykształcony Polak wiedział, kto napisał *Anhellego*, kto *Farysa* i *Pana Tadeusza*, a kto *Nie-Boską komedię*. Wskazaną wyżej (dys)proporcję tytułów i nazwisk można wyjaśniać wyjątkowo dużą popularnością niektórych utworów. Dla wygody komunikacyjnej zawsze operuje się wyrażeniami krótszymi, jeżeli wystarczająco dobrze pełnią funkcje informacyjne. Można rzec, iż zbiór tytułów, z których pochodzą motta w zbiorze *Polska w roku 1863*, jest modelem typowej erudycji Polaków w okresie Powstania Styczniowego. Można też mniemać, że i cytaty, które wybrano, by pełniły rolę mott, były znane powszechnie i ilustrowały ówczesny polski pogląd na świat, skalę wartości, kulturowe skróty i znaki, dzięki którym rozpoznawali się członkowie zbiorowości narodowej, mającej wspólny interes, identyczne uczucia wobec Ojczyzny, tak samo ważący życie oddane za wspólną sprawę, tak samo w związku z tym przeżywający euforię i ból. Te motta to nie tylko instruktaż do interpretacji kolejnych utworów, lecz i rytuał odnawiania więzi w rodzinie poprzez posłużenie się głosem jej wybitnych członków z pokolenia ojców.

Statystyka autorów oraz utworów w zbiorze mott tomiku *Polska w roku 1863* przedstawia się następująco:

Zygmunt Krasiński – 21

Adam Mickiewicz – 7

Wincenty Pol – 3

Juliusz Słowacki – 3

Karol Szajnocha – 2

Maurycy Gosławski – 1

Jules Michelet – 1

Kornel Ujejski – 1

Józef Wybicki – 1

Spośród tytułów najczęściej powtarzają się: *Sen Cezary*, *Przedświt*, *Legenda*, *Nie-Boska komedia* Krasińskiego, *Anhelli* Słowackiego, *Pieśni Janusza Pola*, *Pan Tadeusz*, *Farys*, *Oda do młodości* Mickiewicza. Dominacja Krasińskiego może oczywiście wynikać z indywidualnych gustów estetycznych autora zbioru *Polska w roku 1863*, lecz trzeba pamiętać, że tomik jest kroniką polskich potyczek i zgonów na polach powstańczych bitew oraz rejestrem bohaterów narodowej sprawy, których skazano na śmierć za udział w powstaniu. *Polska w roku 1863* jest apoteozą śmierci za Ojczyznę, jednoznaczną akceptacją idei insurekcyjnej i wyrazem pogardy dla tych, którzy znieważają pamięć męczenników. Krasiński w swych poglądach historiozoficznych wykluczał rewolucję, użycie siły, terror, nie akceptował zbrojnej walki niepodległościowej. Z tomiku Zakrzewskiego wynika, iż to autor *Przedświtu* organizował wyobraźnię Polaków w roku 1863, taka jest wymowa statystyki mott. Historia literatury utrwaliła przekonanie odmienne: epoka Krasińskiego trwała do pogrzebu generałowej Sowińskiej, od kwietniowej rzezi duszami polskimi rządziła już poezja Słowackiego¹². Czy zatem Zakrzewski nie pojął Krasińskiego, czy wybiórczo czytał i wyrwanym z kontekstu sformułowaniom nadawał aktualizujące sensy, niezgodne z intencją poety? Można uznać za właściwe obie odpowiedzi, lepiej jednak zwrócić uwagę na fakt, że poeta-powstaniec Władysław Etgens, piszący pod pseudonimem A. Józef

¹² Zob. J. I. Kraszewski, *Z roku 1866. Rachunki*, Poznań 1867, s. 235. O roli Słowackiego w świadomości ówczesnej młodzieży pisał J. Maciejewski, *Przedburzowcy: Z problematyki przełomu między romantyzmem a pozytywizmem*, Kraków 1971. Tak duża przewaga Krasińskiego nad Mickiewiczem jest zaskoczeniem, skoro w roku Powstania, w powstańczym piśmie „Niepodległość” zryw insurekcyjny wiązano z wpływem poezji romantycznej, której patronował autor *Dziadów*. Józef Bohdan Zaleski w wierszu *Ku młodziankom polskim*, („Niepodległość” 1863, nr 3, s. 4) pisał:

O! bohaterscy wychowańcy pieśni

Mickiewiczowskiej – Narbucie, Koziello!

Wszyscy stepowi wojacy i leśni,

Kończcież – co w duchu wieszczów się poczęło!

Nb. wiersz *Drużyna Wincentego Kozielly* w tomie *Polska w roku 1863* ma motto z *Ody do młodości*.

Ostoja, w tomiku *Ciernie* (Kraków 1864), w poemacie *Głuchoniemy*, datowanym na październik 1863 roku, używa motta z *Irydiona*. Józef Ignacy Kraszewski, tworzący jako Bolesławita szereg obrazków powieściowych o tematyce powstańczej, nie tylko odwoływał się do myśli Krasińskiego, lecz właśnie w tym samym czasie, gdy Zakrzewski wydał *Polskę w roku 1863*, podjął się opracowania biografii Krasińskiego i zbierał wszelkie materiały drukowane i rękopiśmienne, a opisując czyny powstańcze, choć też nie był zwolennikiem insurekcji, ukazał je w aureoli męczeństwa – tak jak Zakrzewski. W takim ujęciu Powstanie przestawało być rewolucją i buntem, było męczeństwem za Ojczyznę i za wiarę; nie było dziełem nieznanym z nazwiska członków tajnego Rządu Narodowego ani agentów Garibaldiego czy rodzimych czerwonych. Przeciwnie – było wypełnieniem bożego planu odkupienia, ofiarą narodową złożoną z woli bożej przez wybrany naród, który znów został powołany do walki z pogaństwem idącym od wschodu. Polscy nowożytni „rycerze Chrystusa” – „ginące w tej wojnie krzyżowej” (s. 101) – oczekują, że przez ich czyn męczeński Bóg „wznowi przymierze/ Z ludem, co ojców nie odbiegł wiary” (s. 55), a ci, za których giną, „Pomordowane poczci jak święte” (s. 108). Proponuję w tej sytuacji wykładnię następującą: Etgnes, Kraszewski i Zakrzewski opublikowali swoje obrazki powstańcze tuż po jego upadku. Rozpacz przegranych i ich rodzin oraz wstrząs moralny całego narodu kierowały umysły i emocje w stronę tych, którzy wezwali do walki. Czy obliczono się z siłami, czy przygotowano i przeprowadzono działania najlepiej, jak było można? Coraz więcej osób uznawało je za błąd polityczny, coraz też głośniej rozbrzmiewała krytyka Powstania, choć żołnierskie mogiły ledwie zaczęła pokrywać trawa. To w imię dobrego imienia poległych stworzył wówczas Adam Asnyk poemat *Sen grobów* i opowiadanie *Panna Leokadia*. I w tej intencji – powstrzymania fali krytyki, uniemożliwienia działań dezintegrujących i demoralizujących naród, gdyż taki kierunek obrachunków z Powstaniem tylko wzmacniał pozycję zaborców – wystąpili i Kraszewski, i Zakrzewski, i Etgnes. Racjonalizacja ofiary, męczeństwa, racjonalizacja Powstania w wymiarze religijnym, z powodu której sięgnięto do Krasińskiego, zapewne nie była najlepszym zabiegiem politycznym, gdyż nie wyznaczała żadnej praktycznej zasady dalszych działań, ale jako lekarstwo dla chorej duszy polskiej mogła być przydatna.

Przyjęty kierunek rozumowania wynika z niedostatku argumentów, które by potwierdzały, iż to Jakub Zakrzewski był autorem wszystkich utworów w zbiorze *Polska w roku 1863*. Jeśli nawet nie był rzeczywistym twórcą wszystkich tekstów, to na pewno on właśnie wyposażył je w motta, wskutek czego ujednolicił tomik kompozycyjnie, ideowo i estetycznie. Analiza mott ujawniła konsekwencję w przeprowadzeniu tezy o ofiarnym i męczeńskim charakterze Powstania, a zatem wykazała twórcze adaptowanie (przekształcanie) myśli Krasińskiego. Czy treściowa zawartość wierszowanej kroniki Powstania potwierdza kierunek myśli, który wyznaczają motta? Obrazowanie, frazeologia i leksyka tomiku – mimo tematycznej różnorodności poszczególnych obrazków – wykazują zaskakującą konsekwencję pól stylistycznych. Wyraźne są cztery obszary semantyczne (w nawiasach podano strony, zachowano pisownię wielką literą ze względów godnościowych i uczuciowych):

– **Biblia:** „Jeremi” (2), „Golgota” (2), „Sodoma” (20), „Archanioły i Cheruby” (29), „tęcza Noego” (55), „wznowisz przymierze z ludem, co ojców nie odbiegł wiary” (55), „Apostołowie” (100), „Piotrowa łódź” (100), „skała Piotrowa” (101), „cienie Apostołów” (103), „archanielskie trąby” (104), „nóż Kainowy” (106), „Herodów” (107), „grzech Kaina” (147), „jak Joby” (149), „z Piłatem umyjecie ręce” (150), „narodów Łazarzu” (153), „biblijna aniołów drabina” (156);

– **kultura antyku:** „Niobe” (7), „rzymskie gladiatory” (47), „Nie Cezarom dla zabawy” (47), „pokłonem nie uderzym wam Cezary” (48), „Spartanów godne przedsięwzięcie” (85), „Śród Bożego gniewu/ Powstaną mściciele!” (122; parafraza *Eneidy* Wergiliusza), „Zadrżycie Nerony! Polska w ręku Boga” (123), „Klasyczna starożytna Italów kraina” (128), „za Druzów chcecie iść przykładem” (135), „sławy Panteonie” (149), „Tytanów” (151), „nowa katownia Nerona” (161);

– **charakterystyka przeciwnika jako poganina, barbarzyńcy, potomka rasy mongolskiej:** „horda najeźdźcza” (15), „pogaństwo zajadłe” (36), „tatarskie hordy” (39), „Śmierć Mongołom!” (39), [postacie] „hajdamacko-groźne” (103), „czerniawa” (113), „moskiewska dzicz” (113), „tysiąc burlaków” (113), „W obliczu śmierci stał jak chrześcijanin,/ Lecz cnót młodzieńca nie uczcił poganin” (126), „dzicz, co znieważa świętości ołtarza” (126), „Tatary!” (135),

„Tatarze przebrzydły” (136), „podłe robactwo, służalstwo wyrodne” (149)¹³;

– **„Hasła Powstania”**: „Ojczyzna i Wiara” (19), „pług Piastowy” (18), „z godłem Orła i Pogoni” (25), „zasadą Bóg i wiara” (27), „ku Piastowi” (30), „Koroniarze i Litwini,/ Krakowiacy i Rusini/ Jakby jeden ród” (35), „Z wiarą w Boga, z wiarą w siebie” (46), „Z twoim Orłem i Pogonią” (46), „Ziemio Wandy, Krakusa” (65), „Ale Ty Panie! Coś Piasta strzeche/ Przed lat tysiącem przyodział w blask” (120), „Świadectwo Bogu, Ojczyźnie i Wierze!” (161), „Nowa ozdoba Piastowa” (163).

Jednolitość pól stylistycznych, tak jak konsekwencja w operowaniu mottami, może być argumentem za autorstwem Zakrzewskiego. Powstanie roku 1863 ukazano w kategoriach historiozofii mesjanistycznej jako dzień Zmartwychwstania, odrzucenia kamienia z grobu Polski, aby znów mogła pełnić rolę muru zasłaniającego chrześcijaństwo przed zalewem pogańskiej dziczy mongolsko-tatarskiej, która z kultury Europy przyswoiła jedynie wzór kata chrześcijan – Nerona. Zmartwychwstały naród wraca do historycznych korzeni Rzeczypospolitej Trojga Narodów, choć zarazem zapowiada i głębszy powrót do korzeni ludowych, piastowskich, co trzeba odczytywać jako ideową deklarację demokracji. Z Krasińskiego najpewniej wzięte jest przeświadczenie o zrównaniu wojny o niepodległość kraju z powinnością walki z wrogami Chrystusa:

Wojna jest! – o! wojna święta!
Bój, co śmierć lub życie dawa:
Oto polska, z krzyża zdjęta,
Pogrzebiona – zmartwychwstawa!

¹³ Ten dobór epitetów zdaje się być stereotypowy, ale zestawiony z innymi lirykami o powstaniu ujawnia znacząco indywidualną semantykę poetycką. Roman Dallmajer, autor *Moich wspomnień z powstania 1863–1864*, Lipsk 1912, najchętniej stosuje wobec Rosjan określenie „bydło” („Jakby bydła stado moskiewskie szeregi” – s. 7; „Moskal pcha się jak bydło” – s. 21). Na wspomnienia Dallmajera składają się wiersze przeplatane prozą wspomnieniową. W prozie autor nie stosuje wobec wroga epitetów pogardliwych, jedynie lekceważące wyrażenia „Moskale”, „Moskaliska”. Wyrazne jest zatem napięcie między emocjonalnym stylem liryki a reporterskim stylem relacji prozatorskich.

Pękło już grobowe wieko,
Drży zbestwiona straż moskali –
Łzy niewiastom z oczu cieką:
„Któż nam ciężki gład odwali!” (s. 26)

W pobudce, w przyczynach zrywu, w nastrojach euforii patriotycznej, w wezwaniu do wspólnej walki wszystkich ziem historycznej Polski, takie ujęcie sprawy, które powinność wobec Ojczyzny stawiało na równi z obowiązkiem rycerza Chrystusa, było zrozumiałe i skuteczne. Jako argument w obronie idei Powstania, już po jego upadku, było też zrozumiałe, choć niewątpliwie mniej skuteczne. Jednak w zbiorze *Polska w roku 1863*, w tym samym wierszu, z którego pochodzi powyższy cytat, jest i taka strofa:

O! nie pytaj o ich cele,
Tam synowie nie wyrodki –
Serca dobądź, wystąp śmiecie:
Ujrzysz cel i znajdziesz środki! (s. 27)

Taki program działań już Polacy znali, niczym się nie różni od słów Sędziego z *Pana Tadeusza* (księga VI, wers 257–258): „Szabel nam nie zabraknie, szlachta na koń wsiedzie,/ Ja z synowcem na czele i? – jakoś to będzie!”. „Jakoś” było, mówi o tym relacja uczestnika boju:

Przed bitwą każdy żołnierz miał 50 naboí (!), podczas walki konni rozwozili je i rzucali w paczkach po 10 sztuk z torb przewieszonych przez ramię – wtedy okazało się, że nie wszystkie kompanie miały broń jednakiego kalibru, naboje nadawały się więc nie do wszystkich karabinów. Były chwile, że nie mieliśmy czym strzelać!¹⁴

Wierszowana kronika o takich wypadkach milczy. Została świadectwem zbiorowego uniesienia i żalobnym trenem nad mogiłami tych,

¹⁴ K. Grabówka (Frycz), *Wspomnienia z r. 1863–64*, Kraków 1912, s. 65. O zgubieniu amunicji w bitwie pod Grochowskimi zob. A. Józef Ostoją [W. Etgens], *Ciernie*, Kraków 1864, s. 162 oraz przypis na s. XVIII. Dodatkowe świadectwo przynoszą raporty Franciszka von Erlacha, *Partyzantka w Polsce w r. 1863 w świetle własnych obserwacji zebranych na teatrze walki od marca do sierpnia 1863 roku*, Przełożyli J. Gagatek, W. Tokarz, Warszawa 1919, s. 111–112.

którzy zginęli za świętą sprawę. Wspomnienia uczestników przynoszą obrazy, z których wynika, że tych mogił mogło być znacznie mniej... *Polska w 1863 roku* stała się kroniką, która wyznaczała centralne kategorie powstańczego mitu, w którego ramach naszych prowadziły do boju niebiescy anieli, a wrogiem były pogańskie hordy azjatyckie. Logika mitu nakazywała eksponować fakt, że podczas przysięgi oddziałów Langiewicza na niebie pojawiła się tęcza – widomy znak cudu. Toteż zgodnie z tą logiką wzrok kierowano ku niebu, aby mieć nadzieję boskiej interwencji, a nie na ziemię, by sprawdzić, czy żołnierze mają odpowiednie buty¹⁵.

Tadeusz Budrewicz

¹⁵ A. Józef Ostoją [W. Etgens], op. cit., s. XII-XIII: „Przykro, nawet boleśnie było popatrzeć na wiarę naszą, walczącą pod Langiewiczem, która w błotach lutego i marca nie dawała się żadną odstraszyć nędzą, i pod Małogoszczą, Chrobrzem, Grochowskimi tak dzielno (!) moskalom stawiała czoła. Pomijam, że nieraz przez dni parę nie mieliśmy się czym pożywić nawet; pomijam, że często całych godzin szesnaście błotami w kolano trzeba było marsze odprawiać – o tym tylko wspomnę, że połowa naszych żołnierzy była naga i bosą, i po tych błotach i śniegach musieli biedacy iść coraz dalej, bo oni chcieli ojczyznę wywalczyć! Śmiało to poświęcenie, święta to wiara, święty to naród!”. O bosych kosynierach zob. F. Erlach, op. cit., s. 98.

Rhymed 1863 Chronicle “rusted with blood” (by Jakub Zakrzewski)

Keywords

1863 Uprising, polish poetry, Jakub Zakrzewski, rhymed chronicle, literary motto, romantic poetry

Summary

The article tackles the subject of authorship of the poems published anonymously in Leipzig in 1866, entitled “Polska w roku 1863” (“Poland in 1863”). Jakub Zakrzewski, one of less important romantic poets, was recognised as the author of the collection. Some of the poems were later reprinted in songbooks as songs performed during the January Uprising. The poetics of the song folklore raised suspicion that Zakrzewski was not the author of all the poems but that he wrote down anonymous works. Such argument is supported by the fact that the collection includes two translations from Italian and French. The author of the article analysed the mottoes which preceded every poem. The selection of the mottoes is Zakrzewski’s own contribution, which gave the volume its stylistic harmony and ideological unity. Most of the mottoes are derived from the poetry of Zygmunt Krasiński. It is suprising, considering that until now it was believed that it was Juliusz Słowacki’s poetry that served as the main source of the intertexts of 1863. Semantic field analysis of the collection has proved that the idea pervading the whole volume is the vision of Christian martyrdom of the Poles for the faith, their ordeal suffered from the hands of the Tzar, or Nero. It is the evidence of Krasiński’s strong influence during the Uprising. Moreover, such an approach resulted from the strategy of defending the idea of the Uprising, which was criticised after its fall. Poland in 1863 should be interpreted as a myth of the insurgency.

„Mit rotbraunem Blut befleckt” („Krwia rdzawiona”) eine Chronik des Jahres 1863 in Versen (von Jakub Zakrzewski)

Schlüsselwörter

Aufstand des Jahres 1863, polnische Poesie, Jakub Zakrzewski, Chronik in Versen, das literarische Motto, romantische Poesie

Zusammenfassung

Im Artikel wird das Problem der Autorschaft von einem Gedichtband behandelt, der anonym in Leipzig im Jahre 1866 unter dem Titel „Polen im Jahre 1863“ erschienen ist. Als Autor der kleinen Sammlung wurde Jakub Zakrzewski, ein zweitrangiger romantischer Dichter befunden. Manche der Gedichte waren später in Gesangsbüchern als Lieder, die während des Aufstands gesungen waren, abgedruckt. Die Folklorepoetik der Lieder ließ vermuten, Zakrzewski sei nicht der Autor von allen Gedichten, er habe anonyme Werk aufgeschrieben. Für so eine These spricht die Tatsache, dass sich im Band zwei Übersetzungen aus dem Italienischen und Französischen befinden. Der Autor des Artikels hat die Mottos analysiert, die jedes Gedicht einleiten. Die Auswahl der Mottos ist der Autorenbeitrag von Zakrzewski, der dem Band Harmonie von Stil und ideologische Einheit verliehen hat. Die meisten Mottos entstammen der Poesie von Zygmunt Krasiński. Das ist überraschend, denn bisher glaubte man, die Poesie von Juliusz Słowacki sei der Ursprung der Intertexte des Jahres 1863. Die Analyse der semantischen Felder des Bandes zeigte, dass die Idee, die die Sammlung zusammenfügt, die Vision des christlichen Martyriums für den Glauben, das die Polen aus den Händen des Zaren - Neron erleiden, ist. Das ist der Beweis für den starken Einfluss von Krasiński in der Zeit des Aufstands. So eine Auffassung ergab sich auch aus der Strategie der Verteidigung der Idee des Aufstands, der nach seinem Niedergang kritisiert wurde. Polen im Jahre 1863 sollte als ein Aufstandsmythos betrachtet werden.

«Кровью ржавеющая» хроника в стихах 1863 года (Якуба Закшевского)

Ключевые слова

Восстание 1863 года, польская поэзия, Якуб Закшевски, хроника в стихах, литературное мотто, романтическая поэзия

Резюме

В статье рассматривается вопрос авторства томика стихов, опубликованного анонимно в г. Лейпциге в 1866 году под заглавием «Польша в 1863 году». Считается, что автором сборника является Якуб Закшевски, второстепенный поэт-романтик. Некоторые стихи потом переиздавались в песенниках, как песни, исполнявшиеся во время Восстания. Поэтика песенного фольклора вызывала подозрения, что Закшевски не был автором всех стихов, но записал анонимные произведения. Такой аргумент подтверждается тем фактом, что в томик включены даже два перевода с итальянского и французского языков. Автор статьи провел анализ мотто, которые предшествовали каждому стихотворению. Выбор мотто является авторским вкладом Закшевского, который придал томику гармонию стиля и идеологическое единство. Самое большое количество мотто взято из поэзии Зигмунта Красинского. Это удивительно, поскольку ранее считалось, что основным источником интертекстов 1863 года была поэзия Юлиуша Словацкого. Анализ семантических полей томика показал, что идеей, которая объединяет томик, является видение христианского мученичества за веру, которое поляки терпят от рук царя-Нерона. Это свидетельствует о сильном влиянии Красинского во время восстания. Такой подход возникал также ввиду стратегии защиты идеи Восстания, которое подвергалось критике после его поражения. «Польша в 1863 году» должна восприниматься как повстанческий миф.



Leon Piccard Powstaniec MN Gr. 464

Anna Maria Bauer
(Warszawa)

Moda na czarną biżuterię

Słowa kluczowe

Powstanie Styczniowe, czarna biżuteria, biżuteria patriotyczna, represje, symbole narodowe

Streszczenie

Moda na noszenie żałobnych strojów i czarnej biżuterii pojawia się w Warszawie w 1861 roku, ma charakter kulturowy i jest manifestacją poglądów politycznych. Trwa do chwili ukazania się carskiego dekretu o amnestii, czyli do roku 1866. Powodem żałoby były okupione ofiarami, warszawskie manifestacje z roku 1861. Czarna moda ogarnia całą Polskę, przyjmuje się również na zachodzie Europy, a czarna biżuteria staje się symbolem romantycznego zrywu wolnościowego. Siła tego trendu i powszechne poparcie, przerażają carskiego zaborcę. Stosowano rozliczne kary za noszenie czarnych ubrań i „żałobnych paciorków”, do aresztowań włącznie. Za tą oryginalną manifestacją stała tradycja noszenia „biżuterii patriotycznej” wśród wcześniejszych pokoleń Polaków. Dla następnych pokoleń była to ważna inspiracja np. w czasie I i II wojny światowej, w czasie stanu wojennego. W zakres czarnej biżuterii wchodziły wyroby rzemiosła artystycznego, które celowo wykonywano ze skromnych i surowych materiałów tj.: drewno, żelazo, blacha mosiężna lub stalowa, cynk, alpaka, miedź, ołów, aluminium, cyna, srebro typowe lub srebro czernione. Pojawiały się także czarna laka, kość, bardzo rzadko złoto. Ten zważony arsenał materiałowy dawał duże pole inwencji i pomysłowości wykonawczej. Widać różnicowanie form: od misternej roboty jubilerskiej, poprzez proste, lakoniczne kompozycje, aż do kształtów wręcz nieporadnych. Wyroby upamiętniały manifestacje, miejsca ich przebiegu, bohaterów zdarzeń, głosiły hasła patriotyczne. Używano narodowej symboliki, w zakres przyjętej kompozycji wchodziły: krzyż, orzeł, kotwica, palma męczeństwa, łańcuch, korona cierniowa, serce, godła Polski i Litwy, portrety Kościuszki bądź Poniatowskiego. Obecnie przykłady czarnej biżuterii znajdują się w zbiorach wielu muzeów i w kolekcjach w Polsce.

Moda ta związana jest ściśle z okresem, w którym pojawiła się na terenie Polski – z początkiem szóstej dekady XIX wieku. Powinna zatem być traktowana jako zamknięty okres historyczny, jednak w moim przekonaniu nie jest to tylko zjawisko jednorazowe, które może być jedynie obiektem badań historyków dziejów oraz historyków sztuki. Dodam w tym miejscu, że ubiór i stosowane do niego dodatki, tak zwane otoczenie człowieka – stanowią część kultury materialnej i jako takie należą do zakresu sztuk pięknych, do dziedziny projektowania przedmiotu, dziś określanego najczęściej angielskim terminem *design*. Dlatego moją wypowiedź należy traktować jako głos reprezentujący świat sztuki.

W tytule pojawiają się dwa hasła, pierwsze – moda, a dalej – czarna biżuteria. Jednak właściwe znaczenie mieści się w połączeniu obu haseł, bo też owa moda na czarną biżuterię odnosi się do zjawiska kulturowego, którym niewątpliwie była. O jego wadze oraz o tym, że jest ono żywe i trwa w czasie, a tym samym wciąż otwarte – chciałabym teraz opowiedzieć, z konieczności szkicowo.

Przejawy mody

Wykładni kulturowego znaczenia czarnej biżuterii należy szukać w stosunku człowieka do ubioru. Bywa on, jak wiemy, prywatną sprawą każdego z nas i zależy od naszego gustu, estetycznych upodobań i finansowej zasobności. Niekiedy jednak ubiór staje się, czasami stale, a czasami incydentalnie, formą służącą do zaznaczenia naszej przynależności do grupy lub wspólnoty – np. etnicznej, wyznaniowej, społecznej. Bywa, że z jego pomocą manifestujemy własne poglądy polityczne. W takich przypadkach mamy do czynienia właśnie ze strojem o kulturowym znaczeniu, i w takim też aspekcie winniśmy rozpatrywać każdy jego element.

Czarna moda pojawiła się w Polsce nagle w 1861 roku i trwała do chwili ukazania się carskiego dekretu o amnestii, czyli do roku 1866. Moment inicjacji wspomina ksiądz Serafin Szulc w swoich pamiętnikach: „Nasze dziewice rzuciły błyskotki i jaskrawe szaty przybierając skromne, czarne suknie. Wszyscy wraz ze strojem spowaźnieli”. Z kolei generałowa Natalia z Bispingów Kicka tak zanotowała: „Cały naród okrył się kirem, a kobiety przywdziały

żałobę”¹. Powodem ogłoszonej żałoby były, jak wiemy, okupione ofiarami, manifestacje w Warszawie. Zapoczątkowane pogrzebem generałowej Sowińskiej, potem odbywały się w dniach tzw. wielkich okazji, czyli dat patriotycznych, z kulminacją przypadającą w chwili pochówku pięciu ofiar manifestacji, która miała miejsce w 30. rocznicę bitwy pod Olszynką Grochowską².

Żałoba, tak jak i manifestacje, wyszła poza granice stolicy, aby objąć swym zasięgiem najpierw całe Królestwo, a następnie pozostałe zaborcy, jednak w Warszawie były najintensywniejsza. Na rozlicznych kwestach, na tace, rzucano kosztowne precjoza dla wsparcia ruchów narodowych. Niechęć do carskiego zaborcy nie tylko demonstrowały stroje pań – czarne suknie i czarna biżuteria, zastępująca oddane w imię sprawy kosztowności, także brak cylindrów u panów, którzy wymieniali je teraz na zwykłe czapki lub czamary. Odmienione, bo pozbawione kolorowych i złotych ozdób były też witryny sklepowe, a w kawiarniach nie grywano muzyki. Powstrzymywano się od urządzania zabaw i balów publicznych, przeganiano z podwórek nawet katarzyniarzy. Kolorowe stroje wzbudzały agresję i bywało, że właścicielkę pięknej sukni oblewano kwasem azotowym.

¹ Cytaty przytaczam za: D. Wróblewska, *Czarna biżuteria*, „Projekt”, nr 1 (1983), s. 10–21.

² 27 lutego 1861 r. poległo w Warszawie pięciu uczestników manifestacji upamiętniającej bitwę pod Olszynką Grochowską z 1831 r. Ofiarami byli: Filip Adamkiewicz – czeladnik krawiecki, Michał Arcichiewicz – uczeń Gimnazjum Realnego, Karol Brendel – robotnik metalowiec, Marcei Paweł Karczewski – ziemianin i Zdzisław Rutkowski – ziemianin. Ciała zamordowanych przez zaborców wystawiono w Hotelu Europejskim, gdzie sfotografował je Karol Beyer, mający tu własne atelier fotograficzne. Zdjęcia w formie pamiątkowego *tableau* rozpowszechnione na terenie całego kraju dały impuls dla dalszych manifestacji. Ofiary pochowano 2 marca 1861 r. na warszawskich Powązkach, fakt ten dokumentuje m.in. obraz olejny Aleksandra Lessera (1814–1884) *Pogrzeb Pięciu Poległych*, namalowany wiosną 1861 r., obecnie w zbiorach Muzeum Historycznego w Krakowie. Wypadki warszawskie z 27 lutego – 8 kwietnia stały się inspiracją do powstania cyklu „Warszawa” Artura Grottgera (1837–1867), który w 1861 r. prezentowany był w Wiedniu (Kunstverein), a następnie powielony techniką fotograficzną i udostępniony szerszemu odbiorcy. W 1862 r. powstaje druga wersja tego cyklu pt. „Warszawa II”, szykowana przez Grottgera na światową wystawę w Londynie, i tamże zakupiona przez prywatnego nabywcę. Odnaleziono ją w Victoria and Albert Museum w Londynie w 1925 r.

Moda, która ogarnęła Polskę, przyjęła się również na zachodzie Europy. W dobrym tonie było wznoszenie, w tzw. „towarzystwie”, toa-
stów „Za nieszczęśliwą, świętą, bohaterską Polskę...”, a także, wśród
pań, wkładanie „czegoś polskiego”. Temat popularyzowały m. in. wy-
stawy prac Artura Grottgera, na których – najpierw w Wiedniu w paź-
dzierniku 1863 roku, potem w Londynie, Newcastle, także Paryżu –
pokazywał cykl „Polonia” poświęcony Powstaniu³. Nic dziwnego, że
i czarna biżuteria zdobywając dużą popularność podbiła ludzkie ser-
ca. Pojawił się też kanon stroju kobiecego, który prześledzić możemy
na fotografiach z epoki. Dama przypominająca wyglądem Deotymę⁴
lub Narcyzę Żmichowską⁵ mogła zasłużyć na miano romantycznej
bohaterki walczącej o wolność Polaków albo przynajmniej osoby
mocno tę wolność wspierającej (patrz il. 1). Tak było w istocie,
narody Europy solidaryzowały się w tamtych latach z Polakami,

³ Cykl „Polonia”, który wystawiono w Wiedniu w Kunstverein pod hasłem „Sza-
sen aus Russisch-Polen”, był już wówczas własnością węgierskiego magnata Ja-
nosa Palffy’ego. W innych miastach Europy, także na terenach polskich znany był
z reprodukcji fotograficznych. Warto dodać, że w Powstaniu brał udział młodszy
brat autora „Polonii”, Jarosław i został w 1864 r. zesłany na Sybir. Artur pomagał
przy zakupie broni dla powstańców, bezpośredniego udziału w walkach nie biorąc.

⁴ Deotyma to pseudonim nadany przez matkę Jadwidze Łuszczewskiej (1834–
1908), poetce i powieściopisarce doby romantyzmu, związanej z Warszawą.
Była zaangażowana w działalność patriotyczną w okresie wielkich manifestacji
w 1861 r., jednak z czasem poparła politykę A. Wielopolskiego. Jej ojciec Wacław
Józef Łuszczewski w czasie Powstania Styczniowego zrzekł się godności szam-
belana carskiego, za co został zesłany w głąb Rosji. Zesłanie podzieliła z ojcem
córką, oboje powrócili do Warszawy w 1865 r. Po śmierci rodziców (1867 i 1869),
w mieszkaniu przy ul. Marszałkowskiej 153, Deotyma otwiera salon literacki jako
kontynuację salonu prowadzonego przez rodziców (tzw. „czwartki literackie”). Jest
autorką słynnej powieści historycznej *Panienka z okienka*.

⁵ Narcyza Żmichowska (1819–1876) związana z Warszawą, nauczycielka, refor-
matorka pedagogiki, powieściopisarka (najsłynniejsza *Poganka*, a także *Księżka
pamiętek*, *Biała róża* i inne). Przez wiele lat pracowała jako guwernantka, była
założycielką szkół wiejskich oraz słynnej pensji dla dziewcząt w Warszawie,
przy ul. Miodowej. W latach 40. XIX w. brała udział w pracach konspiracyjnych
wraz z entuzjastkami, grupą warszawskich emancypantek, której przewodziła.
W czasie Powstania Styczniowego została uwięziona za udział w spisku rzemieśl-
ników, z karą zamienioną na areszt domowy. Po zakończeniu walk powstańczych
wyjechała do Paryża, aby studiować na Sorbonie.

w tym kontekście czarna biżuteria stała się symbolem po pierwsze – romantycznego zrywu wolnościowego, po drugie – konkretnego, ostatniego tego typu wydarzenia w Europie, czyli Powstania Styczniowego.

W tym miejscu dodam, że wątek ten mógłby posłużyć jako solidna podstawa dla badacza śledzącego kwestię istniejącej „mody na polskość” wśród mieszkańców różnych europejskich krajów, zaś czarna biżuteria pojawić się powinna w takim opracowaniu obok terminu: „taniec polski”, „strój polski”, „polskie malarstwo trumienne”, a także „barok ondulowany” – pojęcie odnoszące się do swoistego architektonicznego kształtu fasad kościołów budowanych w XVII wieku w Polsce, i „polski dach”, też zaczerpnięty z rodzimej barokowej architektury⁶.

Represje

Siła oddziaływania owej mody, a także zdobyte przez nią poparcie i szeroki zasięg, przerażały carskiego zaborcę. Zastosowano rozliczne kary za „nieprawomyślność” ubrań, a noszących „żałobne paciorki”, jak nazywali pogardliwie czarną biżuterię carscy urzędnicy, poddano również represjom policyjno-wojskowym. W dniu 21 stycznia 1864 roku, w gazecie „Ogłoszenia Łódzkie” (najstarsze polsko-niemieckie pismo w tym mieście) policmajster miasta, major Kalinowski, zamieścił następujący anons:

Przypominając powtórnie mieszkańcom miasta Łodzi, ażeby nie nosili żałoby, zabronionej pod surową odpowiedzialnością, pociągającą za sobą karę pieniężną, zarazem objaśniam, czego mianowicie kobiety nosić nie powinny:

1) sukien czarnych, oraz czarnych z białem, a nawet i kolorowych obszytych czarną taśmą – z wyjątkiem jedwabnych czarnych, których używać dozwala się tak jak i w innych kolorach;

2) rękawków czarnych z białem, kołnierzyków białych lub chusteczek z czarnem obszyciem, kapeluszy czarnych z białymi przyborami;

⁶ Chodzi o elementy kultury, takie jak: polonez, kontusz, typ malarstwa na blasze i charakterystyczną formę architektoniczną, które wywiedzione z polskiej kultury i utożsamiane z Polską, stały się inspiracją dla wielu twórców w zachodniej części Europy (XVI–XVIII wiek).

3) znaków emblematycznych, popiersi na broszkach, spinkach i t.p. kobiecych strojach, jak najmniej przy łańcuszkach i paskach.

Pomimo bowiem wyraźnego zakazu, niektóre kobiety pozwalają sobie sprzeciwiać się przepisom. Dla tego oświadczam: że jeżeli mimo ogłoszenia niniejszego, dostrzedz [sic!] się dadzą które z wymienionych przedmiotów – osoba posiadająca lub nosząca takowe, bez względu na jej stan, obok surowej kary pieniężnej, ulegnie aresztowaniu. Panowie zaś będą odpowiedzialni i za służących, gdyby ci zatrzymani zostali w ubiorze żałobnym [...] ⁷.

Już po upadku Powstania zawiadamia, że prócz ukaranych „za chodzenie bez latarki po zakazanej godzinie”, ukaranymi będą również: „za noszenie Czamarki: Wyrzykowski Jan i Rogowski Franciszek po rs. 10”. W kolejnym numerze skarcone są znów panie:

Z podziwieniem dostrzegłem niektóre panie tutejsze, używające upornie strojów żałobnych pomimo tylokrotnych przestróg [...]. Upór podobny w dzisiejszem zwłaszcza położeniu jest już nie lekkomyślnością, lecz prawdziwym nierozsądkiem, z złośliwą myślą jawnego sprzeciwiania się rozporządzeniom Władzy i przepisom stanu wojennego, a zatem aby nie uszedł bezkarnie, na dostrzeżoną w żałobnym kostiumie panią Berger, pannę Rozalię Wodzicko i pannę Bronisławę Caplińską, wyznaczyłem karę pieniężną w stosunku 10 rs. na każdą z osobna [...] ⁸.

Z powyższych cytatów wynika, że represje, choć nie bardzo dotkliwe, to jednak były uciążliwe. Oczywiście były i aresztowania, stosowane wobec osób udekorowanych emblematami patriotycznymi – np. szpilkami zwieńczonymi „niepodległym” orzełkiem, czarnymi kapełuszami z narodową kokardą czy broszami i pierścionkami opatrzonymi godłem polskim, przede wszystkim zaś wobec rzemieślników wyrabiających i sprzedających biżuterię oraz krawców, za szycie rogatywek i czamar. Karano nawet za posiadanie okutej laski i za długie wąsy przypominające sarmackie. Aresztowania były krótkie, zwalnia-

⁷ „Ogłoszenia Łódzkie” („Lodzer Anzeiger”), nr 9, z dnia 21 stycznia 1864 r., zob. [w:] *Zarządy Naczelników Wojennych w Królestwie Polskim 1861–1867 (1884), Inwentarz zespołu PL, 1 239, w opracowaniu Doroty Lewandowskiej, Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie.*

⁸ Zob. Kolejne numery „Ogłoszeń Łódzkich” z maja 1864 roku.

no po podpisaniu deklaracji poprawy. Osoba nosząca czarny strój też podlegała karze aresztu, bronił przed nim wyłącznie akt zgonu zawiadamiający o stracie któregoś z członków rodziny. Skala represji była duża, dlatego podziemny Rząd Narodowy wystosował dekret do Polaków o zaprzestanie żałobnej manifestacji. Polacy usłuchali go dopiero w roku 1866, choć nie wszyscy – niektóre panie nosiły czarną biżuterię aż do czasu nastania II Rzeczypospolitej.

Tradycja biżuterii patriotycznej przed i po Powstaniu Styczniowym

Odnosząc się do zjawiska, jakim była czarna moda, a wraz z nią czarna biżuteria, powinnam teraz przedstawić jej przykłady, jednak wcześniej chcę zaznaczyć, że ta manifestacja patriotyzmu, choć na wskroś oryginalna, nie pojawiła się znikąd. Stała za nią tradycja wcześniejszych pokoleń Polaków, które również używały biżuterii do wyrażania postaw politycznych i narodowych. Chodzi tu o pojęcie tzw. biżuterii patriotycznej, które obejmuje okres o wiele szerszy niż tylko czas Powstania Styczniowego.

Znane okazy tego typu biżuterii to pierścienie – pierwsze związane z Konfederacją Barską i opatrzone napisem: *Pro Fide et Maria*,⁹, kolejne zaś z czasów proklamacji Konstytucji 3 Maja z napisem: *Fidis*

⁹ *Pro Fide et Maria, Pro Lege et Patria* (łac. za Wiarę i Marię – za Prawo i Ojczyznę). Zygmunt Gloger opisuje następujący order z podobnym napisem: „Order konfederacyi barskiej założony był przez Kazimierza Pułaskiego prawdopodobnie podczas dłuższego pobytu konfederatów w Częstochowie. Był to zawieszony na czerwonej wstążce krzyż mosiężny, z kątów ramion którego wychodziły zwięzające się promienie. Z jednej strony na ramionach krzyża mieścił się niezręcznie wryty napis: *Pro Fide et Maria, pro lege et patria*, we środku, o ile się zdaje, był malowany obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, wkoło zaś napis: *Maria victrix hostium*. Na stronie odwrotnej, na ramionach krzyża napis: *Casimirus Pułaski, Mareschalcus Łomżinensis, tribuit praemium bene merentib. in Clara Mon. d. 2 Febr. 1771*. Czy było co w środkowym miejscu — niewiadomo, w koło tylko na przechowanym okazy znajduje się napis na czerwonym laku: *In hoc signo vinces*. Order ten mógł istnieć bardzo krótko i w niewielkiej liczbie być rozdany, dlatego dziś należy do największych rzadkości. Ówczesne pamiątki i źródła nic o nim nie wspominają”. Zob. Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska*, t. III, s. 304 (*Ordery Polskie*).

*Manibus*¹⁰. Z tego momentu historycznego pochodzi też pierścień-obrączka ustanowiona przez Tadeusza Kościuszkę, mająca wyryte hasło: *Ojczyzna Obrońcy Swemu*. Nie trzeba chyba podkreślenia, że jedyne zachowane dziś egzemplarze stanowią bezcenne pamiątki narodowe (patrz il. 2).

W czasach postanisławowskich i w dobie świecącej nad Polakami nadziei odzyskania, dzięki Napoleonowi, wolności, pojawia się złoty pierścień o czerwono-szafirowym oku z napisem: *Żyje Polska 28 czerwca 1812*, zaś po klęsce napoleońskiej już tylko żelazny pierścień z Orłem i Pogonią oraz hasłem: *Boże Wspieray Wiernych Ojczyźnie, Boże Zbaw Polskę*.

W dekadach następnych i w połowie XIX wieku, z okazji wydarzeń roku 1830 i 1831, a dalej 1846 i 1848 – w życie Polaków wchodzi różnego rodzaju emblematy w postaci: brosz, spinek, dewizek, breloków, obrączek i medalionów. Do najrzadszych należą te ostatnie, wykonane przeważnie w złocie, z wizerunkami bohaterów narodowych, takich jak Tadeusz Kościuszko czy książę Józef Poniatowski. Wyjątkowo wzruszającą pamiątką jest krzyżyk kuty w srebrze, osadzony na gałązkach drzew pochodzących z Olszynki Grochowskiej, wykonany na pamiątkę tamtejszych wydarzeń. Równie emocjonalnym piętnem były naznaczone pierścionki stosowane jako prezenty wśród pań z napisem *R.O.M.O.*, a oznaczającym: *Rozniecaj Ogień Miłości Ojczyzny*¹¹.

Znów należałoby przywołać słowo moda, bo też poczynawszy od Insurekcji Kościuszkowskiej, a skończywszy na Powstaniu Styczniowym,

¹⁰ *Fidis Manibus* (łac. *Czystym Ręką*). U Glogera czytamy: „Po sejmie czteroletnim z powodu ustawy majowej pojawiły się pierścienie z napisem: *Fidis manibus*, które nosili gorliwi jej obrońcy. Kościuszko w r. 1794, w miejsce krzyżów wojсковych, rozdawał pierścienie jako nagrodę męstwa. Po śmierci ks. Józefa Poniatowskiego r. 1813, ukazało się nie tylko mnóstwo filizanek z porcelany paryskiej z jego portretem, ale także złote i stalowe pierścionki pamiątkowe z napisami: «Józef książę Poniatowski», lub «Bóg mi powierzył honor Polaków, Jemu go tylko oddam». W grudniu 1830 r. pojawiły się pierścienie żelazne pięknej roboty, w rodzaju sygnetów z napisem na tarczy (tak samo jak u starożytnego Świętosława nie negatywnym): „Chłopicki I Dictator pol. 5. X-bris 1830”. Później kursowały pierścienie mosiężne z napisem wypukłym na zewnątrz: «Dwernicki». Zob. Z. Gloger, ibidem, t. IV, s. 11 (*Pierścienicy–Pierzeja*).

¹¹ Szeroko omawia różne przykłady biżuterii patriotycznej Danuta Wróblewska w swoim artykule, patrz: ibidem, op. cit.

wśród Polaków istnieje moda na zbieranie i noszenie pamiątek patriotycznych. Powstawały one głównie na terenie zaboru rosyjskiego i austriackiego, często jednak, z powodów konspiracyjnych, nie były sygnowane, nad czym dziś ubolewają badacze, nie pozwala to bowiem na bardziej precyzyjne opisanie ich pochodzenia.

A jakie były losy czarnej biżuterii po roku 1866? Wspomniałam już o paniach noszących ją wytrwale do 1918 roku. Niemniej tradycja ta ożywa w dniach rocznicowych już od lat 80. XIX wieku. Hołdujące jej patriotki można spotkać na wiecach i uroczystościach patriotycznych. Obok niej, powstają nowe – jednak silnie inspirowane czarną biżuterią – pamiątki bitew, bohaterów i wodzów, towarzyszące powstającym na fali uniesienia narodowego książkom, pieśniom i wierszom. Obie wojny światowe także stworzyły własną biżuterię, podobnie było ze stanem wojennym w latach 1981–1983, kiedy znów odwołanie do czarnej biżuterii stało się normą.

W tym czasie pojawiły się tzw. patriotyki, sprzedawane w sklepach jubilerskich pod ładą lub pokątnie – krzyżyki z orłem w koronie, sygnety, ryngrafy czy wisiorki. Kupowanie i noszenie ich było rodzajem manifestacji – wyrazem oporu społeczeństwa i nieposłuszeństwa wobec władzy. Warto przypomnieć sobie, jak to ówczesna Milicja Obywatelska ścigała osoby mające przypięty do ubrania krzyżyk, obrazek z wizerunkiem Matki Boskiej czy opornik – prawdziwy symbol sprzeciwu wobec represji. Znów element stroju odczytywany był jako zagrożenie dla władzy państwowej, zupełnie jak w czasach Powstania Styczniowego.

Podział na grupy i charakterystyka czarnej biżuterii

Mam nadzieję, że dostarczyłam dowodów na poparcie stwierdzenia o ponadczasowości zjawiska czarnej biżuterii, zatem teraz czas przyjrzeć się samym przedmiotom. Są to wyroby rzemiosła artystycznego, które celowo wykonywano ze skromnych i surowych w wyrazie materiałów, takich jak: drewno, żelazo, blacha mosiężna lub stalowa, cynk, alpaka, miedź, ołów, aluminium, cyna, srebro typowe lub srebro czernione. Pojawiały się także czarna laka, kość, bardzo rzadko złoto. Stosowano skromne zdobienia posługując się ciemnymi onyksami, czarną emalią, agatami, czasem brylantami małej wielkości lub perełkami.

Cechą charakterystyczną jest, że ten zawężony i uproszczony arsenał materiałowy dawał duże pole inwencji i pomysłowości wykonawczej (patrz il. 4 i 5), dlatego łatwo dostrzec w tym zbiorze zróżnicowanie form: od misternej roboty jubilerskiej, poprzez proste i lakoniczne kompozycje, aż do kształtów wręcz nieporadnych¹².

Biżuteria ta przyjmowała formy przede wszystkim brosz, bransolet, naszyjników, kolczyków, zapinek (patrz il. 6 i 7). Znajdujemy też przedmioty ozdobne niebędące biżuterią, tj. klamry do pasów i pasów, breloki, krzyżyki, łańcuszki, spinki, kokardy, medaliki, znaczki, puzderka. Wszystkie miały wspólną cechę – upamiętniały zarówno manifestacje, jak i miejsca ich przebiegu, ludzi będących bohaterami tych zdarzeń, propagowały hasła patriotyczne i używały tej samej – narodowej – symboliki.

W zakres przyjętej, obiegowej wówczas, kompozycji wchodziły: krzyż, orzeł, kotwica, palma męczeństwa, łańcuch, kajdany, okowy, korona cierniowa, serce, kosy, godła Polski i Litwy, motyw sztandaru, liście dębu, portrety Kościuszki bądź Poniatowskiego (patrz il. 8 i 9). Symbole te miały pobudzać uczucia patriotyczne, ale też były wyrazem romantycznej świadomości polskiej, pełnej cierpienia i mesjanizmu.

Specjalną grupą w zbiorze biżuterii związanej z Powstaniem Styczniowym są pamiątki, które wykonali zesłańcy syberyjscy bądź więźniowie, już po upadku Powstania. Takie okazy spotkać możemy np. w warszawskiej Cytadeli. Znaczący przedmiotu podkreślają, że mimo niezwykle prostych materiałów – jak drewno, kość, żelazo, końskie włosie, chleb czy słoma – zadziwiają precyzją wykonania i noszą

¹² Zgromadzona przez mnie ikonografia, prezentowana podczas październikowej konferencji (50 ilustracji), pochodzi z kilku źródeł. Przykłady zasobów Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie i Białymstoku, Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej, Muzeum Historycznego Warszawy, Muzeum Chrzanowa, Muzeum Archidiecezji Warszawskiej, a też z kolekcji prywatnych – zaczerpnięte zostały z artykułów Danuty Wróblewskiej i Jerzego Skrodzkiego – historyków sztuki, niegdyś piszących o zjawisku czarnej biżuterii w warszawskiej prasie. Korzystałam też ze stron antykwarycznych, aby zaprezentować biżuterię patriotyczną, a przykłady „patriotyków” z czasu stanu wojennego pochodzą ze zbiorów Muzeum Niepodległości w Warszawie. W kilku przypadkach skorzystałam z archiwaliów znajdujących się w domenie publicznej. W niniejszej prezentacji pomieściło się kilka wybranych przykładów.

piętno osób, które je stworzyły i to w sensie dosłownym, bowiem często zastępowały dowód tożsamości albo list do najbliższych. Opatrywano je zatem inicjałami lub dedykacją przeznaczoną dla odległej, pozostającej na terenie kraju, rodziny (patrz il. 10).

Czarna biżuteria znajduje się obecnie w zbiorach wielu polskich muzeów, np. w Muzeum Cystersów w Wąchocku, Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie, Muzeum Wojska w Białymstoku, Muzeum Historycznym m. st. Warszawy, w Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej, w muzeach lokalnych np. w Chrzanowie, Gliwicach, Łowiczu, Licheniu. Znajduje się także nadal w zbiorach i kolekcjach prywatnych. Zaskakującym fenomenem jest jej stała obecność na rynku antykwarycznym, która kusi wręcz o postawienie pytania o autentyczność większości tych egzemplarzy.

Rozproszone w wielu zbiorach historycznych, ale też w galeriach prezentujących sztuki plastyczne, przykłady tej biżuterii, są swoistymi drobiazgami – okruchami patriotyzmu – pochodzącymi z obyczajowości naszych przodków. Przechowują w sobie pamięć narodową i dlatego, mimo swojej skromnej formy, mają bardzo specjalne znaczenie.

Współcześnie były przypominane kilkakrotnie – w roku 2012 miała miejsce wystawa czarnej biżuterii w Muzeum Niepodległości w Warszawie, w roku 2013, ważnym wydarzeniem była ekspozycja dotycząca Powstania Styczniowego, w tym biżuterii, w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie ze zbiorów własnych tej instytucji oraz wystawa w Muzeum Wojska Polskiego zatytułowana „Powstanie styczniowe w 150. rocznicę narodowego zrywu”.

Anna Maria Bauer

Fashion for black jewellery

Keywords

January Uprising, Black Jewellery, Patriotic Jewellery, repressions, national symbols

Summary

Wearing funeral attire and black jewellery becomes fashionable in Warsaw in 1861. It is a cultural phenomenon and a manifestation of political beliefs. It lasts until the Tzar's decree of amnesty is issued in 1866. The mourning follows 1861 Warsaw demonstrations which claimed many victims. Black fashion spreads across the entire country, catches on also in Western Europe, and black jewellery becomes the symbol of a romantic surge for freedom. The strength of this trend and widespread support scare the Tzar. Many punishments, including arrests, are imposed for wearing black clothes and "mourning beads". This original manifestation drew on the older tradition of wearing "patriotic jewellery" among the earlier generations of Poles. It was an important inspiration for the next generations, e.g. during the World War I and II or the period of Martial Law in years 1981-1983. The range of black jewellery includes handicrafts, purposely made with the use of simple and raw materials such as wood, iron, brass or steel sheets, zinc, nickel silver, copper, lead, aluminium, tin, regular silver or blackened silver. Some items were made of black lacquer, bone and, very rarely, gold. This shortage of materials boosted invention and creativity. The viewer may observe a diversity of forms: starting from intricate jeweller's works, through simple, laconic designs, to quite clumsy shapes. Those works commemorated demonstrations, places where they were held, heroes, proclaimed patriotic statements. They used national symbols - the established set of symbols included: Cross, Eagle, Anchor, Martyr's Palm, Chain, Crown of Thorns, Heart, Coats of Arms of Poland and Lithuania, Portraits of Kościuszko or Poniatowski. Currently, examples of black jewellery may be found in many museums and collections in Poland.

Mode, schwarzen Schmuck zu tragen

Schlüsselwörter

Januaraufstand, schwarzer Schmuck, patriotischer Schmuck, Repressionen, Nationalsymbole

Zusammenfassung

Die Mode, Trauerkleidung und schwarzen Schmuck zu tragen, erscheint in Warschau 1861, hat kulturellen Charakter und ist eine Manifestation politischer Ansichten. Sie hält bis zur Erscheinung des zaristischen Dekrets über die Amnestie an, also bis zum Jahre 1866. Der Grund für die Trauer waren mit zahlreichen Opfern bezahlte Warschauer Manifestationen aus dem Jahre 1861. Die schwarze Mode hält in ganz Polen Einzug, verbreitet sich auch in Westeuropa, und der schwarze Schmuck wird zum Symbol der romantischen Freiheitserhebungen. Die Stärke dieses Trends und die allgemeine Unterstützung entsetzen die zaristische Eroberer. Man wendete zahlreiche Strafen für das Tragen von schwarzer Kleidung und „Trauerperlen“ an, einschließlich Festnahmen. Hinter dieser originellen Manifestation verbarg sich die von früheren Generationen von Polen gepflegte Tradition, „patriotischen Schmuck“ zu tragen. Für die nächsten Generationen war das eine wichtige Inspiration z.B. während des I und II Weltkrieges, während des Kriegszustandes. Der schwarze Schmuck setzte sich aus Erzeugnissen des Kunsthandwerks, die zweckentsprechend aus schlichten und rohen Materialien hergestellt wurden d.h.: aus Holz, Eisen, Messing- oder Stahlblech, Zink, Alpaka, Kupfer, Blei, Aluminium, Zinn, typisches Silber oder geschwärztes Silber. Es gab auch schwarzen Lack, Bein, sehr selten Gold. Dieses begrenzte Arsenal von Materialien verschaffte einen großen Spielraum für Kreativität und Ausführungseinfallsreichtum. Man sieht eine große Vielfalt von Formen: angefangen mit kunstvoller Juwelierarbeit, über einfache, lakonische Kompositionen, bis hinzu geradezu ungeschickten Gestalten. Die Erzeugnisse verewigten Manifestationen, Orte ihres Geschehens, Helden der Ereignisse, verbreiteten patriotische Sprüche. Man benutzte Nationalsymbole, die angenommene Komposition fasste: Kreuz, Adler, Anker, Märtyrerpalme, Kette, Dornenkrone, Herz, das Wappen von Polen und Litauen, Porträts von Kościuszko oder Poniatowski. Heutzutage befinden sich Beispiele des schwarzen Schmucks in den Sammlungen von vielen Museen und Kollektionen in Polen.

Мода на черные ювелирные изделия

Ключевые слова

Январское восстание, черные ювелирные изделия, патриотические украшения, репрессии, национальные символы

Резюме

Мода на ношение траурной одежды и черных ювелирных изделий появляется в Варшаве в 1861 году, имеет культурный характер и является проявлением политических взглядов. Она продолжается до момента выдачи царского указа об амнистии, то есть до 1866 года. Причиной траура были польские манифестации 1861 года, приведшие к многочисленным жертвам. Черная мода охватывает всю страну, она принимается также и в Западной Европе, а черные ювелирные изделия становятся символом романтической борьбы за свободу. Сила этой тенденции и народной поддержки пугает царских захватчиков. Применялись многочисленные наказания за ношение черной одежды и «траурных бусов», вплоть до арестов. За этим оригинальным проявлением стояла традиция ношения «патриотических украшений» среди более ранних поколений поляков. Для следующих поколений она была важным источником вдохновения, например во время Первой и Второй мировой войны, во время военного положения. К черным украшениям относятся изделия декоративно-прикладного искусства, которые сознательно выполнялись из скромных и суровых материалов, таких как: древесина, железо, латунь или листовая сталь, цинк, нейзильбер, медь, свинец, алюминий, олов, типичное или черное серебро. Появился также черный лак, кость, очень редко золото. Этот суженный арсенал материалов дает большое поле для творчества и изобретательности в исполнении. Заметно разнообразие форм: от изоощренных ювелирных изделий, простых, лаконических композиций вплоть до совершенно нелепых форм. Эти изделия хранили память о демонстрациях, о месте их прохождения, о героях событий, провозглашали патриотические лозунги. Использовалась национальная символика, в общепринятый состав композиций входили: крест, орел, якорь, пальма мученичества, цепь, терновый венец, сердце, герб Польши и Литвы, портреты Костюшко или Понятовского. Сегодня, примеры черных ювелирных изделий находятся во многих музейных и частных коллекциях в Польше.



1. Narcyza Żmichowska w okresie żałoby narodowej



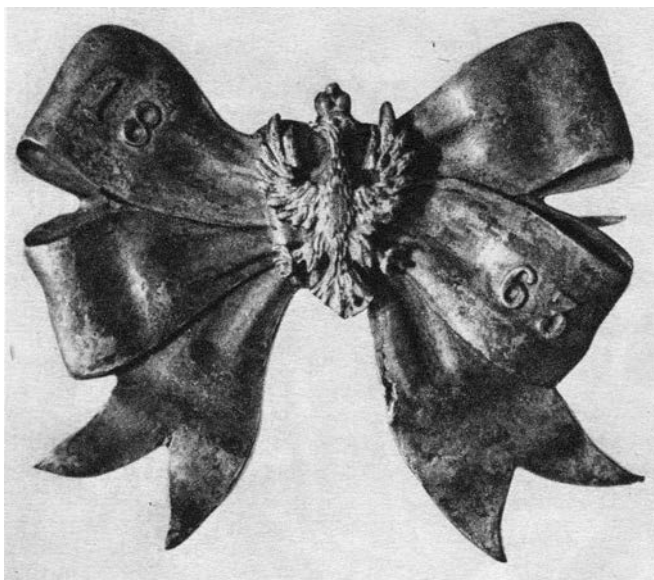
2. Pierścień *Fidis Manibus* z czasów Konstytucji 3 Maja, 1791 rok, wykonany w złocie, grawerowany



3. Brosza z portretem miniaturowym Tadeusza Kościuszki z połowy XIX wieku, obecnie w zbiorach Muzeum w Gliwicach



4. Komplet biżuterii żałobnej: naszyjnik i bransoleta w formie łańcucha, z wisiorami w kształcie krzyżyka, serca i kotwicy, wykonane w czarnej lace, lata 60. XIX wieku, własność Muzeum Niepodległości



5. Brosza w kształcie kokardy wojskowej, wykonana w srebrze, jedna ze wstęg pomalowana na amarantowo, z motywem orzełka w centrum kompozycji, lata 60. XIX wieku, własność Muzeum Niepodległości



6. Naszyjnik ozdobny, z motywem łez, wykonany w złocie i czarnym onyksie, lata 60. XIX wieku, własność Muzeum Niepodległości



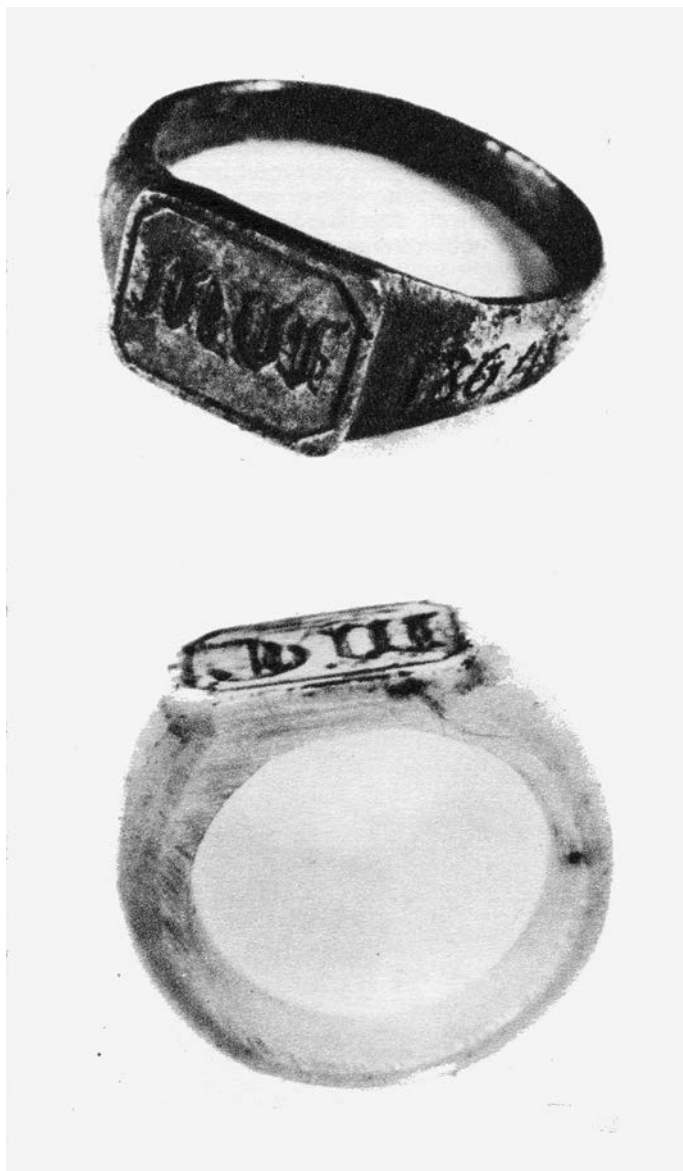
7. Brosza żelazna z motywami kotwicy, krzyża i korony cierniowej, wykonana na pamiątkę manifestacji w dniach 25 i 27 lutego 1861 roku, kolorowe emalie zostały użyte do zaznaczenia kolorystyki herbów Księstwa i Pogoni, a złoto do wyróżnienia motywu lauru, lata 60. XIX wieku



8. Klamra do paska, srebro, emalia, aksamit, lata 60. XIX wieku, z kolekcji prywatnej



9. Broszka-wisior w kształcie kotwicy wykonana z pasiastego agatu z elementami srebra i miedzi, lata 60. XIX wieku, własność Muzeum Niepodległości.



10. Dwa sygnety: z żelaza i z kości, sygnowane inicjałami, na jednym z nich widoczna data: 1864; wykonane na zesłaniu w latach 60. XIX wieku, własność Muzeum Wojska w Białymstoku

Anna Milewska-Młynik

Warszawa

Syberyjskie obrazy Aleksandra Sochaczewskiego – prawdy i fikcje

Słowa kluczowe

A. Sochaczewski, Syberia, polscy zesłańcy w Ussul, malarstwo

Streszczenie

Aleksandra Sochaczewskiego (1843–1923) nazywano malarzem syberyjskiej katorgi, ale jego prace ukazują tylko wybrane aspekty zesłańczej rzeczywistości. Przedmiotem analizy są tu osoby sportretowane na obrazach artysty, eksponowanych w Muzeum X Pawilonu w Cytadeli Warszawskiej, a kluczem do ich identyfikowania – opisy dzieł w katalogach poświęconych jego twórczości.

Aleksandra Sochaczewskiego¹ nazywano w kraju malarzem syberyjskiej katorgi. Dla ludzi, którzy znali zesłanie tylko z opowiadań, jego dzieła były świadectwem okrutnych doświadczeń najlepszych synów ojczyzny. W okresie międzywojennym Artur Zabęski pisał, że obrazy malarza „są dokumentem odtworzonym z dokładnością niemal fotograficzną, na podstawie własnych przeżyć. Słusznie więc jego twórczość nazywano pamiętnikiem syberyjskim na płótnie”. Zdaniem Zabęskiego, ukazana przez artystę „panorama Golgoty XIX wieku będzie na długie lata dowodem barbarzyństwa moskiewskiego dając najdokładniejsze wyobrażenie o cierpieniach, jakie znosili Polacy na katordze”².

Mimo niezaprzeczalnych walorów dokumentacyjnych prac Sochaczewskiego, trzeba pamiętać, że ukazują one jedynie wybrane, najbardziej tragiczne aspekty zesłańczej rzeczywistości, nie zawsze potwierdzone w materiałach źródłowych. Nie są też wiernym odzwierciedleniem losów represjonowanych. Znamiennym przykładem jest jego fundamentalne dzieło „Pożegnanie Europy”. Artysta ukazał na nim syntetyczny obraz zbiorowości ludzi wędrujących na syberyjskie zesłanie. Scena przedstawia skazańców, którzy w różnym czasie dotarli do obelisku we wsi Rieszoty, symbolicznie oznaczającego granicę między Europą i Azją. Sochaczewski nazwał go „kamiennym grobem nadziei”. Według Jarosława Michalaka „w poetyckich wizjach romantyków przekroczenie tej granicy wyobrażano sobie jako zstąpienie do piekieł, porównywano do śmierci”³. Podobnie sądzono i później. Dzieło Sochaczewskiego ma oddawać łączącą wszystkich zesłańców rozpacz. Jego przesłanie ujawnił autor w katalogu wystawy „Sybir”, pisząc:

¹ Aleksander Sochaczewski, właśc. Sonder Lejb (1843–1923), malarz. Student Szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie. Przedstawiciel akademickiego nurtu malarstwa realistycznego. Za działalność spiskową skazany na 22 lata pracy w kopalniach Syberii Wschodniej. Przebywał w Usolu, a po uwolnieniu z katorgi – w Irkucku, osadzie Ajok, po powrocie z zesłania (1884) mieszkał we Lwowie, Türnitz (Austria), Monachium (gdzie powstał zasadniczy trzon jego kolekcji obrazów o tematyce syberyjskiej), w Brukseli i Wiedniu.

² A. Zabęski, *Panorama syberyjska we Lwowie*, „Sybirak” 1936, nr 2 (10), s. 10.

³ J. Michalak, *Pożegnania przy „słupie grobowym nadziei”*. *Granica uralaska w pamiętnikach Sybiraków*, [w:] *Syberia w historii i kulturze narodu polskiego*, red. A. Kuczyński, Wrocław 1998, s. 102.

Oto przedmiot mego obrazu; starałem się przedstawić rozmaite typy wygnańców w tej strasznej chwili. Są to skazańcy polityczni i zwykli zbrodniarze, starzy i młodzi, mężczyźni i kobiety, różni wiekiem, pochodzeniem, stanowiskiem społecznym, lecz złączeni przez ten sam ucisk moralny⁴.

W katalogu opracowanym przez Helenę Boczek i Beatę Meller⁵ zawarte są opisy stu dwudziestu czterech dzieł artysty. Większość szkiców i kartonów pochodzi z okresu, gdy przebywał w Monachium. W pierwszej połowie 1897 roku Sochaczewski namalował kilka płócien, których tematem były „Ucieczki z Syberii”. W latach 1898–1899 powstał kolejny cykl, dokumentujący najokrutniejsze sceny z życia zesłańców.

Początkowo dzieła przechowywano w pałacu Łozińskich, a po śmierci Sochaczewskiego – w Muzeum Narodowym im. Jana III Sobieskiego we Lwowie.

W 1956 roku minister kultury USRR Rotisław Babiczuk przekazał kolekcję Muzeum Historycznemu Miasta Stołecznego Warszawy, w 1963 roku trafiła ona do Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej. Sto lat wcześniej Sochaczewski stanął tam przed sądem wojennym i został skazany na karę śmierci, zamienioną przez Wielkiego Księcia Konstantego na pracę w kopalniach Syberii Wschodniej.

Obecnie na stałej ekspozycji w Muzeum X Pawilonu znajduje się sto dwadzieścia płócien Sochaczewskiego, zaś cztery obrazy pozostały w zbiorach Muzeum Historycznego. Nie są to jednak wszystkie prace z kolekcji syberyjskiej tego artysty. W zbiorach Biblioteki Narodowej w Warszawie znajduje się rysunek przedstawiający portret Jakuba Gieyszтора. W zespole obrazów, przekazanych Polsce w 1956 roku przez Ministerstwo Kultury ZSRR brakowało portretu Edmunda Weryhy⁶. Porównanie pozycji zawartych w katalogu „Sybir” z 1900

⁴ *Sybir, Wystawa obrazów Aleksandra Sochaczewskiego*, Kraków MCM, s. 9, 10.

⁵ H. Boczek, B. Meller, *Aleksander Sochaczewski malarz syberyjskiej katorgi*, Warszawa 1993.

⁶ Edmund Weryho nie był wymieniony przez pamiętnikarzy przybywających w Usolu, nie figuruje też w bazie danych Instytutu Historii PAN. Według dokumentów karę odbywał w Nerczyńsku i w Kandai za Bajkałem, później przeniósł się do Irkucka. Nie jest pewne, czy Aleksander Sochaczewski namalował portret

roku ze stanem obecnym pozwoliło H. Boczek i B. Meller ustalić, że cztery obrazy zaginęły w latach 1900–1914. Są to prace: „Brodiaga”, „Studia: a) Kobieta z taczka, b) Mężczyzna”, „Studium: Czerkies” oraz „Ofiara losu”. Płótno „Śmierć dr Maya” eksponowano po raz ostatni podczas VII Zjazdu Sybiraków we Lwowie w czerwcu 1936 roku. Jego dalsze losy nie są znane. Pewna ilość prac musiała pozostać na Zachodzie. Pojawiły się one na aukcjach organizowanych w Brukseli, Monachium i w Londynie.

Większość obrazów z syberyjskiej kolekcji Sochaczewskiego przedstawia osoby przebywające w Usolu. Według pierwotnego zamysłu władz carskich miały tam odbywać karę ciężkich robót. Przybyli tam katorżnicy razem z towarzyszącymi im dobrowolnie na wygnaniu żonami i dziećmi, a także schorowani bezzenni. W praktyce Usole stało się miejscem pobytu uprzywilejowanych, zamożnych, wywodzących się ze szlachty, choć zdarzały się wyjątki⁷.

Dokładna liczba zesłańców nie jest znana. W relacjach pamiętnikarzy spotykamy na ten temat spore rozbieżności. Prawdopodobnie w Usolu przebywało ogółem, w różnych okresach, od 150 do 200 zesłańców politycznych skazanych na ciężkie roboty, w tym cztery kobiety: Józefa Gudzińska, siostry Barbara i Emilia Guzowskie, Helena Kirkorowa. Studia, szkice, sceny z życia zesłańców i portrety przedstawiają łącznie ponad czterdziestu Polaków, których tożsamość udało się ustalić. Większość wymienionych postaci znajduje się na wielkim obrazie, znanym pod różnymi tytułami: „Pożegnanie Europy”, „Na śnieżnej drodze”, „Na granicy Syberii”, „Zesłańcy na granicy Syberii”. Artysta namalował na nim ponad sto osób różnych stanów i narodowości, znanych z kilkudziesięciu szkiców, studiów i portretów, namalowanych w latach 1890–1894. Według katalogu opracowanego przez H. Boczek i B. Meller przedstawiają one następujących zesłańców z Polski:

Artemiusza Weryho, znanego w Usolu jako wyznawca towianizmu, czy Edmunda, którego mógł spotkać w Irkucku. W zbiorach Muzeum Wojska Polskiego znajduje się zdjęcie Artemiusza, ponieważ portret namalowany przez Sochaczewskiego zaginął, nie można porównać, czy przedstawiają one tę samą osobę.

⁷ Por. W. Śliwowska, *Syberia w życiu i pamięci Gieysztorów – zesłańców postyczniowych*, Warszawa 2000, s. 47.

Osoby zidentyfikowane przebywające w Usolu	Pozycja katalogowa portretu publikacji: <i>Aleksander Sochaczewski...</i>
Bnińska Wacława, hrabina	58 ⁸
Bniński Roman	56, 58, 61
Czetwertyński Włodzimierz, książę	58
Gieysztor Jakub	17, 24, 58, 60
Głębocki Józef	80
Gudzińska Józefa (Anna) ⁹	2, 9, 25, 41, 58, 59, 70, 95, 98?, 99?, 102
Hoffmeister Apolinary, profesor	58
Ilnicki Tomasz	60
Kaczorowski Ignacy, ksiądz	51
Kalinowski Józef	17, 60
Kędrzycki Julian, profesor	7, 29, 58, 87?
Kirkor Helena	94
Łagowska Olga	3, 5, 23, 30, 58
Łagowski Józef, doktor	58
Łozińska (Łożyńska) Konstancja	14, 34, 58
Łoziński (Łożyński) Bolesław	58
Maj (May) Jan lub Józef	51a
Migurski Lucjan, doktor	58
Oskierko Aleksander	7, 58
Oskierko Jadwiga	100 ?
Pyszyński (Peszyński) Jerzy	2, 9, 34, 40, 58, 61, 62
Sochaczewski Aleksander	26, 58, 61 ¹⁰
Świda Bolesław, profesor	33
Trzaskowski Ignacy, doktor	3, 58
Wielhorski Michał	58

⁸ Pozycja katalogowa nr 58 w publikacji H. Boczek i B. Meller zawiera rysunki głów zesłańców, sportretowanych w szkicu kompozycyjnym do „Pożegnania Europy”, zamieszczonych w książeczce *Figures d'exiles politiques extraites du tableau d'Aleksandre Sochaczewski*.

⁹ Umieszczone w nawiasach imiona i nazwiska pochodzą z katalogu *Aleksander Sochaczewski malarz syberyjskiej katoggi*.

Wielhorski Mieczysław, hrabia	7, 58
Zienkowicz Feliks	58

**Brak potwierdzenia w źródłach, że
byli w Usolu**

Szukszta Adolf ¹¹	58
------------------------------	----

Weryho (Weryha) Edmund	obraz niezwrócony ze Lwowa
------------------------	----------------------------

Księża, którzy bywali w Usolu

Kamiński	109
Kulczycki (Inocenty?)	43, 46
Szwernicki Krzysztof	65

Osoby, które nie były w Usolu

Czekanowski Aleksander, dr prof.	58
Eichmiller Ignacy	45, 58
Frankowski Jan	8, 37, 40, 58
Godlewski Lucjan, ksiądz	60
Gołuchowski (?)	88
Kamelski (Hamelski)?, red.	60
Nowakowski Karol	36, 58, 75, 76, 111
Szwarc Bronisław	72

Przedmiotem analizy są osoby sportretowane na obrazach zgromadzonych w kolekcji, a kluczem do ich identyfikacji – opisy dzieł zawarte

¹⁰ Sochaczewski namalował też cztery autoportrety. Trzy z nich zaginęły, czwarty znajduje się w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie.

¹¹ W bazie danych Instytutu Historii PAN figuruje Adolf Szukszta, o którym nie ma żadnych dodatkowych informacji. B. Pokorska, na podstawie notki sporządzonej przez Sochaczewskiego opracowała niepełny biogram zesłańca. Napisała, że „Szukszta (imię nieznane) razem z Sochaczewskim szedł na wygnanie. Odnaczał się skromnością i dobrocią. W czasie podróży opiekował się Sochaczewskim, oddawał mu rozmaite przysługi i ratował życie. Po odbyciu kary powrócił do Polski, ożenił się i żył w odosobnieniu”. Według H. Boczek i B. Meller, trafił na Syberię za udział w Powstaniu Styczniowym. Już na zesłaniu drogi Szukszty i Sochaczewskiego rozeszły się.

w katalogach: Heleny Boczek i Beaty Meller, *Aleksander Sochaczewski. Malarz syberyjskiej katorgi*, Warszawa 1993; *Sybir. Wystawa obrazów Aleksandra Sochaczewskiego*, Kraków 1900 oraz w *Przewodniku po wystawie roku 1863*, Lwów 1913. Kolejnym ważnym źródłem są noty biograficzne zesłańców, których wizerunki znajdują się na obrazie „Pożegnanie Europy”, opracowane przez Barbarę Pokorską. Na szczególną uwagę zasługuje niewielka książeczka *Figures d'exiles politiques extra-ites du tableau d'Aleksandre Sochaczewski. Les Exiles a la Frontiere de Siberie*, Bruxelles 1897. Artysta zamieścił w niej krótkie charakterystyki trzydziestu osób sportretowanych w szkicu kompozycyjnym do „Pożegnania Europy”. Sporządzone przez niego notki są w przypadku kilku zesłańców jedynymi informacjami, jakie mamy na ich temat.

Podstawą weryfikowania i uzupełniania danych katalogowych były rejestry Polaków przebywających w Usolu, zawarte w opracowaniach:

- Jakub Gieysztor, *Towarzysze wygnania 1863–1873, jak i ludzie z którymi bliższe listowne miałem stosunki*, [w:] Wiktoria Śliwowska, *Syberia w życiu i pamięci Gieysztorów – zesłańców postyczniowych*, Warszawa 2000, s. 131–383 (dalej: Gieysztor);
- *Spis Polaków będących w Usolu w ciężkich robotach od 17 kwietnia 1866 do września 1868 roku*, ułożył Agaton Giller. Nadbitka z „Tygodnika Wielkopolskiego”, Poznań 1872 nr 8, s. 159–185 (dalej: Giller);
- *Spis Polaków i Polek skazanych do ciężkich robót za udział w powstaniu narodowym 1863/4 roku, a przysłanych z granic dawnej Polski dla wymiaru kar na Syberię do irkuckiej warzelni soli, zwanej przez skrócenie Usolem*, [w:] Wacława Lasocki, *Wspomnienia z mojego życia*, tom drugi, Kraków 1934, s. 308–356 (dalej: Lasocki);
- *Baza danych zesłańców syberyjskich przebywających na katordze w Usolu lub przeniesionych w trakcie odbywania wyroku z innych miejsc do Usola*, Instytut Historyczny PAN, Warszawa (dalej: baza danych).

Fotografie i noty biograficzne niektórych osób sportretowanych przez Sochaczewskiego zawiera katalog: *Powstanie styczniowe i zesłańcy syberyjscy*, cz. II, oprac. Elżbieta Kamińska, Warszawa 2005.

Do uściślenia informacji o przedstawionych na obrazach postaciach posłużyły kronikarskie zapisy Włodzimierza Czetwertyńskiego, Wandalina Czernika, Augusta Iwańskiego, Michała Janika, Józefa Kalinowskiego, Wacława Lasockiego i Feliksa Zienkowicza¹².

Postacie z portretów Sochaczewskiego

Dzieła Sochaczewskiego, poświęcone tematyce syberyjskiej, powstały po jego powrocie z zesłania. Zawarte w nich treści niezbiec dowodzą, że mimo upływu lat nie potrafił uwolnić się od emocjonalnego przeżywania przeszłości. Aleksander zwierzał się przyjaciołom, że ciągnąca się latami beznadziejna samotność, bezradność wobec zła i przemocy, i związany z tym nieustępliwy strach, uczyniły w jego psychice nieobliczalne spustoszenia¹³. Ogarnięty obsesją artysta zapewne nie potrafił podejmować w swojej sztuce tematów obojętnych. Dlatego jego dzieła nacechowane były cierpieniem, którego źródłem były syberyjskie doświadczenia.

Prawdy i fikcje w wizerunkach przedstawianych przez Sochaczewskiego

Postać Józefa Kalinowskiego, który po powrocie do kraju przybrał zakonne imię Rafała, umieścił Sochaczewski tylko w studium „Trzech towarzyszy udających się do katorżniczej roboty” i na płótnie, noszącym tytuł „Jutrznia” („Poranek w kopalni”). Według opisu Sochaczewskiego przedstawia Polaków, idących pod eskortą do wazelni soli:

Skazanych, z narzędziami w ręku, prowadzą ku domowi po drugiej stronie rzeki, wpadającej do Angary. Tam czeka ich ciężka praca. Pomiędzy żołnierzami eskorty,

¹² W. Czetwertyński, *Na wozie i pod wozem*, Poznań 1939; W. Czernik, *Pamiętnik weterana z 1864 r.*, Wilno 1914, A. Iwański, *Pamiętniki z lat 1832–1876*, Warszawa 1928; M. Janik, *Wołyniacy na Syberii*, „Rocznik Wołyński”, t. II, Równe 1931; Św. Rafał Kalinowski, *Kartki z książki mojego życia*, Kraków 2007; W. Lasocki, *Wspomnienia z mego życia*, t. II „Na Syberii”, Kraków 1937; B. Jędrychowska, *Wszystkim obcy i cudzy. Feliks Zienkowicz i jego listy z Syberii 1864–1881*, Wrocław 2005.

¹³ H. Boczek, B. Meller, op. cit., s. 28.



Aleksander Sochaczewski, *Towarzysz z katorgi i konwojujący kozak*,
ol., pł., 51x41 cm, niesygn., niedat., dep. MN 42



pierwszy, także skazaniec, jest dla nich wyjątkowo względny. Skazaniec polityczny, postępujący za nim, Kalinowski, inżynier, odzyskawszy wolność, został księdzem [...]. Ten za nim, to Hamelski, redaktor dziennika w Warszawie. Nie zobaczył on już nigdy swej ojczyzny, gdyż spoczął w mogile na wygnaniu. Dalej Jakób Giejsztor [...] i starzec Ilnicki, zmarły również na wygnaniu.

W Przewodniku po wystawie roku 1863 dodał, że w głębi pokazany jest ks. Godlewski.



A. Sochaczewski, *Pożegnanie Europy*, ol. pł., 320x738 cm, sygn.
Alex. Sochaczewski, 1894, dep. MN 54

Według Sochaczewskiego, wszystkie postacie są autentyczne¹⁴ – to prawda, tyle, że przedstawiona sytuacja jest fikcyjna.

Z noty informacyjnej, sporządzonej przez H. Boczek i B. Meller, dowiadujemy się, że osobą, zwaną przez Sochaczewskiego redaktorem Hamelskim (Kamelskim) był w rzeczywistości Franciszek Godlewski. Na przełomie 1861 i 1862 roku wydawał on nielegalną „Pobudkę”,

¹⁴ Sybir. Wystawa obrazów Aleksandra Sochaczewskiego, Kraków MCM, s. 9.



A. Sochaczewski, Szkic kompozycyjny do *Pożegnania Europy*, rys. węglem, papier, 52x92 cm, w prawym dolnym rogu sygnatura Al. Sochaczewski, niedat., Muzeum Historyczne m. st. Warszawy



Plac cerkiewny w Usolu, pocztówka, XIX wiek (przy placu tym wykupił Sochaczewski działkę z domkiem i ogródkiem warzywnym)

której egzemplarze odnaleziono podczas rewizji w mieszkaniu malarza. Franciszek Godlewski poległ jednak w bitwie pod Rawą już w 1863 roku, w Usolu przebywał natomiast Bronisław Kamelski z guberni warszawskiej, członek powstańczych władz cywilnych, skazany na 8 lat ciężkich robót w twierdzach. W 1867 roku przeniesiono go z gorzelni w Aleksandrowsku do Usola¹⁵. W tym czasie namalowana przez Sochaczewskiego scena nie mogła już mieć miejsca. Według W. Śliwowskiej, od końca 1866 roku polskich katorżników zatrudniano jedynie przy kopaniu ziemi pod warzywa i ich pieleniu, grodzeniu płotów z żerdzi wyrąbanych w lesie, układaniu stogów siana¹⁶.

Z kolei ksiądz Lucjan Godlewski, zesłany na katorgę do guberni irkuckiej za udzielanie pomocy powstańcom w okresie Wiosny Ludów, został amnestionowany w 1857 roku. Jest więc oczywiste, że nie mógł być sportretowany razem z pozostałymi, gdyż wcześniej uwolniono go z katorgi. Wiadomo natomiast, że Gieysztor i Kalinowski rzeczywiście pracowali w warzelnii soli. Co robił Tomasz Ilnicki, nie zostało do końca wyjaśnione. Według Gieysztora i Gillera „zajmował się nieco handlem”, jednak wcześniej mógł wykonywać roboty katorżnicze.

Do osób, których tożsamość nie jest oczywista, należy postać z obrazu zatytułowanego „Śmierć dra Maya”. W *Przewodniku po wystawie roku 1863* Sochaczewski opisał tę scenę następująco: „Lekarz z zarodkami choroby płucnej wysłany na Syberię, leży na łożu śmiertelnym. Nad nim ks. Kaczorowski, również wygnaniec, w kajdanach, wyglądających spod komży, odmawia modlitwę za konających”¹⁷.

W bazie danych figuruje Maj Józef vel Jan ur. w 1819 roku, ze Lwowa, doktor medycyny. W zapiskach Gieysztora zawarta jest krótka informacja: „Maj Jan: z kr[aju]; zm.[arł] w Usolu przez żonę; żona wariatka”. W uzupełnieniu tej notki, sporządzonym na podstawie kartotek z Instytutu Historii PAN, czytamy: „Wysłany za udział w pows. z Żytomierza (Lasocki) do Usola na c. r.; pracował jako stolarz. Zapewne identyczny z Józefem Majem, który – wg dokumentów urzęd-

¹⁵ Biogram [w:] Śliwowska, *Syberia w życiu i pamięci Gieysztorów...*, s. 219.

¹⁶ Ibidem, s. 49.

¹⁷ *Przewodnik po wystawie roku 1863*, we Lwowie 1913, s. 66.

wych – wraz z żoną Seweryną [został zesłany] do Irkucka na katorgę 24 XII [1864]; zm. 24 VII 1867 w szpitalu w Usolu na gruźlicę”¹⁸.

Relacja Lasockiego nie potwierdza tych informacji. We wspomnieniach napisał: „Przybywszy do Usola [2/14 X 1865], zastaliśmy już na cmentarzu miejscowym duży drewniany krzyż na grobie stolarza Maja [a nie „pracującego jako stolarz” – AMM], wysłanego do ciężkich robót z Żytomierza”¹⁹. W „Spisie Polaków będących w Usolu od 17 kwietnia 1866 do września 1868 roku”, sporządzonym przez Gillera, Maj nie figuruje, co potwierdza fakt, że zmarł wcześniej. W wykazie nie ma też księdza Kaczorowskiego, który został przeniesiony do Tunki.

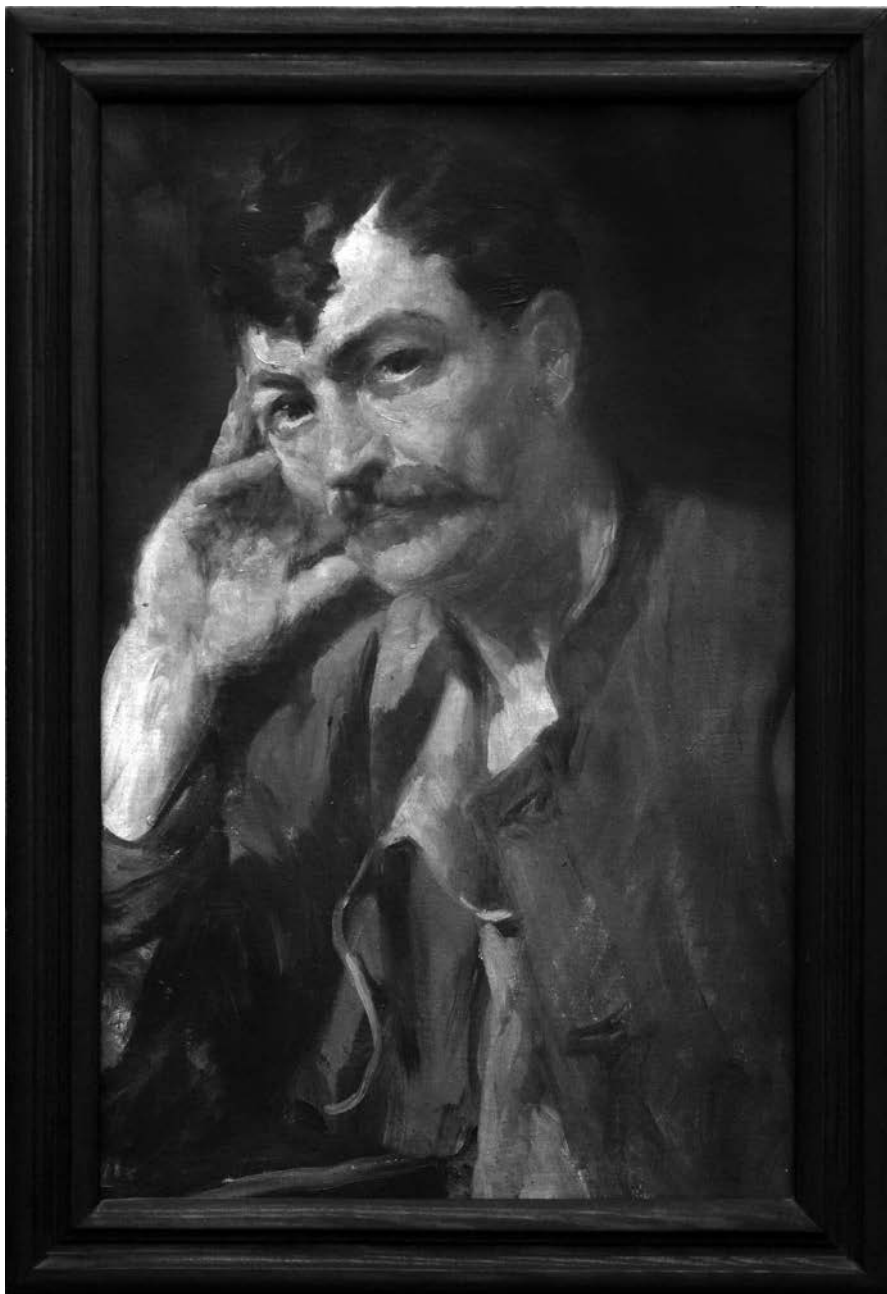
Trzeba dodać, że Lasocki, będąc lekarzem, sporządził rejestr zesłańców zajmujących się tą samą co on profesją. Jego lista obejmuje siedemnaście osób. Doktora Maja wśród nich nie ma. Określenie tożsamości postaci z obrazu Sochaczewskiego wymaga więc bardziej szczegółowych badań.

Postacią okrytą chwałą jest Karol Nowakowski, brat kapucyna Wacława Nowakowskiego. Podobnie jak Sochaczewski był on malarzem, studentem szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie, uczestnikiem manifestacji w Warszawie w 1861 roku. Na Syberii planował ponoć powstanie zbrojne, za co został aresztowany. W czasie drogi na zesłanie Nowakowscy spotkali się i zamienili personaliami. Wacław, będąc silniejszego zdrowia, wziął na siebie wyrok katorżniczych robót brata i skierowany został do Usola. Karola, jako „osobę duchowną” wysłano do Tunki. Gdy mistyfikacja wyszła na jaw, przewieziono go do Irkucka, gdzie zmarł. Sochaczewski sporządził jego cztery wizerunki, przedstawiając wyimaginowane sceny z jego życia.

Jedną w wybitniejszych postaci na obrazach artysty jest bez wątpienia geolog Aleksander Czekanowski, rodem z Krzemieńca. Przed wybuchem Powstania Styczniowego w jego mieszkaniu zbierała się spiskująca młodzież. Aresztowany w roku 1863, po krótkim pobycie w więzieniu, został wysłany na Syberię. Choć droga, jaką musiał przebyć była bardzo trudna, a on sam ciężko chorował, w czasie przemarszu gromadził okazy minerałów. Początkowo przebywał w małych osadach – Siwakowej, Darasuniu i Paduniu, gdzie mimo katorżniczej

¹⁸ W. Śliwowska, op. cit., 255.

¹⁹ W. Lasocki, *Wspomnienia z mego życia*, t. II *Na Syberii*, Kraków 1937, s. 212.



A. Sochaczewski, *Karol Nowakowski*, ol. pł., 60 x 40 cm, niesygn.,
niedat. dep. MN 39

pracy, prowadził obserwacje meteorologiczne. W 1866 roku przeniósł się do Irkucka. Nawiązał tam współpracę z oddziałem Cesarskiego Rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego i zajął się badaniem geologii okolic Bajkału. Rezultaty swoich prac opisał w cennej książce *Geologiczeskije issledowania w Irkutojskoj obłasti*, za którą otrzymał złoty medal. Z polecenia Towarzystwa brał udział w kilku wyprawach na północ, docierając do Oceanu Lodowatego. Oprócz badań geologicznych, prowadził obserwacje meteorologiczne, zbierał okazy botaniczne i entomologiczne, opisywał kulturę ludów tubylczych. Doceniając jego naukowe osiągnięcia, Towarzystwo dopomogło mu w przeniesieniu się do Petersburga. Mimo powszechnego uznania i perspektyw prowadzenia ciekawych badań, popełnił samobójstwo. Inny wybitny badacz Syberii, Benedykt Dybowski napisał, że „sława jego imienia opromienia blaskiem męczeńskim cierniową koronę narodu, z łona którego wyszedł”²⁰.

Godni upamiętnienia, a nie udokumentowani

Środowisko Polaków przebywających w Usolu najobszerniej scharakteryzowali Wacław Lasocki i Włodzimierz Czetwertyński. W pamiętnikach wymieniali z nazwiska lub szerzej opisywali osoby, które, ich zdaniem, zasługiwały na dobrą opinię lub przynajmniej nie uczyniły nic, co szkodziłoby ich reputacji. W obydwu relacjach wymieniono stu szesnastu Polaków mieszkających w osadzie w latach 1865–1867. Około czterdziestu z nich towarzyszyły żony. Kilka osób dodał do tej listy August Iwański.

Pominięcie we wspomnieniach części współwygnańców z Usola niekoniecznie musiało wiązać się z niską oceną ich moralności czy zachowania. Pamiętnikarze mogli nie spotykać się z nimi, gdyż polskie środowisko dzieliło się na grupy, utrzymujące kontakty z członkami własnych kół towarzyskich i z osobami bywającymi w ich domach. W podobnej sytuacji znajdował się Sochaczewski. Ze względu na trudny charakter nie był lubiany i wiódł samotnicze życie. Nazywano go pogardliwie „Rafaelem usolskim”, „chybionym malarzem”, „dziwa-

²⁰ Za: M. Janik, *Wołyniacy na Syberii*, „Rocznik Wołyński”, t. II, Równe 1931, s. 318.

kiem” i „zarozumialcem”, „niedouczonego artystą”. Julian Kędrzyc-ki, twórca rymowanej *Usoliady* poświęcił mu trzy utwory, w których wyśmiewał jego niepoprawną francuszczyznę, nadmierne ambicje, a nawet ubiór. Z tej przyczyny krąg znajomych Sochaczewskiego był zdecydowanie mniejszy niż Lasockiego, Czetwertyńskiego czy Iwańskiego, zaliczanych do elity polskich zesłańców.

Pierwszy z nich, cieszył się zasłużoną renomą jako lekarz i bibliofil²¹. Wacław Lasocki ukończył studia w Kijowie i przez rok był asystentem w klinice chirurgicznej prof. Ch. Haubenetta. Na żądanie rodziców narzeczonej Marii Mianowskiej, z którą ożenił się w 1861 roku, porzucił pracę i osiadł w Ośnikach, a po roku przeniósł się do Płazowej. Był przeciwny walce zbrojnej, ale w 1863 roku, na zlecenie Komitetu Wołyńskiego podjął się prac organizacyjnych jako naczelnik powiatu żytomierskiego, a następnie udał się do oddziału Różyckiego. Schwytany w drodze przez chłopów, został skazany na śmierć, co zamieniono mu na ciężkie roboty. 2 października 1865 roku przybył z żoną do Usola, a w styczniu 1866, na prośbę generała tobołskiego Aleksandra Despot Zenowicza, car wyraził zgodę na uwolnienie go od robót i przeniesienie na osiedlenie. Lasocki kupił tam i odnowił dom. Zastanawiający jest brak portretu Józefa Popowskiego²², z którym Sochaczewski zamieszkał w pokoiku przy kaplicy. Po amnestii jego towarzysz wyjechał do Wiednia i został tam członkiem Rady Państwa. W tym właśnie może leżeć przyczyna – być może ze względu na karierę polityczną Popowskiego Sochaczewski nie sporządził jego portretu. Pisał bowiem w katalogu, że data wypadków styczniowych jest jeszcze zbyt świeża i „rany jeszcze się nie zabiły”, dlatego też nie chce swoim malowaniem zaszkodzić Polakom z Usola²³.

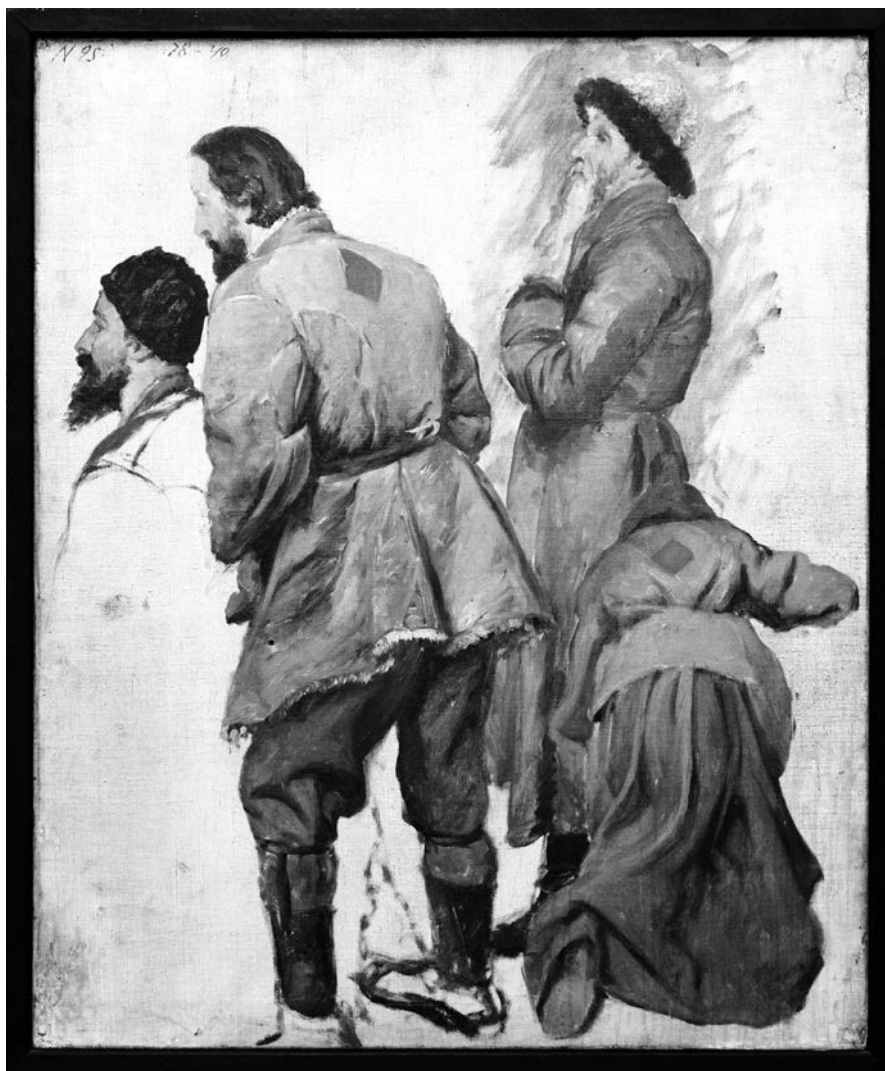
Pewną sławą musiał się cieszyć także August Iwański²⁴, który niewątpliwie znał Sochaczewskiego, gdyż wspominał o nim w swoim

²¹ Wacław Lasocki ur. w 1837 r. w Bisówce, pow. ostrogski, właściciel Płazowej (Nr 15843, kartoteka IH PAN).

²² Józef Popowski, ur. w 1841 r. ma Podolu, gub. kijowska. Poseł do Rady Państwa w Wiedniu i poseł sejmowy (Nr 55180, kartoteka IH PAN).

²³ A. Sochaczewski, *Sybir*, op. cit., s. 3.

²⁴ August Iwański, ur. w 1832 r. w Sorokofazie, pow. toroszczański, gub. kijowska, pianista, działacz społeczny, mianowany przez Mierosławskiego poborcą ofiar



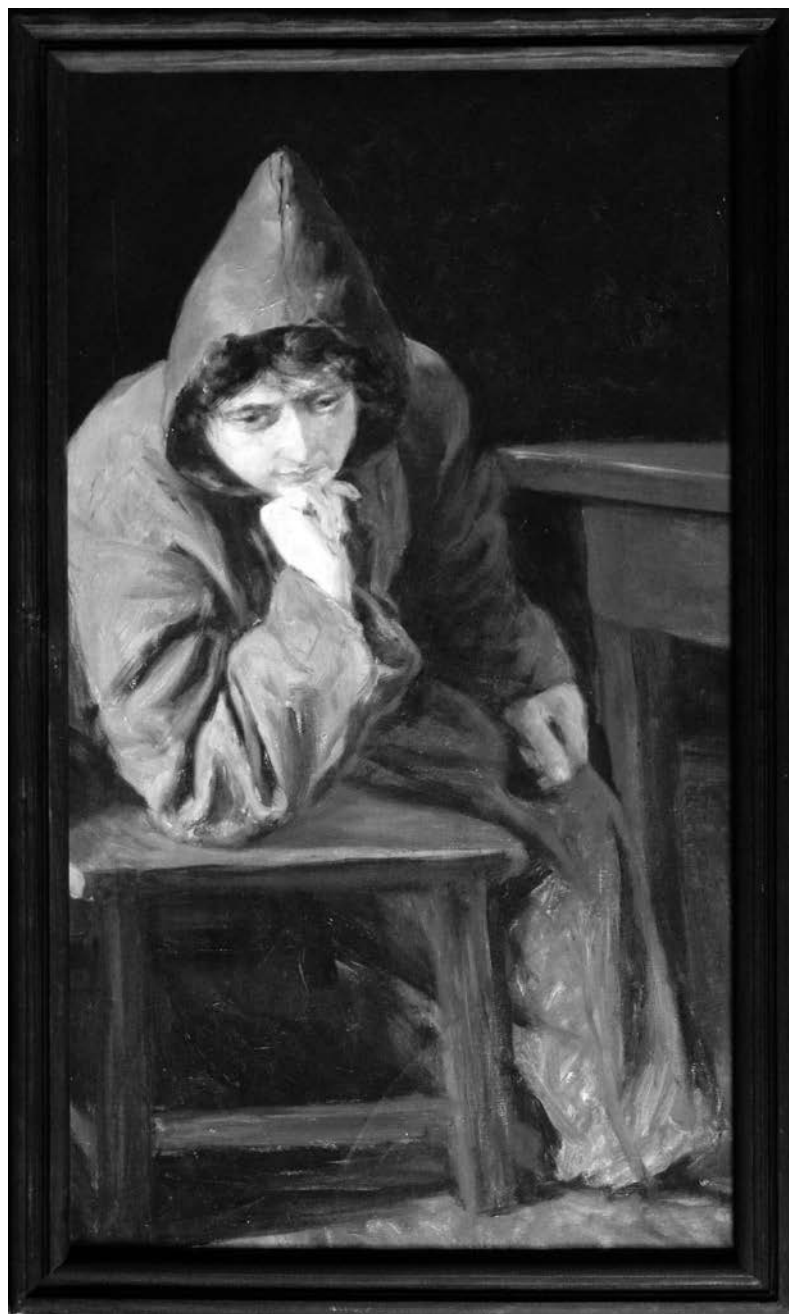
A. Sochaczewski, *Studium: prof. Aleksander Czekanowski, książkę Ortyński, kobieta modląca się, książkę Kayssak*, ol., 77 x 64 cm, dep. MN 197

pamiętniku. Należał on do osób ogólnie lubianych, przyjaźnił się m. in. z H. Wohlem, B. Dybowskim, M. Dubieckim, J. Gieysztorem. A. Oskierką, W. Kańskim i biskupem Krasińskim. Był też znanym pianistą. Brał lekcje u Moniuszki w Wilnie, a następnie uczył się w Brukseli i w Paryżu, u ucznia Chopina M. J. Fanfary. Według Lasockiego grą na „harmoniflucie” uprzyjemniał kolegom smutne dni wygnańczego żywota. Objął, po Henryku Wohlu, stanowisko kasjera Towarzystwa Wygnańców Usolskich.

Jeszcze dziwniejsze jest, że Sochaczewski nie sportretował ksiąząt Wielhorskich, choć przez jakiś czas pracował z nimi przy znoszeniu wapna ze statku do składu. Pozostawił tylko mały szkic ich głów do „Pożegnania Europy”, stanowiący legendę do wielkiego płótna.

W czasach, gdy w Usolu przebywał Sochaczewski, były tam cztery skazane kobiety: Józefa Gudzińska, Helena Kirkorowa, siostry Barbara i Emilia Guzowskie. Pierwsza, dość pospolita więźniarka, jak wspominają pamiętnikarze, okazała się prawdziwą muzą Sochaczewskiego, który idealizował na płótnach jej cierpienia. Wykonywała ona najcięższe prace, takie jak pranie worków po soli w Angarze czy szorowanie podłóg. Po trzech latach zachorowała na zapalenie płuc i zmarła. Jej śmierć zjednoczyła polską społeczność i stała się niejako patriotyczną manifestacją. Obok Gudzińskiej i Kirkorowej, artysta namalował Konstancję Łozińską, z domu Kraszewską i Olgę Łagowską, które dobrowolnie towarzyszyły swoim mężom na Syberię. Zesłańcy ci znajdują się na szkicu do wielkiego obrazu i na dalszym planie „Pożegnania Europy”. Wydaje się, że to właśnie mąż Olgi, Józef Łagowski wniósł sporo zasług do świata nauki. Według kartoteki IH PAN pomagał rodakom i miał zainteresowania badawcze. Poważany przez władze, uzyskał m.in. dla B. Dybowskiego i W. Godlewskiego zezwolenie na osiedlenie w Kułtuku nad Bajkałem, w celu prowadzenia tam prac. Zajmował się florystyką, brał udział w wyprawach Dybowskiego. Skompletowane przez niego zielniki syberyjskie wykorzystywane były przez badaczy. Dybowski nazwał jego nazwiskiem dwie nowo odkryte rośliny. Generalnie wydaje się więc, że Sochaczewski nie miał wzglę-

na rzecz Legionów Polskich, od 1861 r. organizował pobór składek i brał udział w reformie uwłaszczeniowej, w 1862 r. mianowany naczelnikiem cywilnym pow. toroszczańskiego (Nr 2150, kartoteka IH PAN).



A. Sochaczewski, *Gudzińska w więzieniu*, ol. pł., 98 x 58 cm,
niesygn., niedat. Dep. MN 200

du na pozycję społeczną i zasługi, a wybierał ludzi, z którymi los obszedł się wyjątkowo okrutnie.

Pisał o tym mając już syberyjskie doświadczenia za sobą:

Sądziłem, że najlepiej można służyć sprawie cywilizacji, nie przez to, że się bezskutecznie nurza w rozpaczliwej walce, lecz raczej przez to, że się poświęci swe życie dziełom, które ujawnią światu cywilizacyjnemu część cierpień przebytych z miłości dla Ojczyzny²⁵.

Anna Milewska-Młynik

Siberian pictures by Aleksander Sochaczewski – truth and fiction

Keywords

A. Sochaczewski, Siberia, polish deportees in Ussul, painting

Summary

Aleksander Sochaczewski (1843–1923) was called a painter of the Siberian ordeal, but his works show only selected aspects of the reality in the exile. The analysis involves people portrayed in the artist's pictures presented in the Museum of Pavilion X in the Warsaw Citadel, and the key to identify them are descriptions in the catalogues of Sochaczewski's works.

²⁵ B. Pokorska, Praca magisterska „Aleksander Sochaczewski”, 1973, s. 104.

Sibirische Bilder von Aleksander Sochaczewski- Wahrheiten und Fiktionen

Schlüsselwörter

A. Sochaczewski, Sibirien, polnische Verbannte in Usolu, Malarei

Zusammenfassung

Aleksander Sochaczewski (1843–1923) nannte man Maler der sibirischen Zwangsarbeit, aber seine Werke zeigen nur ausgewählte Aspekte der Verbannungswirklichkeit. Der Analysegegenstand sind hier die auf den Bildern des Künstlers porträtierten Personen. Die Bilder sind im Museum des X. Pavillons der Zitadelle Warschau ausgestellt, und der Schlüssel zu ihrer Identifizierung- die Beschreibungen der Werke in den Katalogen, die seinem künstlerischen Schaffen gewidmet sind.

Сибирские картины Александра Сохачевского - правда и вымысел

Ключевые слова

А. Сохачевский, Сибирь, польские ссыльные в Усолъе, живопись.

Резюме

Александра Сохачевского (1843–1923) называли художником сибирской каторги, но его работы показывают только некоторые аспекты реалий ссылки. Предметом анализа являются портреты людей, написанные художником. Картины выставлялись в X павильоне Варшавской цитадели, а ключом к идентификации являются описания картин в каталогах, посвященных его творчеству.

dr Jolanta Załęczny

Muzeum Niepodległości w Warszawie

Pamiętniki uczestników i świadków wydarzeń 1863 roku świadectwem zaangażowania i pamięci

Słowa kluczowe

Powstanie Styczniowe, powstańcy, pamiętniki powstańców

Streszczenie

Powstańcy styczniowi, którym udało się przeżyć dramatyczne wydarzenia 1863 roku, postawili sobie za cel zachowanie pamięci o Powstaniu i przekazanie kolejnym pokoleniom wiedzy o bohaterstwie jego uczestników. Wielu z nich sięgało po pióro, aby ocalić od zapomnienia swoje przeżycia. W zapiskach odnaleźć można zarówno opis tragicznych walk, jak i wewnętrznych rozterek, które były udziałem uczestników Powstania. Wśród autorów dominowali powstańcy, których władze carskie zesłały na Syberię. Pozostało po nich wiele pamiętników i zapisków, część z nich udało się wydać drukiem. Stanowią one cenne źródło poznania losów powstańców-zesłańców syberyjskich. Pamiętniki mają bardzo różną wartość literacką, ale ich największą zaletą jest wierne oddanie przeżyć uczestników Powstania i losów zesłańców.

Powstańcy styczniowi, którym udało się przeżyć, postawili sobie za cel zachowanie pamięci o Powstaniu, przekazanie kolejnym pokoleniom patosu tamtych wydarzeń. Dlatego wielu z nich sięgało po pióro, aby ocalić od zapomnienia swoje przeżycia. Jak podkreślał Jan Nałęcz Rostworowski: „każdy powinien pisać dla siebie, dla bliskich, a jeżeli ma po temu zdolności, to i dla ogółu. Takie kroniki są w odległej przyszłości bardzo cennym dla historyka materiałem”¹. Wśród autorów dominowali powstańcy, których władze carskie zesłały na Syberię. Pozostało po nich wiele pamiętników i zapisków, część z nich udało się wydać drukiem².

We wstępie do swoich *Pamiętników weterana* Wandalin Czernik³ uprzedzał potencjalnych czytelników, że: „nie znajdą tu ani poezji, ani wykwintnego stylu”, bo nie taki cel przyświecał sybirakom, którzy opisywali swoje zesłańcze losy. Chodziło przecież o utrwalenie przeżyć, o zapisanie prawdy. I nie są ważne osobiste poglądy, pamiętniki bowiem nie służyły szerzeniu propagandy. Jak podkreślał Czernik: „bez względu na interesy narodowe lekceważyć i ubarwiać faktów nie potrafię”⁴. Swoje przywiązanie do prawdy podkreślał Czernik wielokrotnie: „Chciałbym bardzo, aby mi ktokolwiek wytłumaczył, czy jest rzeczą niezbędną, mówiąc o polskich wygnańcach, ukrywać

¹ J. N. Rostworowski, *Wspomnienia z roku 1863 i 1864*, Kraków 1900, s. 67.

² K. Zielonka, *Wspomnienia z powstania 1863 roku i z życia na wygnaniu w Syberyi*, Lwów 1913; H. (Ostoja) Samborski, *Wspomnienia z powstania 1863 r. i pobytu na Syberii*, Warszawa 1916; L. J. Zielonka, *Wspomnienia z Syberii od roku 1863-1869*, Kraków 1906; A. Świętorzecki, *Ze wspomnień wygnańca*, Wilno 1911; J. Siwiński, *Katorżnik czyli pamiętniki sybiraka*, Kraków 1905; W. Zapałowski, *Pamiętniki*, Wilno 1913; W. Czernik, *Pamiętniki weterana 1864 r.*, Wilno 1914.

³ Wandalin Czernik urodził się w 1842 roku w powiecie nowogródzkim. Był uczniem Szkoły Kadetów w Petersburgu, skąd wrócił w ojczyście strony i trafił do Powstania. Dowodził oddziałami pod Miłowidami i Nowogródkiem. Po aresztowaniu został zesłany na 8 lat do Czyty. Tam ożenił się z córką zesłańca Adalberta Burzyńskiego; J. Maliszewski, *Sybiracy zesłani i internowani za udział w powstaniu styczniowym*, 1930, s. 15–16; obszerny biogram Czernika zawarł Jakub Gieysztor w swoim zestawieniu *Towarzysze wygnania 1863–73, jak i ludzie, z którymi bliższe listowne miałem stosunki*; W. Śliwowska, *Syberia w życiu i pamięci Gieysztorów – zesłańców postyczniowych*, Warszawa 2000, s. 165–166.

⁴ W. Czernik, op. cit., s. 6.

świętą prawdę, w zbrodni widząc heroizm, w przekraczaniu moralnych zasad swawolę itd.”⁵.

Zapiski Czerniaka powstały w 1912 roku (wydano je drukiem w 1914), wpisały się w cykl wspomnień i opracowań opublikowanych w 50. rocznicę wybuchu Powstania Styczniowego. Autor opisał swoje losy od momentu wyruszenia do Powstania, przez sąd, wyrok i życie na wygnaniu. Były podchorąży wojsk rosyjskich, swoje losy związał z Litwą, z tego względu ocenia Powstanie z punktu widzenia mieszkańca Kresów i nie zawsze odnosi się z sympatią do „rodaków-koroniarzy”.

Czernik wspominał, że brak planów nie zniechęcił młodzieży do zgłaszania się do Powstania: „Ale czyż u młodych zawsze rozsądek bierze górę nad uczuciem? Czyż zresztą same wypadki nie kierują często losami człowieka?”⁶.

Szczegółowo opisał moment dostarczenia wezwania i nominacji na oficera wojsk polskich. W dniu 20 maja odebrał rozkaz Rządu Narodowego nakazujący mu zorganizowanie oddziału partyzanckiego. Z kart pamiętnika wyłania się obraz przemarszu oddziałów powstańczych (50 wiorst na dobę przez 8 dni), pojawiają się informacje o liczebności grup partyzanckich, ale też o niesnaskach, jakie miały miejsce w relacjach między dowódcami („Jak to? Ja, pułkownik, mam służyć pod porucznikiem?”⁷).

Tragizm walk powstańczych podkreślają opisy działań zbrojnych, jak choćby ten fragment: „daliśmy ognia z naszych dwóch dębowych armat. Po czterech jednakże wystrzałach obie armaty popękały. Miało to wszakże pomyślny wynik, bo przekonało naszych przeciwników, że mamy artylerię”,⁸ czy sceny zbierania z pola bitwy rannych („Widok jęczących rannych, którzy błagali o dobiecie i westchnienia konających rozdzierały nam serca”). Nie brakuje też gorzkich refleksji na temat sensu walk: „O wielki Boże! gdybyż owi nieznani działacze całej sprawy mogli zobaczyć ten okropny, duszę szarpiący widok, przeniknąć w duszę ofiar swoich i objąć cały ten krwawy obraz, będący

⁵ Ibidem, s. 68.

⁶ Ibidem, s. 8.

⁷ Ibidem, s. 13.

⁸ Ibidem, s. 14.

⁹ Ibidem, s. 14–15.

wynikiem ich próżnej i na niczem nie opartej fantazji”¹⁰. Nie napawa optymizmem ocena włościan, którzy „dostrzegłszy, że siłą naszego przeciwnika przeważa, przeszli na jego stronę, i utworzono z nich milicję, która stała się dla nas groźniejsza od wojsk regularnych”¹¹.

Równie tragicznie wygląda – opisana przez Czernika – przeprawa przez rzekę, w której wielu znalazło miejsce wiecznego spoczynku. Spustoszenia wśród resztek oddziału dokonały wojska rosyjskie, to spowodowało, że autor pamiętnika został sam. Jak pisze, całe nowogródzkie powstanie nie trwało długo, a jego uczestnicy, wśród nich i Czernik, trafili do więzienia. Na podstawie sfalszowanego protokołu sądowego został wysłany do Mińska, gdzie w budynku klasztornym Rosjanie zorganizowali więzienie. Zarzucano mu przede wszystkim – jako byłemu podchorążemu wojsk rosyjskich – dezercję i zdradę oraz wstąpienie do oddziałów powstańczych. Losy autora były typowe dla pokolenia powstańczego: sąd wojenny, wyrok – skazanie na rozstrzelanie – potem zamieniony na ciężkie roboty w kopalni. Droga na zesłanie prowadziła przez Wilno, Petersburg, Moskwę, Niżnyj Nowgorod, Kazań. Na trasie spotykały zesłańców wydarzenia zgoła niezwykle. Oto w więzieniu w Wilnie odwiedziły ich „jakieś stare panny, które pod pretekstem opieki i poświęcenia się łowiły sobie małżonków; w czasie mego tam pobytu w przeciągu tygodnia odbyły się w więzieniu trzy śluby. Widocznie pannom tym chodziło tylko o tytuł mężatek, bo wszak szczęścia małżeńskiego spodziewać się w takich warunkach nie mogły”¹².

Niezwykłe wzruszenie wywołało przekroczenie granicy między Europą i Azją. „[...] w końcu stycznia dotarliśmy do Uralu i tu oglądaliśmy pomnik z napisami po obu stronach: Europa – Azja. Pożegnaliśmy więc matkę Europę...”¹³. Sceny takie opisywało wielu powstańczych pamiętnikarzy, utrwalił ją też malarz Aleksander Sochaczewski.

Czernik ocenia zryw 1863 roku bardzo surowo. Pisze m.in.: „Polska w roku 63 wyrzuciła na rynek powstańczy wszystkich swoich potomków, cały motłoch – słowem oczyściła się”, przywódców nazywa

¹⁰ Ibidem, s. 15.

¹¹ Ibidem, s. 16.

¹² Ibidem, s. 22.

¹³ Ibidem, s. 25.

oszustami, którzy „pod hasłem zbawienia ojczyzny” zbierali pod swoimi sztandarami wszystkich wyrzutków społeczeństwa¹⁴.

W roku 1889 wydano w Krakowie pracę Tomasza Ostrowskiego *Walka o wolność i pochód na Sybir opisane wierszem*. Autor chciał w ten sposób upamiętnić 25. rocznicę Powstania i uczcić „biorących w tej walce jakibądź patriotyczny udział” [pisownia oryginalna]. W październiku 1888 Ostrowski z żalem pisał: „Cicho, skromnie, prawie niepostrzeżenie dobiega ku końcowi 25-ta rocznica powstania narodu polskiego w roku 1863. Na mnie, jako uczestnika tego powstania, działa to trochę zasmucająco, zdaje mi się, że klątwa ciąży nad tym nieszczęściami dla Polski zasypanym roku”¹⁵. Żarliwie jednak podkreślał, że:

powstanie 1863 roku było i będzie wielkim zdarzeniem dla narodu polskiego, którego wspomnienie nie powinno w żadnym Polaku sprawiać wstrętu, lecz budzić uczucia podobne temu, jakiego doznają dzieci, gdy po ciężkiej niebezpiecznej operacji ukochanej swej matki widzą ją przychodzącą do zdrowia i sił¹⁶.

Autor apeluje do swojej pamięci.

Chcąc zlać na papier, co się w głowie kręci,
Czem serce bije i czem myśl się pieści,
Wzywam cię w pomoc przytomna pamięci,

Powtórz mi, co się w mojem życiu mieści!
Tylko od prawdy nigdy nie odstępuj
Bo kłamstwu żadnej nie daje wartości...¹⁷

Jako 16-letni uczeń tarnowskiego gimnazjum był świadkiem nardzin ruchu konspiracyjnego wśród młodzieży. Wspomina wieści dochodzące z Warszawy po zajściach 27 lutego 1861 roku, gdy „pięć ofiar na ulicy padło”, patriotyczne nabożeństwa

¹⁴ Ibidem, s. 56.

¹⁵ T. Ostrowski, *Walka o wolność i pochód na Sybir opowiadanie wierszem*, Kraków 1889, s. 7.

¹⁶ T. Ostrowski, op. cit., s. 7.

¹⁷ Ibidem, s. 9–10.

I któż nie pomni tych modłów publicznych
We dnie i w nocy w kościołach, kaplicach?
Krzyżów, chorągwi, procesyj rozlicznych
I tej ufności na pobożnych licach¹⁸

i narastania patriotycznych nastrojów: „Wszędzie i wszystko, co Polskę składało,/ Dobranym chórem polski hymn śpiewało”¹⁹.

W poetyckich strofach opisał wybuch Powstania jako odpowiedź na brankę:

Takim uczuciem Ojczyzna rażona
Na wieść o brance swych kochanych synów,
Wołała: Nasza cierpliwość skończona!
Dosyć tyranie, twych okrutnych czynów!
Mężny Narodzie Polski, Litwy, Rusi!
Twojej wolności godzina wybiła,
Dzikiego wroga do pokory zmusi
Orła, Pogoni, Archaniola siłą!²⁰

Bohater opowiadania wierszem (jak zapewne i sam autor) rwał się do Powstania, ale został skierowany do produkcji kul z prochem. W poetycki sposób Ostrowski opisał potyczkę z Moskalami:

Jak psów gromada z łańcuchów spuszczone
Wpadają na nas w rozszalonym pędzie,
I jak piekielna lawa rozogniona
Chcą nas stratować, zalać raptem wszędzie.
Lecz nasi, którzy spokojnie czekali,
Aż nieprzyjaciół zbliży się bezkarnie,
Na rozkaz razem wszyscy ognia dali²¹.

¹⁸ Ibidem, s. 12–13.

¹⁹ Ibidem, s. 14.

²⁰ Ibidem, s. 18–19.

²¹ Ibidem, s. 32.

Ostrowski gloryfikuje powstańców, pisząc:

Gdybyś był widział męczeński Narodzie!
Jak Twoje syny walczyły o głodzie,
Jak od pragnienia prawie wysychały,
Jak wszystko mężnie znosiły, cierpiały²².

Pod Staszowem oddział został wzięty do niewoli, powstańcy trafili do więzienia, skąd wysłano ich przez Chmielnik do Kielc. Autor z odrazą opisuje zachowanie rosyjskiego komendanta więzienia. Z Kielc droga prowadziła do Cytadeli Warszawskiej, a stamtąd przez Wilno, Psków, Petersburg do Moskwy. Po 15 dniach wysłano ich w dalszą drogę, do Włodzimierza, gdzie spędzili 2 miesiące w więzieniu. Po śledztwie zapadł wyrok, Ostrowskiego – z uwagi na młody wiek – skazano „na rok jeden w aresztanckiej rocie” i popędzono do Niżnego Nowgoroda. Swoisty był to pochód:

Przodował szereg pod bronią żołnierzy,
Za nimi więźniów sznur długi się toczył,
W takcie brząkały kajdany zbrodniarzy²³.

Droga na zesłanie prowadziła do Kazania, gdzie powstańcy ciężko pracowali. Więźniom wciąż marzyła się wolność, ale nadzieje były przedwczesne. Ostrowski podobnie jak Czernik, opisał moment pożegnania Europy:

Przeszliśmy pierwsza połowę Uralu,
Gdzie słup kamienny, zimny i ponury
Każe Europę pożegnać bez żalu.
Lecz Ciebie, Polsko! Wspominać będziemy²⁴.

²² Ibidem, s. 50.

²³ Ibidem, s. 68.

²⁴ Ibidem, s. 93.

Autorem kolejnych zapisków jest Henryk (Ostoja) Samborski²⁵, jego *Wspomnienia z Powstania 1863 i pobytu na Syberji* wydano w 1916 roku w Warszawie. W przedmowie autor napisał, że chce przedstawić wypadki, w których brał udział osobiście lub był ich świadkiem. Miał nadzieję, że jego „wspomnienia mogą być przydatne do gruntowniejszej oceny wielu doniosłych wypadków owej epoki”²⁶.

Samborski wiele miejsca poświęcił omówieniu nastrojów panujących w społeczeństwie polskim przed wybuchem Powstania i wieściom dochodzącym z Warszawy do Radomia, gdzie spędził młodość. „Można sobie wyobrazić dumę naszą, gdy z kolegami byliśmy powołani do wzięcia czynnego udziału w życiu politycznym chwili, polegającym na uczestniczeniu w uroczystych i patriotycznych nabożeństwach”²⁷. W roku 1862 Samborski wyjechał do Warszawy, aby zapisać się do Szkoły Głównej, tam szybko zaangażował się w działalność konspiracyjną. Autor otwarcie krytykuje podjętą w nieodpowiedniej sytuacji decyzję o wybuchu Powstania: „okazało się, że błąd pośpiechu i niewykończenia przygotowań organizacyjnych od razu zaszkodziły sprawie narodowej i wpłynęły na słabe powodzenie Powstania od jego początku aż do końca”²⁸. Został wysłany do oddziału Langiewicza, którego główna kwatera mieściła się w Wąchocku. Samborski krytycznie odniósł się do Langiewicza i negatywnie ocenił jego umiejętności jako dyktatora. Natomiast duże wrażenie wywarło na nim spotkanie z Henryką Pustowójtówną.

Pierwszy raz widziałem w boju pannę Pustowójtównę, świeżo ubraną po męsku. Zachowanie się jej podczas bitwy zupełnie było poprawne, po żołniersku: przytomność umysłu i zimna krew nie odstępowały jej ani na chwilę. Radziła mi bardzo trafnie²⁹.

²⁵ Urodzony w roku 1843 w Radomiu, w Powstaniu – jako podporucznik – walczył w oddziale Langiewicza, Ćwieka i Hauke-Bosaka pod Suchedniowem, Świętym Krzyżem, Staszowem, Chełmem, Kowalem, Wirem. Podczas bitwy pod Borownem dostał się do niewoli, następnie do roku 1870 przebywał na zesłaniu: J. Maliszewski, *Sybiracy zesłani i internowani za udział w powstaniu styczniowym*, 1930, s. 39.

²⁶ *Wspomnienia z Powstania 1863 r. i pobytu na Syberji. Skreślił Henryk (Ostoja) Samborski*, Warszawa 1916, s. 5.

²⁷ Ibidem, s. 19.

²⁸ Ibidem, s. 22.

²⁹ Ibidem, s. 31.

Na kartach pamiętnika czytelnik znajdzie opisy kilku bitew: pod Suchedniowem, Świętym Krzyżem, Staszowem. W lutym 1864 roku Samborski został wzięty do niewoli i trafił do więzienia w radomskim klasztorze usytuowanym w sąsiedztwie cerkwi. Po kilkutygodniowym pobycie i przesłuchaniach przez komisję śledczą został oddany pod sąd wojenny. Wyrok brzmiał: pozbawienie praw i zesłanie na Syberię. W Radomiu autor pożegnał się z matką. Opis tej sceny daje wyobrażenie o postawie polskich kobiet. „Nie uroniwszy ani jednej łzy, by nie okazać żalu wobec wrogów, a mnie podtrzymać na duchu – pobłogosławiła na drogę³⁰”. W kwietniu więźniowie zostali przetransportowani do Cytadeli Warszawskiej, skąd w maju nastąpiła wysyłka. Samborski podkreślał, że:

ceremoniał wywożenia z Warszawy zasługuje na opisanie. Odbывał się w ten sposób. Zaraz po północy zbudzono nas, abyśmy przygotowali się do wyjazdu. Następnie zakuwano w kajdany (...), prowadzono nas piechotą przez ulice: Zakroczymską, Freta, wśród oznak współczucia i cichych owacyi rozbudzonych mieszkańców tej dzielnicy: dalej szliśmy około Zjazdu w kierunku Bednarskiej i przez most Łyżwowy na Pragę, aż do dworca Petersburskiego. Brutalność żołdaków, odrzających kobiety, zbliżające się do swoich krewnych lub znajomych, nie da się opisać, tak była oburzająca³¹.

Droga na zesłanie prowadziła przez Petersburg, Moskwę, Niżnyj Nowgorod, Tobolsk, gdzie „urządzono tzw. przykaz o zsylnych. Jest to urząd oddzielny, zajmujący się wyznaczaniem miejsca dalszego pobytu dla całych zastępów wygnańców”³². Z Tobolska ruszył Samborski kibitką (wraz z Ksawerym Wojno i Henrykiem Wohlem) etapami w dalszą drogę przez Irkuck, Krasnojarsk, Kańsk... Na zesłaniu spotkał potomków pierwszych zesłańców – konfederatów barskich.

Jakże przygnębiające i przykre wspomnienie zachowałem ze spotkania z ludźmi, którzy tłumnie gromadzili się na niektórych stacjach naszej wędrówki na Syberię, by nas zobaczyć i porozmawiać. Byli tam, niestety, potomkowie masowo zabieranych i pędzonych na Sybir konfederatów barskich, którzy posiadali zaledwie mgliste o swoich przodkach wiadomości, należeli już do wyznania prawosławnego

³⁰ Ibidem, s. 56.

³¹ Ibidem, s. 56.

³² Ibidem, s. 58.

i nie umieli po polsku. Zachowali jednakże nazwiska i niektóre formy ubrania, przypominające czamary z szamerowaniem i czapki do rogatywek nieco podobne, a w rozmowach z nami mianowali się Polakami³³.

W sierpniu 1870 roku przyszła informacja o zezwoleniu na powrót do kraju. Z rozrzewnieniem opisuje spotkanie z matką, która „prawie przez 7 lat oczekiwała z utęsknieniem jedynaka [...]. Wrażenia serdecznego powitania i łzy radości nie dadzą się opisać; te chwile zaliczam do najszcześniejszych w życiu”³⁴.

Powrót w rodzinne strony obfitował w trudne momenty. W dokumentach zesłańcy mieli zapis o pozbawieniu ich praw stanu. Autor pisał:

trudno mi we wspomnieniach tych pominąć przykre przejścia moralne, na jakie po powrocie do kraju prawie wszyscy wygnańcy byli narażeni. Wyjeżdżaliśmy zegnani ze łzami, nie tylko przez rodziny i znajomych, ale nawet przez obcych. Przez cały czas trwania wygnania żyliśmy tylko myślą o kraju. Zdawało się nam, że te same serca, jednakowo ku nam usposobione, czekają na nas, by nam okazać swoje współczucie. Niestety, inne hasła wzięły górę; inni ludzie sprawy krajowe wzięli w swoje ręce. Z małymi bardzo wyjątkami przez długi przeciąg czasu trudno było powróconym z wygnania zdobyć stanowisko i pracę³⁵.

Tylko dzięki wsparciu „myślącego grona zacnych pań” i dawnych znajomych z zesłania udało się Samborskiemu wyjść z kłopotów. Bogatszy o te doświadczenia, współtworzy kółko towarzyskie złożone z weteranów Powstania powracających z zesłania³⁶.

W ostatniej części zapisków Samborski próbuje jeszcze raz dokonać oceny Powstania, a ponieważ robi to z perspektywy roku 1906 – porównuje wydarzenia 1863 roku z rewolucją 1905³⁷.

Autorem kolejnej publikacji był Jan Nałęcz Rostworowski³⁸. Nosi ona tytuł *Wspomnienia z roku 1863 i 1864*, została wydana w Krakowie

³³ Ibidem, s. 75.

³⁴ Ibidem, s. 88.

³⁵ Ibidem, s. 91.

³⁶ Czytelnik znajdzie w tekście krótkie biogramy 9 osób oraz wspólną fotografię.

³⁷ Autor opisał także obchody rocznicowe, które miały miejsce w roku 1913.

³⁸ Jan Rostworowski herbu Nałęcz, urodzony w 1838 w Kłoczowie, syn Juliana

w roku 1900. W przedmowie tak scharakteryzowano postawę Rostworowskiego wobec Powstania:

Nieugiętych przekonań, daleki jednak od fanatyzmu i nienawiści, szedł do powstania, jak większa część ówczesnej młodzieży, bez wiary w to, na co się porywano, a z tą niemal rozpędową siłą rozpacz, z jaką rzuca się człowiek w ogień za ukochaną ginącą istotą, i niósł swej ojczyźnie w ofierze, na co go stać było, [...] górował jedynie moralną przewagą, a prowadził ludzi sercem szczerozłotem, jakie im okazywał w każdej okoliczności, zapominając o sobie [...]³⁹.

Rostworowski był zdania, że warto pisać pamiętniki, bo dostarczają one wiedzy na temat realiów epoki, a ponieważ sam bardzo lubił czytać stare zapiski, uznał, że również spíše swoje wspomnienia z Powstania. Jak podkreślał:

nie chcę mówić, że to co piszę będzie miało jakieś znaczenie, jednak będąc świadkiem ważnych w moim kraju wypadków, a nawet, lubo małoznaczącą, odegrawszy w nich rolę, postanowiłem je opisać, o ile widziałem i pamiętam⁴⁰.

Zapiski Rostworowskiego rozpoczynają się datą 23 stycznia 1863 roku, gdy „kraj cały obudził się w nowem zupełnie położeniu”. Autor miał świadomość, że przeciwstawienie się potęgze rosyjskiej jest „jeżeli nie niepodobne, to przynajmniej wyjątkowo trudne”. Zdawał sobie sprawę, iż w konfrontacji kosa z karabinem Polacy nie mają większych szans. Ponadto społeczeństwo polskie nie było jednomyślne, a tylko „wtenczas, gdy naród cały rzuca się do broni jak jeden człowiek i jeżeli nie pokona w otwartym boju przeciwnika, to przynajmniej uczyni mu niemożliwy pobyt w kraju, szkodząc mu wszelkimi sposobami”. Tymczasem „nie było broni, nie było wojskowych, nie było udziału

i Izabeli z Orsettich. Uczył się w Lublinie, a potem ukończył studia rolnicze w Grignon we Francji. Uczestniczył w wielu potyczkach powstańczych: Sławetycze 11.07.1863, Wytyczno 7.11.1863, Włodawa 9.11.1863, Malinówka 20.11.1863, Andrzejów 23.11.1863, Żółkiewka 24.12.1863, Majdan 30.12.1863, Dołhobyczew 3.01.1864. Wspomina o nim Zieliński, *Bitwy i potyczki...*

³⁹ J. Nałęcz Rostworowski, *Wspomnienie z roku 1863 i 1864*, Kraków 1900, s. 5.

⁴⁰ J. Nałęcz Rostworowski, s. 7.

wszystkich warstw ludności; powstanie więc nie mogło liczyć na powodzenie”⁴¹. Trudno o bardziej trafną, choć gorzką ocenę... Jak sam podkreślał, podzielał poglądy frakcji umiarkowanych i był przeciwny wybuchowi Powstania.

Początkowo autor nie uczestniczył aktywnie w Powstaniu, jego udział ograniczał się do dostarczania koni, żywności, pieniędzy i przesyłania wiadomości. Wszystko zmienił kontakt z oddziałem Lewandowskiego, który trafił do majątku ojca autora. 15 czerwca 1863 roku Rostworowski zaciągnął się do Powstania, trafił do oddziału dowodzonego przez Miłkowskiego, byłego oficera strzelców rosyjskich. Oddział operował w Lasach Parczewskich, gdzie dołączyły do niego niedobitki grupy Lelewela. Dość krytycznie ocenia autor stosunki panujące w oddziale i relacje między przełożonymi i podwładnymi. Nie podobał mu się też sposób traktowania „obywateli” przez powstańców: „Najwięcej wymagającymi w tych rzeczach byli ludzie zajmujący dawniej bardzo niskie stanowiska”⁴².

Pamiętnik Rostworowskiego roi się od opisów wielu barwnych postaci⁴³. Dokładnie sportretował np. kpt. de Lembasa, pisząc:

Człowiek ten stanowił komiczną stronę naszego oddziału. Na małym lecz dzielnym koniku, uzbrojony w szablę, parę pistoletów, kindżał i cenną dubeltówkę, słowem, jak arsenał chodzący, poprzedzał on swe cztery wozy, zaprzężone każdy w trzy dzielne konie⁴⁴.

Mimo trudnych warunków i ciągłego zagrożenia nie opuszczał powstańców dobry nastrój, bo – jak podkreślał Rostworowski –

Polak z natury niezmiennie łatwo staje się żołnierzem, a chociaż w powstaniu wielu warunków do wyrobienia dobrego żołnierza brakowało, jednak ten spryt żołnierski, ta skłonność do facecji, w groźnym nawet nieraz niebezpieczeństwie, ta

⁴¹ J. Nałęcz Rostworowski, s. 8–9.

⁴² J. Nałęcz Rostworowski, s. 18.

⁴³ Autor wielokrotnie przywoływał Krysińskiego, utrwalił Szwajcara Bardeta (s. 22), Heidenreicha (s. 33), wachmistrza Turalińskiego (s. 49), byłego ułana pruskiego Białeckiego (s. 55), kapitana de Lembasa (s. 24–25).

⁴⁴ Ibidem, s. 25.

nieprzebrana doza dobrego humoru znajdowała się na zawołanie i nie opuszczała nigdy powstańców⁴⁵.

W opisach zamieścił autor wiele szczegółów na temat stoczonych potyczek, m.in. atak na Rosjan przewożących 200 tys. rubli pod Żyrzynem. Zapiski mają jeszcze dodatkową wartość, gdyż Rostworowski podaje nazwiska i opisuje losy swoich towarzyszy. Czas wolny w oddziale przeznaczony był na pożyteczne zajęcia, swoim podkomendnym autor czytał żywoty świętych, uczył ich pisać i czytać, była też musztra, strzelanie do celu, szermierka. W grudniu 1863 roku powstańcy – wzorem dowodzącego nimi Krysińskiego – opuścili ziemie polskie, przeszli przez granicę i w Uchówku złożyli broń. „Pożegnanie nasze było serdeczne, tak jak między ludźmi, którzy wspólnie wiele biedy przeszli i z których każdy drugiemu życie uratował lub zawdzięczał”. Swoim podkomendnym Rostworowski wystawił jeszcze zaświadczenie, że sprawowali się „jak na wzorowego żołnierza przystoi”⁴⁶.

Autor zatrzymał się na krótko w majątku w Potoku, gdzie pod opieką właściciela zostawił swoją wierną klacz Dosię. Potem wiódł życie osiadłe w folwarku w Wólce, choć nie opuszczały go myśli, aby ponownie przyłączyć się do Powstania. Został jednak aresztowany i trafił do więzienia w Rozwadowie. Władze austriackie wysłały byłych powstańców, przez Rzeszów i Kraków, do Monachium. Stamtąd Rostworowski trafił do Paryża, a w roku 1865 powrócił w rodzinne strony.

Udział w Powstaniu i będące jego wynikiem zesłanie opisał również inny autor – Kornel Zielonka w wydanych w 1913 roku we Lwowie *Wspomnieniach z powstania 1863 roku i z życia na wygnaniu w Syberyi*. Pochodził z patriotycznej rodziny, wraz z trzema braćmi brał udział w Powstaniu. Ludwik walczył na Lubelszczyźnie, awansował do stopnia majora, pod Fajslawicami został wzięty do niewoli i zesłany na Sybir. Kornel, Kazimierz i Józef trafili do oddziału Dionizego Czachowskiego. Po rozbiciu oddziału autor wspomnień został przydzielony do Karola Kality „Rębajło” (b. oficera wojsk austriackich, także pozostawił zapiski pamiętnikarskie), z którego oddziałem przedostał się w Góry Świętokrzyskie.

⁴⁵ Ibidem, s. 45.

⁴⁶ Ibidem, s. 92.

Zielonka opisuje działania partyzanckie, m.in. starcie polskiej kawalerii, dowodzonej przez Mieczysława Szamejta, z konnicą moskiewską. „Z dumą i zachwytem patrzyłem na to, co się stało i podziwiałem brawurę, składność a niemal i wściekłość naszych, z jaką na Moskali natarli. I pod Somo-Sierrą nie mogło być dzielniej!”⁴⁷

Na kawalerię uderzyła z impetem artyleria wroga, co zmusiło ją do wycofania się. Bitwa stawała się coraz bardziej dramatyczna: „Huk armat nie ustaje, a z nim kule i granty padają. Świst i furczenie kul armatnich coraz gęstszy. [...] Determinacja jednak zabiła wszelki lęk, jakby zamarcie czucia nastąpiło”⁴⁸. W tej potyczce, 29 października 1863 roku Zielonka zostaje pojmany,

w jednej chwili zdarli ze mnie czapkę i ułankę. Jeden szarpnął za łańcuszek od zegarka i urwał go, gdy drugi równocześnie zegarek wyciągnął z pozostałym kawałkiem łańcuszka. Z powodu tego wszczęła się między nimi sprzeczka i wzajemne wyrywanie sobie łańcuszka i zegarka [...]. Prowadzący żołnierz wziął mnie w obroty i nie szczędząc uderzeń kolbą, ściągnął ze mnie kamizelkę i z kieszeni w spodniach powyciągał, co było [...]. Wściekły był, że pieniędzy nie znalazł, [...] tłukł mnie bez miłosierdzia kolbą i hańbił ostatnimi wyrazami, w jakie język moskiewski wysoce zasobny jest⁴⁹.

Pojmanych powstańców popędzono do Bodzentyna, a stamtąd do więzienia w Kielcach, gdzie stanęli przed gen. Czengery (dowódcą rosyjskim). Każdego pojmanego przesłuchano i spisano protokół, „za wydanie dowódcy lub oficera obiecywali uwolnienie lub nagrodę. Jednak nie znalazł się żaden, któryby przełożonego zdradził”⁵⁰.

Gdy konwój ponad 200 więźniów wyruszył do Radomia, żegnały go zapłakane i zatroskane kobiety.

⁴⁷ K. Zielonka, op. cit., s. 18. O wydarzeniu tym pisze szerzej A. Pachowicz, *Z historii powstania styczniowego w Tarnowie*, „Przegląd Polsko-Polonijny” 2012, nr 4, s. 80, www.ceeol.com/aspx/getdocument.aspx?logid=5&id [dostęp 10 października 2013]

⁴⁸ Ibidem, s. 19.

⁴⁹ Ibidem, s. 20–21.

⁵⁰ Ibidem, s. 25.

Nareszcie dano sygnał do wymarszu. Pożegnaliśmy te wielkiego serca patriotki, jakimi to niewiastami mało który naród poszczycić się może, wyrzucaniem czapek do góry. Niech wam będzie cześć za waszą miłość i poświęcenie drogie naszemu sercu i niezatarte w pamięci, rodaczki!⁵¹

Po trzydniowym marszu więźniowie dotarli do Cytadeli Warszawskiej,

tej sławnej cytadeli, znanej ze swej grozy każdemu Polakowi. Otwierają bramę i wchodzimy w paszczę tego potwora, który już tyle ofiar pochłoniął. Dreszcz przebiegł po ciele [...]. Ponure budynki: to kazamaty; w oknach kraty, przy nich miejscami kosze domyślać się kazały, ile tam niewymownych boleści, ile niedoli przebywa. To ziemskie piekło tam!⁵²

Wejście do Cytadeli spowodowało, że:

odezwał się żal za dawną naszą potęgą, tak sromotnie zlaną, czy przez nemi-
zis dziejową, czy z własnej woli? – dosyć, że my potomkowie tych bohaterów – dziś
niewolnicy na własnej ziemi! Na tę myśl serce się krwawiło – i z żalu za dawną
sławą majaczyło się nam, jakby nad bramą widniał złowrogi napis: «Vae victis»!
Biada zwyciężonym⁵³.

Warunki w Cytadeli były straszne, „wikt dawano bardzo zły”. (...),
wszelka komunikacja z miastem była surowo zabroniona, a widzenie
się z kimkolwiek wykluczone. Żadna wiadomość z miasta lub w ogóle
z kraju nie dochodziła⁵⁴.

Z Cytadeli droga prowadziła koleją przez Wilno i Dyneburg
do Pskowa, a potem dalej przez Moskwę, do Kazania, Permy, Kon-
gur... I znów czytelnik odnajdzie dramatyczny opis: „Aby się pocie-
szyć i smętne myśli odpędzić na pożegnanie Europy odśpiewaliśmy
«Boże coś Polskę» i «Jeszcze Polska nie zginęła»⁵⁵.

⁵¹ Ibidem, s. 27.

⁵² Ibidem, s. 35.

⁵³ Ibidem, s. 36.

⁵⁴ Ibidem, s. 37.

⁵⁵ Ibidem, s. 57.

Jako ocenę Powstania przytoczył Zielonka opinię młynarza rosyjskiego Aleksandra Michajłowicza:

Różne okoliczności złożyły się na wasze powstanie, a według mego zapatrywania stało się koniecznością, reakcją wskutek represji rządu naszego; a gdy przytem zagranica podburzała was i łudziła obietnicami wsparcia was – powstaliście lekkomyślnie, bo wcale nie przygotowani do tego, licząc jedynie na jej poparcie i pomoc. I co się stało? Opuściła was wtenczas sromotnie, i powstanie, jak widzicie smutnie dla was skończyło się. Wy zawsze lekkomyślnie postępujecie, że liczycie na obcą pomoc – bądźcie pewni, że ta was zawsze zawiedzie⁵⁶.

Powstaniec Jan Siwiński pozostawił po sobie zapiski opatrzone obszernym tytułem: *Katorżnik czyli pamiętniki Sybiraka napisane przez Jana Siwińskiego zesłanego w roku 1863 na ośm lat robót katorżniczych w kopalniach Nerczyńskich, kraju Zabajkalskiego w Syberyi* [pisownia oryginalna], wydane drukiem w Krakowie w 1905 roku.

We wstępie autor podkreślił, że sporządził te notatki,

aby mój ośmioletni pobyt w tym kraju boleści i nabyte wiadomości, odnoszące się tak do położenia naszego jako wygnańców, jako też opisu kraju, klimatu i ludów tamecznych, ich kultury i religii, nie poszły na marne⁵⁷.

Nadmienił, że inni jego koledzy nie spisali wspomnień, a przecież społeczeństwo z wielką ciekawością czyta wszelkie zapiski, stąd decyzja o opisaniu wydarzeń od momentu dostania się do niewoli w roku 1863 w bitwie pod Ratajami, aż do powrotu z Syberii w 1869 roku. Autor chciałby „jak Rufin Piotrowski, albo Ugolin wypłakać swe dzieje”, z całą pokorą podkreślając, że „pióro nieudolne nie potrafi oddać tego, co serce czuje”, prosi więc o pobłażliwość i zrozumienie, że pisze nie dla filozofów i uczonych, ale dla patriotów gorąco miłujących sprawę narodową. Chciałby, aby spisane dzieje były „przypomnieniem dla młodzieży, że śmierć lepsza od niewoli”⁵⁸.

⁵⁶ Ibidem, s. 122.

⁵⁷ J. Siwiński, op. cit., s. 5.

⁵⁸ Ibidem, s. 6.

Swoją pracę zaś składa

u stóp ołtarza ojczyzny ku czci i pamięci tych, którzy za idee wolności ponieśli śmierć w roku 1863, a zarazem tych kolegów i współtowarzyszy niedoli, z którymi odbywał ową straszną podróż w kajdanach, tudzież katorżne roboty w kopalniach Sybiru⁵⁹.

Siwiński nakreślił obraz pokolenia powstańczego, z pełną szczerością pisząc: „w ośmnastym roku mego życia zapisałem się jako ochotnik w powstańcze szeregi roku 1863, jakkolwiek nie miałem dokładnie pojęcia ani o sprawie narodowej, ani o patriotyzmie”⁶⁰. Jego szlak powstańczy rozpoczął się w Podgrodziu pod Dębicą, gdzie w majątku Jarockich („dom zacny, gościnny i patriotyczny”) odbywał ćwiczenia wojskowe. Stamtąd oddział w sile 300 piechurów i 60 kawalerzystów przeprawił się przez Wisłę. Wkrótce doszło do potyczki z Moskalami pod wsią Rataje. „Gdybym nawet posiadał taki talent, jak Sienkiewicz, to i tak nie pokusiłbym się odmalować tej grozy, tej desperacji, jaka nas ogarnęła!”⁶¹. W bezpośrednim starciu z wojskiem rosyjskim Siwiński został ranny.

Żem dotychczas przy życiu, zawdzięczam to dwom okolicznościom, a mianowicie: najpierw własnemu instynktowi samozachowawczemu, żem w owej krytycznej i błyskawicznej chwili podolał schwytać za bagniet przy lufie i nadać mu inny kierunek, tak, że otrzymałem tylko lekką ranę na lewym boku, oraz temu magicznemu słowu; „Nie tróń!”⁶².

Po potyczce z oddziału pozostało przy życiu zaledwie 94 powstańców, wszyscy zostali wzięci do niewoli. Siwiński wraz z pozostałymi pojmanymi został popędzony przez Pacanów do Stobnicy. Na trasie marszu znalazły się Kielce, których komendantem był gen. Czengery – Węgier w służbie Moskwy, który z życzliwością odnosił się do więźniów. Potem skierowano ich do Radomia, gdzie stanęli przed sądem wojennym. Trzej członkowie sądu (wśród nich Pisarzewski – Polak służący Rosjanom) dążyli do tego, aby każdemu udowodnić, że należał do „żandarmerii

⁵⁹ Ibidem, s. 6.

⁶⁰ Ibidem, s. 7.

⁶¹ Ibidem, s. 11.

⁶² Ibidem, s. 12.

wieszateliów”. Oskarżono ich wszystkich o przekroczenie granicy z bronią w rękę, o udział w Powstaniu i skazano na 4 lata robót przymusowych, aresztanckich w fortecy w Iwangrodzie. Jednak namiestnik Berg zamienił ten wyrok – jako zbyt łagodny – na 8 lat katorgi. Dnia 13 października Siwiński wyruszył z Radomia do Warszawy, więźniów konwojowała eskadra z armatami. Punktem docelowym była Cytadela Warszawska, którą autor porównał do piekła opisywanego przez Dantego:

„Wchodzący we mnie zostawcie nadzieje!

W tych słowach napis na bramie czernieje”

Te wiersze nieśmiertelnego wieszczą, Dantego, wybrałem umyślnie, aby je zastosować najwłaściwiej do owej piekielnej bramy Cytadeli warszawskiej. Kto raz przekroczy ową bramę, to już żywcem pogrzebiony, już się dostał w ów gród łez i mąk niezliczonych! [...] Już samo wejście jest przerażające; droga wiedzie od Wisły pomiędzy wysokie skarpy, pomiędzy mury, jak w otchłań jaką! Każdy krok w akustyczny sposób odbija się, odbija i dziwnie przejmująco trwogą! Również przynębiające wrażenie wywierają te olbrzymie mury, te brudne kazamaty forteczne, a jeszcze większa ogarnia groza na widok owych ogromnych piramid kul armatnich (...) mimo woli przychodzi refleksja: kto tej potędze sprosta?⁶³

Z ogromną dokładnością opisał autor zakuwanie w kajdany:

W lochu spostrześliśmy siedzących na ziemi brodatych szatanów, sadzą zabrukanych, z rękami zakasanymi, byli to kowale. Przed każdym leżała olbrzymia kupa kajdan [...] na ten widok serce nam zamarło, odrętwieliśmy z niemocy, strachu i żalu, i staliśmy bezradni i oniemiały. [...] Kajdany były krótkie, bo zaledwie na dwanaście cali długie, kroku tedy w nich nie można było zrobić; stąpało się jak kura i co chwila upadało. [...] Brzęk, szcęk i łomot kajdanów wywołał głuchą grozę⁶⁴.

Potem załadowano ich do kibitek i około 3 w nocy konwój wyruszył na Pragę.

⁶³ Ibidem, s. 22–23.

⁶⁴ Ibidem, s. 25–26.

Jakkolwiek szczęk broni, turkot kibitek po bruku, hurkot armat, stukot końskich kopyt, wszystko to sprawiało wrzawę nieopisaną, to jednak dochodziły nas szlochania o lamente niewiast warszawianek, które tym sposobem żegnały nas w naszą daleką podróż, w podróż piekielną!⁶⁵

3 listopada 1863 roku więźniów przeładowano do wagonów aresztanckich. Warunki podróży były koszmarne – tłok, zaduch. Po 10 dniach pociąg dotarł do Petersburga. Skazańców zawieziono na dworzec główny, aby ich publicznie upokorzyć, „okazać na pośmiewisko, że takie szkielety, takie straszydła śmiały się zbuntować na cara”⁶⁶. Podobnie było w Moskwie, która „po raz pierwszy zobaczyła Polaków-buntowszczyków, idących na Sybir w kajdanach za to, że ośmielili się podnieść rękę na białego cara”⁶⁷. I znów opis granicy między Europą i Azją:

Mało jest miejscowości na tym Bożym świecie, które by były świadkami tylu łez wylanych, tylu westchnień, tylu rozdzierających serce i dusze scen okropnych, desperackich zawodzeń i lamentów jednych – a uciechy, szczęścia i radości drugich! Tu dwa przeciwstawieństwa, tu dwa światy panują: świat bólesci i świat rozkoszy, świta smutków i świat radości, świat nadziei i świat zwątpienia... Tu jest granica Europy i Azji. Tu są owe dwa słupy murowane, owe martwe świadki ludzkich westchnień, łez i bólesci! Gdyśmy się tutaj wymodlili i wypłakali, pożegnaliśmy i ucałowali po raz może ostatni ziemię europejską i ów słup graniczny, mówiąc do niego: bywaj zdrow! Gdyż oko nasze może ciebie już nie zobaczyć!⁶⁸

Syberyjska epopeja Siwińskiego kończy się w roku 1869, kiedy powrócił do Warszawy, gdzie znów trafił do więzienia. Potem, jako poddany austriacki, został postawiony przed oblicze konsula, gdzie musiał udowodnić swoje pochodzenie, a następnie został, wraz z ośmioma towarzyszami, odesłany do Krakowa. Przez Radom (dwutygodniowy pobyt w szpitalu) 25 lipca 1869 roku dotarł do Krakowa i zameldował się w komitecie pomocy sybirakom, otrzymując legitymację nr 256.

⁶⁵ Ibidem, s. 26.

⁶⁶ Ibidem, s. 29.

⁶⁷ Ibidem, s. 35.

⁶⁸ Ibidem, s. 45–46.

Zapiski pozostawiły też kobiety: P. Dąbrowska, R. Mielnicka, S. Duchińska, E. Tebańska, Z. Kowalewska. Warto tu szerzej omówić *Wspomnienia matki i córki z powstania 1863 r. Emilji Heurichowej i Teodory z Heurichów Wiślańskiej* (Warszawa 1918). Znalazły się tam opisy manifestacji patriotycznych z okresu przedpowstaniowego czy pogrzebu pięciu poległych:

dzień (2 marca) był piękny, ciepły; tłumy zalegały ulice, począwszy od kościoła Św. Krzyża aż do Powązek. Cisza była i porządek wzorowy, choć nikt nie komenderował, nikt nie pilnował. Z tłumów oczekujących utworzył się szpaler – środkiem postępował kondukt żałobny. [...] Trumny na barkach nieśli delegaci. Całość robiła wrażenie potężne – niezapomniane⁶⁹.

Szczególnie dramatyczne są opisy egzekucji uczestników Powstania: Józefa Piotrowskiego oraz ostatnich członków Rządu Narodowego.

Autorką cennych wspomnień była Jadwiga Prendowska, największą zaletą tych tekstów jest wierne oddanie atmosfery tamtych czasów. We wstępie, pisząc o tradycjach patriotycznych polskich dworów ziemiańskich, autorka podkreśliła, że „to była atmosfera, w której rośli i urabiali się powstańcy przyszli”⁷⁰.

To zaledwie kilka przykładów zapisków byłych powstańców styczniowych, którzy postanowili pozostawić po sobie trwałe ślad. Oczywiście ich pamiętniki mają bardzo różną wartość literacką, trudno bowiem od wszystkich wymagać perfekcyjnego operowania piórem. Ich największą zaletą jest wierne oddanie przeżyć uczestników Powstania i losów zesłańców. Na podkreślenie zasługuje fakt, że w wielu pamiętnikach autorzy zamieścili obszernie opisy potyczek, zaprezentowali dowódców i uczestników walk, a także wiernie oddali przedstawili obraz Sybiru.

Jolanta Załęczny

⁶⁹ *Wspomnienia matki i córki...*, op. cit., s. 16–17.

⁷⁰ J. Prendowska, *Moje wspomnienia*, Kraków 1962, s. 22.

Diaries of participants and witnesses of the events of 1863 as a testimony of involvement and memory

Keywords

January Uprising, Insurgents, Insurgent diaries

Summary

The January Insurgents who survived the dramatic events of 1863 set as their objective the preservation of memory about the uprising and passing on the knowledge of the heroism of participants to younger generations. Many of them reached for the quill to save their memories from oblivion. In their notes, one can find both descriptions of tragic fights and internal perplexities of insurgent soldiers. Most authors were insurgents exiled by the Tzar's authorities to Siberia. Some of their preserved diaries and notes were printed. They constitute a valuable source of knowledge of the fate of Polish insurgents - Siberian exiles. The literary value of the diaries is varied, but they are primarily important as faithful representations of experiences of the insurgents' and fate of the exiles.

Tagebücher von Teilnehmern und Zeugen der Ereignisse des Jahres 1863 als Zeugnis des Engagements und Andenkens

Schlüsselwörter

Januaraufstand, Aufständische, Tagebücher der Aufständischen

Zusammenfassung

Januaraufständische, denen es gelungen ist, die dramatischen Ereignisse des Jahres 1863 zu überleben, nahmen sich als Ziel vor, das Andenken an den Aufstand zu erhalten und den nächsten Generationen das Wissen über das Heldentum seiner Teilnehmer zu übermitteln. Viele von ihnen griffen zur Feder, um ihre Erlebnisse vor der Vergessenheit zu bewahren. In den Aufzeichnungen kann man Beschreibung sowohl tragischer Kämpfe als auch des inneren Zwiespalts finden, von dem die

Aufstandsteilnehmer betroffen waren. Die meisten Autoren waren Aufständische, die durch die zaristische Macht nach Sibirien verbannt wurden. Sie haben mehrere Tagebücher und Notizen hinterlassen, einen Teil davon ist es gelungen, publiziert zu haben. Sie bilden eine wertvolle Quelle für das Kennenlernen der Schicksale der sibirischen Aufständischen-Verbannten. Die Tagebücher haben sehr verschiedenen literarischen Wert, aber ihr größter Vorteil ist die treue Wiedergabe der Erlebnisse der Aufstandsteilnehmer und der Schicksale der Verbannten.

Мемуары участников и свидетелей событий 1863 года свидетельством приверженности и памяти

Ключевые слова

Январское восстание, повстанцы, мемуары повстанцев

Резюме

Январские повстанцы, которым удалось пережить драматические события 1863 года, поставили себе за цель сохранить память о Восстании и передать знания о героизме его участников будущим поколениям. Многие из них взяли за перо, чтобы спасти от забвения свои переживания. В записках можно найти как описание трагической борьбы, так и внутренних дилемм, которые стали судьбой участников Восстания. Среди авторов преобладали повстанцы, которых царские власти сослали в Сибирь. Они оставили много мемуаров и записок, некоторые из них удалось опубликовать. Они представляют собой ценный источник знаний о судьбе повстанцев-сибирских ссыльных. Мемуары имеют очень разную литературную ценность, но их большим преимуществом является верное отражение переживаний участников Восстания и судьбы ссыльных.

Aleksandra Budrewicz

Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

Obrazki z Polski na łamach „All the Year Round” Charlesa Dickensa

Słowa kluczowe

„All the Year Round”, Dickens Charles, „Literackie Towarzystwo Przyjaciół Polski”, polonofilizm Tugendhold Rafał (Stefan Poles), Wielka Brytania

Streszczenie

Artykuł omawia teksty o Polsce i Powstaniu Styczniowym, jakie publikował brytyjski tygodnik „All the Year Round”, redagowany przez Charlesa Dickensa. Zaprezentowano stosunek Dickensa (oraz kilku innych znanych brytyjskich osobistości tego czasu) do tzw. kwestii polskiej i jego udział w „Literackim Towarzystwie Przyjaciół Polski” (tę kwestię pomijają obcojęzyczne prace o Dickensie). Zasadniczą część tekstu stanowi analiza artykułów i opowiadań poświęconych Polsce i Polakom zamieszczonych w „All the Year Round” w latach 60. wieku XIX. Ich autorami byli anonimowi Anglicy oraz Polak, Rafał Tugendhold, piszący pod pseudonimem Stefan Poles. Teksty o Polsce dotyczyły jej historii (przeszłej i współczesnej), polityki, kultury, obyczajów oraz języka. Szczególną uwagę poświęcono sposobowi, w jaki pisano o Powstaniu Styczniowym.

Charles Dickens, podróżujący wiele i chętnie, nigdy nie był w Polsce. Żadna z jego powieści lub opowiadań nie dzieje się w Polsce, żaden bohater tam nie jedzie, nikt nie ma polskiego pochodzenia. Dlaczego zatem Dickens tak chętnie i często zezwalał na publikowanie w redagowanym przez siebie tygodniku „All the Year Round”¹ artykułów dotyczących tematyki polskiej?

O Polsce wspomniano w „All the Year Round” głównie dlatego, że Dickens dobrze znał i cenił lorda Dudley’a Couttsa Stuarta, aktywnie wspomagającego polski ruch niepodległościowy. Poznał go przez cioteczną siostrę Stuarta, Angelę Burdett-Coutts, filantropkę, która założyła wspólnie z Dickensem The Urania Cottage. Ówczesnych brytyjskich polonofilów było zresztą niemało, należeli do nich m. in. poeta Thomas Campbell, Henry Reeve (przyjaciel Zygmunta Krasińskiego, który tłumaczył na angielski poezje jego oraz Adama Mickiewicza), Montagua Gore, Hunter Gordon, Adolf Bach. Z polonofilią szła w parze rusofobia², dlatego z Towarzystwem sympatyzowała spora grupa Brytyjczyków szczególnie wrogo nastawiona wobec Rosji, niektórzy z nich aktywnie działali później w Towarzystwie. Należał do nich m. in. znany publicysta i dyplomata David

¹ Działalność dziennikarska Dickensa jest mniej znana, niż jego sukcesy literackie, była ona jednak istotną częścią życia i kariery pisarza. Dickens-literat zaczynał swoje zawodowe życie właśnie jako dziennikarz, a dickensolodzy piszą wprost: talent Dickensa objawiał się w silnym połączeniu powieściopisarstwa oraz dziennikarstwa (John Drew, hasło „journalist, Dickens as”, [w:] *Oxford Reader’s Companion to Dickens*, red. Paul Schlicke, Oxford University Press 2000, s. 310). Z pewnością praca w redakcjach różnych czasopism uwarściła Dickensa na wiele ważnych kwestii społecznych, miał też dzięki niej dostęp do unikatowych materiałów. Echo pracy dziennikarskiej z pewnością można znaleźć w wielu prozatorskich utworach Dickensa, takich jak *Oliver Twist* czy *Bleak House*. John Drew, znawca twórczości dziennikarskiej Dickensa, podkreśla, że stylistyczne rzecz ujmując, artykuły prasowe Dickensa charakteryzują się tą samą wyjątkową zdolnością pisarza do wywoływania u czytelników zarówno śmiechu, jak i złości lub smutku, tak samo oddziałują też opowiadania i powieści autora *Dombey and Son* (ibidem, s. 314). Por. też pracę zbiorową *Charles Dickens and the Mid-Victorian Press, 1850-1870*, red. Hazel Mackenzie, Ben Winyard, Buckingham: The University of Buckingham Press 2013 (zob. zwłaszcza Laurel Brake, *Second Life: “All the Year Round” and the New Generation of British Periodicals in the 1860s*, s. 11–33).

² Zob. w tej kwestii J. H. Gleason, *The Genesis of Russophobia in Great Britain*, Cambridge 1950.

Urquhart, autor głośnego *Portfolio*, wydane przy wsparciu Adama Czartoryskiego³.

Przyjrzyjmy się pokrótce charakterowi tygodnika „All the Year Round”. Biografowie Dickensa metaforycznie piszą, że powstał on z popiołów po tygodniku „Household Words”, który Dickens uprzednio (1850–1859) redagował⁴. Nazwa pisma sugeruje jego literacki charakter, jest bowiem przekształconym cytatem z *Otella* Williama Szekspira („the story of [our]li[ves] from year to year”⁵). Od początku twórcy pisma starali się i kładli nacisk, by były w nim prezentowane w odcinkach oryginalne dzieła literackie⁶, choć zamieszczano w nim także informacje niezwiązane z literaturą. Opublikowano tam, w kilkudziesięciu cotygodniowych odcinkach dwie wielkie powieści Dickensa: *A Tale of Two Cities* oraz *Great Expectations*, a także *The Woman in White* Willkiego Collinsa, dzięki czemu nakład i kolportaż pisma znacznie wzrosły. Tygodnik był olbrzymim dziennikarskim (i finansowym) sukcesem Dickensa, bowiem w samym tylko 1859 roku założono w Wielkiej Brytanii 114 nowych pism. Dickens był redaktorem naczelnym, sam pisał bardzo mało tekstów (pod tym względem bez porównania większy jest jego udział w „Household Words”⁷), ale

³ Jan Pomorski, *Geneza, program i struktura organizacyjna Towarzystwa Literackiego Przyjaciół Polski*, „Przegląd Humanistyczny” 1978, nr 1, s. 167.

⁴ J. Drew, hasło „All the Year Round” [w:] *Oxford Reader’s Companion to Dickens*, op. cit., s. 9.

⁵ Cytat jest fragmentem monologu Otella (I, 3), w którym opowiada o swoim teściu, ojcu Desdemony:

„Ojciec jej lubił mnie chyba,
Zapraszał bowiem często – i z reguły
Sklaniał do wspominania, rok po roku,
Historii mego życia”.

W. Shakespeare, *Othello, Maur Wenecki*, przełożył Stanisław Barańczak, Poznań: W drodze 1993, s. 29.

⁶ „We purpose always reserving the first place in these pages for a continuous original work of fiction”. Michael Slater, *Charles Dickens: A Life Defined by Writing*, New Haven, London: Yale University Press 2009, s. 476.

⁷ Według obliczeń J. Drew, Dickens napisał 49 artykułów do „All the Year Round”, a aż 108 do „Household Words”. J. Drew, hasło “journalist, Dickens as”, op. cit., s. 313.

nadzorował tematykę artykułów, redagował je i gruntownie omawiał, włączając się intensywnie w proces wydawania tygodnika.

Dzięki namowom wspomnianego lorda Stuarta Dickens został członkiem organizacji o nazwie „Literackie Towarzystwo Przyjaciół Polski” (The London Literary Association of the Friends of Poland)⁸. Genezę stowarzyszenia szczegółowo i wyczerpująco opisał Jan Pomorski⁹, dlatego w niniejszym tekście podajemy tylko najistotniejsze fakty. Czterdzieści lat przed jego utworzeniem istniało – zaledwie dwanaście dni – stowarzyszenie polonofilskie, założone w Londynie przez polityka Williama Smitha (2 VIII 1792). Jego celem było zbieranie składek, które miały wesprzeć walczących Polaków, wydawało się, że działa bardzo prężnie – powstały nawet filie stowarzyszenia w angielskich i szkockich miastach. Według ustaleń C. Blocha, stowarzyszenie rozpadło się, kiedy w Polsce przycichły walki zbrojne¹⁰. Kontynuacją tej zaledwie kilkunastodniowej instytucji stało się „Literackie Towarzystwo Przyjaciół Polski”. Założono je w Londynie w 1832 roku¹¹ na fali wzrostu zainteresowania Polską, spowodowanego klęską Powstania Listopadowego, a także w wyniku wysiłków księcia Adama Czartoryskiego, których celem było stworzenie polskiej dyplomacji w Wielkiej Brytanii. Modelem organizacyjnym stał się Komitet Frankowsko-Polski¹².

Towarzystwo z założenia miało mieć charakter literacki, co sugerował odpowiedni przymiotnik w nazwie. Prezydent Stowarzyszenia, Thomas Campbell wierzył, że poprzez propagowanie wśród Brytyjczyków wiedzy o polskiej literaturze i kulturze, realnie pomoże przygotować podatny grunt pod poważniejsze, bo polityczne, działania¹³. Stanisław Egbert Koźmian uważał jednak, że programowa

⁸ Biografowie Dickensa (polscy i zagraniczni) nie piszą o jego udziale w Towarzystwie.

⁹ J. Pomorski, op. cit., s. 157–182.

¹⁰ C. Bloch, *Spółeczeństwo angielskie wobec polskiej walki wyzwoleniczej w 1831 roku*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, t. X, cz. 1, 1964, s. 156–157 [140–183].

¹¹ Krzysztof Głuchowski podaje datę 1833. Zob. *Dickens i Polska*, zebrał i tłumaczył Krzysztof Głuchowski, Częstochowa: Akademia Polonijna 2003, s. 265.

¹² J. Pomorski, op. cit., s. 167.

¹³ W poemacie *The Pleasure of Hope (Rozkosze nadziei, 1799)*, we fragmencie

„literackość” towarzystwa być może miała być maską, dzięki której niektórzy Brytyjczycy mogli swobodnie wyrażać swoje antyrosyjskie poglądy¹⁴. Podsumujmy: celem Towarzystwa było propagowanie wiedzy o polskiej historii i literaturze (co brzmiało stosunkowo niegroźnie), a następnie przygotowanie gruntu pod przyszłe polityczne adresy wystąpienia, zainspirowanie debat o Polsce w parlamencie brytyjskim, a także ostrzeżenie przed zbliżającą się potęgą rosyjskiego despotyzmu¹⁵.

Członków Towarzystwa było około 200. Entuzjasta Cambell podejmował wysiłki, by przyciągnąć do Towarzystwa znane osoby, publikował odezwy (po angielsku i francusku) i redagował miesięcznik „Polonia or Monthly Reports on Polish Affairs”¹⁶. Członkami Towarzystwa

zatytułowanym *The Downfall of Poland*, Campbell pisał o Tadeuszu Kościuszcze: *Hope, for a season, bade the Word farewell, / And Freedom shriek'd – as Kosciuszko fell!* [Nadzieja na czas świata przestała być wróżką, / I wolność z bólu jękla, kiedy padł Kościuszko!; przeł. S. E. Koźmian]. *Lines on Poland* oraz *The Power of Russia* zawierają krytykę Rosji i pochwały wobec Polski; podobny ton mają niektóre wypowiedzi Campbella zawarte w korespondencji prywatnej. Zob. J. A. Teslar, *Poland in the poetry of Thomas Campbell*, [w:] *Antemurale Institutum Historicum Polonicum Romae, Societas Polonica Scientiarum et Litterarum in Exteris Londinii*, Romae-Londinii, vol. XII 1968, s. 287–288. Cyt. za: J. Pomorski, op. cit., s. 163. Por. też Marta Gibińska, „*The Patriot's Virtue and the Poet's Song*”: *Polish Themes in English Poetry of the Nineteenth-Century*, „*Polish-AngloSaxon Studies*” vol. 3–4, 1992, s. 21–43; Monica Partridge, *Slavonic Themes in English Poetry of the 19th Century*, „*The Slavonic and East European Review*”, vol. 41, No. 97 (June 1963), s. 420–441.

¹⁴ S. E. Koźmian, *Anglia i Polska*, t. I, Poznań 1862, s. 116. Koźmiana możemy określić jako „anglofila” i propagatora wiedzy o Wielkiej Brytanii w Polsce. Był także bardzo dobrym tłumaczem poetów angielskich, w tym zwłaszcza W. Szekspira. Więcej na temat działalności naukowej, literackiej i politycznej Koźmiana zob. A. Budrewicz-Beratan, *Stanisław Egbert Koźmian – tłumacz Szekspira*, Dom Wydawnictw Naukowych, Kraków 2009. O współpracy Koźmiana i lorda Dudley’a Stuarta pisze Krzysztof Marchlewicz w pracy *Polonofil doskonały. Propolska działalność charytatywna i polityczna lorda Dudley’a Couttsa Stuarta (1803-1854)*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2001.

¹⁵ Niektórzy członkowie Towarzystwa na zebraniu 5 lipca 1859 r., zasugerowali, że wobec rezultatów Wojny Krymskiej należy ukierunkować działalność Towarzystwa na przedsięwzięcia wyłącznie literackie; tę propozycję zawetowano.

¹⁶ W redagowaniu pisma pomagali Campbellowi Krystyn Lach-Szyrmai-Niemcewicz;

byli wyłącznie mężczyźni, Angielki mogły należeć do stowarzyszenia „Society of English Ladies for Relief of the Polish Refugees”. Towarzystwo przetrwało do 1922 roku, jego archiwum przekazano do Polski, spora część została zniszczona podczas Powstania Warszawskiego¹⁷.

Jak zaznaczyliśmy, Dickens został członkiem honorowym Towarzystwa¹⁸ w drugiej połowie 1843 lub w pierwszej 1844 roku. Dokładnej daty nie można podać ze względu na brak materiałów (archiwum Towarzystwa, jak wspominałam, uległo zniszczeniu w 1944 r.)¹⁹. „The Morning Chronicle”, którą wówczas redagował, publikowała materiały dotyczące „sprawy polskiej”. 16 maja 1846 Dickens wziął udział w oficjalnym obiedzie wydanym na cześć lorda Dudley’a Stuarta. Wygłosił krótką mowę, w której wyraził żal, że nie jest w stanie poświęcić organizacji więcej uwagi i czasu ze względu na swoją pracę, ale zapewnił zgromadzonych o swojej wielkiej sympatii wobec Polski²⁰. Po 1847 Dickens odsunął się wyraźnie od Towarzystwa, choć – co potwierdzają jego listy do Stuarta – był wciąż pozytywnie nastawiony do idei stowarzyszenia, czego dowodzą artykuły o Polsce publikowane w „All the Year Round”. Według ustaleń Krzysztofa Marchlewicza, ostatni dowód kontaktu Dickensa z Towarzystwem to list do Stuarta, w którym pisarz usprawiedliwia swoją nieobecność na walnym zgromadzeniu 3 maja 1847²¹.

Dickens humorystycznie wspominał pierwsze spotkanie z Polakami. W liście do sierżanta Talfourda (1 maja 1846) wyznał:

trudności finansowe spowodowały, że „Polonia” przestała istnieć na początku 1833 r.

¹⁷ J. Pomorski, op. cit., s. 157.

¹⁸ K. Marchlewicz, *Charles Dickens w Literackim Towarzystwie Przyjaciół Polski w Londynie*, [w:] „Przegląd Historyczny” 1996, z. 3, s. 592. Por. też Wanda Stummer, *Rola Literackiego Towarzystwa Przyjaciół Polski w kształtowaniu brytyjskiej opinii publicznej w sprawie polskiej (1832-1856)*, [w:] *Wielka Emigracja i sprawa polska a Europa (1832-1864)*, red. Sławomir Kalembska, Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń 1980, s. 43–64.

¹⁹ K. Marchlewicz, op. cit., s. 242, 253; K. Głuchowski, op. cit., s. 267.

²⁰ Ibidem, s. 594.

²¹ Ibidem.

Dżentelmen z nazwiskiem z dwiema trzecimi wszystkich angielskich spółgłosek i ani jednej samogłoski – sekretarz Polskiego Towarzystwa – odwiedził mnie dziś rano i prosił, bym użył wpływu na Ciebie, abyś się zgodził być stewardem kolacji, która ma być wydana na cześć lorda Dudley’a Stuarta 16 bm i dalej nakłonić Cię, abyś przybył na kolację²².

Sekretarzem, którego opisuje Dickens, był Karol Szulczewski. Dickensowi nie udało się namówić Talfourda do wzięcia udziału w uroczystym obiedzie, nie wiadomo, czy (częściowo) przyczyną nie był komiczny sposób, w jaki pisał o Polaku. Nie był to zresztą jedyny raz, kiedy pisarz ze zdumieniem opisywał brzmienie języka polskiego. Irytowały go słowa, których nie rozumiał i których nie potrafił powtórzyć:

Dobry Boże! Gdybyś mógł słyszeć ich, wygłaszających niesłyszalne i niezrozumiałe przemówienia najokropniejszej długości, aż do północy! Nigdy nie byłem tak przychylny Imperatorowi Rosji, jak przy tej okazji!²³

Trudności fonetyczne nie zniechęciły jednak Dickensa do tego, by udzielać zgody autorom polskim i brytyjskim na publikowanie artykułów wspierających polską walkę o niepodległość oraz piętnujących rosyjskie przewinienia. Teksty dotyczące Polski w „All the Year Round” były dwojakiego rodzaju: 1) mówiły o historii Polski (przeszłej i obecnej), padały w nich imiona i nazwiska królów oraz przywódców; 2) były fabularnymi opowiadaniem (np. *Wstążka Zofii*, *Polski dezert*). Większość z nich dotyczyła spraw najistotniejszych w drugiej połowie XIX wieku – rozbiorów, braku wolności i konieczności jej odzyskania. Ich ton bywał najczęściej sentymentalny, nawet roman-sowy, używano porównań i odwoływano się do emocji odbiorcy. Ten rodzaj perswazji wiązał się, naturalnie, z zapotrzebowaniem na uświa-

²² “A gentleman with two thirds of all the English consonants in his name, and none of the vowels – Secretary to the Polish Association called on me this morning, and entreated me to use my influence with you to induce you to become a Steward for the dinner to be given to Lord Dudley Stuart on the 16th. Instant, and further to induce you to attend the dinner”. K. Głuchowski, op. cit., s. 18, 268.

²³ “Good God! If you could have heard them, making inaudible and unintelligible speeches of the most hideous length, until past midnight! I never inclined so much towards the Emperor of Russia, as on that occasion”. Ibidem, s. 20, 270.

damianie tożsamości narodowej Polaków oraz współkształtował aspiracje niepodległościowe i społeczne. Zabiegi te miały na celu pozyskanie przychylności czytelników brytyjskich, odwołanie do ich emocji (głównie współczucia) oraz przekonanie o słuszności polskich walk. Z tekstami opisującymi fakty historyczne nikt polemizować nie mógł, opowiadania zaś w metaforyczny sposób ukazywały ogrom polskiego cierpienia na przykładzie losów zwykłych ludzi.

W pracy *Dickens and Poland* Krzysztof Głuchowski zebrał 16 artykułów o Polsce opublikowanych w „All the Year Round”. Według moich ustaleń, Polskę i Polaków wspomniano w piśmie znacznie częściej, lecz zaledwie w postaci jednozdaniowych not lub wyliczając państwa podległe innym mocarstwom. Lektura pracy Głuchowskiego prowadzi do następujących ustaleń: teksty pisali anonimowi Anglicy²⁴ oraz Rafał Tugendhold, pseudonim Stefan Poles (*From the Pen of a Pole, The Great Bear and the Pole Star*)²⁵. Większość (8) opublikowano w 1863 roku, 4 w 1862, 3 w 1864 i tylko jeden w 1865. Tę statystykę łatwo wytłumaczyć kontekstem politycznym: najprawdopodobniej już przedpowstaniowe niepokoje znalazły swoje echo w opinii państw zachodnich, czego zresztą dowodzi studium Ireny Koberdowej²⁶.

²⁴ Dickens nie był jedynym brytyjskim pisarzem zainteresowanym kwestią polską. Oprócz wspomnianego Thomasa Campbella Polsce poświęcili wiersze znani poeci John Keats (*To Kosciuszko*) oraz Alfred Tennyson (*On hearing of the outbreak of the Polish Insurrection*).

²⁵ R. Tugendhold, *Spod pióra Polaka i w polskiej sprawie (From the Pen of a Pole and in the Polish Cause)*, z „All the Year Round”. Tłumaczył Krzysztof Głuchowski, Oficyna Komputerowa Krzysztofa Głuchowskiego, Rio de Janeiro 2002. Na s. 1 czytamy w przypisie: „Artykuł nie jest podpisany, lecz autor opowiadania *From the Pen of a Pole* był, jak sam pisze, sekretarzem polskiej wyprawy na Litwę w 1863 roku”. [...] „Tekst opowiadania Tugendholda *Tio dagar i Warschau (Dziesięć dni w Warszawie)*, który się ukazał w 1864 r. jest identyczny z *From the Pen of a Pole*”. W tejże broszurce na s. 19–22 znajduje się tłumaczenie artykułu Tugendholda *For the Polish Cause (Za polską sprawę)*, „All the Year Round” t. 12, 1864, s. 290. Egzemplarz z Biblioteki Jagiellońskiej ma odręcną dedykację autora dla Biblioteki Jagiellońskiej oraz datę (Rio de Janeiro 29 czerwca 2002 r.).

²⁶ Irena Koberdowa szczegółowo analizuje stosunek Europy Zachodniej do Powstania Styczniowego. Pisze m. in., że zainteresowanie sprawą polską „przejawiały [...] niemal wszystkie środowiska społeczne, od proletariatu do arystokracji”. Zaznacza jednak, że różna była interpretacja wydarzeń, a warunkowały ją charak-

Ze względu na tematykę niniejszego tomu w obręb szczegółowych rozważań włączę tylko teksty z roku 1863 lub mówiące o nim.

Artykuły pisane przez Polaka prezentują – co zrozumiałe – optykę polonocentryczną, zaś Anglików, kierowane do angielskich czytelników, pokazują Polskę w innym świetle, możemy to sprowadzić do dwóch głównych kategorii. Po pierwsze, artykuły zawierają dużo informacji związanych z dziejami Polski oraz jej historycznymi związkami z Europą Zachodnią i cywilizacją łacińską, takich jak: spora liczba faktów historycznych i nazwisk polskiej arystokracji oraz szacunek wobec dawnej potęgi polskiego państwa. Widać wyraźnie, że punktem odniesienia jest wiek XVI i XVII. Opisy kultury ziemiańskiej są niemal kopiowane z dawnych kronik, dotyczą obyczajów²⁷ i tańców. Podkreśla się w nich oryginalność i pielęgnowanie starych zwyczajów („tańce i zabawy są w pełni narodowe, nic nie jest pożyczone”²⁸).

ter informacji oraz przekonania polityczne grup społecznych, do jakich docierały. I. Koberdowa, *Powstanie styczniowe w opinii społeczeństw zachodnioeuropejskich*, [w:] *Dziedzictwo literackie powstania styczniowego*, red. J. Z. Jakubowski, J. Kulczycka-Saloni, S. Frybes, PIW, Warszawa 1964, s. 467 [467–514].

²⁷ W opisie tradycji wielkanocnych, zamieszczonych w artykule *Polska walka o życie* (*The Polish struggle for life*, 18.04.1863) uwagę zwraca przepych, urozmaicenie i symbolika potraw: „Święcone jest jednym z najciekawszych zwyczajów. Jest to posiłek podawany po mszy w niedzielę Wielkanocy [...] W dawnych czasach Święcone było bardzo ważną sprawą. Księżę Sapieha podejmował liczną litewską i polską szlachtę jagnięciem przyrządzonym z pistacjowych orzeszków. Po innej stronie stały cztery dziki faszzerowane szynką i kielbaskami, przedstawiające cztery pory roku. Dalej dwanaście jeleni, które pieczone całe, z pozłożonymi rogami i wypełnione królikami, zającami i bażantami, reprezentowały miesiące roku. Pięćdziesiąt dwa torty ogromnej średnicy odpowiadały liczbie tygodni. Trzysta sześćdziesiąt pięć ciast przywoływało na myśl dni roku”. („The Swiecone, or Blessing, is one of their most interesting customs. It is a repast served after mass on Easter Sunday [...] In old times, the Blessing was a weighty matter. The Palatin Sapieha served to a number of Lithuanian and Polish lords a lamb prepared with pistachio nuts. [...] On another side were four wild boars (figuring the four seasons) stuffed with hamd and sausages. Further on, were twelve stags (typical of the months of the year) roasted with their horns gilt, and filled with rabbits, hares, and pheasants. Fifty-two tarts, of enormous circumference, answered to the the number of weeks. Three hundred and sixty-five cakes called to mind the days of the year”). K. Głuchowski, op. cit., s. 45, 295.

²⁸ “The dances and fetes are completely national; nothing is borrowed, all is original”, ibidem, s. 44, 293.

Angielski czytelnik otrzymywał obraz państwa jednolitego, a autorzy tekstów milczą o tym, że Rzeczpospolita była przecież wówczas unią Polski i Litwy, nie mówią też nic o konglomeracie kilku religii i wielu grup etnicznych. Zwracają uwagę na rycerskość Polaków, ich dumę i bezinteresowną szlachetność. To dlatego można odnieść wrażenie, że w piśmie Dickensa wszyscy Polacy (i spora część Polek) to żołnierze, z których każdy niemal w jednej chwili może stać się szlachetnym rycerzem z dawnych kronik średniowiecznych.

Wbrew historycznej prawdzie dotyczącej wieków XVIII i XIX oraz niezgodnie z wiedzą o języku pokazano rodzinne i państwowe związki Polaków z Węgrami. Relacje te były w istocie silne do końca wieku XVI. Możemy więc wysunąć sugestię, że albo autorzy angielscy opierali się na przestarzałych źródłach historycznych, albo tematyka polska służyła w „All the Year Round” do politycznych rozgrywek z Austrią i do wspierania autonomii Węgier²⁹.

Po drugie, w przeciwieństwie do historycznego obrazu państwa i kultury polskiej, opisy reportażowe współczesnej Polski lat 60. XIX wieku pokazują kraj jako wielkie więzienie, patrolowane przez Rosjan. Rosyjska władza nie przestrzega żadnych praw, które sama ustanowiła. Jedyna przyszłość, która czeka Polaków, to Sybir, czyli największe więzienie świata³⁰. Car rosyjski i jego administracja są zainteresowani ze względów finansowych prowokowaniem Polaków do walki, dlatego że uczestnikom powstań konfiskowano majątki, które później przekazywano Rosjanom w nagrodę za służbę, a poza tym w stanie wojennym obowiązywały przepisy, które za drobne wykroczenia (np. niezamknięta furtka przy domu) karały ogromnymi sumami pieniężnymi. Na polskich powstaniach Rosja robiła świetny interes ekonomiczny.

²⁹ W 1867 r. cesarstwo austriackie przekształciło się w austro-węgierskie. Być może warto zbadać trop węgierski jako margines tematu polskiego w kontekście polityki Anglii wobec Austrii.

³⁰ Opowiadanie *Gdy porządek panował w Warszawie* (*When Order Reigned in Warsaw*, 5.09.1863) ukazuje wielki obóz wojskowy niedaleko Warszawy. Opisany jest metaforycznie jako „wielki pajak [...] gigantycznej pajęczyny” („the great spider tenement of the gigantic cobweb”); „brzydki i rozdęty, z wyglądem bardzo służbowym i budzącym respect” (“ugly and bloated, with a very business-like and awe inspiring air about it”). Ibidem, s. 226, 476.

Częściej niż o Rosji mówi się o Syberii. W opisach Rosji nie istnieją miasta, pałace, muzea czy teatry. Pisarze angielscy są zainteresowani opisami więzień i więźniów. Rosja jest prezentowana jako więzienie, jej mieszkańcy to więźniowie i dozorczy więzienni. W „All the Year Round” pisano, że Polacy różnią się od Rosjan pod względem rasowym, językowym i kulturowym. Polacy to kontynentalni Anglicy³¹, Rosjanie zaś – Mongołowie, dowodzeni przez cara, stanowiący wielki zdyscyplinowany obóz wojskowy. Nie budują cywilizacji, lecz pochłaniają ją w swym marszu na zachód. Współpracujący z Dickensem pisarze nie boją się tej Rosji, raczej mobilizują czytelników do wystąpienia przeciw Rosji „azjatyckiej”. Dickens pokazywał Rosję jako przykład despotyzmu oraz tego, jak wygląda świat, w którym brakuje myślenia liberalnego. Wprawdzie niektórzy Anglicy krytykowali Polaków za to, że buntują się przeciwko prawowitej władzy, ale widziano też w tej sytuacji pewne zagrożenie: jeśli bowiem car wystąpił przeciw Polakom, to równie dobrze mógłby być przeciw innym nacjom i państwom (np. Anglii).

Po wybuchu Powstania Styczniowego „All the Year Round” opublikowało 2 długie artykuły i 6 opowiadań związanych z tematyką polską. Niektóre opowiadania są bardzo krótkie, inne z kolei złożone i rozbudowane, bez dialogów (na przykład cytowane *When Order Reigned in Warsaw*, opisujące Europę i Polskę w roku 1830). W większości użyto narracji pierwszoosobowej, pojedynczej lub mnogiej, co musiało wywoływać w odbiorcy asocjacje z tekstami bardzo osobistymi, formą pamiętnika. Opowiadania pełniły rolę intencjonalnej perswazji i propagandy: miały uświadomić czytelnikom rzeczywiste konsekwencje faktu nieprzestrzegania przez Rosję decyzji podjętych na Kongresie Wiedeńskim, a te, jak wiemy, były kluczowe dla wielu europejskich krajów, w tym także dla Wielkiej Brytanii.

Konkretna tematyka tekstów z 1863 roku jest ujęta zarówno humorystycznie, jak i w tonacji poważnej – te teksty są dłuższe, rozbudowane. Artykuł *The Polish struggle for life* (vol. IX, nr 208, p. 175-179; 18 kwietnia 1863) dotyczy języka polskiego („który jest tak złożony

³¹ Artykuł *Polska* (11.04.1863), porównuje Polskę do Irlandii. Polacy nazwani są tu „Irlandczykami Kontynentu” („Mają oni ten sam liryczny temperament; tę samą wrażliwą naturę; tę samą miłość wojennej przygody”). Ibidem, s. 275.

i trudny, że Polacy są zwykli mówić, iż żaden cudzoziemiec nigdy się nie nauczy się go przyzwoicie”³²) i cech charakterystycznych gramatyki (np. „w polskich odmianach czasownika nie ma potrzeby używania ciągle osobowego zaimka, ponieważ końcówki czasowników spełniają tę rolę. Te końcówki idą tak daleko, że podają rodzaj osoby mówiącej, czy o której jest mowa”³³).

Przedstawiony został ostry kontrast między Polską a Rosją zbudowany przy użyciu opozycji najeżdźca – atakowany, dobry – zły. Metafory, personifikacje, hiperbole i kontrasty służą jako dyskretne sposoby perswazji, których intencją było zdobycie przychylności angielskich czytelników wobec sprawy polskiej. W tym sensie środki stylistyczne obecne w omawianych tekstach były typowymi zabiegami perswazyjnymi, jakich używano w XIX-wiecznych wiadomościach prasowych, z naciskiem na funkcję deskryptywną języka oraz teoretycznym postulatem obiektywności wobec opisywanych wydarzeń³⁴. Pośrednio realizowano też, jak wynika z ustaleń Olgi Wolińskiej, trzy etapy perswazji: apelowanie, sugerowanie (też przez oceny i interpretacje) oraz przekonywanie (argumentacja)³⁵.

Polska jest pokazana jako kraj wyższy kulturowo od Rosji, z powodu języka („jest najdoskonalszym ze słowiańskich dialektów, znacznie bardziej rozwiniętym od rosyjskiego”³⁶), wyglądu fizycznego jej mieszkańców („Już się nauczyłem do pewnego stopnia rozróżnić Polaka od Rosjanina, przez jego mniej skośne oczy, jego bystrzejsze i żywsze spojrzenie, przez jego bardziej owalną twarz, przez jego bardziej ostre rysy”³⁷) oraz ich kondycji duchowej. Anafory, porównania, kontrastowanie,

³² “which is so complex and difficult that Poles are apt to say that no foreigner can ever learn it thoroughly”. Ibidem, s. 43, 293.

³³ “In the Polish conjugations, there is no need to employ the personal pronoun incessantly, because the terminations of the verb fulfill their office”. Ibidem.

³⁴ Pisała o tym wyczerpująco Olga Wolińska w rozdziale *Środki perswazyjne w dziewiętnastowiecznych wiadomościach prasowych*, [w:] eadem, *Język XIX-wiecznych wiadomości prasowych*, Katowice: Uniwersytet Śląski 1987, s. 104–145.

³⁵ Ibidem, s. 106–107.

³⁶ “It is the most perfect of the Slavonic dialogs, far superior to Russian”. K. Głuchowski, op. cit., s. 293.

³⁷ “I had already learnt in some measure to distinguish a Pole from a Russian by his

stopień najwyższy przymiotników to przykłady prostych, ale efektywnych środków stylistycznych w omawianych artykułach, ich celem było ukazanie Polaków jako moralnie i fizycznie lepszych niż Rosjan.

Rosja pokazana jest jako wróg zdolny do przerażających czynów, któremu brakuje rycerskiego honoru:

[...] jeżeli gdziekolwiek obca władza była nie do wytrzymania, bez wątpienia taką są rosyjskie rządy w Polsce; i jeżeli kiedykolwiek powstanie było uzasadnione, jest nim to, które opiera się porywaniu synów i ojców narodu. [...] Gdy kara za nasze nieszczęścia nadejdzie, biada moskiewskim tyranom!³⁸

Polska pozbawiona wolności i niepodległości, pielęgnuje życie domowe:

Cokolwiek pozostaje ze szczęścia w Polsce jest obecnie ograniczone do zakresu życia domowego. Prześladowani, niepewni, otoczeniu wszędzie przez rozpaczliwy smutek, Polacy oddają się życiu domowemu, z jeszcze większą miłością i poświęceniem. Uważają, że ich misją jest wychowanie dla Ojczyzny szlachetnych obywateli, i dają swym dzieciom tak dobrą edukację, jak tylko można, zarówno pod względem uczuć, jak i intelektu. To było przez wiele lat jedynym zajęciem ludzi, którzy nie mogli czynić nic innego dla swej okrutnie gnębionej Ojczyzny³⁹.

Ten sentymentalny ton pojawia się w „All the Year Round” zwłaszcza po klęsce Powstania Styczniowego. Wówczas tygodnik

less oblique eyes, by his keener and more vivacious glance, by his more oval face, by his more pointed features”. Ibidem, s. 114, 364.

³⁸ “If ever foreign rule was unbearable, it is surely the Russian government of Poland; and if ever insurrection was justifiable, it is that which resists the kidnapping of a nation’s sons and fathers. [...] When the retribution for our wrongs comes, woe to the Muscovite tyrants!” Ibidem, s. 57, 77, 307, 327 (podkreślenie autora).

³⁹ “Whatever remains of happiness to Poland is now confined within the circle of domestic life. Persecuted, uneasy, surrounded everywhere by despairing sorrow, the Poles give themselves up with all the more love and devotion to domestic life. They consider it their mission to rear worthy citizens for the fatherland, and to give their children as good an education as may be, both as regards the affections and the intellect. This has been for many years the only occupation of men who despair of doing anything else for their cruelly oppressed country”. Ibidem, s. 85, 335.

prezentował Polskę w sposób szczególnie pesymistyczny, zwracając uwagę na szlachetnych i niewinnych ludzi, którzy przegrali walkę z potężnym i brutalnym wrogiem. Przykładem tej retoryki mogą być opisy więźniów, ludzi siłą zabieranych z domów rodzinnych, sceny te wypełniały łzy, krzyki i błagania o litość. Żołnierze są „oderwani od swej ziemi ojczystej i od miłości swej rodziny, by być włączonymi w szeregi obcej armii”⁴⁰, Polki także mają bojowego ducha („a certain dash of military spilit”⁴¹) i biorą czynny udział w walkach. Narrator, eskortowany przez oficera, tak komentuje sytuację, której był świadkiem:

Doszliśmy do małego podwórza, które prowadziło do następnego. Był to cmentarz. Nie próbowałem wejść, gdyż zobaczyłem z odległości, że rzucano wymizowane ciało do szeroko otwartego grobu. Widziałem dosyć i spieszenie wycofałem się z tego ohydneho miejsca. Gdy mijaliśmy jeden z pawilonów, rozległ się rozdzierający serce krzyk. Mój przewodnik próbował mnie przyspieszyć, lecz się zatrzymałem. Było to kobiece wołanie. I tutaj żony naszych obywateli – gdy przypadkiem, na przykład, nie zaopatrzą się w latarnię, są więzione – mogą cierpieć pod batem, jako częścią rosyjskiej dyscypliny wewnętrznej⁴².

Ze względu na potencjalnego angielskiego czytelnika, artykuły zawierały częste porównania do Anglii i Anglików:

Szli z taką godnością i spokojną buntowniczą dumą, nie wyuczoną, świadomą czy teatralną – nie jak Wallace, Wilhelm Tell, czy Fidelio, lecz wywodzącą się z cichej,

⁴⁰ “torn from his native soil and from all his family affections, incorporated in the ranks of a foreign army – the implacable enemies of his country”. Ibidem, s. 50, 300.

⁴¹ Ibidem, s. 52, 302.

⁴² “We came to one little court which led into another. This was the burial-place. I did not venture to enter, because I saw at a distance that they were throwing a neglected body into a wide-open grave. I had seen enough, and hurried away from the hideous spot. As we were passing one of the pavilions, a heart-piercing shriek was heard. My conductor would have hurried me on, but I stood still. It was the cry of a woman. And here the wives of our citizens – if by mere chance, as for instance, not having provided themselves with lanterns, they are imprisoned – may come under the lash as part of Russian prison discipline”. Ibidem, s. 85, 334–335.

głębokiej, silnej, niezniszczalnej, niezmiennej nienawiści, powstającej z obcej religii, z różnicy rasy, wiary, zwyczajów i cywilizacji⁴³.

Powróćmy teraz do tekstów pisanych przez Polaka. Jak wiemy, przyjął on pseudonim Stefan Poles. Uczestniczył w wyprawie dowodzonej przez Teofila Łapińskiego. Wiosną 1863 roku uczestnicy wyprawy mieli dotrzeć na Żmudź, aby tam spotkać się z resztą Polaków i walczyć przeciw Rosji na terenie Litwy. Istnieje podejrzenie, że Poles był rosyjskim szpiegiem, przyczynił się bowiem do klęski wyprawy. Wedle ustaleń Adama Leśniewskiego są pewne (choć słabe) dowody na to, że Poles zamierzał uczestniczyć w organizowaniu zamachu na cara Aleksandra II⁴⁴. Leśniewski przebadał wiele źródeł dotyczących Polesa w poszukiwaniu jednoznacznego określenia charakteru jego działań. Trudność tego zadania potęguje fakt, że istnieją przeczące sobie nawzajem zapisy i raporty, opisujące Polesa jako człowieka i jako działacza politycznego. Informacje o nim są niekompletne i nie do końca zweryfikowane, dlatego trudno jest jednoznacznie stwierdzić, czy Poles istotnie był czy nie był rosyjskim szpiegiem. To, co wiemy o nim na pewno, to rok urodzin (1841) i prawdziwe imię i nazwisko (Rafał Tugendhold)⁴⁵. Był polskim Żydem, jego ojciec Jakub pracował jako cenzor ksiąg hebrajskich. Jesienią 1863 roku Rafał Tu-

⁴³ “They strode along with such a dignity and calm defiant pride, not studied, nor self-conscious, nor theatrical not like the stage Wallace, William Tell, or Fidelio, but proceeding from a quiet, deep, intense, indestructible, changeless hate, arising from a hostile religion, from a difference of race, creed, manners, and civilization”. Ibidem, s. 114, 366.

⁴⁴ Autor cytuje raporty rosyjskiego *agent provocateur* Bałaszewicza-Potockiego, według którego atak miał nastąpić w roku 1874, podczas wizyty Aleksandra II w Londynie. Adam Leśniewski, *A Certain Fiasco of Stefan Poles in the Polish Uprising of 1863*, “The Polish Review” vol. 23, No. 4 (1978), s. 18 [18–38]; idem, *Bakunin a sprawy polskie w okresie Wiosny Ludów i powstania styczniowego 1863 roku*, Łódź 1962, s. 132.

⁴⁵ On sam wyjaśnił, że przyjęcie pseudonimu było wtedy konieczne ze względu na działalność konspiracyjną. Zob. S. Poles, *Dziesięć dni w Warszawie*, [w:] Teofil Łapiński, S. Poles (Rafał Tugendhold), Julius Manhell, *Wyprawa do Polski. Wspomnienia z czasów powstania styczniowego*, wybór, przekład, przypisy i wstęp Janina Hera, Neriton, Warszawa 1996. Poles nie komentował sugestii, że pseudonim dał mu szansę oderwania się od pochodzenia żydowskiego.

gendhold przyjechał nielegalnie do Polski, własnym kosztem wydał broszurkę *Dziesięć dni w Warszawie* (Sztokholm 1864). Przebywał w Paryżu (1866) i Lugamo (1874), gdzie najprawdopodobniej musiał być poddany leczeniu⁴⁶.

W dwóch książkach (*Polska wyprawa i Stefan Poles*, 1863; *Dziesięć dni w Warszawie*, 1864; obie napisane po niemiecku) starał się udowodnić swoją niewinność i pokazać siebie jako ofiarę pomówień i bezpodstawnych oskarżeń. A tych było niemało. Jakub Zakrzewski w utworze *Wyprawa Łapińskiego* napisał:

Car wytropił, sternik zdradził –
Niech Bóg nie pamięta! –
Na brzeg cudzy nas wysadził
Wzięte z gniazd pisklęta!⁴⁷

Czterowiersz dotyczył właśnie Tugendholda. Pojechał do Polski ze Szwecji, by uzyskać od Rządu Narodowego dokument poświadczający jego niewinność. Wzbudzał różne uczucia, mówiono, że był „ulubieńcem dam”: szczupły, średniego wzrostu, starannie ogolony szatyn, miał „ciemne, przenikliwe oczy i olśniewające spojrzenie”⁴⁸. Nosił czarny surdut i czarne spodnie, białą koszulę i czarny jedwabny krawat. Był młodym adiutantem pułkownika Teofila Łapińskiego. Miał miły sposób bycia, co w połączeniu z atrakcyjnością fizyczną zjednywało mu życzliwość. Różnił się jednak od innych oficerów słabym zdrowiem i brakiem waleczności, jednocześnie bywał arogancki. Kiedy oskarżono go o zdradę, został aresztowany i pobity. Niektórzy go bronili (np. Bernhard Cronholm, który uważał Poleśsa za człowieka niewinnego, ale zbyt lekkomyślnego), ale więcej było takich, którzy jawnie wyrażali swój brak zaufania do niego. Janina Hera podaje, że na tytułowej stronie egzemplarza *Polskiej wyprawy i Stefana Polesa*, który znajduje się w Bibliotece Narodo-

⁴⁶ A. Leśniewski, op. cit., s. 21. Por. też hasło „Stefan Poles” (autor: Adam Lewak) w *Polskim Słowniku Biograficznym*, Kraków 1935, s. 178.

⁴⁷ J. Zakrzewski, *Wyprawa Łapińskiego*, [w:] idem, *Polska w 1863 roku*, Lipsk 1866, s. 79.

⁴⁸ T. Łapiński, op. cit., s. 23.

wej w Warszawie, znajduje się dopisek ołówkiem w języku szwedzkim: „szpieg Tugendhold”, zaś na stronie ostatniej ktoś dopisał: „Łotrem, arcy-łajdakiem, kanalią jesteś i pozostaniesz”⁴⁹. Przyjaciel Polesa, szwedzki pisarz Birger Scholdstrom, uważał go za wielkiego poszukiwacza przygód. Rafał Tugendhold był jednak, zwłaszcza pod koniec życia, człowiekiem niestabilnym psychicznie, najprawdopodobniej cierpiącym też na manię prześladowczą⁵⁰. Zmarł w Middlesex, w opuszczeniu.

Jak powiedzieliśmy, Poles starał się za wszelką cenę udowodnić, że był niewinny. Zarówno w przedmowie, jak i na kartach swojej *Polskiej wyprawy*, przedstawiał siebie jako ofiarę pomówień:

Powiedziano, że jestem szpiegiem! Nie sposób bronić się przeciw niewidocznemu wrogowi, lub walczyć przeciw zatrutym strzałom. Jakież młodzieniec lękałby się oddać życie dla chlubnego zwycięstwa, gdy w grę wchodzi ocalenie ojczyzny, ale jakież młodzieniec z honorem nie odczuwa przerażenia na myśl o śmierci moralnej, którą pociąga za sobą splamiona reputacja. Podałbym się rozpacz, gdybym nie był pewny zwycięstwa⁵¹.

Opisuje na przykład pomoc, jakiej udzielił choremu i samotnemu chłopcu, swoją tęsknotę za rodziną („w smutnych chwilach wylewałem łzy tęsknoty”⁵²) oraz odmowę wykonania rozkazu, którym było dostarczenie „obraźliwego posłania” do wysokiego urzędnika szwedzkiego i narażenie się na publiczne szykany („powiedziałem, iż sprzeciwiałoby się to zasadom dobrego wychowania, i że prędyj poświęcę swe stanowisko niż wykonam jego rozkaz, zwłaszcza, iż polecenie dotyczyło człowieka, którego zasługi, pozycja, jaką zajmował w społeczeństwie i człowieczeństwo wreszcie wzbudzały cześć i szacunek”⁵³). Pyta retorycznie: „Ja miałbym być szpiegiem! [...] jak do końca wymazać zniewagę?”. I odpowiada, wzburzony: „Rany, które mi zadano,

⁴⁹ Ibidem, s. 24.

⁵⁰ Ibidem, s. 29.

⁵¹ S. Poles, *Polska wyprawa i Stefan Poles*, s. 167.

⁵² Ibidem.

⁵³ Ibidem, s. 195.

nie zagoją się nigdy. Współczucie dobrych ludzi łagodzi nieco ból, który mi zadano”⁵⁴.

Zagadnienie politycznych stosunków polsko-angielskich w XIX wieku było w Polsce przedmiotem artykułów i rozpraw⁵⁵. Prasa brytyjska często podejmowała temat polskich walk o niepodległość⁵⁶, Wojciech Lipoński twierdzi jednak, że zainteresowanie Polską zwiększało się niemal wyłącznie w chwilach jej przełomowych doświadczeń,

⁵⁴ Ibidem, s. 167, 182.

⁵⁵ Zob. np. T. Szumowski, *Stosunek Anglii do sprawy polskiej w roku 1863*, „Problemy”, R. 3, 1947, nr 3, s. 153. Robert F. Leslie, *Brytyjska opinia publiczna a powstanie styczniowe*, „Przegląd Historyczny” t. 54, 1963, z. 2, s. 206–223; W. Lipoński, *Polska a Brytania 1801-1830. Próby politycznego i cywilizacyjnego dźwignięcia kraju w oparciu o Wielką Brytanię*, Poznań 1978; Wojciech Jasiakiewicz, *Polska działalność propagandowa w Wielkiej Brytanii w dobie powstania styczniowego w świetle korespondencji, pamiętników, publicystyki i prasy*, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2001 (por. też recenzję tej pracy: Janusz Kaźmierczak, *Poland, Great Britain and the January Uprising: Polish Emigre Propaganda in the National Cause*, „Polish-AngloSaxon Studies” vol. 10/11, 2004, s. 145–150); K. Marchlewicz, *Brytyjskie środowiska polonofilskie w dobie wczesno wiktoriańskiej*, „Mazowieckie Studia Humanistyczne” nr 8/2, 2002, s. 89–102; Adam Gałkowski, *Wielka Brytania a powstanie styczniowe*, [w:] *Powstanie styczniowe 1863-1864. Wrzenie, bój, Europa, wizje*, red. Sławomir Kalembska, PWN, Warszawa 1990, s. 597–610; J. H. Harley, *Great Britain and the Polish Insurrection of 1863 (I)* „The Slavonic and East European Review”, vol. 16, nr 46 (July 1937), s. 155–167; J. H. Harley, *Great Britain and the Polish Insurrection of 1863 (II)*, „The Slavonic and East European Review”, vol. 16, nr 47 (January 1938), s. 425–438.

⁵⁶ Tę kwestię wyczerpująco omawia K. S. [Stefan] Pasięka w artykule *The British Press and the Polish Insurrection of 1863*, „The Slavonic and East European Review”, vol. 42, No. 98 (December 1963), s. 15–37. Na łamach „The Times” krótko przed wybuchem Powstania pisano o słuszności polskich walk, jednak sugerowano wsparcie zaledwie moralne, a przestrzegano przed drastycznymi rozwiązaniami. Uparcie powtarzano, że Anglia nie zamierza włączyć się w żadną wojnę, by nie zaburzać „balansu europejskiego”; jeśli jednak wybuchłaby, Anglia pozostanie „neutralnym obserwatorem” (s. 23). „The Times”, „The Morning Post” i inne brytyjskie gazety zachęcały czytelników do wyrażenia współczucia wobec Polski. Na ten temat zobacz też T. Grzebieniewski, *Dziennik angielski „The Times” oraz jego stanowisko w sprawach polskich. Notatki na marginesie jubileuszu 150-lecia „Timesa” 1785-1935*, wstęp Stanisław Jarkowski, „Biblioteka Prasowa Polska” z. XI, Warszawa 1935. Por. idem, *Anglia wobec sprawy polskiej. U psychologicznych podstaw zagadnienia*, Warszawa 1938.

takich jak rozbiory czy powstania⁵⁷. Według Jana Pomorskiego „jedną z najpiękniejszych kart w historii stosunków polsko-angielskich stanowi XIX-wieczny polonofilizm brytyjski okresu międzypowstaniowego”⁵⁸. Dickens i jego „All the Year Round” stały się jego częścią, szkoda, że anglojęzyczni dickensolodzy o tym nie wspominają.

Aleksandra Budrewicz

Pictures from Poland on the pages of “All the Year Round” by Charles Dickens

Keywords

“All the Year Round”, Dickens Charles, “Literary Association of the Friends of Poland”, polonophilism, Tugendhold Rafał (Stefan Poles), Great Britain

Summary

The article discusses texts about Poland and the January Uprising published by a British magazine “All the Year Round” edited by Charles Dickens. It presents the attitude of Dickens (as well as a few other well-known British personalities of that time) towards the so-called Polish issue, and describes his membership in the “Literary Association of the Friends of Poland” (the topic which is omitted by foreign-language works on Dickens). The bulk of the text contains the analysis of articles and stories on the topic of Poland and Poles published in “All the Year Round” in 1860s. Their authors were anonymous Englishmen and a Pole, Rafał Tugendhold, writing under the pen name of Stefan Poles. The texts about Poland described the history (past and contemporary) of the country, its politics, culture, customs and language. Particular attention was given to the way of presenting the January Uprising.

⁵⁷ W. Lipoński, *Angielsko-polskie związki literackie*, [w:] *Przewodnik encyklopedyczny – literatura polska*, Warszawa 2000, t. II, dział *Związki literackie*, s. 434. Autor pisze wprost o „ksenofobii kultur angielskiej”.

⁵⁸ J. Pomorski, op. cit., s. 157.

Bilder aus Polen in “All the Year Round“ von Charles Dickens

Schlüsselwörter

„All the Year Round“, Dickens Charles, „Literackie Towarzystwo Przyjaciół Polski“ „Literarischer Verband der Freunde von Polen“ Polonophilism, Tugendhold Rafał (Stefan Poles), Großbritannien

Zusammenfassung

Der Artikel bespricht Texte über Polen und den Januaraufstand, die das britische Wochenblatt „All the Year Round“ publizierte, redigiert von Charles Dickens. Man zeigte die Stellung von Dickens (und einigen anderen bekannten britischen Persönlichkeiten dieser Zeit) zu dem sog. polnischen Problem und seine Beteiligung am „Literarischen Verband der Freunde von Polen“ (diesen Aspekt lassen fremdsprachige Arbeiten über Dickens aus). Den Hauptteil des Textes bildet eine Analyse der Artikel und Berichte, die Polen und den Polen gewidmet sind und in den 60. Jahren des XIX Jahrhunderts in „All the Year Round“ platziert wurden. Seine Autoren waren anonyme Engländer und ein Pole, Rafał Tugendhold, der unter dem Pseudonym Stefan Poles schrieb. Texte über Polen betrafen seine Geschichte (die vergangene und gegenwärtige), Politik, Kultur, Sitten und Sprache. Besondere Aufmerksamkeit hat man der Weise gewidmet, auf der man über den Januaraufstand schrieb.

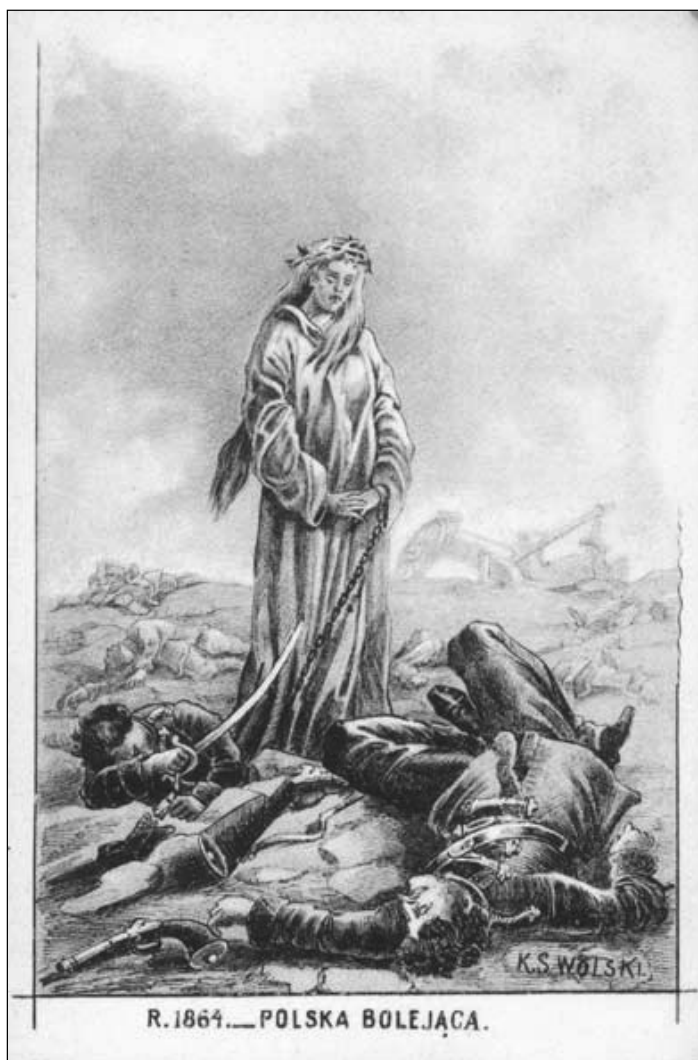
Картины из Польши в „All the Year Round” («Круглый год») Чарльза Диккенса

Ключевые слова

„All the Year Round”, Диккенс Чарльз, «Литературное общество друзей Польши», полонофилия, Рафал Тугенднолд (Стефан Полес) Великобритания

Резюме

В статье обсуждаются тексты о Польше и Январском восстании, опубликованные британским еженедельником «Круглый год», под редакцией Чарльза Диккенса. Представлено отношение Диккенса (а также нескольких других известных британских деятелей того времени) к так называемому польскому вопросу и его участие в «Литературном обществе друзей Польши» (этот вопрос проигнорирован в иноязычных трудах о Диккенсе). Существенной частью текста является анализ статей и рассказов, посвященных Польше и полякам, опубликованных в «Круглом году» в 60-е годы XIX века. Их авторами были анонимные англичане и поляк, Рафал Тугендхольд, пишущий под псевдонимом Стефан Полес. Тексты о Польше касались ее истории (прошлой и настоящей), политики, культуры, обычаев и языка. Особое внимание было уделено тому, каким образом представлялось Январское восстание.



K. S. Wolski, *Rok 1864 – Polska bolejąca*. Zbiory Muzeum Niepodległości w Warszawie, MN P-4747

Mirosława Radowska-Lisak

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

„Niedobre wspomnienia wielce drażliwych okoliczności”. Echa Powstania Styczniowego w prozie Adolfa Dygasińskiego

Słowa kluczowe

Adolf Dygasiński, Powstanie Styczniowe, las, język ezopowy, grottgerizm, pokolenie Szkoły Głównej

Streszczenie

Artykuł omawia motyw Powstania Styczniowego w prozie Adolfa Dygasińskiego. Punkt wyjścia stanowi przypomnienie działalności konspiracyjnej pisarza i obecności tematyki powstańczej w twórczości przedstawicieli pokolenia Szkoły Głównej. Na zasadniczą część tekstu składa się interpretacja dwóch opowiadań: *Wśród wody* i *W puszczy*. Poruszona zostaje, między innymi, problematyka wyboru gatunku, sposoby zastosowania mowy ezopowej, inspiracje Grottgerem. Wspomniano przy tym utwory, których łączenie z wydarzeniami roku 1863 budzi pewne kontrowersje.

Gdy się spogląda na bogatą spuściznę literacką Adolfa Dygasińskiego, obejmującą blisko dwieście nowel i powieści, uderza zadziwiająca powściągliwość pisarza w nawiązywaniu do tematu Powstania Styczniowego. Z relacji jego córki, Zofii Dygasińskiej-Wolertowej, wynika, że autor *Zająca* niechętnie powracał myślami do doświadczeń, które pozostawiły „w duszy jego osad na całe życie”¹. Zapytywany o szczegóły tamtych wydarzeń, zbywał swą rozmówczynię milczeniem bądź anegdotami. Równie nieprzyjemnie wspominał grabieże towarzyszące akcji narodowowyzwoleńczej, czym zresztą nieco zgasił zapał młodego Żeromskiego, gdy ten, rozentuzjasmowany projektem zbierania pieniędzy „na obronę narodową”, przyszedł do byłego powstańca z prośbą o radę².

Symptomatyczne milczenie Dygasińskiego wyraża w istocie głos całego pokolenia „ludzi styczniowych”³. Stanisław Szpotański, diagnozując powstańcze doświadczenia pisarza, dodaje, że Dygasiński, jak wszyscy, którzy poszli się bić, a później ocenili zryw „jako czyn politycznie niepoczytalny”⁴, nie lubił o tym mówić i pisać, i podkreśla: „Powstanie styczniowe nikomu pod pióro nie szło”⁵. Z drugiej znów strony zdaje się, że w sprzyjających okolicznościach, w towarzystwie przyjaciół, gawędziarz Dygasiński nabierał dystansu do narodowej sprawy. Pewnego razu, wspominała Dygasińska-Wolertowa, kiedy zeszła się „gromadka braci literackiej”⁶ i przyszła kolej na „historie” o roku 1863, ojciec z właściwą sobie barwnością i figlarnością począł opowiadać:

gdy walcząc pod Turkietym cały pułk poszedł w rozsypkę, a on zaledwie uszedłszy z życiem pędzi z całych sił, a tu Moskale za nim, schronił się gdzieś pod most-

¹ Z. Dygasińska-Wolertowa, *Ze wspomnień o ojcu*, [w:] A. Dygasiński, *Listy*, wstęp J. Z. Jakubowski, komentarze biograficzne A. Górski, przyg. tekstów i red. T. Nuckowski, Wrocław 1972, s. 835.

² Ibidem, s. 836.

³ Takie określenie pojawia się w tytule artykułu: S. Szpotański, *Ludzie styczniowi. Adolf Dygasiński*, „Kurier Warszawski” 1933, nr 191, s. 4.

⁴ Ibidem.

⁵ Ibidem.

⁶ Z. Dygasińska-Wolertowa, op. cit., s. 890.

kiem, zaledwie wisząc, i słyszy jeno dudnienie pędzących na koniach, zda się po własnej głowie. Lub też gdy siedząc w więzieniu wymyślał różne figle i psoty, jak to smarował żdźbłem słomy wyciągniętej z siennika gębę śpiącego wartownika. Albo o śmiesznej figurze rosyjskiego oficera, który pełnił jakąś funkcję przy więzieniu [...]”⁷.

Co ważne, „opowieści takie ciągnęły się długo”⁸, a zasłuchani goście (wśród nich m.in. Wacław Berent, Stanisław Przybyszewski i Miriam) „siedzieli pod urokiem żywego i pełnego obrazowości słowa”⁹.

Na pozostawione przez twórcę *Godów życia* świadectwo Powstania 1863 roku składa się zaledwie kilka tekstów¹⁰. Motyw udziału bohaterów w walce narodowowyzwoleńczej prof. Danuta Brzozowska odnotowała w utworach *W puszczy* oraz *Wśród wody*¹¹. Zdaniem Dygasińskiej-Wolertowej, ówczesne wojenne echa brzmią również w *Ostatniej*

⁷ Ibidem, s. 890–891. Warto przy tym zaznaczyć, że przytoczone słowa zostały przez autorkę zapisane prawdopodobnie w innym czasie niż główny korpus (por. uwagi edytorskie do wspomnień Wolertowej, op. cit., s. 904, przypis 120).

⁸ Ibidem, s. 891.

⁹ Ibidem.

¹⁰ Choć żaden z nich nie wszedł do „styczniowego kanonu”, zaskakuje brak stosownej adnotacji w literaturze przedmiotu dotyczącej rodzinnych stron pisarza – terenu jego politycznej aktywności i zarazem miejsca akcji utworów rozwijających temat Powstania; por. W. Wigura, *Las w literaturze i sztuce polskiej związanej z powstaniem 1863 r.*, [w:] *Rok 1863 w dziejach lasów Kielecczyzny. Referaty z sesji naukowej PTL w Kielcach*, w dniach 21–22 IX 1963 r., Warszawa 1964, s. 83 i nast. (Jakkolwiek znajdziemy tu nazwisko autora *Dębów*, pojawia się ono w kontekście prezentowania szerokiego przekroju społeczeństwa). Twórczość Dygasińskiego została także pominięta w bibliografii przygotowanej niedawno przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną im. W. Gombrowicza w Kielcach; zob. *Powstanie Styczniowe w Regionie Świętokrzyskim. Bibliografia (wybór)*, oprac. B. Piotrowska, Kielce 2013 (w rozdziale VIII: *Powstanie styczniowe w literaturze 1. Teksty literackie*), zob. <http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra/docmetadata?id=21405> [dostęp: 6 XII 2013]. Pojawiły się za to adresy opracowań na temat udziału pisarza w Powstaniu Styczniowym (rozdział V: *Biografie 2. Indywidualne*, s. 91).

¹¹ Zob. D. Brzozowska, *Adolf Dygasiński*, [w:] *Obraz literatury polskiej XIX i XX wieku*, seria IV: *Literatura polska w okresie realizmu i naturalizmu*, t. IV, zespół red. J. Kulczycka-Saloni, H. Markiewicz, Z. Żabicki, Warszawa 1971, s. 15.

wyprawie *Albertusa* i w *Gwałcie na Turka w Kielcach uczynionym*¹². (Choć taka interpretacja „igraszek literackich”¹³ może budzić pewne zastrzeżenia, do czego przyjdzie nam jeszcze powrócić). Swoistą formę styczniowego wspomnienia stanowi dedykacja *Dębów*. Jak Dygasiński donosił w liście do zaprzyjaźnionego Jana Borkowskiego: „z Ciebie poszła idea roboty, a i myśl poświęcenia jej Twoim zacnym rodzicom”¹⁴ (czyli Stanisławowi i Eustachii Borkowskim, którzy ukrywali Dygasińskiego w swym dworze przed pościgiem kozaków, a po aresztowaniu pisarza właściciel Jaronowic poręczył całym swoim majątkiem, by więzień mógł odzyskać wolność¹⁵).

Nieliczne, rozproszone przekazy dotyczące biografii Dygasińskiego – emisariusza i partyzanta – zawierają podstawową wiedzę na temat momentu przystąpienia do Powstania, terenu działalności i charakteru poczynąń oraz dwukrotnego pobytu pisarza w więzieniu. Informacje zaczerpnięte przede wszystkim z pamiętników i prasy (zwłaszcza lokalnej) pomagają ustalić, iż czerwoni mianowali go komisarzem i wysyłali w dobrze mu znane okolice Kielc i Pińczowa. Do czynnej walki włączył się w lutym 1863 roku, zaś w pierwszych dniach marca pisemnie zwrócił się z prośbą o zwolnienie z obowiązków studenta. Po raz pierwszy został uwięziony w Szczekocinach (skąd zwolniono go dzięki wstawiennictwu ojca), potem – w Olkusz (o czym już była mowa)¹⁶.

¹² Zob. przypis 55.

¹³ W. Wolert, *Igraszki literackie Dygasińskiego*, „Myśl Narodowa” 1932, nr 25, s. 359–360.

¹⁴ List Dygasińskiego do Jana Borkowskiego z dnia 16 lutego 1901 r., [w:] A. Dygasiński, op. cit., s. 764.

¹⁵ Por. nota biograficzna poprzedzająca powyższy list (ibidem, s. 763).

¹⁶ Korzystałam głównie *Ze wspomnień o ojcu Dygasińskiej-Wolertowej* (s. 834–835), a także z ustaleń Andrzeja Górskiego (*Biogram Adolfa Dygasińskiego*, [w:] A. Dygasiński, op. cit., s. 36) oraz z faktów zebranych przez Andrzeja Dziubińskiego (*Kalendarium życia i twórczości Adolfa Dygasińskiego (1839-1902)*, [w:] *Adolf Dygasiński. Człowiek z Ponidzia. W 170. rocznicę urodzin Adolfa Dygasińskiego 1839-2009*, Pińczów 2009, s. 8–9). Z pewnością nie należy bagatelizować opracowań o charakterze regionalnym i popularnym, mimo że zawierają czasem tylko szczątkowe informacje, które w dodatku trudno zweryfikować (bo autorzy nie odsyłają bezpośrednio do źródeł). Zob. A. Wierzbowski, *Powstanie Styczniowe w życiu i twórczości Adolfa*

Działalność konspiracyjna Dygasińskiego nie ograniczała się jednak do aktywnego udziału w akcjach zbrojnych. Niepokorny wobec władzy, praktykował różne formy sprzeciwu wobec represyjnej polityki caratu. Za złamanie zakazu prowadzenia lekcji w języku ojczystym utracił prawo do nauczania w granicach całego zaboru rosyjskiego¹⁷. Inną konfliktową sytuację wywołały zastrzeżenia cenzury względem tekstu *W niewoli człowieka*. Pod wpływem nacisków, pierwotny tytuł broszury broniącej zwierząt Dygasiński musiał zastąpić brzmiącą bezpieczniejszą dla Rosjan formułą *Nędzarze życia*¹⁸.

Częste zatargi młodego Adolfa z zaborcą, sprowokowane szkolną

Dygasińskiego, „Dziennik Częstochowski 24 Godziny” 1992, nr 14; B. Wachowicz, *Gniazda giną – ziemia zostaje*, „Przemiany” 1984, nr 11, s. 28. Postać pisarza przypomniano ostatnio w radiowej audycji Doroty Truszczyk i Andrzeja Sowy *Powstanie styczniowe: z bronią i z piórem przeciwko zaborcy* (z cyklu *Kronika Powstania Styczniowego*), ale i tym razem z zastrzeżeniem ograniczonej pewności (mowa o prawdopodobnym wstąpieniu do oddziału Apolinarego Kurowskiego): <http://www.polskieradio.pl/7/2612/Artykul/951712,Powstanie-styczniowe-z-bronia-i-z-piorem-przeciwko-zaborcy> [dostęp: 6 XII 2013]. Wszystkie te głosy rzucają nowe światło na interesującą nas problematykę, wypełniając lukę dostrzeżoną w pracach ściśle naukowych. Nazwiska Dygasińskiego nie wymienia się ani razu w historycznych studiach Wiesława Cabana (np. *Z dziejów powstania styczniowego w rejonie Gór Świętokrzyskich*, Warszawa – Kraków 1989) czy w specjalnym wydaniu kwartalnika „Świętokrzyskie – Środowisko, Dziedzictwo Kulturowe, Edukacja Regionalna”: *Powstanie Styczniowe. 150. rocznica*, Kielce 2013, por. <http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra/docmetadata?id=20231> [dostęp: 6 grudnia 2013].

¹⁷ Surowe sankcje dotknęły nie tylko winowajcę, ponieważ z tego samego powodu władze podjęły decyzję o zamknięciu szkoły Hermana Benniego – miejsca pracy Dygasińskiego. Por. A. Górski, op. cit., s. 39–40.

¹⁸ K. Czachowski, *Dygasiński w naszych oczach. W 100-tną rocznicę urodzin: 7 III 1839 – 7 III 1939*, „Kurier Literacko-Naukowy” 1939, nr 10, s. II (146). Cenzor Czestilin postulował usunięcie kontrowersyjnych fragmentów, zważywszy na zawarte u Dygasińskiego aluzje do współczesnej Polski oraz ryzyko dotarcia tekstu do szerokiego grona odbiorców (urzędnik Warszawskiego Komitetu Cenzury spodziewał się, że będzie to wydawnictwo tanie i popularne, a zatem mające duże szanse trafić do młodzieży – z reguły podatnej na treści zakazane, aktywnej); por. *Świat pod kontrolą. Wybór materiałów z archiwum cenzury rosyjskiej w Warszawie*, wybór, przekład i oprac. M. Prussak, Warszawa 1994, s. 64–65. Córnica Dygasińskiego wspomina też o szpiclu bądź prowokatorze wysłanym przez rząd rosyjski (pisarza podejrzewano o spiskowanie przeciwko cesarzowi); Z. Dygasińska-Wolertowa, op. cit., s. 868–869.

obludą, prześladowaniami i sztywnymi zasadami, z czym stanowczo i uparcie się nie zgadzał, odnotował jeden z młodszych uczniów kieleckiej Szkoły Wyższej Realnej. Według relacji Andrzeja Rocha Świętochowskiego, za krnąbrność, niepodległość umysłu, używanie „nieprawomyślnych” zwrotów, jak i za bardziej frywolne chłopięce występkę karano Dygasińskiego wielokrotnie, w tym – pewnego razu – konfiskatą książek znalezionych u niego na stacji¹⁹. Z kolei docent Władysław Wolert zarejestrował upomnienie inicjatora młodzieżowego ruchu patriotycznego – „odebranie odznaczeń, uzyskanych na egzaminie ostatecznym”²⁰.

Akcentów politycznych i narodowowyzwoleńczych doszukiwano się w twórczości Dygasińskiego między innymi dlatego, że potrafił on doskonale wczuć się w położenie ofiary, istoty zaszczonej, prześladowanej – czy to człowieka, czy zwierzęcia. Pokazywał jednocześnie właściwe poszczególnym gatunkom strategię przetrwania, dzięki którym wynik nawet najbardziej nierównej walki nie był przesądzony, a przecież właśnie taką Polacy toczyli z zaborcą po utracie państwowości. Z tego właśnie powodu warszawscy studenci odbierali historię nieujarzmionego tytułowego Asa w duchu narodowym²¹.

Przemycaniu treści zakazanych pomagały także rozwiązania pisarskie na poziomie genologicznym. Gawęda, baśń czy parabola, których elementy Dygasiński zwykł wykorzystywać, zakładały dystans czasowy lub swoistą „bezczasowość”. Tym samym, w naturalny sposób nadawały uniwersalny sens motywom niewoli i próbom jej przewyciężenia – nawet wówczas, gdy przedstawione zdarzenia korespondowały z chwilą bieżącą. Taką polityczną symbolikę prof. Violetta Wróblewska odnalazła w składającym się na *Cudowne bajki* „obrazie walki o królownę-Polskę”²². Elementy gawędowo-baśniowe

¹⁹ A. R. Świętochowski, *Moje wspomnienia*, [w:] *Kielce w pamiętnikach i wspomnieniach z XIX wieku*, oprac i przyg. do druku A. Massalski i M. Pawlina-Meducka, Kielce 1992, s. 89–90, 94–95.

²⁰ W. Wolert, *Dygasiński*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. VI, Kraków 1948, s. 49.

²¹ K. Czachowski, op. cit., s. II.

²² V. Wróblewska, *Ludowe wierzenia w młodopolskiej literaturze dla dzieci i młodzieży (rekonesansy)*, [w:] *Religie i wierzenia w literaturze polskiego modernizmu*, pod red. H. Ratusznej, Toruń 2009, s. 129. (Mowa o *Królownie Zorzyczce*). Bajka jako gatunek

dają o sobie znać także w powstańczym fragmencie twórczości pisarza znad Nidy.

Wśród wody uchodzi za podręcznikową egzemplifikację pierwszego okresu twórczości Dygasińskiego i przyjętej wówczas metody konstruowania postaci „zrównanej z przyrodą”²³. Zapożyczona od Zoli poetyka nie wyczerpuje jednak problematyki utworu, o czym za chwilę się przekonamy. Historia osiedlenia się Fabiana i Zofii Zawodów wśród niegościnnych dla człowieka torfowisk i mokradeł stopniowo przywołuje w świadomości odbiorcy pamiętną zimę roku 1863. Kiedy rozstajemy się z bohaterami dwadzieścia lat później, przygotowują się do ewakuacji, by zdążyć przed nadejściem wielkiej fali. Do tego „świata nie dającego się poznać z żadnej książki”²⁴ przyniosła ich niegdyś inna powódź, pod tym mianem możemy się dopatrzeć ukrytej prawdy o tragedii Powstania Styczniowego. Odpowiedzi na pytanie, co nasuwa tego typu skojarzenia, należy oczywiście poszukać w tekście i w tym celu zrekonstruować przebieg zdarzeń.

Dzieje rodziny spowija niepokojąca tajemnica. Zaskoczenie graniczące z niedowierzaniem budzić może sam wybór miejsca do życia. Co prawda narrator z nieskrywanym podziwem opisuje uroki okolicy, widzi w niej świątynię życia, na dowód czego wylicza bogactwo stworzenia, jednak panująca tam stale wilgotność połączona z chłodem i posepnością czyni mokrzary krainą tych, „którym woda smakuje”²⁵. Ludzkie domostwo przypomina raczej lepiankę i „siedzibę jaskiniowego człowieka”²⁶ – niskie, „o ścianach do połowy w ziemię wkopa-

dysponowała jednocześnie możliwością prezentacji osób i postaw, o których nie wolno było pisać wprost, za sprawą masek nakładanych zwierzęcym bohaterom (A. Martuszevska, *Literackie zwierzyńce: wstępna lustracja*, [w:] *Literacka symbolika zwierząt*, pod red. A. Martuszevskiej, Gdańsk 1993, s. 10).

²³ Ze względu na zastosowane metafory animalistyczne, biologiczną koncepcję osobowości, scjentystyczny komentarz narratora oraz przenikający utwór pesymizm i ideę walki o byt, został on przypisany do grupy tekstów naturalistycznych z lat 1883–1885 obok (między innymi) *Niezdary* i *Podpalaczki*; por. A. Wysokińska, *Nowelistyka chłopska Adolfa Dygasińskiego*, Słupsk 1980, s. 86–103.

²⁴ A. Dygasiński, *Wśród wody*, [w:] idem, *Pisma wybrane*, pod red. B. Horodyskiego, t. XVI, *Nowele i opowiadania*, t. 4, Warszawa 1950, s. 11.

²⁵ Ibidem, s. 7.

²⁶ Ibidem.

nych”²⁷, z małąkimi oknami tuż nad powierzchnią gruntu, trzcina na dachu i ulepionym z błota kominem. Mieszkańcy jedynej, ciemnej izby wyglądają jak flegmatycy „wyssani przez wodę”²⁸, ale jednocześnie opowiadacz nie odmawia im wytrwałości, pracowitości, stanowczości i przedsiębiorczości. Widać przystosowali się do tutejszych surowych warunków. Niewiarygodnymi wprost zdolnościami adaptacyjnymi wykazał się także pies Miętus o „fizjonomii zwierzęcia wodnego: [...] podobny poniekąd do wydry lub bobra”²⁹, a zwinny niczym węgorz! Poczucie niezwykłości, ale i grozy potęguje zagadka oddalonej o jakieś dwadzieścia kroków od Zawodziejnej chałupy ustroni, wyróżniającej się trzema starymi wierzbami o potwornych kształtach, spróchniałymi, noszącymi wszelkie oznaki „trupiejącego życia”³⁰, zwanej sławną Diablą Dziurą. Zawoda często tu przychodził i odmawiał pacierze, bo w sąsiedztwie drzew „stoją dwa niskie, bardzo skromne drewniane krzyżyki; na nich wiszą uwiędłe wieńce kwiatów polnych”³¹.

Czytelnika, wprowadzonego w sam środek błotnej równiny, zaczynają nurtować wątpliwości, czy ten „bardzo zaciszny kącik ziemi”³² nie został umyślnie wybrany przez przybyszów. A jeśli faktycznie z własnej woli osiedlili się wśród wody, czym owa decyzja została podyktowana? Może chęcią ucieczki? potrzebą izolacji? oderwania się od przeszłości? zmylenia wroga? Rozważenia wymaga także nazwisko małżonków, być może przybrane, utworzone po przeniesieniu się na stałe za wodę. Podobną regułą nazewniczą, która polega na identyfikowaniu obiektu na podstawie tylko jemu właściwej cechy, podróżujący opowiadacz humorystycznie przypisał napotkanej wsi Dobrowoda. Gdyby zatem za słuszne uznać przypuszczenie o zmianie nazwiska, domyślnie zakładamy, że do porzucenia poprzedniego mógł skłonić bohaterów zamiar ukrycia niewygodnego rodowodu³³. Utwór nie daje jasnej odpowiedzi,

²⁷ Ibidem.

²⁸ Ibidem, s. 8.

²⁹ Ibidem.

³⁰ Ibidem, s. 11.

³¹ Ibidem, s. 12.

³² Ibidem., s. 7.

³³ Por. J. S. Bystron, *Nazwiska polskie*, Warszawa 1993, s. 138.

skąd pochodzili Zawodowie. Przybyły z Warszawy narrator miał wrażenie, że jego rozmówca „brzmiał [...] z litewska”³⁴, dlatego nie omieszkął zapytać, czy to Litwa jest owym dalekim krajem, z którego rybak się wywodzi. Reakcja Fabiana: „I w tym nie byłoby przecie nic dziwnego...”³⁵, zdaje się potwierdzać te intuicje. Poza śpiewnym akcentem, obcość osiedleńców zdradzały spożywane przez nich potrawy, nieznanne w tej okolicy. Na końcu opowieści czytelnym znakiem pochodzenia bohaterów staje się odnaleziony na piersiach kobiety medalik z wizerunkiem Matki Boskiej Ostrobramskiej. Inność Zofii i Fabiana wyraźnie zaciążyła na ich relacjach z sąsiadami. Nieufni i wrogo nastawieni chłopci posądzali samorodnego meteorologa o kradzież ryb, nazywali go czarownikiem i planetnikiem, natomiast w tutejszych dzieciach przepowiadający pogodę prorok wzbudzał zaciekawienie swą osobliwą mową.

Rozsiane w tekście komunikaty mówią nam jeszcze co nieco o społecznym pochodzeniu Zawodów – praktykowali nietypową dla prostego ludu formę pożegnania, to jedno. Poza tym, podejrzaną chłopskość Zawody wyczuwamy wraz z „pańskim” narratorem, którego „palila [...]”³⁶ chęć zawarcia bliższych jakichś stosunków znajomości z tym oryginalnym rybakim, prostakiem z pozoru, a tak pociągającym ku sobie³⁶. Sympatię nieoczekiwanego gościa zjednał sobie gospodarz „pełną skromności etykietą”³⁷, a także wtedy, gdy ze swobodą cytował Mickiewiczowskiego *Pana Tadeusza*. Niewykluczone zatem, że mieszkańcy nadnidziańskich bagien rekrutowali się z drobnej szlachty, a przenieśli się w te strony z ziem litewskich³⁸.

Do wyjaśnienia okoliczności przybycia Zawodów na Ponidzie zbliża nas jeszcze trop cmentarny. Mogiła, w której spoczęły ich najdroższe dzieci, sprawiała „wrażenie cmentarza samobójcy”³⁹, lecz nie-

³⁴ A. Dygasiński, *Wśród wody*, s. 15.

³⁵ Ibidem, s. 17.

³⁶ Ibidem.

³⁷ Ibidem.

³⁸ W tym miejscu pragnę serdecznie podziękować Pani dr Inesie Szulskiej i Panu mgr. Jackowi Szulskiemu za okazaną życzliwość i pomoc w poszukiwaniu źródeł na temat udziału Litwinów w Powstaniu.

³⁹ Ibidem, s. 12.

dowierające dopowiedzenie narratora: „A może, może...”⁴⁰ niemal natychmiast przywodzi na myśl inny scenariusz zdarzeń. Gdy spotykamy małżonków w roku 188* (w finale mowa o 1884 roku), Fabian liczy lat sześćdziesiąt osiem, a jego żona – pięćdziesiąt dziewięć, co znaczy, że w chwili wybuchu Powstania Styczniowego byli ludźmi w sile wieku. Wyobrażamy sobie, iż ich dwaj synowie mogli wówczas rozpoczynać młodzińcze życie. Z relacji osieroconych rodziców wiemy, że „chłopcy zgaśli jak świece”⁴¹, trudno jednak orzec, kiedy to się stało, czy przyczyniły się do tego trudy podróży? niekorzystny klimat? a może pokonały ich rany odniesione w boju? Powtórzymy – przybysze ze wschodu stali się ofiarami wylewu wody. Symbolika powodzi odsyła do gwałtownego i nie dającego się opanować żywiołu⁴². Podobny pokaz siły i niszczycielskiej, śmiertelnej walki nastąpił podczas rosyjskiej „topieli”. Wiązanie historii rodzinnej Zawodów z wydarzeniami styczniowymi opiera się zatem na mocnych fundamentach tekstowych.

Prezentowany utwór wart jest uwagi także ze względu na swoją nastrojowość i oszczędność słowa. Piętrzące się niedopowiedzenia, wizja zbliżającego się „potopu”, a szczególnie dojmujące uczucie straty, tęsknoty i strachu budują napięcie od pierwszego do ostatniego zdania. Specyficzny klimat opowiadania współtworzą przede wszystkim bliżej nieokreśleni, ukrywający się przed światem bohaterowie, o których wnioskować musimy na podstawie pojedynczych znaków, w tym przedmiotów osobistych i rodzinnych pamiątek. Ma to związek, między innymi, z przypisywaną głównym postaciom opinią czarowników i z osobliwym charakterem miejsca zdarzeń – przestrzeni niedostępnej i nieujarzmionej. Zachodzi przy tym bezpieczne przesunięcie akcji w czasie (ok. dwadzieścia lat po upadku Powstania, co pozwalało uniknąć bezpośrednich relacji z pola walki, a zarazem stanowiło okres na tyle krótki, by nie zatrzeć śladów „powodzi”). W opisach dominuje pora nocna. Całość domyka scena dramatycznej śmierci pary bohaterów. Jak się zaraz okaże, bagnistą scenerię jako chwyt literacki

⁴⁰ Ibidem.

⁴¹ Ibidem, s. 17.

⁴² *Powódź*, [w:] *Leksykon symboli*, oprac. M. Oesterreicher-Mollwo, przeł. J. Prokopiuk, Warszawa 1992, s. 128.

ożywiający pamięć o wydarzeniach 1863 roku, Dygasiński zastosował również w leśnej wersji żywota powstańca.

W dalszej kolejności wypada się bowiem zatrzymać przy prozie, z której wywodzi się cytat zawarty w tytule artykułu⁴³. W planie fabularnym „fantazja” *W puszczy*, bo o niej mowa, niesie ze sobą cały bagaż złych styczniowych emocji. Poznajemy w niej historię dwóch, wywodzących się ze szlachty, braci, Kornela i Stanisława Strojomirskich, z których pierwszy – pozbawiwszy brata majątku w „wielce drażliwych okolicznościach” roku 1863, z powodzeniem gospodarował w Orłowej Woli. Nie cieszył się jednak sympatią chłopów zarzucających panu skąpstwo. Drugi natomiast, „karmiony Słowackim”, bez zbędnego namysłu przyłączył się do oddziału powstańczego, wcielając młodzieńcze ideały w czyn. Po upadku Powstania, wydziedziczony przez Kornela, wybrał samotnicze, dzikie życie w puszczy i zamieszkał w starym dębie, dając pożywkę wyobraźni miejscowych. Okoliczni wieśniacy nazywali leśnego człowieka Kostuchem i półczartem. W finale opowiadania legendarny czarownik zginął wskutek ataku wilków, a wkrótce po tym zdarzeniu z rozpaczyny umarł, gnębiony wyrzutami sumienia, dziedzic Orłowej Woli, ponieważ rozpoznał po rodowym pierścieniu odnalezionym przy zwęglonych zwłokach, kim był ów tajemniczy leśny człowiek. Podczas oblawy śmiertelnie raniona została również Marcycha, orłowska wariatka, niegdyś ukochana Stanisława, która –

⁴³ Tytułowy cytat stanowi właściwie połączenie dwóch fragmentów opowiadania A. Dygasińskiego, *W puszczy. Pół fantazji na tle wspomnień*, [w:] idem, *Pisma wybrane*, pod red. B. Horodyskiego, t. IX, *Nowele i opowiadania*, t. 3, Warszawa 1950, s. 153–224. Pierwszy człon nawiązuje do domysłów Tyni Strojomirskiej, która podejrzewa, iż na ojcu ciąży „jakieś niedobre wspomnienie” (s. 218). Drugi – odsyła do prywatnej korespondencji zmarłego Kornela. Nadawca listu nadesłanego z Rzymu („Bronisław hr. Roz...”) oczekuje od „pana Kornela” wyjaśnień, czy prawdą jest, że „korzystając z wielce drażliwych okoliczności” pozbawił brata majątku (s. 221). Jak widać, opisowe wyrażenia stosuje się w utworze na określenie zrywu 1863 roku – wydarzenia, które w życiu każdego z głównych bohaterów wywołało bolesne doświadczenia. Podobnie dzieje się w przypadku drugiej z omawianych narracji, dlatego na potrzeby artykułu zdecydowałam się na drobne odstępstwo wobec tekstu literackiego i użyłam mnogiej formy „wspomnienia”.

Wybrane, przerezegowane fragmenty dotyczące utworu *W puszczy* i motywów narodowowyzwoleńczych stanowią część mojej książki poświęconej prozie wiejskiej Dygasińskiego, która ukaże się niebawem nakładem Wydawnictwa Naukowego UMK.

nie mogąc się pogodzić z utratą walczącego w partyzantce wybranka, popadła w obłąd.

W tym miejscu warto przez chwilę zastanowić się nad genezą utworu. Interesujący kontekst wprowadza przywoływany wcześniej Szpotański. W swym artykule wspomniał, iż niejaki Peperski, jeden z krewnych Natalii Dygasińskiej, żony pisarza, zginął, a właściwie rzecz by można, zaginął podczas Powstania, bo nie znano okoliczności jego śmierci ani miejsca pochówku. Kilka lat potem w Kieleckiem chłopscy drwale natrafili w leśnej dziupli na ludzki szkielet. Do zbadań sprawy powołano specjalną komisję. Na podstawie wiszącego na szyi medalika, spokrewniony z ofiarą Wyszkowski, weteran 1863 roku, a wówczas urzędnik magistratu, zidentyfikował, do kogo prawdopodobnie należało ciało⁴⁴. Przytoczona historia mogła zatem podsunąć Dygasińskiemu pomysł na opowiadanie.

Podczas lektury *W puszczy* uwagę przykuwa przede wszystkim zastosowany język ezopowy. Utwór otwiera scena nocnego spotkania trzech mężczyzn w narożniku boru pod koniec czerwca roku 18... Jeden z obecnych – nazywany przez pozostałych „marzycielem, nakarmionym Słowackim i innymi tego rodzaju słowikami”⁴⁵, odmówił powrotu na wieś. Niejasne stwierdzenie bohatera, jakoby popychała go ku tej decyzji niemożność życia wśród obcych, nabiera ostrości po wysłuchaniu zanuconego ustępu Byronowskiego *Pożegnania Czajld Harolda*:

Za kilka godzin rumiane zorze
Promieńmi błysnie jasnymi,
Obaczę niebo, obaczę morze;
Lecz nie obaczę...⁴⁶

⁴⁴ S. Szpotański, op. cit.

⁴⁵ A. Dygasiński, *W puszczy*, s. 155.

⁴⁶ Ibidem. W przekładzie Adama Mickiewicza zamieszczonym w tomie: Byron, *Wybór dzieł*, t. 1: *Wiersze, poematy, Wędrowki Czajld Harolda*, Warszawa 1986, s. 69:

„Za kilka godzin różane zorze
Promieńmi błysnie jasnemi,
Obaczę niebo, obaczę morze,
Lecz nie obaczę mej ziemi”.

Wycięcie kończących ostatni wers słów – „mej ziemi” sugeruje obecność treści niedozwolonych. Oczywiście nie bez znaczenia pozostają konotacje związane z nazwiskiem poety – kontestatora, obrońcy pokrzywdzonych, miłośnika wolności⁴⁷. Podobny bezgłośny komunikat wysyła urwany zapis z kalendarza, a podejrzenia czytelnika potwierdza wzmianka o twórcy *Kordiana*. Romantycznych wieszczów przywoływali w swej twórczości także inni pozytywiści, gdyż – jak mówi prof. Anna Martuszevska – postaci te pełniły funkcję jasnego dla Polaków „sygnału patriotycznego”⁴⁸.

Niewątpliwie do repertuaru środków szyfrujących zalicza się także wykorzystany przez autora motyw oblężenia. Szaleństwo kobiety daje się łatwo wyjaśnić biegiem zdarzeń fabularnych, lecz autor potrzebował tej kreacji przede wszystkim po to, by niezauważenie dla cenzury opowiedzieć o wypadkach roku 1863 (jak to uczyniła choćby Orzeszkowa w *Pompalińskich*)⁴⁹. Gdy więc bohaterka natrętnie powtarza imię Stasia, a z jej ust pada słowo „wojna” (w domyśle – na określenie Powstania), przy okazji pośrednio zdradza odbiorcy, jakie wypadki odebrały jej ukochanego i wywołały w niej przed laty tak gwałtowną reakcję. Fakty wyjawione w rozmowie okolicznych mieszkańców („nawiedzenie” ojca, konfiskata rodzinnego majątku) czynią przekaz jeszcze bardziej zrozumiałym.

Pójdźmy dalej tym tropem. Informację niejawną niesie z sobą często u Dygasińskiego opisywana przestrzeń lasu. Bór pozwala przetrwać uciekinierom, dając pożywienie i schronienie. Jako „miejsce zamknięte, gęste” gwarantował „pewną niezależność wobec silniejszych”⁵⁰.

⁴⁷ Więcej o recepcji Byrona w Polsce zob.: J. Żuławski, *Przedmowa*, [w:] Byron, op. cit., s. 5–38.

⁴⁸ A. Martuszevska, *Porozumienie z czytelnikiem (o „ezopowym” języku powieści pozytywistycznej)*, [w:] *Problemy odbioru i odbiorcy*, pod red. T. Bujnickiego i J. Sławińskiego, Wrocław 1977, s. 200–201. O synekdochach wykorzystujących imiona wielkich romantyków patrz też: A. Martuszevska, *Poetyka polskiej powieści dojrzałego realizmu (1876–1895)*, Wrocław 1977, s. 223–224.

⁴⁹ J. Detko, *Powstanie styczniowe w twórczości pisarzy minorum gentium 1863–1914*, [w:] *Dziedzictwo literackie powstania styczniowego*, pod red. J. Z. Jakubowskiego, J. Kulczyckiej-Saloni, S. Frybesa, Warszawa 1964, s. 317.

⁵⁰ V. Miéville-Ott, *Krajobraz w wyobrażeniach rolników*, tłum. A. Darska de Castanon, [w:] *Socjologia wsi w Szwajcarii*, pod red. A. Kalety, Ch. Giordano,

Nic dziwnego, że stawał się doskonałym kostiumem topograficznym dla wątków patriotycznych. Puszczkański żywot Strojimirskiego logicznie wpisuje się w układ przyczynowo-skutkowy, stanowiąc dalszy ciąg biografii powstańca. Ale dzieje Kostucha można jednocześnie potraktować jako figurę polskiego losu. Podobnie jak bohater opowiadania – Polska umarła na arenie międzynarodowej, stała się ofiarą „kostuchy”, a Polacy jako zbiegowie musieli się ukrywać przed represjami państw zaborczych w metaforycznej gęstwinie nacji, języków i kultur. Już zawarte w podtytule określenia „fantazja” i „tło wspomnień” do pewnego stopnia odbierają prezentowanym zdarzeniom dziejową wiarygodność. Wrażenie to trochę osłabia umiejscowienie akcji w bliżej niesprecyzowanym momencie XIX stulecia, by potem znów spotęgować odczucie ahistoryczności i zagadkowości za sprawą odwiecznie dzikiej scenerii boru czy tajemniczych bohaterów, sygnowanych nieokreślonym zaimkiem „jacyś” (w połączeniu „jacyś ludzie”). Powolny tok opowiadania harmonijnie współgra z wplecionymi weń refleksjami narratora o prawach życia i śmierci, odsyłaniem do lokalnych podań i plotek oraz szczegółowymi opisami lasu, a cała nasza wiedza o przedstawionym świecie do końca pozostaje głównie w sferze przypuszczeń i domysłów. Przekaz skonstruowany na zasadzie składania luźnych reminiscencji i pozornie niespójnych relacji różnego pochodzenia zrzuca odpowiedzialność za treść na anonimowych informatorów. Do tekstu Dygasińskiego przylega, właściwe mówie „szeptanej”, założenie dwuznaczności, a więc – zaprojektowanie różnych adresatów⁵¹. Cenzor przyswoi tę prozę niczym kryminał lub powieść

Y. Preiswerk, Toruń 1998, s. 132–133. O toposach: „lasu-matki” i „wiernej puszczy” (utrwalonych w literaturze przez powstańcą, partyzancką „legendę zbiegów i uciekinierów”) por.: J. Papużińska, *Zatopione królestwo. O polskiej literaturze fantastycznej XX wieku dla dzieci i młodzieży*, Warszawa 1989, s. 82.

⁵¹ O „milczącej mowie” traktują prace Anny Martuszeckiej: *Ezopowy język*, [w:] *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, s. 249–251; *Porozumienie z czytelnikiem (o „ezopowym języku” powieści pozytywistycznej)*, s. 197–213; *Mowa ezopowa w polskiej powieści pozytywistycznej „niższego lotu”*, „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego. Prace Historycznoliterackie”, nr 12–13, *Historia literatury – Historia – Język*, cz. II, Gdańsk 1987, s. 43–51; *Pozytywistyczna mowa ezopowa w kontekście literackich kategorii dotyczących milczenia i przemilczenia*, [w:] *Z domu niewoli. Sytuacja polityczna a kultura literacka*

grozy, natomiast wtajemniczony odbiorca usłyszy w niej echa styczniowego zrywu, gdyż zapośredniczona przez ludowe opowieści postać Kostucha odsyła do doskonale kojarzonej przez rodaków ryciny *Puszcza* z cyklu Artura Grottgera *Lithuania*⁵². Analogicznie porozumiewawczy gest w stosunku do drugiego typu czytelnika wykonuje autor poprzez nadanie utworowi nokturnowego charakteru⁵³ (gęsta, leśna przestrzeń, panujący w Orłowej Woli mrok i prowadzone półgłosem rozmowy odpowiadają klimatowi „nocy styczniowej”) oraz włączenie niedokończonej pieśni w wykonaniu jednego z towarzyszy nocnej wyprawy. Fragment przemilczany pod pozorem braku czasu i niepotrzebnie rozczulającego tonu, w rzeczywistości składał się na „więzienny styl” ówczesnych Polaków.

Jak już zostało zasygnalizowane, motywy powstańcze odbijają się w „staropolskich zabawach”⁵⁴, choć w odniesieniu do tych utworów komentatorzy nie są zgodni. W przekonaniu Dygasińskiej-Wolertowej, *Impreza* to nie tylko obraz pozytywistycznej cyganerii, ale i pokłosie roku 1863. Podobnie – *Gwałt na Turka w Kielcach uczyniony*, ponieważ już sama data wiktorii wiedeńskiej (1683) kojarzy się z rokiem wybuchu powstania styczniowego (1863) poprzez przedstawienie

w drugiej połowie XIX wieku, s. 11–30. Warto pamiętać, że strategia włączania zabronionych tematów narodowych przejawiała się w języku sztuki w ogóle, również w malarstwie (por. następny przypis).

⁵² W parze z powszechną znajomością Grottgerowskich wizji szło zafascynowanie (W. Olkusz, *Grottgerowskie wizje plastyczne w interpretacji Marii Konopnickiej*, [w:] idem, *Z pozytywistycznych zbliżeń literatury i malarstwa. Studia i szkice*, Opole 1998, s. 87–88). „Fotografie Grottgera” miał na swoim „zaludnionym” biurku także Dygasiński (o czym wspominał w liście do Natalii z dnia 17 X 1871; patrz: A. Dygasiński, *Listy*, s. 162). Odzwierciedlone w kartonach Grottgera mechanizmy przekazywania „wiedzy szeptanej” kontynuowali w swoich nokturnach monachijszczy. Tę obserwację zawdzięczam Pani prof. Zofii Mocarskiej-Tycowej prowadzącej wykład *Krajobraz i dzieje* (z cyklu *Pogranicza i korespondencje sztuk*). na Wydziale Filologicznym UMK w roku akademickim 2007/2008.

⁵³ Nocny klimat podsyca także dramatyzm i symboliczną wymowę zdarzeń malowanych (w tym na wspomnianych już Grottgerowskich kartonach); A. Melbechowska-Luty, *Nokturny. Widoki nocy w malarstwie polskim*, Warszawa 1999, s. 57.

⁵⁴ Zob. S. Fita, *Staropolskie zabawy Adolfa Dygasińskiego*, [w:] *Literatura i pamięć kultury. Studia ofiarowane profesorowi Stefanowi Nieznanowskiemu w pięćdziesięciolecie pracy naukowej*, pod red. S. Baczewskiego i D. Chemperka, Lublin 2004, s. 301–315.

cyfr⁵⁵. Zbieżne stanowisko zajęła prof. Helena Wolny, która w „noweli dla kielczan” doszukiwała się nawiązania do Powstania, zwłaszcza w „opisach stoczonych potyczek, uwięzienia bohaterów czy różnych przygód podczas wyprawy wojennej”⁵⁶. Tymczasem Franciszek Bielak opowiadał się za wyłącznie literacką genezą *Opisu imprezy wojennej Imć. Pana Alberta Milicerego*⁵⁷.

Do powyższych opinii odniósł się prof. Stanisław Fita. Badacz zakładał możliwość jedynie pośredniego łączenia *Gwałtu* z wydarzeniami styczniowymi, dostrzegłszy w losach postaci przykład, „jak mimo nieudanych poczynań zbrojnych można równie dzielnie i skutecznie służyć krajowi rzetelną pracą”⁵⁸. Równocześnie odrzucił rocznicową koncepcję powstania utworu (jakoby dla uczczenia dwustulecia wyprawy na Wiedeń) i tłumaczył zasadność wiązania genezy dzieła „raczej z okresem wzmożonego zainteresowania autora piśmiennictwem staropolskim”⁵⁹. Sceptycznie podszedł także do stwierdzenia, iż Dygasiński w *Imprezie* odświeżył pamięć stycznia 1863 roku „dla celów ludycznych”⁶⁰.

Najnowsze rozważania historycznoliterackie poświęcone Dygasińskiemu dopuszczają koncepcję czytania albertusów poprzez przywołanie kategorii śmiechu, którego katartyczna moc, w warunkach ciągłego napięcia i przygniatającego poczucia odpowiedzialności, mogła przynosić pisarzowi i jego towarzyszom ukojenie⁶¹. Taki punkt widzenia przypomina o cytowanej na wstępie wypowiedzi córki pisarza na temat swobodnych, przyjacielskich pogawędek, które pozwalały

⁵⁵ Por. Z. Dygasińska-Wolertowa, *Teka pośmiertna A. Dygasińskiego*, „Pion” 1934, nr 25, s. 10.

⁵⁶ H. Wolny, *Wstęp: „Mit rycerski” w noweli dla kielczan*, [w:] A. Dygasiński, *Gwałt na Turka w Kielcach uczyniony i Bóg wie co za przygody pocziwych rycerskich ludzi*, oprac. H. Wolny, Kielce 1991, s. 46.

⁵⁷ F. Bielak, *Ostatnia wyprawa Albertusa: nieznaný utwór Adolfa Dygasińskiego*, Kraków 1925, s. 15.

⁵⁸ S. Fita, op. cit., s. 314 (przypis 34).

⁵⁹ Ibidem.

⁶⁰ Ibidem, s. 307.

⁶¹ A. Skala, *Adolf Dygasiński – niepoprawny pozytywista. Między tradycją a nowoczesnością*, Lublin 2013, s. 108–110.

choć na chwilę uwolnić się od patetycznej grozy doświadczeń styczniowych. W tym kontekście nie można również pominąć spostrzeżeń Szpotańskiego. W nakreślonym wizerunku Dygasińskiego-powstańca, gdzieś pomiędzy informacją o zażyłej znajomości z Napoleonem Milicerem, wysłannikiem przeciwnego obozu białych (i – dodajmy – jednym z bohaterów *Imprezy*), a notatką na temat przekornego wypełnienia wyroku na kieleckiej mieszcze⁶², autor szkicu podzielił się taką oto ogólną obserwacją:

W tych Dygasińskich był jakiś dziwny humor, idealizm z realizmem połączony, swoiste, indywidualne, od przemijających namiętności niezależne na rzeczy patrznie. Adolf Dygasiński na pewno śmiał się z wielu spraw, uważanych przez różnych mężów dostojnych i rewolucjonistów zapamiętałych za najważniejsze.

Jego humor i filozoficzna nonszalancja przejawiały się raz w tragicznym zdarzeniu i na [...] groteskę ją przemieniły⁶³.

Nie ulega wątpliwości, że barokowe „mystyfikacje”⁶⁴ autora *Zająca* można śmiało czytać bez odwoływania się do dziewiętnastowiecznych dążeń niepodległościowych (koncentrując się, na przykład, na ich intertekstualności i stylistycznej sprawności twórcy⁶⁵). Jednak świadomość skromnej tekstowej reprezentacji motywu Powstania w pisarstwie Dygasińskiego nakazuje uważnie wsłuchiwać się nawet w dalekie echa tamtych zdarzeń.

Skąpe informacje na temat działalności Adolfa Dygasińskiego po stronie czerwonych, jak i rzadkie podejmowanie tematu styczniowego

⁶² Sprawa dotyczy rozkazu powieszenia podejrzewanej o szpiegostwo mieszczeni kieleckiej. Komisarz Dygasiński wykonał polecenie w taki sposób, iż powiesił kobietę na drzewie, ale... w worku, który – podobno – rychło został odwiązany przez przypadkowego przechodnia; por. S. Szpotański, op. cit. Epizod ów miała też zapamiętać Zofia Dygasińska-Wolertowa (zob. *Kalendarium życia i twórczości Adolfa Dygasińskiego (1839–1902)*, s. 9).

⁶³ S. Szpotański, op. cit.

⁶⁴ F. Bielak, op. cit., s. 5.

⁶⁵ Jak to uczynili, m.in., Bielak (op. cit.), Wolny (op. cit.) czy dr Agata Skała. (fragmenty z przywoływanej już pracy: *Ostatnia wyprawa Albertusa na wojnę: „Opis imprezy wojennej Jmć Pana Alberta Milicerego”* oraz „Albertus” niekonsekwentny: „Gwałt na Turka w Kielcach uczyniony”, s. 88–124).

wej „powodzi” w prozie artystycznej nie zmieniają faktu, iż twórczość pozytywisty z Ponidzia stanowi niezwykle inspirujący materiał do badań. Dygasiński poruszał kluczowe zagadnienia łączące się z patriotyczną atmosferą tamtych lat, dość wspomnieć o kwestiach: mowy ezopowej, grottgeryzmu, wpływu pokolenia Szkoły Głównej na generację postyczniową⁶⁶, wreszcie – patriotycznego przebudzenia młodych czy społeczno-narodowego rodowodu rekruta. W rezultacie dyskretnie wspominanie „wyjścia nocą w pole”⁶⁷ mówi nam o styczniu 1863 roku znacznie więcej niż mogliśmy się początkowo spodziewać.

Mirosława Radowska-Lisak

⁶⁶ Pamiętajmy o wpływie, jaki Dygasiński wywarł na Malczewskiego, jak i o jego relacjach z młodym Żeromskim.

⁶⁷ Określenie nawiązuje do tytułu pracy: L. Wojnarowski, *Wyszli nocą w pole. Busko, Pińczów Solec, Stopnica, Wiślica i okolice – 1863*, Kielce 2000.

“Bad memories of very delicate circumstances”. Echoes of the January Uprising in the prose of Adolf Dygasiński

Keywords

Adolf Dygasiński, January Uprising, forest, Aesopian language, Grottgger influences, Main School generation

Summary

The article discusses the theme of the January Uprising in the prose of Adolf Dygasiński. The authors starts by reminding of the writers’ conspiratorial activity and the presence of insurrectionary themes in the works created by the representatives of the Main School generation. The bulk of the text contains the interpretation of two stories: “Wśród wody” (“Among Water”) and “W puszczy” (“In Primeval Forest”). The problems addressed include defining the genre, the ways of using Aesopian language, and Grottgger inspirations. Relating some of the mentioned works to the events of 1863 raises some controversy.

Schlechte Erinnerungen an überaus drastische Umstände“. Die Echos des Januaraufstands in der Prosa von Adolf Dygasiński

Schlüsselwörter

Adolf Dygasiński, Januaraufstand, der Wald, äsopische Sprache, Grottggerism, Hauptschule-Generation

Zusammenfassung

Der Artikel bespricht das Motiv des Januaraufstands in der Prosa von Adolf Dygasiński. Den Ausgangspunkt bildet die Erinnerung an die konspirative Aktivität des Schriftstellers und an das Vorkommen der Aufstandsthematik im Werk der Vertreter der Hauptschule-Generation. Der Hauptteil des Textes besteht aus der Interpretation von zwei Erzählungen: "Wśród wody" (Inmitten vom Wasser) und "W puszczy" (Im Urwald). Es wird, unter anderem, die Problematik der

Gattungsauswahl, Arten der Verwendung der äsopischen Sprache, Inspirationen von Grottgger angeschnitten. Man erwähnte dabei Werke, deren Verbinden mit den Ereignissen des Jahres 1863 gewisse Kontroversen hervorruft.

«Нехорошие воспоминания весьма раздражительных обстоятельств». Отголоски Январского восстания в прозе Адольфа Дыгасинского

Ключевые слова

Адольф Дыгасински, Январское восстание, лес, эзопова речь, гроттгеризм, поколение Главной школы

Резюме

В статье обсуждается тема Январского восстания в прозе Адольфа Дыгасинского. Отправной точкой является напоминание о подземной деятельности писателя и наличии повстанческой тематики в трудах представителей поколения Варшавской главной школы. Существенная часть текста состоит из толкования двух рассказов: «Среди воды» и «В пуще». Затрагивается, в частности, вопрос о выборе жанра, способах использования эзоповой речи, вдохновении Гроттгером. Упоминаются при этом произведения, связывание которых с событиями 1863 года кажется весьма спорным вопросом.

NIEPODLEGŁOŚĆ I PAMIĘĆ
2014, nr 1-2 (45-46)

Beata K. Obsulewicz

Katolicki Uniwersytet Lubelski

**O *Trzech szkicach powieściowych z roku 1863*
Michała Bałuckiego**

Słowa kluczowe

Bałucki Michał, Powstanie Styczniowe, kobieta w Powstaniu Styczniowym, rok 1863 w literaturze polskiej

Streszczenie

Artykuł poświęcony jest dziełu Michała Bałuckiego *Trzy szkice powieściowe z roku 1863*. Badacze twórczości Bałuckiego nie poświęcili mu do tej pory osobnego studium. Dzieło ma formę tryptyku składającego się z osobnych opowiadań opatrzonych jednym wspólnym tytułem. Wydaje się ono ważne nie tylko wśród pism pisarza, który będąc uczestnikiem i świadkiem przygotowań do zrywu zbrojnego, do wydarzeń 1863 roku, w pierwszej fazie swej twórczości często powracał. Ukazuje różne warianty narracji o Powstaniu, coraz wyraźniej fabularnie nawiązujące do powieści popularnej, zwłaszcza powieści tajemnic wzbogaconej o elementy groteski. Głos Bałuckiego jest też istotny w rekonstrukcji tematu roli kobiety w Powstaniu, gdyż – widząc rok 1863 jako wydarzenie istotne dla XIX wieku – pisarz odniósł się w jego prezentacji do charakterystycznych modeli ról kobiecych preferowanych w romantyzmie, pozytywizmie i Młodej Polsce.

Temat godzien uwagi. Powstanie 1863 roku w życiu i twórczości Michała Bałuckiego to temat ważny i stale czekający na uważnego badacza. Dotychczasowe ustalenia, bardzo skądinąd istotne, cenne i inspirujące, a są nimi prace B. Twardochleba¹, T. Sobieraja², M. Rudkowskiej³, T. Drewnowskiego⁴, E. Martuszeńskiego⁵, nie wyczerpują fenomenu tego wątku w twórczości autora *Heraklesowych dróg*. Niniejsze studium, sprowokowane lekturą *Trzech szkiców powieściowych w 1863 roku*⁶, te kwestie, które w związku z 1863 rokiem w twórczości Bałuckiego niepokoją, może jedynie sygnalizować. Jego celem jest dopomnienie się o solidną rozprawę, popartą znacznie obszerniejszą kwerendą materiałową. Z żalem bowiem należy skonstatować, że prozatorska twórczość Bałuckiego jest znana obecnie w niewielkim stopniu. Stale pozostaje rozproszona w czasopiśmiech dziewiętnastowiecznych lub ukazujących się na początku wieku XX. Taki status dzieł Bałuckiego to z pewnością wielkie zaniedbanie polskiej humanistyki i powinien stać się powodem mobilizacji, by prace jednego z oryginalniejszych pisarzy polskich wiązanych z nurtem pozytywizmu, bardzo w swoim czasie popularnego i przekładanego na języki obce, jak najszybciej skompletować, edytorsko opracować

¹ B. Twardochleb, *Pozytywistyczna powieść tendencyjna Michała Bałuckiego – kontynuacja pieśni Tyrteusza*, [w:] *Dziedzictwo romantyczne w literaturze pozytywizmu i Młodej Polski*, pod red. E. Łoch, Lublin 1988, s. 37–54.

² T. Sobieraj, *Bohaterowie wśród „ruin” i „błyszczących nędz”*. *O konfliktach jednostki ze światem w utworach prozą Michała Bałuckiego*, [w:] *Świat Michała Bałuckiego*, pod red. T. Budrewicza, Kraków 2002, s. 369–400; C. Pieniążek, *Michał Bałucki. Szkic literacki*, Poznań 1888, s. 11–13; K. Bartoszewicz, *Michał Bałucki*, Kraków 1902, s. 7 i nn.

³ M. Rudkowska, *Bałucki versus Kraszewski*, [w:] *Świat Michała Bałuckiego*, pod red. T. Budrewicza, Kraków 2002, s. 491–506.

⁴ T. Drewnowski, *Przedmowa. O Bałuckim i bałucczyźnie domów otwartych*, [w:] M. Bałucki, *Pisma wybrane*, t. I: *Przebudzeni*, Kraków 1956, s. 9–35.

⁵ E. Martuszeński, *Posłowie*, [w:] M. Bałucki, *Pisma wybrane*, t. I: *Przebudzeni*, s. 259–270.

⁶ M. Bałucki, *Trzy szkice powieściowe z r. 1863*, Kraków 1869. Wszystkie cytaty z niniejszej publikacji podaję za tym wydaniem, wskazując numer strony. *Żony niewolników* oznaczam skrótem *Żn*, *Odpuść nam, jako i my odpuszczamy* – *On*, *Syrenę* – *S*.

i udostępnić badaczom oraz miłośnikom dziewiętnastowiecznej literatury polskiej.

Fakt biograficzny. Refleksję nad *Trzema szkicami* rozpocząć wypada od przypomnienia faktów biograficznych. Oficjalne biogramy artysty na temat jego udziału w Powstaniu milczą⁷, bądź traktują sprawę bardzo lakonicznie⁸. Pisarz wszakże, mimo że nie walczył w żadnej potyczce, sercem, duszą i ciałem uczestniczył w przygotowaniach do Powstania. Snuł plany w gronie przedburzowców⁹, znał czynnych uczestników (I. Chmieleński), brał udział w pracy konspiracyjnej na terenie Galicji (związany był blisko z przywódcą czerwonych, A. Szczepańskim, „znał więc kulisy przygotowań konspiracyjnych”¹⁰) za co został, za sprawą denuncjacji, osadzony (1863/1864) przez władze austriackie w krakowskim więzieniu św. Michała, wskutek czego otarł się o chorobę psychiczną. W czasie Powstania redagował wraz z W. Anczycem pismo „Kosynier”¹¹ i napisał *Przebudzonych*, jedną z najciekawszych polskich powieści o tych wydarzeniach, gdzie wyraźnie, w tonie polemicznym, opowiedział się za czerwonymi, przeciwko białym. E. Martuszewski, mówiąc o tej udanej powieści, podkreślił jej wymiar performatywny. Jego zdaniem była to agitka, zmierzająca ku doraźnym celom politycznym (aktywizacja szlachty), a nie tylko zaspokojeniu ambicji artystycznej¹². Podkreślić tu należy słuszne zwrócenie uwagi na „artystyczne ambicje”, z którymi już wówczas do wydarzeń powstańczych Bałucki podchodził. W kolejnych latach do tematu Powstania powracał regularnie. W więzieniu pracował

⁷ Z. Nowakowski, *Bałucki Michał*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. I, Kraków 1935, s. 252–254.

⁸ W. Albrecht-Szymanowska, *Bałucki Michał*, [w:] *Dawni pisarze polscy*, t. I, Warszawa 2000, s. 29.

⁹ J. Maciejewski, *Casus: Michał Bałucki*, [w:] idem, *Przedburzowcy. Z problematyki przełomu między romantyzmem a pozytywizmem*, Kraków 1971, s. 257–274.

¹⁰ T. Budrewicz, *Michał Bałucki*, [w:] *Historia literatury polskiej w dziesięciu tomach*, t. VI: *Pozytywizm*, red A. Skoczek, Bochnia – Kraków – Warszawa [b. r. w.], s. 460.

¹¹ Ibidem.

¹² Por. E. Martuszewski, op. cit., s. 263.

nad *Młodymi i starymi*¹³, po jego opuszczeniu nad *Przeszłością i terażniejszością*¹⁴, *Trzema szkicami powieściowymi z roku 1863*, *Życiem wśród ruin*¹⁵ i *Komedią za kratą*¹⁶. Do tego doliczyć należy poezję, zwłaszcza te z cyklu *Z żałobnych dni*¹⁷. Temat insurekcyjny wyczerpał się w jego twórczości w roku 1870. Potem, mimo obchodzonych rocznic tego wydarzenia, nie powrócił. Dlaczego? Inni, osobiście zaangażowani w losy 1863 roku zdobyli się na taki krok. Prus w dwudziestą rocznicę *irredenty* napisał *Omyłkę*¹⁸, Orzeszkowa u schyłku życia *Gloria victis*¹⁹. Czym można tłumaczyć milczenie Bałuckiego?

Trzy szkice powieściowe. Książka, opublikowana w 1869 roku w Krakowie pod pseudonimem Elpidiona, wyróżnia się na tle wspomnianych wcześniej utworów przede wszystkim pochodzeniem: wszystkie teksty miały pierwodruki w „Kalinie”²⁰ w 1866,

¹³ M. Bałucki, *Młodzi i starzy. Powieść z niedawnych lat*, t. I–II, Lipsk [Kraków] 1866.

¹⁴ M. Bałucki, *Przeszłość i terażniejszość. Powieść współczesna*, „Dziennik Literacki” 1864, nr 12–17.

¹⁵ M. Bałucki, *Życie wśród ruin. Powieść*, Lwów 1870.

¹⁶ M. Bałucki, *Komedia za kratą*, „Kalina” 1876, nr 38.

¹⁷ M. Bałucki, *Z żałobnych dni*, [w:] M. Bałucki, *Poezje*, wyd. II powiększone, Kraków 1887, s. 211–240. W skład tego cyklu wchodziły utwory z lat 1860–1864. Są to: *Spod Cheronei* (1862), „*Oremus*” (*W rocznicę rzezi*) 1860, *Piosenki z gór* (1861), *Mazurek* (1861), *Krakowiaki* (1861), *Przy katafalku* (1863), *Z pamiętnika więźnia* (1864), *Usprawiedliwienie* (1864), *Tułaczowi* (1864).

¹⁸ B. Prus, *Omyłka*, „Kraj” 1884, nr 49–52.

¹⁹ E. Orzeszkowa, *Gloria victis*, Wilno 1910.

²⁰ „Kalina” (1866–1870) to „tygodnik beletrystyczny wychodzący od 1 X 1866 do 15 X 1870. Ukazały się łącznie 143 numery. Redaktorem był Tadeusz Wojciechowski, a współpracownikami – Michał Bałucki, piszący pod pseudonimem Elpidion, Alfred Szczepański, znani szermierze sprawy równouprawnienia kobiet, oraz Narcyza Żmichowska, Ludwika Leśniowska i inni. Pismo przygotowywało czytelniczki do zadań życiowych poprzez liczne rozprawy dydaktyczne, literackie, kulturalne, krytykę dzieł literatury pięknej i sztuki, miało charakter wychowawczo-moralny”. J. Kras, *Życie umysłowe w Krakowie w latach 1848–1870*, Kraków 1977, s. 196.

1867 i 1869 roku²¹ oraz formą. *Młodzi i starzy* to powieść dwutomowa, *Życie wśród ruin, Przeszłość i teraźniejszość, Przebudzeni* – powieści jednotomowe, *Komedia za kratą* – opowiadanie. Na tym tle *Trzy szkice powieściowe* wyróżniają się jako cykl (zakładamy, że zaplanowany przez autora). Twórca podkreślił szkicowość ich powieściowego charakteru, sytuując je w bardzo niewygodnej dla badacza, przejściowej strefie genologicznej *long short stories*, czyli mikropowieści²². To genologiczne umiejscowienie dopuszcza (a nawet prowokuje) różnorakie dociekania semantyczne na temat konstrukcji i aksjologicznej wartości utworu. Jest też sprawą interesującą, że dzieło to nie ma wyrazistego tytułu, a takie tytuły Bałucki lubił. Niektóre z nich weszły nawet do języka potocznego (*vide*: *Pipidówka*²³). Tytuł, którym operujemy, składa się jakby z wiadomości technicznych: ile tekstów? – trzy, jaki gatunek? – szkice powieściowe. Rok 1863 był wystarczającym tropem, by naprowadzać czytelnika na główny temat tych szkiców: przedpowstaniową sytuację polityczno-społeczną i Powstanie. Ale postawiony w tytule przyimek „z” igra z pierwszym rozpatrzeniem. Gdyby miał być to tekst poświęcony wydarzeniom polityczno-społecznym roku 1863 (całkowicie utożsamionego z przygotowaniem, ogłoszeniem i przebiegiem Powstania) czyż nie stosowniej byłoby użyć formuły: *Trzy szkice powieściowe o roku 1863*? Jednak w tytule wyraźnie jest „z”. Uzasadnione zatem jest domniemanie, że dzieło to zostało przez autora potraktowane niefrasobliwie, a nawet mało poważnie, sprowadzone do dorywczej i wymuszonej realiami zarobkowymi twórczości na potrzeby pisma dla mało wyrobionych artystycznie czytelników. Inaczej mówiąc: że jest sygnałem autorskiej bezradności. Autor gromadzi utwory przypadkowe, składa na chybił trafił, nie umie znaleźć wspólnego mianownika dla wszystkich ogniw.

²¹ *Żony niewolników*, „*Kalina*” 1866, nr 1–11; *Odpuść nam, jako i my odpuszczamy*, „*Kalina*” 1867, nr 29–30; *Syrena*, „*Kalina*” 1868, nr 1–11.

²² Utwór Prusa o podobnych wyznacznikach gatunkowych (*long short story*) określony został mianem *Chybionej powieści*. W kolejnej wersji otrzymał tytuł *Anielka*.

²³ Zob. E. Klisiewicz, „*Pipidówka*” – *asocjacje językowo-kulturowe*, [w:] *Świat Michała Bałuckiego*, s. 261–266.

Przypomnijmy, że powyższe supozycje odnoszą się do Powstania 1863 roku, jednej z najważniejszych dla Bałuckiego w tamtym czasie kwestii. Zaproponowany przez autora tytuł zmusza do postawienia pytania o strategię referowania tego tematu. Ascetyczny charakter tytułu sugeruje trzy warianty odpowiedzi: nie umie znaleźć lepszej formuły, nie uważa za konieczne, by lepszą formułę znaleźć, wreszcie: nie chce mu się lepszej formuły szukać.

Opinie o *Szkicach*. Zdaniem S. Frybesa cała twórczość Bałuckiego dotycząca wydarzeń 1863 roku jest „charakterystycznym przykładem ambitnych, lecz artystycznie nieudanych prób podejmowania problematyki powstania”²⁴. T. Drewnowski nie był w ocenach aż tak radykalny, lecz i on odmawiał *Trzem szkicom* wartości literackiej, co uzasadniał przede wszystkim miejscem publikacji:

Trzy szkice pisane były *ad usum* pisma kobiecego. Puścił w nich Bałucki wodze taniej poetyczności, sensacji, makabryzmowi. Nie byłoby warto o nich wspominać, gdyby nie ich związek z nową pracą zarobkową Bałuckiego w piśmie dla kobiet „Kalina”, założonym w 1866 roku przez Alfreda Szczepańskiego, wypuszczonego z kazamat ołomunieckich. [...] „Kaliny” nie powołano do życia jedynie dla zabezpieczenia egzystencji; grała tu rolę chęć! wygadania się, wypisania na temat nowych objawów życia, choć pismo musiało się liczyć z poziomem, zainteresowaniami i gustami czytelniczek²⁵.

Przytoczone powyżej domniemania dotyczące zaniedbań Bałuckiego powinny jak najgorzej świadczyć o literackich gustach odbiorczyń, gotowych zadowolić się byle czym. Przeczy jednak temu opinia Bałuckiego, o czym świadczy wyimek z jego wspomnień:

Kobiety najwięcej w owym czasie interesowały się literaturą, najwięcej czytały, rozprawały po salonach o wszystkich nowościach literackich, teatrze, sztuce – i odczuwały najwięcej potrzebę takiego pisma [„Kaliny” – BKO]. Toteż ledwie ogłoszono prenumeratę, wnet znalazło się przeszło 400 prenumeratorów, a raczej

²⁴ S. Frybes, *Dwie tradycje powstania styczniowego w literaturze polskiej*, [w:] *Dziedzictwo literackie powstania styczniowego*, praca zbiorowa pod red. J. Z. Jakubowskiego, J. Kulczyckiej-Saloni, S. Frybesa, Warszawa 1964, s. 125.

²⁵ T. Drewnowski, op. cit., s. 31.

prenumeratorek, co już stanowiło pewną podstawę dla wydawnictwa, rachującego bardzo oszczędnie wydatkami²⁶.

Elpidionowi, nawet gdyby czytelniczek wysoko nie cenił (co chyba nie miało miejsca²⁷), nie opłacało się pisać dla nich, niefrasobliwie i z nonszalancją.

Temat kobiecy. *Żony niewolników, Odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy, Syrena* – oto tytuły trzech szkiców. Dwa z nich ewokują temat kobiecy. Pierwszy – jawnie, drugi przede wszystkim przez formę gramatyczną i poprzez skojarzenia (wyobrażenia) mitologiczne. W trzecim tekście – środkowym – bez problemu da się wskazać wątek kobiecy, ale to zagadnienie zostanie omówione w dalszej części wywodu. Gdyby potraktować ten cykl jak tryptyk dedykowany kobietom „z 1863 roku”, uzasadnienie mogłaby stanowić opinia szwajcarskiego

²⁶ M. Bałucki, *Z moich wspomnień*, „Przegląd Literacki” (Kraków) 1898, nr 2. Cyt. za: T. Drewnowski, op. cit., s. 31.

²⁷ Przed „Kaliną” M. Bałucki współpracował też z „Niewiastą” (w latach 1861–1862) jako jej współredaktor. Profil pisma charakteryzowany jest tak: „Przełomowe znaczenie dla kształtowania nowych poglądów na sprawę kobiecą miała „Niewiasta”, tygodnik redagowany przez Kazimierza Józefa Turowskiego w latach 1860–1863 (nr 1–112). Problematykę kobiecą omawiał w różnych aspektach, poczynawszy od wykształcenia, życia rodzinnego, towarzyskiego, na roli społecznej i politycznej skończywszy. Pismo występowało przeciw tradycyjnym formom wychowania kobiet, ograniczonym jedynie do towarzyskich umiejętności i płytkich zainteresowań. W myśl przyjętych założeń programowych czasopismo to głosiło hasła usamodzielnienia kobiet tak pod względem prawnym, jak kulturalnym. W swej tematyce „Niewiasta” uwzględniała wszystkie przejawy życia zbiorowego, poświęcając najwięcej uwagi zagadnieniom intelektualnym, kulturalnym i obyczajowo-moralnym. Stąd na czoło wysuwały się artykuły o charakterze pedagogicznym, estetycznym i filozoficznym. Na łamach pisma prezentowane były rozprawy dydaktyczne, recenzje i sprawozdania z prac literackich i historycznych, wiadomości z nauk przyrodniczych, ogrodnictwa, gospodarstwa domowego, informacje o życiu artystycznym”. J. Kras, op. cit., s. 195–196. Zob. też: R. Jaskuła, *Czasopismo „Niewiasta” (1860–1863). Szkic monograficzny*, „Rocznik Historii Ciepłociennictwa Polskiego” 1973, z. 4; J. Maciejewski, „Niewiasta”, [w:] idem, *Przedburzowcy...*, s. 208–228; Gwoli ścisłości przytoczyć trzeba jednak także wypowiedź Bałuckiego (zamieszczoną w opracowaniu C. Pieniążka) na temat pracy w „Kalinie”: „[wydawnictwo – BKO] dawało nam dużo zajęcia, ale mało dochodu i zadowolenia”. C. Pieniążek, op. cit., s. 13.

podróżnika, Franciszka L. von Erlacha: „Odgrywały one w powstaniu tak niesłychanie ważną rolę, że za granicą nie można o tym wyrobić sobie pojęcia, jeżeli się tego naocznie nie widziało. Kobiety są prawdziwą duszą powstania”²⁸.

Pierwsze ogniwo tego cyklu przedstawia „duszę cierpiącą”. Ma rację T. Sobieraj, gdy konstatuje:

[Jego] kompozycja fabularna oparta jest na stereotypowych motywach, zaczerpniętych z martyrologicznego nurtu tradycji literackiej, typowych jednocześnie dla zbiorowej świadomości politycznej Polaków w XIX wieku, zwłaszcza tej spod znaku patriotycznego i demokratycznego radykalizmu²⁹.

Żony niewolników to Polki, które dotkliwie odczuwają swoją bezbronność wobec zaczepek o charakterze erotycznym ze strony rosyjskich żołnierzy, co potęguje bierność polskiego otoczenia. Bałucki sygnalizował już wcześniej problem gwałtów dokonywanych przez wojsko rosyjskie, gdy w *Przebudzonych*, w scenach z Gór Świętokrzyskich, w obozie powstańców umieścił obłąkaną kobietę, niedwuznacznie sugerującą, co stało się powodem jej niepoczytalności („[...] tam znowu

²⁸ F. L. von Erlach, *Partyzantka w Polsce w roku 1863*, oprac. E. Halicz, Warszawa 1963, s. 148. Cyt. za: W. Caban, *Kobiety i powstanie styczniowe*, [w:] *Powstanie styczniowe. Polacy i Rosjanie w XIX wieku. Wybór studiów z okazji czterdziestolecia pracy naukowej i 65. rocznicy urodzin prof. W. Cabana*, pod red. L. Michalskiej-Brachy, S. Wiecha, J. Legiecia, Kielce 2011, s. 224. Literatura poświęcona kobietom biorącym udział w Powstaniu jest obszerna. Wiele materiałów dotyczy omówienia konkretnych postaci. Tu w wyborze podaję niektóre wypowiedzi o charakterze przekrojowym: Zob. też: *Polki w czasie powstania 1863/1864*, [w:] *Księga pamiątkowa opracowana staraniem Komitetu Obywatelskiego w czterdziestą rocznicę powstania r. 1863/1864 przez J. Białynię Choledeckiego*, Lwów 1904; W. Caban, *Kobiety i powstanie styczniowe*, [w:] *Kobieta i świat polityki. Zbiór studiów*, pod red. A. Żarnowskiej i A. Szwarca, Warszawa 1994, s. 59–73; B. Konarska-Pabiniak, *Kobiety Mazowsza w powstaniu 1863 r.*, „Notatki Płockie” 2003, nr 1, s. 18–21; M. Rokita, *Udział kobiet w powstaniu styczniowym (1863–1864)*, „E-TEKI Czasopismo Internetowe Naukowego Koła Historycznego Uniwersytetu Gdańskiego” 2008, nr 1; A. Massalski, *Kobiety wobec powstania styczniowego*, „Mówią wieki” 2013, nr 1; J. Załączny, *Powstanie styczniowe „wojną kobiecą”*, „Niepodległość i Pamięć” 2013, nr 1–2, s. 87–98.

²⁹ T. Sobieraj, op. cit., s. 374.

Moskale ją schwycą, zbezczeszczą”)³⁰. W *Żonach niewolników* formą gwałtu jest zmuszenie Anny, młodej mężatki, by w czarnej sukni tańczyła na balu z kapitanem Kryłowem (i słuchała jego sprośnych uwag). Rzecz dzieje się w obecności Maurycego, jej męża, który, trzymany pod strażą żandarmów, przygląda się umizgom Rosjanina (Żn, s. 47–50). Konstancja, inna bohaterka, oskarża polskich mężczyzn o pławienie się w marazmie, bezsilności, deklarowany, a nie faktyczny honor:

Jeśli być zależną od mężczyzny – to lepiej przecie od pana niż niewolnika? Jeżeli powierzyć przyszłość i siebie – to takiemu, na którego pomoc i siłę liczyć można. Ale iść do ołtarza i wiedzieć, że ten, który ślubuje opiekę, jest bezsilny, że nas nie może zasłonić przed obelgą lada żołdaka moskiewskiego, zostać żoną niewolnika – to okropnie! [...] Jedyną walką waszą słowa, poeci jęczą jak dziady, że źle – a w chwili czynu schwycą naród za poły i zawołają z trwogą: nie czas. Zamiast tej trzody poetów, wołałabym jednego człowieka dzielnego (Żn, s. 14).

Ona sama, będąc córką politycznego emigranta, musiała niemal jako dziecko wziąć na siebie odpowiedzialność za byt swój i chorego ojca. Jako dorosła kobieta tęskni za silnym mężczyzną, dlatego prowokacyjnie chce wyjść za mąż za wysokiej rangi oficera rosyjskiego. Ostatecznie wychodzi za Kryłowa, aby uratować Augusta – powstańca, którego darzy uczuciem. Razem z ukochanym ginie. Teresa, żona rzemieślnika Marcina, traci w 1863 roku i dziecko, i męża. Kolejna kobieta – Anna – zostaje „ni żoną, ni wdową” (Żn, s. 81), gdy obaj bliscy jej sercu mężczyźni zostają zesłani do nerczyńskich kopalni. Bezsilność wobec siły Rosjan (zobrazowana w scenach przed więzieniem (Żn, s. 54–56), w czasie przygotowania do drogi na katorgę (Żn, s. 80)) jest głównym problemem tych kobiet. W tle jest inna postać kobieca, Aniela (matka Maurycego) zakochana niegdyś w powstańcu listopadowym. Gdy oszpecony „Syberjanin” wrócił z zesłania, nie chciała wyjść za niego za mąż. Poślubiła jego brata, który bez skrupułów zabrał powstańcowi narzeczoną i majątek³¹. Podsumowanie tego szkicu jest banalne: małżeńska miłość do niewolnika nigdy nie ma *happy*

³⁰ M. Bałucki, *Przebudzeni*, s. 174–176. Przywołany cytat: s. 174.

³¹ Motyw zabrania majątku bratu-zesłańcowi jest również kluczowym zagadnieniem noweli M. Konopnickiej *Na werandzie. Obrazek* (1889).

endu. Jest albo zgodą na jego utratę (jeśli z niewoli będzie próbował się wyzwolić), albo życiem w upokorzeniu.

Bohaterka *Syreny*, ostatniego ogniwa cyklu, *Irreoltema*, jest czystym wcieleniem *femme fatale*. Nieziemsko piękna (córka francuskiej guwernantki! (S, s. 16)) i niezwykle wyrachowana, uwodzi mężczyzn, doprowadzając na nich zgubę (dopuszcza się otrucia męża, doprowadza do samobójstwa służącego w wojsku rosyjskim pułkownika, niszczy życie dozorczy więziennemu, skutecznie prowokuje przedstawiciela rządu narodowego do wydania swoich podwładnych). Dla *Irreoltemy* *vel* *Syreny* („była piękną jak syrena, zimna jak te potwory morskie i wabiła ludzi do zguby i upadku” (s. 142)) wydarzenia 1863 roku nie mają żadnego znaczenia. Potrafi wykorzystać je zgodnie z własnymi planami. Jej przeciwieństwem jest Helena, córka emigranta politycznego, której udaje się uratować od śmierci z rąk powstańców lekarza R. – demokratę i patriotę niesłusznie posądzanego o zdradę. Ratuje też siebie przed napacją o wyraźnie seksualnym podtekście, której dopuszcza się jednak nie Rosjanin, a Nuryn, jeden z prominentnych powstańców³². Skądinąd, jak się potem okazuje, jej rodzony brat. Tytułowa *Syrena* ponosi klęskę – czekają ją rotty aresztanckie, Helena zostaje nagrodzona ślubem z doktorem R. Akcent kobiecej demoniczności, wyartykułowanej bądźź co bądź marnie (stereotypowo), pokazuje rozpaczliwe dążenie do stabilizacji, do decydowania o własnym losie, rozporządzania sobą (ciałem, majątkiem), którego w okolicy 1863 roku tak bardzo brakowało polskim kobietom. Rzecz jasna, moralnej postawy *Irreoltemy* Bałucki nie aprobuje. Ale wiele wskazuje, że imponuje mu jej samodzielność i siła³³.

³² Temat ten został podjęty i szeroko potraktowany także w *Życiu wśród ruin*.

³³ W tym miejscu należy przypomnieć, bez wchodzenia w głębsze analizy tematu, że Michał Bałucki jest autorem utworów poświęconych kwestii kobiecej, jednemu z najważniejszych zagadnień światopoglądowych i obyczajowych XIX wieku. Wśród jego prac wskazać można te, które włączają się w dyskurs emancypacyjny (wymieniono jedynie niektóre przykłady): *Żydówka* (1868), *Romans bez miłości i miłość bez romansu. Szkic powieściowy z galerii serc kobiecych* (1871), *Emancypowane. Komedia w 3 aktach* (1873), *Sabina, Powieść* (1872), *Biały murzyn* (1875), *Album kandydatek do stanu małżeńskiego. Z notat starego kawalera* (1877), *Prosto z pensji. Nowelka* (1881), *Panna Waleria. Epizod z życia pracujących kobiet* (1885), *Garbuska. Powieść* (1891), *Profesorka. Obrazek z natury* (1891), *Wiś i Dziunia. Powieść* (1896), *Szwaczki. Komedia w 3 aktach* (1897).

W tryptykach zazwyczaj jest tak, że to co najważniejsze znajduje się w centrum. Tam jest oś równowagi³⁴. W centrum są trzy kobiety ze szkicu *Odpuść nam, jako i my odpuszczamy*, pierwsza z nich to wiarołomna żona Kazimierza, która zostawia męża z małym synkiem (Augustem) i ucieka z kochankiem, nb. przyjacielem z dzieciństwa męża. Światowej żonie Augusta jest zupełnie obojętne tak Powstanie, jak i mężowskie więzienne niedole, zainteresowana jest wyłącznie strojami³⁵ i podróżami za granicę. I jest jeszcze ta trzecia, dzięki której pogrążony w skrajnej depresji bohater stary Kazimierz, może wypowiedzieć tytułowe słowa z Modlitwy Pańskiej. Słowa te, co trzeba podkreślić, wypowiada nie wobec Rosjan, ale wobec swoich najbliższych: żony, syna, kochanka żony. Tą trzecią jest żona stolarza, powstańca, właściwie wdowa po nim. Prosta kobieta³⁶, która spełnia najprostsze powinności w zakresie miłości bliźniego. Choć sama ma się źle (bardzo cierpi po śmierci małżonka), choć jej dziecko choruje, przecież żyje codziennością, jakby ponad Powstaniem i jego stratami.

³⁴ Na temat konstrukcji tryptykowych zob. K. Lankheit, *Das Triptichon als Pathosformel*, Heidelberg 1959; H. Hoffstatter, *Symbolizm*, przeł. S. Błaut, Warszawa 1987, s. 133.

³⁵ Bałucki odnotowuje reakcje kobiety na nakaz zachowywania żałoby narodowej: „Ogólna żałoba w kraju była nie na rękę znużonej grymaśnicy. Jej chciało się bawić, a tu bawić się nie wolno, lubiła się stroić, a tu za cały strój pozwolono jej tylko czarną sukienkę. To ją niecierpliwiło. Dla dogodzenia swoim zachceniom, nieraz w swoim buduarze po kilka razy się przebierała, przymierzała jedwabne ciężkie suknie różnych barw, przemieniała co chwila kolczyki i bransolety [...]” (On, s. 28–29). Symptomatyczny jest też opis czarnej sukni, która została zamówiona na wieczór pożegnalny: „Kazała umyślnie sprowadzić sobie ubranie z Warszawy, a że nie można było wystąpić w innej jak w żałobnej sukni, więc pojedynczość koloru starała się przynajmniej urozmaicić ozdobami i bogactwem koronek. Sznur prawdziwych pereł lśnił się na jej białej, wąziutkiej szyjce – a brylantowy proszek błyszczał jak rosa we włosach. Była zadowolniona z tego ubrania, cieszyła się jak dziecko i klaskała w ręce” (On, s. 29–30).

³⁶ Na marginesie należy przypomnieć, że tuż przed Powstaniem Bałucki opublikował w „Wieńcu” (1862, nr 18–19) opowiadanie *Niewieścia siła*. Jego bohaterka, Aniela, nakłania młodego arystokratę Władysława, by wbrew woli matki wziął udział w powstaniu listopadowym. Mężczyzna w czasie walki odnosi rany, później wraz z Anielą (która nie wywodzi się ze szlachty) i matką zostaje wywieziony na Sybir. Utwór był wyrazem hołdu złożonego „prostym kobietom” posiadającym świadomość odpowiedzialności za losy własnej społeczności.

Postać żony stolarza jest niemal niewidoczna, a przecież to owa bezimienna kobieta składa ów rozbitý w 1863 roku świat w elementarną, egzystencjalną całość. Jeśli nawet nie składa, to przynajmniej podtrzymuje nadzieję, że jest to możliwe. Wprowadza w sferę *profanum* (gwałty, przemoc, zdrada, śmierć, udręka i ból) pierwiastek *sacrum*, to znaczy przezwyciężenia zła. Maria Bruchnalska, pracę o kobietach w Powstaniu Styczniowym, zatytułowała *Ciche bohaterki*³⁷. W tej formule – bohaterstwa realizowanego przez zanurzenie w codzienność³⁸ – można też zamknąć kreację żony stolarza.

Zatem w trzech szkicach mamy romantyczne wzorce martyrologii narodowej związane z niemożliwością realizacji domowego szczęścia (*Żony niewolników*), pozytywistycznego antybohatera³⁹ – „małego człowieka” (*Odpuść nam...*) i modernistyczny obraz kobiety fatalnej (*Syrena*). Mitologie narodowa i uniwersalna znalazły się na skrzydłach tryptykowego ołtarza. W centrum: stara prawda katechizmowa. Bolesnie siermiężna, ale skutecznie opierająca się napierającemu zewsząd złu.

Rodzina a Powstanie. To bardzo ciekawe, że Bałucki w swych *Trzech szkicach* zasygnalizował motyw konfliktu między braćmi. Powstanie, czas zawieruchy, to nie tylko czas walki przeciwko wspólnemu wrogowi, to także czas erupcji starych konfliktów rodzinnych i tworzenia się nowych. Rząd powstańczy, przekonuje pisarz, nie tylko zajmuje się organizacją walki, ale musi delegować przedstawicieli na doraźne sądy w prywatnych sprawach powstańców (*Żony niewolników, Odpuść nam..., Syrena*)⁴⁰. Wiele czynów, uchodzących za heroiczne

³⁷ M. Bruchnalska, *Ciche bohaterki. Udział kobiet w powstaniu styczniowym*, Miejsce Piastowe 1933.

³⁸ Zob. uwagi o doświadczaniu codzienności: T. Budrewicz, *Między Kleparzem a Skalką. Codzienność i święto w Krakowie*, [w:] *Mieszczaństwo i mieszczańskość w literaturze drugiej połowy XIX wieku*, pod red. E. Ihnatowicz, Warszawa 2000, s. 47–65; *Codziennosc w literaturze XIX i XX wieku. Od Adalberta Stiftera do współczesności*, pod red. G. Borkowskiej, A. Mazur, Opole 2007.

³⁹ B. Bobrowska, *Pominięci, niedołęgi, zmarnowani – czyli „Nic nie ginie”* (Apoteoza antybohatera), [w:] eadem, *Male narracje Prusa*, Warszawa 2003, s. 255–290; J. Zająkowska, *Albumy „małych ludzi” w twórczości Michała Bałuckiego i Wiktora Gomułkiego a rosyjski szkic fizjologiczny*, [w:] *Świat Michała Bałuckiego*, s. 471–490;

⁴⁰ Więcej na ten temat zob. W. Nowak, *Terror wobec ludności cywilnej Królestwa Polskiego i Ziem Zabrzanych stosowany przez oddziały i żandarmerię powstańczą*

w oczach opinii publicznej, bierze się z niskich pobudek: zemsta za uwiedzenie żony, utrata majątku, kompleksy porzuconego dziecka, kompensacja frustracji na tle seksualnym. Przeciwno sobie, wykorzystując powstańcze struktury, walczą ojcowie i synowie, bracia, niedoszli szwagrowie. Z niskich pobudek (np. erotycznej obsesji) dochodzi nawet do zdradzania towarzyszy. Ten motyw jest szczególnie rozbudowany w *Syrenie* (wątek Nuryna (S, s. 132–133)). Mit jedności Polaków jest tu kwestionowany od strony socjologiczno-psychologicznej (prywatnej) jej uczestników, a nie ideowej (historiozoficznej czy politycznej), jak było w *Młodych i starych* czy *Przebudzonych*. Bałucki we wczesnej fazie twórczości zjawisko antagonizmów rodzinnych regularnie sygnalizował. Tu stało się ono niemal podstawowym elementem konstrukcyjnym fabuły, obecnym w każdym z ogniw⁴¹. Nie tylko Powstanie zagraża rodzinie, co sugerować by mógł topos bezbronnej mężatki. Rodzina również zagraża Powstaniu. Dlaczego to dramatyczne napięcie zwrotne nie zostało zamieszczone w tytule?

Powstanie a sensacja. Wiadomo od czasu opublikowania prac Józefa Bachórze, że temat romansowy bardzo zgrabnie wiązał się z problematyką polityczną i narodową w polskich powieściach dziewiętnastowiecznych⁴². Romansów, zdrad miłosnych, sentymentalnych westchnień w *Trzech szkicach* jest pod dostatkiem. Bałucki (to też wiadomo) był zdolnym uczniem E. Sue, G. Byrona, F. Schillera

w latach 1863–1864, [w:] *Powstanie styczniowe 1863–1864. Walka i uczestnicy, represje i wygnanie, historiografia i tradycja*, pod red. W. Cabana i W. Śliwowskiej, Kielce 2005, s. 41–54.

⁴¹ W *Żonach niewolników* chodzi o konflikt między Syberjaninem (uczestnikiem Powstania Listopadowego) a bratem, który przejął jego majątek (przekazany mu wcześniej, by ochronić go przed konfiskatą) i poślubił narzeczoną. W *I odpuść nam...* opiera się na nienawiści pana Kazimierza do przyjaciela z czasów dzieciństwa, Augusta, który uwiódł mu żonę. W *Syrenie* ukazany jest jako konflikt między mężem Irreoltemy Edwardem a zakochanym w szwagierce pułkownikiem. W niniejszym szkicu rola motywu niezgody pomiędzy braćmi została dodatkowo wzmocniona zacytowaniem „starej niemieckiej ballady” zatytułowanej *Dwaj bracia* (S, s. 29–31), poświęconej konkuirom braci zakochanych w jednej wybrance (rusalce).

⁴² J. Bachórz, *Romans w powieści. (O wątkach miłosnych w powieściopisarstwie polskim okresu międzypowstaniowego 1831–1863)*, [w:] *Tekst i fabuła*, pod red. C. Niedzielskiego i J. Sławińskiego, Wrocław 1979, s. 109–135.

i Ch. A. Vulpiusa⁴³. Trzy mikropowieści z 1863 roku mogłyby posłużyć badaczom powieści sensacyjnej za doskonały materiał egzemplifikacyjny. Z klasycznych chwytów powieści tajemnic Elpidionowi, w stosunkowo niewielkim objętościowo dziele, udało się wykorzystać niemal wszystkie: anagnoryzmy rodowodowe, zatajone zbrodnie, oszustwa majątkowe i prawne, sekretne otrucia (*Syrena*), prywatne śledztwa, błyskawiczne zmiany poglądów, ucieczki i przebrania, kalekie dzieci (*Odpuść nam...*), popadanie w obłąd, makabryczne widoki (odcięta ręka wiarołomnej żony, zakopywanie żywych zwierząt (*Odpuść nam...*), „przypadkowe” spotkania, labirynt wielkomiejskiej scenerii⁴⁴. Bałucki dbał o to, by „najdziwniejszym zbiegom okoliczności i najbardziej niesamowitym trafom przysługiwała motywacja w kategoriach prawdopodobieństwa życiowego”⁴⁵. Dlatego sięgał po wypadki z roku 1830, 1848, zwłaszcza gdy chodziło mu o ukazanie przyczyn komplikacji związków rodzinnych (objaśnianych w obszernych partiach retardacyjnych). Zadawał sobie sprawę, że porusza się na granicy tego prawdopodobieństwa, ale takie ryzyko podejmował. Czy istotnie są to szkice powieściowe z 1863 roku? Do postawienia takiego pytania uprawnia data wyraźnie, manifestacyjnie wręcz historyczna, postawiona w tytule. W dodatku data z przeszłości bardzo nieodległej w chwili pisania dzieła.

Trzy szkice z roku 1863. W pierwsze powieści Bałuckiego o powstaniu (*Przebudzeni, Młodzi i starzy, Przeszłość i teraźniejszość*) zostały wpisane materiały dokumentalne lub wyraziście stylizowane na dokument: wyimki gazetowych relacji, świadectwa bezpośrednich uczestników wydarzeń. Były zatem weryfikowalne w znacznym stopniu, mimo że wspierały literacką fikcję. Dlaczego później Bałucki tę proporcję odwrócił, odchodząc od faktów?

Po pierwsze, wydarzenia Powstania nieuchronnie oddalały się w czasie, siłą rzeczy tracąc bezpośrednią moc oddziaływania fakto-

⁴³ Zob. M. Bałucki, *O różnych modach w literaturze powieściowej*, „Tygodnik Ilustrowany” 1894, nr 49.

⁴⁴ J. Bachórz, *Powieść tajemnic*, [w:] *Słownik literatury popularnej*, pod red. T. Żabskiego, Wrocław 2006, s. 485-488; idem, *Polska powieść tajemnic. Szkic stu-letniej kariery*, [w:] idem, *Romantyzm a romanse. Studia i szkice o prozie polskiej w pierwszej połowie XIX wieku*, Gdańsk 2005, s. 209–248.

⁴⁵ J. Bachórz, *Powieść tajemnic*, s. 487.

graficznego. Po drugie, Powstanie „objawiło mu się”, jak się wydaje, jako arcybogaty zbiór scenariuszy, związanych z pojęciem tajemnicy (konspiracji, dekonspiracji, szpiegowania, maskowania, demaskowania *etc.*). Burzliwość tego wydarzenia, dynamika sytuacji politycznej dopuszczała w planie literackim niejedną woltę ideową i charakterologiczną. Konieczność mierzenia się ze śmiercią, bólem, rozstaniem usprawiedliwiała szybkie przechodzenie od patosu do cikliwości. Bałucki zobaczył, można takie rozumowanie założyć, jak łatwo motyw Powstania znajduje wspólny język z literaturą niższych rejonów artystycznych, jak szybko staje się dostojną ramą, w którą wstawiać można trywialne szkice. Dlatego uczciwie zaznaczył, że szkice są „z” roku 1863, w którym oprócz walk, podejmowania fundamentalnych decyzji rozstrzygających o losach indywidualnych i zbiorowych, poszukiwania i odnajdywania tożsamości (Polacy w służbie rosyjskiej – wątek szczególnie eksponowany w *Odpuść nam...* oraz w *Syrenie*) działały się lub prawdopodobnie dziać się mogły (wszelkie dane ku temu były) nieprawdopodobne wręcz awantury. Z tragikomediami za kratą włącznie.

Niewykluczone, iż to właśnie odkrycie spowodowało, że Bałucki odłożył temat Powstania *ad acta*. Nie umiał o nim pisać. Do pisania o roku 1863 pchnęły go, o czym była powyżej mowa, także ambicje artystyczne. Im bardziej realny rok 1863 się oddalał, tym trudniej było mu znaleźć odpowiednią konwencję literacką, która pozwoliłaby opisać to wydarzenie w całej jego złożoności i jednocześnie wyjątkowości. Rozwiązaniem, które wybrał, a które godne jest szacunku, było milczenie.

Beata K. Obsulewicz

On “Trzy szkice powieściowe z 1863 roku” (“Three novel drafts”) from 1863 by Michał Bałucki

Keywords

Bałucki Michał, January Uprising, Woman in January Uprising, 1863 in Polish literature

Summary

The article discusses the work of Michał Bałucki entitled “Trzy szkice powieściowe” (“Three Novel Drafts”) from 1863. So far, researchers of Bałucki’s work have not published a separate study on the writer. The book “Trzy szkice powieściowe” has a form of a triptych containing different stories united under one title. It seems important not only compared with other works of the author who, as a member and a witness of the preparation to the armed rebellion, often mentioned the events of 1863 in the first period of his literary career. It shows different forms of narratives about the Uprising, which referred more and more expressly to the genre of a popular novel in terms of the plot, and especially to mystery novels enriched by elements of grotesque. Bałucki’s voice is also significant in reconstructing the theme of the woman in the Uprising because – seeing 1863 as an event important for the 19th century – the writer made references to typical models of women roles preferred in romanticism, positivism and the period of Young Poland (modernism).

„Über drei Romanskizzen aus dem Jahr 1863“ von Michał Bałucki

Schlüsselwörter

Bałucki Michał, Januaraufstand, Frau im Januaraufstand, Jahr 1863 in der polnischen Literatur

Zusammenfassung

Der Artikel ist dem Werk von Michał Bałucki gewidmet. Drei Romanskizzen aus dem Jahr 1863. Die Forscher des künstlerischen Schaffens von Bałucki widmeten ihm bisher kein separates Studium. Das Werk hat die Form eines Triptychons, das aus getrennten Erzählungen, versehen mit einem gemeinsamen Titel, besteht. Es scheint, wichtig zu sein, nicht nur unter den Schriften des Schriftstellers, der als Teilnehmer und Zeuge der Vorbereitungen zur Waffenauflehnung, auf die Ereignisse des Jahres 1863, in der ersten Phase seines Schaffens oft zurückkam. Es stellt verschiedene Varianten der Narration über den Aufstand dar, die immer deutlicher der Fabel nach an einen Trivialroman anknüpft, insbesondere an einen Geheimnisroman, bereichert an Elemente der Groteske. Die Stimme von Bałucki ist auch bei der Rekonstruktion des Themas der Frauenrolle im Aufstand wichtig. Bei der Darstellung des Jahres 1863 - das der Schriftsteller als ein wichtiges Ereignis für das 19. Jahrhundert angesehen hat - knüpfte er an in der Romantik, im Positivismus und Jungen Polen charakteristische und bevorzugten Rollenbilder der Frauen an.

О «трех эскизах романа 1863 года» Михала Балуцкого

Ключевые слова

Балуцки Михал, Январское восстание, женщина в Январском восстании, 1863 год в польской литературе

Резюме

Статья посвящена работе Михала Балуцкого «Три эскиза романа 1863 года». Исследователи творчества Балуцкого не посвятили ей до сих пор отдельного исследования. Работа имеет форму триптиха, состоящего из отдельных рассказов под одним заглавием. Она представляется важной не только среди трудов писателя, который, как участник и свидетель подготовительных действий, на первом этапе своего творчества часто возвращался к вооруженному восстанию, к событиям 1863 года. Он показывает разные варианты повествования о Восстании, все более явно с точки зрения сюжета похожие на популярный роман, особенно роман тайны, обогащенный элементами гротеска. Голос Балуцкого является также важным для воспроизведения роли женщин в Восстании, поскольку – рассматривая 1863 год как событие, имеющее существенное значения для XIX века, – писатель при его представлении обратился к характеристике женских ролевых моделей, предпочитаемых в романтизме, позитивизме и Молодой Польше.

Magdalena Sadlik

Kraków

Historia i pamięć. Marii Rodziewiczówny karty krwawych dziejów 1863 roku

Słowa kluczowe

Kresy, literatura popularna, romantyzm, patriotyzm, pamięć, historia, mogiła, tradycja, trwanie, powstaniec

Streszczenie

W rocznicowych artykułach, opracowaniach dotyczących Powstania Styczniowego w literaturze, raczej pomijano powieści Rodziewiczówny, przywołując głównie twórczość Orzeszkowej, Żeromskiego, Struga i – niegdyś bardzo popularnego – Jerzego Żuławskiego, autora dramatu *Dyktator*. Warto jednak poświęcić im więcej uwagi, by wymienić tylko: *Pożary i zgliszcza*, *Byli i będą*, *Lato leśnych ludzi*. Podobnie jak cała twórczość Rodziewiczówny niosły one przesłanie: „trwać i pracować”. Jak przystało na powieści wpisujące się w nurt literatury popularnej, pisarka wykorzystuje szereg toposów, motywów funkcjonujących od wieków. Sięga także do pewnych utrwalonych w romantyzmie stereotypowych ujęć polskości, choćby szlacheckiego dworku jako ostoi ducha narodowego. Wprowadza też postaci osadzone głęboko w romantycznej tradycji: Starca-patriotę – uczestnika i świadka historii, strażnika tradycji – godnego następcę Halbana, narodowego zdrajcy, nieodrodzonego potomka targowiczian – Czaplica (*Pożary i zgliszcza*). Niczym w *Nad Niemnem* tragiczną, krwawą przeszłość, niegdysiejszą ofiarę symbolizuje w *Byli i będą* oraz *Lecie leśnych ludzi* powstańcza mogiła. Dzieło 1863 roku postrzegała Rodziewiczówna jako swoiste zobowiązanie, ideowe dziedzictwo z wpisany w ten imperatywem czynu, kolejny etap marszu ku niepodległości.

„Przyszła na świat w roku „pożarów i zgłiszcz”. Wsłuchiwała się w cichy szept opowiadania o 1863 roku i w pobrzęk łańcuchów, dzwoniących w katorgach sybirskich”¹ – tak w artykule uświetniającym obchody 45-lecia pracy twórczej prezentował popularną autorkę Zdzisław Dębicki. I choć przytoczone zdanie brzmi niczym prolog legendy literackiej nie ma w nim cienia przesady. Powstanie Styczniowe – najistotniejsze doświadczenie pokoleniowe, które ukształtowało pozytywistów, zdeterminowało losy rodziny przyszłej pisarki. Już samo określenie daty jej urodzin, przypadających na tak burzliwe czasy, nastrocza pewnych trudności, gdyż, zależnie od źródeł, podawany jest rok 1863 lub 1864. Zważywszy jednak na chronologię powstaniowych wydarzeń i splecione z historią dzieje rodziny Rodziewiczów przyjąć jednak wypada tę późniejszą datę². Ojciec Marii – Henryk, właściciel majątku Pieniuha, na prośbę Komitetu Litewskiego w Grodnie przechowywał w swoich dobrach broń dla powiatu grodzieńskiego i wołkowyskiego. Parę tygodni później, za sprawą donosu, przeprowadzono w majątku rewizję, broń skonfiskowano, a Rodziewiczza osadzono w więzieniu w Grodnie, skąd miesiąc później wyruszył na zesłanie do Tobolska. Jego ciężarnej żonie, Amelii, również skazanej, pozwolono do czasu rozwiązania pozostać w rodzinnych dobrach. Urodzoną 30 stycznia 1864 roku Marią – najmłodszym dzieckiem Rodziewiczów – zajęli się dziadkowie Korzenieccy, a po ich śmierci Karolina Skirmuntowa z Korzeniewa, uwieczniona później w powieści *Byli i będą* jako Michalina Hrehorowiczowa³. Przyszła pisarka swoich rodziców poznała dopiero jako siedmioletnia dziewczynka, gdy w 1871 roku, na mocy amnestii wrócili z zesłania⁴. Niewątpliwie pamięć o tragicznych dziejach rodziny nie pozostała

¹ Z. Dębicki, *Maria Rodziewiczówna (W czterdziestopięciolecie pracy literackiej)*, „Tygodnik Ilustrowany” 1927, nr 11, s. 205.

² Zob. *Jak szumi Dewajtis. Studia o powieściach Marii Rodziewiczówny*, Kraków 1989, s. 38.

³ Zob. K. Czachowski, *Maria Rodziewiczówna na tle swoich powieści*, Poznań, b.r. [1935], s. 21.

⁴ J. Głuszenia, *Maria Rodziewiczówna. Strażniczka kresowych stanic*, Warszawa 1997, s. 13–28.

bez wpływu na osąd Powstania wyrażony w *Pożarach i zgliszczach. Powieści na tle powstania styczniowego* wydanej w 1888 roku pod pseudonimem Zmogas.

W rocznicowych artykułach, opracowaniach poświęconych kwestii ujęcia Powstania Styczniowego w literaturze, raczej pomijano powieści Rodziewiczówny przywołując głównie twórczość Orzeszkowej, Żeromskiego, Struga i niegdyś bardzo popularnego – Jerzego Żuławskiego – autora dramatu *Dyktator*. Choć na brak zainteresowania krytyków Rodziewiczówna uskarżać się nie mogła, to akurat ta powieść spotkała się ze znikomym odzewem, zważywszy że „Nowy Korbut” odnotował zaledwie trzy recenzje, zaś po II wojnie doczekała się tylko krótkich odczytań⁵. Annę Martuszeuską czy Janinę Szcześniak *Pożary i zgliszcz* interesowały przede wszystkim jako powieść przynależną do literatury popularnej.

Zamknięcie tragicznej historii Powstania w formule znamiennej dla „tej trzeciej”, by użyć określenia Martuszeuskiej, budziło znacznie większe zastrzeżenia ówczesnych recenzentów niż krytyczny osąd Powstania: „heroiczne wysiłki naszych ojców i dziadów zostały przez autorkę *Magnata* zbanalizowane prawie do poziomu jakiegoś rynaldiniady”⁶. W istocie, nieprawdopodobne spiętrzenie wypadków, godne bohaterów powieści przygodowej, by nie rzec awanturniczej, zwieńczone finałem rodem z kiepskiego melodramatu tworzyło mało przekonującą całość. Ostro krytykowano zwłaszcza część drugą powieści, w której autorka przez śniegi Syberii prowadzi bohaterów aż do amerykańskiej głuszy, aby tam ukochana Świdy została zamordowana przez żądnego zemsty zdrajcę Czaplica. Jak dosadnie konstatował Henryk Gall: „ta kula zabija nie tylko bohaterkę, ale i wartość artystyczną utworu”⁷. Już samo wprowadzenie do powieści „powołującej z grobu krwawą przeszłość

⁵ Zob. A. Detko, *Powstanie styczniowe w twórczości pisarzy minorum gentium*, [w:] *Dziedzictwo literackie powstania styczniowego*, red. J. Z. Jakubowski, J. Kulczycka-Saloni, S. Frybas, Warszawa 1964, s. 294–296; A. Martuszeuska, *Heros, demon, anioł i kobieta fatalna*, [w:] *Jak szumi Dewajtis. Studia o powieściach*, s. 185–192; J. Szcześniak, *Drzewo wiecznie szumiące niepotrzebne nikomu. Kresy w powieściach Marii Rodziewiczówny*, Lublin 1998, s. 133–135.

⁶ H. Gall, *Rodziewiczówna M. (Zmogas). Pożary i zgliszcz*, „Książka” 1909, s. 19.

⁷ Ibidem.

narodową”⁸ wątków sensacyjnych godnych „powieści kolejowej” uznał krytyk za przejaw niezamierzonej wprawdzie, ale jednak – profanacji.

Recenzenci i krytycy przywołujący powieść już z pewnej perspektywy czasu wydawali się dla niej znacznie łaskawszy. Tak o swojej niegdyśszej lekturze z czasów pensjonarskich pisała Karolina Bielańska:

Dziś wydaje mi się rzecz owa mocno przerysowana, ale w owych latach [...] ta posępna powieść wzruszała, jak Grottgerowski stary obraz rzucony na purpurowe, krwawe tło. Bohater gorzki, bez opinii, a potem ważący głową za sprawę bez nadzieją, a jednak świętą [...].⁹

Wspominając ogromną popularność, którą proza Rodziewiczówny cieszyła się w latach 80. XIX wieku Tadeusz Sinko pisał:

Pamiętam, jak wielkie czerwone afisze ogłaszały Krakowowi jako sensacyjną nowość *Pożary i zgliszcza*, powieść na tle powstania styczniowego wydaną pod pseudonimem Zmogas. Miała ona wtedy posmak jakby konspiracyjny i była rozchwytywana przez młodych. Końcowe jej słowa: „i nie wiadomo jaka mogiła kości jego otuliła – brzmiały nam w uszach jak epitaf na cześć wszystkich, nieznanym żołnierzom z powstania styczniowego”¹⁰.

W czasie niewoli, o czym świadczy powyższy cytat, niektórzy czytelnicy, nie bacząc na rozrachunkowy charakter powieści¹¹, skłonni byli zamknąć jej pointę w formule *gloria victis*, gdyż już sam fakt podjęcia tematu Powstania odczytywano jako wyraz patriotyzmu. Adam Grzymała-Siedlecki w swoim studium *Rok 1863 w literaturze*, opublikowanym już w przededniu niepodległości, podkreślał z mocą znaczenie noweli *Rozdzióbią nas kruki i wrony* przez wzgląd na odważne, nowatorskie

⁸ Ibidem.

⁹ K. Bielańska, *Jak się czytało Rodziewiczównę? Garść wspomnień*, „Bluszcz” 1927, nr 11, s. 5.

¹⁰ T. Sinko, *Strażniczka kresowa (W 45-lecie pracy literackiej M. Rodziewiczówny)*, „Kurier Literacko-Naukowy” 1927, nr 11.

¹¹ O tym fenomenie recepcyjnym – odczytywaniu przez Polaków tekstów rewizjonistycznych jako apologii pisał, w kontekście interpretacji *Warszawianki* Wyspiańskiego, A. Grzymała-Siedlecki (idem, *Rocznica listopadowa w teatrach*, „Kurier Warszawski” 1930, nr 330, wydanie wieczorne, s. 6).

ujęcie tematu. Bowiem autor nie uległ łatwej pokusie, aby w ślad za poprzednikami rok 1863 otoczyć nimbem legendy literackiej, skrętnie pomijając kwestie wykraczające poza jej ramy. W kilka lat później ten rozrachunkowy ton powróci echem w *Popiołach i zgliszczach* – powieści wpisującej się w dysputę trwającą nieprzerwanie od XIX wieku, a dotyczącą sensu polskich zrywów narodowowyzwoleńczych.

Grzymała-Siedlecki zwracał także uwagę na fakt, iż, pomimo żywego zainteresowania pisarzy tematem, Powstanie Styczniowe nie doczekało się jednak pełnego, epickiego ujęcia: „Literatura odbywała wobec 1863 roku ten sam plan, który powstanie odbyć pragnęło wobec armii rosyjskiej: podjazdy, partyzantka, nie zaś zdecydowany epicki atak¹². „Zdecydowanego epickiego ataku” nie przeprowadziła zapewne i Rodziewiczówna, aczkolwiek w swej powieści nie skoncentrowała się na przedstawieniu jednego epizodu, ale zamknęła historię Powstania: od formowania oddziałów po ostateczną klęskę, od wielkich nadziei, po rozczarowanie i gorzyc porażki. Nawet surowo oceniający powieść Jan Detko niechętnie przyznał, że „jednak jest to jakaś synteza powstania, lecz zaakcentowane w niej zostały w niej jedynie siły niszczące, regresywne”¹³.

Jak zazwyczaj u Rodziewiczówny areną wydarzeń są Kresy¹⁴, a uściślając – Pińszczyzna i Polesie. Pisarka nie rości sobie pretensji do roli kronikarza, próżno by na kartach powieści szukać postaci historycznych, czy też nazw miejsc, w których doszło do najbardziej zaciętych potyczek. Znikomość materiałów źródłowych tłumaczyć można faktem, iż żywiołem Rodziewiczówny nie była powieść historyczna. Pomimo to *Popioły i zgliszczach* są zapisem „krótkiego, krwawego dramatu” 1863 roku. Pisarka odnotowuje choćby niechlubną rolę Kozaków, którzy u boku Rosjan tłumili polskie Powstanie¹⁵, jak i wrogą postawę chłopstwa. *Notabene* ta ostatnia kwestia budziła niemałe kontrowersje, bowiem miejscowa ludność niejednokrotnie czynnie włączała się w powstańcze działania¹⁶.

¹² A. Grzymała-Siedlecki, *Rok 1863 w literaturze*, „Sfinks” 1916, nr 1, s. 78.

¹³ J. Detko, *Powstanie styczniowe w twórczości pisarzy minorum gentium...*, s. 296.

¹⁴ Zob. E. Tierling-Śledź, *Mit kresów w prozie Marii Rodziewiczówny*, Szczecin 2002.

¹⁵ Zob. S. Łaniec, *Partyzanci kresów północno-wschodnich w powstaniu styczniowym (ziemie białoruskie)*, Toruń 1996, s. 32.

¹⁶ Zob. S. Łaniec, *Powstanie styczniowe na Litwie*, Olsztyn 2000, s. 71.

Toteż jeden z krytyków, nie kryjąc oburzenia, upominał się o historyczną prawdę¹⁷ – należyte docenienie ofiarności litewskich chłopów walczących pod dowództwem Adamasa Bitisa, w obozach Zygmunta Sierakowskiego, Ludwika Narbutta, Antoniego Mackiewicza¹⁸. Ten ostatni, zasłużony w walce o prawa ludu, w ciągu zaledwie kilku dni pod koniec marca 1863 roku uformował oddział złożony z 600 chłopów, obóz powstał w lesie terespolskim¹⁹. Należy jednak pamiętać, iż na Polesiu, gdzie również toczy się akcja powieści, miejscowa, wyznająca prawosławie ludność, skłonna była opowiedzieć się za Rosją²⁰.

Jak przystało na powieść wpisującą się w nurt literatury popularnej Rodziewiczówna wykorzystuje szereg toposów i motywów funkcjonujących od wieków. Sięga także do pewnych utrwalonych w romantyzmie stereotypowych ujęć polskości, choćby szlacheckiego dworku jako ostoji ducha narodowego²¹. Wprowadza też postaci osadzone głęboko w romantycznej tradycji: Starca-patriotę – uczestnika i świadka historii, strażnika tradycji – godnego następcę Halbana, narodowego zdrajcy, nieodrodnego potomka targowiczian – Czaplica. Powstanie Styczniowe przedstawia Rodziewiczówna jako kolejny, zakończony porażką, marsz ku niepodległości. Starzec, nieustraszenie walczący o „rząd dusz”, werbujący ochotników w imię patriotycznego obowiązku konieczności pomszczenia krzywd wcześniejszych pokoleń, z patosem agituje: „Wstają przed tobą widma Baru i legionów, roku 1830 i warszawskich męczeństw przed dwoma laty i wzywają cię ze sobą! Wstają przed tobą widma tułactw emigracji, krwi przelanej na darmo, zgrozy kazamatów fortecznych”²². W takim ujęciu, podobnie jak później w pismach Piłsudskiego, Powstanie Styczniowe jawi się

¹⁷ Litewscy chłopci, także i przez wzgląd na apele duchowieństwa, przyłączali się do Powstania, a Rosjanom nie powiodła się próba zorganizowania wiejskiej straży. Zob. D. Fajnhauz, 1863. *Litwa i Białoruś*, Warszawa 1999, s. 202–213.

¹⁸ M.W., *Pożary i zgliszcz*, „Tydzień” (dodatek „Kuriera Lwowskiego”) 1893, nr 6.

¹⁹ Zob. D. Fajnhauz, 1863..., s. 151.

²⁰ Ibidem, s. 211.

²¹ Zob. J. Szczesniak, *Symbolika domu w powieściach Marii Rodziewiczówny*, [w:] *Kresowianki. Krąg pisarek heroicznych*, red. K. Stępnik, M. Gabrys, Lublin 2006, s. 247–257.

²² M. Rodziewiczówna, *Pożary...*, s. 10.

jako konsekwencja i kontynuacja patriotycznego dzieła ojców. Ideowy dylemat zasygnalizowany został już na pierwszych kartach powieści za sprawą konfrontacji poglądów braci Świdów uosabiających dwie odmienne postawy: realistyczną i romantyczną. Jednak brak dostatecznych przesłanek, by zgodzić się z anonimowym recenzentem upatrującym w pomnikowej postaci przywódcy, Kazimierza Świdy literackiego wyobrażenia Romualda Traugutta²³. W otwierającej powieść ideologicznej dyspacie dotyczącej sensu kolejnego zbrojnego zrywu, podobnie jak w *Popiołach*, przywołane będą bolesne karty polskiej historii, jak choćby walka legionistów na San Domingo. Pamięć o błędach przeszłości, „rozważa i matematyczna logika”, przegrywa jednak w konfrontacji z „duszą Polaka” nakazującą wbrew racjonalnym przesłankom podjęcie walki: „(...) nie ten jest bohaterem, co pewien dobrego skutku zaczyna walkę, ale ten, co nie myśląc o rezultacie, tylko z wiarą w świętość sprawy idzie krew łać za nią, choćby wiedział, że to ofiara bezowocna!”²⁴.

Z *Pożarów i zgliszczy* wyłania się historia roku 1863 jako zrywu zrodzonego z ducha i tradycji epoki odchodzącej w przeszłość. Wzorem średniowiecznych rycerzy, a później listopadowych powstańców, główny bohater powieści – Aleksander Świda rusza do boju za „świętą sprawę” z imieniem ukochanej na ustach i z podarowaną przez nią chorągwią, niczym – by przywołać tytuł pierwszego rozdziału – *Rycerz orla białego*. Chorąży Żeliszewski ze sztandarem w ręku intonujący *Warszawiankę* przywołuje tradycję Powstania Listopadowego.

Dylematy Konrada Wallenroda, dotyczące wyboru metod walki będą nieobce i powstańcom, postawionym wobec liczebnej przewagi wroga przed trudnym wyborem i koniecznością rezygnacji z rycerskiego kodeksu honorowego. Postawa romantyczna, choć imponująca heroizmem ofiary, determinacją i nonkonformizmem prowadzi jednak do samounicestwienia narodu, bo jak komentuje narrator:

Z liśćmi opadały nadzieje i wiara; nad krajem wisiał siwy, posępny tuman, tłocząc piersi i czoła; po pustkach szalały wichry zimowe. I pomimo tylu nie-szczęść i tyla krwi, nie było ni kraju, ni swobody, ni marzonej przyszłości. Po szale

²³ Zob. W.M., op. cit.

²⁴ M. Rodziewiczówna, *Pożary...*, s. 13.

kilkumiesięcznym, który pochłonął miliony, nastąpiły dni obrachunku i wypłaty, potem grobowa cisza rozpaczy i śmierci²⁵.

Od innych powieści Rodziewiczówny przenikniętych „hasłem prostym i mocnym jak komenda: trwać i pracować”²⁶, *Pożary i zgliszcza* odróżnia dojmujący nastrój przygnębienia i absolutnego braku nadziei, choćby nawet nieśmiałej sugestii, iż kiedyś, w przyszłości ten powstańczy trud wyda wreszcie upragniony owoc wolności. Późniejsze pokolenie naznaczone będzie stygmatem klęski ojców, dziedzictwem niewoli: „Nazwisko swoje rodzinne znajdował więzień forteczny, młody chłopiec na wilgotnej ścianie kazamaty, a po ojcu zmarłym u taczki syn brał grubą świtę katorżnika i pod batogiem dozorczy kopał miedź i srebro na wojsko i policję dla cara!”²⁷.

Czytając te gorzkie ustępy trudno nie przywołać *Do matki Polki* Adama Mickiewicza. Jednak rozważając stosunek Rodziewiczówny wobec Powstania Styczniowego, nie można pominąć – jak to uczynił Jan Detko – jej późniejszej, przywoływanej już tutaj powieści *Byli i będą*, w której przedstawi trudne losy kolejnego pokolenia, naznaczonego stygmatem 1863 roku. Powieść zyskała sobie znacznie przychylniejsze opinie niż *Pożary i zgliszcza*, a Czachowski uznał ją nawet za najlepszą w całym dorobku twórczym Rodziewiczówny²⁸.

W *Byli i będą* podobną rolę jak Starzec w *Pożarach i zgliszczach* pełni leciwa żebraczka – emisariuszka, symboliczna Matka Polka, otoczona jednak nimbem świętości, którego poskąpiła autorka bohaterowi wcześniejszej powieści: „I nie wiadomo, czym była ta kobieta, za którą powtarzali, czy ubogą, bezdomną żebraczką, czy tą z purpury, mienia, stolicy i sławy obdartą Matką, która swe ostatnie dzieci po tych borach widziała je ginące i liczyła je, znaczyła groby, krzepiła rozbitki, o ród swój wieczyście pomna!”²⁹.

Jak w *Nad Niemnem* czy w *Dwóch biegunach* pamięć o poległych powstańcach motywuje czyny tych, którzy przetrwali, w myśl nakazu

²⁵ Ibidem, s. 136.

²⁶ A. Zahorska, *Maria Rodziewiczówna i jej dzieła*, Poznań 1935, s. 5.

²⁷ M. Rodziewiczówna, *Pożary...*, s. 120.

²⁸ K. Czachowski, op. cit., s. 155–158.

²⁹ M. Rodziewiczówna, *Byli i będą*, Warszawa 1990, s. 32.

Michałowej Hrehorowiczowej – matki naczelnika, koordynującej spiskowe działania: „teraz kto został, trwać powinien i dobrze pamiętać, na długie lata nie zapomnieć”³⁰. Syn powstańca wychowywany przez despotycznego dziadka, arystokratę-rusofila, niczym Piotr Rozłucki – syn kapitana Rymwida postanowi kontynuować patriotyczne dzieło przodków. To właśnie wnikliwe studia nad polską historią: dziejami Powstania Listopadowego i Styczniowego umożliwią taką przemianę. Innymi słowy, w ujęciu Rodziewiczówny, jak i Orzeszkowej, Żeromskiego, historia niepodległościowych zrywów staje się dla kolejnych pokoleń lekcją patriotyzmu.

W *Byli i będą*, niczym w *Nad Niemnem*, trwanie, praca i pamięć zobowiązująca do wierności ideom ojców wytyczają bohaterom drogę życia, bo jak poucza pani marszałkowa z Grel swojego wnuka: „Nie dość morgi zachować i nie dość uważać je za swoje. Z tego posiadania i rządu trzeba będzie rachunek zdać idei”³¹.

Tragiczną, krwawą przeszłość i niegdysiejszą ofiarę symbolizuje w *Byli i będą*, podobnie jak w *Nad Niemnem*, powstańcza mogiła. To właśnie obraz mogiły naczelnika Powstania otwiera i zamyka powieść, wyznaczając ramy kompozycyjne, co dobitnie akcentuje jego doniosłość. Już na pierwszych kartach powieści pojawia się opis zbezczeszczonych zwłok Hrehorowicza, przywołujący w czytelniczkiej pamięci sugestywne, naturalistyczne obrazy z noweli *Rozdzióbią nas kruki i wrony*: „Trup był do naga prawie obdarty, w płachtę okręcony, umazany krwią i ziemią. (...) palec prawej ręki był ucięty”³². Dzięki wysiłkom narażających swoje życie okolicznych mieszkańców ciało zakopanego w rowie żydowskiego cmentarza naczelnika zostaje przeniesione i godnie pochowane „przy olszynie”. Powieść wieńczy scena modlitwy rodziny i wiernych przyjaciół zebranych wokół mogiły, na której już „dąb się rozrósł bujnie”³³. Odkupiony od Żyda, cudem odnaleziony, sygnet „ze zwłok ukradziony” nestorka rodu przekazuje swojemu wnukowi, synowi Naczelnika – kontynuatorowi dzieła ojca. Zatem utwór odczytywać można jako

³⁰ Ibidem, s. 22.

³¹ Ibidem, s. 225.

³² Ibidem, s. 14.

³³ Ibidem, s. 227.

krzepiącą opowieść o sile pamięci, heroicznej walce o godność zakończoną zwycięstwem, pozwalającej pomimo wszystko, patrzeć z optymizmem w przyszłość.

Motywy mogły powrócić także w napisanej już po odzyskaniu niepodległości, bodaj najbardziej popularnej powieści pisarki – w *Lecie leśnych ludzi*. Jej bohaterowie odnaleźli we wnętrzu dębu szkielet powstańca – męczennika i patriotę: „Spadek ojczysty wziął, obowiązek spełnił, wiary dochował”³⁴. Żołnierz pochowany został przez „leśnych ludzi” w miejscu symbolicznym: na górze, na której płonęły niegdyś bojowe sygnały, aby „całemu krajowi stróżował”³⁵. Niegdysiejszy powstaniec – Odrowąż i jego towarzysze wyprawili Chorążemu pogrzeb godny narodowego bohatera, a Rosomak wygłosił przemowę, akcentując mocno więź „między dawnymi i młodszymi laty”:

Nie zmarłeś przecie i nie milczysz, a my słyszymy twe hasło i raport, bośmy jednej broni i powołania. Mówisz nam te słowa, które przez wieki mówili ci, co legli na polach chwały, imienni wodze i bezimienne tysiące, a jednakie, jednej idei bojownicy³⁶.

W tej powieści Rodziewiczówny, podobnie jak w *Gloria victis*, *Nad Niemnem* i *Echach leśnych*, las przechowuje krwawą tajemnicę przeszłości i „opowiada czasem legendę tradycji”³⁷.

Otwierające *Pożary i zgłiszczą* pytanie Starca o rolę, która przypadnie powstańcom: „Bohaterami będą czy tylko męczennikami?”³⁸ pozostało bez odpowiedzi, choć autorka sugeruje niedwuznacznie tę drugą ewentualność, jednak czytelnik późniejszych powieści Rodziewiczówny: *Byli i będą* oraz *Lata leśnych ludzi* mógłby – za Czachowskim – powtórzyć: to pokonani, lecz niezwyciężeni³⁹, bo przecież

³⁴ M. Rodziewiczówna, *Lato leśnych ludzi*, Warszawa 1998, s. 152.

³⁵ Ibidem.

³⁶ Ibidem, s. 154.

³⁷ Ibidem, s. 82.

³⁸ M. Rodziewiczówna, *Pożary...*, s. 9.

³⁹ K. Czachowski, op. cit., s. 156.

przywódca Hrehorowicz to „zmarły, a żyjący, aż tej ziemi stanie”⁴⁰ – by przypomnieć inskrypcję wyrytą na nagrobnym kamieniu. Wszak – jak przekonywał Sinko:

Wbrew temu, cośmy słyszeli o pozytywizmie pierwszych powieści Rodziewiczówny, o hasłach pracy organicznej z wyrzeczeniem się „mrzonek”, autorka urodzona w roku 1863, wydawała się nam nieodzowną córką tego roku, jak urodzony w rok po niej Stefan Żeromski⁴¹.

I rzeczywiście Rodziewiczówna, która już jako mała dziewczynka zapoznała się z tragicznymi dziejami Romualda Traugutta, pozostała wierna ideowemu dziedzictwu 1863 roku. Z jej inicjatywy, dla uczczenia 70. rocznicy stracenia Traugutta, na rynku w Horodcu postawiono pomnik. Uroczystość odsłonięcia odbyła się 6 sierpnia 1933 roku⁴².

Sinko, wspominając aktywną postawę pisarki podczas I wojny światowej, jej ofiarną pracę na rzecz warszawskiego szpitala wojkowego i zaangażowanie w działalność Czerwonego Krzyża, akcentował z mocą: „Prawdziwą córką 1863 roku okazała się Rodziewiczówna podczas ostatniej wojny”⁴³. Zdanie to znamienne, dowodzące niezbić, iż – nie tylko na kartach powieści – dzieło 1863 roku traktowano niczym swoiste zobowiązanie, ideowe dziedzictwo z wpisaniem weń imperatywem czynu. Ten „testament poległych i zamęczonych”⁴⁴ wypełniła Rodziewiczówna, która propagowanym w swoich powieściach ideałom⁴⁵ podporządkowała życie.

Magdalena Sadlik

⁴⁰ M. Rodziewiczówna, *Byli i będą*, s. 227.

⁴¹ T. Sinko, op. cit.

⁴² Zob. J. Głuszenia, op. cit., s.120.

⁴³ T. Sinko, op. cit.

⁴⁴ A. Zahorska, op. cit., s. 6.

⁴⁵ Ideowe przesłanie powieści Rodziewiczówny Maria Olszewska określiła „heroizmem trwania”. Zob. eadem, *Na posterunku. O wojennej twórczości Marii Rodziewiczówny*, [w:] *Heroizm ludzkiego istnienia*, Warszawa 2008, s. 122–138.

History and memory. Pages of the bloody times of 1863 by Maria Rodziewiczówna

Keywords

Kresy, popular literature, romanticism, patriotism, memory, history, grave, tradition, lasting, insurgent

Summary

Rodziewiczówna's novels were rather omitted in annual articles and descriptions of the January Uprising in literature, which recalled mainly works of Orzeszkowa, Żeromski, Strug, and – once very popular – Jerzy Żuławski, author of the play entitled “Dyktator” (“The Dictator”). However, her writing deserves some more attention. It includes such works as, to list just a few: “Pożary i zgłiszcza” (“Fires and Ashes”), “Byli i będą” (“They Were and They Will Be”), “Lato leśnych ludzi” (“Summer of the Forest People”). Like all Rodziewiczówna's works, they conveyed the meaning: “last and work”. As befits popular novels, they contain a number of topoi, motifs functioning for ages. The author also reaches for some stereotypes of the Polish culture ingrained in romanticism, like a manor house as the pillar of the national spirit. Rodziewiczówna introduces also the characters deeply rooted in romanticist traditions: the elderly patriot – participant and witness of history, guardian of tradition – a worthy successor to Halban, a national traitor, a true descendant of the Targowica traitors – Czaplic (“Pożary i zgłiszcza”). Like in Orzeszkowa's “Nad Niemnem”, the tragic, bloody past and the past sacrifice in “Byli i będą” and “Lato leśnych ludzi” is symbolised by a grave of the insurgents. The work of 1863 was considered by Rodziewiczówna as a commitment, an ideological legacy with its inseparable imperative to take action, another step in the march towards independence.

Geschichte und Andenken. Maria Rodziewiczównas Karten der blutigen Zeiten des Jahres 1863

Schlüsselwörter

Grenzland (Kresy Wschodnie – frühere polnische Ostgebiete), Trivialliteratur, Romantik, Patriotismus, Andenken, Geschichte, Grabhügel, Tradition, Dauer, Aufständische

Zusammenfassung

In den Jubiläumsartikeln, - Abhandlungen, die den Januaraufstand in der Literatur betreffen, übergang man eher Rodziewiczównas Romane und beschwor man vor allem das Werk von Orzeszkowa, Żeromski, Strug und - einst sehr bekanntem- Jerzy Żuławski, Autor des Dramas Dyktator (Der Diktator) herauf. Es ist jedoch wert, ihnen mehr Aufmerksamkeit zu schenken. So nennen wir hier nur: Pożary i zgliszcza (Brände und Brandstätten), Byli i będą (Waren und werden sein), Lato leśnych ludzi (Sommer der Waldmenschen). Ähnlich wie das ganze Werk von Rodziewiczówna beinhalteten sie die Botschaft: „dauern und arbeiten“. So wie es sich für Romane gehört, die der literarischen Strömung der Trivialliteratur zuordnen lassen, nutzt die Schriftstellerin eine Reihe von Topoi, Motiven, die seit Jahrhunderten funktionieren. Sie greift auch zu manchen, in der Romantik gefestigten, stereotypen Auffassungen der polnischen Wesensart, beispielsweise des adeligen Landguts als Stütze des Volksgeistes. Sie führt auch Figuren ein, die tief in der romantischen Tradition angesiedelt sind: Einen Greis-Patrioten – Teilnehmer und Zeuge der Geschichte, Wächter der Tradition – würdiger Nachfolger von Halban, des Volksverrätters, ganz der Nachfahre der Targowitzer – Czaplica („Pożary i zgliszcza“ [„Brände und Brandstätten“]). So wie in „Nad Niemnem“ („An der Memel“) symbolisiert das aufständische Grab die tragische, blutige Vergangenheit, das ehemalige Opfer in „Byli i będą“ („Waren und werden sein“) und in „Lato leśnych ludzi“ („Sommer der Waldmenschen“). Das Werk des Jahres 1863 nahm Rodziewiczówna als eine eigentümliche Verpflichtung, ideelles Erbe mit eingetragenen Imperativ der Handlung, nächstes Stadium des Marsches Richtung Unabhängigkeit wahr.

История и память. Марии Родзевичувны страницы кровавых деяний 1863 года

Ключевые слова

Кресы, популярная литература, романтизм, патриотизм, память, история, могила, традиция, выдерживание испытания временем, повстанец

Резюме

В юбилейных статьях, исследованиях, касающихся Январского восстания в литературе, скорее всего пропускались романы Марии Родзевичувны, а авторы ссылались в основном на творчество Ожешковой, Жеромского, Струга и – когда-то очень популярного - Ежи Жулавского, автора драмы «Диктатор». Но стоит уделить больше внимания таким произведениям, как: «Пожары и пепелища», «Были и будут», «Лето лесных людей». Как и все творчество Родзевичувны, они несли послание «держаться и работать». Как подобает роману, вписывающемуся в русло популярной литературы, писатель использует ряд топосов, мотивов, функционирующих на протяжении многих столетий. Он прибегает также к некоторым укорененным в романтизме стереотипным выражениям всего, что польское, таким как дворянская усадьба как оплот национального духа. Он вводит также персонажи, глубоко встроенные в романтические традиции: Старца-патриота - участника и свидетеля истории, хранителя традиций - достойного преемника Хальбана, национального предателя, истинного потомка участников Тарговицы - Чаплицы («Пожары и пепелища»). Как и в «На Немане», трагическое, кровавое прошлое, жертву давних времен символизирует в «Были и будут» повстанческая могила. События 1863 года Родзевичувна воспринимала как своего рода обязательство, идеологическое наследие с включенным в него императивом действий, очередной этап похода к независимости.

Marcin Dzikowski
Uniwersytet Warszawski

Trzy zbuntowane Warszawy. Słowacki – Grottger – Brzozowski

Słowa kluczowe

Grottger, Słowacki, Brzozowski, Warszawa, rewolucja, powstanie, bunt, etyka

Streszczenie

W artykule proponuję spojrzenie na dzieła, które łączy obraz zbuntowanej stolicy, tj. na *Kordiana* J. Słowackiego, cykle rysunków A. Grottgera *Warszawa I* i *Warszawa II* oraz *Warszawa* S. Brzozowskiego. U Grottgera modlitwa staje się gwarantem odkupienia, a ofiara – figurą ojczyzny. To, co skrajnie cielesne, zostaje usensownione w etycznej abstrakcji. Bunt Warszawy w *Kordianie*, poza wymiarem spisku, ma wymiar epistemologiczny – jest protestem przeciw językowi ideologii zaborcy. Natomiast dla bohaterów Brzozowskiego ojczyzna to kraj cierpień. A mimo tego, to oni oddają za nią krew, nie słowa. Ofiara krwi staje się gwarantem istnienia narodu. W *Filozofii romantyzmu polskiego* Brzozowski uznał za jedną z najważniejszych zdobyczy romantyzmu pogląd, że: „kłamstwem jest wszelka teoria o doskonaleniu człowieka poprzez postęp społeczny, bez udziału jednostki”. Jak sądzę, jest to doskonały komentarz do tych trzech wizerunków podnoszącego głowę miasta.

W moim artykule proponuję spojrzenie na trzy różne dzieła, które łączy zawarte w nich przedstawienie buntującej się lub zbuntowanej Warszawy, uchwyconej za każdym razem w momencie poprzedzającym lub rozpoczynającym wypadki powstańcze czy rewolucyjne. Do tego zestawienia wybrałem fragment *Kordiana* Juliusza Słowackiego, dwa cykle Artura Grottgera *Warszawa I* i *Warszawa II* oraz jednoaktowy „prolog dramatyczny” pod tytułem *Warszawa* autorstwa Stanisława Brzozowskiego. Są to dzieła obejmujące trzy momenty historyczne: poprzedzającą wybuch Powstania Listopadowego uroczystość koronacji cara Wszechrosji Mikołaja I na króla Polski, manifestacje roku 1861 w stolicy Przywiślańskiego Kraju, które stanowiły preludium do Powstania Styczniowego oraz początek rewolucji 1905 roku, który to na ziemiach polskich (i nie tylko) łączył się z niepokojami wynikłymi z przymusowego poboru do armii rosyjskiej w okresie wojny caratu z Japonią, z klęskami Rosji w tym konflikcie oraz falą nastrojów niepodległościowych.

Analizując wizerunek tych trzech obrazów Warszawy wezmę pod uwagę przede wszystkim przestrzeń, postaci (ludność miasta), różne tryby obecności sfery *sacrum* oraz, nadbudowujące się nad powyższymi, kształtowanie modelu ojczyzny opartego na możliwości partycypacji w jej świadomym współtworzeniu i współformowaniu.

Zestawienie tekstów literackich z dziełem malarskim nie jest niczym niezwykłym, jeżeli weźmie się pod uwagę potencjalną plastyczność tekstu dramatu jako dzieła przeznaczonego do relacji scenicznej i z drugiej strony – literacki tryb odbioru Grottgera, jaki na długo zakorzenił się w naukowej i powszechnej świadomości i jest – w moim odczuciu – uprawniony przez poetykę jego słynnych cyklów. W analizie omawianych dzieł nie uwzględniam chronologii, zajmując się na początku rysunkami Grottgera, jako bezpośrednio związanymi z Powstaniem Styczniowym.

Między *Warszawą I* i *Warszawą II* zachodzą znaczne różnice. Nie jest tak, że mamy do czynienia z dwoma dziełami pozostającymi we wzajemnym syntetycznym stosunku, tworzącymi jedną spójną całość, bowiem pewne karty pierwszej wersji zostały opracowane pod tym samym lub podobnym tytułem w wersji późniejszej, z kolei niektóre się już nie powtórzyły, inne zaś zostały dodane. Jest to zatem dwukrotne, odmienne opracowanie tego samego tematu. Jak sądzę,

fakt że Grottger stworzył dwa pamięciowe reportaże z konkretnych wydarzeń, jakie rozegrały się w Warszawie między lutym lub kwietniem a październikiem 1861 roku, wprowadzając przy tym numerację kart oddającą następstwo tych zajęć, uprawnia do spojrzenia na owe cykle jako na narracje. Dodatkowo dwukrotne a odmienne podejście do tematu pozwala widzieć w szeregu wspomnianych przesunięć i zmian semantycznych próbę ukształtowania dwu wizji o odmiennej fabularyzacji materiału historycznego. Dodajmy dla porządku, że cykl pierwszy zawiera 6 ilustracji: *Błogosławieństwo (Podniesienie)*, *Lud w kościele*, *Chłop i szlachta*, *Żydzi Warszawscy*, *Pierwsza ofiara*, *Wdowa*, *Zamknięcie kościołów*. Natomiast w drugiej odsłonie znajdujemy karty: *Plac Zamkowy*, *Chłop i szlachta*, *Lud w kościele (Lud na cmentarzu)*, *Wdowa*, *Zamknięcie kościołów*, *Więzienie księdza i Sybir*.

Pamiętajmy, że w przypadku cykli Grottgera „Literackość [...] rysunków od początku zwracała uwagę krytyków. Artysta został ogłoszony »Wieszczem«, a cykle poematami”¹. W *Polonii* obrazy „piętrzą się, ale nie dodają”. Natomiast w obu *Warszawach*, a także *Lithuanii* i *Wojnie* mamy do czynienia z ewidentnym układem narracyjnym, jeśli przyjąć, że narracja to:

opowiadanie (za pomocą jakiegokolwiek medium, zwłaszcza jednak w języku) o serii zdarzeń temporalnych w taki sposób, aby ukazać znaczenie i wagę przedstawionej sekwencji – określoną historię albo intrygę narracji. [...] Właśnie sekwencyjność odróżnia narrację od innych sposobów przedstawiania świata – od abstrakcyjnej »teorii«, ulotności »uczucia«, symultaniczności doznań zmysłowych, semantycznej zawartości »metafory« czy niewzruszoności »modelu»².

Analizując *Warszawy*, łatwo zauważyć można, iż oba dzieła mają, obok dominującej wymowy patriotycznej, wyraźnie społeczny charakter. Na wyróżnionych przez Nikodema Bończę-Tomaszewskiego

¹ N. Bończa-Tomaszewski, *Źródła narodowości. Powstanie i rozwój polskiej świadomości w II połowie XIX i na początku XX wieku*, Wrocław 2006, s. 268.

² W. J. Burszta, *Naród i kultura jako narracje*, [w:] *Naród – Tożsamość – Kultura. Między koniecznością a wyborem*, pod red. W. J. Burszty, K. Jaskułowskiego i J. Nowak, Warszawa 2005, s. 92, za: A. Kerby, *Narrative and the self*, Indiana University Press, Bloomington 1991, s. 39.

6 tablic przedstawiających różne warstwy społeczeństwa, a badacz ten brał pod uwagę wszystkie cykle Grottgera, aż 5 pochodzi z *Warszaw*. Bończa-Tomaszewski – sygnalizując mocno zakorzeniony w tradycji martyrologiczno-patriotyczny styl odbioru – pisze, że dzieła autora *Polonii* wpisują się w pewien kanon sztuki zaangażowanej, zgodnie z którym „heros walczy o wyzwolenie ludu” a „drogą do wolności jest bohaterski czyn”³. Romantyczny indywidualizm jednostki poświęcającej się czynnie za naród, zostaje w cyklach miejskich wycofany, ale nie unieważniony. „Obie wersje *Warszawy* są budowane wokół przeświadczenia, że aktywność ludu ogranicza się do manifestowania woli wolności. [...] bierność ludu wyrażają czynności: oczekiwanie, modlitwa (*Lud w kościele*), manifestacja”⁴. Jest to bezdyskusyjne i znajduje potwierdzenie w treści poszczególnych kart. Nie mogło być zresztą inaczej, zważywszy na to, że Grottger malował autentyczne wydarzenia, manifestacje i zbiorowe wystąpienia ludu polskiej stolicy, co do których w kilku przypadkach można wskazać nawet datyienne. Stefan Kieniewicz, w pracy *Warszawa w powstaniu styczniowym* wskazywał na bardzo dużą częstotliwość wszelkiego rodzaju nabożeństw o intencji patriotycznej, na które ludność w największym przemysłowym ośrodku zachodniej części państwa Romanowów zapraszała niejednokrotnie robotnicy zrzeszeni w jakimś cechu, a nawet zatrudnieni przy konkretnej większej budowie. *Lud w kościele* i *Lud na cmentarzu* (w *Warszawie II* ewidentnie ludzie zgromadzeni są poza murami budowli), *Błogosławieństwo* – to echa rzeczywistych wydarzeń.

Niemniej jednak, między oboma „miejskimi” cyklami dają się zauważyć istotne różnice w omawianym względzie. Nie chodzi tu o nieobecność postaci Żydów i wizerunku *Pierwszej ofiary* w drugiej odsłonie *Warszawy*, istotniejsza wydaje się zmiana składu osobowego społeczeństwa w scenach zbiorowej modlitwy. O ile w I cyklu rzeczywiście – jak pisze Bończa-Tomaszewski, „szlachtę, chłopów i żydów reprezentują starcy”, to w drugim pojawiają się postaci dojrzałych mężczyzn ewidentnie zdolnych do walki (choć jeden z nich ma ze sobą laskę). Innymi słowy pojawiają się mieszczenie. *Lud w Warszawie II* to

³ N. Bończa-Tomaszewski, op. cit., s. 293.

⁴ Ibidem.

grupa bardziej reprezentatywna nie tyle dla symbolizowanej sytuacji martyrologicznej, co dla rzeczywistości miejskiej jako takiej, a tym samym – społeczeństwa. Dzięki temu dopełnieniu w wizerunku, zawartym w obu cyklach, Warszawa staje się również wspólnotą rodzin, narodem, a nie tylko umęczonym, wyludnionym miastem. Symbolika zaczyna ustępować na rzecz realizmu. Idąc tym tropem, podkreślanie roli kobiet wiązać można nie tyle z nieobecnością mężczyzn (gdzież oni są, skoro mówimy o mieście sprzed wybuchu Powstania?) – choć dochodziło rzeczywiście do aresztowań – ale raczej z okolicznością, iż władze carskie, policja, nie miały usankcjonowanych zachowań względem kobiet o wyższej pozycji społecznej. Dlatego też panie mogły pozwolić sobie na bardziej swobodne manifestowanie uczuć patriotycznych np. poprzez noszenie czarnego stroju. Pamiętajmy również, że w czasie oblężeń kościołów wypełnionych wiernymi przez żandarmerię rzeczywiście dzielono przestrzeń świątyni na damską i męską. Kościół pełen kobiet z *Warszawy I* również można czytać jako ujęcie nie tylko symboliczne, ale także rodzajowe. Cechą charakterystyczną dwu pierwszych cykli jest właśnie owo sprężgnięcie, nadbudowywanie symboliki na historyczno-socjologicznym konkrety. W dalszych dziełach nacisk przesunięty jest w stronę alegoryczności.

Warszawa I ma zwartą kompozycję, w której funkcję ram spełnia odwołanie do sfery *sacrum*. *Błogosławieństwo* niesie ufność w Opatrzność i boskie miłosierdzie, natomiast *Zamknięcie kościołów* – dokonane wbrew władzy cywilnej miasta (postanowiono o nim w konsystorzu 16 października 1861) stanowi kontrpunkt dla konsolacyjnego nastroju karty pierwszej i akcentuje silną pesymistyczną kodę. Zamknięcie kościołów było również zamknięciem Warszawy, w której ogłoszono stan wojenny⁵.

Przestrzeń funkcjonuje w inny sposób w *Warszawie II*. W pierwszym cyklu pod tym tytułem mamy do czynienia zawsze z bardzo ograniczoną (dosłownie do paru metrów) perspektywą. Operowanie przestrzenią nie jest w *Warszawie II* przypadkowe ani też podporządkowane jednej, naczelnej zasadzie otwarcia. Cykl rozpoczyna

⁵ Akcja ta miała na celu powstrzymanie prześladowań ludzi zbierających się na nabożeństwa, ponieważ władze carskie zakazały wykonywania wszelkich pieśni poza regułą mszalną, ale lud nie chciał się podporządkować tym zaleceniom.

perspektywa placu Zamkowego, a zatem centrum nie przestrzeni miejskiej (tym jest rynek), lecz miasta jako siedziby stolicy państwa. Ta perspektywa zostaje uzupełniona widokiem kolumny Zygmunta. Zamek jako centrum władzy świeckiej czy widok w stronę rynku z masywem katedry zostaje połączony, dzięki postaci króla trzymającego krzyż. Ale widoczny jest tylko fragment otwartej przestrzeni, dla której ramy stanowią ściany zaułka, a jedyny akcent biotyczny – wyjący pies – staje się symbolem klęski. Plac Zamkowy stał się bowiem sceną masakry manifestujących. Szeroka perspektywa jest tu jeszcze ograniczona, i nie powoduje utraty konkretności, w tym przypadku obecnego dzięki zbliżeniu na mury wyszczerbione uderzeniami kul, zniszczone meble, fragmenty okna i leżącą czapkę. Od tego momentu perspektywa zawęża się: manifestacja z drugiego kartonu rysuje się jeszcze na tle fasady zabudowań ulicy, a i *Lud w kościele* (wg niektórych źródeł *Lud na cmentarzu*), ukazany jest – zdaje się – poza zabudowaniami. Jednak już w IV kartonie, wdowa znajduje się w świątyni, a poprzez zamknięcie kościołów, gdzie Grottger zrezygnował z przestrzeni na rzecz zbliżenia na grupę postaci, dochodzimy do celi księdza, której drzwi zostały – zapewne przed chwilą, o czym świadczą zmrużone oczy postaci – otwarte. Cela, jako przestrzeń *ex definitione* ograniczona stanowi apogeum zamknięcia, ale to właśnie ona zostaje otwarta. Otwarcie to zyskuje jednak nieoczekiwane dopełnienie przez rycinę *Sybir*. W ten sposób Warszawa zostaje rozszerzona daleko na północ, a karton ostatni, stanowi klamrę z pierwszym widokiem pustego placu Zamkowego i tym samym zamknięcie przestrzeni narodowej w określone ramy kompozycyjne, zyskuje wymiar symboliczny.

Warszawa II była wysłana, z wyraźną intencją polityczną, jako raportaż i „oskarżenie reżimu” na wystawę do Londynu. Stąd może dążność do uniwersalizacji, ale i wyraźne upolitycznienie całości – pojawia się wszak Rosja, a jej bezkresna przestrzeń naznaczona jest jednym znakiem – katolickim krzyżem, który świadczy o obecności Polaków. Krzyż staje się *signum* całej Polski i sprawy męczeństwa narodowego, jako *sacrum* – wyznacza nowe narodowe centrum. To znak obecności. Bycie Polakiem „stwarza przestrzeń etyczną, semantyczną i metafizyczną”⁶.

⁶ M. Saganiak, *Świat Żeromskiego czyli Polska. Początek drogi – Polska w „Dziennikach” (1882–1891)*, [w:] *Światy Żeromskiego*, studia pod redakcją M. J. Olszewskiej i G. P. Bąbiaka, Warszawa 2005, s. 334.

Krzyż sygnuje tę przestrzeń jako polską, a tym samym również jako katolicką i męczeńską. Zgodnie z koncepcją Bończy-Tomaszewskiego dla uczestnictwa w ojczyźnie konieczna jest wola partycypacji w jej ciele. Ciało to – umęczone na krzyżu Sybiru – jest zatem dostępne wszystkim, którzy podejmą patriotyczny czyn, nawet jeśli będzie to bierna modlitwa. „Otwarcie” Warszawy aż po przestrzeń Sybiru to również otwarcie rany, która niedawno się zabiłiła, ale niedługo znów miała powstać od nowa. Z perspektywy czasu manifestacji jest to antycypacja, bolesne proroctwo w stylu wieszczych dramatów romantycznych.

Doświadczeniemęki krzyża jest – zgodnie z topiką Biblii – doznaniem skrajnie cielesnym, a przez to również – podmiotowym. Krzyż, ciało, krew, to również elementy stygmatyzacji. Zbuntowana Warszawa jako przestrzeń sakralna („wszechobecność krzyża”) nie ma granic terytorialnych, ale duchowe. Jednak jako przestrzeń męczeńska – sama staje się ciałem umęczonej ojczyzny. W propagandowej ulotce lewicy czerwonych z września 1861 pisano m.in.: „Ofiary były – są – będą! Czarny ptak potrzebuje ludzkiego ciała na pokarm i krwi na napój. Niechaj ucztuje jeszcze, bo to ostatnia dla niego biesiada. RODACY! Jedna mogiła dla pomordowanych ofiar wolności lub jedna Rzecz pospolita wskrzeszona dla wszystkich – to naszym hasłem! Czuwajmy!”. Godło carskiej Rosji – drapieżny najeźdźca – zostaje przeciwstawione innemu stosunkowi do krwi. Można jej szukać, ale również można nią broczyć. Motyw spożywania i upuszczania krwi stapia się w figurze pelikana karmiącego potomstwo własnym ciałem – tradycyjnie symbolizującego Chrystusa.

W tym kontekście ciekawie prezentuje się kompozycja karty pod tytułem *Pierwsza ofiara*: układ sceny oparty jest na literze X. Jedną oś wyznacza ciało postaci wydłużone dzięki wyciągniętej nodze, drugą – układ rąk oraz dwa mocne punkty – zrzucona szarpnięciem przestrzelonego ciała konfederatka i upuszczona książeczka do nabożeństwa. Tworzą one ramiona upadającego krzyża (lub męczennika upadającego pod ciężarem krzyża). Drugi krzyż jest wyraźnie nadrukowany na okładce upuszczonej książeczki. Mężczyzna nie ma żadnego oręża – jest nie tylko niewinny w sensie politycznym, ale i bezbronny. Modlitwa odmawiana w chwili śmierci staje się gwarantem odkupienia, a pojedyncza ofiara – figurą ojczyzny.

W dzień po pierwszym krwawym stłumieniu manifestacji mieszkańców Warszawy, w wyniku którego zginęło pięciu obywateli (robotnik, czeladnik, uczeń i dwóch właścicieli ziemskich) Ignacy Kraszewski pisał:

Nie siła dłoni naszych jest siłą naszą, ale siła dusz i umysłów, ale hart ucha i głęboka wiara w potęgę sprawiedliwości, w nieodzowne spełnienie tego, co prawdą jest, gdy się nań zasłuży dojrzałością i wewnątrz nas wyrobiona mocą ducha – z miłością i spokojem oczekujemy tego, co nam własne czyny i zasługi wyjednają⁷.

To, co skrajnie fizyczne, zostaje usensownione w etycznej abstrakcji.

W *Kordianie* Słowackiego przestrzeń Warszawy jest wyznaczona umiejscowieniem kolejnych scen III aktu. Na początku tej sekwencji, do którego się tu ograniczę, Słowacki umieścił swój „obiektyw” wśród gawiedzi. Obszerna I scena III aktu zawiera charakterystykę mieszkańców stolicy zebranych z okazji niezwykle widowiska, jakim jest koronacja. Postaci są albo zupełnie zdeindywidualizowane (np. *Pierwszy z ludu*) albo też określone poprzez zawód lub pozycję społeczną (*Szewc*, *Szlachcic*, *Żołnierz*). Tłum nie jest nastawiony ani rewolucyjnie, ani nawet specjalnie patriotycznie. Poeta nie cofnął się nawet przed lekkimi żartami, nie przestrzegając zasady *decorum*.

Scena kończąca sekwencję z udziałem gapiów wprowadzona jest tylko po to, by ukazać tragiczną i bezsensowną śmierć dziecka, której bezpośrednim powodem jest furia księcia Konstantego. Obraz ten wprowadza nastrój minorowy, podkreślony stopniowym ściemnianiem światła wraz z zapadającym zmrokiem. Moment ostatni, w którym tłum rozrywa czerwone sukno pokrywające estradę, wydaje się wymierzony w obłudę oficjalnej relacji prasowej, zgodnie z którą „lud na drogą pamiątkę, podzielił się suknem, po którym orszak koronacyjny przechodził”. Słowacki w ten sposób po raz kolejny zasygnalizował umowność: okazuje się bowiem, że w sekwencji koronacyjnej mamy do czynienia z motywem swoistego teatru w teatrze. Rzeczywiście widowisko było również dobrze wyreżyserowane, np. tekst modlitwy cara można było przeczytać w programie imprezy... Autor dążył do przesycenia tych scen dramatu jak największą ilością realistycznych szczegółów po to, by to przenikanie się planów wyeksponować

⁷ S. Kieniewicz, *Warszawa w powstaniu styczniowym*, Warszawa 1983, s. 62.

i podkreślić. W relacjach świadków tamtych wydarzeń ta konwencjonalność została również podkreślona. Jeden z nich pisał, że dużo osób odniosło wrażenie, iż cała uroczystość to tylko udanie, które nie jest rzeczywistą koronacją i żadnych uczuć wyższych nie budzi⁸.

Wszystkie relacje „Kuriera Warszawskiego” przedstawiają wydarzenia w patetycznej otoczce czci dla królewskiego majestatu, ale Słowacki każe swoim bohaterom patrzeć na przygotowania do ceremonii od początku w sposób nie mający nic wspólnego z oficjalną perspektywą. Zebrani mężczyźni obserwują kobiety, spierają się o nazwę „estrada” lub „schodowidownia”, zaś przygotowane rusztowanie kojarzy się niektórym z nich również z szafotem. Szlachcic drażniący towarzystwo konceptycznymi żartami twierdzi, że po carskim obiedzie na deser zostaną zjedzone prawa obywatelskie. Również pojawiające się nastroje rewolucyjne, reprezentowane głównie przez Żołnierza i Szewca, prowadzą do kompromitacji oficjalnej linii.

Swoistym interludium wydaje się w tym kontekście moment carskiej przysięgi. Wnętrze katedry nie jest sceną dla świętości, lecz dla zdrady państwowej. Przysięga cara, stojąc w rażącej sprzeczności z działaniami Wielkiego Księcia Konstantego jest po pierwsze gestem politycznym, który nie powinien mieć miejsca w tych murach, po drugie – jawnym kłamstwem. Słowacki zdecydował się, na prawach poetyckiej licencji, przenieść moment koronacji do świątyni, naprawdę odbyła się ona w sali koronacyjnej na zamku, po mszy, a cesarska para Mikołaj I i jego żona Aleksandra przeszli do katedry złożyć modlitewne dziękczynienie.

Wszystkie te zabiegi poety sprawiają, że bunt Warszawy w *Kordianie*, poza oczywistym wymiarem spisku koronacyjnego, ma wymiar epistemologiczny – jest protestem przeciw zafałszowanemu językowi oficjalnej ideologii zaborcy.

W Warszawie Brzozowskiego podział społeczeństwa jest tradycyjnie już wyznaczony (Mickiewicz, Wyspiański, później Berent) przez przestrzeń zamkniętą i otwartą. Salon mieszczański, wykorzystywany jako odczytowy – jak zaznacza autor *Legendy Młodej Polski* – a zatem przestrzeń na poły publiczna – tym razem mimo tej funkcji zaaranżowany jest jako sfera prywatna: zebranych jest „raczej mało” i w związku

⁸ Podaję wg M. Bizan, P. Hertz, *Głosy do „Kordiana”*, [w:] J. Słowacki, *Kordian*, Warszawa 1972, s. 239.

z tym „nie poustawiano też krzesel w rzędy”. Gwiazdą i atrakcją wieczoru jest Poeta. W jednoaktówce przestrzeń *exterioru* tej bezpiecznej enklawy jest wyznaczona przez troje okien i dochodzące spoza nich dźwięki, a także – przez przybycie jednego z demonstrantów, który przynosi wieści i znaczący rekwizyt – zakrwawioną chustę.

Okna salonu działają jak ekrany, które przyciągają mimowolnie wzrok zebranych. Aspekt foniczny realizuje się w postaci „stłumionych krzyków” i „głuchych huków, które wstrząsają domem”. Jednak na te zjawiska zebrani reagują raczej biernie. Jak w wielu utworach epoki, tak i tu, wewnątrz oznacza bezpieczny marazm stagnacji (Żeromski, Berent i inni).

Monolog-poemat, który odczytuje Poeta, jest wołaniem o polskiego Dantona, o mściciela i sędzie, który spali serce podmiotu lirycznego za to, że wobec rzeczywistości polskiej nie zdobyło się ono na nic, prócz płaczów nad ojczyzną, „jak gdyby Polska była rzecz śmiertelna”⁹. Utwór jest samooskarżeniem inteligencji – co bardzo charakterystyczne dla Brzozowskiego z tamtego okresu – ale właściwie ten gest wyczerpuje się w tekście literackim odczytanym w salonie.

Starsze pokolenie ma wyobraźnię wyraźnie postromantyczną. Krew sącząca się w ziemię dla jej użyznienia znajdziemy np. w wierszach z cyklu *Kilka kart z krwawego rocznika* Wincentego Pola (Lipsk 1864). Według nich jednak czara cierpień już się przepełniła – Starsza Kobieta dziwi się wręcz, jak to możliwe, że od ogromu polskich cierpień nie zgasło słońce. Konflikt irredentystycznie nastawionej młodzieży z pokoleniem ojców wyznacza wewnętrzne pęknięcie w salonie. Nie jest ono jednak jedyne: autor wyróżnił postać Młodego Człowieka, który łączy krew i słońce w obrazach zmartwychwstania. Postać ta zwraca się do reszty zebranych „Wy”, przez co zaznacza swoją odrębność. Według niego o niemocy salonu zdecyduje jego niewiara w faktyczną polską rzeczywistość, która właśnie kształtuje się za oknami – na ulicy, w pochodach i dążnościach rewolucyjnych ludu. Damy wyrażają wprowadzie wątpliwość: przecież „Ci ludzie nie walczą za Polskę, // Orzeł biały ich na bój nie wiezie”, na co *porte-parole* Brzozowskiego odpowiada pytaniem o definicję polskości.

Dla warstw wyższych ojczyzna była wcielona w tradycję rodzinną, w to, co sielskie-anielskie: oczy matki, opowieści dzieciństwa.

⁹ S. Brzozowski, Warszawa. *Prolog dramatyczny*, „Krytyka” 1905, T. II, s. 315.

Natomiast dla ludzi za oknem „mowa ojców” była tylko jękiem nędzy, dla nich, ojczyzna to kraj, gdzie słońce nie świeci w „piwniczne nory”. A mimo to, oni oddają krew, nie rzucają słów kolorowych i łatwych¹⁰.

Ofiara krwi staje się gwarantem istnienia narodu. Krwawiąca Warszawa powtarza swą historię. Starzec, mający jakieś niewyjaśnione konsekwencje z margrabią Wielopolskim, nie wziął udziału w walkach 1863 roku, ale na widok skrwawionej chusty po 42 latach przypomina sobie:

To znam...
Widziałem!
Ciśnięto mi w oczy
A ja stałem, jak kamień, jak trup
Chustę w krwi zbroczoną znam.
Ciśnięto mi w oczy na hańbę...
Widzę ją znów
Widzę chustę krwawą.
O polska krwi!
O błogosławię Ci, Boże,
[...] żeś dał mi widzieć krew
Przelaną w walce¹¹.

Czerwona chusta zyskuje dzięki temu legitymizację historyczną: pierwsza rewolucja okazuje się czwartym powstaniem. W zakończeniu tekstu Starzec i Poeta wybiegają na balkon, a z hymnem robotników zlewa się ich pieśń – „Bogurodzica Dziewica, Bogiem sławiona Maryja...”. Odnosząc się do romantyzmu Brzozowski mówił o Zaufaniu, które sprawia, że od Kościuszki do Traugutta Polacy nie tracili nadziei. W innym miejscu nazywał Traugutta „wodem mogił” i „dyktatorem bez żołnierzy”, okrytym jednak mocą i chwałą (Cyprian Norwid. *Próba*). Kontekst sakralny tych słów jest istotny, ale nie może on – według omawianego autora – stać się przyzwoleniem na duchowe lenistwo.

W jednoaktówce Brzozowskiego mieszkańcy Warszawy, tej widowni wydarzeń rewolucyjnych, odkrywają, że tak naprawdę ich krzesła

¹⁰ Ibidem, s. 333–334.

¹¹ Ibidem, s. 340–341.

stoją również na scenie, a zamęt dziejowych wypadków nie rozgrywa się tylko za oknem¹².

We wszystkich trzech tekstach kultury znajdujemy namysł nad koniecznością wewnętrznej rewolucji, rewolucji z ducha, ale także nad potrzebą życia w prawdzie rozumianej nie tylko epistemologicznie, ale również etycznie, a realizującej się również obok inteligibilnej przestrzeni ludzkiej myśli – także w doświadczeniu cielesnym.

W *Filozofii romantyzmu polskiego* Brzozowski uznał za jedną z najważniejszych zdobyczy moralno-intelektualnych romantyzmu polskiego wypracowanie poglądu, że: „kłamstwem jest wszelka teoria o doskonaleniu człowieka poprzez postęp społeczny, bez udziału jednostki, bez wznoszenia się jej w sobie samej dokonywany”. Jak sądzę, jest to doskonały komentarz nie tylko do wysiłków krytycznych autora cytatu, ale również do całej linii „drażniącego” patriotyzmu XIX wieku, patriotyzmu rozdrapywania ran.

Marcin Dzikowski

Three rebelling Warsaws. Słowacki – Grottger – Brzozowski

Keywords

Grottger, Słowacki, Brzozowski, Warsaw, revolution, uprising, revolt, ethics

Summary

In the article, I suggest to take a look at the works presenting the image of the capital in rebellion, i.e. in “Kordian” by J. Słowacki, in series of drawings by A. Grottger: “Warszawa I” (“Warsaw I”) and “Warszawa II” (“Warsaw II”), and in “Warszawa” (“Warsaw”) by S. Brzozowski. For Grottger, prayer becomes the guarantee of redemption, and sacrifice – a figure of the homeland. What is entirely bodily, gains

¹² Motyw teatru, którego widownia staje się sceną znaleźć można również w broszurze Wacława Berenta *Idea w ruchu rewolucyjnym* (1906). Nawiasem mówiąc, Brzozowski polemizował z wymową tego tekstu.

a sense in the ethical abstraction. The revolt of Warsaw in “Kordian”, apart from being a conspiracy, has also an epistemological dimension: it is a protest against the language of the invader’s ideology. In turn, for the characters of Brzozowski, homeland is a place of suffering. Nevertheless, they are the ones who offer their blood, not their words. A sacrifice of blood becomes the guarantee of existence of the nation. In “Filozofia romantyzmu polskiego” (“The Philosophy of Polish Romanticism”) Brzozowski invokes, as one of the most important achievements of romanticism, a notion that: “any theory of human improvement through social progress without the participation of the individual is a lie”. In my opinion, it is a perfect comment to these three views of a city rising its head.

Drei rebellierende Warschaus. Słowacki – Grottger – Brzozowski

Schlüsselwörter

Grottger, Słowacki, Brzozowski, Warschau, Revolution, Aufstand, Revolte, Ethik

Zusammenfassung

Im Artikel schlage ich vor, einen Blick auf Werke zu werfen, die das Bild der rebellierenden Hauptstadt verbindet, d.h. auf „Kordian” von J. Słowacki, eine Reihe von Zeichnungen von A. Grottger „Warschau I” und „Warschau II” und „Warschau” von S. Brzozowski. Bei Grottger wird das Gebet zum Garanten der Erlösung, und das Opfer – zur Figur des Vaterlands. Dem, was äußerst körperlich ist, wird ein Sinn in der ethischen Abstraktion verliehen. Die Warschauer Revolte in „Kordian“, außerhalb der Dimension des Komplotts, hat eine epistemologische Dimension – sie ist ein Protest gegen die Sprache der Ideologie der Besatzungsmacht. Für die Helden von Brzozowski dagegen ist das Vaterland ein Land des Schmerzes. Trotzdem geben sie dafür Blut dahin, nicht Worte. Das Blutopfer wird zum Garanten der Existenz der Nation. In der Philosophie der polnischen Romantik erkannte Brzozowski an, dass eine der wichtigsten Errungenschaften der Romantik die Ansicht ist, dass: „Lüge ist jede Theorie über Vervollkommnung eines Menschen durch sozialen Fortschritt, ohne Beteiligung des Individuums“. Meiner Meinung nach, ist das ein hervorragender Kommentar zu den drei Darstellungen einer Stadt, die den hebt.

Три мятежные Варшавы. Словацкий – Гроттгер – Бжозовски

Ключевые слова

Гроттгер, Словацкий, Бжозовски, Варшава, революция, восстание, мятеж, этика

Резюме

В этой статье я предлагаю посмотреть на произведения, которые объединяет картина мятежной столицы, т.е. на «Кордиана» Ю. Словацкого, циклы рисунков А. Гроттгера «Варшава I» и «Варшава II», а также «Варшава» С. Бжозовского. У Гроттгера молитва становится гарантом искупления, а жертва – олицетворением родины. То, что крайне телесное, приобретает смысл в этической абстракции. Мятеж «Варшавы» в Кордиане, за пределами сговора, имеет эпистемологический аспект – это протест против языка и идеологии захватчика. Зато для героев Бжозовского родина является страной страдания. И несмотря на это, они проливают свою кровь, а не слова. Кровь жертвы становится гарантом существования нации. В Философии польского романтизма Бжозовски считает одним из самых важных достижений романтизма взгляд, что «ложью является любая теория о совершенствовании человека через социальный прогресс, без участия личности». Думается, что это отличный комментарий к этим трем образам поднимающего голову города.

Jadwiga Zacharska

Powstańcze epizody w prozie fabularnej Tadeusza Micińskiego

Słowa kluczowe

epizod, doświadczenie indywidualne, element edukacji egzystencjalnej, perspektywa indywidualna, budzenie duszy narodu, materializacja wizji, nadczłowieczeństwo, konflikt etyczny, przymierze z ducha.

Streszczenie

Temat Powstania Styczniowego pojawia się w trzech utworach Tadeusza Micińskiego, przy czym w żadnym z nich przedmiotem zainteresowania nie są zagadnienia polityczne czy historyczne. W debiutanckiej noweli *Nauczycielka* tytułowa bohaterka przypisuje rolę znaku wróżebnego słowom wypowiedzianym przez nieznaną przy grobie ojca-powstańca. W opowiadaniu *Dęby czarnobylskie* i w jednym z rozdziałów *Xsiędza Fausta* doświadczenia z Powstania przedstawione są jako ważny (w *Dębach...* najważniejszy) element biografii i edukacji egzystencjalnej bohaterów – jednostek niezwykle, heroicznych, ludzi „kolumnowych”, którzy wznoszą się do Nadczłowieczeństwa i próbują doskonalić duszę narodu.

Związane z Powstaniem epizody występują się w trzech proza-torskich utworach Micińskiego – pierwszy i najbardziej lakoniczny w stanowiącej debiut prozatorski noweli konkursowej *Nauczycielka* (1895), następne pojawiają się już w czasie, kiedy w atmosferze napięć politycznych przed I wojną światową i jednocześnie w przededniu 50. rocznicy Powstania „ożywa znowu w pamięci zbiorowej wspomnienie 63 roku”¹. W twórczości pisarzy urodzonych – tak jak Miciński, rocznik 1873 – kilka lat po Powstaniu, wspomnienie o nim rzadko dokumentuje wydarzenia², z reguły utrwała formy myślenia o nich, współtworzy legendę lub wykorzystuje jej elementy do budowania własnych koncepcji antropologicznych i utopii społecznych. W literaturze posługującej się fikcją, a zwłaszcza w utworach odrzucającego lub co najmniej modyfikującego wzorce realizmu autora *Nietoty*, w ramach Powstania, nie troszcząc się o wierność źródłom, umieszczane są sytuacje i epizody niekiedy nawet mało prawdopodobne, za to o dużym, czasem nawet przesadnie wyolbrzymionym, ładunku ekspresji, metaforycznych znaczeń i intertekstualnych odwołań.

Żaden z utworów Micińskiego nie jest w całości poświęcony Powstaniu Styczniowemu, a w tekstach przedstawiających wspomniane epizody wydarzenie to nie występuje jako fakt historyczny, polityczny czy choćby jako ruch zbrojny podporządkowany organizacji, mający konkretne przyczyny i zadania. Zawsze istnieje w relacji konkretnych ludzi jako indywidualne doświadczenie stanowiące punkt centralny czy znaczący element ich „edukacji egzystencjalnej”. Powstańcze epizody pełnią ważną rolę w charakterystyce głównego bohatera i w fabule tytułowego opowiadania z, wydanego w 1911 roku, tomu *Dęby czarnobylskie* i występują w jednym, VII rozdziale powieści *Xiędz Faust* (1913), opublikowanej wcześniej w „Krytyce”(1912, nr XXXIV). W *Xiędzu Fauście* należą do warstwy egzoterycznej, powierzchniowej utworu, stanowiącego, wg W. Gutowskiego, swoistą odmianę powieści

¹ S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe*, PWN, Warszawa 1983, s. 745.

² Tę funkcję pełni część utworów „pisarzy minorum gentium”, przedstawionych w szkicu Jana Detki *Powstanie styczniowe w twórczości pisarzy minorum gentium 1863-1914* oraz powieści historyczne czy powieści biograficzne (Patrz: K. Dunin-Wąsowicz, *Proza polska o powstaniu styczniowym w latach 1913–1962*, [w:] *Dziedzictwo literackie powstania styczniowego*, PIW, Warszawa 1964. Wspomniany szkic J. Detki także w tym tomie.).

inicjacyjnej³, „ezoteryczną mitopowieść inicjacyjną”⁴. (Jarosław Ławski odnalazł w *Xiędzu Fauście* „inicjacyjno-indywidualny model powieści z dominantą utopistyczną”⁵). Gutowski dowodzi, że reguły inicjacji organizują nie tylko ogólny plan powieści, ale także, mające znaczną autonomię, fragmenty tekstu, w tym rozdział przedstawiający powstańcze doświadczenia tytułowego bohatera, który autor rekomendował Feldmanowi do druku jako „nowelę z powstania 1863 roku”⁶. Dla porządku dodać trzeba, że na zasadzie jednorazowego przywołania wzmianka o Powstaniu występuje też, w wydanym po śmierci Micińskiego, tekście dramatu *Mściciel Wenetów* – profesor Mikilimbura, nacjonalista niemiecki i wróg Słowian o matce swojej żony, za pieniądze której zbudował stację doświadczalną, zapewniając Niemcom ekspansję, mówi: „Pocziwa «Tromtadratka» z wojny szlachciców roku sześćdziesiątego i trzeciego”⁷.

W debiutanckiej noweli *Nauczycielka*, uhonorowanej drugą nagrodą na konkursie krakowskiego „Czasu”, wzmianka o Powstaniu pozornie jest mało znacząca: wyemancypowana i nowoczesna zwolenniczka materializmu i teorii ewolucji, jednocześnie wcielająca w życie ideały zawarte w poezji wieszczów, zwłaszcza Słowackiego, na wiejskim cmentarzu w Tatrach jest przypadkowym świadkiem rozpaczliwej kobiety w aksamitnym płaszczu przy grobie „pułkownika z roku 1863”. Mimo zachowania dyskretnego dystansu bohaterka słyszy „nietłumione łkanie, a potem przejmujący wykrzyk: «Spotkamy się za grobem, prawda, mój ojcie, że się spotkamy!»”⁸.

Drobny epizod, którego opis zajmuje niecałą stronicę w obszernej, liczącej 106 stron noweli, nabiera wagi ze względu na miejsce

³ W. Gutowski, *Posłowie*, [w:] T. Miciński, *Xiędz Faust*, Kraków 2008, Universitas, s. 477–485.

⁴ Ibidem, s. 515.

⁵ J. Ławski, *Erudycja – indywidualizacja – inicjacja*, s. 173.

⁶ T. Miciński, List do Wilhelma Feldmana z 7.II. [1912], cyt za: W. Gutowski, *Komentarz edytorski* [w:] T. Miciński, *Xiędz Faust*, op. cit., s. 245.

⁷ T. Miciński, *Mściciel Wenety*, [w:] tegoż *Utwory dramatyczne*, t. IV, wybór i opracowanie T. Wróblewska, Wydawnictwo Literackie, Kraków–Wrocław 1984, s. 14.

⁸ T. Miciński, *Nauczycielka*, [w:] idem, *Dęby czarnobyłskie*, Warszawa–Lwów 1911, s. 104.

w ramach konstruowanej fabuły – tuż przed zakończeniem utworu – i na sytuację bohaterki: pojawia się w ważnym, żeby nie powiedzieć przełomowym dla niej momencie życia i wpływa na jej decyzję dotyczącą przyszłości. Tytułowa nauczycielka potraktowała oglądaną scenę jako wskazówkę dla siebie, wróżbę, zapowiedź, że spotka „dalsze rozjaśnienie za grobem”.

Wbrew oczekiwaniom czytelniczym (może nawet na przekór tym oczekiwaniom) historyczne ramy przedstawionej sytuacji nie odgrywają istotnej roli, tj. nie wywołują skojarzeń z Powstaniem – w ode-rwanej od czasu historycznego subiektywnej perspektywie bohaterki epizod ma świadczyć o istnieniu jakiejś formy istnienia po śmierci, ewolucji ducha i konieczności pracy nad własnym rozwojem. Fakt, że opisana scena ma miejsce przy grobie powstańca i to nie jakiegoś szeregowego, ale pułkownika, wydaje się stanowić raczej efektowne *decorum* i może zwiększyć wagę oczekiwanego przez nieznaną potwierdzenia właściwej chrześcijaństwu nadziei spotkania z ojcem. Służy także usytuowaniu jej w bliskim nauczycielce kręgu ludzi myślących, poszukujących i ofiarnych, a socjologicznie – w kręgu inteligencji (uwaga bohaterki, że „cmentarza tego nikt z inteligencji nie odwiedzał”).

Rola tej pierwszej w prozie Micińskiego wzmianki o Powstaniu wydaje się jednak nie tak całkowicie marginalna, skoro znacznie późniejsze opowiadanie *Dęby czarnobylskie* jawnie do niej nawiązuje – w stanowiącym ramy opowieści o doktorze Jewanheliewie wstępie, *expressis verbis* przypisuje się autorstwo tekstu bohaterce *Nauczycielki*, a jedną z osób wspomnianych w ramach fabuły przez różne postacie jest powstańczy dowódca w randze pułkownika. *Dęby czarnobylskie* przedstawione są jako fragment pamiętnika kobiety, która utożsamia się z autorką i zarazem bohaterką wczesnej noweli, nawiązując do faktów z jej biografii osobowej (informacja o losach brata, Mirosława i o śmierci Starzeckiego) oraz do biografii intelektualnej (wyznanie w *Nauczycielce*: „chmury mi wieszczą, jak niegdyś Janowi świętemu” oraz „Tu, w Tatrach dopiero zrozumiałam całą Ewangelię”⁹).

Znacznie mniej uzasadnione jest ewentualne doszukiwanie się w ramach fabuły bezpośredniego nawiązania do wspomnianego wcześniej

⁹ T. Miciński, *Nauczycielka*, [w:] idem, *Dęby czarnobylskie*, op. cit., s. 106.

epizodu z *Nauczycielki* – na podstawie informacji dra Jewanheliewa, że córkę straconego za udział w Powstaniu pułkownika Hryniewieckiego z powodu blednicy wysłał na półroczne wakacje w Tatrach, można by ewentualnie domniemywać, że to ją widziała nauczycielka na jurgowskim cmentarzu.... (o ile grób pułkownika istnieje i jest w odległych Tatrach...). Ale to już zbyt daleko od tekstu odbiegające spekulacje.

Bohatera *Dębów...* autorka pamiętnika obdarza nazwiskiem znaczącym – Jewanheliew – i od razu we wstępie zalicza do ludzi „kolumnowych” i „żyjących mocami nadziemnymi”, którzy swoim wysiłkiem utrzymują świat. W ramach opowiadania, już w formie auktorialnej, bezosobowej narracji i w kilku epizodach przedstawia liczne zalety rozumu i charakteru uczonego przyrodnika i lekarza obdarzonego charyzmą, przerastającego moralnie i duchowo całe otoczenie, a w dodatku budzącego respekt i szacunek ludzi wszystkich wyznań i narodowości.

Ten wyjątkowy, akceptowany w kresowych dworach Rosjanin okazuje się nie tylko mądrym i szlachetnym człowiekiem, ale i lepszym polskim patriotą niż okoliczni obywatele, których szalony entuzjazm dla Powstania i jego bohaterów po klęsce szybko wygasł i z których tylko czterech uczestniczyło we mszy po śmierci Kraszewskiego. W młodości, w wykładach na uniwersytecie kijowskim Jewanheliew „odważniej niż Polak, mówił o polskim prometeizmie”¹⁰.

Opowiadanie Micińskiego pokazuje, że pamięć o tragicznych wydarzeniach z czasów Powstania trwa w formie fantastycznych i budzących grozę opowieści o duchach zawodzących na cmentarzu w rocznice pamiętnej dla okolicy bitwy i plotek o małosłownych zachowaniach ziemian, którzy nie tylko nie zdobywają się na ofiarność na rzecz sierot po wielbionym niegdyś wodzu, ale mają za złe to, że dzieci Hryniewieckiego „chowają się – syn w korpusie kadetów, a córka w instytucie błahorodnych dziewic”¹¹. Tylko dr Jewanheliew poczuwa się do wypełniania obowiązku wobec poległych i straconych, najpierw kopiąc mogiły dla zmarłych, a potem wspierając finansowo i opiekując się dziećmi pułkownika Hryniewieckiego, i tylko w jego

¹⁰ T. Miciński, *Dęby czarnobylskie*, s. 171.

¹¹ Ibidem, s. 159.

pamięci przeżywane są wciąż na nowo i intensywnie zdarzenia z czasów Powstania. A dzieje się to za sprawą jego idealizmu oraz jedynej i wielkiej miłości jego życia – miłości wzajemnej do „lionardowsko pięknej”, młodej mężatki, pani Hryniewieckiej, uczucia, którego oboje się wyrzekli dla idei – „dla wielkiej sprawy Polski” oraz bolesnej i nie do końca wyjaśnionej tajemnicy.

We fragmentarycznych i niepełnych retrospekcjach oraz „materializacjach wizji” doktora ożywa historia poświęcenia, miłości i zdrady, w której rola Anieli Hryniewieckiej, pełniącej funkcję adiutanta swojego męża, dowodzącego powstańczym oddziałem, w którym Jewanheliew jako ochotnik był lekarzem, jest co najmniej dwuznaczna. Tajemnicze zniknięcie pani Hryniewieckiej i jej obecność w obozie rosyjskim przed bitwą, w wyniku której oddział powstańczy został rozбит, a jego dowódca powieszony i dwa, krańcowo odmienne wyjaśnienia faktu tej obecności – zdrada czy chęć zawarcia między Polakami i Rosjanami „nowego przymierza z ducha”, składają się na „nierozwiązalną tragedię” bohatera. On sam, który „wziął krzyż za Rosję”, pozostał wierny ewangelicznej zasadzie, uczciwość nie pozwalała mu np. mieszać się do walki, żeby „nie strzelać ani do swoich dawnych, ani do obecnych”¹². Strzelił jednak do ukochanej kobiety przekonany o jej zdradzie, a potem, pod wpływem przedśmiertnego wyznania bohaterki – wierząc jej tłumaczeniu o tajemniczej siostrze-sobowtórze, nazywał ją świętą.

Streszczające dążenia obojga zakochanych przedśmiertne przesłanie pani Hryniewieckiej: „trzeba nawrócić Rosjan i Polaków na sojusz świętego Jana”¹³ zachowuje wartość postulatu czy programu politycznego niezależnie od tego czy gwiazdna postać i wiedźma w wizji doktora są osobnymi bytami, czy symbolizują rozdwojenie osobowości ukochanej i idealizowanej przez niego kobiety.

Charakterystyczne dla Micińskiego łączenie przeciwieństw, posługiwanie się „podniosłą groteską” i „wyobraźnią oksymoroniczną” dotyczy nie tylko wizji plastycznych i środków wyrazu, ale też koncepcji historiozoficznych i motywów działania kreowanych przez niego postaci: uczestnicząca w Powstaniu, deklarująca gotowości do walki wyidealizowana bohaterka jednocześnie podejmuje starania, żeby uniknąć

¹² Ibidem, s. 190.

¹³ Ibidem, s. 194.

zbrojnej konfrontacji, próbuje zrealizować utopię, że perswazja słowna (wsparta autorytetem Ewangelii i urodą głosicielki idei) może być skutecznym rozwiązaniem konfliktu, który pisarz sytuje w warstwie etycznej, a nie politycznej.

Podobne ujęcie Powstania i ewangeliczne przesłanie występuje w rozdziale *Xiędza Fausta*, noszącym w powieści tytuł *Milujmy zwalczając nieprzyjaciół naszych*¹⁴, a przedstawiającym „życie [...] w powstaniu” tytułowego bohatera. (T. Linkner dowodzi, że faustyczny uczony dr Jewanheliew z *Dębów czarnobylskich* jest prototypem tytułowej postaci demonicznego księdza¹⁵). Trzy wydarzenia z czasów Powstania, o których stary kapłan opowiada młodemu więźniowi w noc wigilijną 1912 roku¹⁶ to sytuacje co najmniej niezwykle, żeby nie powiedzieć całkowicie fantastyczne, w których dla opowiadającego celem ważniejszym niż skuteczność walki jest troska o „duszę narodu polskiego”, której nie chce skałać niegodnym czynem, np. zabijaniem chwilowo bezbronnych wrogów. Jako niezależny i wszechwładny dowódca autonomicznego oddziału młody bohater wykonywał brawurowe akcje oraz podejmował decyzje niezrozumiałe dla słuchacza, mogące nawet spowodować zagrożenie dla sprawy, ale zgodne z Duchem, „który każe w naprężeniu Woli wznosić się do Nadczłowieczeństwa”¹⁷, a przede wszystkim każe opanować niskie instynkty „zwierzęcości” i żądzę zemsty na przeciwnikach, dostrzegać w nich bliźnich i tym zaskarbić sobie ich wdzięczność, a nawet – obudzić duszę.

Ksiądz Faust znajdujący się zaledwie na początku drogi wtajemniczenia jest dowódcą troszczącym się o dusze swoich podwładnych, kurpiowskich chłopów i o zjednanie wrogów aktami wielkoduszności. Pomysłowo wykorzystując informację o kąpieli w stawie oddziału

¹⁴ Tan sam tekst drukowany w krytyce nosił tytuł *Milujcie zwalczając nieprzyjaciół waszych*. Na tę zmianę zwraca uwagę W. Gutowski w szczegółowym wykazie odmian tekstu w stosunku do pierwodruków czasopiśmiennych w komentarzu edytor-skim cytowanego tu wydania powieści, s. 277.

¹⁵ T. Linkner, *Zanim skończyło się maskaradą. Ze studiów nad twórczością Tadeusza Micińskiego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2003.

¹⁶ Patrz: W. Gutowski, *Posłowie*, [w:] T. Miciński, *Xiędz Faust*, opracowanie tekstu, przypisy i posłowie W. Gutowski, Universitas, Kraków 2008, s. 475.

¹⁷ T. Miciński, *Xiędz Faust*, s. 45.

ochotników – starowierców, niezwykle okrutnych dla powstańców, bo mających ich „za wcielonych diabłów, służących Antychrystowi”¹⁸ – otoczył ich, ale nie zlikwidował bezbronnych, tylko puścił wolno odebrawszy od nich przysięgę, „że dobrowolnie wstąpiwszy do wojska – dobrowolnie wyjdą z szeregów”¹⁹.

Innym razem w oryginalny sposób ukarał „jedną z band, które pod firmą powstania napadały na dwory i rabowały”, a w przedstawionym przypadku – jej członkowie dopuścili się prawdopodobnie gwałtu na szlachciankach, których ojciec „powiesił się na żyrandolu, nie mogąc tego przeżyć”²⁰. Po rozbrojeniu straży zaskoczywszy bandytów w trakcie orgii – jak opowiedział to sam bohater:

Krótko, nie szczędząc barw na odmalowanie nikczemności, wykazałem im, co uczynili. Nastąpiła tu, jak dla starowierów, spiekota – tylko – ze wstydu na policzkach. Jednemu za drugim kazałem wychodzić. Każdemu z nich zdzierałem szlify, wachmistrz zaś – chłop sześciu stóp i ośmiu cali – wychodzącego brał za kark i zrzucając ze schodów, uderzał nogą uzbrojoną w ostrogę tak, że rana szła od krzyża aż po piętę.²¹

Śpiętrzenie wręcz czynników takich, jak przypadek, groza, brawura i cudowność oraz nieoczekiwane zwroty sytuacji następuje w opisie trzeciego z epizodów, mającego miejsce zimą na Polesiu, kiedy już tylko resztki oddziału Kurpiów, dowodzonego przez bohatera zaatakowane zostały przez Rosjan i z powodu błędu – opóźnienia komendy przez „porucznika artylerii, który był panną z wysokiego rodu”, musiały szukać ocalenia w gęstwinie puszczy. Sam bohater, mimo bezpośredniego zagrożenia, porywa domniemaną zdrajczynię i w ucieczce przed kozackimi szablami ratuje – ją i siebie – skokiem w śnieg z wysokiego na trzy piętra urwiska. W przypadkowo spotkanej chacie, schronisku dla gontarzy, porwana panna wyjaśnia powód swojego błędu – otóż w czasie bitwy rozpoznała wśród kozaków swojego

¹⁸ Ibidem, s. 37.

¹⁹ Ibidem, s. 38.

²⁰ Ibidem, s. 40.

²¹ Ibidem, s. 40.

rodzonego, a dawno nie widzianego, „zruszczonego” brata i na chwilę zapomniała o obowiązkach, co brat ów cynicznie przewidział i wykorzystał.

Dziewczyna świadoma swej winy i odpowiedzialności, w lunatycznym śnie „Mówić poczęła wizjami proroczymi [...] powtarzając wciąż: wodzów nam trzeba – nadludzi”²². Kiedy pod wpływem silnych emocji i halucynacji oboje – będąc na wyżynach ducha po zapanowaniu nad erotyczną żądzą – decydują się na śmierć, pojawia się realne zagrożenie – pościg Kozaków. Ale wtedy pomaga im „niewidzialny sojusznik” – polana, na którą wjechali Kozacy okazała się zamrożniętym i pokrytym śniegiem jeziorem, pod ciężarem ludzi i koni lód się załamał i ścigający „zapadli w odmęt”. Działając bardziej pod wpływem instynktu niż świadomego aktu woli oboje ścigani rzucili się na pomoc tonącym i udało im się uratować siedmiu ludzi i jednego konia. Po spędzonej w chacie nocy rozstali się z żołnierzami, „którzy zaprzysięgli, że choć walczyć muszą, ale nigdy srogimi już nie będą”²³. I w tym przypadku opowiadający doświadczalnie sprawdził skuteczność tego zobowiązania – rannemu w następnej potyczce dopomógł w ucieczce z konwoju jeden z uratowanych topielców.

Relacje księdza Fausta o Powstaniu nie mieszczą się w najczęściej powielanych schematach apologetycznych lub demaskatorskich, nie respektują też zasady historyczności²⁴. Liczne odstępstwa od prawdy – takie jak umieszczenie oddziału Kurpiów na Polesiu czy oddziału starowierców w Puszczy Kampinoskiej – sygnalizuje Gutowski w przypisach książki w wydaniu z 2008 roku, a dodać do nich można jeszcze odstępstwa od zasady prawdopodobieństwa – mniej oczywi-

²² Ibidem, s. 46.

²³ Ibidem, s. 49.

²⁴ Nie podzielam poglądu prof. Anny Kieżuń, że Miciński tworzy ciemną legendę Powstania – moim zdaniem nie tworzy żadnej całościowej wizji czy oceny roku 1863. Nie pokazuje i nie ocenia powodów i celów uczestniczących w nim postaci, ale znamienne jest, że wszystkim przypisuje szlachetne intencje i ponadprzeciętną wrażliwość oraz samoświadomość, tak że informacja o udziale w Powstaniu jest równoznaczna z kwalifikacją moralną. A eksponujące grozę opisy przestrzeni – cmentarza, lasu – związanej w wydarzeniami z czasów Powstania przypominać mają o bezprzykładowym okrucieństwie zwycięzców i męczeństwie zwyciężonych tym, którzy chętnie zapominają i skłonni są surowo osądzać umarłych.

ste w przypadku reakcji psychicznych, takich jak zawstydzenie bandytów pod wpływem reprimendy, ale bardziej w ocenie manewru otoczenia starowierców w czasie kąpeli (bo jak długo musieliby pozostawać w wodzie, żeby dowódca po otrzymaniu informacji mógł przeprowadzić akcję, wymagającą pokonania nieokreślonej zresztą odległości i jak wielki musiałby być wiejski staw, żeby pomieścić kilkuset ludzi).

Ale też przedstawione epizody nie służą tylko i nawet nie przede wszystkim charakterystyce Powstania, lecz – razem z innymi opowieściami księdza Fausta – mają przemienić rewolucjonistę i sceptyka Piotra „w nowego człowieka, wzór «Chrystusowego lucyferyzmu»” i dokonać tego „nie autorytetem dogmatów, lecz świadectwem aktywnego życia, heroizmem wyrastającym z najbardziej paradoksalnych, czy wręcz absurdalnych doświadczeń egzystencjalnych”²⁵. Powieść miała też „przekazywać wzorce narodowego odrodzenia, wskazywała na konieczność przemiany życia społeczeństwa polskiego w obliczu nadchodzącej wojny”²⁶. I wydaje się znaczące, że cel ten realizuje odwołując się m.in. do Powstania Styczniowego. Ożywiając w *Dębach czarnobylskich* i w *Xiędzu Fauście* pamięć 1863 roku Miciński wskazuje ciągłość tradycji walk o niepodległość podobnie, jak czynią to w tym czasie politycy, np. Piłsudski i Strug, ale jednocześnie przekazuje „nowe objawienie”, w którym – jak to sformułował Gutowski – „Polskość jest rozumiana jako kategoria aksjologiczna, nie etniczna, a zarazem jako domena «Życia nowego», które wspólnym i niemałym wysiłkiem trzeba będzie zbudować, przekształcając fundamenty życia społecznego”²⁷.

Jadwiga Zacharska

²⁵ W. Gutowski, *Posłowie*, [w:] T. Miciński, *Xiędz Faust*, op. cit., s. 507.

²⁶ Ibidem, s. 508.

²⁷ Ibidem, s. 510.

Insurrectionary episodes in the prose of Tadeusz Miciński

Keywords

episode, individual experience, element of existential education, individual perspective, awakening of the nation's soul, materialisation of visions, over-humanity, ethical conflict, covenant with the spirit.

Summary

The topic of the January Uprising appears in three works of Tadeusz Miciński, although none of them focuses on political or historical issues. In his debut novel entitled "Nauczycielka" ("The Teacher"), the eponymous heroine treats the words spoken by a stranger at the grave of her father-insurgent as a prophetic sign. In the story entitled "Dęby czarnobylskie" ("Oaks of Chernobyl") and in one of the chapters of "Xsiądz Faust" ("Priest Faust"), the experiences from the uprising are presented as an important (in "Dęby..." the most important) element of biography and existential education of the characters – exceptional, heroic individuals, "human pillars", ascending to over-humanity and trying to perfect the soul of the nation.

Aufstandsepisoden in der erzählerischen Prosa von Tadeusz Miciński

Schlüsselwörter

Episode, individuelle Erfahrung, Element der Existenzbildung, individuelle Perspektive, das Wecken der Seele der Nation, Materialisation der Vision, Übermenschlichkeit, ethische Konflikt, Bündnis mit dem Geist

Zusammenfassung

Das Thema des Januaraufstands erscheint in drei Werken von Tadeusz Miciński, wobei in keinem von ihnen der Gegenstand des Interesses politische oder historische Fragen sind. In der Debütnovelle „Nauczycielka“ (Lehrerin) schreibt die Titelheldin die Bedeutung des Vorzeichens den Worten zu, die eine Fremde auf

dem Grab ihres Vaters, eines Aufständischen, ausgesprochen hat. In der Erzählung „Dęby czarnobylskie“ (Eichen von Tscharnobyl) und in einem der Kapitel von „Xsiądz Faust“ („Priester Faust“) sind die Aufstandserfahrungen als ein wichtiges (in Dęby... das wichtigste) Element der Biographie und Existenzbildung der Helden – außergewöhnlicher, heldenmütiger Persönlichkeiten, „Säulenmenschen“, die sich zur Übermenschlichkeit erheben und die Seele der Nation zu vervollkommen versuchen.

Повстанческие эпизоды в художественной прозе Тадеуша Мицинского

Ключевые слова

эпизод, индивидуальный опыт, образование элемент экзистенциального образования, индивидуальная перспектива, пробуждение души нации, материализация видения, сверхчеловечество, этический конфликт, завет духа.

Резюме

Тема Январского восстания появляется в трех произведениях Тадеуша Мицинского, причем ни в одном из них предметом заинтересованности не являются политические или исторические вопросы. В дебютном романе «Преподавательница» главная героиня придает значение пророческого знака словам, высказанным незнакомкой на могиле отца-повстанца. В рассказе «Чернобыльские дубы» и в одной из глав «Ксендза Фауста» опыт восстания представлен как важный (в Дубах... как самый важный) элемент биографии и экзистенциального образования героев - необыкновенных, героических людей, «столпов», которые поднимаются к Сверхчеловечеству и стремятся к совершенствованию души нации.

NIEPODLEGŁOŚĆ I PAMIĘĆ
2014, nr 1-2 (45-46)

Ks. Henryk Mieczysław Jagodziński

Stolica Apostolska

Ks. Stefan Radziszewski

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

Dramat dyktatora w *Dyktatorze* Jerzego Żuławskiego

Słowa kluczowe

Dyktator, ojczyzna, powstanie, patriotyzm

Streszczenie

Dramat Jerzego Żuławskiego *Dyktator* (1903) przedstawia studium psychologiczne gen. Mariana Langiewicza. Żuławski połączył skomplikowane wątki tytułowego bohatera: miłość do Ojczyzny i pragnienie wielkości sąsiadując z tragedią nieuniknionej klęski i widmem haniebnego zdrady. Z jednej strony dramat Żuławskiego jest oddaniem hołdu bojownikom o świętą wolność ojczyzny, zaś z drugiej patronuje mu krytyczna ocena przyczyn klęski Powstania. Kompleks Mierosławskiego i rywalizacja z Jeziorańskim nieustannie dręczą zagubionego dyktatora, który nawet w swoim uczuciu do Henryki Pustowójtówny nie jest jednoznaczny. W *Dyktatorze* bohaterstwo spotyka się z egoizmem, poświęcenie konkuruje z intrygami, a patriotyzm przegrywa z zawiścią i oszustwem. Główny bohater niesie w sobie stygmat klęski – nie potrafi wypełnić wielkiego dzieła, które zostało mu powierzone. Finał sztuki to wezwanie do walki o niepodległość Ojczyzny, dla której warto poświęcić życie.

To cel dla Moskali tak wystawiony,
jak na strzelnicy tarcza.
Gienerał wielką rzeczą się obarcza,
on jest powstaniem teraz¹.

Czterdziestą rocznicę wybuchu Powstania Styczniowego w sposób uroczysty świętowano jedynie w Galicji, która w ramach względnej swobody politycznej mogła przypomnieć o zbrojnym zrywie sześćdziesiątego trzeciego roku. W 1903 roku na scenach Krakowa i Lwowa z powodzeniem wystawiano sztuki inspirowane Powstaniem. Obok jednoaktówki *Jesiennym wieczorem* Gabrieli Zapolskiej² oraz dramatu *Na zawsze* Lucjana Rydla³, dziełem, na które warto zwrócić uwagę jest *Dyktator* Jerzego Żuławskiego, dramat, którego tytułowym bohaterem jest generał Marian Langiewicz. 22 stycznia 1903 roku, na scenie Teatru Miejskiego we Lwowie, prowadzonego przez Tadeusza Pawlikowskiego, odbyła się premiera *Dyktatora* (w roli Langiewicza – Ludwik Solski, zaś jego żona, Irena Solaska wystąpiła jako Henryka Pustowójtówna). Będąc synem powstańca z 1863 roku⁴ Żuławski przedstawia jeden z najbardziej dramatycznych i drażliwych momentów samego Powstania, problem walki białych z czerwonymi o przywództwo⁵. Dramaty Zapolskiej i Rydla dotyczą czasu po klęsce, Żuławski ogłosił swoją sztukę „z krwawych dni 1863” roku⁶ jako studium

¹ J. Żuławski, *Dyktator*, Lwów 1907, s. 223; dalej cytowane jako D.

² Premiera „we Lwowie 21 stycznia 1903 r., a w tydzień później w Krakowie, w obu wypadkach z udziałem Modrzejewskiej w roli głównej” (R. Taborski, *O „Dyktatorze” Jerzego Żuławskiego*, [w:] *Dziedzictwo literackie powstania styczniowego*, red. J. Z. Jakubowski, J. Kulczycka-Saloni, S. Frybes, Warszawa 1964, s. 400).

³ Premiera lwowska – 16 marca 1903 r., premiera krakowska – 2 maja 1903 r.

⁴ Dramat został opatrzony dedykacją: „Najlepszemu i ukochanemu/ ojcu mojemu/ te zasłyszane i w powieść związane echa/ krwawej a świętej burzy/ którą on – chłopię – / z bronią w ręku przetrwał/ w synowskiej czci i miłości/ poświęcam”.

⁵ Zob. R. Taborski, op. cit., s. 400; A. Stafiej, *Historia w dramatach Jerzego Żuławskiego*, [w:] *Jerzy Żuławski. Życie i twórczość*, red. E. Łoch, Rzeszów 1976, s. 122.

⁶ Dramat został ogłoszony drukiem wkrótce po prapremierze w Księgarni Polskiej B. Połonieckiego: *Dyktator. Prolog i cztery akty z krwawych dni 1863*, napisał: J. Żuławski, Lwów 1903.

psychologiczne generała Mariana Langiewicza, przywódcy Powstania Styczniowego⁷. W prologu i czterech aktach sztuki Żuławski połączył skomplikowane wątki tytułowego bohatera: miłości do Ojczyzny i pragnienie wielkości z tragedią nieuniknionej klęski i widmem haniebnej zdrady. Akcja dramatu obejmuje: oczekiwanie na wybuch Powstania, które łączy rozmówców zgromadzonych w małym dworcu szlacheckim na Ziemi Sandomierskiej (22 stycznia 1863); wkroczenie oddziału powstańczego Langiewicza do Małogoszcza (21 lutego 1863); spory Langiewicza i Jeziorańskiego o przywództwo zakończone wybuchem bitwy małogoskiej (24 lutego 1863); ogłoszenie dyktatury Langiewicza i proklamowanie jego manifestu w podkrakowskiej Goszczy (11 marca 1863); bitwę w lesie pod Grochowskimi i ucieczkę dyktatora (18/19 marca 1863)⁸. Dramat Żuławskiego jest, z jednej strony, oddaniem hołdu bojownikom o świętą wolność Ojczyzny, zaś z drugiej patronuje mu krytyczna ocena przyczyn klęski Powstania. W *Dyktatorze* bohaterstwo spotyka się z egoizmem, poświęcenie sąsiaduje z intrygami, a patriotyzm przegrywa z zawiścią i oszustwem.

Oczekiwanie

W prologu do publiczności zwraca się Nieznajomy, tajemnicza postać, niejako *porte-parole* Żuławskiego, łącząca w sobie głos tragicznego *fatum*, sumienia i ostatecznej instancji prokuratorskiej. Ten zło-wieszczczy ton nie dziwi, skoro Polska pozostaje nadal w niewoli. Nieznajomy, ubrany w żałobny arlekiński strój, z szarym płaszczem żołnierskim w ręku, ukazuje się publiczności przed podniesieniem kurtyny – niejako zapowiada tragiczne wypadki powstańcze⁹. Przypomina

⁷ Zapowiadana w prasie premiera krakowska nie doszła do skutku i „dopiero 1 września 1905 r. sam prolog *Dyktatora* został wystawiony łącznie ze wznowionym *Na zawsze* Rydla jako pierwsza nowa premiera teatru krakowskiego po objęciu dykcji przez Ludwika Solskiego” (R. Taborski, op. cit., s. 409–410). Sam Solski wystąpił tym razem w roli Nieznajomego.

⁸ W rzeczywistości narada po bitwie pod Grochowskimi odbyła się we wsi Welecz, jednak – zdaniem Romana Taborskiego – w ostatnim akcie dramatu Żuławski nie troszczy się o wierność danych historycznych (zob. R. Taborski, op. cit., s. 403).

⁹ „Z narodu łez i krwi, ze sławy blasków, z pieśni tryumfu i z rozpaczyny wrzasków, z tego, co wielkie, święte albo krwawe, gwoli potomnym czyni czas zabawę

wydarzenia historyczne, ale jest także oskarżycielem współczesnych. „Ty się baw, narodzie!” – to tragiczne podsumowanie sytuacji późnego (u Żuławskiego „trzeźwego”) wnuka, który nie chce już przelewać krwi w boju o wolność Ojczyzny. Martyrologia przodków może go wzruszać albo śmieszyć, ale jest dla niego głosem przeszłości, bowiem przeminął czas bohaterów, a prorocy nie wzywają do podejmowania wielkich czynów.

Stara komedia! komedia szalona! roztańcowana, huczna i czerwona – hej! śmiać się trzeba! śmiać się do rozpuku! Z dziadowskich szaleństw śmieć się, trzeźwy wnuku [...] Pora zaczynać! Niechaj czas się wstrzyma i przed waszemi otworzy oczyma mogiły stare, zapomniane, ciche – ból z nich wywiedzie, poświęcenie, pychę i bohaterstwo większe, że bezpłodne, duchy przeczyste, słabe lub niegodne – i w komedianckim przegna korowodzie! Kurtyna w górę! Ty się baw, narodzie!¹⁰

Ten niepokojący monolog Nieznajomego, wygłoszony na *prosce-nium*, wprowadza klimat niepokoju. Taka jest atmosfera prologu *Dyktatora*, w którym w małym dworku na Sandomierszczyźnie wszyscy z lękiem oczekują na wieści z Warszawy. Ojciec trzech synów ma nadzieję, że wybuch Powstania jest jeszcze daleki, jego synowie – Sewer, Bogdan i Janusz (w Warszawie) oczekują z upragnieniem, że walka o wolność Ojczyzny zacznie się wkrótce. Przejmujące są lęki i przecucia Marii, która niczym medium dostrzega nadciągające nieszczęście. Maria odczuwa tajemnicze zjawiska: „Dziwne jakieś lęki chodzą po domu” (D, s. 8), „czuję – idzie lasem, potem się

i na teatru deski malowane wpędza widziadła z mogił wygrzebane, iżby po mroźnym dnia szarego trudzie wspomnieli widzę, że i oni ludzie, bo są synami tych, co ludzkie hasła nieśli, nim we krwi gwiazda ich zagasła. Wy się nie bójcie widm, co z martwych wstały! Wrócą do grobów – jutro, nim dzień biały sny wasze spłoszy, wrócą nienatrętne, tak jak szły na śmierć: poważne i smętne, z ściśnionem sercem, rozwidnioną twarzą, z oczyma, które o PRZYSZŁOŚCI marzą... Wy się nie bójcie! z burzy, co je związała niegdyś, już pamięć jedynie została i nic, prócz grobów kilku w lasach ciemnych, i krwi, żyżniącej łany, żył podziemnych, i imion kilku znanych a przeklętych, i tłumu jakichś bezimiennych świętych, i pustki może jeszcze w jakim domu, i starców kilku, nocą po kryjomu prawiących wnukom, jak płomieniem kwitnie drzewo wolności i jak czasem szczytnie konać na słupach, które hańbą straszą, krzykiem: ZA NASZĄ WOLNOŚĆ I ZA WASZĄ!” (D, s. 5–6).

¹⁰ D, s. 6–7.

wleczę, przez śnieżne rozłogi, coraz już bliżej, nad domem się waży, nad krajem całym...” (D, s. 11), „staję, bo myślę, że przez drzwi rozwarte już to straszliwe, groźne, nieodparte, to nienazwane...” (D, s. 11). Niepokoje i złowieszcze przeczucia próbuje uciszyć Zofia, żona Bogdana, chociaż i w niej budzą strach: „Ja złym przeczuciom Maryśki nie wierzę, lecz kiedy słucham tych jej opowieści, drżę...” (D, s. 12). Natomiast w Starym budzą się wspomnienia Powstania Listopadowego: „Lat temu trzydzieści i dwa – pamiętam – noc listopadowa i wiatr, jak dzisiaj, gdy się zaczął taniec straszny, muzyka grała piorunowa, a potem... potem! krwawy Woli szaniec” (D, s. 14). Niepokój Marii jest ambiwalentny – „wiesz waćpan, że skacze we mnie tak serce i z radości płaczę i mówię Bogu dziękczynne pacierze, kiedy pomyślę [...] lecz coś, coś... nie wiem... jakiś lęk mnie nęka, którego nazwać nie umiem, nie mogę – i razem pragnę, razem czuję trwogę...” (D, s. 12). Ciężar oczekiwanie jest tak wielki, że już dłużej nie sposób odwlekać chwili, która jest ulepiona z lęku i nadziei. Udręczona Maria wyznaje: „Tak mnie strasznie nuży to wszystko! Nie wiem, co się dzieje ze mną [...]. Straszna jakaś mara ciśnie mi serce... Niechby się już stało dziś. Za godzinę [...] byle nie czekać. To oczekiwanie dusi mnie, dławi, przygniata mnie całą” (D, s. 17–18).

Dramatyczne rozdarcie pomiędzy pragnieniem szczęścia rodzinnego a powinnością walki o wolność Ojczyzny obecne jest w dialogu Zofii z Bogdanem:

ZOFIA: Ojczyzna cię woła – i pójdziesz, piękny mój, kochany, wielki, a ja zostanę tu z dzieckiem samotna i o zwycięstwo Bożej Rodzicielki tak będę prosić...
Płaczę.

BOHDAN: Zośka! łez nie trzeba!

ZOFIA: Ty się nie gniewaj! – Tak byłam ochotna, tak mi się jasna zdawała ta droga, co przez krew wiedzie do wolności nieba, a dzisiaj nie wiem skąd, ta dziwna twoga... Ty się nie gniewaj! – Myślę, że na świecie może sierotą być to nasze dziecko, że ciebie mogą... O! to moje serce!¹¹

Podobnie Ojciec, który widząc u swoich synów pragnienie działania, odradza wszczynanie walk w zimie – lepiej poczekać na wiosnę,

¹¹ Ibidem, s. 24.

zorganizować większe siły zbrojne. Jego zdaniem Rząd Narodowy „same głupstwa pisze! Siedzą tam sobie w Warszawie hołysze i nam dyktują prawa! Ani słowa, wojna być musi, ale nie tak prędko, w lecie... w jesieni... Szlachta nie gotowa” (D, s. 32). Powstańcy uzbrojeni w kije i noże mogą co najwyżej „ścinać osty, a nie wojować!” (D, s. 33). Sam pomysł Powstania nazywa Ojciec szaleństwem, ale pod powierzchnią gniewu kryje się ojcowska duma z synów, którzy pragną walczyć o niepodległość Ojczyzny:

OJCIEC *głosem pozornie rubasznym, ale znać, że wzruszony*:

Czy się już w głowie przewraca tym chłystkom? Przecież zaczynać teraz niepodobna?¹²

Gdy okazuje się, że wszystkie upomnienia ojcowskie nie skutkują, a młodzi z entuzjazmem szykują się do walki, ojciec nie pozwala im ruszyć do boju samotnie: „gdy już ginąć trzeba, to ginmy razem! Idę z wami, dzieci!” (D, s. 57).

Bohater

Marian Langiewicz urodził się 5 sierpnia 1827 roku, w Krotoszynie, w Wielkopolsce, jako syn Wojciecha i Eleonory z Kluczewskich¹³. Pochodził z rodziny mieszczańskiej. Uczęszczał do szkół w rodzinnym Krotoszynie i Trzemesznie. W 1848 roku, podczas Wiosny Ludów, brał udział w potyczkach z armią pruską. W tym samym roku rozpoczął studia filologiczne na uniwersytecie we Wrocławiu, jednakże w 1850 roku przeniósł się na uniwersytet w Pradze, a następnie na uniwer-

¹² Ibidem, s. 44.

¹³ Informacje dotyczące Langiewicza, Pustowójtówny i Jeziorańskiego: zob. *Notatki osobiste Władysława Bentkowskiego z 1863 (z 3 mapami i życiorysem autora)*, red. Waław Tokarz, Kraków 1916; Józef Kajetan Janowski, *Pamiętniki o powstaniu styczniowym*, t. I, Lwów 1923, t. II, Warszawa 1925; Marian Langiewicz, *Relacja o kampanii własnej 1863*, Lwów 1905; Stanisław Myśliborski-Wołowski, *General Marian Langiewicz 1827–1887*, Warszawa 1971; Helena Rządowska, *Marian Langiewicz*, Warszawa 1967; Henryk Wierciński, *Przyczynki do wypadków 1863 roku*, [w:] *Spiskowcy i partyzanci 1863 roku*, oprac. Stefan Kieniewicz, Warszawa 1867.

sytet w Berlinie, gdzie studiował na wydziale matematyczno-fizycznym. W międzyczasie odbył ochotniczą służbę wojskową w pruskiej armii. Przez dwa lata przebywał u swoich braci w Witowie. W 1859 został zmobilizowany do armii pruskiej w Berlinie, w niedługim czasie otrzymał stopień porucznika. W 1860 wystąpił jednak z wojska i wyjechał do Paryża. Z Francji udał się do Włoch, gdzie wziął udział w walce o zjednoczenie tego kraju. Uczestniczył w wyprawie tysiąca czerwonych koszul Giuseppe Garibaldiego przeciwko Królestwu Obojga Sycylii. W tej kampanii Langiewicz wyróżnił się szczególnym męstwem, za co otrzymał odznaczenie wojskowe oraz włoski stopień oficerski. Zaskarbił sobie również sympatię samego Garibaldiego¹⁴. Langiewicz usiłował stworzyć legion polski, jednakże starania te zakończyły się niepowodzeniem. Następnie objął funkcję wykładowcy artylerii na kursie dla polskich instruktorów wojskowych w Paryżu. Brał też udział w tworzeniu polskiej szkoły wojskowej w Genui we Włoszech, jednakże po konflikcie z Ludwikiem Mierosławskim zmuszony został do jej opuszczenia.

Od jesieni 1862 roku, na zlecenie Komitetu Centralnego Narodowego, uczestniczył w licznych misjach zagranicznych¹⁵. Niedługo przed wybuchem Powstania Styczniowego otrzymał nominację na pułkownika i naczelnika wojskowego województwa sandomierskiego. Podczas przygotowania do samego Powstania opracował osiem ataków na garnizony rosyjskie, jednakże udało się przeprowadzić tylko trzy, w nocy z 22 na 23 stycznia 1863: w Jedlni, Bodzentynie i Szydłowcu, gdzie dowodził osobiście. W swoim obozie w Wąchocku udało mu się zgromadzić około 1400 powstańców. Od razu przystąpił do intensywnego szkolenia swoich podkomendnych, podzielił ich na formację jazdy, strzelców i służb. Utworzył sztab, założył fabrykę broni, odlewnię, ambulans i drukarnię. Jednakże na początku lutego, w starciach z siłami rosyjskimi pod Bzinem, Suchedniowem oraz Wąchockiem poniósł znaczne straty i zmuszony został do wycofania się w głąb Gór Świętokrzyskich, ciągle uciekając przed atakującymi Rosjanami¹⁶. Następne starcie miało miejsce 11 lutego pod Świętym Krzyżem. 17 lutego, w bitwie pod Staszowem udało mu się

¹⁴ Zob. C. Jastrzębski, *Bitwa pod Małogoszczem 1863*, Małogoszcz 2013, s. 88.

¹⁵ Ibidem, s. 90.

¹⁶ Ibidem, s. 91.

odrzuć wroga. Tego też dnia otrzymał nominację generalską oraz dodatkowo został naczelnikiem wojskowym województwa krakowskiego.

W Małogoszczu 22 lutego połączył swoje siły z oddziałem pułkownika Antoniego Jeziorańskiego¹⁷. Dwa dni później rozegrała się tutaj jedna z największych i najkrwawszych bitew Powstania Styczniowego. Pomimo ciężkich strat powstańcom udało wyrwać się z okrążenia. Langiewicz udał się w stronę Galicji, skąd spodziewał się posiłków. 4 marca znów stawiał czoła siłom rosyjskim pod Pieskową Skałą, następnego dnia pod Skałą. 11 marca 1863, w miejscowości Goszcza koło Krakowa, gen. Marian Langiewicz został ogłoszony dyktatorem Powstania. Jego siły liczyły około 3 tysięcy powstańców. Wojska carskie intensyfikowały swoje działania, ażeby zniszczyć siły powstańcze. W czasie dwóch bitew stoczonych 17 marca pod Grochowiskami i 18 marca pod Chrobrzem, doszło do znacznego osłabienia sił Langiewicza. Co prawda Rosjanie ponieśli porażkę i ustąpili z placu boju, jednakże rada wojenna zdecydowała o podziale wojsk powstańczych na mniejsze partie. Langiewicz miał przez austriacką Galicję przedostać się na Lubelszczyznę i tam kontynuować walkę. Opuszczenie oddziału przez dyktatora zostało odebrane jako ucieczka i wywołało panikę w obozie powstańczym¹⁸. Podczas przekraczania granicy gen. Langiewicz został rozpoznany i aresztowany przez Austriaków, którzy uwięzili go w Tarnowie. Następnie był więziony w Krakowie i Tyszowie, aż w końcu został zamknięty w twierdzy Josephstadt, ze względu na ponawiane próby ucieczki. Uwolniony został dopiero 25 lutego 1865 roku.

Po odzyskaniu wolności, Langiewicz wyjechał przez Monachium do Londynu, a potem udał się do Szwajcarii, tam ożenił się z Zofią Bauer. Zaangażował się w działalność konspiracyjną, mając nadzieję, że uda się wykorzystać międzynarodowe konflikty do odzyskania niepodległości przez Polskę. W tym celu udał się także do Turcji, gdzie przedstawiał się jako Langie Bey. Był to dość trudny okres dla niego, ponieważ znalazł się w bardzo ciężkiej sytuacji materialnej, a jego żona Zofia zmarła na gruźlicę. Kilka lat później ożenił się z Angielką, Zuzanną Bery. W 1881 urodził mu się syn Tadeusz. Langiewicz chciał

¹⁷ Ibidem, s. 92.

¹⁸ Ibidem, s. 93.

go oddać na wychowanie do pozostałych w kraju krewnych, ci jednak odmówili, dlatego też podjął starania u władz pruskich o otrzymanie zezwolenia na zakup folwarku w Wielkopolsce. W 1887 przyjechał do kraju, ale bardzo szybko znów wyjechał do Konstantynopola, gdzie zmarł na zapalenie płuc 10 maja 1887 roku. Został pochowany na angielskim cmentarzu Haidar Pasha. Jego syn Tadeusz wychowywany był przy matkę w Anglii i Austrii i nigdy nie nauczył się języka polskiego. Zginął w 1915 jako oficer armii austriackiej¹⁹.

Jerzy Żuławski w dramacie *Dyktator* przedstawia swoją wersję Powstania Styczniowego.

Postacią centralną jest Dyktator – Marian Langiewicz. Bohatera swego umieszcza autor wśród autentycznych postaci historycznych – przywódców mniejszych lub większych oddziałów powstańczych. Nazwiska ich są łatwe do zweryfikowania w materiałach historycznych i pamiątkach tego okresu (np. pamiątki występującego w dramacie Antoniego Jeziorańskiego i Władysława Bentkowskiego stanowiły teksty źródłowe dramatu)²⁰.

Żuławski przystąpił do pisania *Dyktatora* po odbyciu rozległych studiów historycznych dotyczących Powstania²¹. Niestety, nie mógł korzystać z *Relacji o kampanii własnej w r. 1863* samego Langiewicza, ujętej w formę fikcyjnych listów do Ludwika Bulewskiego, która ogłoszona została drukiem w 1905 roku, na łamach „Kwartalnika Historycznego”, czyli trzy lata po napisaniu dramatu²².

W utworze Żuławskiego generał Marian Langiewicz przedstawiony jest jako zbawca uciemnionej Ojczyzny. W rozmowie Proboszcza

¹⁹ Ibidem, s. 94.

²⁰ A. Stafiej, op. cit., s. 122.

²¹ „Miał do dyspozycji m. in. dwa najobszerniejsze do dzisiaj i zawierające wielką obfitość wiadomości szczegółowych opracowania dziejów całego powstania, a mianowicie książkę Mikołaja Berga *Zapiski o powstaniu polskim 1863 i 1864 r. i poprzedzającej powstanie epoce demonstracji od 1856 r.*, której pełny polski przekład ukazał się w Krakowie w latach 1898–1899, oraz dwa pierwsze tomy *Dziejów 1863 roku* Walerego Przyborowskiego (Kraków 1897–1899), w których została omówiona cała kampania powstańcza Langiewicza” (R. Taborski, op. cit., s. 403).

²² Zob. R. Taborski, op. cit., s. 405.

z mieszczanami²³ widać, że cała Polska pokłada nadzieję w Langiewiczu, który jest wodzem rozumnym i niepokonanym. To on ma stanąć na czele powstańców, którzy charakteryzują się nadzwyczajną odwagą i męstwem:

PROBOSZCZ: Nie liczba zwycięża ani broń. Z garstką wybranego męża zbił Filistyny Gedeon, gdy Boża moc była nad nim. Ci za dobrą sprawę, za wolność idą w bój, a niełaskawe byłyby nieba, gdyby ta obroza nie miała pęknąć!

III MIESZCZANIN: Inne czasy, księżu! dzisiaj na wroga potrzebne oręż, komenda, żołnierz...

I MIESZCZANIN: Co gadacie dużo? alboż to nasi jak lwy się nie biją, nie zwyciężają? armaty, wojsko, wszystko w pogotowiu. To nic! Kurowski: Naprzód! – aż ołowiu w oczy im sypną. Ale oni zgrają lecą! Ten Francuz, Rochebrun się nazywa, w przodzie, jak djabeł! Powiadają dziwa o jego męstwie... A nasze chłopaki lecą z nim razem!

[..]

II MIESZCZANIN: Niech jegomość wierzy, że **nasz Langiewicz...**

I MIESZCZANIN: Tak! gdy on co zacznie, to już rozważnie, – w tem cała różnica...

II MIESZCZANIN: Tyle go razy Moskal miał już w dłoni, a on się zawsze wykręci, obroni, jeszcze natłucze! Lasem się przemycą, lub stawia czoło, a gdy ludzi zbierze garść, to zakłada sobie piękne leże Moskwie pod nosem, a mimo przechwałek jeszcze go żaden nie pokonał śmiałość z moskiewskiej psiarni (...) wódz to jest rozumny i nie był nigdy pobity!

PROBOSZCZ: **W nim nasza nadzieja, przyszłość! Cała ziemia lasza patrzy na niego z dumą i uciechą!**²⁴

Niestety, sam Langiewicz nie ma wiary w zwycięstwo, „przede wszystkim kieruje nim własna wygórowana ambicja, aby stanąć

²³ Trzeba jednak przyznać, iż Żuławski „nie pokusił się o szerszą panoramę społeczeństwa polskiego, ale zaznaczył chociaż w kilku słowach postawę chłopów wobec powstania, mieszczan oraz biedoty miejskiej. Chłopów cechuje przede wszystkim zupełny indyferentyzm narodowy i brak orientacji. Mało było takich włościan jak Ptaś czy Grzela z posiadłości Bogdana, którzy szli za swym panem w krwawy bój i razem z nim do końca wytrwali” (A. Stafiej, op. cit., s. 124).

²⁴ D, s. 77–83.

na czele powstania”²⁵. Żuławski słabość dyktatora ukazuje w rozmowie generała z księdzem Kotkowskim. Langiewicz lęka się, iż inny dowódca powstania, gen. Antoni Jeziorański, ze swoim oddziałem nie przejdzie pod jego dowództwo; szuka pocieszenia i otuchy w rozmowie z duchownym.

LANGIEWICZ *siada*: Znużony jestem i tak płonie głowa... Ty, ojczy, wierzysz w zwycięstwo?

X. KOTKOWSKI: Tak. Wierzę.

LANGIEWICZ *po krótkim milczeniu*: Ale, mój ojczy, zapytać cię chciałem o zdanie... *Urywa*.

X. KOTKOWSKI: Słucham...

LANGIEWICZ: Ty znasz ludzkie dusze, więc powiedz, jakim ja sposobem zmuszę Jeziorańskiego, aby się z oddziałem moim połączył?

X. KOTKOWSKI: Wszak masz, wodzu, władzę rozkazać.

LANGIEWICZ: Mam ją! Naczelnikiem jestem! Władza!... Dam ci ją, ale ci nie radzę użyć jej kiedy, spojrzeniem lub gestem dać komu poznać, żeś ty tu naczelnym, bo cię odbiega, mając za tyrana!

X. KOTKOWSKI: Jeśli...

LANGIEWICZ: Tu wszyscy równi, rzecz to znana! Każdy jest mądry, zbawca kraju, dzielny, każdy rozkazy dawać jest gotowy, zwyciężać gębą, twierdze brać, harmaty. Byle nie słuchać!

X. KOTKOWSKI: A przecież bogaty jest kraj ten w ludzi, którzy niosą głowy na stos ofiarny i publiczne dobro cenią nad wszystko, nawet nad swe życie... Nie-sprawiedliwy jesteś, gienerele! Patrz na ten tysiąc, tę garść ludzi chrobrą, co ciągnie z tobą w bój i na rozbicie i do zwycięstwa, nie stygnąc w zapale, bez słowa skargi w nieustannym trudzie, skinieniu twemu posłuszna!

[...]

Pan Bóg działa cuda. I broń najtęższa – to jest imię Boga!

LANGIEWICZ: Ja jestem żołnierz, księżu, w pruskiej szkole wzrosły. W boską moc wierzę, ale wolę oprzeć los wojny na silnym oddziale, na armii bitnej, karnej! Związać w jedno chcę te garsteczki, tę ruchawkę biedną chcę zmienić w wojnę!²⁶

Langiewicz dostrzega słabość militarną powstańców, którzy w za-

²⁵ A. Stafiej, op. cit., s. 123.

²⁶ D, s. 105–108.

den sposób nie będą zdolni stanąć do walki z potęgą carskiego imperium. Do pokonania Moskali nie wystarczy patriotyczny entuzjazm, potrzebna jest dobrze wyszkolona i uzbrojona armia. Tej chłodnej ocenie szans Powstania, która charakteryzuje dyktatora, Żuławski przeciwstawia wiarę Kotkowskiego, który w walce o wolność Ojczyzny widzi realizację miłości do Boga.

LANGIEWICZ: Wiara się z rozpacz na działa rzuca, by w końcu przed siłą broni ustąpić! A ja, widząc męstwo, by nie otwierać wrót zwątpieniu, aby żołnierz nie przeczuł nawet, jak jest słaby, kłamię i głoszę, że było zwycięstwo! Ja – bohaterów śmieszny wódz bezbronnych! A oni wierzą w te swoje przewagi, co były klęską i – cudem odwagi, cudem krwi bujnej i – oby nie płonnych nadziei! Księżę! mówią żem ponury, że jak wilk patrzę na ludzi i milczę, księżę! bodajbym ja miał serce wilcze, albo tę wiarę, co przenosi góry!... Z tobą ja szczery, te zastępy młode, tych opętanych kochanków wolności, rozrzutnych siewców swojej krwi i kości, straszno rzec, księżę! – ja na zgubę wiodę!

X. KOTKOWSKI: Cofnij te słowa, cofnij, gienerale! ty nie masz prawa przesądzać wyniku walki za wolność, wszczętej przy okrzyku: Śmierć lub zwycięstwo! Pan Bóg trzyma szale, a krew bezbronnych na nich też zaważy i lży sieroce!

LANGIEWICZ: Księżę! daj mi wiary! daj przez modlitwy jakie albo czary, a ja ci wtedy wszystkich trzech mocarzy wyzwę z tą garstką! Wojsko dzisiaj śpiewa, wojsko się cieszy, o zwycięstwach marzy i o wolności²⁷.

Pełen wątpliwości dyktator miota się pomiędzy pragnieniem wielkości a lękiem wobec nieuchronnej klęski. Natomiast ksiądz Kotkowski jest przekonany o sensie walki, wierząc w działanie Bożej Opatrzności, która nie pozwoli na kolejną klęskę polskiego narodu. Tej wiary Langiewicz już nie ma, zmęczony i zniechęcony nie wie, co dalej z Powstaniem.

LANGIEWICZ: Ach! z jakże inną w ten kraj szedłem wiarą! Kiedym opuszczał Italię starą, na nowe tutaj dążąc zawieruchy, to mi szumiała w uszach ona fala, co tysiąc zbawców rzuciła w Marsała na ląd – a oni poszli i sztandary na Kapitolu zatknęli zwycięskie! Ja z nimi byłem! – i dzisiaj niemęskie łkanie mnie chwytą, kiedy w wieczór szary gdzieś w głuchych borach, jako dzwon odległy stłumionem

²⁷ Ibidem, s. 108–110.

echem w serce me uderzy owo wspomnienie! Bom ja marzył, księżu, iż takie same tu powstaną męże i bój, tak samo zwycięski! Dziś zbiegły tygodnie!...

X. KOTKOWSKI: Wodzu! nie w zwycięstwach leży wielkość tej wojny, jedynej zaiste, jaką historia zna! **Te serca czyste twoich żołnierzy, te serca ofiarno za wolność własną i za wolność cudzą**, może zaleją krwią ojczyste łąny, ale ich – wierzaj! krwią swoją nie zbrudzą, ani, pękając, nie pójdą na marne! To jest bój święty! przez Boga zesłany, bój odkupienia! słyszysz?!

LANGIEWICZ: Były czasy, kiedym tak wierzył! W Wąchocku to było! Lud płynął do mnie z niewstrzymaną siłą, wioski zapadłe ożyły i lasy, a ja tak dumny byłem, pewny siebie, żem bój za przyszłość wszczął, a w niebie Bóg, co chce tego! Byłem taki pewny, że kiedy przyszli do mnie kusiciele, aby odkupić za grosz Judaszowy krew na wolność i siejbę, tom ja gniewny z pogardy siwe darował im głowy i puścił żywych! Zbiegło dni niewiele, i dziś...

X. KOTKOWSKI: Co dzisiaj?

LANGIEWICZ: Nic. Tak mi się widzi, że ktoś tu krąży koło mnie i krokiem przede mną stąpa i pogląda bokiem na to, co czynię, mierzy krew i szydzi...²⁸

Dyktator miota się w swojej niepewności, chce walki i zwycięstwa, jednak zdrowy rozsądek przestrzega przed nieuchronnością klęski. Oskarża swoje otoczenie o spisek i zdradę: „Księżu! ja wiem, czemu ty mi to mówisz! Wy wszyscy myślicie, by mnie usunąć, zrobić miejsce jemu, dyktatorowi, tak! bogu powstania, jak wy go zwiecie!” (D, s. 123). Właśnie kompleks Mierosławskiego zmusza dyktatora do działania, musi innym i sobie udowodnić, iż nie jest papierowym przywódcą, że zdolny jest do prowadzenia walki przeciwko Moskalom: „Nigdy! – Ja wytrwam! o głodzie, na mrozie, z kosą miast armat, z kijem miast pałaszy, wytrwam do końca! Ja zduszę tę hydrę, co nawet w sztabie moim żywie! Wydrę z serc ich to imię, które kraj ten straszy, jak stary upiór – krwawy!” (D, s. 124).

Adiutant klęski

Henryka Pustowójtówna urodziła się 26 lipca 1838 roku we wsi Wierzchowiska pod Lublinem, w majątku swej babki Brygidy Kossakowskiej. Pochodziła z mieszanego małżeństwa, matki Polki, hrabian-

²⁸ Ibidem, s. 111–113.

ki Marianny Kossakowskiej herbu Ślepowron, i rosyjskiego, carskiego oficera, później generała Trofima Pawłowicza Pustowojtowa /*Трофим Павлович Пустовойтов*/, z pochodzenia Węgra, o nazwisku Teofil Pustay. Jej wychowaniem zajmowała się jej babka Brygida, która często opowiadała Henryce o Powstaniu Listopadowym, w którym walczył jej mąż, jako major kawalerii. Brygida Kossakowska, chociaż była osobą schorowaną, bardzo często brała udział w kwestach kościelnych na rzecz osób biednych, sierot i kalek. Bywała w Lublinie, gdzie miała niewielką kamienicę, w której odbywały się spotkania artystów i patriotycznie usposobionej młodzieży.

Od najmłodszych lat Henryka wzrastała zatem i wychowywała się w atmosferze polskiej i katolickiej. Początkowo uczęszczała do Szkoły Wyższej Płci Żeńskiej Zgromadzenia Panien Wizytek w Lublinie. W roku 1853, za zgodą matki, babka oddała Henrykę i jej starszą o dwa lata siostrę, Julię, do Instytutu Wychowania Panien w Puławach. Pomimo że Instytut był bezpośrednio nadzorowany przez carycę, a wśród uczennic była spora gromadka córek rosyjskich oficerów, królował tu duch polski. W Instytucie nie odczuwało się skutków rusyfikacji w takim stopniu, jak w innych tego typu szkołach w imperium rosyjskim. Dziewczęta polskie były pod nieustannym urokiem tego wszystkiego, co w Puławach było dziełem Izabeli Czartoryskiej. Nieobce też im były utwory poetyckie A. Mickiewicza i J. U. Niemcewicza. Henryka знаła na pamięć *Redutę Ordon* i poemat *Grażyna*. Patriotyczny duch Puław był tak silny, że dziewczęta nie zgadzały się na nabożeństwa cerkiewne. W tamtych latach w Henryce zrodziły się marzenia o sławie Emilii Plater. Instytut Puławski ukończyła po sześciu latach, z biegłą znajomością języka francuskiego i rosyjskiego. Wkrótce wyjechała na wakacje do Żytomierza, gdzie zamieszkała z matką i rodzeństwem, jednak najchętniej przebywała w Lublinie z babką. Zaprzyjaźniła się z wieloma studentami o wyjątkowej postawie patriotycznej i katolickiej, przebywającymi na wakacjach w Lublinie i Żytomierzu.

Po tragicznych wydarzeniach warszawskich w 1861 roku Henryka zorganizowała patriotyczne manifestacje młodzieży w Lublinie, Zamościu i Żytomierzu, wygłaszając płomienne przemówienia. Po religijno-patriotycznej manifestacji pod Dubienką, w 70. rocznicę bitwy, zapadła w Petersburgu decyzja o zesłaniu Anny Henryki do monastynu w guberni kostromskiej. Podczas transportu do klasztoru zachoro-

wała na zapalenie płuc, dlatego też odwieziono ją do matki, do Żytomierza. Po wielu perypetiach, przedostała się w przebraniu do rumuńskiej Mołdawii, gdzie – w pogranicznym miasteczku Michaleny – płk Z. Miłkowski organizował polskie oddziały zbrojne. Na wieść o wybuchu Powstania Henryka z ks. kapelanem i grupą młodzieży wyruszyła w kierunku Lwowa, a w kilka dni później udała się w Góry Świętokrzyskie. W Staszowie gen. Langiewicz mianował ją adiutantem płk. Dionizego Czachowskiego, później stała się jego osobistym adiutantem. Przyjęła pseudonim Michał Smok, choć niektórzy nazywali ją Michałkiem albo Pustym Wojtkiem. 24 lutego 1863 roku, w bardzo krwawej bitwie pod Małogoszczem, a następnie pod Grochowskimi, Pustowójtówna wykazała się nadzwyczajną odwagą w boju i bezprzykładnym poświęceniem w ratowaniu rannych powstańców. W ogniu armat i broni strzeleckiej przekazywała rozkazy gen. Langiewicza. Do legendy przeszły jej zasługi w tłumieniu zawiści i ambicji poszczególnych dowódców. Panuje przekonanie, że to właśnie jej udało się przekonać płk. A. Jeziorańskiego do podporządkowania się gen. Langiewiczowi jako naczelnemu wodzowi i naczelnikowi województw sandomierskiego i krakowskiego, a następnie dyktatorowi Powstania.

19 marca 1863 Henryka została aresztowana, razem z gen. Langiewiczem. W czasie przekraczania granicy czyniła wszystko, aby zorganizować ucieczkę dyktatora z więzienia. Po uwolnieniu Henryki z krakowskiego aresztu, miejscowy komitet kobiet zaopatrzył ją w większą sumę pieniędzy, by mogła wyjechać za granicę. 3 kwietnia wyjechała do Pragi, a później zamieszkała u p. Romerów koło Krakowa, skąd bacznie śledziła dalsze losy Powstania. Na wieść o bohaterskiej śmierci pułkownika Czachowskiego, którego adiutantem była niegdyś, ciężko zachorowała. Wiosną 1864 roku wyjechała do Szwajcarii, a następnie do Francji, angażując się w działalność charytatywną i patriotyczną polskiej emigracji w tych krajach. Ze szczególnym oddaniem prowadziła zbiórki funduszy dla byłych powstańców.

Pustowójtówna brała udział w wielu manifestacjach patriotycznych polskiej emigracji we Francji. Kiedy car Aleksander II przybył z wizytą do Paryża, stała na czele polskiej młodzieży, wołającej: *Vive la Pologne!* Chociaż we Francji miała dużo przyjaciół, stała się obiektem plotek i pomówień. Zarabiała na życie przy modelowaniu i produkcji sztucznych kwiatów. W Paryżu jakiś czas mieszkała u rodziny

J. K. Janowskiego, byłego członka Rządu Narodowego. Przy tej okazji poznała wielu wybitnych rodaków jak malarza Juliusza Kossaka czy Władysława Mickiewicza – syna Adama. Prowadziła życie głęboko religijne, często przystępowała do spowiedzi i komunii świętej. Do swojej babki Brygidy pisywała listy pełne nadziei na odzyskanie niepodległości przez Polskę. Zaczęła nawet myśleć o wstąpieniu do klasztoru. W roku 1869 była nauczycielką muzyki i śpiewu w klasztorze w Auteuil. Kiedy wybuchła wojna francusko-pruska, Henryka w stroju sanitariuszki, ciągle z krzyżem powstańczym na piersi, służyła ofiarom rannym i konającym żołnierzom. W takich to okolicznościach odnowiła przyjaźń z lekarzem Stanisławem Lewenhardem, który jako ochotnik służył w oddziałach powstańczych Langiewicza. Po wojnie, za ofiarą służbę sanitariuszki na polu walki Francuski Czerwony Krzyż uhonorował ją Krzyżem Zasługi. W dniu 8 sierpnia 1873 roku zawarła ślub ze Lewenhardem. Z tego udanego małżeństwa przyszło na świat czworo dzieci. Jednak siły vitalne Anny Henryki wyczerpały się. Zmarła nagle 2 maja 1881 roku, w przeddzień patriotycznej manifestacji. Jej przedwczesna śmierć wywołała powszechny żal wśród wszystkich grup emigracji polskiej. Pochowano ją na cmentarzu Montparnasse w Paryżu²⁹.

W *Dyktatorze* Henryka pojawia się niejako w trzech wcieleniach. Na początku jest adiutantem, który nieustannie stoi w cieniu Langiewicza. W rozmowach z Pustowójtówną (podobnie jak w przypadku księdza Kotkowskiego) generał znajduje wsparcie. Czując jej fascynację i oddanie Langiewicz może – przynajmniej na jakiś czas – ukoić swoje wątpliwości, dać odpór chwilom słabości i zniechęcenia. Nie bez znaczenia jest również osobisty urok adiutanta – Henryka wzbu-
dza zainteresowanie dyktatora.

PUSTOWOJTÓWNA: Ciągle przy boku twym, panie – ja górne myśli na czole
twem czytam, lecz razem obłok widzę ciemny u twych skroni i troskę w oczach,
co w świat patrzą chmurne... Jakież to szczęśnej udało się dłoni zetrzeć ten obłok,
którego żelazem dzwoniące bitwy ni razu nie starły?

[...]

²⁹ C. Jastrzębski, op. cit., s. 110–115; <http://parafiapruszcz.x.pl/swieci/zyciorysy/Pustowoj.htm>.

LANGIEWICZ: Myślę, że jestem sam, że mnie jednemu stać tutaj trzeba, jako drzewu w burzy i nawet dłonią wesprzeć się nie wolno na nikim, nikim! Kto mnie tu przychylny? Kto mnie rozumie?

PUSTOWOJTÓWNA: Czyliś nie dość silny, by iść samotnie tą drogą mozolną, na której wolność dla ludu, a sława dla ciebie, panie?

LANGIEWICZ: Uderzony dźwiękiem jej głosu, powstaję. Oczy ci tajemnie płoną jak lwięciu. Czy ty wierzysz we mnie? Podaj mi rękę!

PUSTOWOJTÓWNA *cofa się*: Ręka moja krwawa, ręka żołnierska...

LANGIEWICZ: Lwiątko moje młode! Dość jestem silny, aby za swobodę walczyć i nie paść, a jednak, być może, i we mnie czasem budzi się tęsknota za jakim sercem, którego pozłota rzucałaby mi blask na to bezdroże trudu i walki...

PUSTOWOJTÓWNA: Sprzyjają ci wszyscy!³⁰

Rozmowa generała z adiutantem zmienia się w dialog kochanków. Langiewiczowi obietnica miłości ma dodać odwagi, pobudzić do męstwa, w świecie pełnym niebezpieczeństw być fundamentem pewności i wiary w ostateczne zwycięstwa. Z kolei Pustowójtówna kocha (albo próbuje pokochać) mężczyznę-bohatera, kogoś, kto w jej marzeniach staje na czele wojny o wolność ojczyzny. Uczucie Henryki nie jest bezinteresowne – pokocha generała, jeśli ten stanie się prawdziwym bohaterem, pokocha go za to, że ten pójdzie walczyć za Polskę.

LANGIEWICZ *patrzy jej w oczy, po chwili*: A ty – czy przyjaźni masz iskrę dla mnie?

PUSTOWOJTÓWNA: Jestem ci oddana, służę ci, panie!

LANGIEWICZ: Nic więcej ?

PUSTOWOJTÓWNA: W mundurze jestem żołnierskim, więc ci, panie, służę! Cóż więcej?

LANGIEWICZ *po chwili*: Jesteś kobietą...

[...] Daj rękę!

PUSTOWOJTÓWNA: Duma była płocha! Jam dla ojczyzny wdziała strój rycerza, ale to trudno: w piersi mej uderza serce kobiecie...

LANGIEWICZ: I to serce...?

PUSTOWOJTÓWNA *po chwili wahania*: kocha...

LANGIEWICZ *żywo*: Mnie?

³⁰ D, s. 171–175.

PUSTOWOJTÓWNA *potrząsa głową*: Bohatera!

LANGIEWICZ: A jeśli nim będzie Marian Langiewicz?

PUSTOWOJTÓWNA *zwraca nań oczy – po chwili*:

Pójdę za nim wszędzie: w bój! na zwycięstwo! w grób i na wygnanie! jeno ty bądź mi bohaterem, panie!

LANGIEWICZ: Daj mi swe serce! Nową z niego siłę ja czerpać będę, lwiątko ty! Gdy zginę...

PUSTOWOJTÓWNA *podaje mu dłonie*: To ja grób kochać będę, krwawą glinę! Jak pies na twoją rzucę się mogiłę, gdy bohaterskie w niej odpoczną zwłoki!³¹

Wkrótce jednak w relacji Langiewicz – Pustowójtówna następuje zmiana. Zamiast gorącego romansu w akcie trzecim sztuki pojawia się dziwne pęknięcie. Henryka pojmuje, iż jej „ukochany” nie jest właściwym przywódcą Powstania, nie ma w sobie wiary w zwycięstwo, pogrążony w niekończących się dywagacjach, zamiast zająć się dowodzeniem, rozważa własne ambicje i niepokoje.

PUSTOWOJTÓWNA: Wziąłeś, dyktatorze, ciężar, mieć musisz siły...

LANGIEWICZ: W mózg się wwierca robak... Ja nie wiem!

PUSTOWOJTÓWNA *jakby do siebie*: To wcześniej!

LANGIEWICZ: Wiem tyle, żeś mi potrzebna...

PUSTOWOJTÓWNA: Czy masz polecenie dla mnie? Gotowam na każde skienienie...

LANGIEWICZ: Czy mam?... tak, prośbę, prośbę tylko małą: podaj mi dłonie! – Choć na krótką chwilę daj je na czoło – jak dotąd bywało; spokój z nich spłynie błogi na me skronie, – daj je! zmęczonym... cisza mnie owionie...

PUSTOWOJTÓWNA: Więc tobie ciszy trzeba?

LANGIEWICZ: Tej, co grzebie wątpliwość... Wiary potrzeba mi! ciebie!

PUSTOWOJTÓWNA: Wiary? słyszałam, żeś chciał armii bitnej, masz ją, i włądzy, masz powstania losy w ręku...

LANGIEWICZ: Ty szydzisz?

PUSTOWOJTÓWNA *nadśluchuje, następnie wyciąga rękę ku oknom*: Wnet zaświadczą głosy wojska, żeś osiągnął cel ambicji szczytnej – A brak ci wiary? – Nie mam jej do zbycia!³²

³¹ Ibidem, s. 176–180.

³² Ibidem, s. 233–235.

W dramacie Żuławskiego „Langiewiczowi brak wiary w zwycięstwo. Ma kompleks legendy Mierosławskiego, bo zdaje sobie sprawę, że sympatia większości powstańców jest po stronie tamtego (...) Marzy o wielkiej bitwie, która może przynieść mu sławę i ostateczne zwycięstwo nad legendą Mierosławskiego”³³. Roman Taborski pisze wprost o nienawiści Langiewicza do Mierosławskiego i zawistnym stosunku do Jeziorańskiego³⁴.

PUSTOWOJTÓWNA: I cóż ci po mnie dziś, panie dostojny? Jam jest jak listek, który wicher wojny niosąc, na chwilę rzucił na twe czoło; dziś dyktatorski się wieniec wokoło skroni twych wije, dziś jesteś u celu – choć nieskończony jeszcze bój ten krwawy, już dostojenstwa jesteś syt i sławy [...] Więc czemuś podjął ciężar – ponad siły?

LANGIEWICZ: Gdybym się głową nie był ja ogłosił dzisiaj, to jutro w mym własnym obozie pan Mierosławski byłby okrzyknięty przez wojsko jako dyktator! ku zgrozie tych, co nam mogą pomóc! Mnie więc prosił naród...

PUSTOWOJTÓWNA z *ironią*: Tak! naród...

LANGIEWICZ: Bym nasz sztandar święty przed Mierosławskim ratował...

PUSTOWOJTÓWNA: Mój Boże! i ty się jeszcze chlubisz, dyktatorze, iż ci na głowę – włożono ten wieniec, by poń nie sięgnął inny! Ha! rumieniec wstydu powinien okrwawić twe lico, bo władza, którą zwycięzcy się szczycą, tobie jest – hańbą! – darowana! – z łaski, w braku lepszego! Ha! pan Mierosławski! straszak na ciebie, którym tam cię pędzą, gdzie chcą... Ty idziesz! **Śmiechem, maską, nędzą jest władza twoja!** Cóż? wstyd cię nie spali?! Tyś dyktaturę wziął – bo ci ją dali! boś ty zapomniał, że zwycięzca bierze, gdy jest dość mocny, tę najwyższą władzę, lecz nie dostaje jej nigdy!³⁵

Henryka w ocenie słabego i załęknionego dyktatora jest bezlitosna. W jej oczach Langiewicz nie jest już bohaterem, ale pionkiem w grze polityków i marionetką bez charakteru.

PUSTOWOJTÓWNA: Wszystkom ci dała, wszystko, dyktatorze, byłam ci siostrą, towarzyszką, sługą i przyjacielem – w tej szalonej wierze, o! bom wierzyła w twoją

³³ A. Stafiej, op. cit., s. 123.

³⁴ Zob. R. Taborski, op. cit., s. 402.

³⁵ D, s. 235–238.

gwiazdę szczerze! Iż się sen ziści w tobie mój (...) gdyś cię widziała pod Skałą na czele wojska, z szablą w ręku nagą w gęstym kul gradzie, z jakąś lwią odwagą na jasnym czole, to tak mi się zdało, żeś ty... Co mówić! Tyś mnie okradł zdradnie z wiary mej w ciebie! – Dziś w mem sercu na dnie gorycz, bo ty mnie uwiodłeś pozorem!

O tak! **tyś zdał się dla mnie bohaterem, a dzisiaj jesteś...** Urywa.

LANGIEWICZ *patrzy na nią, potem spuszcza oczy i mówi głucho*: Czem ci jestem?

PUSTOWOJTÓWNA: **Zerem!** zrobionym tylko jesteś dyktatorem, który podołać nawet nie ma siły temu, co obce ręce nań włożyły!

*Wybiega*³⁶.

Langiewicz z bohatera zmienia się w „zdrajcę”, dla którego nie liczy się cała armia powstańców, liczy się tylko głowa dyktatora³⁷. Generał postanawia ratować się ucieczką, chce przekroczyć granicę austriacką, aby – ponownie formując oddział wojskowy – powrócić i prowadzić walkę z Moskalami. Jego zdrada nie wynika z tchórzostwa, ale zwyczajnej kalkulacji – lepiej ocalić życie i dalej walczyć, anieli ponieść śmierć w bohaterskim boju. Decyzji o ewakuacji dyktatora (Langiewicz konsultuje swoje plany z całym sztabem powstańczym) towarzyszą kuriozalne okoliczności. Dowództwo, zajęte rozważaniem planu ucieczki, nie zauważa, iż wojska powstańcze odniosły spektakularne zwycięstwo nad siłami Moskali:

PUSTOWOJTÓWNA *wbiega zadyszana*: A! jesteś, wodzu! Szukam cię po boru – z wieścią...

LANGIEWICZ: Wieść! *W głosie znać zwątpienie*.

JEZIORAŃSKI: Jaka?

PUSTOWOJTÓWNA: **Zwycięstwo!**

LANGIEWICZ *z nagłym przestraszeniem*: Co! Boże!

PUSTOWOJTÓWNA *radośnie, nie zauważywszy*: Tak! tak! zwycięstwo! słuchaj, dyktatorze! – Rochebrun – z garsteczką, zbrojną tylko w kosy, wpadł na moskali, którzy się do lasu wdarli...

ULATOWSKI: Te strzały!

PUSTOWOJTÓWNA: Nie dając im czasu nabić raz drugi – wyrznął...

WALIGÓRSKI: Tu odgłosy myśmy słyszeli...

³⁶ Ibidem, s. 239–240.

³⁷ Zob. A. Stafiej, op. cit., s. 123.

PUSTOWOJTÓWNA: Świsł kos i rozpaczne jęki, nasz okrzyk: Za wolność! – **i oto wracamy krwawi – z tryumfem!** – *Słania się i opiera dłonią o pień drzewa.*

BENTKOWSKI *pogląda na nią*: Lecz co to? Ty jesteś ranna?

PUSTOWOJTÓWNA *z uśmiechem, ocierając skroń*: Bitwy znój różowy czoło mi zrosił... Draśnięcie nieznaczące... Ja... byłam z nimi...

ULATOWSKI *półgłosem*: Wstyd mi lica pali... my z boju zdrowe unieśliśmy głowy...³⁸

Pustowójtówna staje się aniołem zwycięstwa, który obwieszcza radosne nowiny. Niestety, zwycięska potyczka (trzydziestu Moskali dostało się do niewoli) nie zmienia sytuacji (pod lasem – wedle słów Jeziorańskiego – stoi trzy tysiące gotowych do walki). Dlatego decyzja Langiewicza o ucieczce nie ulega zmianie.

LANGIEWICZ: Skończony bój. Ja uchodzę...

PUSTOWOJTÓWNA: Co?

LANGIEWICZ: Zbity, zhańbiony opuszczam wojsko...

PUSTOWOJTÓWNA *z wybuchem*: Na Chrystusa rany!... *Urywa, miarkuje się, patrzy na Langiewicza, wreszcie kończy głucho – spokojnie*: Tak być musiało, – los nieubłagany, twój los...

LANGIEWICZ: Co patrzysz?... Za granicę idę... Milczysz i patrzysz... Tak! spełniam ohydę [...] Klnij mnie! grób każdy tutaj mnie przeklina! klnij! bo ja przykład dziś daję straszliwy, ja nie mam wiary! ja uchodzę żywy! bezsilny!... podły! **Moja, moja wina, nad wszystko wielka wina i niestarta** – klnij mnie!³⁹

Henryka, kochająca bohatera i pogardzająca dyktatorem, jako jedyna okazuje Langiewiczowi współczucie. Na wygnanie pokonany generał nie pójdzie sam, Pustowójtówna okazuje się wiernym adiutantem. W dramacie Żuławskiego w centrum tragedii dyktatora nie stoi polityka i historia, ale jego skomplikowana psychika. Podobnie w relacji z Henryką nie liczy się rzeczywisty czy domniemany, romans, ale specjalny charakter towarzyszenia generałowi – Henryka staje się jego aniołem, opiekunem, towarzyszem, jedynym oparciem w chwili hańbiącej ucieczki z pola boju.

³⁸ D, s. 279–281.

³⁹ Ibidem, s. 285–286.

PUSTOWOJTÓWNA *szybkim ruchem chwyta i całuje bezwładnie zwieszoną, dłoń jego, mówiąc*: Biedny rycerzu! wielkiś był klęską! – Daruj, jeśli kiedy jam cię skrzywdziła! [...] Któż ci pomoże, **najnieszcześniejszy świata dyktatorze**, dźwigać krwi brzemię, rozlanej daremnie, i opuszczonej ojczyzny przekleństwo?

LANGIEWICZ: Sam się skazałem, zniosę sam męczeństwo...

PUSTOWOJTÓWNA: Gardziłam tobą, gdyś był władca chwiejny, lecz **dziś ty rycerz powalony losem; i dziś za klęskę, za ból beznadziejny! hańbę, ja kocham ciebie!** Gdy wstyd krwawy twarz ci zrumieni, to ja moim włosom przed ludźmi skryję to piętno niesławy! Nie! ja cię dzisiaj nie opuszczę, panie! [...] *ujmuje Langiewicza za rękę: Pójdź!*

LANGIEWICZ Na wstyd... hańbę... na życie tułaczę...

Wychodzi wraz z PUSTOWOJTÓWNĄ⁴⁰.

Czytelnik/widz Żuławskiego (AD 1904) wie już, że nadzieja Langiewicza na ponowną kampanię powstańczą okaże się daremna. W osobie dyktatora bohaterstwo spotyka się z egoizmem, poświęcenie sąsiaduje z intrygami, a patriotyzm przegrywa z zawiścią i oszustwem. Jednak finał historii generała Mariana Langiewicza jest pełen nadziei – bohaterowie zostali pokonani, ale przecież powrócą. Nawet jeśli generał nie obudzi w sobie energii i wiary, to jego adiutant na pewno nie pozwoli mu mieszkać spokojnie z daleka od Ojczyzny, Langiewicz z Pustowójtówną powrócą, aby walczyć o wolną Polskę.

Paradoksalna ocena

Może zakrawać na pewien paradoks i czy nawet złośliwość fakt, że Langiewicz, o poglądach liberalnych, żeby nie powiedzieć lewicowych, zostaje przedstawiony przez wielu mu współczesnych, jak też późniejszych autorów, jako zatwardziały konserwatysta i rzecznik obozu zachowawczego. Swoją nominację na dyktatora Powstania zawdzięczał stronnictwu białych, dlatego też cała niechęć stronnictwa czerwonych, którą żywili do swoich politycznych oponentów, skupiła się na jego osobie. Tego typu oceny zostały utrwalone przez propagandę PRL, ponieważ w tamtym okresie, niejako programowo, popierano czerwonych jako jedynie słuszną opcję w Powstaniu. Sam dyktator

⁴⁰ Ibidem, s. 286–289.

jeszcze za życia wzbudzał skrajne emocje. Przez jednych uważany za niebezpiecznego rewolucjonistę, a przez innych przedstawiany jako podpora obozu konserwatywnego w czasie Powstania Styczniowego. Jedni podziwiali jego umiejętności dowódcze, a inni oskarżali go o nieudolność, a nawet tchórzostwo. Przykładem takiej oceny może być Zbigniew Chądzyński (Ludwik Biały), który w swoich *Wspomnieniach powstańca z lat 1861, 1862 i 1863*, tak pisze o generale:

Pan Langiewicz złamał przysięgę, sprawę, wojsko i kraj zdradził, szukając w Austrii schronienia [...] Wstecznictwo narzuciło nam Langiewicza, o którym wprzód nikt prawie nie słyszał, lecz ten poczuwszy, że stanowisko mu narzucone jest nieskończenie wyższe od jego możliwości, choć za późno dał za wygraną nie tylko dyktaturze, lecz i sprawie narodowej, i spoczął na jeneralskich laurach w wygodnym austrijackim więzieniu⁴¹.

Niestety, to przekłamanie odnośnie osoby Langiewicza nie skończyło się wraz z PRL, czego przykładem może być podręcznik Andrzeja Garlickiego, wydany już w wolnej Polsce⁴². Garlicki nadał pozór naukowości pomówieniom i oszczerstwom, które zostały sformułowane jeszcze za życia Langiewicza. Z тезami zawartymi w tym podręczniku bezkompromisowo rozprawił się Jerzy Robert Nowak⁴³. Nowak zarzuca Garlickiemu, że w sposób tendencyjny przedstawia postać generała Mariana Langiewicza, pisząc, iż biali postanowili uczynić dyktatorem Mariana Langiewicza, który działał w Sandomierskiem i, choć nie odniósł tam znaczących sukcesów, okazał się zręcznym partyzantem, skutecznie wymykającym się Rosjanom. Miał rewolucyjny życiorys, bo walczył pod dowództwem Garibaldiiego, ale równocześnie na terenach, które kontrolował, surowo traktował chłopów, wieszając ich za rzekome zdrady. Chłopi odpłacali mu pięknym za nadobne, nie ostrzegając o nadchodzących wojskach rosyjskich⁴⁴. Tej tezie Garlickiego przeciwstawia Nowak opinię Heleny Rządzkowskiej, iż w czasie kam-

⁴¹ www.zrodla.historyczne.prv.pl 2002.

⁴² A. Garlicki, *Historia 1815–1939. Polska i świat. Podręcznik dla liceów ogólnokształcących i liceów profilowanych*, Warszawa 1998.

⁴³ Zob. J. R. Nowak, *Czarna legenda dziejów Polski*, Warszawa 2000.

⁴⁴ Zob. A. Garlicki, op. cit., s. 188.

panii neapolitańskiej Langiewicz odznaczył się męstwem i wytrzymałością⁴⁵. W obozie w Wąchocku, dokąd przybył 23/24 stycznia 1863 roku, Langiewicz zgromadził ok. 1400 ludzi, z których sformował oddziały piechoty, jazdy i służb; prowadził intensywne szkolenie. Założył kancelarię sztabową, ambulans, fabryczkę broni, gisernię, drukarnię. Nowak przypomina, że to wszystko Langiewicz zrobił w ciągu zaledwie 10 dni. Liczne wizyty z pobliskiej Galicji, korespondencje prasy przyczyniły obozowi rozgłosu, pisano o nim w całym kraju i za granicą. Już jednak po dziesięciu dniach skierował się przeciw niemu koncentryczny atak wojsk carskich, który doprowadził do krwawych starć między 1 a 3 lutego (Błoto, Bzin, Suchedniów, Wąchock).

Po odparciu ataku od strony Słupi Nowej i Świętego Krzyża (11 lutego) Langiewicz wycofał się na południe i pod Staszowem (17 lutego) odrzucił podjazd nieprzyjacielski. Zaskoczony pod Małogoszczem 24 lutego przez 3 kolumny rosyjskie, wydostał się z okrążenia i pomimo nowych strat odparł nieprzyjaciela pod Pieskową Skałą (4 marca), a z powodzeniem zaatakował go w Skale (5 marca). Langiewicz w ciągu sześciotygodniowej kampanii dał dowód wytrzymałości, wyróżnił się umiejętnością zręcznego manewrowania i talentem organizacyjnym. Szwankowało wprawdzie w jego oddziale zarówno rozpoznanie, jak i zaopatrzenie, niemniej fakt, że tylko jego oddział ocalał się po klęskach lutowych, zwrócił na Langiewicza uwagę kraju i zagranicy. Stał się narodowym bohaterem. Na zajętych obszarach zaprowadzał władze powstańcze i ogłaszał dekrety uwłaszczeniowe. Stosował rewolucyjne środki rekwizycji w dworach żywności, broni, odzieży, furazżu i innych przedmiotów przydatnych wojsku, rozkazał rekwirować gotówkę w kasach rządowych i publicznych na cele powstańcze. 9 marca potępił szlachtę za bierną postawę⁴⁶.

Nowak konkluduje, że Garlicki opierał swój osąd na dawnych PRL-owskich podręcznikach, które były niechętne Langiewiczowi, ponieważ był on popierany przez stronnictwo białych, natomiast według oficjalnej propagandy PRL-u właściwym stronnictwem było stronnictwo czerwonych. Podkreśla dalej, powołując się na Rzadkowską, iż Langiewicz był surowy wobec tych chłopów, którzy byli niechętni

⁴⁵ H. Rzadkowska, *Polski Słownik Biograficzny*, z. 71, Wrocław 1971, s. 503–504.

⁴⁶ Ibidem, s. 503–504.

Powstaniu, ale równocześnie konsekwentnie ogłaszał dekrety uwłaszczeniowe i wcale nie był pobłażliwy wobec tych osób ze szlachty, które nie chciały udzielić wsparcia Powstaniu. Garlicki pomija milczeniem osiągnięcia Langiewicza, natomiast szeroko rozpisuje się na temat intrygi białych, którzy na podstawie sfałszowanych pełnomocnictw, dostarczonych przez niejakiego Grabowskiego, dokonali „swoistego zamachu stanu”, powołując Langiewicza na dyktatora. Dla Garlickiego nie ma większego znaczenia, że właśnie Langiewicz był dowódcą powstańczym, który w czasie pierwszego okresu walk najbardziej zasłużył na kierownicze stanowisko dowódcze. Nowak przypomina opinię głoszoną w syntezie dziejów Polski prof. Topolskiego: „Powstała myśl obwołania dyktatora. Człowiekiem najbardziej nadającym się na to stanowisko był (...) Marian Langiewicz”⁴⁷. W dalszej partii swojego podręcznika Garlicki znów rozpisuje się nad mało istotnymi przepychankami personalnymi we władzach Powstania, opisuje, jak członkowie Rządu przysłali list do dyktatora, w którym Grabowskiego informującego o pełnomocnictwach dla Langiewicza, nazwali „awanturnikiem, oszustem i szalbierzem”⁴⁸.

Epizod z Grabowskim, nieprzyjemny dla dziejów Powstania, ale stanowiący drobny margines wydarzeń, jest u Garlickiego rozdmuchany do niebywałych rozmiarów. Z postacią drobnego nikczemnika – Grabowskiego – spotykamy się u Garlickiego aż w 3 różnych miejscach⁴⁹, podczas gdy z całego podręcznika nie dowiemy się nigdzie o tak świetnych dowódcach powstańczych, jak Dionizy Czachowski, Marcin Lelewel-Borelowski, Ludwik Żychliński, Zygmunt Chmielewski, Edmund Taczanowski czy o komisarzu pełnomocnym Rządu Narodowego na Litwie – Konstantym Kalinowskim. Jerzy Robert Nowak konkluduje, że to są właśnie proporcje, to jest obiektywizm à la Garlicki. Innym przykładem tendencyjności Garlickiego jest informacja o wyruszeniu Langiewicza 11 marca w stronę Gór Świętokrzyskich. Garlicki stara się jak najgorzej przedstawić żołnierzy dyktatora Powstania, w jego relacji oddział Langiewicza był liczącą ok. 3 tysięcy zbieraniną z różnych wcześniej rozbitych oddziałów. Zaledwie jedna trzecia żołnierzy miała broń

⁴⁷ *Dzieje Polski*, red. J. Topolski, Warszawa 1976, s. 492.

⁴⁸ Zob. A. Garlicki, op. cit., s. 118, 119–121.

⁴⁹ Ibidem.

palną, karność i dyscyplina pozostawiały wiele do życzenia. Opisując starcie tego oddziału z wojskiem rosyjskim koło Grochowsk, Garlicki akcentuje, iż liczebnie Rosjanie mieli niewielką przewagę (ich wojska liczyły 3500 ludzi i 6 dział), ale w wyszkoleniu i uzbrojeniu mieli przewagę miażdżącą. Opis kończy nieprawdziwym twierdzeniem: „Rosjanie nie odnieśli zwycięstwa, odstąpili”. Otóż zwycięstwo odnieśli Polacy, jak to podkreślił choćby najsłynniejszy znawca Powstania Styczniowego, prof. S. Kieniewicz. Garlicki nie potrafi wytłumaczyć tego zwycięstwa polskiej „zbieraniny”, pozbawionej karności i dyscypliny nad wojskami rosyjskimi mającymi „miażdżącą przewagę”. Autor podręcznika do polskich szkół kolejny raz „nie zauważył”, bo nie chciał zauważyć, że w walce częstokroć liczyło się nie tylko wyszkolenie i uzbrojenie, ale także zabrakło mu miejsca na stwierdzenie, że na dzień przed bitwą pod Grochowskimi gen. Langiewicz zwycięsko odparł atak rosyjski w bitwie pod Chrobrzem, gdzie zmusił carskiego generała Czengierego do odwrotu. O zwycięstwie Polaków nad przeważającymi siłami Rosjan zdecydował świetny atak pułkownika Dąbrowskiego i Rochebruna na czele kosynierów i żuawów na piechotę rosyjską. Tyle, że o męstwie powstańców Garlicki jakoś bardzo, ale to bardzo nie lubi wspominać.

Autor, tak skłonny do wybielania niezłomnych rzeczników podległości Rosji (typu gen. Stanisława Potockiego), bywa o wiele mniej wyrozumiały, wręcz zjadliwy, w odniesieniu do ludzi nurtu patriotycznego. Adiutantkę Langiewicza Henrykę Pustowójtównę przedstawia⁵⁰ złośliwie, wyłącznie jako niedoszlą Emilię Plater, występującą w pogardliwym powiedzeniu: „uciekł z kasą i dziewczyną do interny austriackiej”. Od prof. Stefana Kieniewicza autor mógłby się dowiedzieć, że Pustowójtówna „odbyła odważnie” całą kampanię Langiewicza⁵¹, że „liczne świadectwa stwierdzają odważne zachowanie się Pustowójtówny na polu bitwy; roznosiła konno rozkazy wśród świstu kul; pod Małogoszczem, Chrobrzem, Grochowskimi słowem i przykładem podtrzymywała odwagę kosynierów”⁵². Podczas długiego pobytu na emigracji – wg biogramu prof. Kieniewicza – pracowała

⁵⁰ Ibidem, s. 119.

⁵¹ S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe*, Warszawa 1998, s. 436.

⁵² Idem, *Pustowójtówna Henryka Anna*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, z. 122, s. 433.

ochotniczo jako sanitariuszka w czasie oblężenia Paryża w latach 1870–1871. W czasie Komuny Paryskiej wstawiała się u Jarosława Dąbrowskiego za uwięzionym arcybiskupem G. Darboy i uzyskała zgodę na ewakuację grupy zakonnic z Paryża do Wersalu.

Nieprzychylna Langiewiczowi propaganda starała się oskarżyć go o romans ze swoją adiutantką. Warto zaznaczyć, że gdy Pustowójtówna w Staszowie przyłączyła się do oddziału Langiewicza, ten mianował ją najpierw adiutantem Dionizego Czachowskiego, dopiero później stała się jego osobistą adiutantką. O nieprawdziwości oskarżeń mogą świadczyć chociażby wspomnienia gen. Antoniego Jeziorańskiego, który rywalizował z Langiewiczem o dowództwo nad powstańczymi oddziałami, a który nie tylko nie wspomina o tego rodzaju relacji, ale broni wprost dobrego imienia samej Pustowójtówny. Czarna legenda, którą starali się stworzyć przeciwnicy Langiewicza wokół jego osoby, dosięgła również, siłą rozpędu, Pustowójtównę.

Wiosna zwycięstwa

Ostatni akord dramatu Żuławskiego rozgrywa się bez udziału tytułowego dyktatora. Żuławski pozostawia na scenie tylko tych, którzy chcą dalej walczyć. „Symbolicznego znaczenia nabiera zakończenie dramatu, w którym, już po ucieczce głównych sił powstańczych, Bogdan na czele grupki straceńców pozostaje w lesie, ażeby przeciwstawić się nadchodzącemu wojsku rosyjskiemu”⁵³. Wobec nieuchronności klęski Powstania, Żuławski wypowiada – poprzez Bogdana – swoje *credo*, właściwy sens walki o wolność: „Nie po zwycięstwo my wyszli, lecz aby świadczyć krwią w bitew gromach, skrach i dymie, że – bój za wolność! – to jest Polski imię! My zwyciężamy śmiercią! – A kto słaby – precz!”⁵⁴. Do końca wierni oczekują na śmierć. Za dyktatorem podążają inni, którzy ratują się ucieczką. Ucieka również mężny Śmiechowski:

ŚMIECHOWSKI *po chwili wewnętrznej walki – glucho*: Dobrze... idę z wami... i broń... jeżeli już zgola sposobu walki nie będzie – złożę... Lecz na Boga! niech was ta ślepa nie unosi trwoga! Może ujdziemy – i hańby – i grobu...

⁵³ R. Taborski, op. cit., s. 406.

⁵⁴ D, s. 303.

GŁOSY: Za kordon!

BOHDAN *na uboczu*: Podli!

WIKARY: Tylko – nieszczęśliwi!... *Występuje*: O bracia mili! Dulce ac decorum pro patria mori!

JEDEN Z POWSTAŃCÓW: Idź w diabły! –

ŚMIECHOWSKI *do otaczających go*: Z pozoru-m ja was osądził i miał za rycerzy! Tu grób – a w grobie tym cześć nasza leży! Obym był umarł przódzy!

GŁOSY: Ku granicy! świta za chwilę!

ŚMIECHOWSKI: Twój grzech! dyktatorze! – Pójdźmy!⁵⁵

Na placu boju pozostali tylko nieliczni: Bohdan, Grzela i Wikary. Niczym antyczni herosi, niczym chrześcijańscy męczennicy, powstańcy oczekują na śmierć. Pragną umrzeć w walce z wrogiem, umrzeć jako wolni synowie Polski. Symbol wschodzącego słońca, który zamyka dramat Żuławskiego, jest zapowiedzią zmartwychwstania Ojczyzny. Po nocy zaborów przyjdzie upragniony świt wolności.

INNY

Słońce!

WIKARY, *twarzą ku zjawisku zwrócony, ze wzniesionemi rękoma*: Patria! ave!

Pierwsze promienie słoneczne ozlaczają mu głowę i ręce, wzniesione już aż do końca. Wśród chwilowej ciszy słychać z prawej strony zrazu odległy, potem coraz bliższy warkot bębna i ciężkie, miarowe kroki w lesie.

GRZELA *zrywa się z kosą*: Moskale! *Ogólne poruszenie, WIKARY tylko nie zmienia postawy.*

BOHDAN *zwraca się całym ciałem ku prawej stronie, lewą ręką o krzyż oparty, w prawej wzniesiona szabla. Głowę odrzuca jeszcze w tył i poglądając na zjawienie mówi*: Morituri te salutant!

WIKARY: Nie! — RESURRECTURI!

Słychać bęben i kroki — już bliskie. Wśród gałęzi drzew błyskają moskiewskie bagnety.

*Kurtyna spada*⁵⁶.

⁵⁵ D, s. 300–301.

⁵⁶ Ibidem, s. 310–311.

Właśnie taki finał *Dyktatora* stanowi ostatnie słowo do widza/czytelnika. Jakby Żuławski mówił do współczesnych sobie Polaków: *Tuum fac nec respicias finem* („Rób swoje i nie patrz końca!”)⁵⁷. Przemięło bohaterstwo powstańców styczniowych, przeminał lęk i rozdarcie Langiewiczów, przeminał entuzjazm Pustowójtówien – a co pozostało w nas? Jaki jest nasz patriotyzm? Czy aby jeszcze będzie tutaj Polska? Nie jest to pytanie retoryczne, ale wielki apel o czyn, który swoim życiem już za kilka lat potwierdzi sam autor *Dyktatora*⁵⁸. To przesłanie docenili potomni⁵⁹.

Henryk M. Jagodziński, Stefan Radziszewski

⁵⁷ Ilustracja z maksymą Jerzego Żuławskiego zaopatrzona jest w podpis: „Motto, zrobione drzeworytem, zamieszczone w Jubileuszowym wydaniu, które znajdowało się na wszystkich książkach pisarza” (*Jerzy Żuławski. Życie i twórczość. Referaty i materiały Sesji Naukowej*, red. E. Łoch, Rzeszów 1976, s. 131).

⁵⁸ „Żołnierzu polski! [...] kiedy nadeszły dni żelaza i chwały, dni, w których [...] wielka a radosna wiara i nadzieja polska powstaje, w chwili pierwszej stanąłeś w szarych, tak drogich nam dzisiaj strzeleckich szeregach, idących o wolność Polski w bój. Boś wiernym się ostał przymierzu Twemu z duszą narodu. Wierząc, że ten bój święty nie dla Ciebie się ziścił, w połowie drogi odejść musiałeś. I w obcym Ci mieście, na smutną mu chwałę, w sen nieprzespany złożyłeś swą głowę. Daleko, daleko ostały się zaszczyty wielkiego Twojego świata: ni fanfary sławy do snu Cię wiecznego kołyszą, ni chwała mów pierwszych w Narodzie” (słowa wypowiedziane nad otwartą mogiłą Jerzego Żuławskiego, który jako podporucznik Legionów, jadąc na front uległ epidemii cholery i zmarł w Dębicy 9 sierpnia 1915 r. Pogrzeb poety odbył się 10 sierpnia, ceremonii przewodniczył ksiądz Eugeniusz Wolski, w asyście kompanii honorowej wojska; zob. (Anonim) *Bolesna strata*, „Nowości Ilustrowane” 1915, nr 34; cyt. za: A. Żyga, *Związki życia i twórczości J. Żuławskiego z Rzeszowszczyzną*, [w:] *Jerzy Żuławski. Życie i twórczość*, red. E. Łoch, Rzeszów 1976, s. 19).

⁵⁹ Prolog *Dyktatora* Żuławskiego „w sierpniu 1920 r., w kulminacyjnym momencie wojny polsko-radzieckiej, jako *Prolog z r. 1863* wchodził w skład „Wieczoru patriotycznego”, wystawionego przez popularny Teatr Praski” (R. Taborski, op. cit., s. 410).

Drama of the dictator in “Dyktator” (“The Dictator”) by Jerzy Żuławski

Keywords

Dictator, homeland, uprising, patriotism

Summary

Jerzy Żuławski's play from 1903 entitled “Dyktator” (“The Dictator”) presents a psychological study of gen. Marian Langiewicz. Żuławski linked the complicated themes in the life of the eponymous character: love to the Homeland and desire for greatness, neighbour with the tragedy of inevitable defeat and the phantom of a disgraceful betrayal. On one hand, Żuławski's play is an homage to the fighters for the holy freedom of the homeland, on the other, though, his motivation is the critical assessment of the causes of the uprising's defeat. Mierosławski's complex and rivalry with Jeziorański constantly bother the lost dictator, ambiguous even in his feelings for Henryka Pustowójtówna. In “Dyktator”, heroism meets egoism, sacrifice competes with schemes, and patriotism loses against envy and deception. The main hero bears an internal stigma of defeat – he cannot fulfill the great goal with which he was entrusted. The finale of the play is a call to fight for the independence of the Homeland, which is a goal worth dying for.

Das Drama des Diktators im „Diktator” von Jerzy Żuławski

Schlüsselwörter

Diktator, Vaterland, Aufstand, Patriotismus

Zusammenfassung

Das Drama von Jerzy Żuławski *Dyktator* (Diktator) 1903 stellt das psychologische Studium vom General Marian Langiewicz dar. Żuławski hat komplizierte Motive des Titelhelden miteinander verbunden: Die Liebe zum Vaterland und der Wunsch nach Größe grenzen an die Tragödie der unvermeidlichen Niederlage und die Gefahr des schändlichen Verrats. Auf der einen Seite ist das Drama von Żuławski eine Erweisung der Ehrerbietung an die Kämpfer um die heilige Freiheit des Vaterlands, auf der anderen Seite begleitet ihn wiederum die kritische Bewertung der Gründe der Niederlage des Aufstands. Mierosławskis Komplex und die Wettstreit mit Jeziorański quälen den verirrten Diktatoren, der sogar in seinen Gefühlen zu Henryka Pustowójtówna nicht eindeutig ist, ununterbrochen. Im *Dyktator* (*Diktator*) trifft das Heldentum auf Egoismus, die Hingabe konkurriert mit Intrigen, und Patriotismus verliert mit Neid und Betrug. Die Hauptperson trägt in sich das Stigma der Niederlage – sie ist nicht imstande das große Werk zu erfüllen, mit dem sie betraut wurde. Das Finale des Stücks ist eine Aufforderung zum Kampf um die Unabhängigkeit des Vaterlands, für das es wert ist, das Leben zu opfern.

Драма диктатора в «Диктаторе» Ежи Жулавского

Ключевые слова

Диктатор, родина, восстание, патриотизм

Резюме

Драма Ежи Жулавского «Диктатор» (1903) представляет собой психологическое изучение образа генерала Мариана Лангевича. Жулавский объединил сложные черты главного героя: любви к родине и стремления к величию с трагедией неизбежного поражения и призраком позорного предательства. С одной стороны, драма Жулавского является данью бойцам за свободу родины, а с другой – преобладает критическая оценка причин неудачи восстания. Комплекс Мерославского и соперничество с Езеранским неустанно мучают потерянного диктатора, который даже в своих чувствах к Хенрике Пустовуйтувне не может быть однозначным. В «Диктаторе» геройство встречается с эгоизмом, самоотдача соперничает с интригами, а патриотизм проигрывает с завистью и обманом. Главный герой несет в себе печать катастрофы – он не в состоянии выполнить великое дело, которое ему поручено. Финал произведения призывает к борьбе за независимость Родины, для которой стоит посвятить свою жизнь.

Hanna Ratuszna

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

„Polska z wojny wyjść tylko może” – *Kuźnia* Piotra Choynowskiego jako „nowoczesna powieść historyczna”

Słowa kluczowe

Piotr Choynowski, Powstanie Styczniowe, Warszawa, Mierosławski, Langiewicz, biali, pięciu poległych, powieść historyczna

Streszczenie

Artykuł *„Polska z wojny wyjść tylko może” – „Kuźnia” Piotra Choynowskiego jako nowoczesna powieść historyczna* prezentuje problematykę Powstania Styczniowego, przedstawione opisy stanowią także nawiązania do tradycji narodowych zrywów. W tekście zrekonstruowano główne wydarzenia, które poprzedziły wybuch Powstania Styczniowego (protesty, zajścia uliczne w Warszawie oraz działania na prowincji). Równocześnie zwrócono uwagę na rolę i znaczenie pisarstwa historycznego, nowatorstwo powieści Choynowskiego (konstrukcja postaci, rola wzorca historycznego, zagadnienia narracyjne) i jej artyzm.

1.

Powieść Piotra Choynowskiego pt. *Kuźnia* wyrasta z fascynacji przeszłością, powstańczą tradycją, która inspirowała m. in. Jana Matejkę (*Rok 1863 – Polonia*), Artura Grottgera (malarz poświęcił wydarzeniom z 1861 roku dwa cykle rysunków *Warszawa I* i *Warszawa II*), Michała Andriollego (*Walka powstańcza*), Juliusza Kossaka (np. *Bitwa pod Ignacewem*), Jana Rosena (*Powstańcy z roku 1863*), Aleksandra Sochaczewskiego (*Branka*), Tadeusza Ajdukiewicza (*Sceny z powstania styczniowego*), Antoniego Piotrowskiego (*Patrol powstańczy z 1863 roku*). Na przełomie wieku XIX i XX, wbrew głoszonym i wyznawanym postulatam modernizmu, tematyka powstańcza była obecna w twórczości wielu artystów (m.in. S. Żeromskiego, T. Micińskiego, B. Ostrowskiej, M. Czerkawskiej). Ukazały się także następujące prace: *Historia powstania narodu polskiego w 1861–1864*, t. 4 Agatona Gille-
ra, Paryż 1871, *Historie ruchu narodowego od 1861–1864*, t. 1 Bolesława Limanowskiego, Lwów 1882, *Rok 1863 na Rusi*, t. 2. *Ukraina, Wołyń, Podole*, Franciszka Rawity Gawrońskiego, Lwów 1903, *Powstanie styczniowe (1863–1864)* Augusta Sokołowskiego, Wiedeń 1913, *Dzieje Polski ilustrowane*, t.4 Augusta Sokołowskiego i Adolfa Inlendera, z il. Jana Matejki, Wiedeń 1901, *Dzieje 1863 roku*, t. 5 Walerego Przyborskiego, Kraków 1919, *Kraków w początkach powstania styczniowego i wyprawa na Miechów*, t. 2, Wacława Tokarza, Kraków 1916, 22 *stycznia 1863*, Józefa Piłsudskiego, Poznań 1913, *Księga Pamiątkowa opracowana staraniem Komitetu Obywatelskiego w 40. rocznicę powstania 1863/1864* Józefa Bielyni Chołodeckiego, Lwów 1904.

Temat powstańczy, narodowy stał się bardzo aktualny w chwili odzyskania niepodległości, powieść *Kuźnia* ukazała się w 1919 roku i może być odczytywana jako nawiązanie do wydarzeń wojennych, przeżyć samego autora, który był żołnierzem Legionów. Tomasz Burek w szkicu zamieszczonym w tomie *Literatura polska 1918–1932* określił powieść Choynowskiego jako utwór pozbawiony głębszych analiz postaw i treści politycznych¹, który „w taki sposób zbierał i demonstrował przesłanki prowadzące do podjęcia decyzji o rozpoczęciu powstania

¹ *Literatura polska 1918–1932*, pod red. A. Brodzkiej, H. Zaworskiej, St. Żółkiewskiego, Warszawa 1972, s. 488–489.

w 1863 roku, aby wykorzystać minioną historię jako domyślną paralełę do teraźniejszości, jako sankcję i uzasadnienie czynu legionowego”². Stwierdzenie to potwierdza m.in. ukazana w powieści końcowa scena, w której generał Langiewicz otrzymuje wiadomość o Powstaniu:

Dojrzał teraz, że Langiewicz przygląda mu się w milczeniu szeroko rozwartymi oczyma. Podeszedł do łóżka i rzucił twardo jedyny wyraz:

– Powstanie!

Tamten zerwał się na równe nogi³.

Langiewicz jako przywódca białych, budzący największe nadzieje żołnierz Powstania, przeciwnik Mierosławskiego, zwolennik radykalnych działań, wypowiedział kluczowe zdanie: „Polska z wojny wyjść tylko może”⁴. Słowa te najpełniej streszczały nadzieje Polaków, które rozbudziły wydarzenia Wielkiej Wojny.

Powieść *Kuźnia* jest mistrzowsko skomponowaną (z zachowaniem wzorców obrazowania wypracowanych przez pisarza w krótkich formach narracyjnych) panoramą nastrojów, oczekiwań społecznych Warszawy i prowincji w przeddzień Powstania. Jak pisała Małgorzata Czermińska: „(...) dwudziestowieczna powieść historyczna szuka przede wszystkim podobieństw pomiędzy czasem minionym a dniem dzisiejszym”⁵.

Prezentowany artykuł podejmuje próbę opisu poglądów pisarza, dotyczących historii i tradycji oraz interpretacji ukazanych w powieści zdarzeń (dokonanych z perspektywy doświadczeń Wielkiej Wojny) i ich literackich kontekstów.

2.

Choynowski wywodził się z rodziny, która kultywowała tradycje powstańcze. Po wybuchu pierwszej wojny światowej walczył jako szeregowiec I Pułku Piechoty Legionów Polskich pod Pacanowem

² Ibidem

³ P. Choynowski, *Kuźnia. Powieść historyczna z lat 1861–1863*, Warszawa 1946, s. 301.

⁴ Ibidem, s. 281.

⁵ M. Czermińska, *Czas w powieściach Parnickiego*, Warszawa–Wrocław–Kraków–Gdańsk 1972, s. 36.

i Nowym Miastem Korczynem. Z Warszawą wiązał go fakt pochodzenia (pisarz urodził się w tym mieście w roku 1885, przez kilka lat przebywał jednak w Uralsku)⁶. Zastąpił jako nowelista, twórca obrazów szlacheckiej przeszłości (por. nagrodzony zbiór nowel historycznych pt. *O pięciu panach Sulerzyckich* z 1928 roku), redaktor „Tygodnika Ilustrowanego” i „Sfinksa”.

Powieść *Kuźnia* także podejmuje temat historyczny i pod względem formalnym nawiązuje do klasycznego, XIX-wiecznego wzorca powieści historycznych, który tworzyły m.in. dzieła Mickiewicza (np. *Konrad Wallenrod*) i Sienkiewicza. Prezentowane wydarzenia zachowują chronologiczny porządek, stanowią niemalże odwzorowanie najważniejszych okoliczności okresu przedpowstaniowego. Narrację rozpoczyna dramatyczny opis wydarzeń z 27 lutego 1861 roku, kiedy to studenci Szkoły Sztuk Pięknych i Akademii Medyko-Chirurgicznej wyszli na ulicę. Czytelnik dostrzega zatem samą rzeczywistość, nie wyobrażenie o niej. Powieść jest w istocie „opowieścią o przeszłości, dzianiem się”⁷, chronologicznym przedstawieniem zdarzeń.

Pochód, który wyszedł z klasztoru karmelitów na Lesznie spotkał się z wojskiem na placu Zamkowym, padły wówczas strzały, w wyniku których zginęło pięć osób. Byli to: robotnik metalowiec Karol Brendel, czeladnik krawiecki Filip Adamkiewicz, uczeń szkoły realnej Michał Arcichewicz oraz właściciele ziemscy: Marceli Karczewski i Zdzisław Rutkowski. Wojsko wycofało się na Zamek, ciała poległych wystawiono zaś na widok publiczny w Hotelu Europejskim⁸. Te dramatyczne wydarzenia poprzedziły m.in. akcje związane z obchodami rocznicowymi – 30. rocznicy słynnej Nocy Listopadowej (29 listopada 1860 roku, tłum zebrał się przed kościołem karmelitów na Lesznie, by oddać hołd poległym powstańcom)⁹.

W lutym 1861 roku szlachta zjechała do Warszawy na doroczne obrady Towarzystwa Rolniczego, którego przewodniczącym był hr. Andrzej Zamoyski. Jednym z najważniejszych punktów obrad miała być

⁶ K. Czachowski, *Piotr Choynowski*, [w:] *Polski słownik Biograficzny*, t. 3, Kraków 1989, s. 433–434.

⁷ M. Buber, *Przedmowa do Opowieści chasydów*, przekł. P. Hertz, Poznań 1989, s. 5.

⁸ S. Kieniewicz, *Warszawa w powstaniu styczniowym*, Warszawa 1983, s. 56.

⁹ *Ibidem*, s. 50.

ustawa uwłaszczeniowa. 25 lutego odbyła się manifestacja w 30. rocznicę bitwy pod Grochowem. Uczestnicy pochodu, który wyszedł wieczorem spod kościoła paulinów na rogu Długiej i Gołębiej wkroczyli na Rynek Staromiejski, gdzie doszło do starć z wojskiem¹⁰. Protestujący nieśli ze sobą insygnia polskości – wielką chorągiew z Orłem i Pogonią, niezliczoną ilość małych chorągiewek, które wyrażały nadzieje na wolność. Chciano także zaangażować obradujących członków Towarzystwa Rolniczego¹¹. Jednym z projektów był tzw. adres do cara – pismo zawierające żądania wolności i swobód obywatelskich¹². Pojawił się również plan otoczenia Zamku i wzięcia do niewoli samego namiestnika¹³. Wydarzenia potoczyły się jednak niepomyślnie dla manifestujących. Rosjanie dowiedzieli się wcześniej o planowanych akcjach, „na dziedzińcu Pałacu namiestnikowskiego stanęła kompania piechoty, rozebrano także most na Wiśle (by uniemożliwić przejście w kierunku Grochowa)”¹⁴. Zamknięto wszystkie kościoły. Rabin Izaak Kramsztyk w geście solidarności z protestującymi wydał nakaz zamknięcia warszawskich synagog¹⁵. Do Pałacu Namiestnikowskiego udała się delegacja złożona z przedstawicieli stanów, wśród nich znaleźli się m.in. Jan Józef Kraszewski, Tytus Chałubiński i Józef Kenig. Postulaty protestujących nie zostały jednak w pełni uwzględnione. Zezwolono na pogrzeb pięciu poległych, wydarzenie to przerodziło się w wielką, narodową manifestację. Artur Oppman tak opisał po latach te wydarzenia:

Pięciu poległych... Wieczory cichemi,
Wśród domowników i przyjaciół grona,
Płakał w pokoju płacz duchów, płacz ziemi,
Legenda czarna, legenda czerwona,
Wstawały z mogił poświęceń anioły,

¹⁰ Ibidem.

¹¹ Ibidem.

¹² Ibidem, s. 52.

¹³ Ibidem, s. 53.

¹⁴ Ibidem.

¹⁵ Ibidem.

Przypominane i znajome twarze,
Otwarte groby... zamknięte kościoły...
I wielka północ na Polski zegarze...¹⁶

Kolejna masakra miała miejsce 8 lutego, zginęło wówczas około 100 osób. 14 października 1861 roku rosyjski namiestnik gen Karol hr. Lambert wprowadził stan wojenny.

W rozdziale pt. *W domu* Choynowski przeniósł akcję wydarzeń na kujawską prowincję, ukazał trudy budowania siatki tajnych stowarzyszeń, opór posiadaczy ziemskich przed działaniem na rzecz uwłaszczenia chłopów (jednym z nich był marszałek Krasuski, ojciec bohatera) i lęki chłopów przed patriotycznymi gestami szlachty (ucieczka chłopów z kościoła w czasie patriotycznej mszy). Ważny wydaje się także spór dotyczący przyszłych ośrodków i przywódców powstańczych oraz brak jednomyślności:

Myślisz, że ich co poza Warszawą obchodzi? Że kiedy nosa za rogatki wytknęli? Dla nich tu kończy się Polska, tu na tym śmierzącym bruku! Rozumiesz pan, panie bracie z Kujaw? Taż od roku w uszy im kładę Wołyń, Podole, Kresy, Litwę, całą naszą żywą Rzeczpospolitą¹⁷.

Dramatyczne wydarzenia w Warszawie powracają w opowieściach przybyłych na prowincję uczestników zajęć (np. zamykanie kościołów, rozwiązanie Towarzystwa Rolniczego). Relacja „z drugiej ręki” zyskuje walor autentyzmu, pozwala także na tworzenie interesujących, zabarwionych jednak niekiedy subiektywizmem, komentarzy.

Choynowski nie unika ważnych w tym okresie dyskusji np. nad „kwestią żydowską”, wspomina o roli Mierosławskiego i włoskich „korzeniach” polskich oficerów – żołnierzy Powstania Styczniowego (kształconych w Genui, w porozumieniu z Garibaldim).

¹⁶ A. Oppman, *Pięciu poległych*, [w:] *Umarli... znajomi... kochani...: Powązki 1790–1990 w poezji i prozie*, [wybór i oprac. tekstów: B. Olszewska, H. Szwankowska, J. Waldorff], [Warszawa 1990].

¹⁷ P. Choynowski, *Kuźnia. Powieść historyczna z lat 1861–1863*, Warszawa 1946, s. 164.

Powstanie Styczniowe wyznaczyło niezwykle ważny etap w życiu Polaków, nie było jedynie zrywem wolnościowym, stanowiło także próbę wprowadzenia kwestii polskiej na arenę międzynarodową. Miał to być gest wszystkich Polaków, przedstawicieli różnych stanów, którzy widzieli w Powstaniu jedyny ratunek. Jednak rzeczywistość okazała się zupełnie inna, jak w wierszu Norwida (*Laur dojrzały*):

A co w życiu było skrzydłami,
Nieraz w dziejach jest ledwo piętą!...¹⁸

Rosjanie dość szybko stłumili Powstanie, po którym pozostała pamięć bohaterskich czynów i spotęgowane pragnienie wolności.

3.

Refleksja o Powstaniu Styczniowym rodzi pytania o historię i jej mechanizmy, o istotę czynu. W wierszu Norwida pojawia się subtelnie zarysowana sugestia wartości samego życia: jednostek, które tworzą pokolenia. Pojęcie czynu ma swoją długą tradycję, jest pobudką, twórczą pracą, wykuwaną w trudnych nieraz warunkach.

Tytuł powieści nie ma znaczenia historycznego, stanowi jednak nawiązanie do topiki wolności, heroizmu. „Kuźnia” i postać „kowala” to dwa ważne toposy obecne w młodopolskiej poezji heroicznej, odrodzeńczej (por. m.in. Leopold Staff, Bogusław Adamowicz). W wierszu pt. *Styczniowej nocy 1913* roku Bronisława Ostrowska pisze:

...Czemu tak szlochasz, puszczo, w tę noc uśnieżoną?
Zaliś wspomniała wzięte ci pnie dla szubienic,
I krew całą, co się wsączyła w twe łono
Pod oną ciszą, co gwiazdom płynie ze źrenic...
I wstają echa, i biją apel we wicherze,
Trącone skrzydłem przelatującym upiora!

¹⁸ C. K. Norwid, *Laur dojrzały*, Warszawa 2004, s. 45, w. 7–8.

I jęk rozpaczny wznoszą mogiły najcichsze:
Że nasze dzisiaj jest takie same jak wczora¹⁹.

W 50. rocznicę Powstania, wydarzenia z przeszłości zyskują nową interpretację, stanowią zapowiedź czynu. Poetka dostrzega jednak ciągłość tradycji.

W powieści *Kuźnia* terażniejszość (pisarz nieustannie „uaktywnia poczucie prawdziwości świata przedstawionego”²⁰) stanowi zapowiedź przyszłych wydarzeń. Bohater marzy o lepszym świecie, oczekuje nowych czasów – wolności: „[...] Za naszych jeszcze dni, wkrótce może, stanie ona wśród narodów wielka, surowa, święta i świętości od synów wymagająca”²¹. Jest w tym stwierdzeniu ogromna, romantyczna tęsknota. Tomasz Burek pisał:

Nie wygląd polityczny dni przed powstaniem i nie „kuźnia” ideowa powstania interesowała Choynowskiego w temacie styczniowym, ale wygląd emocjonalny i urok czynu, uczuciowa „kuźnia” zbrojnej partyzantki²².

Powieść ujawnia niezwykle entuzjizm, zaangażowanie młodego pokolenia, które zna sens słów: „szczęścia w domu nie znalazł, bo go nie było w ojczyźnie”²³. Postawa ta – jak można sądzić – równoważy brak wyrazistości ideowej, o którą upominał się badacz.

Wilhelm Feldman, prezentuje w tomie *Współczesnej literatury polskiej* przede wszystkim osiągnięcia pisarza w dziedzinie nowelistyki (używa określenia „rasowy nowelista”²⁴, Konstanty Wojciechowski także wymienia w *Dziejach literatury polskiej* nazwisko Choynowskiego

¹⁹ B. Ostrowska, *Styczniowej nocy 1913 roku*, [w:] B. Ostrowska, *Poezje wybrane*, oprac. A. Wydrycka, Kraków 1999, s. 214.

²⁰ M. Czermińska, *Czas w powieściach Parnickiego*, s. 37.

²¹ P. Choynowski, *Kuźnia. Powieść historyczna z lat 1861–1863*, Warszawa 1946, s. 220.

²² *Literatura polska 1918–1932*, s. 489.

²³ A. Mickiewicz, *Konrad Wallenrod*.

²⁴ W. Feldman, *Współczesna literatura polska*, wyd. 8, Kraków 1930, s. 569.

w gronie „znakomitych nowelistów”²⁵), uważa jednak, że idea wyrażona „bezpośrednio” nie jest w sztuce potrzebna: „[...] wystarczy przemyśleć konsekwencje życiowe charakterów i działań postaci, aby poznać całą powagę odpowiedzialności, jaka z nich wypływa”²⁶.

Główny bohater powieści, Janek Krasuski, jest postacią fikcyjną. Jego rodowód (jest przedstawicielem szlachty, przyjeżdża do Warszawy z prowincji), działanie, zaangażowanie w sprawę Powstania pozwalają widzieć w nim bohatera pierwszego planu Powstania. Wokół tej właśnie postaci gromadzą się autentyczni uczestnicy działań: Krasuski przyjaźni się więc z Jurgensem, zostaje adiutantem Langiewicza, jest także uczestnikiem wszystkich najważniejszych wydarzeń, odbywających się w przeddzień Powstania: opisanej już manifestacji 27 lutego 1861 roku oraz kolejnej, 8 kwietnia tego roku. Wydarzenia wcześniejsze, takie jak ceremonia pogrzebowa generałowej Sowińskiej z czerwca 1860 roku oraz obchody wybuchu 30. rocznicy Powstania Listopadowego zostają przywołane w prowadzonych rozmowach. Plan historycznych wydarzeń – narracja o Powstaniu okazuje się w powieści niezwykle istotna tworzy bowiem ramy fabuły, obok niej istnieje jednak także kolejna, stanowiąca jej dopełnienie (określenie Feldmana²⁷), opowieść o miłości, „już nie indywidualnej, lecz narodowej duszy”²⁸.

4.

Choynowski nie rezygnuje w powieści z perspektywy, jaką wprowadza narrator wszechwiedzący, wiele jednak zdarzeń komentują bohaterowie ulicy, przypadkowi uczestnicy zająć: „Opowiadanie – jak pisze Feldman – zaczyna się celowo drobnymi rysami, zarysowują się charaktery, akcja wzmaga się, tempo coraz szybsze, wygimnastykowany język jest coraz mocniej napięty”²⁹.

²⁵ K. Wojciechowski, *Dzieje literatury polskiej*, wyd. III, Wstęp. I. Chrzanowski, Warszawa 1930, s. 405.

²⁶ Ibidem.

²⁷ Ibidem.

²⁸ Ibidem.

²⁹ Ibidem, s. 568.

Pisarz tworzy mikrosценki, w których sięga po techniki narracyjne typowe dla noweli. Zwłaszcza w scenach manifestacji, tłum, złożony z przedstawicieli różnych stanów, tworzy cenny komentarz. W ten sposób powstaje panorama społeczeństwa – „podzielnego przekonaniami”, zjednoczonego nadzieją na odzyskanie wolności.

Kazimierz Czachowski dostrzegł w *Kuźni* „plastykę dramatycznego przedstawienia środowiska oraz sprawną umiejętność inscenizowania akcji”³⁰. Zdaniem badacza, *Kuźnia* jest „najobiektywniejszą nową powieścią historyczną”³¹.

Perspektywa narracyjna, w której wszystkie wydarzenia są prezentowane jako aktualnie się dziejące, potęguje dramatyzm. Każdy kolejny dzień przybliża bohatera do Powstania, rodzi nadzieję. Warto podkreślić, że motyw pobudki, wezwania jest w utworze kluczowy. Zebrany na ulicach tłum: zróżnicowany, charakteryzowany szczegółowo, czeka na Powstanie (por. scenę z pocztylem, który wygrywa pobudkę – co prowadzi do nieporozumień), jednakże właśnie w tych momentach Choynowski demaskuje ludzkie emocje, które nie pozwalają racjonalnie ocenić sytuacji.

Można zatem przyjrzeć się historycznie udokumentowanym zdarzeniom (w utworze pojawiają się postaci historyczne: Wielopolski, Apollo Korzeniowski, Jarosław Dąbrowski, Padlewski, Giller, Dionizy Czachowski i in.), przedstawionym z dwóch perspektyw: ogólnej, społecznej (racje tłumy, które zawodzą) oraz jednostkowej, prywatnej (racje bohatera). Obie perspektywy krzyżują się nieustannie.

Historia Janka Krasuskiego jest odzwierciedleniem postaw pokolenia, które przygotowało Powstanie. Młody szlachcic ma cechy bohaterów Sienkiewiczowskich: poświęca się narodowej sprawie, kocha od pierwszego wejrzenia, bywa też zawadiacki. Zwłaszcza w wydarzeniach dziejących się na prowincji, ujawniony zostaje rys szlachetczyzny – w powieści *Kuźnia* potraktowany nieco ironicznie, jako cecha przemijającego właśnie świata.

Zdarzenia poprzedzające narodowy czyn odsłaniają drastyczność działań zaborców. Tłum przedstawiony w scenie rozpoczynającej powieść jako wielobarwny, pokrywa się kirem, poszczególne akcje –

³⁰ K. Czachowski, *Obraz literatury polskiej*, t. 2, Lwów 1934, s. 269.

³¹ Ibidem.

zwłaszcza związane z narodowymi rocznicami – kończą się dla Polaków tragicznie. Sceny z pogrzebu pięciu poległych zostają pozbawione, obecnego w wielu sytuacjach z udziałem tłumu, komentarza. Modlitwy, pieśni zastępują dyskusje.

Historia w powieści Choynowskiego znajduje swoją realizację także w prezentowanej przestrzeni. Plan dawnej, przedpowstaniowej Warszawy wyznacza obszar rodziimy, intymny. Miasto zostaje nagle ogarnięte gorączką manifestów, żałobnych procesji i pochodów.

Warszawa w 1860 roku była miastem otoczonym okopem obejmującym m. in. późniejszą Cytadelę i Łazienki, pojawiły się także nowe budynki: Dworzec Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, budynek Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego przy placu Ewangelickim oraz Hotel Europejski³². Sercem miasta – miejscem przywoływanym w powieści był Zamek Królewski. Obraz ówczesnej Warszawy tworzył także różnobarwny, niejednomyślny tłum, buntujących się przeciwko zaborcom mieszkańców. Przestrzeń prowincji wyznaczała nieco inne (bardziej rodzinne), dopełniające jednak obraz miasta znaczenia.

Ta różnorodność perspektyw pozwala przyjrzeć się historycznym zdarzeniom jak aktualnym, nastrój powstańczych działań udziela się wszystkim, każda, wymieniona w powieści postać jest w większym lub mniejszym stopniu zaangażowana w sprawę narodowe.

Witold Ostrowski w artykule poświęconym powieściom historycznym stwierdza:

Daleko idąca swoboda w interpretacji sensu zdarzeń historycznych, w ich ocenie i ocenie postaci historycznych, posuwająca się nieraz nawet do zafałszowania ich obiektywnej roli w dziejach, należy do tradycyjnie przyjętych cech powieści historycznej, ponieważ powieść ta jest w wysokim stopniu przekątnikiem idei historyzujących autora, który może np. wykorzystać materiał historyczny do własnej interpretacji i oceny współczesności³³.

Warto zadać pytanie o stosunek pisarza do Powstania oraz o literacki obraz tego wydarzenia. Czas ukazania się powieści przypada

³² St. Kieniewicz, *Warszawa w powstaniu styczniowym*, Warszawa 1983, s. 24.

³³ W. Ostrowski, *Powieść historyczna*, [w:] „Zagadnienia Rodzajów Literackich” 1968, t. 11, z. 1–2, s. 160.

na rok 1919. Rok wcześniej Polska odzyskała niepodległość. Był to zatem ważny moment (po zakończeniu Wielkiej Wojny), w którym przywołana przeszłość odsłaniała nowe sensory, istotne znaczenia.

Powstańcza tradycja powróciła w wielu dziełach poświęconych wydarzeniom wojny (m.in. w licznych obrazach wojennych, legionowych zmaganiach, por. cenna rozprawa Marii Olszewskiej, *Człowiek w świecie Wielkiej Wojny*, Warszawa 2004).

W powieści Choynowskiego tytuły niektórych rozdziałów (m.in. *Ofiara całopalenia*, *Dies irae*), nawiązujące do obrazowania apokaliptycznego, wskazują na podwójny sens prezentowanych wydarzeń, w których przedpowstańcza rzeczywistość generuje obrazy doświadczeń Wielkiej Wojny. Przeszłość wchodzi w dialog ze współczesnością. Czas Wielkiej Wojny wyznaczył inną perspektywę oglądu jednostki. Człowiek, coraz częściej postrzegany jako „zmarszczka na wodach oceanu”, przestał być bohaterem codzienności, stał się jej twórcą i uczestnikiem.

Etap przygotowań do Powstania Styczniowego, przedstawiony w powieści, nie został oceniony w pełni pozytywnie. Przede wszystkim brakowało porozumienia między prowadzącymi tajne rozmowy obozami czerwonych i białych. Istotnym elementem sporów okazał się także stosunek do uwłaszczenia oraz możliwości pełniejszej współpracy z uczestnikami ruchu rewolucyjnego w Rosji.

Choynowski prezentuje postaci młodych zapaleńców, którzy rwą się do walki, jednak, jak w słynnym zdaniu Norwida: Polacy „umieją bić się – toczyć bitwy – ale nie umieją walczyć”³⁴, ich działania nie przyniosły właściwych rezultatów

Powstanie Styczniowe było dla wielu Polaków prawdziwą ofiarą złożoną z życia. W gestach ludzi manifestujących na ulicach Warszawy, organizujących tajne stowarzyszenia na prowincji znalazła swój wyraz nadzieja i przekonanie o konieczności działań, choćby za wszelką cenę. Doświadczenia Wielkiej Wojny stanowią zwieńczenie tradycji zbrojnych czynów (Polska odzyskuje niepodległość), równocześnie wyznaczają w dziejach nowy, odmienny etap.

Hanna Ratuszna

³⁴ C. K. Norwid, *Walka – polska*, PW, VII, s. 60, [w:] S. Sawicki, *Norwida walka z formą*, Warszawa 1986, s. 14.

Poland can only come out of the war – “Kuźnia” (“Forge”) by Piotr Choynowski as a modern historical novel

Keywords

Piotr Choynowski, January Uprising, Warsaw, Mierosławski, Langiewicz, the whites, the Five Fallen of 1861, historical novel

Summary

The article entitled: “Poland can only come out of the war – “Kuźnia” (“Forge”) by Piotr Choynowski as a modern historical novel” (Polish title: “Polska z wojny wyjść tylko może – “Kuźnia” Piotra Choynowskiego jako nowoczesna powieść historyczna”), presents the issues of the January Uprising. The included descriptions constitute also references to the tradition of national rebellions. The text reconstructs mainly the events which preceded the January Uprising (protests, street incidents in Warsaw and actions in the provinces). At the same time, the role and the importance of historical writing was recognised, as well as the innovation of Choynowski’s novels (character construction, the role of a historical model, narration issues) and its artistry.

„Polen kann aus dem Krieg nur herauskommen“ – Kuźnia (Die Schmiede) von Piotr Choynowski als „ein moderner historischer Roman“

Schlüsselwörter

Piotr Choynowski, Januaraufstand, Warschau, Mierosławski, Langiewicz, Weiße Bewegung, fünf Gefallene, historischer Roman

Zusammenfassung

Der Artikel „Polen kann aus dem Krieg nur herauskommen“ – „Kuźnia“ (Die Schmiede) von Piotr Choynowski als „ein moderner historischer Roman“ präsentiert die Problematik des Januaraufstands, die dargestellten Beschreibungen knüpfen auch an die Tradition der Volksauflehnung. Im Text hat man die Haupte-

eignisse rekonstruiert, die dem Ausbruch des Januaraufstands vorausgingen (Proteste, Straßenvorfälle in Warschau und Handlungen in der Provinz). Gleichzeitig hat man die Aufmerksamkeit auf die Rolle und Bedeutung der historischen Schriftstellerei gerichtet, auf die Neuerung der Romane von Choynowski (Konstruktion der Figuren, die Rolle des historischen Vorbilds, narratorische Fragen), und ihre Kunstfertigkeit.

«Польша из войны может только выйти» – «Кузница» Петра Хойновского как «современная историческая повесть»

Ключевые слова

Петр Хойновский, Январское восстание, Варшава, Мерославский, Лангевич, Биали, пять погибших, историческая повесть

Резюме

Статья «Польша из войны может только выйти» – «Кузница» Петра Хойновского как современная историческая повесть представляет проблематику Январского восстания, а представленные описания являются также ссылкой на традиции народных восстаний. В тексте воссозданы основные события, которые предшествовали всплеску Январского восстания (протесты, уличные столкновения в Варшаве и действия в провинции). Одновременно обращается внимание на роль и значение исторического повествования, новаторства повести Хойновского (конструкция образа, роль исторического примера, повествовательные аспекты) и его художественность.

NIEPODLEGŁOŚĆ I PAMIĘĆ
2014, nr 1-2 (45-46)

Maria Jolanta Olszewska
Uniwersytet Warszawski

***Omyłka*, czyli Bolesława Prusa rozrachunki z rokiem 1863¹**

Słowa kluczowe

patriotyzm, zdrada, plotka, uprzedzenie, męczeństwo, wojsko, społeczeństwo, pamięć

Streszczenie

Omyłka Prusa, wydana w roku 1884, jest rozrachunkiem z pamięcią o Powstaniu Styczniowym, w którym pisarz brał udział jako młody chłopak. Wydarzenia z roku 1863 traktował jako narodową katastrofę i traumę. W opowiadaniu Prus posłużył się narratorem dziecięcym, co nie tylko łączy się z koniecznością wprowadzenia języka ezopowego, ale także nadało tekstowi szczególny charakter. Na tle satyrycznego obrazu społeczeństwa małomiasteczkowego rozgrywa się tragedia starca niesłusznie posądzonego o szpiegostwo, w rzeczywistości uczestnika Powstania Listopadowego, oszkalowanego na emigracji za krytycyzm wobec nieprzemyślanych zrywów powstańczych. Heroizm jego postawy został przez Prusa skonfrontowany z tchórzostwem społeczeństwa i egzaltacją powstańców. Powstanie Styczniowe okazuje się kolejnym nierozważnym zrywem w polskiej historii.

¹ Artykuł jest zmienioną wersją referatu pt. „*Omyłka*”, czyli *Bolesława Prusa traumatyczna opowieść o historii*, wygłoszonego na sesji *Bolesław Prus: nowelista. Teksty & idee* (sesja ogólnopolska). Organizatorzy: Katedra Literatury Realizmu i Naturalizmu KUL, Kazimierz Dolny, 16–18 kwietnia 2009.

Czy dlatego stałem się waszym wrogiem,
że mówiłem wam prawdę?

Ga 4, 16

Kiedy wybuchło Powstanie Styczniowe w roku 1863 Bolesław Prus, wtedy jeszcze Aleksander Głowacki, miał lat 16². Porzucił naukę w Gimnazjum Klasycznym w Kielcach i wstąpił do partii powstańczej Aleksandra Błaszczyńskiego, znanego jako Bończa. Po uwięzieniu Bończy, kiedy oddział się rozpadł, prawdopodobnie po krótkim pobycie w Puławach u ciotki Cymanowej, Aleksander Głowacki ponownie znalazł się w oddziale powstańczym. Uczestniczył w nocnej zasadzce na rosyjską konnicę przy szosie pod Wohyniem. Następnie walczył w oddziale Dzieci Warszawskich Ludwika Żychlińskiego, a później w oddziale Zielińskiego. Pierwszego września 1863 roku został ranny w potyczce pod Białką, wsią odległą o cztery kilometry od Siedlec. Umieszczony w szpitalu został aresztowany, wkrótce zwolniony powrócił do szkoły, aby w grudniu ponownie zostać aresztowany i odesłany pod jurysdykcję wojskowych władz lubelskich. Przebywał w ciężkich warunkach w więzieniu na lubelskim zamku od 20 stycznia aż do końca kwietnia tego roku. W kwietniu stanął przed sądem wojennym, który pozbawił go szlachectwa i przekazał Ministerstwu Spraw Wewnętrznych. Miał zostać osadzony na ziemiach należących do Zarządu dóbr państwa. Na szczęście dla Aleksandra naczelnik więzienia przy zatwierdzeniu wyroku, w dniach 18–30 kwietnia, zaliczył mu dotychczasowy areszt. W ten sposób przyszły autor *Lalki* znalazł się pod kuratelą wuja Klemensa Olszewskiego i po dwóch latach przerwy mógł powrócić do nauki szkolnej.

Ale powrót do codzienności okazał się dla niego niełatwy. Aleksander swój udział w walkach powstańczych okupił urazem psychicznym wywołanym ranami, aresztowaniem i ciężkim więzieniem. Od tego czasu cierpiał na agorafobię i wrażliwość na światło, dlatego zawsze nosił ciemne okulary. Kiedy w końcu wrócił do domu, okazało się, że jego starszy o 13 lat brat, Leon, student Uniwersytetu Kijowskiego na Wydziale Historyczno-Filologicznym, członek Związku Trojnickiego, pod wpływem wydarzeń powstańczych popadł w szaleństwo.

² Podaję fakty za: J. Kulczycka-Saloni, *Bolesław Prus*, Warszawa 1975, s. 21–27.

Jego rany miały charakter psychiczny³. Leon oszalał, kiedy ujrzał na Litwie skutki działania Michała Murawiowa zwanego „Wieszatelem”. Do końca życia nie odzyskał zdrowia. Tak więc cały świat Aleksandra legł w gruzach. Tak o tym pisał:

W tej przeszłości, w której mnie poznałeś – już nie ma mnie. *Ja*, dawny *ja*, pochowany jestem razem z nadziejami moimi nad Białką, skąd drugi *ja* wyniósł: dwumiesięczne szaleństwo, zwątpienie w tego rodzaju zabawy i kalectwo [...]. Mam rozklekotaną głowę, częste mdłości, ataki krwi do mózgu itp. – to dała mi przeszłość [...]⁴.

Tak udział Prusa w narodowej *irredencie* oceniła Janina Kulczycka-Saloni:

Biorąc udział w narodowym zrywie Aleksander rzucił na szalę wszystko: przyszłą karierę życiową, szczęście osobiste, życie nawet. Z powstania wyszedł chory, przekonany, że odniesiona w bitwie rana zaciąży na całym jego dalszym życiu, zmniejszając jego fizyczną i psychiczną odporność, stracił brata i opiekuna, którego tragiczna postać towarzyszyła Aleksandrowi przez całe życie jako widomy znak przeżytego nieszczęścia. A co najważniejsze – stracił w powstaniu wiele młodzińskich złudzeń: wiarę w możliwość rozwiązania sprawy polskiej na drodze bohaterskiego zrywu, a także wiarę w wartość własnego narodu. [...] Ciężko odczuł także, jak wszyscy uczestnicy powstania, którzy po jego upadku pozostali w kraju, gwałtowną zmianę społeczeństwa w stosunku do uczestników ruchu. Tę samą młodzież, którą ogólne nastroje, opinia publiczna pchnęły do udziału w leśnych

³ K. Tokarzówna, *Bracia Głowaccy w powstaniu styczniowym*, „Twórczość” 1957, nr 6, s. 91–98.

⁴ List B. Prusa do Młcisława Godlewskiego, Lublin, 11 XI 1865, [w:] A. Głowacki, (B. Prus), *Listy*, Warszawa 1959, s. 24. Śladem powstańcy w twórczości Prusa, poza *Omyłką*, były fragment *Nic nie ginie*, fragmenty *Lalki*. Po latach tuż przed śmiercią tak napisze o klęskach polskich insurekcji w *Naszym obecnym położeniu* („Tygodnik Ilustrowany”, 1909, nr 46, s. 936): „Gdyby zebrać w jedno miejsce krew wylaną przez Polaków za wolność, może powstałoby drugie Gopło; gdyby zgromadzić kości tych, co polegli w bojach, na szubienicach, w katorgach, na osiedleniach i wszelkiego rodzaju tułactwach, może usypałoby się drugi Wawel”. I Prus po raz kolejny stawia dramatyczne pytanie: „Lecz ... jakież z tego pożytek? Nie ma!... i nawet nie może, gdyż polski patriotyzm składa się z wybuchów namiętnych gwałtownych, z wybuchów uczucia, którego, niestety! nie oświeślał rozum i nie przerodził go w akty twórczej woli”.

„partiach”, witano jako lekkomyślnych sprawców klęski narodowej, gdy wracali złamani przegraną⁵.

Doświadczenia roku 1863 stanowiły dla pisarza, podobnie jak dla reszty społeczeństwa polskiego, wciąż bolesną rzeczywistość. „Powstanie styczniowe było klęską beznadziejną. I trzeba było dopiero lat całych, by czas zabił rany⁶. Bo, jak pisał Juliusz Kleiner:

Zostało w pamięci serc jako powstanie młodzieńców-entuzjastów, z tęsknym pięknem młodości, stratomanej przez los barbarzyński, z blaskiem zapału, który nie uznaje rzeczy niemożliwych, z gestem romantycznego, marzycielskiego bohaterstwa, z tragizmem daremności ofiar i wysiłków, z dziwnym urokiem dziejowego czynu, w którym nastroju było więcej niżli planu⁷.

Zrozumiałe staje się zatem, dlaczego Prus traktował traumę styczniową jako sprawę osobistą i pokoleniową⁸. Jako pisarz stanął przed koniecznością wyboru najbardziej wiarygodnego modelu narracyjnego dla wyrażenia tej problematyki. Wydarzenia składające się na fabułę opowiadania, nie są abstrakcyjnym procesem, tylko materiałem, który przez odpowiednie uporządkowanie pozwala podjąć poszukiwania odpowiedzi na ważne dla pisarza kwestie związane nie tylko z problemami konkretnej epoki dziejowej, ale również natury uniwersalnej. Historia może nauczyć człowieka szacunku dla przeszłości i jednocześnie pomóc mu w przejściu z teraźniejszości do przyszłości. Ponieważ „przeszłość nie istnieje niezależnie od jej przedstawienia”⁹, każdy twórca przy wszelkich próbach obiek-

⁵ J. Kulczycka-Saloni, op. cit., s. 26.

⁶ J. Krzyżanowski, *Legenda powstania styczniowego (1863–1963)*, [w:] *Dziedzictwo literackie powstania styczniowego*, s. 14. Por. J. Kleiner, *Żeromski jako poeta powstania styczniowego*, [w:] idem, *W kręgu historii i teorii literatury*, wybór i oprac. Warszawa 1981, s. 424.

⁷ J. Kleiner, op. cit. s. 4.

⁸ Pisałam na ten temat w artykule: *Heroizm tragiczny. Bolesna pamięć powstania styczniowego*. (Żeromski – Rembek), [w:] eadem, *Heroizm ludzkiego istnienia. W kręgu wybranych zagadnień etycznych w literaturze polskiej II połowy XIX i I połowy XX wieku. Szkice*, Warszawa 2008, s. 366–385.

⁹ H. White, *Poetyka pisarstwa historycznego*, red. E. Domańska i M. Wilczyński,

tywizmu wprowadza własną interpretację wydarzeń, zdeterminowaną przez moment historyczny, w którym przyszło mu żyć, swą postawę światopoglądową i mentalność. Przeżyta historia stawiała się więc opowiadaniem o określonym kształcie, utrwalonym w języku, będącym nośnikiem treści ideologicznych i aksjologicznych. Prus uznał za ważne fakty historyczne, ale za jeszcze istotniejsze ich odbicie w pamięci zbiorowej kształtującej w znaczącym stopniu świadomość narodową¹⁰. Świadectwem tych jego poszukiwań pisarskich jest właśnie *Omyłka* pisana z perspektywy człowieka, którzy przeżył wstrząs emocjonalny w wyniku doświadczenia powstańczej traumy. Prus zbudował opowiadanie na fundamencie dyskursu politycznego, co ma swe uzasadnienie, ponieważ tekst powstał w pierwszych latach po styczniowej *irredencie*, na fali sporów toczonych w społeczeństwie polskim na temat sensu powstań narodowych i zajmowanego przez nie miejsca w polskiej historii. Dlatego zrozumiałe staje się, dlaczego *Omyłka*, pomimo zabarwienia autobiograficznego, daje się odczytać jako dyskurs o patriotyzmie, nie dający się jednak łatwo sprowadzić do dyskursu ideologicznego. Znalazło to odzwierciedlenie w budowie tekstu, użytym języku oraz w wyrażanym systemie wartości. Wkrótce temat *irredenty* pojawił się także w *Lalce* (1890). Prus, stawiając w tej powieści diagnozę współczesności, pokazał jak silnie Powstanie Styczniowe zaważyło na losach dwóch bohaterów – Rzeckiego i Wokulskiego. Okazało się jednak nie tylko ważnym przeżyciem pokoleniowym, ale wpłynęło także na kształt procesów modernizacyjnych w społeczeństwie polskim, a właściwie na całokształt jego dziejów¹¹.

Mikroświat powieściowy

Lata 1884–1886, był to dla Prusa czas wytężonej pracy literackiej¹². Miał już wtedy za sobą ważną pracę w „Nowinach” (upadły

Kraków 2000, s. 24.

¹⁰ B. Szacka, *Pamięć zbiorowa i wojna*, „Przegląd Socjologiczny” 2000, R. XLIX, s. 11–28.

¹¹ J. Kulczycka-Saloni, *Powstanie styczniowe w „Lalce”*, „Polonistyka” 1962, nr 2.

¹² Z. Szweykowski podaje, że Prus w latach 1883–1884 napisał aż 14 utworów artystycznych, op. cit., s. 117.

w marcu 1883 r. z powodu braku prenumeratorów i czytelników), z których chciał uczynić „obserwatorium społecznych faktów”, czego potwierdzeniem są znaczące artykuły, takie jak np. *Kierowanie opinia publiczną*, *Jak wygląda nasz rozwój społeczny*, *Co to jest socjalizm*, *Szkic programu w warunkach obecnego rozwoju społeczeństwa*. Tuż przed *Omyłką* pisarz powrócił do pisania kronik w „Kurierze Warszawskim” i „Kraju”. Wydał *Kamizelkę*, *Onego*, *Milknące głosy*, *Grzechy dzieciństwa* i *Na wakacjach*. Tuż po *Omyłce* pojawiły się *Cienie*, wkrótce potem powieść *Placówka* (1884–1886), a następnie, niedokończona nigdy, *Sława*. W roku 1887 Prus rozpoczyna druk *Lalki*. Jeśli dodać do tego obszerną recenzję *Ogniem i mieczem* Sienkiewicza i wydanie czterech tomów *Szkieł i obrazków*, zawierających *Anielkę* i *Dusze w niewoli* oraz nieukończony szkic *Historia epoki* i notatki do dzieła o kompozycji to tworzy się ciekawa konfiguracja literackich osiągnięć pisarza, którego „droga do literatury wiodła przez rozczarowania”¹³.

Omyłka, co nie jest bez znaczenia, ukazała się na łamach petersburskiego „Kraju”, pisma redagowanego przez Włodzimierza Spasowicza i Erazma Piltza, reprezentującego kierunek polityki realnej. Edward Pieścikowski tak pisał na ten temat: „Jeszcze to nie powieść, ale czas powstania tego obszernego opowiadania i waga podjętej w nim problematyki pozwalają je uznać za otwarcie Prusowskiej serii utworów „z wielkich pytań epoki”¹⁴. *Omyłka* usytuowana w kontekście większego zespołu tekstów potwierdza ważkość zadawanych przez pisarza pytań o charakterze doczesnym i uniwersalnym – pytań o sens istnienia pojedynczych jednostek, jak i całych społeczeństw. Analizy tekstowe Waldemara Klemma, Magdaleny Rudkowskiej i Barbary Bobrowskiej wskazują na to, że już w *Duszach w niewoli* (1877) mamy wyznaczoną egzystencjalną perspektywę pisarstwa Prusa, ale ranga artystyczna i pogłębienie problematyki w *Omyłce* to ją właśnie – moim zdaniem – czynią znaczącym wstępem do serii powieści Prusa od *Placówki* aż po *Przemiany*. Takie podejście do pisarstwa autora *Lalki* potwierdza racje tych badaczy, którzy przyznając pisarzowi prawo do sprawiedliwego odczytania i oceny dzieła, pozwalające na dotarcie do całości-

¹³ E. Pieścikowski, op. cit., s. 49.

¹⁴ Ibidem, s. 66.

wego jego sensu¹⁵, traktują pisarstwo autora *Faraona* holistycznie¹⁶. Za Jakubem Malikiem warto użyć poręcznego pojęcia *storemów* jako funkcjonalnych modeli lekturowych stworzonych na zasadzie analogii z fonemem, czyli abstrakcyjnym wyobrażeniem głoski¹⁷. W ten sposób możemy mówić o całościowym planie/modelu narracyjno-światopoglądowym, zakładającym *a priori* pewne modyfikacje. Jak słusznie podnosi Malik, Prus pisząc cykl powieści „z wielkich pytań epoki”, chciał poznać prawdę o wieku XIX i nadać swej *opowieści* głębsze znaczenie. Oznacza to, że jedna *opowieść* (*The Story*) potraktowana modelowo zostaje rozbita na szereg pomniejszych historii, będących realizacjami *opowieści*, czyli *powieściami*. Co ważne, pojedyncze historie mają swój „mikroświat tekstowy”, to znaczy swe tekstowe otoczenie¹⁸. Teksty te – *storemy* – wzajemnie się dopełniają, wchodząc ze sobą w twórczy dialog. Oznacza to, że *Omyłka* wraz z *Milknącymi głosami* i *Cieniami* staje się znaczącym wstępem do *Lalki* i *Sławy* – ich *storemami*.

Spadek postyczeniowy

Twórczość Prusa – jak twierdził Zygmunt Szweykowski – nie była przez ogół współczesnych mu dostatecznie oceniona. Czytano jego utwory, zachwycono się

¹⁵ Pod pojęciem sprawiedliwości rozumiem postawę pisarza wobec tematu zrealizowaną w utworze, a decydującą o jego artystycznej wartości w wymiarze aksjologicznym – ugruntowaną w określonych jakościach dzieła, z najwyższą cenioną wartością antropologiczną. Sprawiedliwość przejawia się w unikaniu uproszczeń prowadzących do fałszu w sposobach przedstawiania powieściowego świata na wszystkich poziomach dzieła. Sprawiedliwość oznacza poprawne i wyczerpujące przemyślenie przez autora podejmowanego przez niego tematu. S. Sawicki, *Problematyka aksjologiczna w badaniach literackich*, [w:] *Problematyka aksjologiczna w nauce o literaturze*, pod red. S. Sawickiego i A. Tyszczyka, Lublin 1992, s. 103–104, idem, *Ku świadomej ocenie w badaniach literackich*, pod red. S. Sawickiego i W. Panasa, Lublin 1986, s. 173–174.

¹⁶ Zob. J. A. Malik, *Ogniste znaki Przedwiecznego. Szyfry transcendencji w noweli Bolesława Prusa „Z legend dawnego Egiptu”*. Próba odkodowania, [w:] *Poszukiwanie Świadczeń. Szkice o problematyce religijnej w literaturze II połowy XIX i początku XX wieku*, red. J. A. Malik, Lublin 2008, s. 51.

¹⁷ Ibidem, s. 51–52.

¹⁸ Ibidem, s. 52.

nawet nimi, lecz często nie dostrzegano ich najwyższy wartości myślowych i artystycznych, wymykały się one jako zbyt dalekie od aktualnych potrzeb społeczeństwa¹⁹.

Ten los podzieliła również *Omyłka* nosząca pierwotnie tytuły *Szpieg* lub *Vox populi*²⁰. Współcześni Prusowi ustosunkowali się do tego tekstu raczej niechętnie, potępiając pisarza głównie za brak patriotyzmu. Odczytywali *Omyłkę* przede wszystkim jako rzecz rozrachunkową z trudnym spadkiem Powstania Styczniowego, którego klęskę pisarz osądzał jako „klęskę błędu”²¹. Szybko jednak pojawiały się również inne sądy o tym utworze. Stanisław Brzozowski pisał: „Taki «Pamiętnik subiekta» lub *Omyłka* są nie tylko dziełami nie zrównanej wartości artystycznej, są głębokimi, pełnymi miłości i zrozumienia wnioskami w duszę pokoleń sprzed roku 1863”²².

Powrót do wciąż bolesnej przeszłości w przypadku autora *Lalki* miał szczególny charakter. Nie tylko dawał on wyraz swej frustracji spowodowanej rozpaczą, ale dociekał przyczyn klęski – „gorzkiej klęski”, a właściwie traumy popowstaniowej. Prus stanął więc przed problemem, jak w sposób wiarygodny opisać klęskę i to klęskę ostateczną. Brak realizmu politycznego i zmysłu przewidywania u polskich patriotów prowadzić musiał – jego zdaniem – do zdruzgotania losów ludzkich, powikłań biografii, do tragedii. Pisarstwo Prusa, odnoszące się do minionych zdarzeń, stawiało sobie za cel podejmowanie zagadnień ważnych dla chwili obecnej i wyznaczenia perspektyw przyszłości. Współcześnie Ernst Cassirer zwrócił uwagę na fakt, który doskonale pasuje do postawy twórczej autora *Faraona*, że pisarz podejmujący

¹⁹ Cyt. za: E. Pieścikowski, op. cit., s. 10.

²⁰ E. Pieścikowski, *Geneza „Omyłki”*, [w:] *Prace o literaturze i teatrze ofiarowane Z. Szwejkowskiemu*, Wrocław 1966; K. Tokarzówna, *Autobiograficzne tło „Omyłki”*, [w:] ibidem.

²¹ Zob. interpretację *Omyłki* proponowaną przez J. Kulczycką-Saloni, *Noweliistyka Bolesława Prusa*, Warszawa 1969, s. 41–42. Eadem, [w:] *Dziedzictwo literackie powstania styczniowego*, praca zbior. Katedry Historii Literatury Polskiej, pod red. J. Z. Jakubowskiego, J. Kulczyckiej-Saloni, S. Frybesa, Warszawa 1964.; Z. Szwejkowski, *Twórczość Bolesława Prusa*, t. I, Poznań 1947, s. 118–119.

²² S. Brzozowski, *Współczesna powieść polska*, Stanisławów 1906, cyt. za: H. Markiewicz, *„Lalka” Bolesława Prusa*, Warszawa 1967, s. 243.

w swych utworach temat historyczny i dokonujący rekonstrukcji historycznych, nie powinien wyjść poza warunki swych aktualnych doświadczeń. Jak pisał:

Musi obrać swój punkt widzenia do podwójnego widzenia świata: perspektywicznego i retrospektywnego. Punkt ten znaleźć może jedynie w swych własnych czasach. [...] Nie może wyjść poza warunki swego aktualnego doświadczenia. Wiedza historyczna jest odpowiedzią na konkretne pytania, odpowiedzią, którą musi dać przeszłość; ale same pytania stawia i dyktuje teraźniejszość – stawiają je i dyktują nasze aktualne zainteresowania intelektualne i nasze aktualne potrzeby moralne i społeczne²³.

Omyłkę należy zatem odczytywać jako szczególny powrót do początku lat 60. XIX wieku i jego ogląd z perspektywy początków lat 80. XIX wieku, czyli z perspektywy „epoki przejściowej”, która rozpoczęła się poezją, rycerskością i poświęceniem, a skończyła się prostytutką, kapitalizmem, geszefciarstwem i gonitwą za pieniędzmi. Bo wiem „Człowiek nie tylko jest w historii, lecz mówi o sobie historią, którą bada”²⁴. Oznacza to, że Prus o trudnej do przeżycia dla niego teraźniejszości (upadku „Nowin”, znieważeniu w roku 1878, procesie lipskim Józefa Ignacego Kraszewskiego) opowiada za pomocą kodu wydarzeń z epoki przedpowstańczej i samego powstania 1863 roku.

Pisarz, przeprowadzając z perspektywy klęski i popowstaniowej traumy swój „wielki rozrachunek” z tym wydarzeniem, tak jak każdy twórca, podejmujący tematykę powstania 1863 roku, musiał nieuchronnie zmierzyć się z heroicznym mitem insurekcyjnym²⁵. Mit ten, o charakterze patriotycznym, budowany jest na przekonaniu, że „filozofia

²³ E. Cassirer, *Esej o człowieku. Wstęp do filozofii kultury*, przeł. A. Staniewska, przed. poprzedził B. Suchodolski, Warszawa 1998, s. 289.

²⁴ R. Aron, cyt. za: K. Bartoszyński, *O poetyce powieści historycznych*, [w:] idem, *Powieść w świecie literackości, Szkice*, Warszawa 1991, s. 94.

²⁵ Tak o wyjątkowości narodu polskiego tak pisał Karol Liebelt: „Główny warunek bytu każdego narodu leży w spełnieniu misji swojej. Ma on wedle swego szczególnego narodowego temperamentu i charakteru przyczynić się wraz z innymi narodami do rozwoju doskonalszego całego społeczeństwa i do postępu w wolności i oświecie”. K. Liebelt, *Co to jest naród i jakie jego warunki bytu?*, [w:] *Album Muzeum Narodowego w Raperswilu*, Poznań 1872, s. 35.

życia polskiego jest mistyczna i przyziemna zarazem, praktyczna w drobiazgach, nieobliczalna w konkluzjach. Politykę, religię, kulturę uprawia się tu wysoko, w koronie drzewa, w powiewach wolności i słońcu cudownych przeobrażeń, a żyje się w dole, w nieopisanym smutku codzienności²⁶. Prus należał do tych twórców, którzy poczuwali się do moralnej odpowiedzialności za naród polski i jego przyszłość. W *Omyłce* i w *Lalce*, tak jak krakowscy Stańczycy w licznych artykułach, Walery Przyborowski w *Upiorach* i *Nocy styczniowej*, Henryk Sienkiewicz w *Szkicach węglem*, Józef Narzyski w *Ojczyźnie*, Adam Asnyk w poetyckiej syntezie *Śnie grobów* czy Józef Ignacy Kraszewski w „cyklu powstańczym” Bolesławity z lat 1863–1866, dawał świadectwo żalu, który odczuwał w stosunku do inicjatorów walki i przywódców jako sprawców narodowej katastrofy i włączał się w budowanie jego „czarnej legendy”²⁷. Przecistawiano ją „złotej legendzie” Powstania Styczniowego, ujętej w mityczną formułę *gloria victis* (chwała zwyciężonym), łączącej się z mitem „życiodajnej kłeski” – mitem „o nieśmiertelnej piękności cierpień bohaterów i najwyższej polskiej ofierze”, opartej na przekonaniu o wyższości etycznej, wierze w moralne racje walczących o wolność Ojczyzny, mające swe źródła w wielkiej poezji wieszczej. *Irredenta* była więc odczytywana jako ostatni, orężny protest, wyrastający z „duchowej narodu potrzeby”. Prus nie był, jak widać, wyjątkiem i należał do tych, którzy w Powstaniu widzieli kłeskę sprowadzoną na cały naród²⁸. Postawił sobie za cel demistyfikację mitu insurekcyjnego, mającego swe fundamenty w filozofii mesjanistycznej i utrwalonego przede wszystkim w obrazach Artura Grottgera (*Warszawa I i II*, *Polonia*, *Lithuania*, *Wojna*). To one powodowały, że pamięć stycznia 1863 roku, przetworzona przez emocje zbiorowe i utrwalona w pamięci powszechnej, urastała do rangi

²⁶ L. Burska, *Kłopotliwe dziedzictwo. Szkice o literaturze i historii*, Warszawa 1998, s. 161.

²⁷ Zob. J. Bachórz, *Przytłumiona nuta. Motywy autokratyczne w pamiętnikarstwie polskim o powstaniu styczniowym*, [w:] *Literatura i jej konteksty. Prace ofiarowane Czesławowi Kłakowi*, pod red. J. Rusin i K. Maciąga, Rzeszów 2005, s. 154–164.

²⁸ Zob. J. Bachórz, *Nieco o obrachunkach z powstaniem styczniowym*, [w:] *Poszukiwanie realności. Literatura – dokument – kresy. Prace ofiarowane Tadeuszowi Bujnickiemu*, red. S. Gawliński i W. Ligęza, Kraków 2003, s. 89–99.

mitu historycznego, kształtującego narodową wyobraźnię i polskie *imponderabilia* oparte na stworzonej przez Mickiewicza koncepcji zbiorowej odpowiedzialności za zło dziejowe, jakiego w przeszłości mieli dopuścić się Polacy²⁹. Powstanie Styczniowe w grottgerowskim rozumieniu, choć było klęską militarną, stawało się jednocześnie zwycięstwem nieśmiertelnej idei. Prus, pisząc *Omyłkę*, ostro oponował przeciw celebrowaniu narodowej klęski, występował przeciw narodowej żałobie, atmosferze mistycyzmu i tragizmowi ofiary umierania za Ojczyznę, a więc mitologii życia społecznego prezentowanej jako zbiorowo wykreowany i przekazywany „ciąg stereotypowych obrazów dotyczących Polski, warunków jej istnienia, wzorów osobowych „prawdziwego” czy też „dobrego” Polaka, miejsca Polski w Europie, stosunków z Rosją. Każda próba zignorowania tych obrazów, odstępowania od ogłoszonego przez nie przesłania miała charakter zaprzęstwa i narodowej zdrady”³⁰.

Zdaniem Prusa, wychodzącego z założenia, że historia jest integralnym składnikiem ludzkiego doświadczenia i ważnym elementem wyposażenia ludzkiej świadomości, obraz Powstania Styczniowego poddany zabiegom idealizacyjnym i hagiograficznym, a przez to pozbawiony dylematów moralnych i aksjologicznych, zbyt jednostronny i jednoznaczny w swej ideowo-artystycznej wymowie, nie może dawać szans na obiektywną ocenę życia narodowego i pomóc w wyznaczeniu kierunków jego duchowego i materialnego rozwoju w przyszłości. Dla pisarza dzieje Powstania Styczniowego pobawione są pozytywnej, heroicznej treści. I to właśnie starał się przekazać w *Omyłce*. Niewątpliwie Prus w tym opowiadaniu odniósł się do konkretnej sytuacji

²⁹ Erazm Kuźma pisał o micie tak: „Oto więc dylemat chcącego pisać o micie: gdzie ma umieścić punkt obserwacyjny? Jeśli wybierze wewnątrz – utraci zdolność (i potrzebę) wyjaśniania; jeśli wybierze zewnątrz – utraci zdolność rozumienia. Może to nawet zbyt dużo powiedziane: wybierze, Claude Lévi-Strauss sądzi, że to mit nas wybiera, a nie my mit”. E. Kuźma, *Kategoria mitu w badaniach literackich*, „Pamiętnik Literacki” 1986, z. 4, s. 55–56.

³⁰ G. Borkowska, *Pozytywiści i inni*, Warszawa 1996, s. 13. Badaczka wymienia elementy powstańczego *mitologemu*, takie jak: celebrowanie klęski, estetyzacja ofiary, estetyka umierania, uznanie wyższości moralnej powstańców nad fizyczną, wyższość Polaków nad Rosjanami, narodowa jedność, utożsamienie Polski z obrazem kobiety.

politycznej i społecznej – do wydarzeń sprzed Powstania Styczniowego, a następnie do samego Powstania, ale zrobił to w sposób szczególny i zaskakujący ówczesnego odbiorcę. Omawianego przez nas tekstu nie należy bowiem odczytywać literalnie jako relacji z wydarzeń z lat 1863–1864, rozgrywających się w świecie jednego z małych miasteczek Królestwa Polskiego, gdyż fabuła, choć oparta na chronologicznym układzie zdarzeń, nie jest zbeletryzowaną kroniką historyczną z początku lat 60. XIX wieku. Dlatego, jak pisze A. Breza:

W *Omyłce* pięknym jest ów ciągły półton, w którym treść pozostaje – nie z własnej woli autora – a przez który to półton widzimy jednak doskonale, o co chodzi, co się dzieje, choć nigdy nam tego autor z imienia i nazwiska nie powiada. Są jakieś niespokojne czasy, jakieś wielkie obawy i nadzieje zarazem, przygotowania i niebezpieczeństwo, potem bitwy i ranni, i porażka, i wielki smutek – a przez ten półton rzecz jeszcze wydaje się piękniejszą, kontury jej zlewają się z niebem i z ziemią, ale my je przecież od początku do końca widzimy tak samo i wyraźnie jak na dłoni³¹.

Sposób, w jaki Prus dokonywał rozrachunku z własną teraźniejszością, stawał się dla niego rodzajem nowocześnie rozumianego rewizjonizmu historycznego. Nie deprecjonując funkcji poznawczej dzieł literackich, wysoko stawiał funkcję diagnostyczną. Podobnie jak ci historycy i twórcy, dla których Powstanie było zjawiskiem trudnym do jednoznacznej oceny, zdawał sobie sprawę z tego, że wydarzenia z roku 1863, nieodwołalnie wpisane są w nowożytną historię narodu polskiego i są jednym z najważniejszych problemów do oceny, a wnioski wyciągnięte z narodowej klęski będą miały decydujący wpływ na sposób wejścia narodu polskiego w nowoczesny świat. Tak więc Prus, jak sam wielokrotnie to podkreślał, w *Omyłce* zbudował narrację o początku lat 60. XIX wieku, nastawioną nie na historyczną weryfikację wydarzeń, tylko na rozpoznanie istoty tego zjawiska ujmowanego w kategoriach dramatu świadomości narodu w momencie historycznym o przełomowym znaczeniu. Jest to tekst o czytelnym przekazie etycznym, determinującym wartość przekazu historycznego. Prus nie chciał zamknąć *Omyłki* w wąską formułę antypatriotycznego czy też

³¹ A. Breza, *Bolesław Prus (Aleksander Głowacki)*, „Słowo” 54, cyt. za: T. Tyszkiewicz, *Bolesław Prus*, Warszawa 1971, s. 370.

antynarodowego pamfletu, unikał również tonu kaznodziejskiego i taniej dydaktyki. W jego przypadku myśl objawiająca się w płaszczyźnie światopoglądowo-refleksyjnej dotyczy ważnych zjawisk współczesności i efektów przyszłościowych. *Omyłkę* można zatem w pełni wiarygodnie odczytać jako diagnozę współczesnego świata, postawioną przez pisarza, mającego coraz mocniejsze przeświadczenie o wyczerpaniu siły poznawczej filozofii pozytywnej, zdającego sobie sprawę z tego, że nie jest ona w stanie poradzić sobie ze złożonością świata, komplikacją ludzkich losów, sferą niepoznawalnego, widzącego konieczność „głębszego zamyślenia się nad wartościami prawd starych jak świat, które potrafią lepiej niż współczesna nauka zaspokoić tęsknoty i pragnienia człowieka”³². Stąd paradoksalnie wszelkie niedopowiedzenia, związane z koniecznością wprowadzania do tekstu języka ezopowego, wraz z upływem lat działają na jego korzyść, pozbawiając go doraźności politycznej i tendencji, kierują uwagę czytelnika w stronę treści uniwersalnych, pozwalających na wyeksponowanie tragizmu tego opowiadania.

Narrator dziecięcy

Jak już zostało powiedziane, Prus skutecznie szukał języka i formy dla wyrażenia nurtujących go problemów teraźniejszości. Narratorem *Omyłki* uczynił siedmioletniego chłopca, Antosia. Ma on swych dziecięcych poprzedników w bohaterach *Sierocej doli*, *Przygodach Stasia*, *Antku*, *Anielce* i *Grzechach dzieciństwa*. W utworach Prusa portrety dziecięce są sugestywne i doskonale odmalowane³³. Losy młodych bohaterów wykraczają poza ilustrację kwestii społecznych. „Zadziwiający jest dar jego głębokiego wnikania w naturę dziecięcą. Osobna służy mu do tego metoda, w której jednak główną rolę gra intuicja.

³² S. Fita, „Pozytywista ewangeliczny”. *Problematyka religijna w twórczości Bolesława Prusa*, [w:] *Proza polska w kręgu religijnych inspiracji*, red M. Jasińska-Wojtkowska, K. Dybicka, Lublin 1993, s. 194.

³³ Z. Szweykowski tak pisze na temat dziecięcych kreacji w twórczości B. Prusa: „W ogóle trzeba stwierdzić, że Prus w literaturze polskiej jest największym mistrzem jako odtwórca świata dziecięcego. Kreacje dzieci – zagadnienie na pozór proste – jest w istocie jednym z najtrudniejszych [...]. Prus zdobywa się w tym zakresie na taką bezpośredniość, jakiej nawet Dickens nie potrafił osiągnąć”.

Prus rozpoczął swą działalność nowelisty od studiów z tego świata”³⁴. W kreacji Antosia postąpił niezwykle odważnie:

zerwał zupełnie z sentymentalizmem i tendencyjnością; jego młodociani bohaterowie dokazują, mają niesłychane nie zawsze budujące pomysły, chłopcy potrafią być zaczepni i dokuczliwi, szkoła i obowiązkowa nauka ich nudzi itd., itd.; zamiast manekinów mamy charaktery, zamiast papierowych laleczek – ludzi; mają oni wprawdzie rozbijającą naiwność, działają nie pod wpływem refleksji lecz alogicznych impulsów, ale posiadają jednocześnie swe ambicje, swą dumę, swe marzenia, bóle i ... grzechy³⁵.

W *Omyłce* świat został pokazany z perspektywy dziecka. Bohater dziecięcy problematyzuje rzeczywistość, przeżywając ją jako codzienność i niecodzienność, tak jak miało to miejsce w *Anielce* czy *Antku*. Dodatkowo został mu udzielony głos. Prus pogłębił zatem swe wcześniejsze formalne propozycje zastosowania narracji z punktu widzenia dziecka. Niewątpliwie *Omyłkę* można uznać za znaczące psychologiczne studium zachowań i stanu emocjonalnego dziecka, doskonale odmalowujące świat jego doznań psychicznych. Ważną funkcję w tym tekście pełnią elementy antropologiczno-egzystencjalne. Dziecięca postać staje się nośnikiem orientacji ideowej dzieła.

Opowiadanie Antosia wystylizowane jest na pamiętnik. Pisarz ukazuje jedynie wybrane sceny biograficzne. Biografie jego bohaterów nigdy nie są pełne i zamknięte. To, że *Omyłka* operuje narracją pierwszoosobową pozwoliło pisarzowi odejść od wszechwiedzy i wiarygodności, co dekomponuje spójną fikcję klasycznej powieści, niszcząc ideę świata racjonalnie uporządkowanego, zrozumiałego i nie do końca dookreślonego przez jasno określone prawidłowości, określające bieg zdarzeń i ich wzajemne powiązania, decydujące o istnieniu świata w przewidywalnym przez człowieka wymiarze i kształcie. Zabieg ten skutecznie burzy ład finalistycznie zorientowanej historiozofii. Świat przedstawiony w *Omyłce* rozpada się na szereg epizodycznych scen, których osią tematyczną jest biografia dziecka wkraczającego w problemy dorosłego świata. Prus odszedł zatem w omawianym utworze

³⁴ Cyt. za: E. Pieścikowski, op. cit., s. 56.

³⁵ Z. Szwejkowski, op. cit., s. 118.

od narracyjnego i procesualnego rozumienia powieściowej historii, traktowanej jako szereg zdarzeń o charakterze podmiotowo-przedmiotowym. Takie posunięcie zdeterminowało wewnętrzną logikę dzieła i narzuciło kompozycję planu całości.

Pisarz w *Omyłce* konsekwentnie promował nową jakość poznawania świata, jaką był wtedy subiektywizm w ocenie zjawisk historii, co łączyło się z doświadczaniem zdarzeń na różne sposoby i co przekładało się na brak ciągłości opowiadanej historii i jej estetyzację, odzwierciedlającą fragmentaryzację świata i ujawniającą niekoherencję rytmu dziejów. Okazuje się, że przez poszczególne jednostki zdarzenia mogą być doświadczane na wielorakie sposoby. Dochodzi do wewnątrzpokoleniowych i wewnątrzklasowych różnicowań w przeżywaniu zdarzeń, prowadzących do relatywizmu poznawczego. Sens *Omyłki* zapośredniczony został zatem przez postacie oraz doświadczane przez nie zdarzenia. Postacie osadzone są w realiach życia codziennego i jednocześnie zmuszane przez historię, bezwzględnie wkraczającą w ich biografię, do udziału, tak naprawdę wbrew własnej woli, w wielkich wydarzeniach dziejowych o charakterze przełomowym. Bohaterowie zdobywają swą tożsamość przez świadomość i sposób uczestniczenia w tak postrzeganym procesie historycznym. Pisarz swą uwagę skupił na analizie postaw i poglądów ludzkich charakterystycznych dla czasów insurekcji, które uważał za kryzysowe (w rozumieniu Jakoba Burckhardta) i czy też katastroficzne (termin Georga Wunderlicha). Egzystencja ludzka w dziejach poddana jest naciskowi zdarzeń niosących zagładę. Odbiorca *Omyłki* patrzy na świat oczyma kilkulatniego chłopca, który nie rozumie w pełni tego, co się dookoła niego dzieje, ale instynktownie wyczuwa zło w otaczającym go świecie. To dziecięca wrażliwość pozwoliła Antosiewi przeczuć i zauważyć więcej niż udało się to zrobić dorosłym. W rytmicznie powtarzający się układ dnia: poranne wstawanie, potyczki z niańką, nudne, mało rozwijające umysł lekcje z Dobrzyńskim wciąż zażywającym tabakę, dziecięce zabawy, wkradają się elementy burzące spokój dziecięcego świata. Antos nie rozumie sensu zebrań w swym domu, koncepcji manifestacji patriotycznych, wieczorków patriotycznych, wypowiedzi Leona i Władka, a potem przebiegu Powstania. Odgłosy bitwy przekłada na język zabawy. Przedstawia sobie ludzi i wypadki takimi, jakimi je widzi i pojmuje w swym dziecięcym umyśle. To tłumaczy,

dlaczego pewne zjawiska są w tej narracji jakby zawieszone, niedopowiedziane, a inne znów wyolbrzymione lub przeinaczone. Tak dzieje się przecież z odbiciem świata w dziecięcym umyśle. Ulega on fragmentaryzacji, a czas, stosownie do uczuć dziecka, zostaje skrócony lub wydłużony. W *Omyłce* otrzymujemy zatem „oryginalną, mieniającą się wizję rzeczywistości, pełną dziwnej wymowy, bogatą w emocjonalne, wzruszające pierwiastki”³⁶. Można powiedzieć, że zabieg ten podobny jest do efektu działania „pomniejszającego szkła, które autor czytelnikom przed oczyma trzyma; albo jest to lornetka odwrócona do widza grubym końcem, przez który przedmioty wydają się mniejsze i dalsze, ale rzecz nabiera jakiegoś oryginalnego wdzięku”³⁷. W ten sposób w *Omyłce* obraz polskiej anarchii został zaprezentowany odbiorcy w silnie subiektywizowanych, nacechowanych emocjonalnie obrazach, dzięki czemu staje się czymś głęboko przejmującym.

Czas dzieciństwa Antosia został przeciwstawiony czasowi jego wspomnień po latach. Mamy zatem obecne w tekście dwie perspektywy narracyjne. Punkt widzenia dziecka został skonfrontowany z punktem widzenia osoby dorosłej, co nadaje strukturom narracyjnym większą wiarygodność. Narracja dziecięcego narratora niewątpliwie posłużyła Prusowi do wprowadzenia mowy ezopowej do tekstu, jak również do obniżenia jego doraźnej politycznej wymowy i wzmocnienia aspektu moralnego z nakierowaniem na uniwersalną wymowę opowiadania. Fabuła zbliża go do wzorców opowieści o dojrzewaniu psychicznym i intelektualnym. W *Omyłce* otrzymujemy szczególny wariant *bildungsroman*. Prus podjął się trudnego zadania – opisanie „świtania myśli” dziecka. W ten sposób historia opowiedziana w *Omyłce* zamienia się w intelektualną biografię młodego bohatera, który, dzięki uczestnictwu w tragedii „starego człowieka” i jednocześnie tragedii Powstania Styczniowego, w zderzeniu ze światem rzeczywistym zdobył wiedzę, która z czasem pozwoliła mu dojrzeć moralnie i intelektualnie, prze-myśleć sprawy własnej tożsamości, określić siebie wobec narodu, tradycji kulturowej oraz sił dziejowych odkrywanych we współczesności.

Narrator dziecięcy umożliwił Prusowi wprowadzenie różnej tonacji do tekstu, dzięki czemu cechuje go duże zróżnicowanie stylistyczne.

³⁶ Z. Szwejkowski, op. cit., s. 118.

³⁷ A. Breza, op. cit., s. 371.

Pisarz doskonale potrafił posłużyć się ironią, która bezlitośnie demaskuje zakłamanie świata dorosłych. Osiągał przy tym niejednokrotnie efekty humorystyczne, sarkastyczne, ale również liryczne. Chętnie posługiwał się dowcipem, karykaturą, parodią, groteską, paradoksem, co pozwoliło mu ujawnić niejednoznaczność opisywanego świata, pokazać go wielostronnie, jak sam o tym pisał, z dobrej i ze złej strony, ciemnej i jasnej. Te wszystkie poczynione uwagi pozwalają na odczytanie fabuły *Omyłki* we właściwym świetle.

Fabula

Zrozumiałe staje się, dlaczego Prus, budując fabułę swego opowiadania, nie skupiał uwagi na zdarzeniach historycznych, tylko na ludziach, ich zachowaniach, postawach, poglądach, świadomości³⁸. Zawsze postacie są u niego dynamiczne, pisarz pokazuje je w geście, w ruchu, w środowisku, w którym żyją. To pozwoliło mu na skonstruowanie tekstu wielopłaszczyznowego, ujawniającego wewnętrzne sprzeczności i napięcia. Motywy i wątki fabularne tak są ułożone, aby uzmysłowić czytelnikowi dramat jednostki, jej wyalienowanie i konflikt z otoczeniem. Przeszłość ukazana za pomocą retrospekcji jest konfrontowana z perspektywą teraźniejszą bohatera, co przekłada się na szereg scenek z jego życia. Można powiedzieć, że rzeczywistość jest powrotem w przeszłość, odtwarzaniem mechanizmów wybiórczo działającej pamięci, co dodatkowo wzmacnia fakt, że jest to pamięć dziecka. Prus wybiera motywy, epizody, scenki, ich kolejność determinowana jest punktem zakończenia, któremu pisarz zawsze przydaje ogromne znaczenie i ważną funkcję. Można mówić o szczególnym efekcie i silnej wymowie zakończenia w jego utworach, w tym również w *Omyłce*³⁹.

Fabula opowiada historię starego człowieka, powstańca listopadowego, który w czasie Wiosny Ludów zajmował ważne stanowisko na emigracji po roku 1831, był okryty sławą dzielnego i ofiarnego żołnierza. Kiedy w dyskusjach na temat perspektyw nowej walki zbrojnej okazał się przeciwnikiem nowej, nieprzygotowanej insurekcji, opierającej się na iluzji zachodniej interwencji wojskowej i dyplomatycznej i zaczął

³⁸ Z. Szweykowski, op. cit., s. 118.

³⁹ Ibidem, s. 106.

optować za postawą realizmu politycznego, jednogłośnie okrzyknięty został zdrajcą. W atmosferze wzajemnej nieufności i nieustających podejrzeń narodziły się pogłoski o niejasnych źródłach jego dochodów. Nikt nie wiedział, że został, za pozwoleniem władz francuskich, gałganiarzem, publicie łatwiej było posądzić go o współpracę z ambasadą rosyjską w Paryżu. W atmosferze skandalu były żołnierz i bohater narodowy został okrzyknięty szpiegiem rosyjskim i zdrajcą Ojczyzny. Wzajemna nieufność panująca wśród emigrantów i prowokacje rosyjskie sprawiły, że niewinny człowiek stał się ofiarą pomówień i nagonki. Został skazany na ostracyzm towarzyski. Nawet kiedy wrócił do kraju, nie zostawiono go w spokoju. Oszczerstwa dotarły do małego miasteczka i nikt nie zweryfikował plotki – społeczność wydała na niego wyrok – został wyrzucony poza nawias społeczeństwa. Źródłem pomówień człowieka, do którego nieodwołalnie przyłgnęło miano zdrajcy, okazało się uprzedzenie⁴⁰. W oczach społeczności małomiasteczkowej był jak trędowaty. Stał się dla wszystkich nieodwołalnie Innym, osobą budzącą lęk, a dodatkowo, przez swą obcość, poczucie zagrożenia. Pospólstwo obrzuca go kamieniami, gdy przychodzi po chleb do miasteczka, a inni brzydzą się nim i wolą z nim nie rozmawiać.

Krzywdę starego człowieka odczuł tylko, swym dziecięcym, wrażliwym sercem, mały Antoś. On też buduje swą własną wersję historii, a poznanie prawdy będzie miało dla niego wartość oczyszczającą. Na początku postać nieszczęsnego, zaszczuwanego jak zwierzę człowieka, budzi w nim zarówno strach, jak również niezdrową ciekawość. Matka, która potrafiła pochylić się nad każdym nieszczęściem, nigdy nie wspominała o starym człowieku, a Niańka straszyła nim chłopca, mówiąc: „Jak będziesz taki dokuczny, to cię złapię kiedy i zaniosę do starego za olszynę. On ci da!...”⁴¹. Ciekawość chłopca była jednak silniejsza niż strach:

⁴⁰ Zob. K. Thiele-Dohrmann, *Psychologia plotki*, przeł. A. Krzemiński, Warszawa 1980, s. 70. Por. J. Błachowicz-Wolny, *Plotka albo poczta pantoflowa jako ulubiona forma komunikacji międzyludzkiej*, „Poradnik Językowy” 1995, z. 2, s. 36–41; J. Reszke, *Obmowa a plotka, donos i oczernienie*, „Poradnik Językowy” 1995, z. 2.

⁴¹ B. Prus, *Omyłka*, [w:] idem, *Wybór pism* wydanie w dziesięciu tomach ze wstępem M. Dąbrowskiej, Warszawa. *Nowele*, t. III, Warszawa 1957, s. 112; wszystkie cytaty w tekście według tego wydania; dalej w tekście sygnuję (O. x), gdzie O. oznacza skrót tytułu, a x numer strony.

- Oj, oj! A co mi zrobi? – odpowiedziałem zuchwale.
- Nie bój się, nie takim on robił, co ich pogubił do śmierci. Niech Bóg broni każdego grzesznego...
- Ten stary?
- Jużci, on.
- Za naszymi polami?
- A ino.
- Ten, co mieszka w chałupce?
- Jużci, tak.
- On sam mieszka? – pytałem zaciekawiony.
- Któż by z nim mieszkał? Od takiego to i złodziej ucieka,
- Cóż on za jeden?
- A lichu go wie, chorobę! Zdrajca, i tyle. Tfu! W imię Ojca i Syna... – mruzczała baba spluwając. Ma kogo spotkać nieszczęście, lepiej niech jego spotka [...] (O. 112).

Wyobraźnia chłopca została rozbudzona, dlatego wciąż myślał o „niedobrym człowieku”. Jednocześnie jego postać zaczęła wzbudzać w nim współczucie, zwłaszcza kiedy pan Dobrzyński wykluczył go z kręgu modlitwy. A wtedy, jak wspominał Antoś:

czułem głęboki smutek na samą myśl o człowieku, którego nikt nie powinien kochać. Biedak ten mieszkał niedaleko nas, jego domek widywałem co dzień, lecz mimo to, gdybym go kiedy spotkał na drodze nie mógłbym zdjąć przed nim czapki i powiedzieć: „Dzień dobry panu, a dlaczego pan tak dawno nie był u nas?” (O. 116).

Współczucie dla starca wzrosło w duszy Antosia po zajściach w miasteczku, kiedy tłum wyrostków, podburzony przez kasjera, obrzucił go bryłami błota wtedy, gdy wychodził z piekarni. „Przez chwilę napadnięty stał bez ruchu; gdy go jednak uderzyło parę kamieni i spadła mu czapka, upuścił chleb na ziemię i począł uciekać. Widok jego białej jak mleko głowy i sztywnych ruchów bolesne zrobił na mnie wrażenie” (O. 127). Od tej chwili chłopiec coraz mocniej zastanawiał się nad tym: „Kim jest i co robi ten człowiek, z którym postępują jak z niebezpiecznym zwierzęciem? [...]. Im częściej myślałem o nim, tym silniej ważyły się we mnie dwa uczucia – strachu i ciekawości, sprawiając mi wielką mękę” (O. 129-130). Sam postanawia poznać prawdę. Dlatego coraz bliżej podchodził do jego zrujnowanej chałupy z wybitymi

szybami, zagubionej w gąszczu krzaków, znajdującej się poza granicami przestrzeni znanej, oswojonej, a więc bezpiecznej. Chłopiec podkraślał się tam, aby ujrzeć wymalowany na ścianie złowieszczy napis – szpieg. Ale chałupa miała swego obrońcę w postaci bociana. Krzyk bociana przestraszył chłopca, dlatego uciekł. Potem zimą, kiedy stary zabłądził i prawie zamarznął, na chwilę znalazł schronienie w domu Antosia. Pomimo szalejącej na dworze burzy śnieżnej został odprowadzony, a garnuszek, z którego pił mleko, matka kazała wyrzucić. Wtedy to zrodziło się w duszy chłopca silne współczucie, które pomogło mu wyprzeć strach i odrazę.

Na ulicy jeszcze majaczyło chwiejąc się rudawe światło latarni... Mnie płacz ścisnął za gardło, a wicher na dworze tak jęczał, tak zawodził, tak dobijał się do naszych okien, jak gdyby chciał coś powiedzieć, lecz – nie mogąc – rozlewał się w żalonym wyciu. „Co się to dzieje, Boże!...” – myślałem nie mogąc opędzić się przed widmem starca, którego łagodne oczy patrzyły na mnie. Zdawało mi się, że widzę go, jak wsunąwszy ręce w rękawy, przez pole, na którym znikła droga, idzie niepewnym krokiem wygnany na śnieżycę. A ten jego towarzysz w łachmanach!... (O. 135).

I wtedy Antoś, wierząc w siłę miłosierdzia Bożego, zaczyna modlić się do dobrego Boga, aby ten zesłał staremu człowiekowi anioła – przewodnika, który bezpiecznie doprowadzi go do chałupy. Jest pewny, że Bóg go wysłuchał, i „nic nie będzie staremu człowiekowi [...]” (O. 136). Po raz ostatni ujrzał starca w czasie trwającego Powstania, kiedy ten uratował i przyniósł do domu rannego Władka. Rodzina jest wtedy świadkiem wielkiej rozprawy między starym człowiekiem a panem Dobrzyńskim. Jego dawny przyjaciel oskarża go o sianie defetyzmu, niezgody i osłabianie ducha w narodzie, a więc czyny w jego rozumieniu niepatriotyczne. Odpowiedź starca jest zdecydowana:

A tak – westchnął starzec. – Ja osłabiałem, ale za to wy umacnialiście go. Zaręczyliście, że pomogą Francuzi; ja twierdziłem, że nie pomogą. Czy pomogli?... Wierzyliście w ruch piętnastu milionów chłopów, a ja nie wierzyłem. Gdzie dzisiaj są te miliony?... Dowodziliście, że rękoma weźmiecie karabiny, a karabinami armaty, a ja was przekonywałem, że sto karabinów znaczy więcej aniżeli tysiąc gołych rąk. Zakrzyczeliście mnie. A teraz – masz odpowiedź. I wskazał krwawe piętna chustki, którą brat miał związane czoło. [...]

I to nazywa się zdradą? [...] Wypowiadać swoje przekonania jest obowiązkiem obywatelskim, i dopiero wy zrobiliście z tego występki. Powiesz, że niezgadanie się z wolą ogółu psuje karność publiczną; ale czy to wy byliście ogółem? Byliście partią i ja partią, a przecież ja was nie nazywałem zdrajcami (O. 175).

Prawda o człowieku zabitym moralnie przez polskich patriotów wychodzi na jaw. Okazało się, że ciężko pracował po nocach jako gałganiarz w celu zdobycia pieniędzy przeznaczonych na sprawę narodową. Oskarżenie go o zdradę okazało się straszliwą pomyłką. Ale dla starca nie ma już ratunku. On bowiem wie, że dla niego nie ma miejsca w społeczeństwie, dlatego jedynym jego pragnieniem staje się śmierć.

Rozsądek przepowiadający klęskę jest jak puszczyk na cmentarzu, który woła: „Nie wstaniesz !...”. Taki jest zawsze nienawistny. A im dokładniej spełni się przepowiednia, tym większa niechęć do proroka... Dlatego – dodał po chwili – już nie spodziewam się ludzkiej życzliwości. Przestaną mnie nazywać zdrajcą, a zaczną wołać: „Patrzcie, to ten zły wieszczek, który widział niebezpieczeństwo i nie zaradził!” Świat nie pyta, cośmy mówili, ale – czyśmy zapobiegli nieszczęściu? Tego już nie umiałem zrobić (O. 177).

Na odchodnym, żegnając się z panem Dobrzyńskim, matką Antosia i jego bratem, prosi ich tylko o modlitwę o śmierć, gdyż ona jest dla niego wyzwoleniem. Paradoksalnie modlitwa została wysłuchana. Na podstawie donosu kasjera starzec, jako zdrajca, został wydany na śmierć wojskom powstańczym i powieszony. Ironia losu polega na tym, że zginął pomimo braku jakichkolwiek dowodów, a kanalia kasjer ten czyn samosądu poczytuje za akt odwagi i zdany egzamin z patriotyzmu. Tak więc los dawnego kapitana wojsk polskich się dopełnił. „Powiesili starego szpiega” (O. 181), a drzewo – szubienica przekształca się w jego krzyż. Wtedy matka wraz z Antosiem udaje się z pielgrzymką do chaty-pustelni, aby pożegnać nieszczęśliwego starca. Wśród nędznych sprzętów, pod ścianą, wprost na gołej ziemi leżały jego samotne, okryte czarną płachtą zwłoki. Pozostało im już tylko dopełnić obowiązku względem zmarłego. Ich modlitwa ma charakter ekspiacji. Antoś wspólnie z matką odprawiają egzekwie:

„Wieczne odpoczywanie racz mu dać, Panie...” – szeptała matka.

„Wieczne odpoczywanie...” – powtórzyłem.

Potem na klęczkach zbliżyłem się do zwłok i pobożnie ucałowałem rękę, która mi ocaliła brata” (O. 184).

Szpieg, wyklęty przez wszystkich, poniewierany, pozbawiony prawa do godności ludzkiej, okazał się człowiekiem z gruntu uczciwym, trzeźwo patrzącym na świat, walczącym o prawo do własnych poglądów i odważnie, głośno wypowiadanych, niepopularnych w narodzie sądów. Uczciwość, poczucie obowiązku, umiejętność realnej oceny sytuacji, skromność, zdolność do wyrzeczeń i poświęcenia, pokora – tak krótko można ująć postawę starca. Jego tragiczna historia w opowiadaniu została skonfrontowana z historiami innych mieszkańców miasteczka, z których każdy buduje własną narrację zdarzeń, nadając sens tworzonej przez siebie historii, własnym działaniom i doświadczeniom. To pozwoliło pisarzowi postawić pytanie o charakter moralny polskiego społeczeństwa, o to, jakie jest ono naprawdę.

Opisywana społeczność małomiasteczkowa, a więc stary Dobrzyński, okaz szowinisty, liczący na pomoc w postaci obcej interwencji, pan burmistrz, jego żona i trzy córki, staruszka pani majorowa z dwiema wnuczkami, pan pocztmajster, kasjer, do złudzenia przypominający megalomana, tchórza i kanalię Zołzikiewicza z Sienkiewiczowskich *Szkieł węgłem*, sekretarz magistratu, sekretarz poczty, pan Stachurski, szewc, pan Grochowski, stolarz, pan Władziński, wędliniarz, czeladź, Leon i Władek, a nawet matka Antosia tworzą „środowisko grzechu”. W *Omyłce* inspiratorzy walki o niepodległość szybko okazują się ludźmi małego formatu, z gruntu nieuczciwymi. Lista grzechów społecznych w *Omyłce* okazuje się długa. Składają się na nią samozadowolenie ludzi, nienarażających swego życia dla Ojczyzny, operowanie frazesem, bierność, tchórzostwo, w połączeniu z megalomanią narodową, kabotynizm, uzurpatorstwo samozwańczych przywódców, miałość moralna. Czyn patriotyczny zastępują sentymentalne, patriotyczne piosenki, brzdąkane na gitarze oraz sztafaż patriotyczny na tańczących wieczorkach. Społeczeństwo potraktowane zostało w tych opisach z ironią, która bezwzględnie demaskuje i obnaża jego moralną degenerację i patologię. To one, jak się okazuje, składają się na „obywatelskie” narracje bohaterów. Zachowanie przyszłych powstańców

w *Omyłce* znajduje swój odnośnik w gestach Antosia, któremu marzy się udział w wielkiej wojnie. Pragnie być żołnierzem, dlatego struga sobie drewnianą szabelkę, a wymachując nią, straszy tylko niańkę. Człowiek, do takich wniosków dochodzi Prus w omawianym opowiadaniu, żyje w sferze fałszu. Wiedza ludzka o świecie oparta jest na pogłoskach, plotkach, przeświadczeniach, fobiach⁴². „Tak to plotka i pogłoska – pisze Stanisław Fita – zatruwa atmosferę, oglupia ludzi i całe grupy społeczne, dezorganizuje życie i prowadzi do tragedii. Jest czynnikiem tworzącym niezdrowy, patologiczny klimat moralny w społeczeństwie, jest objawem jego psucia się i rozkładu”⁴³. Niedojrzałe moralnie i politycznie społeczeństwo daje posłuch różnym krzykaczom, bufonom, a ludzi trzeźwo myślących potępia i eliminuje ze społeczeństwa⁴⁴. Obraz społeczeństwa wyłaniający się z poszczególnych narracji w *Omyłce* okazuje się przerażający – jest to obraz społecznego rozkładu. Jest to zbiorowość złożona z ludzi pozbawionych sumienia, kanalii, oszustów, niedołęgów, tchórzy, megalomanów.

Ta degeneracja staje się jaskrawo widoczna na tle rozegranej tragedii i niezawinionej ofiary starca. W ten sposób dochodzi do zafałszowania rzeczywistości, do rozchwiania semantycznego słów i pojęć, a prawda i fałsz tracą swe pierwotne znaczenie, co prowadzi do anonii społecznej. Prus na przykładzie społeczności z *Omyłki* pokazuje, że żyjemy w świecie iluzji i kłamstwa, niechętni mądrej weryfikacji czerpanej z różnych źródeł wiedzy. Postawa ta oparta jest na arogancji, a nie na uczciwości, służbie, chęci bycia pożytecznym. Prus wyostreza konflikt racji etycznych i ideologicznych. Rozpad wartości etycznych musi – według niego – nieodwołalnie prowadzić do degradacji życia moralnego, tak w wymiarze jednostkowym, jak i życia zbiorowego.

⁴² Zagadnienie plotki w twórczości B. Prusa wnikliwie omówił S. Fita. *Plotka w twórczości Bolesława Prusa*, [w:] *Mieszczaństwo i mieszczańskość w literaturze polskiej drugiej połowy XIX wieku*, red. E. Ihnatowicz, Warszawa 200, s. 89–90.

⁴³ S. Fita, op. cit., s. 90.

⁴⁴ Por. wypowiedź B. Prusa w „Nowinach”: „«Cokolwiek kto zrobi dobrego, zaraz partia przeciwna albo zabije mieczem, albo zechce podkopać insynuacjami. Inaczej nie może być, gdzie duch obywatelski tak twardo zasnął, że już nawet mizerne ambicje i osobiste antypatie śmiać utożsamiać siebie z interesem publicznym» i ostrzegał «Obudźże się, opinio!..., bo gotowi cię jeżeli nie zabić, to przynajmniej obedrzeć z resztek rozsądku»”. Cyt. za: E. Pieścikowski, op. cit., s. 84.

Pisarz w *Omyłce* kategorycznie odrzucił strywializowane wzorce polskości. Społeczeństwo polskie okaleczone politycznie i moralnie nie jest w stanie podjąć żadnej duchowej pracy prowadzącej ku samoświadomości i pozwalającej zdobyć nową, nowoczesną tożsamość. Nie reprezentuje zatem żadnej sprawy mogącej obchodzić świat. *Omyłka* potwierdza charakterystyczną dla pisarstwa Prusa tendencję do wielostronności i wielopłaszczyznowości ujęć kwestii społecznych⁴⁵. Autor *Faraona* na poziomie narracji – w tym przypadku pierwszoosobowej – prezentuje mikrohistoryczne i makrohistoryczne myślenie, co daje możliwość pogłębienia charakterystyki semantycznej struktury tekstu, uwidacznia jego wielopłaszczyznowość. Makrowymiar historii, czyli sfera obecności wielkich narracji, zostaje skonfrontowana z małymi narracjami, jednostkowymi, prywatnymi. Proces poznawczy odbywa się przede wszystkim na poziomie mikrohistorii. W *Omyłce* doszło do wzajemnego nałożenia się perspektyw wielkiej historii i teraźniejszości rozpadającej się na liczne narracje. Przeszłość ukazana została przez niespójne fragmenty jakiegoś „teraz”, a współczesność zdeterminowana jest przeszłością. Wydaje się, że czas miniony i teraźniejszość istnieją tu jednocześnie. Historia, tocząca się gdzieś nad czy też obok bohaterów, przestaje być utożsamiana z zamkniętą, malowniczą przeszłością, pełną starych rekwizytów. Została pokazana przez Prusa jako wielokształtna dziejowość, sfera, gdzie człowiek nieustannie musi dokonywać wyborów moralnych, kształtować wzory, odnajdywać wartości, wciąż nadawać sens chaotycznym zdarzeniom. W następstwie takiego podejścia do opisywanej rzeczywistości otrzymaliśmy tekst o dużych walorach kompozycyjnych, będący niebanalną zapowiedzią powieści panoramicznej o głębokiej perspektywie historycznej. Pisarz zrezygnował w *Omyłce* z przyczynowo-skutkowego, teleologicznego układu zdarzeń fabularnych na rzecz układu koncentrycznego. Mamy tu do czynienia z krzyżowaniem się wątków, przedstawioną chronologią zdarzeń, polifonią, dowartościowaniem wymowy gestów i przedmiotów, marzeń sennych, okrucichw pamięci, polaryzacją i modyfikacją świadomości bohaterów. Konfrontacja tych dwóch perspektyw pozwoliła Prusowi wyciągnąć wnioski dotyczące ograniczoności ludzkiej wiedzy o świecie.

⁴⁵ Z. Szwejkowski, op. cit., s. 104.

Prus udowadnia w omawianym opowiadaniu, że historia z jednej strony jest siłą niszczącą, odsłaniającą okrucieństwo zdarzeń, wobec których człowiek jest bezsilny i bezbronny, ale z drugiej strony jest sferą przekazywania wartości z pokolenia na pokolenie. Autor *Faraona* broni uniwersalizmu norm moralnych, ich niezależności od doraźnych konfiguracji historycznych. Pisarz podziela zdanie tych historyków, którzy traktują historię jako naukę ze swej natury semiotyczną. Doceniał bowiem możliwość kulturowo-semiotycznego podejścia do historii. Bardziej niż rozwijanie się zdarzeń w czasie interesowały go ludzkie wyobrażenia o zdarzeniach i ich wzajemnych związkach. Na kształt obrazu rzeczywistości w *Omyłce* ma wpływ ruchu świadomości bohaterów i ich zdolność do przekształcania nie-znaku w znak, a nie-historii w historię. Tak też dzieje się z wydarzeniami Powstania Styczniowego w *Omyłce*. Poznajemy je z relacji ludzkich, głównie Antosia, który słyszy przez ściany domu idące wojsko, a potem wsłuchuje się w odgłosy bitwy. Kojarzy mu się ona z zabawą ołowianymi żołnierzami. Inni oglądają bitwę przez lornetki zachowując bezpieczną odległość. Naszą wiedzę o wydarzeniach kształtuje również „wojenna” wyprawa tchórzliwego kasjera. Wydarzenia powstańcze przybierają formę halucynacji, koszmarne snu, fantazmatu. Figurą powstania staje się ranny Władek oraz powieszony na drzewie starzec. Ołowiane żołnierzyki, lornetka, zakrwawiona chusta i sznur – oto znaki-symbole narodowej *irredenty*.

Chrześcijańska wymowa opowiadania

Zakończenie *Omyłki* pozwala odkryć nadrzędny sens opowiadania. Zawartość problemowa wykracza bowiem poza kwestię rozrachunków powstańczych i satyryczny obraz stosunków społeczno-obyczajowych małomiasteczkowej społeczności pełniącej w tym wypadku funkcję *pars pro toto*.

Dziś za miastem już nie ma samotnej chaty. Ale potok szemrze jak dawniej, na wzgórzach latem pachną wrzosy, a w wąwozach rozlegają się radosne śpiewy ptaków.

Nad źródłem stoi czarny ze starości krzyż, na którym jeszcze można wyczytać: ...światłość wiekuista... Resztę mchy zatarły. Gdzieniegdzie widać rdzawe,

osobliwych form piętna, jak gdyby w tym miejscu, przed laty, nawet drzewo krwawymi łzami płakało (O. 184).

W świat naturalnego ładu, rządzącego się swoimi, odwiecznymi prawami wpisany został, jak widać, element sprzeczny z tym porządkiem – drzewo, które spełniło funkcję krzyża-szubienicy, płaczące krwawymi łzami oraz szcerniały ze starości krzyż na zapomnianej mogile starca. Krzyż i krwawe łzy budują tu aluzję do męki Chrystusa. *Omyłka* czytana z perspektywy zakończenia ujawnia swój głęboki sens. Dla swych rozważań Prus znalazł uniwersalny punkt odniesienia w historiozofii chrześcijańskiej. Jednym z możliwych przywoływanych kontekstów staje się fragment Ewangelii według św. Łukasza *Jezus w Nazarecie*, ze słynnym zdaniem: „Zaprawdę powiadam wam: Żaden prorok nie jest mile widziany w swojej ojczyźnie” (Łk 4, 24), oraz wymownym zakończeniem: „Na te słowa wszyscy w synagodze unieśli się gniewem. Porwali Go z miejsca, wyrzucili Go z miasta i wyprowadzili na stok góry, na której ich miasto było zbudowane, aby Go strącić. On jednak przeszedłszy pośród nich oddalił się” (Łk, 4, 28-30). Prorok, mówiący narodowi rzeczy niepopularne, nie schlebający opinii publicznej, wytykający błędy społeczności, skazany jest na zagładę. W swym poniżeniu i jednocześnie pełnym pokory znoszeniu niezawinionego cierpienia i męczeństwie za sprawę ogółu starzec niewątpliwie przypomina Chrystusa, a wtedy, przy takim odczytaniu *Omyłki*, Dobrzyński zamienia się w Piłata, a kasjer staje się Judaszem. Analogia do męki Pańskiej w *Omyłce* wydaje się uprawniona ze względu na podobieństwo sytuacji. Wbudowany w głębokie struktury opowiadania mit chrześcijański pozwala na uniwersalizację temporalną zdarzeń rozgrywających się „tu i teraz”. Zakończenie *Omyłki* przybiera charakterystyczną dla pisarstwa Prusa formę *pointy* będącej uogólnieniem jednostkowych wypadków.

Zakończenie

Omyłka potwierdza charakterystyczny dla pisarstwa Prusa „altruizm bohaterski” (termin Wilhelma Feldmana)⁴⁶. Pisarz niezachwianie

⁴⁶ Na czym polega rozumowanie Prusa można odkryć dzięki porównaniu jego wypowiedzi z pozornie tylko podobnym tokiem rozumowania S. Stommy, *Z kurzem*

wierzył, czego świadectwem jest jego całościowo odczytywana twórczość, że pomimo popełnianych błędów naród polski może wydzwignąć się ze swego położenia i zaistnieć w świecie. Dlatego nigdzie nie zakwestionował niezbywalnego prawa narodu do wolności. Dla Marii Dąbrowskiej Prus to „pisarz myślący”:

A tym samym – człowiek prawie tragiczny. Bo niedobrze to w Polsce być myślącym człowiekiem. My wolimy wszystko, niż myśleć. Wolimy umrzeć dla jakiejś sprawy, niż ją przemyśleć. A dzieje Prusa to dzieje nie tylko wielkiego serca, lecz i poszukującej myśli.

Dalej tak rozwijała swą myśl w związku z podejmowaną przez niego problematyką patriotyczną:

W jednej zwłaszcza dziedzinie szukanie to jest męczarnią. Zatrzymajmy się chwilę nad męką p a t r i o t y c z n e j myśli Prusa. Polska myśl patriotyczna w warunkach niewoli nigdy nie mogła przejawiać się dość przezroczyście i w pełni. To stawalo się nieraz powodem fatalnych nieporozumień co do poglądów i stanowisk ludzi trosce patriotycznej usiłujących dać wyraz. Ofiarą fatalnej *Omyłki* był i Prus, nie mogący rozmawiać ze swym narodem prosto, jasno i bez ogródek [podkreśl. autorki]⁴⁷.

A zatem wypada raz jeszcze potwierdzić, że Prus należy do pisarzy, którzy pomimo szybko zmieniających się doktryn politycznych, zmian światopoglądowych, prądów artystycznych, potrafili mieć własne zdanie. Prus wychodząc od opisu rzeczywistości, chciał skierować uwagę czytelnika w stronę idealizmu⁴⁸. Tym zamierzeniem pisarskim podporządkował wykreowany przez siebie w *Omyłce* obraz styczniowej *irredenty*. Dlatego staje się ona w ostatecznym odczytaniu narodowym rachunkiem sumienia.

Maria Jolanta Olszewska

krwi bratniej. Powstanie, które wywołały dzieci, [przedruk.] „Tygodnik Powszechny” 2008, nr 7.

⁴⁷ M. Dąbrowska, *Wstęp*, [do:] *Wyboru pism Bolesława Prusa*, Warszawa 1954, s. 23.

⁴⁸ E. Pieścikowski, *Bolesław Prus*, Warszawa 1977, s. 70.

“Omyłka” (“Mistake”), or the way Bolesław Prus dealt with 1863

Keywords

patriotism, betrayal, gossip, prejudice, martyrdom, military, society, memory

Summary

“Omyłka” (“Mistake”) by Prus, published in 1884, deals with the memories of the January Uprising, in which the writer participated as a young boy. He treated the events of 1863 as a national disaster and a trauma. In the story, Prus chose a child as a narrator, which not only required the use of Aesopian language, but also gave the text its specific character. Against the background of a provincial society, presented from a satirical perspective, plays out the tragedy of an elderly man wrongfully accused of espionage, who is actually a participant of the November Uprising defamed on emigration for his criticism of ill-considered rebellions. The heroism of his attitude was confronted by Prus with the cowardice of the society and the insurgents’ exaltation. The January Uprising turns out to be another rash surge in the Polish history.

„Omyłka” (Versehen), also Abrechnungen von Bolesław Prus mit dem Jahr 1863

Schlüsselwörter

Patriotismus, Verrat, Gerücht, Vorurteil, Martyrium, Armee, Gesellschaft, Andenken

Zusammenfassung

„Omyłka“ (Versehen) von Prus, veröffentlicht im Jahre 1884, ist eine Abrechnung mit dem Andenken an den Januaraufstand, an dem der Schriftsteller sich als junger Knabe beteiligte. Die Ereignisse des Jahres 1863 sah er als eine nationale Katastrophe und ein Trauma an. In der Erzählung bediente sich Prus eines kindlichen Erzählers, was sich nicht nur mit der Notwendigkeit verbindet, äsopische Sprache einzuführen, sondern auch dem Text einen besonderen Charakter verleiht. Vor dem Hintergrund des satirischen Bildes einer kleinstädtischen Gesellschaft spielt die Tragödie eines Greises, dem zu Unrecht Spionage vorgeworfen wurde, in der Wirklichkeit eines Teilnehmers des Novemberaufstands, der wegen Kritik gegenüber unüberlegten aufständischen Auflehnungen im Exil verleumdet wurde. Das Heldentum seiner Haltung wurde von Prus mit der Feigheit der Gesellschaft und der Exaltiertheit der Aufständischen konfrontiert. Der Januaraufstand zeigt sich als eine weitere leichtfertige Auflehnung in der polnischen Geschichte.

«Ошибка», т.е. расчеты Болеслава Пруса с 1863 годом

Ключевые слова

патриотизм, предательство, сплетня, предрассудки, мученичество, армия, общество, память

Резюме

«Ошибка» Пруса, выданная в 1884 году, представляет собой расчет с памятью Январского восстания, в котором писатель принимал участие как молодой парень. События 1863 года он рассматривал как национальное бедствие и травму. В своем рассказе Прус пользуется рассказчиком-ребенком, что связано не только с необходимостью введения эзоповой речи, но и придает тексту особый характер. На фоне сатирической картины общества маленького городка разыгрывается трагедия старика, ошибочно обвиненного в шпионаже, а на самом деле участника Ноябрьского восстания, в изгнании оклеветанного за критику непродуманных восстанческих стремлений. Его героизм был у Пруса сопоставлен трусости общества и экзальтации повстанцев. Январское восстание оказывается очередным безрассудным кровопролитием в польской истории.

NIEPODLEGŁOŚĆ I PAMIĘĆ
2014, nr 1-2 (45-46)

ks. Grzegorz Głąb

Katolicki Uniwersytet Lubelski

Powstanie Styczniowe w tekstach Jarosława Iwaszkiewicza

Słowa kluczowe

Powstanie Styczniowe, historiozofia, dziedzictwo, ofiara, wolność, antropologia

Streszczenie

W utworach Jarosława Iwaszkiewicza tematyka Powstania Styczniowego wpisuje się w ogół historiozoficznych poglądów pisarza. W ich punkcie centralnym znajduje się pesymistyczna koncepcja antropologiczna, w myśl której człowiek jest istotą wewnętrznie rozdartą, zagubioną w świecie, a także tragiczną przez wzgląd na ograniczające jego wybory determinanty natury historycznej, obyczajowej i biologicznej. Wszystko to sprawia, że jednostka ludzka nie posiada bezpośredniego wpływu na historię, a uczestnictwo w procesie dziejowym każdorazowo ją okalecza i niszczy. Historia stanowi dla Iwaszkiewicza przedmiot zamyśleń nad kondycją człowieka – sensem jego życia, skalą posiadanej przez niego wolności osobistej, możliwościami kreowania rzeczywistości.

„Determinizm przeszłości – jak przed laty słusznie zauważył Andrzej Zawada – stanowił dla Jarosława Iwaszkiewicza pierwszorzędne znaczenie, nie tylko literackie”¹. Przeszłość była dla niego nie tylko historią, ale całą tradycją cywilizacyjną, kulturalną, społeczną i rodzinną. Stanowiła ona dziedzictwo i zarazem balast doświadczeń, jawiła się jako dar i zobowiązanie. Dla pisarza wyrosłego i ukształtowanego na Kijowszczyźnie, na styku kultur, religii, języków i epok, w miejscu wciąż powtarzających się konfliktów narodowościowych, kwestia kulturowej ciągłości i tożsamości była sprawą fundamentalną, postrzeganą jako uniwersalna i przeżywaną osobiście². Stawiszczanin przeżył dwie wojny światowe, jedną rewolucję – i to wielkiej wagi (1917), a także jedno powstanie (warszawskie, 1944), które unicestwiło dwieście tysięcy ludzi. Nic zatem dziwnego, że:

pisarstwo Iwaszkiewicza jest w bezpośredni, dosłowny, obsesyjny sposób zdominowane przez świadomość zabijania ludzi i niszczenia życia, jest też totalnym i zarazem wyrafinowanym buntem przeciwko unicestwianiu tego, co istnieje³.

Problematyka historyczna i kulturowa stanowiła dla pisarza nie tylko temat, ale podstawowy aspekt jego twórczości, przedmiot niekończących się analiz. Począwszy od *Godów jesiennych* poprzez powieści *Księżyc wschodzi* oraz *Sława i chwała*, liczne utwory poetyckie, wspomnienia i eseje, do opowiadań z lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych Iwaszkiewicz wyrażał zafascynowanie przeszłością, jej barwą, złożonością, wielowymiarowością, a także odsłaniającą swoją tragiczną postać powtarzalnością zdarzeń. Twórca często wracał do kwestii Powstania Styczniowego, był jednym z inicjatorów intensywnego powrotu tej tematyki do polskiej literatury i publicystyki⁴. Niewątpliwie miały na to wpływ tradycje rodzinne Iwaszkiewiczów. Powstanie Styczniowe, stało się dzięki ojcu pisarza, Bolesławowi Antoniemu – uczestnikowi niepodległościowego zrywu Polaków w 1863 roku,

¹ A. Zawada, *Wstęp*, [w:] Jarosław Iwaszkiewicz, *Opowiadania wybrane*, BN I 303, Wrocław–Warszawa–Kraków 2001, s. LXVII.

² Ibidem

³ H. Zaworska, „Opowiadania” Jarosława Iwaszkiewicza, Warszawa 1985, s. 76.

⁴ Zob. A. Zawada, op. cit., s. LXVIII.

rodzinną tajemnicą i legendą Iwaszkiewiczów i, jak napisał w najnowszej biografii twórcy Radosław Romaniuk, „wzorcem indywidualnego poświęcenia i rozczarowania, jedną z pierwszych znanych przyszłemu pisarzowi fabuł, w których historia odciska fatalne piętno na ludzkim losie”⁵.

Gdy wybuchło Powstanie, Bolesław Antoni Iwaszkiewicz był studentem Cesarskiego Uniwersytetu św. Włodzimierza w Kijowie. Na Kijowszczyźnie walki rozpoczęły się z kilkumiesięcznym opóźnieniem, prawdopodobnie na przełomie kwietnia i maja 1863 roku. Ze wspomnień samego twórcy wynika, że Bolesław Antoni wziął w nich udział ze swoim bratem Zygmuntem. W domu Iwaszkiewiczów najczęściej pomijano milczeniem ów heroiczny epizod, okupiony przeżyciami, które nadszarpnęły zdrowie patriotów i przekreśliły drogę Bolesława do urzędniczej kariery, do której ojciec pisarza przygotowywał się studiami w kijowskiej Alma Mater.

W Książce moich wspomnień Jarosław Iwaszkiewicza zapisał:

Dopiero w 1939 roku spaliła się fotografia, którą posiadałem – rzadkość prawdziwa – przedstawiająca ową grupę powstańców z moim ojcem i stryjem. Wyglądali na niej tragicznie i barbarzyńsko. Stryj mój umarł z trudów powstaniowych, przedostawszy się za granicę, ojciec zaś wykreślił się kilkunastu miesiącami więzienia w Kijowie⁶.

Gdy w 1969 roku – jak podaje R. Romaniuk – do rąk Jarosława Iwaszkiewicza trafiła książka zawierająca szkice o Kijowszczyźnie tamtego okresu, w studium Ottona Beiersdorfa na temat Powstania Styczniowego w Kijowie⁷ odnalazł pisarz potwierdzone historycznie i zaopatrzone w nazwiska i daty epizody rodzinnej legendy.

Dla mnie [książka ta] – pisał Iwaszkiewicz – była rewelacją, dostatecznie ustalając formy udziału moich najbliższych w powstaniu i przypominając rzeczy, które słyszałem w dzieciństwie od matki i od ciotki Biesiadowskiej [...]. Od ojca nie

⁵ R. Romaniuk, *Inne życie. Biografia Jarosława Iwaszkiewicza*, t. 1, Warszawa 2012, s. 8.

⁶ J. Iwaszkiewicz, *Książka moich wspomnień*, Warszawa 1975, s. 8.

⁷ Zob. R. Romaniuk, op. cit., s. 8–9.

mogłem nic słyszeć, gdyż zmarł, gdy miałem osiem lat. Dopiero od Beiersdorfa dowiedziałem się, na czym polegało owo słynne „wyjście” powstańców z Kijowa, małymi grupami: w jednej z nich byli mój ojciec i stryj⁸.

Na podstawie informacji zamieszczonych w pracy O. Beiersdorfa, z początkiem maja 1863 roku powstańców, rekrutujących się przede wszystkim spośród młodzieży akademickiej, podzielono na trzy grupy – dwa oddziały kadrowe i formację agitacyjną. W jednym z ugrupowań liniowych znalazł się prawdopodobnie Bolesław Iwaszkiewicz. Oddziały opuściły Kijów, pod osłoną nocy, 8 maja 1863 roku i rozpoczęły marsz w kierunku Wołynia i Polesia celem połączenia sił z ochotnikami z całej guberni kijowskiej. Zakładano, że po skoncentrowaniu armii powstańczej, wspartej zrewoltowanym ludem ukraińskim i podkomendnymi Józefa Wysockiego z Galicji, uda się powrócić zwycięsko do Kijowa⁹. Ze względu na znajdujący się u O. Beiersdorfa dokładny opis szlaku bojowego powstańców z Kijowszczyzny, przytaczany zresztą i szeroko komentowany przez R. Romaniuka¹⁰, opisujący bitwy i rozbięcie polskich formacji, w tym miejscu należy jedynie wspomnieć o wydarzeniu, do którego odniósł się po latach Iwaszkiewicz w swojej twórczości. Mianowicie w maju 1863 roku od głównej grupy powstańców oddzielił się jeden, niewielki, liczący 21 osób, oddział. Dowodził nim krewny Iwaszkiewiczów, Antoni Juriewicz, podobnie jak ojciec pisarza student Uniwersytetu w Kijowie. Grupa została nazwana „utrapięncami” od heroicznej misji, jakiej się podjęła¹¹. Jej członkowie przechodzili przez wsie ukraińskie, odczytując mieszkańcom *Złotą Hramotę*, w której ogłaszano włościanom uwolnienie od pańszczyzny i wzywano do walki ze wspólnym wrogiem. Swą „pacyfistyczną” misję (członkowie grupy w dowód szlachetnych intencji nie używali czy wręcz nie nosili broni, gotowi w razie ataku raczej na śmierć, niż przelanie krwi bratniej) prowadzili zrazu nie będąc niepokojeni przez garnizony wojskowe i z uwagą przysłuchu-

⁸ J. Iwaszkiewicz, *Kraków i Kijów*, „Życie Warszawy” 1969, nr 88, s. 5.

⁹ Zob. O. Beiersdorf, *Kijów w powstaniu styczniowym*, [w:] *Kraków–Kijów. Szkice z dziejów stosunków polsko-ukraińskich*, red. A. Podraza, Kraków 1969, s. 106–107.

¹⁰ Zob. R. Romaniuk, op. cit., s. 9–10.

¹¹ Ibidem, s. 10.

jących się głoszonej propagandzie autochtonów. Ostatecznie jednak zostali zaatakowani przez tłum w Sołowijówce. Tych, którzy uniknęli pogromu, przekazano władzom¹².

Po upadku Powstania Styczniowego, a faktycznie na Kijowszczyźnie powstania majowego, spadła na uczestników zrywu niepodległościowego fala represji: aresztowania, więzienie, wywózki na Sybir. Wśród powstańców, którzy uniknęli niewoli znalazł się Zygmunt Iwaszkiewicz, któremu udało się przedostać do Galicji. Losy ojca pisarza, Bolesława Antoniego Iwaszkiewicza (chodzi tu przede wszystkim o okoliczności jego uwolnienia z carskiego więzienia i powrotu do najbliższych) uległy rozmyciu w przekazach historycznych, co dało asumpt do powstania rodzinnej legendy Iwaszkiewiczów. W 1911 roku, nastoletni wówczas Jarosław zanotował informacje matki o tym, że ojciec: „[...] Był skazany na rozstrzelanie i wykradli go z więzienia, tylko tatko nie mówił, broń Boże, kto”¹³. Zgodnie z ustaleniami R. Romaniuka obie informacje wydają się mało prawdopodobne. Zdaniem badacza,

pierwszą należy zakwestionować dlatego, że Bolesław Iwaszkiewicz nie spędził w kijowskiej twierdzy okresu niezbędnego do przeprowadzenia śledztwa i wyroku śmierci, jeśliby na ten wyrok w oczach władz zasłużył. [...] Nie ma go także na listach więźniów kijowskiej twierdzy, publikowanych w 1863 roku na łamach „Kijewskich Gubernskich Wiedomości”, można więc przypuszczać, że albo do więzienia nie trafił, albo nie przebywał w nim długo¹⁴.

Na podstawie dokumentów przywołanych przez R. Romaniuka i rodzinnej legendy kultywowanej przez Iwaszkiewiczów, można ustalić, że „bracia Iwaszkiewiczowie” należeli do organizacji konspiracyjnej w Kijowie na długo przed wybuchem Powstania, że zarówno Bolesław, jak i Zygmunt wzięli udział w wymarszu „buntowników” z Kijowa w nocy z 8 na 9 maja (na szlaku przemarszu grupy powstała fotografia, o której wspominał Jarosław Iwaszkiewicz – materialny dowód udziału

¹² Zob. ibidem.

¹³ J. Iwaszkiewicz, *Dziennik [31 I 1911]*, [w:] *Dzienniki 1911–1955*, oprac. A. i R. Papiescy, wstęp i red. A. Gronczewski, Warszawa 2007, s. 44.

¹⁴ R. Romaniuk, op. cit., s. 11.

łu ojca pisarza w „czynie zbrojnym”), i wreszcie, że najpóźniej 13 maja 1863 roku ich oddział został rozbity. Zygmuntowi udało się umknąć, Bolesław trafił do niewoli. Brak ojca Jarosława Iwaszkiewicza wśród kijowskich więźniów, a także legenda o ucieczce z więzienia, pozwala domniemywać, że faktycznie udało mu się zbiec w drodze do kijowskiej twierdzy lub z samego więzienia.

Ucieczka młodego Bolesława Iwaszkiewicza z rąk Rosjan może tłumaczyć fakt, dlaczego w domu rodzinnym pisarza Powstanie Styczniowe było tematem, do którego starano się nie wracać. Prawdopodobnie Bolesław ukrywał się po upadku Powstania i w późniejszej pracy, jako nauczyciel domowy posługiwał się fałszywymi personami dla uniknięcia represji ze strony władz carskich. Należy pamiętać, że w okresie bezpośrednio popowstaniowym rodzina Iwaszkiewiczów utrzymywała kontakt listowy z Zygmuntem, adresując wysyłane do niego listy zwrotem „panna Zosia”. *Nota bene* do „panny Zosi” pisano za granicę niedługo, bo Zygmunt Iwaszkiewicz zmarł na suchoty, których nabawił się w fatalnym maju 1863 roku¹⁵. Bolesław uniknął ostatecznie długoletniego więzienia lub zsyłki, jednak jakiś uraz psychiczny pozostał prawdopodobnie w jego umyśle już do końca życia. Przyczyniła się do tego nie tylko śmierć Zygmunta, ale także niepokój o najmłodszego z braci Iwaszkiewiczów, Czesława, który w wyniku Powstania znalazł się w Aszchabadzie, gdzie pracował jako lekarz.

Powstańcza biografia Bolesława Iwaszkiewicza znalazła odzwierciedlenie w dwóch tekstach literackich stworzonych przez Stawiszczanina. Pierwszy z nich, istniejący w formie niedokończonej powieści bez tytułu, powstał prawdopodobnie w roku 1920¹⁶. Drugi, ponownie w kształcie książki niedokończonej, opatrzonej roboczymi tytułami: *Szkice ukraińskie* lub *Podróż po Ukrainie* został napisany w 1939 roku¹⁷.

Akcja powieści z 1920 roku została osadzona przez Jarosława Iwaszkiewicza na Ukrainie w 1863 roku. Bohaterem pierwszoplanowym jest

¹⁵ Zob. *ibidem*, s. 14.

¹⁶ J. Iwaszkiewicz, *Powieść* [1920?], rękopis w archiwum Muzeum im. Anny i Jarosława Iwaszkiewiczów w Stawisku, sygn.: Muz. Iwasz./A.L./45/I.

¹⁷ J. Iwaszkiewicz, *Podróż po Ukrainie*, [w:] *idem, Utwory niezbrane*, Warszawa 1986.

w niej kapitan Rytard, który, zdaniem R. Romaniuka, zawdzięcza swe nazwisko, a pewnie i rysy postaci, ówczesnemu przyjacielowi autora Mieczysławowi Kozłowskiemu, publikującemu pod pseudonimem Jerzy Mieczysław Rytard¹⁸. Ów kapitan Rytard okazał się towarzyszem powstańczych losów „braci Iwaszkiewiczów” i opowiada o nich narratorowi. Fabuła powieści zawiera opisy konspiracyjnych dokonań bohaterów: nocny wyjazd spiskowców z Kijowa w kierunku Żytomierza oraz perypetie wynikające z napotkania oddziału żandarmów – między innymi relację z potyczki powstańców z żołnierzami carskimi w przydrożnej karczmie, aresztowanie Bolesława i jego późniejsze ocalenie, a także okoliczności ucieczki Zygmunta w kobiecym przebraniu, najpierw do Kongresówki, a następnie do Galicji.

Podróż po Ukrainie dotyczy tych samych spraw i bohaterów. Powieść otwiera przekaz o wyprawie Jarosława ze starszą córką Marią do Daszowa, na grób ojca i dziadka. Co ciekawe, Powstanie Styczniowe na Kijowszczyźnie nie wybucha w tym utworze w maju, jak to miało miejsce w rzeczywistości, lecz podobnie jak w Królestwie zimą, w karnawale. Oba przywołane dzieła Jarosława Iwaszkiewicza łączy, obok postaci bohaterów i wydarzeń z 1863 roku na Ukrainie, motyw ucieczki z Kijowa. W *Podróży po Ukrainie*, podobnie jak miało to miejsce w powieści z 1920 roku, znajdujemy sceny ukazujące wyjazd Bolesława i Zygmunta Iwaszkiewiczów z miasta, napotkanie w przydrożnym barze patrolu żandarmerii, aresztowanie Bolesława i ucieczkę Zygmunta, którego ocaleniu, po raz kolejny pomaga kobiece przebranie. Zygmunt występuje w tych scenach jako Zofia Walentynowiczówna, a zatem „panna Zosia” otrzymała tu zapewne autentyczne nazwisko po matce. W tej powieści wersja rodzinnej legendy Iwaszkiewiczów z zaczerpniętymi z minionych zdarzeń postaciami i szczegółami uległa określonym modyfikacjom. Dotyczą one daty wybuchu Powstania na Ukrainie, pominięcia poświadczającego udział w walkach zdjęcia Bolesława i Zygmunta, czy wreszcie dokumentu z sierpnia 1863 roku, który miał ostrzec poszukiwanych przed represjami ze strony władzy zaborczej¹⁹. Jednak skoro w obu literackich dziełach

¹⁸ R. Romaniuk, op. cit., s. 14.

¹⁹ Mowa o dokumencie, który został wydany 31 sierpnia 1863 roku w Rozporządzeniu Wydziału Policji przy powstańczym Rządzie Narodowym, w którym zna-

powraca motyw podróży Bolesława i Zygmunta, to może rzeczywiście odbyli oni taką wędrówkę. W każdym bądź razie, z dużą dozą prawdopodobieństwa można stwierdzić, że nie zakończyła się ona wieloletnim więzieniem ojca pisarza.

Powstanie Styczniowe – jak trafnie zauważył R. Romaniuk – miało więc w oczach Iwaszkiewicza dwa wymiary: „osobisty i patriotyczny”²⁰. Chociaż – jak już wzmiankowano – w domu twórcy nie dyskutowano o faktograficznych szczegółach narodowego zrywu, w aspekcie osobistym wydarzenia roku 1863 stały się dla Iwaszkiewiczów i samego Jarosława kanwą do rozważań o rodzinnych i narodowych niepowodzeniach. Marek Radziwon napisał, że:

rodzinne podania miały w sobie istotną, być może niezamierzoną, ale oczywistą naukę – w ich finale nieodmiennie czaiła się klęska: ucieczki, wieloletnich zsyłek na Sybir, przymusowych emigracji i, jak w wypadku stryja Zygmunta, bieda i gruźlica śmierć²¹.

Należy zgodzić się w tym miejscu z R. Romaniukiem, że:

doświadczenie ojca w dużym stopniu uformowało stosunek Jarosława Iwaszkiewicza do przyszłych szans zbrojnego czynu: pogląd, w którym jednostce odmówione będzie prawo wpływania na bieg historycznych wydarzeń, dziejom przydana siła kruszenia życia pojedynczych ludzi, zaś historii fatalny urok oferujący perspektywę «chwały» i wytłumaczenie indywidualnej klęski²².

Trzeba jednak podkreślić, że dzięki temu, iż Iwaszkiewicz widział dziewiętnastowieczny zryw narodowy w dwóch wymiarach, Powstanie Styczniowe znalazło w jego świadomości także swą „pozytywną

lazło się ostrzeżenie dla osób poszukiwanych przez policję moskiewską. Wśród dwunastu poszukiwanych zostali wymienieni między innymi studenci z Kijowa, „Bolesław i Zygmunt Iwaszkiewiczze”. Zob. *Powstanie Styczniowe. Materiały i dokumenty. Dokumenty Komitetu Centralnego Narodowego i Rządu Narodowego 1862-1864*, t. 1, Wrocław–Moskwa 1968, s. 409.

²⁰ R. Romaniuk, op. cit., s. 16.

²¹ M. Radziwon, *Iwaszkiewicz. Pisarz po katastrofie*, Warszawa 2010, s. 19.

²² R. Romaniuk, op. cit., s. 17.

wymowę”. Łączyło heroizm współczesnych z bohaterstwem pokoleń, które przelewały krew w walce za ojczyznę. „Niewątpliwie 63 rok jest zasadniczym zagadnieniem naszej historii ubiegłego stulecia i bez gruntownego poznania tej epoki nie pojmimy wszystkiego, co zachodziło potem”²³ – stwierdził Iwaszkiewicz w 1969 roku. „Dzięki nim – pisał o powstańcach styczniowych – jesteśmy tym, kim jesteśmy”²⁴.

Dwa wymiary, dwa spojrzenia, sprzeczności pojawiające się w wartościowaniu i ocenianiu przeszłości to cecha charakterystyczna Iwaszkiewiczowskich ujęć nie tylko Powstania Styczniowego, ale całej historii. Maria Janion pisała:

Temat powstania bywa niejednokrotnie głęboko ukryty, ale promieniowanie jego odczuwa się stale przede wszystkim w warstwie historiozoficznej utworów autora *Heydenreicha*. Przy czym jego ujęcie odznacza się wewnętrzną antynomicznością – waha się właśnie między dwiema tonacjami: uwznioślającą o proveniencji mesjanistycznej i kontrastującą z nią tonacją ironii tragicznej²⁵.

W utworach Iwaszkiewicza poświęconych tematyce Powstania Styczniowego – bądź ogólnie walk narodowowyzwoleńczych – liryzm przeplata się z szyderstwem, współczucie z jadowitym śmiechem, zmysłowa, dotykalna konkretność z wymową symboliczną.

Współlistnieją te antynomie ze sobą ściśle we wszystkich warstwach *Nocy czerwcowej*, *Zarudzia* i *Heydenreicha*. Od ostrego, prowokacyjnego przeciwstawienia się przyjętym od dawna stereotypom świadomości narodowej, poprzez wieloznaczny, często wyrafinowany kpiący stosunek do tradycji literackiej, aż po najdrobniejsze szczegóły sytuacyjne, charakterystyki ludzi, a zwłaszcza niezrównane, funkcjonujące artystycznie w bardzo wieloraki sposób opisy krajobrazów²⁶.

Twórcy odnoszącemu się do wydarzeń z przeszłości nie zależało na opisie faktów historycznych, ale na oddaniu relacji, powiązań

²³ J. Iwaszkiewicz, *Charaktery*, „Życie Warszawy” 1969, nr 58, s. 5.

²⁴ J. Iwaszkiewicz, *Przed 100 laty...*, „Życie Warszawy” 1963, nr 17, s. 4.

²⁵ M. Janion, *Iwaszkiewicza „mit powstania” i ironia czynu dziejowego*, [w:] eadem, *Czas formy otwartej*, Warszawa 1984, s. 339.

²⁶ H. Zaworska, op. cit., s. 78–79.

między jednostką i mechanizmami historii, które w wyobraźni twórczej Iwaszkiewicza jawiły się – podobnie jak życie człowieka – jako konglomerat sprzeczności. Wydaje się, że owe sprzeczności stanowiły podstawową kategorię wypracowaną przez pisarza, decydującą o jego historiozoficznym pesymizmie. Jednak należy podkreślić, że to właśnie antynomie i przetwarzanie przez Stawiszczanina materiału faktograficznego (historycznego), opisywanie zdarzeń wielkich i wzniosłych niejako od kuchni, zza kulis, między innymi z perspektywy wnętrza bohaterów, ich subiektywnych doznań i odczuć, czyni przeszłość w tekstach Iwaszkiewicza nie tylko zbiorem udokumentowanych zdarzeń, ale przede wszystkim historię żywą, historię złożoną z indywidualnych ludzkich doświadczeń, w której wielość zjawisk i biografii decyduje o jej niepowtarzalności, wielowymiarowości i niepoznawalności. W tej sferze należałoby umieścić nierozstrzygalność ludzkich postaw, niemożność obiektywnej oceny działań bohaterów w obliczu zdarzeń ekstremalnych, działań wymykających się często spod kontroli, tych wszystkich splotów okoliczności, które potrafią zdeterminować aktywność i wybory jednostek.

W rocznicowym roku 1963 Jarosław Iwaszkiewicz opublikował w „Twórczości” opowiadanie pt. *Heydenreich*²⁷, zadedykowane w rękopisie: „Pamięci mojego ojca i stryja Bolesława i Zygmunta Iwaszkiewiczów, powstańców 1863 roku”²⁸. W utworze tym, w całości poświęconym Powstaniu i osobie Michała Heydenreicha-Kruka, generała i wybitnego dowódcy powstańczego, Iwaszkiewicz dramatycznie wyostrzył „umowność i schematyczną szkodliwość narodowościowego stereotypu”²⁹. Pisarz zaznaczył na wstępie swego opowiadania, że jest ono ściśle historyczne i zostało oparte na książce Eligiusza Kozłowskiego *Od Węgrowa do Opatowa*³⁰. Bohaterem utworu uczynił twórca jednego z przywódców polskiego powstania Michała Heydenreicha, nazywanego Krukiem, Niemca z matki Francuzki, źle mówiącego

²⁷ J. Iwaszkiewicz, *Heydenreich*, „Twórczość” 1963, nr 7, s. 7–39.

²⁸ J. Iwaszkiewicz, *Heydenreich*, rękopis w archiwum Muzeum im. Anny i Jarosława Iwaszkiewiczów w Stawisku, sygn.: Muz. Iwasz./A.L./104/2.

²⁹ A. Zawada, op. cit., s. LXVIII.

³⁰ Zob. E. Kozłowski, *Od Węgrowa do Opatowa*, Warszawa 1962.

po polsku i wykształconego w rosyjskiej szkole wojskowej³¹. Tytułowy bohater odgrywa w tekście Iwaszkiewicza rolę legendotwórczą, został wykreowany na wodza doskonałego, a zarazem człowieka sprawiedliwego i humanitarnego. Po stronie carskiej natomiast umiejscowił pisarz autentycznego Polaka – porucznika Laudańskiego i, występującego w opowiadaniu jako symbol mądrości ludowej ludu ukraińskiego (a może rosyjskiego?) – kozaka Podhaluzina. Opowiadanie zostało zresztą tak skonstruowane, że to nie Kruk, chociaż jest bohaterem tytułowym, ale właśnie Laudański – Polak służący w carskim wojsku i daremnie usiłujący przekonać samego siebie, że jego obowiązki żołnierskie, rozkazy dowództwa są miarą decydującą o jego życiu i postępowaniu – wydaje się być postacią najważniejszą ze względu na przypisaną mu świadomość – rozdartą, głęboko nieszczęśliwą. W ujęciu Iwaszkiewicza owo poplątanie indywidualnych losów uczestników wydarzeń, niejednoznaczność motywacji, którymi chcą, bądź muszą się kierować, by ocalić wewnętrzny ład i określić swoje miejsce w świecie, ma za zadanie ukazać, że nawet najszlachetniejsze powody walki nie chronią przed związaną z nią traumą. Wojna unieszczęśliwia wszystkich biorących w niej udział bohaterów, chociaż zazwyczaj, także w dziełach literackich można ich dzielić na zwycięzców i pokonanych. W tekstach Iwaszkiewicza trudno odnaleźć triumfatorów, którzy wyszliby bez jakiegokolwiek szwanku z objęć historii. Twórca nie zdobywa się jednak na wartościowanie ich postaw. Można nawet

³¹ Historiozoficzna teza Iwaszkiewicza powinna mieć za sobą poparcie źródłowe. Tymczasem już w korespondencji nadesłanej i wydrukowanej w 12 numerze „Twórczości” z 1963 roku (Zob. P. G. *Korespondencja*, „Twórczość” 1963, nr 12, s. 108) wynika, że rodzina Heydenreichów była spolszczona już od 200 lat, mówiła po polsku i nikt ich za Niemców nie uważał. To, że Heydenreich był uprzednio oficerem w armii carskiej, nie było faktem odosobnionym w Powstaniu. Tenże Heydenreich był zresztą na kilka lat przed Powstaniem członkiem polskiego rewolucyjnego kółka oficerskiego w Petersburgu, tak jak Dąbrowski, Padlewski, Sierakowski i inni. Stwierdzenie to podważa oczywiście „historyczność” opowiadania. Podobnych „przekształceń” faktów dokonał Iwaszkiewicz także w kreacji pozostałych postaci utworu: kozaka Podhaluzina czy głównodowodzącego wojskami carskimi w Lublinie Aleksandra Chruszczewa – w opowiadaniu Iwanowa. (Zob. K. Dunin-Wąsowicz, *Proza polska o powstaniu styczniowym w latach 1913–1963*, [w:] *Dzielnictwo literackie powstania styczniowego*, red. J. Z. Jakubowski, J. Kulczycka-Saloni, S. Frybes, Warszawa 1964, s. 435–436.

zaryzykować stwierdzenie, że wszyscy są ofiarami³². Kogo? Czego? Odpowiedź przynoszą słowa Podhaluzina, pocieszającego rozpaczliwie płaczącego porucznika Laudańskiego, dwudziestodwuletniego chłopca, który bez sensu, wbrew sobie, zabijał w bitwie pod Żyrzynem swoich rówieśników-rodaków.

Czy to warto? Że braci pozabijał, swoich, Polaków pozabijał? To co? Gołąbku, poruczniku, a jakbyś ruskich pozabijał to co? To także bracia. Wszyscy ludzie bracia, wszyscy na świecie, a zabijają się, strzelają, wieszają, mordują, cisną jedni drugich, prześladują – choć i bracia. Tak już na świecie urządzone. Niedobrze urządzone, a my na to nic nie poradzimy³³.

W 1974 roku Jarosław Iwaszkiewicz napisał dwa inne opowiadania o tematyce narodowyzwoleńczej, które opublikował w roku 1976 razem z *Heydenreichem: Noc czerwcową*³⁴ i *Zarudzie*³⁵. W *Nocy czerwcowej*, nie nawiązującej bezpośrednio do kwestii Powstania Styczniowego, twórca zdecydowanie najostrej przeciwstawił się narodowym stereotypom moralnym, konfrontując archetyp: „Polka-żona-patriotka” z siłą życia i powabem jego uroków³⁶. Hrabina nie pojedzie za mężem – męczennikiem na Sybir, wbrew „najświętszym obowiązkom” religijnym i patriotycznym. Nie pojedzie z powodu braku miłości do męża i niezrozumienia spraw, o które walczył. Nie pojedzie, ponieważ pragnie przeżyć życie, zaznać jego urody, a nie okrucieństwa. Opowiadanie nie prezentuje wewnętrznej szamotaniny Eweliny, ani jej moralnego rozdarcia. Zwycięża logika spokoju, bezpieczeństwa – wreszcie zmysłów i ciała.

³² Szczegółowe omówienie kategorii „zastępcy-ofiary” przynosi praca Piotra Mitznera: *Na progu. Doświadczenia religijne w tekstach Jarosława Iwaszkiewicza*, Warszawa 2003, s. 332–339.

³³ J. Iwaszkiewicz, *Heydenreich*, [w:] idem, *Dzieła*, t. VI, *Opowiadania*, Warszawa 1980, s. 407.

³⁴ J. Iwaszkiewicz, *Noc czerwcową*, „Literatura” 1974, nr 51–52.

³⁵ J. Iwaszkiewicz, *Zarudzie*, „Twórczość” 1975, nr 4.

³⁶ Zob. H. Zaworska, op. cit., s. 82; S. Melkowski, *Świat opowiadań. Krótkie formy w prozie Jarosława Iwaszkiewicza po roku 1939*, Toruń 1997, s. 254–263.

Postawa hrabiny pozbawiona jest w opowiadaniu komentarza. Ostatecznie czytelnik musi się zadowolić faktami, których wymowa tylko pozornie wydaje się jednoznaczna. Przyglądając się bohaterom *Nocy czerwcowej* trudno jest wskazać postać pozytywną, ale jednocześnie nieuprawnione wydaje się negatywne wartościowanie wykreowanych przez Iwaszkiewicza bohaterów. Ma to związek z prawem przyznanym przez twórcę postaciom literackim do dokonywania indywidualnych wyborów. I jakkolwiek wybory te uwolnił Iwaszkiewicz spod jarzma patriotyczno-martyrologicznego, to zarazem ujawnił, że ich autonomiczność podlega innym ograniczeniom. W związku z tym pisarz nie dokonuje wartościowania postaw, tylko prezentuje złożoność ludzkich czynów, ich uwikłanie w niewytłumaczalne sensy i ciemne reguły. Andrzej Turczyński interpretując rzeczywistość, czyli wielopłaszczyznowy, niejednorodny i tajemniczy świat w utworach pisarza nazwał go „światem-na-opak”³⁷. Rzeczywistością, która, ze względu na istniejące w niej sprzeczności, zło i tragizm człowieka, jest „światem przekręconym, imitacją i podróbką rzeczywistości boskiej”³⁸. W myśl przyjętego przez badacza założenia człowiek egzystujący w takiej przestrzeni także stanowi zaledwie imitację – podróbkę człowieka mocnego i prawego. Zaprezentowana koncepcja A. Turczyńskiego budzi określone kontrowersje (np. jak wyjaśnić i zinterpretować istniejące w „świecie odwróconym” poszczególne akty dobra?). Jednak należy podkreślić, że przyjęta przez Iwaszkiewicza wizja historiozofii i antropologii czyni z człowieka jedynie uczestnika historii, a nie jej kreatora, czyli w jakimś sensie jednostkę zdefektowaną i w konsekwencji tragiczną³⁹.

W *Nocy czerwcowej* odnajdujemy typową dla Iwaszkiewiczowskich kreacji wersję świata przedstawionego, jak pisał Tomasz Wójcik:

świata przestrzennie zamkniętego, wyizolowanego i oddalonego od innych miejsc, nacechowanego jakby zwolnionym tempem przepływu czasu, zaludnionego

³⁷ Zob. A. Turczyński, *Pan Bóg, pisarz i diabeł. Wstęp do teodycei Jarosława Iwaszkiewicza*, Koszalin 2005, s. 67–73.

³⁸ Zob. ibidem.

³⁹ Zob. G. Głąb, *Motyw spowiedzi w prozie polskiej XX wieku*, Lublin–Radom 2013, s. 278–285 i 291–195.

przez bohaterów pogrążonych w elementarnych sytuacjach egzystencjalnych (miłości, śmierci, przemijania, lęku)⁴⁰.

Jednak i w tę sferę wdziera się historia wikłając ludzkie losy i domagając się zajęcia jednoznacznego stanowiska względem niej. Dla hrabiny ten „odizolowany świat” wydaje się bezpieczny, bo podejmowane w nim decyzje nie sprowadzają skutków absolutnych, bo wreszcie pozwala na ich podejmowanie, nawet jeśli nie są one w pełni autonomiczne.

Duży wpływ na antropologiczny model stworzony przez Iwaszkiewicza miały poglądy Sørensa Kierkegaarda. Filozofia Kierkegaarda podkreślała czasową ograniczoność istnienia człowieka, jego stawanie się, bezsilność w zbliżaniu się do osobistej doskonałości i Boga, lęk przed nieskończonością najwyższego bóstwa i jej wprowadzeniem w istnienie człowieka skończonego. Człowiek w takim ujęciu określany był jako synteza przeciwstawnych czynników: skończoności i nieskończoności, czasowości i wieczności, konieczności i wolności. W myśli tej ontologiczna antynomiczność decyduje o wewnętrznym rozdzieleniu człowieka i stawia go przed wyborem albo aspiracji do wieczności, albo pełnej aprobaty doczesnej egzystencji. Zgodnie z przedstawionym światopoglądem człowiek jawi się jako istota, która zawsze stoi w obliczu wyboru albo-albo, może zdecydować się na skończoność albo na wieczność, na nicość albo na nieustanną męczarnię pozbawiającą prawa do pełnego życia⁴¹.

W dziełach Iwaszkiewicza większość bohaterów przez niego wykreowanych uwikłana jest w wybory pomiędzy tym, co wieczne (walka o świętość, prawdę, dobro, obronę wartości narodowych), a tym, co przyziemne (aspiracje, ambicje, miłość zmysłowa, doznania cielesne).

W *Nocy czerwcowej* podmiotem owych zmagañ jest Ewelina.

Tymczasem w pokoju porucznik klęczał przed hrabiną i składał błagalnie ręce:

– Niech pani nie wyjeżdża, pani hrabino, niech pani nie wyjeżdża, pani Ewelino.

⁴⁰ T. Wójcik, *Pociecha mieszka w pięknie. Studia o twórczości Jarosława Iwaszkiewicza*, Warszawa 1998, s. 127.

⁴¹ Zob. S. Kierkegaard, *Bojaźń i drżenie. Choroba na śmierć*, tłum. J. Iwaszkiewicz, Warszawa 1982.

To nie ma żadnego sensu. Przecież wyjeżdżając za mężem na Sybir przyjmuje Pani na siebie kondycje katorżnika. Staje się pani przeklęta, staje się pani wyrzutkiem społeczeństwa, każdy może panią obrazić, może pani być bita, poniewierana. Czy ty możesz to sobie wyobrazić, hrabino, że każdy żołdat, każdy cham będzie miał prawo uderzyć ciebie – gorzej, będzie miał prawo uszczypnąć, przytulić, pocałować. Będziesz głodować, do męża cię nawet nie dopuszczą. Bo i po co? Przecież, ty go nigdy nie kochałaś, i teraz nie pokochasz... [...]

– Niech pani zostanie – powtarzał – niech pani zostanie...

– Powiedz – powiedziała – powiedz: „Zostań, Ewelino! Zostań, Ewelino!” [...]

– Zostań, Ewelino! Zostań, Ewelino!

I nagłym ruchem przytulił głowę do jej piersi. Ewelina obie ręce zanurzyła w czarnych włosach chłopca.

– I co wtedy będzie, jak zostanę? Co wtedy będzie?

– Dobrze będzie – zawołał Edmund.

Porwał się na obie nogi i jednym potężnym tchem zgaślił pięć świec w lichtarzu. W ciemności poczuł wyciągnięte ręce i podniósł do góry to kruche ciało.

Jeszcze nigdy nie czuł takiej masy koronek, batystu, najmiększych tkanin, z których wygarniał już na łożu pod zasłoniętym oknem – drobne kawałki ciała. Zdawało mu się ono pachnące lawendą i różą, i tą nocą, która ich otaczała⁴².

Stefan Melkowski zauważył, że:

Noc czerwcową może być rozumiana w tym przypadku jako archetypiczna, mityczna niemal Noc Świętojańska, noc najwyższego nasilenia sił witalnych przyrody, najkrótsza i najgorętsza noc w roku, kiedy pękają w człowieku wszystkie hamulce narzucone przez kulturę naturze. [...] Sobótkę zniewalającą ludzi – ich umysły, serca i ciała – niczym siłą fatalną. To również i dlatego ciało hrabiny odniosło zwycięstwo nad bezwzględными nakazami moralnymi, patriotycznymi, obyczajowymi i towarzyskimi⁴³.

Uwzględniając opinię S. Melkowskiego trzeba się także zgodzić z Eugenią Łoch, że „podstawą wszelkiej klęski bohaterów i ich tragedii u Iwaszkiewicza jest życie, owo bergsonowskie *élan vital*, którego

⁴² J. Iwaszkiewicz, *Noc czerwcową*, [w:] idem, *Dzieła*, t. VI, *Opowiadania*, s. 353–354.

⁴³ S. Melkowski, op. cit., s. 256.

częścią składową jest wielorako pojmowane zło”⁴⁴. W tym wypadku myśl Bergsona należy rozumieć w odmiennym, pesymistycznym znaczeniu, jako objaw witalistycznych sił, jako niszczący instynkt życia, który dosięga człowieka wbrew jego woli i któremu nie można się oprzeć. W przedstawionej optyce noc czerwcową z opowiadania Iwaszkiewicza powinna być interpretowana nie jako radosne święto miłości, ale jako metaforyczny obraz ograniczających człowieka determinant biologicznych. Jeżeli porównać ujęcie Iwaszkiewicza z literaczkimi, tradycyjnymi realizacjami takich tematów – wybory artystyczne i interpretacyjne autora można potraktować w kategoriach prowokacji, w której następuje triumf erotyki nad obywatelskim i obyczajowym konwenansem.

Do problematyki powstańczej powrócił raz jeszcze w opowiadaniu *Zarudzie*, przenosząc do roku 1863 losy mieszkańców tytułowego dworku na Ukrainie. Autor – jak zauważył A. Zawada – „podjął próbę ujrzenia siebie i swojej generacji w rolach, jakie historia wyznaczyła poprzedniemu pokoleniu, jeszcze jedną próbę wnikięcia w świadomość ojców, podszycia się pod ich motywacje i dylematy”⁴⁵. W tło fikcyjnego, Iwaszkiewiczowskiego *Zarudzia*, zostały wplecione prawdziwe i dramatyczne fakty, znane bohaterom opowiadania i zasadniczo określające ich decyzje. Chodzi tu przede wszystkim o wrogość otaczającą polskie szlacheckie Powstanie i tragiczny jej wyraz – znany jak już wspomniano z rodzinnej tradycji samemu twórcy – pogrom „niewinnych młodzianków” w Sołowijówce. W *Zarudziu* opowiada o tych zajściach pan Kalikst, emisariusz idący w lud ukraiński ze *Złotą Hramotą*, manifestem Powstańczego Rządu Tymczasowego, napisanym w języku ukraińskim i wydrukowanym cyrylicą, w którym obiecywano chłopom, w zamian za poparcie Powstania, ziemię na własność, wolność osobistą, prawo do religii i języka ukraińskiego⁴⁶. W przekazie emisariusza można dostrzec dwie skonfrontowane ze

⁴⁴ E. Łoch, *Pisarstwo Jarosława Iwaszkiewicza wobec tradycji i współczesności*, Lublin 1988, s. 67.

⁴⁵ A. Zawada, op. cit., s. LXVIII.

⁴⁶ *Złotą Hramotę* wydrukowano nielegalnie w Ławrze Peczerskiej w Kijowie, najstarszym klasztorze prawosławnym Ukrainy, posiadającym drukarnię i cenną bibliotekę.

sobą wersje szlacheckiej Polski: chłopomańską i historyczną, utopijną (romantyczną) i rzeczywistą. Utwór Iwaszkiewicza został zbudowany w całości na sprzeczności obydwu tych wątków. Swoje antynomie mają tu obrazy, wypowiedzi i postacie. „Tej zasadzie, stanowiącej odpowiednik podstawowego napięcia polskiej kultury i polskiego charakteru narodowego, a więc w efekcie również polskiej historii, zawdzięcza *Zarudzie* przejmującą ekspresję i literacką efektowność”⁴⁷. Można uznać ten utwór za wieloznaczną przypowieść o polskim losie, romantyczną baśń piękną i straszną, odzwierciedlającą w wielu szczegółach prawdę o ludziach i dziejach ojczystych.

W *Zarudziu* i w pozostałych utworach Iwaszkiewicza, odnoszących się do wydarzeń dziejowych, chodzi przede wszystkim o zrozumienie historii, o sens wpisania jednostkowego losu w jej porządek. Charakterystycznym rysem twórczości pisarza jest zagubienie jego bohaterów w świecie. Jak słusznie zauważył Jerzy Speina:

to właściwość zespajająca dwa wielkie tematy w prozie Iwaszkiewicza: jeden – można by go ująć najkrócej – człowiek wobec historii i drugi – istniejący zwykle obok pierwszego – o uwikłaniach bytu ludzkiego w prawa przemijania i we wszechwładzę przypadku⁴⁸.

A zatem tematyka historiozoficzna obecna w dziełach Stawiszczanina to jednocześnie refleksja nad kondycją człowieka. To także próba zwerbalizowania odwiecznych zagadek bytu, dotarcia do prawdy ontologicznej o roli i znaczeniu jednostki ludzkiej we wszechświecie, dokonanie oceny jej wpływu na temporalny bieg wydarzeń i podejmowanych w tym kierunku działań. W celu realizacji owego zamierzenia Iwaszkiewicz umieścił wykreowanych przez siebie bohaterów w licznych kontekstach: przyrodniczym, kulturowym, obyczajowym, społecznym, historycznym. Ich status egzystencjalno-filozoficzny określa niepewność w skuteczność działania i w sens ludzkich buntów przeciwko nieuchronności losu. Wyznawany przez twórcę światopogląd buduje w związku z tym specyficzną filozofię życia, według

⁴⁷ A. Zawada, op. cit., s. LXX.

⁴⁸ J. Speina, *Jarosław Iwaszkiewicz*, [w:] idem, *Obraz literatury polskiej. Literatura polska w okresie międzywojennym*, t. II, Kraków 1979, s. 378–379.

której – co zauważył z kolei Stanisław Burkot – „treścią ludzkiej egzystencji jest samo trwanie, poddanie się przypadkowi, doświadczanie wszystkiego czego człowiek może doświadczyć”⁴⁹. Warto zauważyć, że dzieła pisarza poruszające tematy wielkie, ponadczasowe, uniwersalne i narodowe najczęściej przedstawiają, w planie realistycznym maksymalnie ukonkretnione pod względem geograficznym i topograficznym, zwykłe dni życia ludzkiego, których sens nie wyczerpuje się w bezpośrednich, dosłownych i z pozoru błahych obrazach, lecz stanowi odniesienie do znaczeń ukrytych. Zwykły człowiek jawi się w tych opisach jako samotny i w pewnym sensie wyobcowany, a spokój czy wręcz nuda niemal każdorazowo poprzedzają mający się dokonać dramat. W tej perspektywie bohaterów z dzieł Iwaszkiewicza cechuje zdolność zarówno do czynów podłych, jak i do bohaterstwa, do ofiary z własnego życia i zdrady, wzniosłości i przyziemności. W prozie tej powraca motyw bezinteresownej ofiary, próby ratowania innych, własnego człowieczeństwa i powszechnie aprobowanego systemu wartości ogólnoludzkich w momencie najwyższego zagrożenia.

W *Zarudziu* postawy te zostały uwidocznione w decyzji głównego bohatera – Józia Dunina – o podjęciu straceńczej, pacyfistycznej misji wśród ludu ukraińskiego.

Józio spojrzał na swoich towarzyszy i wydali mu się ubrani na niebiesko. Tam weszła jeszcze jakaś resztką księżycy, która już nie miała w sobie światła, tylko białość opłatka. Jednak to, że wydali mu się tacy niebiescy, spowodowane było tym światłem księżycy, nie było go widać, ale było go znać. Biały strzępek stał nisko nad lasem, ale wznosił się szybko ku górze. Zadziwiające, jak te księżycowe ostatki prędko podróżują – pomyślał Józio. Białe światło zabarwiło się lekko na różowo.

– Już i ranek – powiedział.

Weszli na prom, który zaskrzypiał pod ich ciężarem. Filaret zaraz począł kręcić koło i nawijać sznur. Prymitywne rusztowanie skrzypnęło silniej i ruszyło naprzód.

– Masz pistolet? – spytał Józio Kaliksta.

– Mam.

– Daj – powiedział Józio. Wziął do ręki pistolet Kaliksta i swój, ważył je w dłoni.

– Wyrzucimy je, żeby nam nie wypalił, jak w Sołowijówce.

⁴⁹ S. Burkot, *Jarosław Iwaszkiewicz – opowiadania*, [w:] idem, *Proza powojenna 1945-1987*, Warszawa 1991, s. 10.

I nim Kalikst zdążył zaprotestować, wyrzucił oba pistolety do czarnej wody. Chlupnęły jakby cichym, zdziwionym okrzykiem. Kalikst stał oniemiały.

– Jesteś szalony – powiedział.

– Wszyscy jesteście szaleni. Daj mi złotą hramotę.

Kalikst wręczył mu zwitek.

Józio wsunął go sobie w zanadrze.

– To nasza broń – powiedział. [...]

[Fiłaret] stanął przez chwilę na promie i patrzył, jak odchodzą przesieką, obaj dużego wzrostu, wysmukli, tylko że szli jakoś niechętnie. Rozjaśniające się powietrze otaczało ich coraz to bardziej niebieską farbą, był to rodzaj nadrzecznej mgły. Zdawało się, jakby nie szli po ziemi, tylko szli powietrzem, i zaraz ta mgła ich zatarła⁵⁰.

Jednak biegu historii nie zmienia ani jednostkowe poświęcenie, ani jednostkowe bohaterstwo. Należy zgodzić się z S. Burkotem, że „historia w ujęciu pisarza jest zimna, okrutna i wroga oraz głucha na odosobniony krzyk człowieka”⁵¹. W wyobraźni twórczej Iwaszkiewicza dramat człowieka uwikłanego w wydarzenia dziejowe polega na tym, że jest on skazany na dokonywanie wyborów, ale wybory te nie mają wpływu na bieg wydarzeń – ofiara Józia nie odmieni mentalności ludu ukraińskiego i nie usunie wrogości oraz nieufności w stosunku do uczestników konspiracji antyrosyjskiej, podobnie jak decyzja hrabiny – bohaterki *Nocy czerwcowej* – o niedołączeniu do zesłanego na katorgę męża nie przyczyni się do osłabienia bądź unicestwienia narodowych dążeń niepodległościowych.

W utworach Iwaszkiewicza o tematyce historiozoficznej, także w opowiadaniach z lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych odnoszących się do wydarzeń z roku 1863, indywidualny los człowieka spełnia się w paradoksach świata, w które jest on wpisany. Historią w ujęciu twórcy nie rządzą żadne racjonalne prawa, lecz tworzy je ciąg irracjonalnych przypadków. Ci, których dosięgła historia zostają zniszczeni bądź okaleczeni. Giną lub przegrywają fizycznie i moralnie. Główny akcent pada na potrzebę znalezienia w sobie odwagi przy podejmowaniu najtrudniejszych decyzji. Historia rodzinna Iwaszkiewiczów,

⁵⁰ J. Iwaszkiewicz, *Zarudzie*, [w:] idem, *Dzieła*, t. VI, *Opowiadania*, s. 475–476.

⁵¹ S. Burkot, *Literatura polska po 1939 roku*, Warszawa 2007, s. 50.

żywa i aktualna w umyśle pisarza, to historia pojedynczych ludzkich wyborów podejmowanych w imię honoru, patriotyzmu i przywiązania do wartości ojczyźnianych, wyborów, które pozwoliły ukształtować świadomość kolejnych pokoleń i miały wpływ na zmienne koleje ich życia. Jednak wybory te, których konsekwencję stanowiły: udział w Powstaniu, a następnie zesłania, choroby, rozłączenie z najbliższymi i strach, nie były w stanie wpłynąć na bieg dziejów w znaczeniu powszechnym. Prywatne lekcje historii odebrane przez twórcę w domu rodzinnym, a także osobiste doświadczenia wyniesione z uczestniczenia i obserwacji zjawisk dziejowych przyczyniły się do sformułowania oryginalnej tezy o sensie jednostkowego poświęcenia. Anna Tatkiewicz, analizując Iwaszkiewicza *Listy do Felicji* stwierdziła, że: „dla pisarza los człowieka – jego bohaterstwo w świecie mu wrogim i niszczącym – jest nadawaniem sensu własnemu życiu, bez względu na to, czy osiągnęło ono cel zewnętrzny. [...] Bohaterstwo jest według Iwaszkiewicza zbawieniem osobistym”⁵². I chyba tak właśnie należałoby rozumieć Iwaszkiewiczowską interpretację tradycji rodzinnej i literackie wybory Józia Dunina czy Heydenreicha, jako walkę o osobiste zwycięstwo, o ocenę podjętych przez nich działań w kategoriach bohaterstwa.

Twórczość Jarosława Iwaszkiewicza bywa określana jako filozofia smutku i tęsknoty. Dmytro Pawłyczko źródeł pesymizmu Iwaszkiewicza – także tego historiozoficznego – dopatrywał się w surowej, antyhumanistycznej i ludobójczej rzeczywistości, w której musiał żyć i tworzyć pisarz. Zdaniem ukraińskiego badacza u podstaw melancholii Stawiszczanina leżało „bezsprzecznie głębokie przeżycie prawdy Eklezjasty o marności i przemijalności wszystkiego, co ludzkie i pozaludzkie”⁵³. Wydaje się jednak, że prawda jest inna. To, że w pisarstwie Iwaszkiewicza historia – nawet ta najbardziej chwalebna – ma rysy i szarości, epatuje tragizmem, że miłość, poświęcenie i bunt przeciw zabijaniu łączą się w niej ze zbrodnią, zwycięstwo z klęską, heroizm

⁵² A. Tatkiewicz, *W stronę Julii. O mistrzostwie nowelistyki Jarosława Iwaszkiewicza*, „Życie Literackie” 1980, nr 29, s. 3.

⁵³ D. Pawłyczko, *Jarosław Iwaszkiewicz i Ukraina*, [w:] *Miejsce Iwaszkiewicza – w setną rocznicę urodzin. Materiały z konferencji naukowej 20–22 lutego 1994 roku*, red. M. Bojanowska, Z. Jarosiński, H. Podgórska, Podkowa Leśna 1994, s. 211.

z moralnym upadkiem, wolność z uświadamianym albo nieuświadamianym zniewoleniem, wynika z wyznawanego przez twórcę światopoglądu, bynajmniej nie o proveniencji biblijnej. Historiozoficzny pesymizm Iwaszkiewicza wyrasta z obecnego w poglądach twórcy pesymizmu antropologicznego o podłożu manicheistycznym, w myśl którego człowiek jawi się jako istota tragiczna, rozdarta między dążenie do doskonałości we wszystkich przejawach egzystencji i niweczający te poczynania determinizm historyczny, biologiczny itd. Człowiek jest w stanie zatem wspinać się na wyżyny, ale tylko po to, żeby po pewnym czasie doświadczyć klęski.

Najpełniej ową Iwaszkiewiczowską filozofię rozwinął Adam Ważyk, który pisząc „o działaniu daremnym” wykreowanych przez pisarza bohaterów, stwierdzał: „w opowiadaniach Iwaszkiewicza wszelka działalność ludzka wywołuje skutki opłakane, okazuje się niepotrzebnie pocztą, staje się niebezpiecznym zakłóceniem naturalnego toku życia”⁵⁴. W związku z głoszoną przez twórcę tragicznością losu ludzkiego wszelkie działania bohaterów jego dzieł okazują się zbyteczne. Analiza utworów Iwaszkiewicza odsłania, że ważne rzeczy dokonują się mimo woli człowieka, który najczęściej staje bezsilny wobec zagadek życia. Próby realizacji własnych poczynañ przynoszą więc zazwyczaj skutki przeciwne do zamierzonych. Daremność działań i bezsilność człowieka wynikają z braku samostanowienia o sobie, z roli, jaką jednostka ludzka odgrywa w świecie – roli podległej, zdeterminowanej. Zgodnie z wyznawanym światopoglądem pisarz ukazywał zagubienie jednostki w nieubłaganych procesach toczącego się życia, stanowiących manifestację sprzeczności pomiędzy „duchowymi (szczytnymi) możliwościami człowieka a twardymi wymaganiami rzeczywistości, i pole działania nieuchronnych sił, które burzą istnienie, i których nie może ujarzmić daremne szamotanie się człowieka”⁵⁵. Stąd twórca

⁵⁴ A. Ważyk, *W stronę humanizmu*, Warszawa 1949, s. 34.

⁵⁵ Zob. E. Łoch, op. cit., s. 57–58. Temat ten podejmowali w odniesieniu do utworów Iwaszkiewicza także: W. Mach, *Proza Iwaszkiewicza*, „Odrodzenie” 1946, nr 42, s. 5–6; W. Kubacki, *Proza Iwaszkiewicza*, „Odrodzenie” 1947, nr 35, s. 2–3; L. Budrecki, „Czy taki jest los człowieka?” (*rozważania nad Iwaszkiewiczem – część druga*), „Wieś” 1948, nr 16, s. 10; W. Pietrzak, *Iwaszkiewicz*, „Dziś i Jutro” 1952, nr 18, s. 4–5; R. Matuszewski, *O prozie Iwaszkiewicza*, „Twórczość” 1954, z. 5, s. 93–118; H. Bereza, *W poszukiwaniu moralnych racji życia*, „Nowa Kultura”

kontestował ideę osobistego, indywidualnego poświęcenia, wskazując na jego paradoksy i obiektywną daremność.

Ta swoista „filozofia daremnego działania” implikuje określony stosunek jednostki do przeszłości. Historia nie stanowi w tej koncepcji nauczycielki życia, ale kolejne potwierdzenie istniejących w człowieku sprzeczności. Dlatego Iwaszkiewicz nie wartościował w przywołanych utworach Powstania z 1863 roku i postaw ludzi uczestniczących w tym narodowowyzwoleńczym zrywie. Jego stanowisko trafnie oceniła Helena Zaworska, pisząc:

Iwaszkiewicz nie ma ludziom za złe, że są, jacy są, widzi bowiem, rozumie i opisuje, jak często ich małość, tchórzostwo moralne, ustępliwość wynikają z warunków, w jakich muszą żyć. Bywają bowiem zastraszeni, zagubieni, niezdolni do wielkich decyzji i najczęściej bardzo nieszczęśliwi⁵⁶.

Do rozmiarów dramatycznych ta małość ludzka, wynikająca z kompletnego zagubienia w normach etycznych, w obowiązkach narodowych i żołnierskich, doszła w opowiadaniach z lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Jednak w świecie, w którym wszystko wydaje się chwilowe, niepewne, niejasne, skażone sceptycyzmem, Iwaszkiewicz – co pokazują inne utwory – dostrzegał załazek nadziei – istnienie niezgody moralnej wielu jednostek na okrutną rzeczywistość oraz wewnętrznej wielkości człowieka mogącej się, paradoksalnie, objawić także w życiowym dramacie. I być może w poszukiwaniu takich doświadczeń Iwaszkiewicz tworzył materiał literacki – aby ukazać zmagania człowieka z tajemnicami historii i egzystencji, z tajemnicą Istnienia.

Grzegorz Głąb

1955, nr 15, s. 1–6; W. Maciąg, *Opowiadania Jarosława Iwaszkiewicza*, „Życie Literackie” 1962, nr 19, s. 4.

⁵⁶ H. Zaworska, op. cit., s. 83.

The January Uprising in the texts of Jarosław Iwaszkiewicz

Keywords

January Uprising, historiosophy, legacy, sacrifice, freedom, anthropology

Summary

In his works, Jarosław Iwaszkiewicz treats the theme of the January Uprising in line with the entirety of his historiosophical views. In their focal point, there is a pessimistic anthropologic concept, according to which a man is an internally torn being, lost in the world and tragic because of the determinants of historical, moral and biological nature which limit his choices. All of the above makes a human being incapable of exerting direct influence over the history, and the participation in the historical process hurts and destroys it every time. For Iwaszkiewicz, the history is a subject of reflection on human condition – his sense of life, the scale of his personal freedom, his capabilities of creating reality.

Der Januaraufstand in den Texten von Jarosław Iwaszkiewicz

Schlüsselwörter

Januaraufstand, Historiosophie, Erbe, Opfer, Freiheit, Anthropologie

Zusammenfassung

In den Werken von Jarosław Iwaszkiewicz schreibt sich die Thematik des Januaraufstands in die Allgemeinheit der historiosophischen Ansichten des Schriftstellers ein. In ihrem zentralem Punkt befindet sich eine pessimistische anthropologische Konzeption, nach der der Mensch ein innerlich zerrissenes Geschöpf ist, verirrt auf der Welt, und auch tragisch aufgrund der seine Wahlen beschränkenden, determinierenden Faktoren der historischen, gesellschaftlichen und biologischen Natur. All das bewirkt, dass das menschliche Individuum keinen direkten Ein-

fluss auf die Geschichte hat, und die Teilnahme an dem historischen Prozess jedes Mal es verletzt und zerstört. Die Geschichte ist für Iwaszkiewicz der Gegenstand des Nachdenkens über die Kondition des Menschen – den Sinn seines Lebens, die Skala seiner vorliegenden persönlichen Freiheit, die Möglichkeiten zum Kreieren der Wirklichkeit.

Январское восстание в текстах Ярослава Ивашкевича

Ключевые слова

Январское восстание, философия истории, наследие, жертва, свобода, антропология

Резюме

В произведениях Ивашкевича тематика Январского восстания вписывается в общие историософские взгляды писателя. В их центральной точке находится пессимистичная антропологическая концепция, согласно которой человек является существом внутри разорванным, потерянным в мире, а также трагическим из-за ограничивающих его выборы исторических, моральных и биологических детерминант. Все это приводит к тому, что человек не имеет прямого влияния на историю, а участие в процессе истории каждый раз калечит и уничтожает его. История является для Ивашкевича предметом размышлений о состоянии человека - смысле его жизни, о масштабе обладаемой им личной свободы, возможностях создания действительности.

Wiesława Tomaszewska

Warszawa

Wielogłosowa narracja o „krwawej tragedii 1863 roku”

Słowa kluczowe

polemika, eseistyka, publicystyka, proza artystyczna, frenezja

Streszczenie

Artykuł prezentuje trzy rodzaje dyskursu o Powstaniu Styczniowym, pochodzące z piśmiennictwa polskiego z lat sześćdziesiątych XX wieku. Teksty mają charakter okolicznościowy, ponieważ zostały napisane w związku z przypadającą na rok 1963 setną rocznicą Powstania. Należą do nich: *Dwie drogi* Pawła Jasienicy, szkic publicystyczny Stanisława Stommy „*Z kurzem krwi bratniej*”, opublikowany na łamach „Tygodnika Powszechnego”, i nieco późniejsza powieść Jana Józefa Szczepańskiego *Ikar*. Wymienione tu utwory, a także związane z nimi tematycznie inne teksty, prześledzono w aspekcie różnych interpretacji tragedii Powstania, jak pisał Jasienica: „krwawej tragedii 1863 roku”.

„Naszą świadomość historyczną wypełnia zawsze
pewna wielość głosów, którymi przeszłość rozbrzmiewa.
Istnieje ona tylko w mnogości takich głosów:
stanowi to istotę przekazu historycznego,
w którym bierzemy i chcemy brać udział”¹.

WSTĘP

Rocznica odległego w czasie zdarzenia historycznego, którym jest Powstanie Styczniowe, pozwala powtórzyć i uszczegółowić pytanie, postawione przez Hydena White’a, współczesnego amerykańskiego teoretyka narracji historiograficznej, a mianowicie: „Jakie możliwe formy przybiera historyczne przedstawienie i jakie są jego podstawy?”. Jest to pytanie zasadne tym bardziej, że Powstanie jest tego rodzaju faktem historycznym, że każde pokolenie jest zmuszone, niejako na własny użytek, odkryć jego sens. Pisząca te słowa zapamiętała, że szkolne wykładnie tego wydarzenia oparte były na ostrej konfrontacji z wartościowanym dodatnio Powstaniem Listopadowym. Nazywano je co prawda powstaniem, ale niewiele znaczącym, powstaniem z garstką bezimiennych szaleńców, bez bitew, bo z paroma lokalnymi potyczkami zaledwie, bez literatury czy popowstaniowej emigracji. W przestrzeni tekstów kultury taką interpretację utwierdzała ikonografia, choćby zestawienie dwóch obrazów: *Bitwy pod Olszynką Grochowską* Wojciecha Kossaka i *Patrolu powstańczego* Maksymiliana Gierymskiego. Bywało jednak i tak, że mizerną szkolną wiedzę o Powstaniu Styczniowym modyfikowały przypadkowe odkrycia własne, na przykład inskrypcje na cmentarnych tablicach nagrobkowych, informujące, że zmarły był „uczestnikiem walk roku 1863”. Taki tekstowy drobiazg sugerował, że marginalizowane Powstanie było jednak czynem militarnym – z kadrą dowódczą, polami bitewnymi, na których powstańcy stawiali twarzą w twarz z wrogiem.

Cytat użyty w tytule niniejszego artykułu, „krwawa tragedia 1863 roku”, pochodzi z książki Pawła Jasienicy *Dwie drogi* i ma rangę formuły interpretacyjnej, uogólniającej zdarzenie, związane wypadkami

¹ H.-G. Gadamer, *Prawda i metoda. Zarys hermeneutyki filozoficznej*, tłum. B. Baran, Warszawa 2013, s. 391–392.

warszawskimi z 27 lutego i 8 kwietnia 1861 roku. Kluczowy w tej narracji motyw przelanej krwi, choć wyposażony w zróżnicowane konotacje, nakazuje myśleć o Powstaniu pesymistycznie, jako o serii osobistych tragedii, o masowej, niepotrzebnej śmierci.

Inne spojrzenie przekazuje eseistyka Stanisława Cata-Mackiewicza. Otóż zestawiając dwie postacie z tamtego czasu, „artystę-rysownika”, Artura Grottgera, i „wielkiego wroga naszego kraju, spadkobiercę Zakonu Krzyżowego [...] Ottona Bismarcka von Schoenhausen”, Cat retorycznie pytał: „Czemu nie mamy tak wybitnych polityków, umiających wykorzystać każde wydarzenie polityczne na rzecz swego programu, swego kraju, jak to umiał czynić Bismarck?”. Przywódców Powstania Styczniowego Cat oceniał krytycznie, stwierdzając, że „nasi wszyscy politycy w 1863 roku ponieśli klęskę, a polityk wtedy jest coś wart, gdy zwycięża. U nas poniósł klęskę i Wielopolski, i Mierosławski, i Langiewicz, i Traugutt”. Natomiast z przekonaniem pisał Cat o zwycięstwie samej idei Powstania, co przypisywał właśnie malarstwu Grottgera, albowiem:

Grottgerowska wizja kobiety z 1863 roku z wyrazem twarzy tragicznym i zdecydowanym, i odważnym pozostała i ona zwyciężyła w polityce pokoleń następnych do warszawskiego powstania z 1944 roku włącznie.

W patriotycznej modlitwie za ojców, powtarzamy: „Gloria victis”².

Mackiewiczowska wizja Powstania ma walor nośnej „metafory optycznej” (określenie Jerzego Topolskiego), ewokuje bowiem obraz tragedii zwycięskiej, naznaczonej śmiercią, ale żywotnej w dziejach. Tragedii, która, choć obudowana polemicznymi napięciami, nie daje się unieważnić, wykazując wielką siłę kulturo- i tekstotwórczą.

Poszukując form historycznego przedstawienia wydarzeń z 1863 roku, skupiłam się na narracjach „późnych wnuków”, to znaczy na powojennych tekstach o Powstaniu, pochodzących z czasów tzw. małej stabilizacji, a ściślej z okolic roku 1963, na który przypadła setna rocznica Powstania (*notabene*: uroczystościom rocznicowym nadano

² S. Mackiewicz, *Był bal*, Warszawa 1961, s. 217–218. Zob. także: J. Kolbuszewski, *Poematy Artura Grottgera*, [w:] idem, *Literatura wobec historii. Studia*, Wrocław 1997, s. 75–95.

wówczas pewną rangę, ale newralgicznej wrażliwości cenzury na ten temat można się tylko domyślać). Wybrałam trzy teksty o Powstaniu pochodzące z tego czasu, literackie i z tzw. pogranicza, usytuowane w niszowym obiegu literackim, a zatem o ograniczonej sile oddziaływania, kierowane do ówczesnej inteligencji. Są to: 1) eseistyka historiograficzna (Pawła Jasienicy), 2) publicystyka historyczna „Tygodnika Powszechnego” (Stanisława Stommy) i 3) proza fabularna (Jana Józefa Szczepańskiego). Taką typologię narracji różnicuje i kierunek interpretacji Powstania, i tonacja emocjonalna jego przedstawienia, i status podmiotu literackiego, i stopień artystycznego przetworzenia prawdy historycznej w prawdę immanentną dzieła literackiego. Typologię tę, historiograficznych opowieści, można uszczegółowić następująco: 1) eseistyka to dociekliwe rozważanie racji przez narratora wszechwiedzącego, usytuowanego ponad czasem wydarzeń; 2) publicystyka historyczna to rozrachunkowy, wręcz impetyczny atak na przywódców Powstania; 3) proza fabularna natomiast prezentowała postawę współczującego rozumienia, ukazując Powstanie od strony losów jego zwyczajnych, zapomnianych uczestników. Wyłoniona tu typologia dyskursów dowodzi różnorodnej przedstawialności historii, niemniej wszystkie trzy wizerunki wiąże przekonanie o „krwawej tragedii 1863 roku”, o ambiwalentnym sensie przelanej krwi, jako symbolu „bycia-ku-śmierci” i „bycia-ku-życiu”.

NARRACJA ESEISTYCZNEJ DOCIEKLIWOŚCI

Niskonakładowa książka Jasienicy *Dwie drogi* (1960, 1963), jak wynika z gęsto rozsianych w tekście metanarracyjnych uwag, jest opowieścią o „daleko i wysoko wiodących karkołomnych szlakach”, o „jednej z największych tragedii roku 1863”³. Eseista, o wysokim, nadrzędnym statusie tekstowym, konsekwentnie przyjmuje punkt widzenia czerwonych, deprecjonując białych, usuwając w niebyt postać Romualda Traugutta, przemilczając pięciu powieszonych na stokach Cytadeli Warszawskiej. Operując rozległym horyzontem czasowym, wnikliwie penetruje zarówno wydarzenia poprzedzające Powstanie, jak i sam jego przebieg. W narracji uwzględniającej wątki poszcze-

³ P. Jasienica, *Dwie drogi. O powstaniu styczniowym*, Warszawa 1960, s. 180.

gólnych osób, aktorów styczniowych wydarzeń, zwraca uwagę częstotliwość sugestywnego *praesens historicum*, stąd wydarzenia dzieją „tu i teraz”, unaoczniane wobec czytelnika. Jednak w *Dwóch drogach* nieodwołalnie zmierzają one „w stronę kataklizmu”, tak brzmi tytuł jednego z rozdziałów.

Podkreślając, że w zamierzeniach przywódców Powstanie miało charakter narodowy, eseista przypomina mało znany fakt, że pieczęć powstańczą złożono z trzech pól, umieszczając na nich: Orła symbolizującego Królestwo, Pogoń – Litwę i św. Michała Archanioła, patrona Ukrainy. Zarazem jednak twierdzi, że osią sporów powstańczych były dwa czynniki: „opór uprzywilejowanych, odmowa zaspokojenia oczywiście słusznym żądanom”⁴, a to znaczyło nierozwiązaną przez Wielopolskiego kwestię włościańską. Mocno przy tym uwypukla tezę, że Powstanie Styczniowe było powstaniem chłopskim, z licznym udziałem młodzieży rzemieślniczej i kupieckiej, również Żydów. Rozmach w przytaczaniu liczb, perswazyjne wręcz nimi operowanie, przełamuje mit o Powstaniu li tylko szlacheckim, a formułę o „krwawej tragedii” można za eseistą uzupełnić predykatem o „[chłopskiej] krwawej tragedii”. Wystarczy przytoczyć taki oto fragment:

W latach 1863 i 1864 w województwie płockim za udział w powstaniu ukarano dziewięć tysięcy siedemset czterdzieści sześć osób. Z tego blisko połowa – cztery tysiące dwanaście – to byli chłopci. Dziesięciu z nich otrzymało wyroki śmierci. Według ówczesnych pojęć dziesięć egzekucji to było dużo. W 1865 roku spadło na Królestwo trzy tysiące osiemset kar za przestępstwa polityczne. Z tego tysiąc trzysta sześćdziesiąt osiem ponieśli chłopci⁵.

Podane liczby i wymowny do nich komentarz przemawiają do wyobraźni, przełamując mit o samotności szlacheckich powstańców, tak sugestywnie oddawany w prozie Stefana Żeromskiego, w *Wiernej rzecze* czy w opowiadaniu *Rozdzióbią nas kruki, wrony...*

Bohaterem pozytywnym Powstania Jasienica czyni Stefana Bobrowskiego, „naczelnika stolicy”, antagonistę margrabiego Wielopolskiego, którego on sam, narrator, nie znosi. Mówiąc o nim, sięga

⁴ Ibidem, s. 76.

⁵ Ibidem, s. 314.

po określenia deprecjonujące: „przedpotopowy nosorożec” o „polsko-magnackiej pysze”, „bił czołem przed idolem własnej potęgi magnackiej, lecz przed niczym więcej”⁶, przypomina, że był to osobisty znajomy Bismarcka, paktujący z samodziarzą. Nie odmawia margrabiemu talentów administracyjnych, ale pochwały formułuje z ironią. Bobrowski według Jasienicy jest namiętym polemistą politycznym, dwójako uwikłanym w powstańczy *poemos*, w sposób mocny, czyli słowny, i niepomierne słabszy, czyli militarny. Powstanie upostaciowane w jego osobie to żarliwa *actio* – zażarte potyczki słowne o coraz to inne koncepcje i programy – zakończona śmiercią bohatera w honorowym, podstępnie zorganizowanym pojedynku z Adamem Grabowskim. Zdaniem Jasienicy, pojedynek w Lesie Łaszczyńskim pod Rawiczem, 12 kwietnia 1863 roku, był „morderstwem z premedytacją”, po którym biali przejęli władzę nad Powstaniem, usuwając szefa powstańczego Rządu⁷. Przesłana matce Bobrowskiego zakrwawiona koszula to atrybut zdradziecko przelanej krwi.

Referując niekończące się polemiki, Jasienica wspomina jeden bój, „nieludzko zażarty i bezpardonowy” – w Borach Babickich, ale o jego „krwawych” losach przesądza drobny szczegół: migrenowy ból głowy dowódcy, majora Walerego Remiszewskiego, „byłego kapitana armii carskiej”, który zresztą ginie podczas bitwy, niezdolny do dowodzenia z powodu silnego ataku bólu⁸. Ów szczegół określa główną zasadę narracji historiograficznej Jasienicy, gdyż doborem materiału faktograficznego kieruje tu metoda „nosa Kleopatry”, spłot (natłok) z pozoru nieistotnych szczegółów, podawanych przez autora w barwnie fabularyzowanych, niezwykle interesujących anegdotach, którymi ta narracja, nierozzerwalnie związana z modelem prozy sensacyjno-kryminalnej, jest wręcz naszpikowana.

Zawile, bo z licznymi rozgałęzieniami wątków, prowadzoną linię fabularną, subtelne obserwacje psychologiczne ujawniane w warstwie anegdotycznej narracji zamyka zadziwiająco prosta konkluzja: na pytania, kto jest odpowiedzialny za przelaną krew, Jasienica odpowiada: „Istotna różnica między Czerwonymi a Białymi jest jasna. Ci pierwsi

⁶ Ibidem, s. 68, 362.

⁷ Ibidem, s. 349–350.

⁸ Ibidem, s. 321.

szli po polskiej drodze. Biali sprzątnęli Bobrowskiego i tego samego dnia zepchnęli z niej powstanie”⁹.

OSTROŚĆ FORMUŁ PUBLICYSTYCZNYCH

W latach sześćdziesiątych, w krakowskim „Tygodniku Powszechnym”, w bliskości chronologicznej pamiętnego dnia 22 stycznia 1863 roku, zwyczajowo ukazywał się okolicznościowy tekst o Powstaniu, natomiast rocznicowy rok 1963 redakcja uczciła serią artykułów, którą zapoczątkował szkic Stanisława Stommy „Z kurzem krwi bratniej” (nr 3). W numerze następnym, czwartym, Jan Ciałowicz podjął temat *Strategia powstania styczniowego*, kolejny numer przyniósł artykuł „Inni szatani tam byli czynni” (nr 5), którego autor, Jacek Woźniakowski, nawiązując do wypowiedzi Stommy, uzasadniał i rozwijał poglądy redakcyjnego kolegi. Kilka tygodni później Ciałowicz znów podjął „styczniowy” temat: *Wielopolski na tle swojej epoki* (nr 19).

Powyższe zestawienie uzmysławia jedno: środowisko „Tygodnika” wykazało spore zaangażowanie w nakierowaniu odbioru czytelniczego na rocznicowy temat. Istotną okolicznością był fakt, że na łamach tego czasopisma niepodzielnie królowało wydarzenie zaiste kluczowe, czyli obrady Soboru Watykańskiego II, które śledzono z nadzwyczaj pieczołowitą uwagą.

W pewnym sensie ton „tygodnikowego” dyskursu o Powstaniu poddał Ciałowicz, gdy na rok przed rocznicą, w roku 1962, konstruował argumentację uzmysławiającą prymitywizm militarny przywódców. Pisał następująco: „Pomijał [Mierosławski] fakt, że dla organizacji takiego wojska nie ma w kraju wyszkolonych kadr i nie ma broni. Bronią podstawową miała być kosa – po wsiach jedna strzelba na pięć kos czy wideł”. Przekonany o zasadności klęski, przytaczał jako powstańcze hasło: „Kijami zdobędziemy karabiny, karabinami działa, a działami Modlin i Warszawę”¹⁰, dobitnie wyrażające postawę krytyczną, najogólniej mówiąc, kompromitującą autorów tej koncepcji.

⁹ Ibidem, s. 364.

¹⁰ J. Ciałowicz, *U progu powstania styczniowego*, „Tygodnik Powszechny” 1962, nr 4, s. 3.

Głównym tekstem rocznicowym był szkic Stommy „*Z kurzem krwi bratniej*”, opatrzoney fotografiami Bobrowskiego, Padlewskiego i Wielopolskiego. Stomma stawiał pytanie podstawowe: „czy istniała jakakolwiek – choćby najmniejsza – szansa sukcesu powstania?” i odpowiadał: „[...] stwierdzić można z całkowitą, kategorięczną pewnością, że żadnej szansy powodzenia nie było”¹¹. W ten sposób sformułowana teza główna, jako rama modalna dyskursu, wyprofilowała interpretację Powstania. Analizując przyczyny niepowodzenia, Stomma upatrywał je w polskim kompleksie antyrosyjskim, który „prowadził [Polaków] od klęski do klęski”; „ów kompleks silniejszy niż życie” to zasada historiozoficzna polskich dziejów, wsparta przemożną siłą oddziaływania „naszej poezji romantycznej”, która „kompleks ten bardzo nasiliła i dała mu aureolę”¹². Szkic Stommy utrzymany jest w tonie prorosyjskim (i antyniemieckim). Zdaniem autora tylko w zaborze rosyjskim (bo ani w austriackim, ani w pruskim), rozwijała się kultura („wspaniały rozkwit kultury polskiej na ziemiach b. Księstwa Litewskiego”), zaś ustępstwa polityczne Rosjan, politykę rosyjskich liberałów, „utopiono we krwi, aby uniemożliwić ich przyjęcie”. Publicystyczna postawa wyrazistego wartościowania, wartki, emocjonalny tok narracji, ostry polemiczny ton nieodwołalnie sytuują Powstanie Styczniowe w kręgu politycznych antywartości. „Piemont czy zgłiszcza?” – pyta Stomma – „Gorzej niż pożary i zgłiszcza”, odpowiada, bo „hekatomba krwi”. Do tego dodaje jeszcze zarzuty pod adresem czerwonych za postulat zjednoczenia Polski w przedrozbiorowych granicach, a także groteskowo przedstawioną śmierć Bobrowskiego i Padlewskiego, niesłusznie, jak twierdzi Stomma, apoteozowanych przez Jasienicę. On sam ich obu obciążał „straszną odpowiedzialnością” za klęskę. Bobrowskiego za „patetyczny gest samobójczy”, za absurdalną śmierć w pojedynku, będącą formą ucieczki od życia: „Najpierw niewiara w powodzenie w chwili ogłaszania powstania, potem rzucenie się w przepaść. Gesty bohaterskie, maksymalistyczne i samobójcze, które tak bezlitośnie piętnował Wyspiański w swych tragediach”. Padlewskiego ganił za fanfaronadę, iście operetkowe okoliczności śmierci, prawie że wyreżyserowanej. Stomma autorytatywnie przytaczał opinie Romana

¹¹ S. Stomma, „*Z kurzem krwi bratniej*”, „Tygodnik Powszechny” 1963, nr 3, s. 1.

¹² Ibidem, s. 2.

Dmowskiego, który miał rzec, że „powstanie 1863 narzuciły Polsce dzieci. W chwili zgonu Bobrowski miał lat 22, a Padlewski 28. Ich wiek i gest powiększają tragiczny patos owych straszliwych dni”, natomiast brał w obronę Wielopolskiego, pisząc wprost: „nie był »mamutem« reakcji – jak sugeruje Jasienica”.

Zawrotna wyobraźnia publicysty pozwoliła Stommie na zaakcentowanie znamienego faktu, a mianowicie inspirowanej przez Bismarcka („prawdziwe fatum polskich nieszczęść”) konwencji Alvenslebena o sojuszu rosyjsko-pruskim w kwestii zwalczania Powstania. Ten fakt Stomma potraktował arcyaktualnie, stwierdzając, że „Powstanie spowodowało odnowienie sojuszu prusko-rosyjskiego, przez co stało się możliwe wyrośnięcie światowej potęgi Niemiec”. W perspektywie takiego myślenia, w kontekście fobii antyniemieckiej, którą w onych czasach karmiono Polaków, tego rodzaju przeświadczenia wzmacniały postawę powstaniowych resentymentów, a wręcz mogły być odebrane jako oskarżenie powstańców o konsekwencje wojen światowych w XX wieku.

„Krwi ofiarnej cześć” – cytując, na początku i w zakończeniu szkicu, te słowa bp. Władysława Bandurskiego, kierowane do I Brygady Legionów Piłsudskiego, Stomma nieodwołanie potwierdzał swój osąd Powstania: „myśląc po stu latach o tym, co się wtedy z Polską stało, nie można poprzestać tylko na tych słowach. Nie można tak spokojnie, tak łagodnie odwracać kart tragicznych. Przebija z nich prawda wymagająca zastanowienia”¹³.

Artykuł Stommy krytycznie przyjął prymas Polski, kard. Stefana Wyszyńskiego, co odnotowują znane dziś akta Służby Bezpieczeństwa. Prymas uznał zawarte w nim tezy za „szkodliwe dla duchowości narodu”, akcentując stronnictwo ujęcie stosunków polsko-rosyjskich przy braku wolności debaty publicznej w ówczesnej Polsce. Napięte

¹³ Ibidem, cytaty ze s. 2–4. Nie sposób uznać szkicu Stommy za reprezentatywne stanowisko powojennych środowisk katolickich w sprawie Powstania Styczniowego. Dla porównania warto przypomnieć szkic Z. Kossak z III tomu *Dziedzictwa*, Warszawa 1967 (zob. opracowanie M. J. Olszewskiej, *Lekcja na rok wiary. O św. abp. Zygmuncie Szczęsnym Felińskim*, http://www.polon.uw.edu.pl/documents/9763960/10288234/olszewska_felinski.pdf [dostęp: 26.11.2013]); a także tom J. Dobraczyńskiego *A to jest zwycięzca: opowieść o Zygmuncie Szczęsnym Felińskim arcybiskupie warszawskim* (Warszawa 1986).

stosunki między redakcją „Tygodnika” a prymasem pogorszyła jeszcze, opracowana przez Stommę, *Opinia środowisk katolickich*, rozpowszechniana podczas obrad soborowych w Watykanie, w której sugerowano możliwość nawiązania stosunków dyplomatycznych PRL z Watykanem, z pominięciem Episkopatu i prymasa. Kardynał Wyszyński zagroził całkowitym zerwaniem kontaktów z „Tygodnikiem”. Sprawę raportowali funkcjonariusze SB, trzeba tu przytoczyć ich słowa:

Sprawa ta ostatnio jest żywo dyskutowana w środowisku świeckiego aktywu w Krakowie, a bp [Karol] Wojtyła i kierownictwo redakcji czynią wszystko, aby w jakimś stopniu przeprosić Wyszyńskiego, składając przede wszystkim winę na nieudolność Stommy, który był głównym pośrednikiem przekazywania tego memoriału¹⁴.

PROZA FABULARNA – NARRACJA SILNYCH EMOCJI

Prawdę o Powstaniu, nasyconą wyobraźnią wizję wydarzeń „krwawej tragedii”, najbardziej sugestywnie oddaje literatura. Z grubsza rzecz ujmując, czyni to na dwa sposoby. Po pierwsze, gdy sięgając po frenetyczną *mimesis* ujawnianą w realistycznie (i naturalistycznie) formowanych obrazach pól bitewnych, hiperbolizuje predykat „krwawa”, a po drugie, gdy przekazując wyobrażeniowe ekwiwalenty losów powstańczych, eksponuje „tragiczność” przeżywanych indywidualnie dramatów niepozornych, zwyczajnych powstańców.

Tendencji pierwszej, frenetycznej mimetyczności, odpowiada „wielka epopeja o powstaniu styczniowym”, *Rok 1863* Juliana Wołoszynowskiego, powieść z roku 1931, w okresie powojennym skazana na zapomnienie. Liczne, frenetyczne obrazy mające charakter komponentów literackich, obecne w wątku batalistycznym powieści, formowane są przez auktorialnego obserwatora i przekazywane w relacji *quasi*-reportażowej, pozornie tylko sprawozdawczej. Stąd zdania nazywające rzecz dosłownie, takie jak: „Jan pierwszy napadł na kozaka [...] i odrąbał mu przypadkiem szablę razem z ręką. Kozak zawył [...]”¹⁵.

¹⁴ Cyt. za: F. Musiał, J. Szarek, *Działania operacyjne SB wobec „Tygodnika Powszechnego” w latach 1957-1965 (wybrane zagadnienia)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2006, nr 10; http://niniwa22.cba.pl/sb_tygodnik_powszechny.htm [dostęp: 20.11.2013].

¹⁵ J. Wołoszynowski, *Rok 1863*, Poznań 2013, s. 87.

Tego rodzaju oznajmienia to ważna cecha warsztatu artystycznego pisarza, który śmierć czy okrutne okaleczenia na polu bitewnym wpisuje w krwawą powstańczą codzienność. Wielką wagę przykładą się w utworze do frenetycznego szczegółu, stosownie dozowanego, tak by ukształtował on wizję Powstania Styczniowego jako czynu zbrojnego, w sytuacji gdy ofiara z życia była ponawiana każdego dnia. Jeśli zatem w narracji pojawiają się sceny batalistyczne i opisy bitewnych pobojo-wisk, „rudych pól chwały”, by sięgnąć po język lirycznego skrótu¹⁶, to są one wtopione w epicką *actio*, zaś formowane stylem zaskakująco ozdobnym, wręcz przesyconym środkami artystycznymi. Jeden z opisów takiej przestrzeni wprowadza następujące zdanie: „Na wilgotnej łące za wsią leżało krwawe pobojo-wisko. Ziemia była stratowana, skopana kopytami i granatami; stały kałuże wodne, zabarwione cuchnącą słodką krwią”¹⁷. W opisie Wołoszynowskiego zaznacza się obecność świata zwierzęcego, złowróżbnego *bestiarium*, a są to: „chmury owadów”, „czerwone żuki grabarze” i gryzonie, nieodłączni pól bitewnych gospodarze. Estetycznie wyrafinowane motywy florystyczne, jak na przykład: „ocalone cudem złote jaskry, w zapachu fiołków wonnych i fiołkowych sasanek”¹⁸, kontrastują z bezruchem śmierci, gdy pole za-lęgają straszliwie okaleczone „trupcy krwawe powstańców i Moskali”.

Odwadze autorskiej należy przypisać drastyczny opis podwójnej profanacji zwłok powstańca. O tym opisie można by rzec, że intertekstowo nawiązuje do opowiadania Żeromskiego, gdyby nie to, że podobne opisy okopów czy bitewnych pobojo-wisk zawierają również inne teksty o tematyce wojennej. Nie ma znaczenia fakt, czy jest to literacki opis bitwy pod Solferino w powieści *Król Oboj-ga Sycylii* Andrzeja Kuśniewicza, czy też dokument będący osobistym świadectwem wojny domowej w Hiszpanii, George’a Orwella *Hołd dla Katalonii*. Pozornie zdystansowany narrator Wołoszynowskiego, podkreśla okropieństwo momentu, gdy „Szczur przyskoczył do ręki powstańca [...]”. Obraz zyskuje szczególnie tragiczną wymowę, gdy w relacji pojawia się motyw cieknącej krwi i – złotej obrączki

¹⁶ Z. Herbert, *17IX*, [w:] idem, *Wiersze wybrane*, oprac. R. Krynicki, Kraków 2005, s. 277.

¹⁷ J. Wołoszynowski, op. cit., s. 259.

¹⁸ Ibidem.

na palcu bezimiennego młodego powstańca. Zwierzęta znikają, gdy na pobożowisko wchodzi ludzie, „chłopi od wsi, mężczyźni i kobiety, idąc po zielonym, pokrwawionym, podeptanym traw kobiercu, od strony mokradła. Grzęzły im buty w glinie, w wodzie, w krwi stygnącej [...]”. Dokonywany przez nich rabunek, to seria aktów profanacji: „Ludzie zbliżali się do pobożowiska i poczęli obdzierać zimne nieme trupy”. Chłopi kradną biżuterię, buty, odzierają martwych powstańców z odzieży. Przedmiotem ich pożądania są zegarki, które „najczęściej stały, nienakręcone w porę lub niechcące wobec śmierci dalej iść; były jednak niektóre pracujące, jakby nic się dokoła nie zmieniło i czas wcale zatrzymany śmierci kosami na łące nie był”. W ten sposób powieść Wołoszynowskiego uszczegóławia psychologiczno-społeczny wymiar walk powstańczych. Narrator zaznacza, że zubożeni na śmierć „Ludzie żywi uginali się pod ciężarem zagrabionych rzeczy, uchwytnych i nieuchwytnych”. Współczucie zmarłym, niczym w literaturze romantycznej, okazuje tylko personifikowana przyroda: „Wierzba laurowa płakała. Z gałązek jej zwieszały się kłaczki piany, kapiące kropla po kropelce laurowej wierzby łzy”¹⁹.

Tendencję drugą, kreacyjno-wyobrażeniową wizji Powstania, oddaje powieściowa dylogia Jana Józefa Szczepańskiego *Ikar* (1966) i *Wyspa* (1968).

Skupię się na *Ikarze*, bo w stosunku do prozy Wołoszynowskiego to wyraźna zmiana artystycznego przedstawienia: Powstanie Styczniowe, przedstawiane przez Szczepańskiego w retrospektywach bohaterów, ma być li tylko wspomnieniowy, świadomościowy i przeżyciowy. Prawdę o Powstaniu przekazuje głównie Antoni Berezowski, postać centralna powieści, historyczna i symboliczna zarazem, niedoszły zabójca cara Aleksandra II. Na poły oniryczna wizja Powstania w prozie Szczepańskiego przybiera postać opowieści o tragicznych losach jego uczestników. Narrator ze współczuciem przedstawia wegetujących w Paryżu emigrantów postyczniowych, ale znamienne jest, że ich nazwiska poprzedza stopniami wojskowymi. Nadal pozostają żołnierzami i dowódcami.

W powieści Szczepańskiego użyte są takie elementy tekstu, które nakazują myśleć o tym utworze nie tyle jako o powieści historycznej, lecz raczej jak o prozie dotyczącej polskiej współczesności, zarówno

¹⁹ Ibidem; cytaty ze s. 260.

o pokoleniu Kolumbów, jak i o jednostce prześladowanej w systemie totalitarnym, zaś narrator empatycznie uniwersalizuje Powstanie, czyniąc zeń pozaczasowy model sytuacji egzystencjalnej, historiozoficznej. Wielokrotnie podkreślany jest bowiem młody wiek Berezowskiego-powstańca. Jego szczęśliwe dzieciństwo i młodość na wsi wołyńskiej zmienia decyzja o przystąpieniu do Powstania. Zdroworozsądkowy głos ojca-Dedała, który powraca we wspomnieniu Antoniego, krytyczny wobec Powstania, na niewiele się zdał.

»Zabawy szukasz« – mówi ojciec. – »Nie wiesz, na co się chcesz porwać. Jesteś dzieckiem i zazdrość ci, że inni bawią się bez ciebie. Nie rozumiesz, że to nie jest zabawa, tylko walka na śmierć i życie«. Ojciec nie miał racji. Tu chodziło o coś więcej²⁰.

Opory Antoniego przełamał kapitan Frankowski, „w powstaniu [był] jego wzorem i opiekunem”. W powieści powraca motyw radoznego entuzjazmu szesnastoletniego chłopca, zauroczonego powstańcą „wielką przygodą”. Zapamiętany przezeń obraz nocnego biwakowania powstańców, przypomina konfederatów barskich z *Beniowskiego*, ukazanych realistycznie, a zarazem patetycznie uwznioślonych, ideowych, którymi kieruje owo „coś więcej”.

Wokół ogniska i namiotów, i bud z gałęzi kręcili się powstańcy. Wąsate, ogorzałe twarze, barankowe czapki i konfederatki, pasy z nabojami skrzyżowane na piersiach. Kiedy patrzył na nich, ściszało go w dołku z przejęciem. Śmieli się i żartowali, chociaż ślubowali swoje życie gwałtownej śmierci. [...] Kochał ich. Nie mógł odejść. Nawet jeśli nie będą go chcieli, nie mógł odejść²¹.

Strukturalnym motywem „ikaryjskiej” narracji Szczepańskiego o Powstaniu jest życiodajne światło, symbol Polski wyidealizowanej, wolnej i czystej, prześwietlonej słońcem, „które wschodziło właśnie w całej wspańiałości nadziei – w czystości, chłodzie i blasku początku”²². Motywy bieli i śniegu, lodu i czystej wody bez wątpienia mitologizują Powstanie. Symboliczny Ikarowy lot ku słońcu,

²⁰ J. J. Szczepański, *Ikar*, Gdańsk 1996, s. 74–74.

²¹ Ibidem, s. 154.

²² Ibidem, s. 155.

symbol czynu nadnaturalnego, cudu zwycięstwa słabego człowieka nad jego naturą, w powieści jest odnoszony do Powstania. Kontrastuje z prezentowanymi, demonicznymi wizerunkami polityków europejskich, z diabolicznym wizerunkiem cara Wszechrosji. Mówi się o nim: „dobry ojciec wielkiej Rosji”, ale dla Berezowskiego to despotyczny „diabeł”.

Gdy przed sądem francuskim w Paryżu odbywa się proces Berezowskiego, kpt. Frankowski przekonuje o jego patriotyzmie:

Był najdzielniejszym żołnierzem w oddziale [...]. Zawsze pierwszy w boju, zawsze chętny do służby [...]. A kiedy pokonani, przekroczyliśmy granicę i składaliśmy broń w ręce Austriaków, płakał ze wstydu. Nie mógł uwierzyć, że to koniec. Chciałem go pocieszyć. Zachnął się wtedy i powiedział [...]: «Panie kapitanie, ja się nie poddaję. Ja będę walczyć dalej». [...]

Pamiętajcie, panowie sędziowie – rzekł – że stoi przed wami żołnierz. Człowiek, który od najwcześniejszej młodości ślubował walczyć o wolność. [...] To była przysięga wojskowa, wysoki sędzie. Przysięga zobowiązująca do oddania życia za wolność ojczyzny i do pomszczenia krzywd zadanych tej ojczyźnie przez wroga”.

Pan Chabanacy de Marnas skrzywił się [...]²³.

Grymas pana Chabanacy jest gestem symbolicznym wobec racji polskich powstańców uznawanych za obce. Patriotyzm? Gest ten wyraża wartościowanie: obcy mentalności francuskiej utopijny polski Ikar „wzniósł się ku skrajności [...] swój szturm na niebo przeplacił śmiertelnym upadkiem”²⁴. W sądzie paryskim odbywa się pokazowy proces nie tyle nad Antonim, ile nad polskimi „buntownikami”, nad Obcymi, których sposób myślenia pozostaje poza możliwościami zrozumienia przez przeciętnych Francuzów czy Rosjan. Procesem i tak kieruje wszechobecna carska Ochrań, a Francuzi nie poświęcą sojuszu rosyjsko-francuskiego dla prześladowanych Polaków.

Berezowskiego dożywotnio zesłano na Nową Kaledonię, na „diabelską wyspę”, czyli na *śmietnik historii*. Moralne zło, uosobione przez cara Aleksandra, władcę o pogodnym obliczu, znowu zatryumfowało.

²³ Ibidem, s. 155–156.

²⁴ Por.: B. Waldenfels, *Podstawowe motywy fenomenologii obcego*, tłum. J. Sidorek, Warszawa 2009, s. 13.

Antoniego zaś zmiażdżą tryby wielkiej polityki, bo światem rządzi mechanizm ludzkich karier, w pełni od polityków zależny. Choć tak naprawdę steruje nim jeden człowiek, tej miary, co niemiecki żelazny kanclerz, Otto Bismarck. A motyw krwi? To ciężka rana ręki, odniesiona przez Berezowskiego podczas zamachu. Pistolet, który zawiódł świętego strzelca, ocalił carowi życie.

Czym zatem było Powstanie? Fascynującym doświadczeniem Ikarowego lotu szlachetnego idealisty, doświadczeniem zakończonym klęską cywilnej śmierci. Wobec racji wielkich tego świata cierpienie szlachetnego chłopca, polskiego powstańca, pozostaje i samotne, i bezsilne, i ironicznie obrócone w nicość.

ZAKOŃCZENIE, CZYLI DYSKUSJI CIĄG DAŁSZY

„Krwawa tragedia 1863 roku” nie ma zakończenia również w tym sensie, że dyskusja o Powstaniu, zda się nadal pełna prawdziwego życia, opatrzona jest bowiem niezbywalną cechą wielowymiarowości. W różnorodnych przedstawieniach historiograficznych można mówić o wojnie dyskursów, o zderzaniu (się) w nich przeciwstawnych racji, by wyrazić złożoność sensu tego zdarzenia²⁵.

Pozostawiając na boku czasy gomułkowskie, trzeba zauważyć, że – dla przykładu – postać margrabiego Wielopolskiego nadal intryguje. Powstały w 1984 roku szkic Jerzego Borejszy *Dylematy Aleksandra Wielopolskiego*²⁶, jest pochwałą margrabiego, rozumnego polityka. Jako tekst z kluczem, szkic ten bulwersował, bo jego prawdziwym bohaterem podobno miał być Wojciech Jaruzelski z okresu stanu wojennego, realista polityczny, tak jak dla Borejszy realistą był Wielopolski.

Elementy polemiki politycznej pojawiają się również w innym tekście, tym razem z kręgu literatury popularnej. Jest to ballada *Margrabia Wielopolski*, którą ułożył Jerzy Czech, a mistrzowsko wyśpiewał Przemysław Gintrowski. Skomponowana przez niego melodia, silnie rytmizująca tok wiersza, wydobywa niejednoznaczność postaci

²⁵ W związku ze 150. rocznicą powstania Narodowe Centrum Kultury powołało stronę internetową, poświęconą temu zdarzeniu; zob.: <http://powstaniestyczniove.nck.pl/?p=1255> [dostęp: 20.11.2013].

²⁶ J. W. Borejsza, *Piękny wiek XIX*, Warszawa 2010, s. 202–220.

Wielopolskiego. Margrabia, milczące „ty” liryczne, jest konfrontowane z wypowiadającym swe racje lirycznym „my”, czyli z Polakami. Prosty tekst, niczym Brechtowskie songi, a jakże trudny w interpretacji!

Margrabia przedstawiony jest bowiem zdumiewająco pozytywnie, budzi sympatię jako ten, którego „po każdej nienawidzą [...] stronie”, który „wciąż kroczy po linie, [a] Niebezpiecznie tak wysoko chodzić”, jest to człowiek „u cara [...] podejrzany, [bo] nie myśli na rozkaz”, jest Polakiem, „co własne ma plany”. Narracja buduje negatywny obraz Polaków, którzy sami prezentują się jako: „ciemni, zapalni i łzawi”, podczas gdy Wielopolski jest intelektualistą, nie dziw, że skonfliktowanym z siermiężnym narodem. Tenże naród zwraca się do niego z wyrzutem: „Po co w twarze logiką nam chlustasz?/Nie czytaliśmy Hegla, jaśnie panie”. Tekstowi Polacy określają się w horyzoncie wartości, zestawionych zgoła groteskowo: „Dla nas Chopin – groch i kapusta/I od czasu do czasu powstanie”. No i delikatna perswazja trzeciego bodaj podmiotu w tej balladzie, kogoś, kto łagodnie wyraża współczucie:

Pan narodu, margrabio, nie zmienisz,
Tu rozsądku rzadko się używa
A jedno, co naprawdę umiemy,
To najpiękniej na świecie przegrywać²⁷.

Takie słowa, które można odczytać jako palinodię, potwierdzają interpretacje postaci margrabiego ze szkicu Borejszy.

Każdy z przywołanych tu trzech (czterech) dyskursów odmiennie ujawnia oblicze własne Powstania, mniej lub bardziej odległe od Grottgerowskiej miary. Ocena Powstania na pewno nie jest prosta, niemniej odniesione do „tragedii 1863 roku” zawołanie: „Krwii ofiarnej część” z pewnością jest gwarantem sensownego porządku świata.

Wiesława Tomaszewska

²⁷ Cyt. za: www.gintrowski.art.pl/gintrowski/101,teksty,margrabia_wielopolski.html [dostęp: 10.11.2013], zob. także: P. Gintrowski, „Pamiętki”, „Kamienie”, „POMATON. EMI” 2002.

Multi-voiced narration about the “bloody tragedy of 1863”

Keywords

polemic, essay writing, journalism, artistic prose, “frenetic” romanticism

Summary

The article presents three types of discourse on the January Uprising which take their roots in the Polish literature of 1960. The analysed texts were written for a particular occasion, namely the hundredth anniversary of the Uprising in 1963. They are: “Dwie drogi” (“Two Roads”) by Paweł Jasienica, Stanisława Stomma’s journalistic draft entitled “Z kurzem krwi bratniej” (“With the Dust of Fraternal Blood”), published in the “Tygodnik Powszechny” (“General Weekly”) magazine, and a novel by Jan Józef Szczepański: “Ikar” (“Icarus”) which was written some time later. The aforementioned works, as well as other texts to which they are thematically related, were analysed with regard to different interpretations of the Uprising tragedy or, in the words of Jasienica, the “bloody tragedy of 1863”.

Die mehrstimmige Erzählung über „die blutige Tragödie des Jahres 1863“

Schlüsselwörter

Polemik, Essayistik, Publizistik, künstlerische Prosa, Schwärmerei

Zusammenfassung

Der Artikel präsentiert drei Arten vom Diskurs über den Januaraufstand, die aus dem polnischen Schrifttum der sechziger Jahre des 20. Jahrhunderts hervorgehen. Die Texte haben Gelegenheitscharakter, weil sie anlässlich des hundertsten Jahrestages des Aufstands, der in das Jahr 1963 fiel, geschrieben wurden. Zu ihnen gehören: *Dwie drogi* (Zwei Wege) von Paweł Jasienica, ein publizistischer Entwurf

von Stanisława Stomma „Z krótkim krwi bratniej” („Mit dem Staub des brüderlichen Bluts), veröffentlicht in „Tygodnik Powszechny” („Allgemeine Wochenzeitung“), und ein etwas späterer Roman von Jan Józef Szczepański *Ikar*. Die hier erwähnten Werke, und auch andere thematisch mit ihnen verbundene Texte, analysierte man unter dem Aspekt von verschiedenen Interpretationen der Tragödie des Aufstands, wie Jasienica schrieb: „der blutigen Tragödie des Jahres 1863”.

Многоголосное повествование о «кровавой трагедии 1863 года»

Ключевые слова

полемика, эссеистика, публицистика, художественная проза, френезия

Резюме

В статье представлены три вида дискурса о Январском восстании, взятые из польской публицистики шестидесятых годов XX века. Тексты носят событийный характер, поскольку они написаны в связи с сотой годовщиной Январского восстания в 1963 году. К ним относятся: «Два пути» Павла Ясеницы, публицистический эскиз Станислава Стоммы «С пылью братской крови», опубликованный на страницах «Всеобщего еженедельника» и немного более поздняя повесть Яна Юзефа Щепаньского «Икар». Перечисленные здесь произведения, а также связанные с ними тематические тексты, отслежены в аспекте различных толкований трагедии Восстания, как писал Ясеница: «кровавой трагедии 1863 года».

Agnieszka Humeniuk
Uniwersytet Warszawski

**Naród a historia.
Postawy Polaków wobec Powstania Styczniowego
na przykładzie *Sprawiedliwych* Tadeusza Łopalewskiego.
Próba opisu mechanizmów rządzących historią**

Słowa kluczowe

Powstanie Styczniowe, powieść historyczna, historia, Tadeusz Łopalewski

Streszczenie

Artykuł podejmuje próbę opisu mechanizmów rządzących historią na podstawie powieści dotyczącej Powstania Styczniowego otwierającej cykl powieściowy *Kroniki polskie* zatytułowanej *Sprawiedliwi* autorstwa Tadeusza Łopalewskiego. W tym celu omówione zostały różne postawy (nie tylko Polaków) wobec walki narodowowyzwoleńczej.

Celem niniejszej wypowiedzi jest próba opisanie mechanizmów rządzących historią w powieści Tadeusza Łopalewskiego (1900–1979) zatytułowanej *Sprawiedliwi* (1952), otwierającej cykl powieściowy *Kroniki polskie*, w którego skład, oprócz wymienionej powieści, wchodzi: *Bezdomne gminy* (1954), *W domu niewoli* (1955), *Wolni strzelcy* (1956)¹. Akcja utworu dzieje się od listopada 1863 do wiosny 1865 roku i koncentruje się wokół losów trzech rodzin u schyłku Powstania Styczniowego i tuż po jego zakończeniu. Ukazane w powieści wydarzenia potwierdzają, że Powstanie miało niebagatelny wpływ na dalsze losy narodu polskiego. Jego konsekwencją były doniosłe przemiany społeczne (reforma agrarna, napływ ludności wiejskiej do miast, rozwój przemysłu, powstanie nowej warstwy społecznej w wyniku pozbawiania ziemian majątków, co było karą za udział w walce lub pomoc udzieloną powstańcom, emancypacja kobiet)², o których jest mowa w analizowanej powieści. Kluczem do zrozumienia *Sprawiedliwych* i zarazem punktem wyjścia do refleksji nad mechanizmami rządzącymi historią jest, zdaniem piszącej te słowa, sposób, w jaki pisarz zestawia postaci powieści: wśród bohaterów są nie tylko jednostki, które jednoznacznie opowiadają się za lub przeciw inicjatywie powstańców, ale także takie, które pomimo świadomości słuszności sprawy z różnych względów nie są w stanie jakkolwiek jej wesprzeć. Ukazanie zróżnicowanych postaw bohaterów wobec zrywu narodowego w moim przekonaniu wynika ze stosunku Łopalewskiego do historii.

Z poglądami autora *Berła i desperacji* bardzo mocno wiąże się zagadnienie świadomości historycznej, które Jerzy Topolski rozumie jako:

¹ Zdzisław Śliwka zauważa: „Cały utwór ma wiele wspólnych wątków biograficznych i romansowych, niemniej każdy tom jest odrębną całością. Pierwszy – «Sprawiedliwi» – obejmuje zdarzenia bezpośrednio związane z ostatnią fazą powstania styczniowego, od listopada 1863 roku do maja 1865 roku.”; Z. Śliwka, *Powieściopisarstwo historyczne Tadeusza Łopalewskiego*, Kielce 1987, s. 24–25.

² Por.: „Powstanie styczniowe i lata po jego upadku stanowiły ważną cezurę historyczną. Były okresem formowania się etosu inteligencji oraz tworzenia się nowych idei, które do niedawna jeszcze wyznaczały granice naszych sporów o cele społeczne i polityczne [...]”; L. Burska, *1863 – wszystko inaczej*, [w:] idem, *Kłopotliwe dziedzictwo*, Warszawa 1998, s. 173–174.

[...] funkcjonujący w toku działania (indywidualnego i społecznego) zasób wiedzy (szeroko pojętej, tzn. nie tylko adekwatnej) i system ocen dotyczących przeszłości społeczeństwa (rodu, narodu, regionu, kontynentu, świata itd.)³.

Istotnym zagadnieniem w niniejszej publikacji, sugerując się powyższą definicją świadomości historycznej, będzie wiedza autora na temat historii i jego poglądy na przeszłość społeczeństwa. Głębia przemyśleń pisarza objawia się poprzez wyzbycie się jednostronności, to zaś uzyskuje dzięki kompozycji utworu. Autor bowiem tak buduje akcję i poszczególne postaci, by móc to samo wydarzenie ukazać z różnych punktów widzenia, dlatego też analizowaną powieść bez wątpienia można traktować jako rozpisany na głosy zapis świadomości historycznej pisarza. Łopalewski, jak zaznacza Śliwka, interesował się historią od wczesnej młodości. Bardzo dobrze znał twórczość polskich pisarzy historycznych (Józef Ignacy Kraszewski, Walery Przyborowski, Wacław Gąsiorowski, Henryk Sienkiewicz). Duże wrażenie wywarło na nim piarstwo Stefana Żeromskiego i prace Władysława Smoleńskiego. Pod wpływem dorobku tego historyka napisał tekst zatytułowany *Z rozmyślań nad naszą przeszłością* opublikowany na łamach „Młodych Sił”. Dla poglądów pisarza dotyczących historii duże znaczenie miały jego osobiste doświadczenia życiowe związane z rewolucją październikową oraz I i II wojną światową. Pobudzały go one do refleksji historiozoficznej nad dziejami państwa i narodu, co pozwoliło dostrzec analogię pomiędzy przeszłością a teraźniejszością⁴. Zatem można zaryzykować tezę, iż

³ J. Topolski, *Wstęp do: Świadomość historyczna Polaków. Problemy i metody badawcze*, pod red. Jerzego Topolskiego, Łódź 1981, s. 5–6. Na temat świadomości historycznej zob. m.in.: J. Topolski, *O pojęciu świadomości historycznej*, [w:] *Świadomość historyczna Polaków. Problemy i metody badawcze*, pod red. Jerzego Topolskiego, Łódź 1981, s. 11–33; A. F. Grabski, *O problemach badania struktury i dynamiki świadomości historycznej* [w:] *Świadomość historyczna Polaków*, op. cit., s. 34–72; *Świadomość historyczna jako przedmiot badań historycznych, socjologicznych i historyczno-dydaktycznych*, pod red. J. Maternickiego, Warszawa 1985; J. Wojciechowski, *Świadomość historyczna* [w:] idem, *Powieść historyczna w świadomości potocznej. Zarys problematyki*, Kraków 1989; M. Halbwachs, *Społeczne ramy pamięci*, przekł. i wstęp M. Król, Warszawa 1969.

⁴ Warto zauważyć, że pisarz, podobnie jak Cezary Baryka – bohater *Przedwiośnia* Stefana Żeromskiego, powrócił do Polski w 1918 r.

kluczowym doświadczeniem życia i twórczości Łopalewskiego było bezpośrednie uczestnictwo pisarza (jako naocznego świadka) w doniosłych wydarzeniach historycznych⁵. Na przykładzie Łopalewskiego widać także, że wpływ na świadomość historyczną mają zarówno bezpośrednie doświadczenia jednostki, jak i nabyta wiedza historyczna, w tym także przekazywana na drodze tradycji⁶. Na tej zasadzie – tradycji – w świadomości pisarza funkcjonowało właśnie Powstanie Styczniowe. Warto zauważyć za Śliwką, że:

Do napisania tego dzieła [*Kronik polskich* – dopowiedzenie moje A.H.] skłoniły pisarza tradycje rodzinne i przemiany ustrojowe w Polsce po roku 1944⁷.

Powyższy cytat potwierdza, że tematyka historyczna analizowanej powieści łączy się z doświadczeniami życiowymi i przemyśleniami autora. W postawie pisarza, choćby poprzez jego dorobek pisarski, ujawnia się dążenie do popularyzowania wiedzy historycznej i zwrócenia uwagi czytelników na mechanizmy kierujące historią. Podobnie, jak Śliwka, Ewa Tierling-Śledź zauważa, że Łopalewski wychował się na tradycji powstańczej. Jak zaznacza badaczka, to właśnie w Powstaniu Styczniowym pisarz szukał źródeł przemian społecznych po 1944 roku⁸. Można zatem wyciągnąć wniosek, że Łopalewski dostrzegał w dziełach pewną ciągłość przyczynowo-skutkową⁹. Ślady zainteresowań

⁵ Zob. wspomnienia autora z lat 1900–1945: T. Łopalewski, *Czasy dobre i złe*, Warszawa 1966. Wspomnienia pisarza są najlepszym dowodem na to, że wielka historia determinuje życie człowieka.

⁶ Por.: M. Rudkowska, *Wyszedł z dworu. Przeżycie i doświadczenie historyczne w twórczości Władysława Łozińskiego*, Warszawa 2002. Na temat tradycji zob. m.in.: J. Szacki, *Tradycja*, wyd. 2 rozszerz., Warszawa 2011.

⁷ Z. Śliwka, op. cit., s. 23.

⁸ E. Tierling-Śledź, *Gra (z) historią. Powstanie styczniowe w prozie polskiej po 1945 roku*, Szczecin 2013, s. 35, przypis nr 32.

⁹ Tierling genezę powieści Łopalewskiego osadza w kontekście ówczesnej sytuacji politycznej i łączy z polityką historyczną początków PRL-u, przy czym posługuje się terminem „polityka historyczna” oraz zwraca uwagę, że obraz historii budowany był wówczas zarówno przez władzę, jak i opozycję. Zob.: E. Tierling-Śledź, *Gra (z) historią*, op. cit., s. 28. Zob. także: E. Tierling-Śledź, *Ideologiczne i propagandowe reinterpretacje powstania styczniowego w polskiej prozie historycznej lat*

Łopalewskiego tematem Powstania Styczniowego odnajdziemy w posłowniu jego autorstwa do powieści Władysława Sabowskiego zatytułowanej *Nad poziomym. Powieść z roku 1863*, opowiadającej o udziale młodzieży w Powstaniu. Młody odbiorca znajdzie w nim informacje o genezie i przebiegu działań oraz o udziale Sabowskiego w walkach 1863 roku¹⁰. Wypowiedź ta dotyczy jednej powieści, ale warto ją odnotować. Ciekawym problemem badawczym byłaby analiza poglądów Łopalewskiego na temat mechanizmów rządzących historią w odniesieniu do całości twórczości pisarza obejmującej, oprócz powieści historycznych dotyczących zarówno Polski, jak i dziejów powszechnych, takich jak np. m.in. *Kaduk, czyli wielka niemoc* (1962), *Brzemień pustego morza* (1965), także dramaty historyczne oraz opowieści przygodowe, biograficzne, jak również powieści i opowiadania o tematyce współczesnej¹¹.

Warto zwrócić uwagę, za Henrykiem Dubowikiem, na poglądy Łopalewskiego dotyczące metodologii powieści historycznej. Pisarz

pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX wieku, [w:] *Polityka historyczna w literaturze polskiej*, red. K. Stępnik, M. Piechota, Lublin 2011, s. 387–400.

¹⁰ Co ważne w kontekście wcześniejszych rozważań, pisarz zaznacza, że sam czytał powieść Sabowskiego jako kilkunastoletni chłopiec.

¹¹ Ciekawą pomysł badawczy, który mógłby zostać wykorzystany w odniesieniu do całej twórczości Łopalewskiego, proponuje Magdalena Rudkowska w publikacji *Wyszedł z dworu. Przeżycie i doświadczenie historyczne w twórczości Władysława Łozińskiego*, Warszawa 2002. Rudkowska bada przeżycie i doświadczenie historyczne Łozińskiego, co z kolei pozwala jej na opisanie wrażliwości historycznej Łozińskiego. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że badaczka odnosi pojęcie owej wrażliwości historycznej do „[...] zespołu pytań, rodzaju ciekawości, powodów sięgania do historii i historycznej narracji w mówieniu, w pisaniu o sobie i swojej współczesności, [...]”. Tak przyjęta perspektywa zniechęca do pisania o utworach *sensu stricto* historycznych jako osobnej, wydzielonej całości. Zmusza do przyjrzenia się całej twórczości pisarza, do przekraczania granic pomiędzy gatunkami literackimi (powieścią współczesną, powieścią historyczną, esejem naukowym), epokami literackimi i historycznymi (romantyzmem, pozytywizmem, modernizmem), problematyką poszczególnych zaborów. Tylko w ten wielorako porównawczy, holistyczny, nie zaś wyimkowy sposób można – jak się zdaje – próbować opisać podmiotowe przeżycie i doświadczenie historyczne.”, M. Rudkowska, op. cit., s. 6–7. Warto też dodać, że badaczka rozgranicza pojęcie świadomości i wrażliwości historycznej. Upraszczając, wrażliwość historyczna jest w tym ujęciu „jednostkowym i konkretnym aspektem świadomości historycznej.”, M. Rudkowska, op. cit., s. 7.

opowiada się za tym, by korzystać z tradycji, bowiem odwoływanie się do niej wspomaga – jego zdaniem – wychowawczą i poznawczą funkcję literatury. Co istotne w kontekście niniejszych rozważań, Łopalewski traktuje tradycję jako podstawę do refleksji na tematy moralne, filozoficzne, ponadnarodowe i ogólnoludzkie¹². W *Sprawiedliwych* pojawia się wiele odwołań do tradycji na dwóch płaszczyznach: ideowej i formalnej. Pisarz bowiem bardzo wyraźnie nawiązuje do tradycji romantycznej, choćby poprzez bezpośrednie cytaty z utworów Mickiewicza, na przykład z *Księgi narodu i pielgrzymstwa polskiego*:

Zasługa dla ojczyzny jest jako proch. Kto proch szeroko rozsypie i podpali, zrobi mały błysk bez mocy, huku i stuku. Ale kto proch zakopie głęboko i podpali, wtedy wywróci ziemię i mur z hukiem i stukiem, a ludzie mówić będą: „Zaiste było tam wiele prochu”; chociaż było niewiele, ale w zakopaniu głębokim. Przeto i zasługa, głęboko schowana, pokaże się sławnie¹³.

Warto zwrócić uwagę, że ten fragment odczytuje bohater powieści, Alfred Szarecki, tuż po tym, jak rozmyślał nad swoim życiem i udziałem w walkach¹⁴. Bohater zastanawia się, jaka postawa wobec wydarzeń historycznych, sprawy narodowej jest właściwa: czy bier-

¹² Cyt. za: H. Dubowik, *Tematyka historyczna w literaturze polskiej po 1945 roku w opiniach pisarzy i krytyków* [w:] H. Dubowik, Jerzy Konieczny, Jan Malinowski, *Polska powieść historyczna. Wybrane zagadnienia z dziejów recepcji i warsztatu twórczego*, Bydgoszcz 1968, s. 110.

¹³ T. Łopalewski, *Kroniki polskie, Sprawiedliwi*, Warszawa 1970, t. 1, s. 260.

¹⁴ Co ciekawe, czytelnik dowiaduje się o wydarzeniach, w których bohater brał udział z jego rozmyślań, w których pojawiają się daty roczne sugerujące poszczególne zrywy niepodległościowe: powstanie listopadowe, powstanie krakowskie, powstanie wielkopolskie, powstanie styczniowe wraz z wydarzeniami je poprzedzającymi (T. Łopalewski, op. cit., s. 259). Zatem świadomość historyczna bohatera opiera się na jego bezpośrednim uczestnictwie w wydarzeniach historycznych, natomiast system ocen na preferowanych wartościach – ideałach romantycznych. Szarecki kierując się tym kryterium, odpowiednio ocenił swego kuzyna: „[...] ten osioł Antoni [...]” (T. Łopalewski, *Kroniki*, t. 1, op. cit., s. 260). Warto zaznaczyć, że narrator akcentuje, że Alfred Szarecki ze względu na udział w walkach na rzecz odzyskania przez Polskę niepodległości, a także wszelką pomoc w organizowaniu różnych inicjatyw mających na celu odzyskanie niepodległości, nazywany był w rodzinie „niespokojnym duchem”, „palowodą”, „wartogłowem”, „awanturzystą”. (T. Łopalewski, *Kroniki*..., op. cit., s. 124).

na, skupiona na ziemskim bytowaniu, czy aktywna, ofiarna, skłonna do poświęceń dla dobra innych? Odczytany przez bohatera cytat z Mickiewicza stanowi jednoznaczną odpowiedź. Łopalewski nawiązuje również do tradycji poprzez formę, korzysta bowiem ze schematu dziewiętnastowiecznej powieści historycznej w duchu Waltera Scotta, jednak go modyfikuje¹⁵. Fabuła rozgrywa się na tle ważnego wydarzenia w dziejach narodu. Poznajemy ówczesne życie zarówno zubożałej, jak i bogatej szlachty oraz chłopów. Jednocześnie towarzyszymy bohaterom w dokonujących się w ich życiu zmianach będących konsekwencją wydarzeń wielkiej historii. Na pierwszym planie rozgrywa się wątek fikcyjny – perypetie trzech rodzin, których losy w różnych momentach splatają się i przecinają ze sobą. Postaci historyczne pojawiają się na drugim planie – czytelnik tylko w jednej scenie widzi Traugutta ukrywającego się w Warszawie. O jego aresztowaniu dowiaduje się z wypowiedzi bohaterów. Powieść Łopalewskiego odbiega od wzorca scottowskiego m.in. tym, że wątek miłosny (Anny i Igora) nie jest aż tak istotny jak na przykład w polskich dziewiętnastowiecznych powieściach tego typu (*Jan z Tęczyna* Juliana Ursyna Niemcewicza czy *Listopad* Henryka Rzewuskiego). Jedyny niespodziewany zwrot akcji to odnalezienie przez Annę kartki z informacją o pieniądzach narodowych, zapisaną przez jej szwagra. Utwór ma kompozycję otwartą, co sprawia, że nie ma pewności, jak ostatecznie zakończą się losy Anny i Igora. Wiemy jedynie, że Anna angażuje się w działalność konspiracyjną w Warszawie, a Igor odsiaduje wyrok. Ostatecznie jednak nie wiadomo, w jaki sposób ówczesne realia wpłyną na życie bohaterów¹⁶.

¹⁵ Na temat powieści typu, zob. m.in.: J. Bachórz, *Powieść [w:] Słownik literatury polskiej XIX wieku*, pod red. J. Bachorza i A. Kowalczykowej, Wrocław 2002, s. 737–738.

¹⁶ Krzysztof Dunin-Wąsowicz w odniesieniu do warsztatu powieści historycznych powstałych pomiędzy 1913 a 1963 r., a więc również powieści Łopalewskiego, zauważa: „Przede wszystkim zjawiskiem masowym staje się powieść historyczna, gdzie autor w oparciu o konkretną wiedzę o wydarzeniach wprowadza postacie fikcyjne dla zobrazowania jakiegoś fragmentu lub czasem większego wydarzenia czy okresu w dziejach powstania. Wiedza historyczna podsuwa tutaj pisarzowi motywy i sytuacje dla prowadzenia akcji zgodnej z rzeczywistymi faktami”; K. Dunin-Wąsowicz, *Proza polska o powstaniu styczniowym w latach 1913-1963*, [w:] *Dziedzictwo literackie powstania styczniowego*, pod red. J. Z. Jakubowskiego, J. Kulczyckiej-Saloni, S. Frybesa, Warszawa 1964, s. 425–426.

Łopalewski konstruuje akcję powieści¹⁷ w taki sposób, by móc

Tak o powieściopisarstwie historycznym Łopalewskiego wypowiada się Śliwka: „[...] różnorodność poszukiwań Łopalewskiego, niedoceniona przez krytykę literacką, a także wielość odmiennych realizacji artystycznych pozwoliła mu pełniej wyrazić siebie i wypowiedzieć swój czas, a zarazem odzwierciedlić skomplikowany proces przeobrażeń we współczesnej powieści historycznej. Dodajmy, że to bogactwo zainteresowań, waga podejmowanej problematyki historiozoficznej, moralnej i politycznej, solidna znajomość opisywanych epok i osób oraz duża umiejętność i samodzielność w wykorzystywaniu wartości wnoszonych przez tradycję literacką i współczesne kierunki i szkoły literackie sytuują go wśród najwybitniejszych twórców powojennej epiki historycznej w Polsce”; Z. Śliwka, op. cit., s. 4.

¹⁷ Na początku powieści poznajemy Antoniego Szareckiego – pomocnika kasjera w pobliskim tartaku i jego żonę Franciszkę, mieszkańców małej miejscowości – Rośnica (nazwa fikcyjnej miejscowości). Pewnej listopadowej nocy 1863 r. do ich drzwi puka powstaniec – Janusz Jabłonkowski z prośbą o pomoc – podwiezienie do oddalonej o trzy mile miejscowości. Na skutek oporu Szareckiej Jabłonkowski ucieka się do groźby użycia broni. W czasie podróży zostaje ranny. Mąż Franciszki porzuca go w lesie, zabierając pieniądze (przeznaczone na cele narodowe). Rannego odnajduje chłop Szczepan Nać, który łudząc się zyskiem, przywozi go do chaty i wydaje Rosjanom (za co potem ponosi śmierć z ręki powstańców). W chacie Szczepana dochodzi do strzelaniny, w wyniku której powstaniec umiera. Jabłonkowski jest mężem Barbary Jabłonkowskiej, która wraz z dziećmi i swoją siostrą Anną Przyłuską pozostała w dworku w Łomżyńskim – majątku Jabłonkowskich, który przejęli Rosjanie w ramach represji za udział Janusza Jabłonkowskiego w Powstaniu. Kobiety zostały zmuszone do wyjazdu do Warszawy, gdzie dzięki pomocy ciotki Klementyny uzyskały dach nad głową. Siostra Barbary – Anna uzyskuje posadę jako pomoc w księgarni Alfreda Szareckiego – wuja Antoniego Szareckiego, do którego zwrócił się o pomoc Jabłonkowski. Anna prowadzi korespondencję z Igorem Hołownią – byłym oficerem rosyjskim, którego poznała jeszcze w Łomżyńskim, a obecnie studentem filozofii i czynnym rewolucjonistą. Młoda kobieta również angażuje się w działalność konspiracyjną. Między bohaterami rodzi się uczucie. Wybór takiej drogi życiowej sprawia, że nie mogą cieszyć się swym szczęściem, bowiem działalność spiskowa Igora zostaje wykryta, a on jest skazany na osiem lat katorgi. Antoni Szarecki znalezione przy rannym Jabłonkowskim pieniądze lokuje w banku i korzysta z procentu. W międzyczasie, po śmierci ojca Franciszki, małżeństwo przeprowadza się do jego domu w Konarach i tam Franciszka z pomocą matki zakłada własny sklepik. Co ciekawe, zatrudnia jako pomoc domową wdowę Szczepanową – żonę człowieka, który wydał Janusza Jabłonkowskiego Rosjanom. Jabłonkowski tuż przed śmiercią napisał sadzami na kartce, jak słusznie przeczuwał, u kogo znajdują się pieniądze i polecił Szczepanowej schować ją za obrazem. Kartka, na skutek różnych okoliczności, znalazła się potem w rękach Anny Przyłuskiej, której wuj Antoni – wbrew oczekiwaniom Szareckich z Konar – zapisał przed śmiercią swoją

zestawić postaci o przeciwstawnych poglądach na sprawy narodowe. Zgodnie z tym, co zostało wspomniane wcześniej, kluczem do powieści jest konstrukcja postaci wiążąca się z różnymi postawami bohaterów wobec Powstania Styczniowego. Należy zauważyć, że o bohaterach *Sprawiedliwych* obszernie pisali już: Zdzisław Śliwka¹⁸, Krzysztof Dunin-Wąsowicz¹⁹ i Ewa Tierling-Śledź,²⁰ którzy (zwłaszcza Tierling-Śledź²¹ oraz Śliwka²²) zwrócili uwagę, że pisarz buduje sylwetki bohaterów, stosując zasadę kontrastu (np. Anna Przyłuska²³ – Barbara Jabłonkowska, Janusz Jabłonkowski – Antoni Szarecki, Ignacy Płatek – Szczepan Nać²⁴). Takie zestawienie postaci uświadamia, że historia wnika w życie każdego człowieka, niekiedy nawet dzieli bliskie sobie

księgarnię w spadku. Antoni Szarecki, dowiedziawszy się o zgonie wuja, przyjechał nawet do Warszawy w nadziei odziedziczenia spadku. W efekcie tej wizyty udało się Annie odzyskać pieniądze przeznaczone na sprawę narodową.

¹⁸ Zob.: Z. Śliwka, op. cit., s. 23–35.

¹⁹ K. Dunin-Wąsowicz, *Chłopi w powstaniu styczniowym w prozie polskiej lat 1914-1970* [w:] J. Detko, K. Dunin-Wąsowicz, *Współuczestnicy narodowej sprawy. Proza polska o udziale chłopa w powstaniu styczniowym i dojrzewaniu jego narodowej świadomości*, Warszawa 1973, s. 87–88.

²⁰ E. Tierling-Śledź, *Gra (z) historią*, op. cit., s. 79, 102, 107–108, 153–156.

²¹ Ibidem, s. 156.

²² „Autor *Kronik polskich* nie tylko kontynuuje tradycyjne wizje, ale również wprowadza nowe wątki nieobecne wcześniej w literaturze poświęconej powstaniu styczniowemu. Obok chłopa szakala mamy chłopa patriotę, obok powstańca szlachcica występuje partyzant wywodzący się z mieszczaństwa prowincjonalnego. Równoległe z polskimi patriotami lewicowymi poznajemy radykalnego oficera rosyjskiego Hołownię, który aprobejuje polski bunt i występuje przeciwko caratowi”; Z. Śliwka, op. cit., s. 32.

²³ Łopalewski konstruując postać Anny Przyłuskiej, dotknął również tzw. kwestii kobiecej. Anna wyznaje: „Wychowywano nas wmawiając, że żyć jest łatwo i tylko trzeba uważać, aby się nie zabrudzić. A tu, jak grom z jasnego nieba, powstanie!”, T. Łopalewski, *Kroniki*, op. cit., s. 80.

²⁴ Aleksandra Chomiuk zauważa, że Łopalewski w *Kronikach polskich* starał się wiarygodnie przedstawić ideowe dojrzewanie chłopów. A. Chomiuk, *Narracja historyczna wobec pułapek ideologii. Na przykładzie powieści Homines novi Jana Ziółkowskiego* [w:] *Socrealizm. Fabuły – komunikaty – ikony*, red. K. Stępnik, M. Piechota, Lublin 2006, s. 129, przypis nr 10.

osoby. Zgodnie z tym, co zauważa Śliwka, biorąc pod uwagę stosunek do sprawy narodowej w *Sprawiedliwych* możemy mówić o trzech rodzajach postaw: aprobującej, nieprzyjaznej i biernej²⁵. Postawę aprobującą prezentował szlachcic Janusz Jabłonkowski, który oddał życie za ojczyznę. To bohater, który jest świadomy swego obowiązku względem kraju: „Mnie już czterdziestka stuknęła, a przecież nie mogłem w domu usiedzieć”²⁶. Podobnymi wartościami kierował się Alfred Szarecki – uczestnik Powstania Listopadowego, konspirator, oburzony obojętną postawą na sprawy narodowe bratanka – Antoniego Szareckiego – którego bez skutku pouczał:

Nie można, mój kochany, żyć tak, jak ty żyjesz; pracować tylko po to, aby jeść, i jeść, aby pracować... Na świecie dzieją się wielkie rzeczy, trzeba w nich uczestniczyć choć trochę... choćby tylko myślał... na razie!²⁷

Alfred Szarecki ceni swą pracownicę – Annę Przyłuską właśnie za zaangażowaną wobec sprawy narodowej postawę. Co ciekawe, to dzięki niemu młoda kobieta świadomie wybiera drogę życiową. Aprobującą postawę wobec Powstania Styczniowego prezentował także przedstawiciel warstwy chłopskiej – Ignacy Płatek. Jego losy są przykładem jak ogromny wpływ na życie jednostki mogą mieć wydarzenia historyczne, bowiem bohater zmuszony był po powrocie z Powstania opuścić rodzinną wieś i podjąć pracę zarobkową w mieście. Co ważne, uczestnicząc w Powstaniu zyskał świadomość narodową:

A tu jak było piekło, tak będzie, póki naród polski nie zostanie sam u siebie gospodarzem, póki chłop nie będzie tak samo szanowany, jak dziedzic we dworze albo urzędnik w mieście...²⁸

²⁵ Por.: „W trudnych czasach żyjemy – mówił w zadumie – w mrokach. Wy, młodzi, niesiecie pochodnię, ale wciąż wyrывa ją wam z ręki despota. I podłość ludzka. Jedni się buntują i wołają o sprawiedliwość, drudzy, jak strusie, chowają głowy w piasek, w złoty piasek, tym są mądrzejsi od strusiów...”, T. Łopalewski, *Kroniki...*, op. cit., s. 261.

²⁶ Ibidem, s. 28.

²⁷ Ibidem, s. 136.

²⁸ Ibidem, s. 72.

Powstanie popierał również Rosjanin²⁹ – Igor Hołownia, mimo iż początkowo służył w wojsku rosyjskim, jednak ku wielkiemu niezadowoleniu matki, zrezygnował z kariery. Tak oto tłumaczył swą decyzję: „Tam w Polsce zobaczyłem, ile krzywdy wyrządza się niewinnym ludziom, niemal całemu narodowi za to, że spróbował się od nas uwolnić. Nie mogę dłużej przykładąć ręki do gwałtu i przemocy”³⁰. Bohater rozpoczął działalność na rzecz organizacji spiskowych w Petersburgu, w wyniku czego został skazany na katorgę. Pisarz pokazał w ten sposób inne oblicze Rosjan³¹. Igor wyznał Ance: „[...] jestem całym sercem z wami, po waszej stronie, po stronie pobitych...”³². Łopalewski podkreśla wspólnotę interesów Polaków i Rosjan również ciemnionych przez despotyzm: „Interes wolności rosyjskiej wymaga wyzwolenia Polski”³³. Pisarz jako przeciwwagę dla Rosjan-zaborców przywołuje w powieści autentyczną postać Andrzeja Potiebnia – ukraińskiego rewolucjonisty, który walczył po stronie Polaków w Powstaniu Styczniowym³⁴. Mówiąc o osobach angażujących się w walkę narodowowyzwoleńczą, nie można zapomnieć

²⁹ O udziale Rosjan w Powstaniu Łopalewski pisał także w *Posłowie* do powieści młodzieżowej *Nad poziomym* Władysława Sabowskiego: „To wzmagające się wrzenie znajdowało serdeczny oddźwięk i poparcie wśród rewolucyjnej demokracji rosyjskiej”; „Lecz i w carskiej armii, zwłaszcza pośród wojsk stacjonujących w Polsce, można było spotkać oficerów i szeregowych, którzy sprzyjali wyzwolenicznym dążeniom narodu polskiego i brali czynny udział w spiskach, jakie organizowali ich koledzy Polacy w en sam odziani mundur.” (T. Łopalewski, *Posłowie* do: W. Skiba, *Nad poziomym. Powieść z roku 1863*, Warszawa 1968, s. 363.

³⁰ T. Łopalewski, *Kroniki...*, op. cit., s. 199.

³¹ Por. np. *Do przyjaciół Moskali*, A. Mickiewicza.

³² T. Łopalewski, *Kroniki*, op. cit., s. 184. Ewa Tierling-Śledź zauważa: „Miłość Polki do Rosjanina będącego wrogiem stanowiła narodowe tabu. Zatem, by została „wybaczona”, tenże Rosjanin musiał ostatecznie przestać być wrogiem. Niemniej jednak sam fakt rodzenia się miłości i uleganie temu uczuciu ze strony Polki równał się przekroczeniu normy i stanowił nowość w polskiej literaturze po 1945 r. Sympatia, a potem miłość Anny Przyłuskiej do Igora Hołowni w *Sprawiedliwych* Tadeusza Łopalewskiego rozwija się wraz z jego udowadnianiem miłości nie tylko do niej, ale także do polskiej sprawy i ideałów demokratycznych”; E. Tierling-Śledź, *Gra (z) historią*, op. cit., s. 79.

³³ T. Łopalewski, *Kroniki...*, op. cit., s. 185.

³⁴ Potiebnia w powieści jest kolegą Igora Hołowni.

o postaciach historycznych również będących bohaterami powieści, jak np. Romuald Traugutt³⁵ czy, wspominany tylko w opowieści Kalisiewicza (w powieści bohater w trosce o rodzinę posługuje się fałszywym nazwiskiem – Stogowicz), Zygmunt Wróblewski³⁶, Ludwik Mierosławski i Marian Karol Dubiecki. Łopalewski zestawia na zasadzie kontrastu postawę Stogowicza i Antoniego Szareckiego, który nie ma w sobie sił do walki, jest konformistą. Szlachectwo traktuje w kategoriach pustego ozdobnika, czego znamiennym dowodem jest kupiony przez niego sygnet herbowy – nabył go za procent od złożonych w banku pieniędzy, znalezionych przy rannym Jabłonkowskim. Znamienna jest jego odpowiedź na pytanie wuja Szareckiego, po co mu ów sygnet: „[...] człowiek chciałby się czymś wyróżniać, jakąś pamiątkę zostawić dzieciom...”³⁷. Antoniego nie stać go na honorową postawę. Radę ojca, o której będzie mowa poniżej, wykorzystuje jako usprawiedliwiającą wymówkę, jest tchórzem. Wymowną egzemplifikację stanowi scena, kiedy Szarecki i Stogowicz uciekają strażnikowi i każdy z nich idzie w swoją stronę. Romantyczne ideały wyznawane przez Stogowicza podkreślają cytowane przez niego słowa z *Konrada Wallenroda* Mickiewicza: „Szczęścia w domu nie znalazł, bo go nie było w Ojczyźnie...”³⁸. Postępowanie Antoniego Szareckiego można łączyć poniekąd z pozytywistycznym programem, przeciwnym romantyzmowi. Ojciec Antoniego i brat Alfreda Szareckiego, także uczestnik Powstania Listopadowego, udzielił synowi takiej rady:

Niechaj cię Bóg broni, Antoś, żebyś kiedy wdawał się znowu w jakieś awantury! To są – powiadał – farmazońskie wymysły, te ruchawki, powstania, rewolucje! Wiesz: chłopci trzymają się od tego z daleka i najlepiej na tym wychodzą. A my, cho-

³⁵ Joanna Rusin wyidealizowany obraz Traugutta w *Sprawiedliwych* łączy z genezą powieści, (gdyż na jej powstanie duży wpływ miały tradycje powstańcze w rodzinie pisarza – dziadek pisarza brał udział w Powstaniu) oraz chęcią Łopalewskiego do ukazania początków klasy robotniczej. J. Rusin, *Bohaterowie stycznia 1863 jako prekursorzy Polski Ludowej. Casus R. Traugutta i J. Hauke-Bosaka* [w:] *Socrealizm. Fabuły – komunikaty – ikony*, op. cit., s. 160.

³⁶ Rusin zauważa, że Łopalewski w *Sprawiedliwych* przedstawia Traugutta według „dyrektyw realizmu socjalistycznego” [w:] J. Rusin, op. cit., s. 157.

³⁷ T. Łopalewski, *Kroniki...*, op. cit., s. 134.

³⁸ Ibidem, s. 154.

ciaż szlachta, ale bez znaczniejszej substancji, powinniśmy z chamów brać przykład. Siedzieć cicho, ziemię orać, dzieci płodzić! Nic więcej dla ojczyzny nie zdziałamy!³⁹

Z powyższej wypowiedzi wynika, że duże znaczenie dla rozstrzygnięcia, jaką postawę wobec sprawy narodowej powinien przyjąć szlachcic, mają kwestie materialne. Łopalewski dotyka w ten sposób bardzo ważnego problemu – uświadamia bowiem, że część szlachty (w tym przypadku zubożała szlachta) ze względu na różne okoliczności życiowe nie miała poczucia przynależności narodowej, a co za tym idzie świadomości historycznej. Rada, jakiej udzielił ojciec Antoniemu Szareckiemu, uświadamia, że wydarzenia historyczne bardzo mocno łączą się z kwestiami bytowymi, ekonomicznymi, a tym samym z życiem codziennym⁴⁰. Podobnie jak Szarecki zachowuje się felczer Gumiński.⁴¹ Obydwaj w głębi ducha sprzyjają działaniom powstańców, rozumieją motywacje ich działań. Szarecki w rozmowie z żoną argumentuje: „[...] ten rząd nie jest polski. To są zaborcy, którzy nas gniotą, więc dlatego wybuchło powstanie”⁴².

³⁹ T. Łopalewski, *Kroniki...*, op. cit., s. 29.

⁴⁰ Por.: E. Domańska, *Mikrohistorie*, Poznań 1999.

⁴¹ Por.: M. Szalast, *Dramat jednostki, która nie dorasta do historii*, „Kresy”, 1996, nr 4, s. 291–301.

⁴² T. Łopalewski, op. cit. s. 58. Co ciekawe, Łopalewski obdarza świadomością historyczną nie tylko te postaci, których postawę charakteryzował patriotyzm i dostrzeganie w życiu większych wartości niż dobra materialne, ale także takie, które pomimo świadomości słuszności sprawy, nie robią nic na rzecz dobra ogółu. Być może autor chciał pokazać, że sama świadomość historyczna nie wystarcza, konieczna jest jeszcze odwaga. Co być może oczywiste, ale niewątpliwie warte podkreślenia, Łopalewski ze względu na swe zainteresowanie historią, o którym świadczy bogata twórczość koncentrująca się wokół tematyki historycznej, odznaczał się świadomością historyczną, czego dowód odnajdziemy choćby w *Sprawiedliwych*. Moim zdaniem przejawia się ona choćby poprzez fakt, iż pisarz dostrzega, że to samo wydarzenie może być zupełnie inaczej odbierane przez różne osoby, czasem niekiedy bardzo sobie bliskie. W ten sposób dotykamy szeroko diskutowanego w narratywizmie problemu na ile człowiek ma dostęp do obiektywnej rzeczywistości, a na ile obraz określonego wycinka przeszłości jest subiektywną konstrukcją osoby opowiadającej (por.: E. Domańska, *Historia egzystencjalna*, Warszawa 2012, s. 39). Można dojść do wniosku, że Łopalewski szuka trzeciego wyjścia. Ukazując różne reakcje ludzi na to samo wydarzenie zdaje się pokazywać, iż nie

Ale obydwaj z własnej woli, z obawy na grożące konsekwencje, nie robią nic. Szarecki pomimo biernej postawy ma świadomość historyczną, ale boi się reakcji żony i jest przekonany, że ona nie zrozumiałaby słuszności angażowania się w walkę. Nie ma w sobie siły, by przekonać ją do zmiany stanowiska. Franciszka – z pochodzenia Niemka – nie rozumiała motywacji działań powstańców. Była wręcz oburzona ich postępowaniem: „Widać Pan Bóg nie sprzyja powstańcom. Choćby nie wiem co ludzie o nich mówili, to przecież zbuntowani...”⁴³. Dla niej, podobnie jak dla jej rodziców⁴⁴, największą wartością w życiu były pieniądze i sposoby ich pomnażania. Co ciekawe, bierną postawę wobec Powstania i spraw narodowych prezentowała również żona Jabłonkowskiego – Barbara. Kobieta, co widać zwłaszcza w pierwszym i drugim wydaniu książki (1952, 1954) nie potrafiła samodzielnie podejmować decyzji⁴⁵. Jedynym przejawem solidarności Barbary ze sprawą powstańczą był jej żałobny strój. Warto zauważyć, że w trzecim wydaniu powieści obraz Barbary Jabłonkowskiej został nieco zmodyfikowany, autor bowiem pomija fragment przedstawiający wizytę bohaterki na grobie męża. Dzięki temu jej bluszczerwatość, o której pisze Tierling-Śledź, nie jest aż tak uderzająca, jak w pierwszym i drugim wydaniu powieści. Postać Barbary Jabłonkowskiej, podobnie jak i Franciszki Szareckiej, uświadamia,

jesteśmy skazani wyłącznie na skrajne opinie i jednostronne konstrukcje obrazu rzeczywistości przeszłej. Zestawiając ze sobą różne punkty widzenia, zbliżamy się do obiektywizmu.

⁴³ T. Łopalewski, *Kroniki*, op. cit., s. 33.

⁴⁴ Ojciec Franciszki – Roberta Schmil był negatywnie nastawiony do Powstania, o czym świadczy jego wypowiedź: „Rok już trwają te awantury, te strzelaniny i rząd nie może sobie dać z tym rady! Co to ma znaczyć? Czy to się nigdy nie skończy? My tutaj wszyscy, spokojni obywatele, piszemy teraz do samego cesarza wiernopoddańcze listy, żeby nareszcie kazał uśmierzyć buntowników. Naczelnik wojenny obiecał, że sam zawiezie nasze pismo do gubernatora.”, T. Łopalewski, *Kroniki...*, op. cit., s. 55.

⁴⁵ O zmianach w tekście powieści informuje sam autor w wydaniu książki z 1970 r., na którym opiera się niniejsza analiza. Por.: E. Owczarz, *Niekonieczna konieczność – o początkowych partiach polskich powieści okresu międzypowstaniowego. Formy i strategie wypowiedzi narracyjnej*, pod red. Czesława Niedzielskiego i Jerzego Speiny, Toruń 1993, s. 67–83.

że czasem najbliżsi sobie ludzie różnią się zasadniczo poglądami na najważniejsze kwestie. Nieprzyjazną postawę wobec Powstania prezentował chłop – Szczepan Nać – bohater, który, kierując się chęcią zysku, wydał powstańca w ręce Rosjan. W przytoczonej przez narratora jego wypowiedzi charakterystyczne jest, że nazywa powstańców buntownikami, posługując się *notabene* rosyjskim słowem *miateż*⁴⁶. Świadczy to o zupełnym braku poczucia przynależności narodowej i świadomości historycznej⁴⁷. Podobną postawę do Nacia prezentuje prawosławny ksiądz w Petersburgu – ojciec Jonasz. Negatywną postawę wobec Powstania i brak świadomości wśród ogółu społeczeństwa Łopalewski pokazał na przykładzie zachowania kobiety z pociągu, która tak oto skomentowała zatrzymanie Stogowicza i Szareckiego jako podejrzanych o działania na rzecz powstania: „[...] teraz oni są już przegrane... [...] Pół pociągu wypróżnia! Lżej maszynie będzie. Zachichotała i zaczęła obierać ze skorupki nowe jajko. Lecz nikt się nie odezwał...”⁴⁸. Co oczywiste, do grona bohaterów negatywnie ustosunkowanych wobec Powstania zaliczają się także urzędnicy i wojskowi rosyjscy wykonujący swe obowiązki. Podsumowując tę część rozważań warto zauważyć, że Antoni Szarecki to typ zubożałego szlachcica. Nie ma w jego postawie nic, co by go wyróżniało na tle innych przedstawicieli tej warstwy. Jest przeciętny – szary. W tym kontekście jego nazwisko jest znaczące. Typową przedstawicielką kobiet pochodzących ze zubożałych rodzin szlacheckich, które na skutek przemian po 1863 roku utraciły majątek i musiały udać się do miasta, jest Barbara Jabłonkowska. Ciotka Barbary – Klementyna to typ kobiety również pochodzącej ze zubożałej rodziny szlacheckiej. Ze względu na swoją sytuację materialną wyszła za mąż za bogatego mężczyznę o nieszlacheckim pochodzeniu, który zdobył majątek korzystając z dokonujących się przemian – założył fabrykę⁴⁹. Elemen-

⁴⁶ Por.: A. Urbański, *Miateż. Rok 1863*, wyd. 2 uzup., Lwów 1893.

⁴⁷ Na temat postaci Szczepana Nacia i jego żony ciekawie pisała Tierling-Śledź. Zob.: E. Tierling-Śledź, *Gra (z) historii*, op. cit., s. 107–108.

⁴⁸ T. Łopalewski, *Kroniki...*, op. cit., s. 145.

⁴⁹ Wiele do charakterystyki ciotki Klementyny (przywiązywanie dużej wagi do pozorów, konwenansów) wnosi wypowiedź narratora o jej zachowaniu w czasie uroczystego obiadu z okazji rozbudowy fabryki jej męża: „Pani Klementyna w tym wyją-

ty charakterystyczne w konstrukcji postaci literackich w *Sprawiedliwych* odnajdujemy analizując postawy takich bohaterów jak: Janusz Jabłonkowski, Anna Przyłuska, Igor Hołownia, Alfred Szarecki, ale także Franciszka Szarecka. Każdy z nich kierował się w życiu preferowanymi wartościami. Warto przy tym zauważyć, że Franciszka Szarecka to postać, która również ma cel, jednakże jest on określony wyłącznie poprzez wartości materialne, bohaterka bowiem angażuje całą swoją energię w pomnażanie dóbr materialnych, co czyni z wielką determinacją i zaangażowaniem.

Przedstawiona powyżej analiza postaw wobec Powstania pozwala na wyciągnięcie wniosków dotyczących mechanizmów kierujących historią. Wprowadzenie do grona bohaterów Rosjan sprawia, że rozważania te nabierają wymiaru uniwersalnego⁵⁰. Losy ludzkie w *Sprawiedliwych* są dowodem na to, jak ogromny wpływ na życie mają wydarzenia historyczne⁵¹. Wzajemne przenikanie się historii w skali mikro z historią w skali makro bardzo dobitnie widać, kiedy Jabłonkowski w czasie rozmowy z niechętną powstaniu kobietą – Franciszką Szarecką, zwraca uwagę, że pozostawił w domu rodzinę. Podobna scena ma miejsce w pokoju Traugutta w Warszawie, niedługo przed zatrzymaniem go przez władze rosyjskie, kiedy posłaniec doręcza mu list od rodziny. Historia w *Sprawiedliwych* Łopalewskiego to wielka siła determinująca życie ludzkie. Człowiek jest wobec niej bezradny bez względu na to, czy ma świadomość jej oddziaływania, czy też nie:

kowym dniu stłumiła niechęć do tego prostaka. Lansowała tedy wobec gości odmianę Storczyka – na Storczykowskiego.”, T. Łopalewski, *Kroniki...*, op. cit., s. 292.

⁵⁰ Por.: „Pod sztandary powstańcze spieszyli rewolucjoniści i przyjaciele sprawy polskiej z innych, odległych nieraz krajów. Wspólnie z Polakami przelewali swoją krew Włosi, Francuzi, Węgrzy, Niemcy i Rosjanie. Dzięki temu powstanie stało się dowodem międzynarodowej solidarności ludzi miłujących wolność”; T. Łopalewski, *Posłowie* do: W. Skiba, op. cit., s. 370.

⁵¹ W obrębie mechanizmów rządzących historią czasem z pozoru błahe wydarzenie wywołuje daleko idące konsekwencje, na co zwraca uwagę narrator podczas balu zorganizowanego w Łomży przez Rosjan, na który zmuszone były przybyć Barbara i Anna. Warto zauważyć, że motyw balu zorganizowanego przez zaborcę odnajdziemy również w powieści Wiktora Gomułickiego zatytułowanej *Bój olbrzymów* wydanej w Warszawie 1913 r.

Jak człowiek idący brzegiem morza usiłuje trzymać się na dystans od rozhuśtanych fal, tak i on szedł wąską ścieżką obok wzburzonych żywiołów historii, uważając, ażeby nie wciągnęły go w swoje wiry. A jednak w chwilach najmniej spodziewanych i na niego chlustała krwawa piana...⁵²

Jedyne co może zrobić, to zachować się honorowo. Każdy, kierując się preferowanymi wartościami, jednocześnie określa się wobec historii tym samym zostawia po sobie ślad⁵³. W powieści takim śladem, zresztą bardzo namacalnym (świadczącym o honorowej postawie bohatera) była kartka, którą Jabłonkowski zdążył napisać przed śmiercią. Co ciekawe, dzięki niej rodzina poznała los powstańca, ale również za jej przyczyną zaborcy mieli niezbite dowody pozwalające na konfiskatę majątku. Trzeba również zauważyć, że za sprawą owej kartki udało się odnaleźć pieniądze przeznaczone na rzecz dalszej walki o odzyskanie niepodległości. Ta sytuacja dowodzi, że ślad, będący zapisem określonego fragmentu historii, może mieć ogromne znaczenie w przyszłości. Epizod z kartką można również traktować jako dowód na konieczność uwzględniania różnych punktów widzenia i względność wszelkich ocen. W powieści Łopalewskiego historia jako siła wszechogarniająca nierozzerwalnie wiąże się z przemianami społecznymi i w ten sposób także wpływa na życie ludzi. Przemiany społeczne będące konsekwencją Powstania Styczniowego w *Sprawiedliwych* zauważył także Stanisław Frybes⁵⁴. Symptodem owych zmian jest (obok procesu tworzenia się

⁵² T. Łopalewski, *Kroniki...*, op. cit., s. 155.

⁵³ Lektura *Sprawiedliwych* uświadamia, że człowiek zawsze staje przed wyborem: albo w swoim kanonie wartości znajdzie miejsce dla spraw wyższych, albo będzie się skupiał wyłącznie na sprawach doczesnych i bycie materialnym. Alfred Szarecki zastanawia się: „Może ten osioł Antoni wygra na swoim sklepiku, a tacy, jak Igor i Anka, wiecznie tulać się będą w jakichś nagłych podróżach albo po etapach więziennych?”; T. Łopalewski, *Kroniki...*, op. cit., s. 260.

⁵⁴ Por.: „Cierpienia te okupiły jednak rozwiązanie sprawy uwłaszczenia zgodnie z programem Rządu Narodowego i stały się w konsekwencji fundamentem dalszego rozwoju życia ekonomicznego i społecznego, kształtowania się świadomości narodowej oraz nowych wartości kulturowych”; S. Frybes, *Dwie tradycje powstania styczniowego w literaturze polskiej*, [w:] *Dziedzictwo literackie powstania styczniowego*, op. cit., s. 118. Śliwka upatruje nowatorstwo tekstu Łopalewskiego właśnie w tym, że pisarz zwraca uwagę na owe przemiany społeczne będące konsekwencją

nowej warstwy społecznej – inteligencji oraz rozwoju przemysłu), proces powstawania nowoczesnego narodu, losy powstańca Jabłonkowskiego uświadamiają, jak istotne jest świadome uczestnictwo człowieka w historii. Przemysłane ustosunkowanie się wobec spraw wyższych sprawia, że życie bohaterów, jak na przykład Anny Przyłuskiej i Igora Hołowni, mimo poświęcenia i trudów, zyskało głęboki sens. Igor Hołownia zauważa:

Dociekamy praw rządzących historią i rozwojem ludzkości, badamy, co sprzyja postępowi, a co mu przeszkadza. Wnikamy w życie ciemnych, wyzyskiwanych rzesz chłopskich i miejskiej biedoty. Chcemy rozbudzić w nich świadomość, że są takimi samymi ludźmi, nie, że są lepszymi, bo na ich pracy wszystko inne się opiera, niż ci, którzy urodzili się w pałacach i dworach. To samo trzeba robić w Polsce. Nie opuszczać rąk, chociaż walka polityczna została przegrana. Mówiło się wśród powstańców: „Przez wyzwolenie ojczyzny do wyzwolenia ludu!” Odwróćcie teraz to hasło: »Przez wyzwolenie ludu do wolności ojczyzny!« Kto tak postawi sprawę, nie przegra!⁵⁵

Kwestia świadomości pełni w utworze ważną funkcję, ponieważ łączy się z zagadnieniem narodu. Warto odwołać się w tym miejscu do koncepcji narodu Maurycego Mochnackiego (*O literaturze polskiej w wieku XIX*), którego postać *notabene* jest przywołana w powieści⁵⁶, opierającej się właśnie na konieczności uznania „[...] siebie w masie swych myśli i wyobrażeń [...]”⁵⁷. Łopalewski bardzo mocno akcentuje, jak wielkim problemem w trakcie Powstania był właśnie brak świadomości historycznej, nie tylko wśród chłopów. Lektura *Sprawiedliwych* uświadamia, że ocena wydarzeń podlegających mechanizmom historii w istocie zależy od przyjętego punktu widzenia⁵⁸. Wszechwiedzący

Powstania (Z. Śliwka, op. cit., s. 35).

⁵⁵ T. Łopalewski, *Kroniki...*, op. cit., s. 224. Przytoczony cytat można również łączyć z ideologią komunistyczną.

⁵⁶ Postać Mochnackiego pojawia się w pierwszym i drugim wydaniu powieści z 1952 r. Alfred Szarecki w noc sylwestrową wspomina różne wydarzenia ze swojego życia. Między innymi „burzliwą noc listopadową” i Maurycego Mochnackiego.

⁵⁷ M. Mochnacki, *O literaturze polskiej w wieku dziewiętnastym* [w:] idem, *Rozprawy literackie*, oprac. M. Strzyżewski, Wrocław, cop. 2004, s. 235.

⁵⁸ Por.: Zgodnie z tym, co zauważa Ewa Domańska, zdaniem Arthura C. Danto

narrator informuje czytelnika: „[...] opowiadało się o współdziałaniu „dziadka Antoniego” z powstańcami...”⁵⁹.

Podsumowując, warto zwrócić uwagę, że zarówno losy jednostki, jak i narodu w powieści Łopalewskiego ściśle wiążą się z historią i zajmują centralne miejsce w obrębie rządzących nią mechanizmów. Zgodnie z tym, co zauważyła Maria Janion i Maria Żmigrodzka w kontekście filozofii romantycznej i refleksji Mickiewicza w *Prelekcjach paryskich* uczestnictwo lub obojętność wobec wydarzeń historycznych pozwala istocie ludzkiej na określenie samego siebie oraz w pewnym stopniu na przekształcanie historii. Zgodnie z aktywistyczną wizją historii, o której piszą badaczki, może być ona dla człowieka formą poznania i samopoznania⁶⁰. Tak też było w przypadku tych bohaterów analizowanej powieści Łopalewskiego, którzy zaangażowali się w działania mające na celu przywrócenie Polsce niepodległości. Utwór Łopalewskiego można zaliczyć do grupy powieści historycznych, w których, zdaniem Burskiej: „[...] następowały [...] dramatyczne rozpoznania własnego doświadczenia historycznego – owocujące odmiennymi opowieściami o historii”⁶¹.

Łopalewski prezentując różne punkty widzenia⁶², ukazuje tym samym ścieranie się dwóch światopoglądów: romantycznego⁶³ i pozytywistycznego⁶⁴:

(*The Analytical Philosophy of History* 1965): „[...] to samo wydarzenie może zostać trafnie opisane w różny sposób.” (E. Domańska, op. cit., s. 27).

⁵⁹ T. Łopalewski, *Kroniki...*, op. cit., s. 169.

⁶⁰ M. Janion, M. Żmigrodzka, *Człowiek i historia*, [w:] eadem, *Romantyzm i historia*, Gdańsk 2001, s. 16.

⁶¹ L. Burska, op. cit., s. 177.

⁶² Dunin-Wąsowicz przyznaje, że Łopalewski: „Widzi [...] całą złożoność zagadnienia [...]”. K. Dunin-Wąsowicz, op. cit., s. 88.

⁶³ Obecność światopoglądu romantycznego w powieści widać nie tylko poprzez propagowane przez niektóre postaci idee, ale także w warstwie językowej. W powieści bowiem (obok nawiązań biblijnych, mitologicznych, odmiany gwarowej języka polskiego oraz wypowiedzi bohaterów w języku rosyjskim) odnajdziemy cytaty z dzieł Mickiewicza (o czym była już mowa).

⁶⁴ „Było to pokolenie »pozytywistów«. Oni, wyrzekłszy się marzeń o niepodległości, o rewolucji społecznej, zajęli się handlem, przemysłem i oświatą w grani-

Z żywym zadowoleniem notujemy zawsze fakty świadczące, że społeczeństwo nasze, wyrzekłszy się szkodliwych, romantycznych mrzonek, wkracza na drogę skrzętnej działalności gospodarczej, na drogę rozwoju handlu i przemysłu, budując od podstaw...⁶⁵.

Pisarz nie daje czytelnikowi jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, jakimi wartościami należy się kierować, co poniekąd wiąże się z tytułem powieści – *Sprawiedliwi*. Każdy z bohaterów, zgodnie z przyjętym punktem widzenia jest w swoim mniemaniu sprawiedliwy – postępuje właściwie. Antoni Szarecki w czasie rozmowy z Anną Przyłuską stwierdza: „Co do tych procentów mogą być różne zdania”⁶⁶. Łopalewski nie ocenia, lecz zgodnie z behawiorystyczną techniką⁶⁷, skupia się jedynie na przedstawieniu rozmyślań, zachowań i wypowiedzi bohaterów. Ponadto z jednej strony ukazuje ofiarę powstańców jako klęskę, lecz z drugiej, akcentuje długofalowe skutki, czego przykładem są wspomniane już przemiany społeczne. Wprawdzie powieść kończy się w momencie, kiedy pozytywizm i propagowane przez niego idee stają się coraz bardziej popularne: „«Dzisiaj mamy do zanotowania powstanie...». Nie! cenzura nie lubi tego słowa. «...uruchomienie nowej i niezmiennie

cach wyznaczonych przez tryumfujący carat. I nie tylko odżegnywali się od walki z panującym systemem ucisku, ale głośno potępiali powstanie 1863 roku, widząc jedynie szkody materialne pozostałe po jego klęsce”; T. Łopalewski, *Posłowie*, op. cit., s. 372. Por. także: „Dziedzictwo powstania styczniowego w literaturze polskiej jest niezwykle bogate, a równocześnie ogromnie niejednolite. Żadna z insurrekcji nie stała się inspiracją dla takiej lawiny wierszy, dramatów, powieści czy nowel i żadna nie przyniosła w plonie obok utworów wybitnych takiej ilości miernoty literackiej.”, S. Frybes, op. cit., s. 116–117.

⁶⁵ T. Łopalewski, *Kroniki...*, op. cit., s. 291.

⁶⁶ Ibidem, s. 303.

⁶⁷ Sposób ukazywania postaci przez Łopalewskiego koresponduje z techniką behawiorystyczną polegającą na tym, że: „[...] bohater ukazywany jest tylko w relacjach o jego czynach i zachowaniach oraz poprzez przytoczenia jego wypowiedzi, z reguły bliskich mowie potocznej, kolokwialnych, często urywanych i niepełnych. W prozie bardzo wielką rolę odgrywa dialog pozwalający na ukazanie bohatera w bezpośrednim działaniu.” Hasło: behawioryzm [w:] *Słownik terminów literackich*, pod red. Janusza Sławińskiego, wyd. trzecie poszerz. I popr., ZNiO, Wrocław 1998.

użytecznej w naszym życiu placówki przemysłowej [...]»⁶⁸, ale niektóre jednostki, jak na przykład Anna Przyłuska, nie rezygnują ze swoich ideałów. Tym samym powieść można traktować jako dramatyczne rozpoznanie człowieka, który na podstawie własnego doświadczenia historycznego próbuje dokonać rozpoznania jawiącej się dialektycznie rzeczywistości. Łopalewski ukazując Powstanie w jego końcowej fazie z różnych, skrajnych punktów widzenia, pokazuje nie tylko ścieranie się i wzajemne przenikanie przeciwstawnych wartości, ale także (na przykładzie losów bohaterów) akcentuje tym samym wzajemne przenikanie się mikro i makro historii, gdyż bez względu na wyznawane wartości każdy ze *Sprawiedliwych* w jakiś sposób odczuł wpływ wielkiej historii na swoje życie.

Agnieszka Humeniuk

Nation versus history. Polish attitudes towards the January Uprising in “Sprawiedliwi” (“The Just”) by Tadeusz Łopalewski. An attempt to describe the mechanisms governing history.

Keywords

January Uprising, historical novel, history, Tadeusz Łopalewski

Summary

The article attempts to describe the mechanisms governing history basing on a novel entitled “Sprawiedliwi” (“The Just”) by Tadeusz Łopalewski, written on the topic of the January Uprising and opening the cycle of novels “Kroniki polskie” (“The Polish Chronicles”). For this purpose, different attitudes (not only of the Poles) to the fight for national liberation were discussed.

⁶⁸ T. Łopalewski, *Kroniki*, op. cit., s. 291.

Das Volk und die Geschichte. Die Einstellungen der Polen zum Januaraufstand am Beispiel „Der Gerechten“ von Tadeusz Łopalewski. Ein Versuch der Beschreibung von Mechanismen, von welchen die Geschichte gelenkt wird

Schlüsselwörter

Januaraufstand, historischer Roman, Geschichte, Tadeusz Łopalewski

Zusammenfassung

Der Artikel versucht anhand des Romans über den Januaraufstand unter dem Titel *Sprawiedliwi* (Die Gerechten) von Tadeusz Łopalewski, der den Romanzyklus *Kroniki polskie* (Die polnischen Chroniken) eröffnet, die Mechanismen zu beschreiben, von welchen die Geschichte gelenkt wird. Zu diesem Zweck wurden verschiedene Einstellungen (nicht nur der Polen) zum volksbefreienden Kampf besprochen.

Народ и история. Отношения поляков к Январскому восстанию на примере «Справедливых» Тадеуша Лопалевского. Попытка описания механизмов, управляющих историей

Ключевые слова

Январское восстание, историческая повесть, Тадеуш Лопалевский

Резюме

В статье делается попытка описания механизмов, управляющих историей, на основании повести о Январском восстании, открывающей повествовательный цикл польских хроник под названием «Справедливые» автора Тадеуша Лопалевского. С этой целью оговариваются различные отношения (не только поляков) к народно-освободительной борьбе.

Inesa Szulska

Uniwersytet Warszawski

Echa powstańczego cyklu Artura Grottgera *Lituania* (*Lithuania*) w literaturze polskiej i litewskiej drugiej połowy XIX wieku (na wybranych przykładach)

Słowa kluczowe

Artur Grottger, literatura litewska, *Lituania*

Streszczenie

Artykuł został poświęcony omówieniu zakresu dialogu intermedialnego „literatura – malarstwo” na przykładzie analizy odwołań do cyklu kartonów *Lituania* A. Grottgera obecnych w wybranych utworach literatury polskiej i litewskiej drugiej połowy XIX wieku i początku wieku XX. Omówione zostały treściowo-formalne aspekty następujących dzieł: *Lituanika Artura Grottgera* H. Wróblewskiego, B. Komorowskiego, Wł. Bełzy i Wł. Ordon; *Z teki Grottgera* M. Konopnickiej; *Litwa. Utwór poetyczny w 6 pieśniach według 6 obrazów Grottgera* J. Miodońskiego, *We mgle* H. Sienkiewicza, *Soból i panna* J. Weyssenhoffa; *Dėl Tėvynės (Dla Ojczyzny)* M. Pečkauskaitė-Šatrijos Ragany; *Liūdna pasaka (Smutna baśń)* J. Biliūnasa. Kontekstowo przywołane zostały historia powstania cyklu *Lituania* i dzieje jego odbioru na tle ocen Powstania 1863 r. z perspektywy Polaków i Litwinów.

Artur Grottger kartony *Lituanii* (*Lithuanii*) tworzył z dala od ojczyzny, w atmosferze klęski i najsurowszych represji popowstaniowych w latach 1864–1866. Pierwsze pomysły artysty na obszerniejszy cykl plastyczny wiązały się z pracą nad obrazem *Bór litewski*, rozpoczętą w Śniatynce nieopodal Drohobycza. Na pierwotny cykl miało się złożyć siedem obrazów opowiadających dzieje walki i śmierci powstańców w ogarniętej pożarem puszczy: *Las, Straż, Obóz nocą, Niebezpieczeństwo, Modlitwa przed walką, Płaszcz i Płonąca puszcza*¹. W dorobku malarza było już wówczas kilka obrazów historycznych, utrzymanych w duchu walterscotyzmu, w których sięgnął po popularne tematy z dziejów Litwy (walki z Krzyżakami w okresie średniowiecza, miłość króla Zygmunta Augusta i Barbary Radziwiłłówny²).

Za pierwsze artystyczne ujęcia Powstania 1863 roku, wiążące się z Litwą, uznać należy dwa Grottgerowskie drzeworyty: *Święto Unii Polski i Litwy pod Kownem* (z przedakcji Powstania, przywołujące atmosferę manifestacji jedności mieszkańców dawnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów na granicznym Niemnie pod Kownem 12 sierpnia 1861 roku, zorganizowaną dla uczczenia Unii Lubelskiej³) i drugi, znany jako *Dniówka litewskich powstańców*, zamieszczony na łamach emigracyjnego „Postępu”⁴. Właśnie z nadsyłanych korespondencji zamieszczanych w wiedeńskim periodyku „Postęp”, którego Grottger był redaktorem od października 1863 roku, artysta czerpał wiedzę o przebiegu działań powstańczych na terenach dzisiejszej Litwy i Białorusi.

Zrealizowany w kształcie nieco innym od pierwotnego zamysłu cykl kartonów *Lituania*, podobnie jak *Warszawa I*, *Warszawa II*,

¹ J. Bołoz-Antoniewicz, *Grottger*, Lwów 1910, s. 235.

² Mowa o obrazach olejnych Grottgera: *Litwini konni i piesi przyglądają się Krzyżakom* (scena grupowa nad brzegiem Niemna, dzieło wystawiane w Krakowie w 1857 roku), scenie batalistycznej wieczornego ataku Litwinów na krzyżacką warownię i obrazie *Zygmunt i Barbara* (1859). Dodać także należy, że artysta był autorem ilustracji do *Konrada Wallenroda* A. Mickiewicza. Ibidem, s. 270.

³ *Święto Unii Polski i Litwy pod Kownem* było zamieszczone w wiedeńskim piśmie „Illustrierte Zeitung” (1862, nr 4, s. 735), gdzie drzeworyt określono mianem „sceny ludowej”. Ibidem, s. 368. Tu pojawia się przypisywany Grottgerowi drzeworyt *Dniówka litewskich powstańców*, którego reprodukcja została zamieszczona obok artykułu o walkach powstańczych.

⁴ „Postęp” 1863, nr 4.

Polonia i Wojna, odzwierciedlał nadrzędne elementy dyskursu polskiego romantyzmu sprzężonego z etosem patriotycznym (eksponujące heroizm, tragizm, idealizm i mistycyzm), choć jednocześnie zdradzał zainteresowanie artysty realizmem (twórca sięgnął po konwencję „obrazków”⁵). Malarz przed pierwszą wystawą w Galicji nie był pewny odbioru, stąd na dzień przed ekspozycją zmienił tytuł cyklu na *Lituanika*, co w liście do narzeczonej Wandy Monné tłumaczył następująco:

Boję się jednego zarzutu – a to jest ignorowania w niej takich figur co do ich charakteru jak są Platerzy, Sierakowscy, Mackiewicz, a i Murawiewy – osobistości tak wybitne i tak we wszystkim mające swoją właściwą cechę. Zarzut ten byłby mnie spotkał niechybnie i słusznie, gdybym był nie odmienił tytułu *Lituania* na *Lituanika*. Ale ta zmiana salwuje mnie po części, bo to wyrażenie samo przez się powiada, że to są obrazy z Litwy, ale nie będące obrazem Litwy z r. 1863⁶.

Mariusz Bryl wskazał na pierwowzory postaci i ujęć tego cyklu, zaczerpnięte z malarstwa niemieckiego, francuskiego i rodzimej ikonografii religijnej⁷. Ponadto wyraźne są inspiracje literackie, głównie Mickiewiczowskie (w opinii Antoniego Potockiego było to „potężne przypomnienie *Pana Tadeusza*”⁸). Krytyka w swoich pierwszych opiniach okrzyknęła Grottgera mianem „malarza-poety”⁹, twórcy uniwersalnego:

⁵ Ustalenia J. Kolbuszewskiego, *Poematy Artura Grottgera*, [w:] idem, *Literatura wobec historii. Studia*, Wrocław 1997, s. 78.

⁶ *Arthur i Wanda, dzieje miłości Arthura Grottgera i Wandy Monné. Listy – pamiętniki ilustrowane licznymi, przeważnie nieznanymi dziełami artysty*, podali do druku M. Wolska i M. Pawlikowski, t. 1, Medyka–Lwów 1928, s. 290.

⁷ M. Bryl, *Lituania: wszechstronne odniesienia*, [w:] idem, *Cykle Artura Grottgera. Poetyka i recepcja*, Poznań 1994, s. 37–42. Badacz wskazuje na kilka obrazów, stanowiących inspirację dla Grottgera, m.in. *Dziewicę Orleańską* W. Kaulbacha.

⁸ A. Potocki, *Grottger*, Lwów 1907, s. 121–122.

⁹ Por. recenzje z wystawienia *Lituaniki*: lwowska „Gazeta Narodowa” 1866, nr 164; J. Starkel, „Dziennik Literacki” 1866, nr 30; „Dziennik Poznański” 1866, nr 174; krakowski „Czas” 1866, nr 166. Zob. liczne skojarzenia z folklorem ludowym i dziełami polskich romantyków: J. M. *Lituanika Artura Grottgera, obrazów sześć*, Kraków 1872; J. Rogosz, *Artur Grottger – Jan Matejko. Studia o sztuce w Polsce*, Lwów 1876. Por. także ustalenia W. Okonia, gdzie „poeta” Grottger jest

Czyżby zatem *Lituanika* wystawiona w Paryżu razila miejscowością litewską? Francuz legitymista na pewno przypominałby z niej sobie Wandę, powstańcy z gór zobaczyliby siebie w ostatnim najściu nieprzyjaciela na ich ojczyznę, a każda kobieta, Francuzka czy Polka, jednakowo zadrży na widok tych scen, które jej przypominają mogą sceny jej rodziny w wielkich wypadkach dziejowych¹⁰.

Wszystkie recenzje prasowe z pierwszych wystaw cyklu cechuje pewna prawidłowość:

Rozdzielano »politykę« od »sztuki«, warstwę »aktualną« od »historycznej«, akcentując zawsze drugi człon opozycji. Grottger postrzegany jest jako wybitny artysta, jego *Lituanika* – jako wybitne dzieło sztuki, natomiast polityczno-aktualne odniesienia cyklu, na przykład, jako głos w dyskusji nad powstaniem i jego znaczeniem dla teraźniejszości – są albo minimalizowane, ale też w ogóle nieobecne w recenzjach¹¹.

Obecnie, na znany pod tytułem *Lituania* cykl składa się łącznie sześć kartonów: *Puszcza, Znak, Przysięga, Bój, Duch, Widzenie*, każdy z nich prezentuje kolejną odsłonę historii rodziny litewskiego leśnika na tle Powstania Styczniowego (w tym gronie warto wyróżnić *Bój*, stanowiący ciekawe połączenie sceny batalistycznej z myśliwską, gdzie malarz uwiecznił także siebie). Natomiast siódmy, nieznany karton, przedstawiający kroczącego po puszczy powstańca, opublikowano na łamach warszawskiego „Tygodnika Ilustrowanego” dopiero w 1907 roku, po złagodzeniu carskiej cenzury.

Po raz pierwszy *Lituanikę* pokazano publiczności w roku 1866 we Lwowie i Krakowie, wówczas trwającą pięć dni wystawę obejrzało ponad tysiąc osób. Później, jako ekspozycja ruchoma, odwiedziła kilka pałaców i dworów rodzimej arystokracji i szlachty w Galicji. Po wyjeździe do Francji Grottger zaprezentował kartony środowiskom

przeciwstawiany „epikowi” J. Matejce. W. Okoń, *Artur Grottger a proza*, [w:] idem, *Alegorie narodowe. Studia z dziejów sztuki polskiej XIX wieku*, Wrocław 1992, s. 7; J. Kolbuszewski, *Poematy Artura Grottgera*, op. cit., s. 75–76.

¹⁰ J. M. *Lituanika Artura Grottgera*, op. cit., s. 30.

¹¹ M. Bryl, *Recepcja cykli przez współczesnych Grottgera (1861–1867)*, op. cit., s. 259.

polskiej emigracji w Hôtelu Lambert, zaś publiczności międzynarodowej – w galerii Goupile’a i na Wystawie Światowej.

Opinie ówczesnych polskich pisarzy na temat kartonów *Lituania* były podzielone. Józef Ignacy Kraszewski w zbiorze publicystyki *Rachunki* (1867) chwalił je za wyeksponowanie udziału chłopów, dostrzeżenie aspektu religijnego, łączącego Polaków i Litwinów, a także udane przywołanie reminiscencji, przywołujących na myśl największe osiągnięcia litewskiej szkoły romantyzmu:

Wybór tych bohaterów z leśnicznej chaty dowodzi doskonałego poczucia dziejów litewskiego powstania, w którym główną grają rolę ubodzy pełni wiary i miłości, zapatrzeni w obraz Matki Boskiej, królowej Polski i Litwy. Litwa ta, której męczeństwu przyświeca cud – ma inny znowu charakter, a jest to poemat sercowy, którego połowa odgrywa się w niebiosach. Coś Mickiewiczowskiego jest w tej historii natchnionej, prostej, a wielkiej.¹²

Z kolei młody Stefan Żeromski traktował *Lituanie* jako wciąż żywe wezwanie do czynu dla pokolenia salonów:

W salonie znalazłem reprodukcje *Lituanii* i *Wojny* Grottgera – i straciłem humor. Ogarnęła mię ta mroczna przepaść geniuszu. Spotkałem się z Grottgerem jak z wyrzutem bolesnym, że jestem między panami, bawię się, kocham w arystokratycznych mężatkach, jestem młody i doznaję bólu brzucha, podczas kiedy powinienem być w siermięgę przybrany, chodzić od chaty do chaty i miesić chleb chłopskiego żywota krwawym potem, łzami a klątwą¹³.

¹² B. Bolesławita [J. I. Kraszewski], *Mogiły*, [w:] idem, *Z 1867 roku. Rachunki. Rok drugi*, cz. 2, Poznań 1868, s. 415. Znaczenie Grottgerowskiego cyklu dla utrwale-
nia mitu powstania potwierdza również inna notatka Kraszewskiego, zamieszczona
po dwóch latach w „Tygodniu” (1870, nr 46), gdzie w dziale *Rozmaitości* pisał, oskar-
żając Stańczyków: „Odbieramy z Krakowa pytanie, dlaczego Dyrekcja Towarzystwa
Sztuk Pięknych, która nabyła *Lituanie* Grottgera, dotąd nie postarała się o jej rozpo-
wszechnienie za pomocą fotografii (...). Czy powodem zwłoki, pisze nasz korespon-
dent [mowa o Walerym Eliaszu-Radzikowskim – I. Sz.], są znowu względy politycz-
ne i obawa, aby *Lituania* nie wywołała jakiej rewolucji? Tak się domyślają – może nie
bez przyczyny”. J. I. Kraszewski, *Listy do Adama i Joanny Miłaszewskich, rodziny
Langie, Walerego Eljasza-Radzikowskiego*, opr. W. Danek, Wrocław 1966, s. 284.

¹³ S. Żeromski, *Dzienników tom odnaleziony*, z autografu do druku przygotował,
wstępem i przypisami opatrzył J. Kądziera, Gdańsk 2000, s. 73.

Zgoła inaczej oceniał *Lituanie* Bolesław Prus, który z dużą rezerwą patrzył na patos kartonów, nazywając je ucieleśnieniem „żałosnego polskiego marzenia”, przegrywającego z dyktatem, pożądanego dla współczesnych mu czasów, realizmu:

U Grottgera wojna jest tak wielkim nieszczęściem, że aż ludziom współczuje natura (...), a w *Lituanii* robi się nawet więcej: układa się leśną mgłę w kształt widma, wobec którego, zdaje się, drżą dęby. Dzieła, o których mówię, są szczytami, gdzie rzadko wdziera się duch ludzki. Lecz właśnie w nich jeszcze bardziej uwydatniają się narodowe cechy malarzy: twarde rosyjski realizm u Wierieszczagina i żałosne polskie marzenie u Grottgera¹⁴.

Właściwie od początku omawiany cykl, podobnie jak *Wojna*, zyskał status dzieła o wydźwięku patriotycznym, stąd napotykał liczne przeszkody w dystrybucji (reprodukowaniu w postaci odbitek fotograficznych czy litografii). W roku 1872, w Krakowie wydano pierwszy album z reprodukcjami *Lituanii*, powielanymi później w formie kart pocztowych i drzeworytów (ukazywały się, mimo ograniczeń cenzury, także w zaborze rosyjskim, w kilkudziesięciu pismach polskich, głównie po roku 1905, kiedy cały cykl można było swobodnie reprodukować i podpisywać właściwymi tytułami¹⁵); wydawano osobne albumy¹⁶, wybrane sceny przypomniano podczas inscenizacji (także

¹⁴ Wypowiedź B. Prusa zamieszczona w „Kraju” (1884, nr 5).

¹⁵ „Tygodnik Ilustrowany” zamieścił w r. 1871 cykl bez *Przysięgi* i *Boju* (z powodów cenzuralnych, s. 216, 217, 264, 265). Reprodukcyjne ukazywały się m.in. na łamach „Ziarna” (1905, nr 49–50, 52); „Świata” (1906, nr 4, 19), „Tygodnika Ilustrowanego” (1905, nr 30, 44 i 48–49; 1906, nr 1, 13, 40, 48, 50; 1907, nr 7, 11).

¹⁶ Wcześniej zaczęto rozpowszechniać karty pocztowe z reprodukcjami poszczególnych scen (jedna z pierwszych serii, zatytułowana A. Grottger *Lituania*, została wydana w ostatnich dziesięcioleciach XIX wieku w Warszawie, co prawda, nie posiadała podpisów ani tytułów, podobnie jak adnotacji o cenzurze. Z innych wydawnictw wymienić należy: *Album: Wojna, Polonia, Lituania*, tekst A. Szczepańskiego, Wiedeń 1888 i album Artur Grottger. *Polonia Wojna. Lituania*, wydany przez Salon Malarzy Polskich w Krakowie na początku XX wieku. W roku 1904 ukazał się *Lithuania. Album Artura Grottgera. Sześć obrazków z objaśnieniami*, wydany nakładem krakowskiej „Latarni”, opatrzone komentarzami E. Haeckera (wznawiany w latach 1905 i 1908), nieco później także okolicznościowy *Album Pamiątkowy Artura Grottgera. Polonia – Lithuania. W 50-cio letnią*

żywych obrazów), zaś pochlebne omówienia pojawiały się w pracach ówczesnych krytyków sztuki¹⁷. Dodać wypada, iż w omawianej epoce istniały próby łączenia przesłania *Lituanii* z kolejnym zrywem, tym razem rewolucją 1905 roku – w momencie wybuchu listopadowych zamieszek „Tygodnik Ilustrowany” w numerze, informującym o manifestacjach w Warszawie, zamieścił na okładce *Widzenie*, zaś obok wiersz Marii Konopnickiej *Ty, coś walczył dla idei*¹⁸. Podkreślić także należy, iż z upływem czasu potomni darzyli artystyczną prawdę kartonów *Lituanii* coraz większym zaufaniem – po kilkudziesięciu latach od wydarzeń roku 1863 w prasie polskiej można znaleźć dowody na traktowanie rysunków Grottgera jako bezpośredniej ilustracji przebiegu działań powstańczych na terenach Litwy i Białorusi – co potwierdza cykl artykułów Michała Synoradzkiego *Litwa i Ruś w latach 1861–1863*, publikowany na łamach „Biesiady Literackiej” (1907)¹⁹.

Wydźwięk kartonów Grottgerowskich, podobnie jak znajomość ich kodu patriotycznego, z powodzeniem wyzyskiwała literatura polska powstająca w drugiej połowie XIX wieku. Co prawda, w chwili obecnej trudno ustalić dokładną liczbę literackich nawiązań do scen *Lituanii*, stąd przedstawiony wykaz ma charakter orientacyjny, choć pozwalający na wstępne oszacowanie tego zjawiska. Lista utworów, podana w porządku chronologicznym, zawiera zarówno dzieła poetyckie, jak i prozatorskie, zdecydowanie rzadziej realizacje dramatyczne, choć znamiona teatralizacji rzeczywistości są nader typowe dla Grottgerowskich scen, nawiązujących do wydarzeń z lat 1861–1863. Najliczniejszą grupę stanowią niewątpliwie poetyckie ekfrazy: *Lituanika* Artura Grottgera ilustrowana wierszem przez Hugona Wróblewskiego

rocznicę powstania narodowego 1863–1913 (Chicago 1913).

¹⁷ Por. szerzej A. Szczepański, *Artur Grottger. Ustęp z dziejów sztuki polskiej*, Kraków 1868.

¹⁸ „Tygodnik Ilustrowany” 1905, nr 44, s. 809.

¹⁹ M. Synoradzki, *Litwa i Ruś w latach 1861–1863* (z ilustracjami cyklu *Lituania* A. Grottgera), „Biesiada Literacka” 1907, nr 1, 8, 33, 53, 65, 85, 105, 125, 145, 165, 185, 209, 229, 252. Por. także późniejszą pracę *W siedemdziesiątą rocznicę powstania styczniowego na Litwie. Na odsłonięcie pomnika Ludwika Narbutta i jego towarzyszy w Dubiczach ziemi lidzkiej: 6 sierpnia 1933*, Grodno 1933, gdzie kartony cyklu *Lituania* stanowią integralną część narracji historycznej o wyraźnym wydźwięku patriotycznym.

(ekfrazy: I *Puszczy*, II *Znaku*, III *Przysięgi*), *Lituanika* Artura Grottgera ilustrowana wierszem przez X. X. [Bronisława Komorowskiego] (ekfaza IV *Boju*); *Lituanika* Artura Grottgera ilustrowana wierszem przez Władysława Bełzę (ekfaza V *Ducha*); Epilog do *Lituaniki* Artura Grottgera napisał Władysław Ordon (Szancer) (ekfaza VI *Widzenia*)²⁰; poemat Marii Konopnickiej *Z teki Grottgera. Lituania* (1886) (ekfrazy: I *Puszczy*, II *Znaku*, V *Ducha*, VI *Widzenia*); poemat Kordyana (Bolesława Romana Wędrychowskiego) *Lituania. Według obrazów Grottgera skreślił Kordyan* (ekfrazy całego cyklu); poemat Jana Miodońskiego *Litwa. Utwór poetyczny w 6 pieśniach według 6 obrazów Grottgera* (1900, ekfrazy całego cyklu); wiersz Krystyna Opolskiego *Tłumaczenia Grottgera* (ekfaza III *Przysięgi*)²¹. Z kolei z modernistycznych realizacji wymienić należy prozę poetycką Ewy Łuski *Pójdź ze mną w dolinę lez...*²². Stosunkowo liczną grupę stanowią także powieści i opowiadania, zawierające mniej lub bardziej wyraziste ikonizacje Grottgerowskie, mowa o utworach: *Silni i słabi. Powieść z ubiegłych czasów w obrazkach. Napisał Spirydion* (Edward Lubowski) 1865 (scena z zakonnikiem, przed którym powstańcy składają przysięgę); *Ofiarny stos. Powieść na tle powstania styczniowego do obrazów Artura Grottgera „Polonia” i „Lituania”* Włodzimierza Popiela-Sulimy z roku 1910 (aluzje do całego cyklu); *Wybrańcach losu* (1881) i *Wiciach wyrocznych* (1898) Wacława Koszczyca (Walerego Wacława Wołodźki) (obrazy puszczy), noweli Henryka Sienkiewicza *We mgle* (1907) (pochód powstańców z zakonnikiem znikający w otulającej las mgle), a także litewskiej powieści myśliwskiej Józefa Weyssenhoffa *Soból i panna* (1911), gdzie we śnie Rajeckiego pojawiają się aluzje do kartonu IV *Bój*. Najrzadziej jednak do rysunków *Litu-*

²⁰ Wszystkie wymienione wiersze bądź krótkie poematy stanowiły cykl, publikowany kolejno na łamach lwowskiej „Strzechy”: *Lituanika* Artura Grottgera ilustrowana wierszem przez Hugona Wróblewskiego, „Strzecha” 1871, s. 260–270, 297–298, 329–331; *Lituanika* Artura Grottgera ilustrowana wierszem przez X. X. [Bronisława Komorowskiego], „Strzecha” 1871, s. 349–350; *Lituanika* Artura Grottgera ilustrowana wierszem przez Władysława Bełzę, „Strzecha” 1871, s. 393; Epilog do *Lituaniki* Artura Grottgera napisał Władysław Ordon (Szancer), „Strzecha” 1871, s. 401–403.

²¹ K. Opolski, *Tłumaczenia Grottgera*, „Nasz Kraj” 1906, z. 21.

²² E. Łuska, *Pójdź ze mną w dolinę lez...*, ibidem.

anii sięgali dramatopisarze – obecnie znany jest jeden dramat poetycki, opatrzony pseudonimem Ajram, autorstwa Marii Livery, pt. *Litwa. Dramat liryczny w czterech aktach na tle Lituanii Artura Grottgera* (Kraków 1878)²³.

Z prezentowanego wyżej wykazu utworów literatury polskiej z lat 1871–1911, inspirowanych Grottgerowskim cyklem *Lituania*, wynika niezbicie, że dominują poetyckie ekfrazy – z wyjątkiem Konopnickiej, Bełzy, Ordon i modernistycznej poetki Łuskiny, ich twórcami byli głównie epigoni. Rzadziej nawiązywali do nich prozaicy i dramatopisarze; w większości związek z *Lituanią* był sygnalizowany w podtytułach, co stanowi ciekawe pole badań nad cyklicznością w obszarze dwóch sztuk o odmiennych środkach wyrazu. Niniejszy artykuł będzie poświęcony analizie specyfiki przekładu intersemiotycznego na podstawie kilku wybranych utworów literatury polskiej: *Lituaniki Artura Grottgera* autorstwa Wróblewskiego, Komorowskiego, Bełzy i Ordon, następnie *Z teki Grottgera* Konopnickiej, *Litwy. Utworu poetycznego w 6 pieśniach według 6 obrazów Grottgera* Miodońskiego oraz opowiadania *We mgle* Sienkiewicza. Natomiast po stronie literatury litewskiej przywołane zostaną: opowiadanie Mariji Pečkauskaitė-Šatrijos Ragany *Dėl Tėvynės (Dla Ojczyzny)* i psychologiczna powieść Jonasa Biliūnasa *Liūdna pasaka (Smutna baśń)*.

Analiza wybranych literackich ujęć cyklu *Lituania* w literaturze polskiej drugiej połowy XIX wieku i początku XX

Lituanika Artura Grottgera, ogłoszona na łamach lwowskiej „Strzechy” z 6 rycinami, wzorowanymi na kartonach Grottgera, autorstwa Edwarda Błotnickiego, już w podtytule sygnalizuje źródło inspiracji i grę z konwencją sztuk plastycznych (*ilustrowana wierszem*, wszak zwykle ilustracja jest wtórnym komentarzem do tekstu literackiego). Wróblewski, Komorowski, Bełza i Ordon sięgnęli po różne formy romantycznej liryki: odpowiednio – epos bohaterski, balladę i powieść poetycką. W efekcie powstał cykl eklektyczny w formie, wyraźnie nawiązujący do tradycji Mickiewiczowskiej (konwencji ballad, *Pana*

²³ Wykaz został sporządzony na podstawie ustaleń M. Bryla, op. cit., s. 356–365 i badań własnych – I. Szulska.

Tadeusza, Konrada Wallenroda – powstańcy wyruszający do lasu nieczym na krucjatę przeciwko Krzyżakom). Bohaterowie cyklu uzyskali imiona: Marek i Hanka, ich jednostkowe przeżycia potraktowano (podobnie jak na rysunkach) jako syntezę doświadczeń ludu, ujętych w kształt tyrtejskiej i wręcz tytanicznej walki „rycerzy z barbarzyńcami na wojnie krzyżowej”, opisaną językiem pełnym patosu:

Litwo! matko cierpień, boleści ojczyzno,
Kochanko poezji, święta niewolnico,
Aniele przyszłości, caryzmu trucizno,
A naszej idei zbawienia strażnico!²⁴

Chłopka Hanka, „wzór niewiast wiejskich i litewskich matek”, została wykreowana na świadomą patriotkę, zachęcającą męża do walki w obronie ojczyzny i wiary, męczennicę umierającą za wartości narodowe. Elementy kolorytu lokalnego są, podobnie, jak w przypadku Grottgera, nader powierzchowne: dolina nad Niemnem tonąca w kwiatkach ludzako przypomina kowieńską dolinę z *Konrada Wallenroda*, podobnie jak młecznicz (z *Pana Tadeusza*), a w ekfrazie *Przysięga* stawiany jest wręcz znak równości między Litwą, ojczyzną a Polską. Straceńczą walkę powstańców wspiera nawet dzika natura:

Zda się, na Litwy potrzebę spieszą
Do walki nawet żywioły;
Ryś i odyniec z całą puszcza rzeszą
Chcą pomścić łzy jej, popioły!...²⁵

W omawianym cyklu dominuje mesjanistyczno-apokaliptyczny ton romantycznego cierpienia, z nieodzownymi jego atrybutami (korony cierniowej, bólu, mściciela, co niebawem odrodzi się z popiołów), tragicznego proroctwa przegranej, zapowiadanego przez widmo Anioła w części I.

²⁴ *Lituanika* Artura Grottgera ilustrowana wierszem przez Hugona Wróblewskiego, „Strzecha” 1871, s. 260.

²⁵ *Lituanika* Artura Grottgera ilustrowana wierszem przez X. X. [Bronisława Komorowskiego], ibidem, s. 350.

Wśród elementów urozmaicających przekaz, wypada wymienić komentarze poetów co do losu rodziny chłopskiej (zagłada domostwa) i dziecka, które zostaje odebrane matce, siłą wcielone do carskiego wojska, gdzie uczy się obcej mowy i wiary, „by Polsce bluźniło!”. Wydzwięk *Epilogu do Lituaniki Artura Grottgera* autorstwa Szancera jest tragiczny, wieńczy go zgon Hanki w kopalni syberyjskiej, porównany do śmierci żołnierza na polu walki. Jeśli chodzi o stosunek do pierwowzoru – poszczególne wiersze, przybierające nieraz kształt osobnych poematów, wiernie odtwarzają dzieje rodziny przedstawionej przez malarza, gdzie przesłanie patriotyczne splata się z hasłem obrony wiary, wartości narodowych i nutą sentymentalizmu, wyartykułowanymi za pomocą sprawdzonego (ale też nader wyeksploatowanego) języka pogrobowców wielkiego romantyzmu.

Konopnicka malarstwo Grottgera, poświęcone atmosferze lat 1861–1863, darzyła wyjątkową estymą, reprodukcje towarzyszyły jej w podróżach po Europie, sama angażowała się w popularyzację tych dzieł za granicą²⁶. W korespondencji pisała: „Grottgera *Lituanie*, *Polonie*, *Wojnę* i *Warszawę* ilustruję trochę wierszem, który z pewnością nie dorówna poezji tego mistrzowskiego ołówka”²⁷. Warto przypomnieć, że *Z teki Grottgera* był utworem wysłanym na konkurs „Tygodnika Ilustrowanego”, ogłoszonym dla literatek zainteresowanych opisem doświadczenia kobiet, w którym poemat ten zdobył II nagrodę.

Ewa Paczoska, w zaproponowanej przez siebie interpretacji cyklu *Z teki Grottgera*, zwraca uwagę na dyskusję poetki z przesłaniem Grottgerowskiej *Lituanii*, polegającą na ożywieniu posągowo-święte-

²⁶ Zob. list M. Konopnickiej do Z. Królikowskiej, pisany we Florencji 30 stycznia 1902 roku: „Teraz słówko o naszych sprawach. Rozesłałam tu trochę kart: Grottgerowską *Wojnę*, *Polonię* i *Lituanie*. Włosi są zachwyceni. W jednym z mediolańskich tygodników jest dziś reprodukcja tego widzenia w katordze, kiedy to Matka Boska Częstochowska ukazuje się skazanej w kopalniach. Jest przy tym b[ardzo] ładny artykuł. Świeżo otrzymuję z Rzymu wiadomość taką: My, studenci uniwersytetu w Rzymie utworzyliśmy komitet „Pro Polonia” i zapytujemy, co mamy robić i jak pani zamierza pokierować nami? Poczciwe chłopaczyska!”; M. Konopnicka, *Listy do synów i córek*, oprac., wstępem i przypisami opatrzyła L. Magnone, Warszawa–Żarnowiec, 2010, s. 682.

²⁷ Cyt. za: W. Olkusz, *Szczęśliwy mariaż literatury z malarstwem. Rzecz o fascynacjach estetycznych Marii Konopnickiej*, „Zeszyty Naukowe WSP w Opolu”, Studia i monografie nr 97, Opole 1984, s. 15.

go oblicza bohaterów rysunków, debaty z retoryką wzniosłości poprzez wprowadzenie narracji subiektywnej z pozycji doświadczeń konkretnej kobiety (ból, cierpienia ciała, intymnych przeżyć psychicznych). Tym samym doświadczenie pamiętnego roku 1863, w latach 80. XIX wieku, miało szansę zyskać, dla kolejnego pokolenia czytelników, bardziej ludzki wymiar poprzez budowanie wspólnoty współodczuwania, empatii i rozumienia historii jako indywidualnego przeżycia²⁸.

Rzeczywiście, w centrum uwagi poetyckich ekfraz z chłopką jako główną bohaterką (*Puszczy, Znaku, Ducha, Widzenia*) jest doświadczenie kobiety-matki, ofiary Powstania, która językiem sobie właściwym, stylizowanym na mowę ludu, będzie opisywała nie bohaterski, tylko wybitnie ludzki wymiar klęski (utrata rodzinnego szczęścia i macierzyństwa, cierpienia po zgonie męża, męczącą drogę na Sybir, naturalistycznie oddane przedwczesne starzenie się). Dodać jednak wypada, że poetka nie tylko uwiarygodnia sceny, odchodząc od przekazu Grottgera (np. w ekfrazie na temat *Ducha* bohaterka jest zwrócona twarzą do widma, inaczej niż na kartonie), ale też wypełnia narracją miejsca puste – por. *passus* o krwawych żniwach na wiosnę w lasach i dziwności czasów walki (wątek podjęty po latach przez Orzeszkową w *Gloria victis*) czy szereg końcowych scen z wędrówki na zesłanie. Na pewno wyraźny jest zwrot w kierunku zmiany języka, perspektywy ujęcia i charakteru narracji w stosunku do wcześniej omówionej *Lituaniki Artura Grottgera*: po ćwierćwieczu od Powstania chłopka przemawia do czytelnika własnym językiem, wolnym od romantycznych naśladownictw Mickiewicza²⁹. Cenna staje się perspektywa nie tyle piewczyny ofiar „złożonych na ołtarzu ojczyzny” (retoryka ta jest w przypadku Konopnickiej bardziej stonowana), co cierpienia jako doświadczenia uniwersalnego, którego sprawcą stała się wielka historia, rzutująca na los małuczkich. Rozpoznawalna więc ikoniczność poetyckiego przekazu została wzbogacona o treści aktualizujące przesłanie Grottgerowskich rysunków.

Na przełomie XIX i XX wieku, w Bielsku ukazała się skromna, licząca zaledwie 15 stron tekstu, książeczka Jana Miodońskiego

²⁸ E. Paczoska, *Postacie pamięci. Maria Konopnicka: „Z teki Grottgera”*, [w:] *Miejsca Konopnickiej: przeżycia, pejzaż, pamięć*, red. T. Budrewicz, M. Zięba, Kraków 2002, s. 133–141.

²⁹ Por. M. Gerson-Dąbrowskiej, *Grottger*, Warszawa 1918, s. 52 i nast.

pt. *Litwa. Utwór poetyczny w 6 pieśniach według 6 obrazów Grottgera*³⁰. Utwór składa się z 6 części, z których każda stanowi wierny, niekiedy wręcz niewolniczy poetycki komentarz do kolejnych kartonów artysty.

Tak więc *Obraz I Puszcza* przenosi w baśniowo-magiczną, uśpioną litewską puszcę, której atmosferę rozmarzenia zakłóca anioł śmierci z właściwymi sobie atrybutami (całunem i kosą), nie brak też nawiązań do Mickiewiczowskich *Dziadów* cz. II, rytuału obcowania z duchami i ujętych w kształt mowy ezopowej aluzji (Powstanie – burza):

I cicho, głucho w puszczy dokoła,
Jak przed nadejściem straszliwej burzy.
Ach! Może smutna postać anioła
Nowe ci, Litwo, nieszczęścia wróży!

I nic nie maci w naturze zgody.
Umilkła puszcza, jakby nieżywa;
I tylko ciszę, znad brzegów wody
Żbik przeraźliwym wrzaskiem przerywa³¹.

W kolejnych, kreślonych słowem obrazach Powstania (*Obraz II Przysięga*) pojawiają się kolejno: wątek zmagania się garstki powstańców (zwanych „rycerzami”), podejmujących wyzwanie straceńczej walki z wielokrotnie silniejszym wrogiem, porównania do dzielnych Spartan i symbol kruchej łódki życia rzuconej na fale wzburzonego morza (do podobnych skojarzeń sięgał także w swojej poezji powstaniec styczniowy Mieczysław Romanowski). Mnich jawi się tu jako prorok, przepowiadający rychłe cierpienie, a następnie śmierć zgromadzonych, do tyrtejskiej symboliki odsyłają także obrazy Ojczyzny-matki, krwi, z której powstanie „ród mężny mścicieli”, ofiar, różańca cierpień, walki w obronie kraju i wiary, w którą angażuje się także natura.

Następny *Obraz III Znak* przywołuje atmosferę mistycznego tańca duchów o północy, do których wkrótce dołączy leśnik wyruszający

³⁰ *Litwa. Utwór poetyczny w 6 pieśniach według 6 obrazów Grottgera* napisał Jan Miodoński, Białą-Bielsk 1900.

³¹ *Ibidem*, s. 2.

w bój, zaś *Obraz IV Bitwa*, ściśle korespondujący z Grottgerowskim *Bojem*, poeta wzbogacił o atrybuty umierania i śmierci („śmierć królowa/ Rozpięła skrzydła nad knieją”³², drzewa – szkielety), koloryt litewski (sztandar z Pogonią, żmudzkie rogi), co więcej, odwagę garstki walczących wybierających zgon niż niewolę podziwia nawet przywódca „dzikich” Moskali, który z szacunku dla ich męstwa każe ciała godnie pochować i zakazuje grabieży. Równocześnie są dość czytelne nawiązania patriotyczne i sygnały jedności ziem dawnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów:

Te szepty zbudzą naród ospały
W całej litewskiej krainie;
I naród cały, jak orzeł biały
Do lotu skrzydła rozwinie³³.

Tyrtejsko-patetyczne poetyckie komentarze do *Ducha* i *Widzenia* ten, dość epigoński, pogrobowiec romantyzmu zamknie pochwałą słabych i apoteozą wolności:

Lecz wolność jest wieczna. – Ona tłum narodów
Do wspólnej biesiady powoła.
Mimo knutów, kajdan i syberyjskich lodów,
Car nawet jej zdusić nie zdoła.³⁴

Z kolei na polu polskiej prozy po litewskie kartony Grottgera sięgali bardziej uznani twórcy (Sienkiewicz *We mgle*, Weyssenhoff *Soból i panna*, kontekstowo wymienić należy także powstańcze dzieła Elizy Orzeszkowej i Marii Rodziewiczówny), co prawda, odtwarzali wyłącznie nastrój poszczególnych kartonów (por. wizyjna scena – obraz pochodu powstańców w otulonym mgłą lesie (*We mgle*) czy skojarzenie nagonki myśliwych z kartonem *Bój* w marzeniach sennych Rajeckiego (*Soból i panna*)). Za każdym razem rozpoznawalne aluzje służyły skojarzeniu walki z cierpieniem (także w wymiarze chrześcijańskim),

³² Ibidem, s. 9.

³³ Ibidem, s. 10.

³⁴ Ibidem, s. 15.

zbudowaniu przekazu o walorach realistycznych i symbolicznych jednocześnie³⁵, a także (w przypadku epizodu z *Sobola i panny*) przypomnieniu czynu zbrojnego jako *antidotum* na zbyt pasożytniczy tryb życia szlachty po kilku dziesięcioleciach od opisywanych wydarzeń.

Analiza wybranych literackich ujęć cyklu *Lituania* w literaturze litewskiej drugiej połowy XIX wieku i początku XX

„W języku polskim łączą się, grottgerowsko, las i powstanie” pisał sentencjonalnie Czesław Miłosz w *Piesku przydrożnym*³⁶. Otóż w litewskiej kulturze, historiografii oraz w odbiorze powszechnym ocena powstania 1863 roku (nazywanego także „lenkmetis” – „czasami polskimi”) znacznie odbiega od wartościowania strony polskiej. W dziewiętnastowiecznej historii Litwy wydarzenie to jest traktowane ambiwalentnie: jako ostatni wspólny czyn zbrojny, angażujący przedstawicieli wszystkich narodowości zamieszkujących ziemie litewsko-białoruskie i, inaczej niż w Królestwie Polskim, jednoczący w walce szlachtę i chłopów, którzy wsparli działania powstańcze nie tylko w nadziei poprawy swego bytu, ale także w obronie katolicyzmu, a zarazem jako pierwszy, którego konsekwencje Litwini ocenili znacznie ostrożniej (z czasem z wyraźną dezaprobatą) niż Polacy. Skala represji popowstaniowych i proces odrodzenia narodowego sprawiły, że Litwini (w tym często sami uczestnicy walk) zaczęli z czasem nader krytycznie oceniać znaczenie zrywu jako obcego interesom własnego narodu, całą odpowiedzialność za agitację chłopstwa i części ziemiaństwa przypisując polskiej szlachcie³⁷. Znani działacze

³⁵ Por. ustalenia M. J. Olszewskiej: „Tak na obrazach autora *Polonii*, jak i w omawianym tekście [We mgle – I. Sz.] Sienkiewicza w znakomitej równowadze współistnieją ze sobą dwa porządki: metonimiczny i metaforyczny: realistyczny i symboliczny, co sprawia, że szczególnie dokumentaryzm tekstu, jego narracyjność i szczegół zostają nasyczone swoistym patetycznym liryzmem, tak, że całość tekstu Sienkiewicza zamienia się w alegorię”; M. J. Olszewska, „Postoje pamięci”. *We mgle Henryka Sienkiewicza*, [w:] *Henryk Sienkiewicz w kulturze polskiej*, red. K. Stępnik, T. Bujnicki, seria „Obrazy Kultury Polskiej”, Lublin 2007, s. 111–112.

³⁶ Cz. Miłosz, *Las*, [w:] idem, *Piesek przydrożny*, Kraków 1997, s. 200.

³⁷ Do dziś trwają dyskusje historyków na temat znaczeniu tego wydarzenia w zbiorowej pamięci litewskiego narodu – por. D. Staliūnas, *Savas ar svetimas paveldas?*

kultury litewskiej i pisarze (m.in. biskup Maciej Wołonczewski, Julija Beniuševičiūtė-Žymantienė, siostry-pisarki *Sofija Pšibiliauskienė* i Marija Lastauskienė (Lazdyną Pelėdą)) często z wyraźnym dystansem i krytycyzmem opisywali we wspomnieniach i literaturze przebieg Powstania³⁸.

Jednocześnie zachowały się dowody poświadczające znajomość Grottgerowskiej wizji zrywu wśród lokalnego ziemiaństwa, zakazane litografie zdobiły wszak ściany wielu kresowych dworów³⁹. Z najnowszych odkryć litewskich historyków wynika, że album z reprodukcjami *Lituanii* był w posiadaniu Vincasa Kudirki, jednego z czołowych reprezentantów litewskiego ruchu odrodzenia narodowego, związanego ze środowiskiem akademickim pozytywistycznej Warszawy⁴⁰.

Jako jaskrawy atrybut przebrzmiałych i zgubnych, w opinii zwolenników odrodzenia narodowego Litwinów, wartości patriotycznych lokalnej szlachty reprodukcje *Lituanii* pojawiają się w satyrze obyczajowej na polskie ziemiaństwo – opowiadaniu *Dėl Tėvynės (Dla Ojczyzny)*, 1907) Pečkauskaitė-Šatrijos Ragany. Oto opis wystroju typowego żmudzkiego kresowego dworu, będącego własnością Sarmaty Rimšy:

Na ścianach wisiały wiersze przodków, reprodukcje Grottgerowskiej *Lituanii*, piękny portret Kościuszki i dość dobra kopia *Unii Lubelskiej* Matejki. Zaś na pierwszym miejscu, naprzeciwko kanapy, wisiały medaliony z godłami Polski i Litwy⁴¹.

1863-1864 m. *sukilimas kaip lietuvių atminties vieta*, Vilnius 2008.

³⁸ Szerzej zob. B. Pranskus, *1863 metų sukilimo atspindžiai lietuvių literatūroje*, „Lietuvos TSR mokslo akademijos darbai”, seria A, t. 1, 1957, s. 33–47.

³⁹ W Podweryszkach (województwo wileńskie), będących własnością Rymszów, reprodukcje cyklu *Lituania* Grottgera zdobiły ściany dworu. R. Aftanazy, *Podweryszki*, [w:] idem, *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej*, cz. 1 *Wielkie Księstwo Litewskie*, T. 4 *Województwo wileńskie*, wyd. 2, przejrz. i uzupełn., Wrocław 1993, s. 289.

⁴⁰ Ten album, jako cenną pamiątkę o Litwie pisarz i publicysta w roku 1892 podarował zaprzyjaźnionemu małżeństwu – Celinie i Petrasowi Leonom, wybierającym się do Turkestanu. http://mokslasplius.lt/mokslo-lietuva/2002-2004/200304/20030412.htm#metais_aukaju_-_Vincas_Kapsas [dostęp: 6.12.2013].

⁴¹ M. Pečkauskaitė-Šatrijos Ragana, *Dėl Tėvynės*, [w:] eadem, Šatrijos Ragana, *Se name dvare*, Vilnius 1997, s. 197–198. Przekład z j. litewskiego I. Szulskiej.

Szlachcic Rimša, wierny spadkobierca ideałów sarmackich i gorący zwolennik unii polsko-litewskiej, darzący wielką estymą narodowe pamiątki, przygotowuje płomienną przemowę piętnującą „litwomaniów”, choć nader szybko przemienia się w groteskowego i skostniałego obrońcę prawd przebrzmiałych, nieznajdujących posłuchu nawet w gronie potencjalnych sprzymierzeńców. Tu Grottgerowska *Lituania*, obok reprodukcji Matejki, spełnia jedynie rolę dodatkowego elementu charakteryzującego postawę głównego bohatera, pośrednio wskazuje także na integralną więź z kulturą polską i zaszczerpionymi przez nią ideałami.

Czas przyjrzeć się sztandarowej, po stronie litewskiej, powstańczej powieści *Liūdna pasaka* (*Smutna baśń*) Jonasa Biliūnasa, której nastrój koresponduje „ze smutną historią o biednym litewskim borowym”⁴². W badaniach historycznoliterackich po obu stronach granicy nigdy dotąd nie był on odczytywany w kontekście Grottgerowskiego powstańczego mitu plastycznego, choć takie zestawienie może być nader cenne poznawczo.

Powieść, będąca arcydziełem litewskiej prozy psychologicznej, opowiada o tragicznym losie Litwinki – chłopki Juozapoty Baniene, która będzie jedynie świadkiem i ofiarą zrywu, straci ukochanego męża i dziecko, a pod wpływem traumy psychicznej postrada zmysły. Związek z wymową powstańczych kartonów Grottgera można określić jako nader luźny, choć znaczący: na początku utworu przywołuje się nastrój romantyzmu i elementy baśniowości (jednak nie spod znaku Mickiewicza, tylko nawiązującego doń romantyka Antanasa Baranauksa (Antoniego Baranowskiego) i jego poematu *Anykščių šilelis* (*Borek oniksztyński*). Pojawia się także zapowiedź śmierci, uosabianej przez chorą, przerażającą bawiących się na letnisku, Juozapotę. Podobnie jak u Grottgera, wygląd bohaterki sugestywnie oddaje jej wewnętrzne cierpienie, nacisk kładziony jest na skalę represji, porównywanych do rzezi niewiniątek:

Potworny upiór zakrył swoimi skrzydłami niebo nad całym krajem, głęboko w piersi ludzi zatapiając swoje ostre pazury. Palono wsie, rozstrzelowano i wieszano

⁴² Tak artysta nazywał swój cykl w listach do narzeczonej, zob.: Artur i Wanda. *Dzieje miłości Artura Grottgera i Wandy Monné. Listy, pamiętniki ilustrowane licznymi, przeważnie nieznanymi dziełami artysty*, op. cit., s. 255.

no, wypędzano ludzi z ojczyzny na daleką północ. Nie ulitowano się ani nad siwymi staruszkami, ani nad chorymi kobietami, ani nawet nad małymi niewinnymi dziećmi⁴³.

Do rozwiązań formalnych Grottgerowskiego cyklu zbliża Biliūnasa zastosowana strategia – opis rzeczywistości poprzez szereg scen o dużym ładunku emocjonalnym z udziałem najwyżej kilku osób.

Znacznie wyrazistsze są jednak różnice, szczególnie w warstwie ideologii i weryfikowania mitu Powstania. Sednem przesłania Biliūnasa, podobnie jak Konopnickiej, staje się indywidualne przeżycie powstańczego zrywu, opis traumy psychicznej⁴⁴, jaka staje się udziałem prostej litewskiej chłopki. W tej historii Powstania brak patetycznych odniesień religijnych, odwołania do ojczyzny czy narodu. Liczne religijne konotacje, wiążące czyn patriotyczny z katolicyzmem, obecne na niemal każdym z litewskich kartonów Grottgera,⁴⁵ są słabo zarysowane, katolicycy księża są postrzegani jako zwodniczy agitatorzy, nawołujący do straceńczej walki.

Stosunek autora do opisywanych wydarzeń jest dość niejednoznaczny: wyeksponował on rolę agitacji wśród chłopstwa, ich łatwowierność i jałowość działań w obliczu pamięci o przegranym powstaniu listopadowym, różnice interesów „panów” (Polaków) i prostego ludu (tym samym jakże daleko jesteśmy od integracyjnych zabiegów Grottgera, zastosowanych w *Widzeniu*, gdzie chłopce ukazują się Matka Boska Częstochowska⁴⁶). Wobec powstańców są stosowane określenia zapożyczone z języka carskiej propagandy – występują jako „buntow-

⁴³ Dotychczas ukazały się dwa przekłady tego utworu na j. polski: *Smutna baśń* w zbiorze *Czerwony kogut* (1913) w tłumaczeniu K. Puidy i *Smutna opowieść* (w przekładzie A. Lau-Gniadowskiej, opublikowanym w zbiorze prozy pisarza pt. *Smutna opowieść i inne opowiadania*, 1956). Przekład pochodzi z ostatniego wydania, s. 25.

⁴⁴ Zob. szerzej R. Bleizgienė, *Traumos atminties vietos: Gabrielės Petkevičaitės-Bitės „Spauda leista“ ir Jono Biliūno „Liūdna pasaka“*, „Žmogus ir žodis” 2011, s. 30–38.

⁴⁵ M. Bryl, *Lituania: wszechstronne odniesienia*, op. cit., s. 113.

⁴⁶ W przypadku polskiego malarza istniały także inne obrazy, łączące cykl *Polonia z Lituania* – *Przejście przez granicę*, którego bohaterka ludzaco przypomina postać Litwinki.

nicy”⁴⁷, choć w kilku opisach pojawiają się aprobatywne stwierdzenia „odważni buntownicy” i elementy cudowności (aluzja do księdza-przywódcy, prawdopodobnie Antoniego Mackiewicza, którego „kule się nie imają”).

W opiniach XIX-wiecznych krytyków sztuki i literatury wielokrotnie, wobec patriotycznej twórczości Grottgera, pojawia się dążenie do łączenia jego malarstwa z poezją, ukuto wręcz określenia „plastyczne poematy”⁴⁸. Przegląd ekfraz, powstałych na przestrzeni półwiecza, jakże różnych pod względem poziomu literackiego, wykazuje znaczącą prawidłowość – przesłanie obrazów odczytuje się za pośrednictwem zasobu wcześniejszych romantycznych klisz zaczerpniętych z dzieł Mickiewicza z lat 20.–40. XIX wieku (ballad, *Pana Tadeusza*, *Konrada Wallenroda*) o wyraźnym wydźwięku tyrtejskim. Jednakże obraz Powstania uwieczniony przez Grottgera i zwielokrotniony przez inspirujących się nim twórców, niewiele miał wspólnego z rzeczywistym przebiegiem walk na terenie Litwy, ani tym bardziej z etnicznie litewskim kolorytem lokalnym. Tylko nieliczni, jak Konopnicka czy, po stronie litewskiej prozy, Biliūnas, spróbowali opowiedzieć wydarzenia 1863 własnym językiem, gdzie ton romantyzmu szkoły wileńskiej i patetyczna teatralność przekazu Grottgerowskiego zostały znacznie wyciszone. Nie zmienia to jednak faktu, że w trwających przez cały 2013 rok obchodach 150. rocznicy Powstania 1863 roku w Polsce i na Litwie właśnie Grottgerowski cykl *Lituania* przypomina Litwinom dzieje zrywu, służąc zarazem przybliżeniu polskiej wersji mitu powstańczego: 25 stycznia w Muzeum Sztuki Użytkowej w Wilnie otwarto wystawę „Powstanie Styczniowe w cyklach prac Artura Grottgera *Polonia* i *Lituania*”, która pokazywana była także w innych placówkach muzealnych i szkołach w całym kraju, pośrednio kształtując inne, bardziej aprobatywne, także w przypadku Litwinów, podejście do tego zrywu.

Inesa Szulska

⁴⁷ I. Mataitytė, *1863 metų sukilimas ir sukilėliai kalboje*, „Gimtoji kalba“ 2013, nr 4, s. 4–11.

⁴⁸ H. Piątkowski, *Grottger*, „Tygodnik Ilustrowany” 1907, nr 13, s. 259.

Echoes of the insurgent series “Lituania” (“Lithuania”) by Artur Grottger in Polish and Lithuanian literature of the second half of the 19th century (based on selected examples)

Keywords

Artur Grottger, Lithuanian literature, Lithuania, Polish literature

Summary

The article describes the scope of an inter-medial dialog “literature – painting” basing on the analysis of references to the A. Grottger’s “Lituania” panel series, which are present in selected works of Polish and Lithuanian literature of the second half of the 19th century and in the beginning of the 20th century. The following works were discussed in terms of their content and formal aspects: “Lituanika” (“Lithuanica”) by Artur Grottger H. Wróblewski, B. Komorowski, Wł. Bełza & Wł. Ordon; “Z teki Grottgera” (“From the Portfolio of Grottger”) by M. Konopnicka; “Litwa. Utwór poetyczny w 6 pieśniach według 6 obrazów Grottgera” (“Lithuania. A Poem in 6 Songs Based on 6 Paintings by Grottger”) J. Miodoński, “We mgle” (“In the Mist”) by H. Sienkiewicz, “Soból i panna” (“A Sable and a Lady”) by J. Weyssenhoff; “Dėl Tėvynės” (“For the Homeland”) by M. Pečkauskaitė-Šatrijos Ragany; “Liūdna pasaka” (“A Sad Tale”) by J. Biliūnas. Contextually invoked is the history of the origin of the “Lituania” series and its reception based on the evaluation of the Uprising of 1863 from the perspective of the Poles and Lithuanians.

Die Echos des aufständischen Zyklus von Artur Grottger Lituania (Lithuania) in der polnischen und litauischen Literatur der zweiten Hälfte des 20. Jahrhunderts (an ausgewählten Beispielen)

Schlüsselwörter

Artur Grottger, litauische Literatur, Lituania, polnische Literatur

Zusammenfassung

Der Artikel wurde der Besprechung des Umfangs vom intermedialen Dialog „Literatur- Malerei” gewidmet. Die Analyse wurde am Beispiel von Anknüpfungen an den Kartonzyklus Lituania von A. Grottger, die in ausgewählten Werken der polnischen und litauischen Literatur der zweiten Hälfte des 19. und am des 20. Jahrhunderts anwesend sind, durchgeführt. Besprochen wurden inhaltlich-formale Aspekte der folgenden Werke: Lituanika von Artur Grottger, H. Wróblewski, B. Komorowski, Wł. Belza und Wł. Ordon; Z teki Grottgera (Aus Grottgers Mappe) von M. Konopnicka; Litwa (Litauen) - ein poetisches Werk von J. Miodoński in 6 Gedichten nach 6 Bildern von Grottger; We mgle (Im Nebel) von H. Sienkiewicz, Soból i panna (Der Zobel und das Fräulein) von J. Weyssenhoff; Dėl Tėvynės (Für das Vaterland) von M. Pečkauskaitė-Šatrijos Ragana; Liūdna pasaka (Smutna baśń [Das traurige Märchen]) von J. Biliūnas. Kontextuell zurückgerufen wurden die Geschichte der Entstehung vom Zyklus Lituania und die Geschichte ihrer Rezeption vor dem Hintergrund der Bewertungen des Aufstands 1863 aus der Sicht der Polen und Litauer.

Эхо повстанческого цикла Артура Гроттгера «Lituania» (Lithuania) в польской и литовской литературе второй половины XIX века (на избранных примерах)

Ключевые слова

Артур Гроттгер, литовская литература, Lituania, польская литература

Резюме

Статья посвящена обсуждению сферы интермедийного диалога – „литература – изобразительное искусство” на примере анализа ссылок на цикл картонных рисунков «Lituania» А. Гроттгера, присутствующих в произведениях польской и литовской литературы второй половины XIX века и начала XX века. Были представлены содержательно-формальные аспекты следующих произведений: «Lituanika» Артура Гроттгера Х. Врублевского, Б. Коморовского, Вл. Белзы и Вл. Ордона; из папки Гроттгера М. Конопницкой; Литва. Поэтическое произведение в 6 песнях по 6 картинам Гроттгера Медонского, «Во мгле» Х. Сенкевича, Собуль и Вейсенхоффа; Dėl Tėvynės («Для родины») Пячкаускайте-Шатриес Раганы; Liūdna pasaka («Грустная басня») Билиунаса. В контексте также приводится история появления цикла «Lituania» и способ его восприятия на фоне оценок Восстания 1863 г. с перспективы поляков и литовцев.

Jacek Szulski

Warszawa

Powstanie 1863 roku w powiecie święciańskim na Wileńszczyźnie – historia i pamięć

Słowa kluczowe

Białoruś, historia, Litwa, pamięć, Powstanie Styczniowe, powiat święciański, Wileńszczyzna

Streszczenie

W artykule została przedstawiona historia działań konspiracyjnych i zbrojnych w czasie Powstania Styczniowego, a następnie represji carskich, na obszarze dawnego powiatu święciańskiego na Wileńszczyźnie (obecnie pogranicze Litwy i Białorusi). W części drugiej scharakteryzowano formy upamiętniania zrywu powstańczego 1863 roku na tych ziemiach od końca XIX wieku, poprzez okres międzywojenny, aż do czasów współczesnych, z uwzględnieniem obchodów roku jubileuszowego 2013.

W swoim artykule pragnę przypomnieć historię przebiegu działań powstańczych 1863 roku na terenie dawnego powiatu święciańskiego w guberni wileńskiej na Litwie, jak również omówić charakter recepcji dziejów Powstania w zbiorowej pamięci mieszkańców tych ziem. Syntetyczna prezentacja powyższych zagadnień powstała dzięki wykorzystaniu dostępnych, nielicznych źródeł historiograficznych w językach polskim i litewskim¹, dokumentów osobistych uczestników wydarzeń i rodzinnych wspomnień potomków powstańców², a także w wyniku przeprowadzonych przeze mnie wyjazdów krajoznawczych na tereny dzisiejszego pogranicza litewsko-białoruskiego.

I. Historia przebiegu działań powstańczych na terenie powiatu święciańskiego

Dawny powiat święciański (obecnie obszar ten przedziela granica litewsko-białoruska) z racji swego położenia (ok. 50 km na północny wschód od Wilna), od 1862 roku przecięty linią kolejową Wilno–Dyneburg (część kolei warszawsko-petersburskiej), był obszarem strategicznym, zarówno dla rosyjskich władz guberni wileńskiej i armii Cesarstwa Rosyjskiego, jak i dla uczestników kolejnych zrywów niepodległościowych, których ziemie te były świadkiem. Kontrola tego obszaru zapewniała Rosjanom łączność między dużymi garnizonami wojskowymi w Wilnie i Dyneburgu, a także nadzór nad całą północno-wschodnią częścią guberni wileńskiej, toteż każde działania powstańcze podejmowane w tym regionie, ukierunkowywane były

¹ Stan badań nad omawianym zagadnieniem jest nader skromny: w studiach polskich i litewskich działania powstańcze na terenie powiatu święciańskiego są omawiane jedynie kontekstowo, por. D. Fajnhauz, *1863. Litwa i Białoruś*, Warszawa 1999. Z kolei omawiana problematyka właściwie jest nieobecna w pracach współczesnych historyków litewskich, zob. D. Staliūnas, *Savas ar svetimas paveldas? 1863-1864 m. sukilimas kaip lietuvių atminties vieta*, Vilnius 2008; *Dvasininkija ir 1863 m. sukilimas buvusios Abiejų Tautų Respublikos žemėse: straipsnių rinkinys*, opr. A. Prašmantaitė, tłum. S. A. Girnius, H. Szymanel, A. Prašmantaitė, Vilnius 2009. Jediną tematyczną monografią, wydaną jeszcze w międzywojniu, jest praca J. Jakubianiec-Czarkowskiej *Powstanie 1863 roku w powiecie święciańskim* wydana w Święcianach w 1934 roku.

² Do pracy nad artykułem wykorzystałem dokumenty osobiste z prywatnego archiwum rodziny Giedrojców, której niniejszym dziękuję za ich udostępnienie.

przede wszystkim na przerwanie komunikacji rosyjskiej (lub przynajmniej jej destabilizację) na linii Wilno–Święciany–Dyneburg. Dodatkowo trzeba wiedzieć, że miejscowa ludność, nastawiona patriotycznie, wielokrotnie podejmowała trud walki z zaborcą, zarówno podczas Insurekcji Kościuszkowskiej 1794 roku, Powstania Listopadowego 1830–1831, jak również Powstania Styczniowego 1863 roku, czemu sprzyjały naturalne warunki geograficzne regionu (tereny gęsto zalesione, w tym podmokłe rojsty, otoczone bagnami).

Działania zbrojne 1863 roku w powiecie święciańskim poprzedzone zostały wstępnymi przygotowaniem organizacyjnymi i akcjami o charakterze patriotycznym, potwierdzającymi narastanie nastrojów wrogich caratowi. Był to m.in. protest uczniów gimnazjum w Święcianach przeciwko rusyfikacji w szkołach w 1860 roku, przypadki zastraszania carskiej dyrekcji w czasie obchodów upamiętniania rocznicy Unii Litwy z Polską w sierpniu roku 1861³. W listopadzie 1861 roku powołano w miasteczku tajną organizację, zrzeszającą głównie okolicznych ziemian, nauczycieli i uczniów święciańskiego gimnazjum, mającą na celu podjęcie agitacji patriotycznej wśród chłopów, poprzez oświatę i zorganizowanie, siłami lokalnej szlachty, tajnej polskiej biblioteki⁴. Od 1862 roku Święciański Tajny Komitet Powiatowy utrzymywał ścisły kontakt z wileńskim Komitetem Ruchu tzw. białych. Na szczególną uwagę zasługuje duża ofiarność społeczeństwa powiatu – choć w początkach

³ 21 października 1860 r. kilku uczniów święciańskiego gimnazjum, w proteście przeciw działaniom rusyfikacyjnym, pobiło Rosjanina – dyrektora tej placówki. Z kolei 12 sierpnia 1861 r., w rocznicę Unii Litwy z Polską, w skrzynce pocztowej rosyjskie władze powiatowe znalazły kopertę z kartką, na której narysowano szubienice, do przesyłki dołączone były także kule rewolwerowe oraz ładunki prochu. W 30. rocznicę wybuchu Powstania Listopadowego (29 listopada 1860 r.), na rynku w Święcianach pojawiła się tablica z napisem „Boże, skrusz kajdany. Pamiętka 17/29 List. 1830 r.”, w tym samym dniu pozamazywano także rosyjskie godła na wszystkich urzędach. Por. J. Jakubianiec-Czarkowska, *Powstanie 1863 roku w powiecie święciańskim*, s. 12–13. Józef Piłsudski także wspomina o wydarzeniach święciańskich z 29 listopada 1860 r., ale przedstawia je nieco inaczej – według niego tego dnia wszystkie godła rosyjskie w miasteczku zniknęły, a w ich miejscu pojawiły się białe orły. Zob. J. Piłsudski, *Rok 1863*, Warszawa 1989, s. 179.

⁴ Ibidem, s. 13–15.

działalności tajnego Komitetu, kasa organizacji świeciła pustkami⁵, to już w połowie stycznia 1863 roku dysponowano kwotą 2000 rubli⁶.

Działania powstańcze w powiecie święciańskim rozpoczęły się w zasadzie równoległe z wybuchem Powstania w Królestwie Polskim, co ciekawe, jeszcze przed oficjalnym ogłoszeniem Powstania na Litwie. Już w styczniu 1863 roku, w Zułowie – majątku należącym wówczas do rodziny Billewiczów, a następnie Piłsudskich⁷, został zorganizowany pierwszy oddział zbrojny, liczący 36 osób, pod dowództwem Feliksa Wiśloucha (Wysłoucha) i Stanisława Buchowieckiego. Zachowały się cenne wspomnienia późniejszego profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego Odon Bujwida, który jako dziecko w czasie działań zbrojnych mieszkał we dworze zułowskim wraz ze swym ojcem (administratorem majątku) i uwiecznił przygotowania do walki oraz formowanie pierwszego oddziału:

Zjeżdżały się z okolic bliższych i dalszych panie, które siadały wokoło stołu i skubały szarpie. Mężczyźni wieczorami odlewali kule, a gdy pytałem po co tyle – odpowiadano mi »na niedźwiedzie«. [...] Wreszcie pewnego popołudnia, gdy rodzice moi wyjechali, nie wiem, przypadkowo, czy naumyślnie, nie chcąc być podejrzanymi, że otwarcie goszczą powstańców – do dworku zułowskiego zjechała partia tęgich, roślących młodzieńców. Jeden z nich wszedł do pokoju, z którego wyglądałem przez okno wraz z piastunką. Otworzył drzwi i kładąc dłoń na rękojeści szabli, wyrzekł pamiętne dwa wyrazy: »Tu mam...« [...] Zapewne miał rozkaz zakwaterowania⁸.

⁵ O czym wzmiankuje Dawid Fajnhauz w swej książce 1863. *Litwa i Białoruś*, Warszawa 1999.

⁶ J. Jakubianiec-Czarkowska, op. cit., s. 19.

⁷ Zułów w 1863 r. był własnością Marii Billewiczówny, która w 1856 r., odziedziczyła go w drodze działów rodzinnych. W 1862 r. Billewiczówna zaręczyła się z Józefem Wincentym Piłsudskim, w 1863 r. komisarzem powstańczym powiatu rosieńskiego na Żmudzi (ślub odbył się w czasie trwania Powstania). Młodzi małżonkowie przenieśli się do Zułowa jesienią lub zimą 1863 r. Maria i Józef Wincenty Piłsudscy byli rodzicami Józefa Piłsudskiego – przyszłego Marszałka Polski. Zob. *Zułów wczoraj i dzisiaj*, opr. R. Horoszkiewicz, T. Kubalski, Warszawa 1938, s. 35–47.

⁸ Prawdopodobnie organizacja zułowskiego oddziału powstańczego w 1863 r. odbyła się z inspiracji i za wiedzą Billewiczów i Piłsudskich, aktywnie biorących udział w powstaniu na Żmudzi. Przemawiałby także za tym fakt, iż tuż przed

W okolicznych wsiach włościanom czytano manifesty Rządu Narodowego, aby zachęcić ich do udziału w Powstaniu. W dniu 1 lutego 1863 roku wysłannik tajnej organizacji powiatowej, Stanisław Bukowski z majątku Deguciszki dowiózł do lasów zułowskich większą ilość broni (Bukowski walczył początkowo w partii zułowskiej, później w oddziale Leona Czechowicza, aresztowany 22 grudnia 1863 roku, 22 marca 1864, wyrokiem sądu polowego został skazany na wygnanie na Syberię oraz na pozbawienie praw i konfiskatę majątku).

Broń dostarczyli także bracia Bielikowicze⁹ i Edward Bortkiewicz z Gasparyszek (Gasparyszek) (aresztowany, w lipcu tego roku skazany na wygnanie do guberni tomskiej z pozbawieniem praw i konfiskatą majątku). Do oddziału dołączył także ks. Władysław Żegielowski ze Święcian. Wkrótce oddział, zasilany przez mniejsze grupki dołączające do partii zułowskiej, liczył już ok. 150 osób, 9–11 lutego jego członkowie próbowali zniszczyć tor kolejowy w okolicach miasteczka Podbrodzie i przerwać łączność między Wilnem a Święcianami – w tych dniach pod Podbrodziem miała miejsce potyczka lub spotkanie powstańców, prawdopodobnie z oddziałem rosyjskim, dowodzonym przez generała Płaskina¹⁰. W dniu 10 lutego generał-gubernator wileński Włodzimierz Nazimow ogłosił w powiecie święciańskim stan wojenny. Wkrótce po tym, 15 lutego, oddział zułowski przeszedł do miejscowości Żeladź, następnie, po przyłączeniu się ochotników ze Święcian i Michaliszek, wrócił do Podbrodzia, skąd, wzdłuż Żejmiany i Wilii, przeszedł do lasów dubnickich w powiecie wileńskim, opuszczając powiat święciański.

wybuchem Powstania, we dworze zułowskim prowadzone były narady i gościli tu przyszli powstańcy, w tym być może nawet słynny ks. Antoni Mackiewicz, o czym wspomina także O. Bujwid. Ibidem, s. 44–46.

⁹ Jeden z braci to Władysław Bielikowicz – uczeń gimnazjum w Święcianach, za udział w Powstaniu zesłany do Kniaginina w guberni Niżno-Nowogrodzkiej, następnie posądzony o podpalenie jednej z okolicznych wsi, mimo iż nie znaleziono dowodów winy, został rozstrzelany 26 sierpnia 1865 r. Zob. Kolumna Z. (Aleksander Nowolecki), *Pamiętka dla rodzin polskich. Krótkie wiadomości biograficzne o straconych na rusztowaniach, rozstrzelanych, poległych i zmarłych na wygnaniu syberyjskim i tułactwie ofiar 1861–1866 roku*, cz. 1, Kraków 1867, s. 19.

¹⁰ Por. J. Jakubianiec-Czarkowska, op. cit., s. 21–22; *Zułów wczoraj i dzisiaj*, op. cit., s. 44.

Także w lutym, powstańcy, prawdopodobnie z partii żułowskiej, ukrywali się w podziemiach kościoła w Mielegianach. W tym czasie, wysłany na miejsce oddział rosyjski pod dowództwem sprawnika Łukijanowa w obecności proboszcza, ks. Tyszkiewicza dokonał rewizji w kościele i na plebanii, jednak niczego podejrzanego nie znaleziono. Aby dostać się do krypt, Rosjanie wybili dziury w murze, co osłabiło konstrukcję ścian świątyni. Na skutek interwencji dziekana święciańskiego szkody naprawiono w kwietniu 1863 roku, w obecności urzędnika ziemskiej policji – asesora Sadkowskiego (aby nie wzbudzać dalszych podejrzeń, w księgach kościelnych umieszczono specjalną informację o tych wydarzeniach)¹¹.

W marcu 1863 roku, w Święcianach utworzono Komitet Powiatowy (z ramienia powstańczego Wydziału Zarządzającego Prowincjami Litwy, utworzonego przez Tymczasowy Rząd Narodowy w Warszawie) w składzie: prezes Konstanty Masłowski (właściciel majątku Strunojcie, na początku 1864 r. aresztowany i osadzony w cytadeli w Wilnie, 27 października 1864 r., wyrokiem sądu polowego skazany na zsyłkę do Tobolska, na jego majątek nałożono sekwestr 6000 rubli srebrem), skarbnik Apolinary Tański (aresztowany w majątku Sulistrowskich w Wiszniewie 10/22 października 1863 r., osadzony w święciańskim więzieniu, 31 października 1864 r. skazany na pobyt pod dozorem policji w guberni permskiej) i komisarz Jan Żarnowski (ujęty przez Rosjan 7 czerwca 1863 r. w okolicach Świra, następnie skazany bez śledztwa na zesłanie do guberni permskiej). Zadania Komitetu polegały na rekrutacji żołnierzy, gromadzeniu i dostarczaniu broni, a także żywności do oddziałów powstańczych, informowaniu o ruchach wojsk nieprzyjaciela, wypłacaniu żołdu partyzantom i utrzymywaniu łączności z Rządem Narodowym. W mieszkaniu Żyda Mejera Buczyńskiego odbywały się narady członków powstańczego Komitetu Powiatowego, pisano polecenia, rozkazy, Buczyński wyrabiał także fałszywe dokumenty, pozwalające na wyjazd z kraju, zagrożonym aresztem konspiratorom.

W końcu marca 1863 roku Komitet Powiatowy powierzył dowództwo tworzonego w lasach strunojskich pod Święcianami oddziału

¹¹ Raport Dziekana Święciańskiego ks. Mojaczyńskiego do Biskupa Wileńskiego Adama Stanisława Krasińskiego, rkps., 1863. Zob. J. Szulski, strona internetowa *Podbrodzie i okolice / Wirtualna Wileńszczyzna* <http://www.podbrodzie.info.pl/index.php?pid=3&sub=showKat&katid=7&site=6> [dostęp 1.10.2013].

partyzanckiego Gustawowi Czechowiczowi herbu Ostoja, byłemu oficerowi armii rosyjskiej¹², właścicielowi okolicznych majątków Raczkowszczyzna i Paulinowo, mianując go jednocześnie naczelnikiem wojennym na powiat święciański. Czechowicz niezwłocznie przyjechał do Strunój i w okolicznych lasach sformował oddział piechoty, podzielony na plutony (dowódcami plutonów zostali: Tytus Szawlewicz, Brancewicz i Połoński), oddział konny (przeznaczony do zwiadu) i mały oddział kosynierów pod dowództwem Konstantego Kościeleckiego. Oddział Czechowicza, osiągający liczbę ok. 100 osób działał w lasach strunojskich do połowy kwietnia 1863 roku, a następnie przeszedł do wschodniej części powiatu, w okolice jeziora Narocz.

W tym samym czasie na tereny powiatu święciańskiego wkroczył oddział Kaspra Maleckiego – naczelnika wojennego powiatu wiłkomierskiego na Uciany, który na początku maja kwaterował w Hoduciszkach, rekrutując ochotników, po czym powrócił do powiatu wiłkomierskiego, aby tam walczyć z Rosjanami¹³. W połowie maja 1863 roku, do powiatu święciańskiego przybył także oddział Albertyńskiego, ps. Albertus – naczelnika wojennego powiatu wileńskiego, który w dniach 15–19 maja, w lasach łabonarskich zgromadził napływających ochotników i stworzył większą partię powstańczą (Albertyński zginął w bitwie pod Giedrojciami 26 czerwca 1863 r., kiedy z grupą ok. 50 powstańców został okrążony przez 3 kompanie gwardii przybocznej Pawłowskiego pułku piechoty i 15 kozaków pod dowództwem płk Timofiejewa). Do Łabonar przyjechali także członkowie Komitetu Powiatowego ze Święcian, zatrzymując się u ks. Józefa Wolskiego, gdzie odbywały się narady powstańców. W tych dniach do partii Albertyńskiego dołączył oddział Kaspra Maleckiego, operujący na granicy powiatów wiłkomierskiego i święciańskiego, wówczas połączone siły powstańcze liczyły ok. 380 ludzi.

¹² W stopniu sztabskapitana, zob. A. Тапас, *Очерк действий повстанцев в губерниях Северо-Западного края* - <http://inbelhist.org/?p=3704> [dostęp 24.08.2013].

¹³ Oddział Maleckiego wziął udział m.in. w potyczce pod Sołokami 16 maja 1863 r., w której starł się oddziałem rosyjskim płk Połtorackiego (w sile: 2 rot y lejbgwardii grenadierskiego pułku piechoty i pół eskadry lejbgwardii ułańskich kozaków). Zob. J. Jakubianiec-Czarkowska, *op.cit.*, s. 44–45.

21 maja 1863 roku, w lasach łabonarskich, w okolicach wsi Antole-dzie, rozegrała się zwycięska dla powstańców bitwa pomiędzy partią dowodzoną przez Albertyńskiego a oddziałem rosyjskim złożonym z 3 rot piechoty i 60 kozaków pod dowództwem płk Połtorackiego. Janina Jakubianiec-Czarkowska, autorka jedynej monografii poświęconej przebiegowi Powstania Styczniowego na omawianych terenach (*Powstanie 1863 roku w powiecie święciańskim*) przytacza barwny opis tych starć:

Albertyński powiadomiony przez Wyszyńskiego o ruchach Połtorackiego w czasie gdy Rosjanie przeszukiwali lasy łabonarskie cofnął się na pldn.-wsch. i zatrzymał się koło rzeczki Łukny. Tutaj zwołał naradę, na której postanowiono czekać i dopuścić do spotkania się z nieprzyjacielem. [...] Na miejsce do walki obrano teren pokryty zaroślami i otoczony błotnistą i grzęską rzeczką Łukną. Pracując gorączkowo całą noc, stanowisko z natury obronne umocniono jeszcze wnękami strzeleckimi. Zaledwie ukończono przygotowania, gdy o 7-mej rano, 21 maja, zauważono zbliżającego się w tyralierce nieprzyjaciela, którego gdy zbliżył się na odległość 20 kroków, przyjęto rżęsiwym ogniem. Trzykrotnie próbowali Rosjanie zdobyć obóz, ale dzielna postawa powstańców zniweczyła wysiłki żołnierzy. W międzyczasie sztabs-kapitan Kożuchow z 2-gim strzeleckim oddziałem zamierzał sforsować most, ale ostrzeliwany gwałtownie, poniosłszy straty, wycofał się i ukrył w lesie nie próbując po raz drugi szczęścia. Natomiast, gdy 2-ga strzelecka rota pod dowództwem kpt. Chruszczowa przepравиła się koło lasu i zamierzała wszystkimi siłami uderzyć od frontu, a 3-cia liniowa z kpt. Szyszkinem na czele zaczęła w bród przechodzić rzeczkę, powstańcy z okrzykiem »hurra« rzucili się z taką brawurą na nacierające szeregi, że nieprzyjaciel zaczął się cofać i przyparty do błota musiał ratować się ucieczką [...] ¹⁴.

Bitwa ta, w historiografii Powstania nazywana bitwą pod Łabonarami, jest jedyną zwycięską dla powstańców potyczką, jaka miała miejsce na obszarze powiatu święciańskiego. Zwycięstwo grupy powstańczej Albertyńskiego, choć okupione stratami (zginęło 13 powstańców, m.in. por. Bukowiecki (lub Bukowski) ¹⁵) oraz student

¹⁴ Ibidem, s. 50–53.

¹⁵ S. Zieliński wymienia nazwisko Bukowski, kiedy J. Jakubianiec-Czarkowska wymienia nazwisko Bukowiecki – por. S. Zieliński, *Bitwy i potyczki 1863–64*, Rapperswil 1913, s. 282; J. Jakubianiec-Czarkowska, op. cit., s. 52.

Uniwersytetu Petersburskiego Braun), zdobyło rozgłos na całej Litwie¹⁶.

Tymczasem grupa Gustawa Czechowicza, obozująca w maju nad jeziorem Narocz, przeszła w okolice Wiszniewa, aby połączyć się z nadchodzącą od strony Wilna, nowo sformowaną, 100-osobową grupą Leona Czechowicza (byłego oficera armii rosyjskiej, brata Gustawa). W dniu 5 czerwca 1863 r. pod Iżą (w okolicach Wiszniewa) doszło do starcia połączonych partii Gustawa Czechowicza i jego brata Leona (łącznie ok. 200 osób) z rosyjskim oddziałem półtorej rot piechoty pod dowództwem kpt. Dmitrjewa wzmocnionym dodatkowym oddziałem, wysłanym z Kobylnika. Straty powstańców nie były zbyt duże, aczkolwiek dotkliwe (6 zabitych, 1 wzięty do niewoli, 8 rannych)¹⁷. Grupa Leona Czechowicza, tuż przed bitwą lub w jej trakcie, została oddzielona od partii Gustawa Czechowicza i zepchnięta na drugi brzeg rzeki Naroczanki (Narocz), gdzie ścigał ją oddział carski kpt. Józefowicza w sile 200 ludzi, w tym 12 kozaków, wysłany z Oszmiany. Po bitwie Gustaw Czechowicz wraz z towarzyszami broni przeszedł do Wiszniewa, gdzie wykonano wyrok na „starszynie”, donoszącym Rosjanom o ruchach oddziałów powstańczych (ówczesny proboszcz wiszniewski – ks. Józef Żuk, za udział w Powstaniu 1863 roku i w wspieranie oddziałów partyzanckich, został aresztowany w czerwcu 1863 r. i bez śledztwa skazany na zesłanie do guberni orenburskiej). W tym samym czasie znacznie zmniejszony, 30-osobowy oddział Leona Czechowicza przeszedł w okolice Kobylnika, a następnie Postaw, gdzie 26 czerwca w potyczce z Rosjanami został rozbity, a Leon Czechowicz dostał się do niewoli¹⁸. Natomiast 100-osobowy oddział Gustawa Czechowicza, 6 czerwca przeprawił się przez Wilię, w okolicach wsi Alok-sa (Aleksa) i schronił się w lasach dubnickich w powiecie wileńskim, gdzie doszło do reorganizacji oddziału (część powstańców została odesłana do oddziału Wisłoucha, działającego wówczas w powiecie

¹⁶ J. Jakubianiec-Czarkowska, op. cit., s. 53.

¹⁷ W bitwie tej brali także udział młodsi bracia Gustawa i Leona – Tytus i gimnazjalista Andrzej, por. A. Тапач, *Очерк действий повстанцев в губерниях Северо-Западного края* – <http://inbelhist.org/?p=3704> [dostęp 24.08.2013].

¹⁸ W bitwie tej zginęło trzech powstańców, ośmiu, w tym dowódca, dostało się do niewoli – por. S. Zieliński, op. cit., s. 285.

trockim). Następnie 22 czerwca 1863 roku oddział Gustawa Czechowicza, liczący 40 osób, ponownie przeprawił się przez Wilię, wracając tym samym na teren powiatu święciańskiego. 25 czerwca 1863 roku, pod wsią Łokciany (między Kluszczanami a Łyntupami) doszło do starcia partii Gustawa Czechowicza z rotą piechoty i 13 kozakami pod dowództwem płk Mieżenćowa. Według jednej wersji powstańcy szybko wycofali się bez strat, ale prawdopodobnie z rannymi, druga wersja podaje, iż oddział powstańczy został rozбит¹⁹. Po tej bitwie Czechowicz, wraz ze swoim oddziałem lub jakąś jego częścią, jeszcze przez ponad dwa tygodnie przebywał na terenie powiatu święciańskiego, wymykając się rosyjskim obławom. Nie mając jednak żadnego kontaktu z powiatowymi władzami powstańczymi, nocą 19/20 lipca 1863 roku, zdecydował się ostatecznie opuścić święciańskie, przeprawiając się promem przez Wilię w okolicach wsi Aloksa (Aleksa)²⁰.

Po opuszczeniu powiatu święciańskiego przez oddział Czechowicza, działały na tym obszarze jeszcze przez pewien czas niewielkie, niezidentyfikowane grupki powstańców, jednak wzmożona aktywność oddziałów rosyjskich, jak również szeroko zakrojone represje, zakończyły wkrótce ten epizod powstańczej epopei 1863 roku. W ramach represji, oprócz aresztowań działaczy konspiracyjnych, dowódców i żołnierzy oddziałów powstańczych, surowych wyroków (od kary śmierci, poprzez zesłania, skazanie na wygnanie, do konfiskaty dóbr i kontrybucji wojennych, nałożonych na majątki ziemskie włącznie), władze carskie

¹⁹ Zob. J. Jakubianiec-Czarkowska, op. cit., s. 68–69; S. Zieliński, op. cit., s. 284.

²⁰ Gustaw Czechowicz walczył dalej na terenie powiatów wileńskiego (bitwa pod Dubnikami, zwana także bitwą pod Ławaryszkami dn. 28 sierpnia i bitwa pod Inklaryszkami dn. 29 września 1863 r.) i oszmiańskiego. Następnie przedostał się w augustowskie, a potem za granicę Królestwa, ostatecznie docierając do Francji, gdzie się osiedlił. Co ciekawe, prawdopodobnie wkrótce po opuszczeniu powiatu święciańskiego, Czechowicz, znany już ścigającym go oddziałom rosyjskim, zaczął używać nazwy swego herbu (Ostoja) jako swojego nazwiska, ponieważ w bitwie pod Dubnikami/Ławaryszkami używał już nowego pseudonimu, występując jako Gustaw Ostoja. Zob. J. Jakubianiec-Czarkowska, op. cit., s. 76–80; S. Zieliński, op. cit., s. 286; A. Тапач, *Очерк действий повстанцев в губерниях Северо-Западного края* – <http://inbelhist.org/?p=3704> [dostęp 24.08.2013]. Więcej na temat oddziału Gustawa Czechowicza – zob. J. Szulski, *Oddział Gustawa Czechowicza w powiecie święciańskim na Wileńszczyźnie – zapomniany epizod powstańczej epopei 1863 r.*, „Współnota Polska” 2013, nr 1, s. 5–6.

zastosowały także tzw. odpowiedzialność zbiorową, np. karano całe wsie za rzekome poparcie Powstania²¹. Wiele rodzin ziemiańskich nigdy nie odzyskało swojej własności, niektórym (jak chociażby rodzinie Jałowieckich) udało się odkupić część dawniej skonfiskowanego majątku, dopiero po wielu latach²². Represje popowstaniowe dotknęły także lokalne duchowieństwo – księży podejrzewanych o współpracę z powstańcami aresztowano i często bez sądu zsyłano na Syberię (lub po prostu ginęli bez śladu)²³, niektóre kościoły (jak np. kościół w Wiszniewie) zamieniano na cerkwie prawosławne lub zamykano.

II. Pamięć o powstaniu 1863

Proces upamiętnienia działań powstańczych na terenach powiatu święciańskiego na przestrzeni 150 lat można umownie podzielić na kilka etapów: druga połowa XIX – do 1922, 1922–1939, 1945–1991,

²¹ Na szlachtę powiatu święciańskiego nałożono podatek w wysokości 10% w sumie 25 594 ruble i ściągnięto go z 224 majątków. Kontrybucje i kary, wyznaczone tylko w okresie lipiec–wrzesień 1863 r. wyniosły ponad 19 000 rubli. Ponadto władza carska powszechnie stosowała zasadę odpowiedzialności zbiorowej, np. włościan z gromady hoduciskiej, twereckiej i daugieliskiej, w liczbie ponad 40 osób, zesłano na Syberię bez sądu, wieś Leńcowszczyzna została całkowicie spacyfikowana, zabudowania spalone, a wszyscy mieszkańcy, podejrzani o sprzyjanie powstańcom, skazani sądem doraźnym i rozstrzelani na miejscu. Zob. A. Krzyszkowska, *Powstanie Styczniowe na Wileńszczyźnie*, Wilno 1934, s. 14, 29–30. Podobnie dramatyczne były losy poszczególnych powstańców, np. Jana Łobanowskiego powieszono 6 września 1863 r. w Traskunach, którego wymienia Waław Studnicki. Zob. *Rok 1863 – wyroki śmierci*, red. W. Studnicki, Wilno 1923, s. 29.

²² Ciekawy jest przypadek rodziny Jałowieckich herbu Bożeniec – właściciele majątku Syłgudyski. W odwecie za poparcie przez Jałowieckich Powstania 1863 r. część majątku została skonfiskowana przez władze carskie – mimo to, rodzinie udało się odkupić swój własny majątek w końcu XIX w. Por. M. Jałowiecki, *Na skraju Imperium i inne wspomnienia*, Warszawa 2012.

²³ Na przykład ks. Antoni Giedroń – uczestnik Powstania 1863 r. w powiecie święciańskim, aresztowany przez Rosjan nocą w domu, zaginął bez wieści w 1863 r., najprawdopodobniej zginął jeszcze w tym samym roku. Zob. B. Brokowska, *Anna, dziewczyna z powstania styczniowego*, „Gazeta Olsztyńska” 2013, nr 15 (18.061), s. 7–8. Ksiądz Giedroń wymieniony jest w wykazie alfabetycznym osób biorących udział w Powstaniu 1863 r. w powiecie święciańskim, por. J. Jakubianiec-Czarkowska, op. cit., s. 112.

od 1991 – do dziś. Każdy z nich miał nieco inny charakter. Głównymi miejscami pamięci są mogiły, nieliczne obiekty sakralne (kapliczki, krzyże), rzadziej elementy krajobrazu („Góra Wisielców” pod Świącianami), a od niedawna także stela-pomnik w Alei Pamięci w Zułowie, ustawiony przez Związek Polaków na Litwie w sierpniu 2013 roku²⁴. Tuż po przegranej Powstania w publikacjach prasowych, wydawanych poza granicami Cesarstwa Rosyjskiego próbowano „na gorąco” opisać jego przebieg (swoje wspomnienia na emigracji spisał m.in. Gustaw Czechowicz, niestety, nie zachowały się do naszych czasów²⁵) i prowadzić ewidencję ofiar²⁶. Na przestrzeni drugiej połowy XIX wieku, na całym terenie Królestwa Polskiego i Litwy, nie można było podejmować żadnych oficjalnych działań służących upamiętnieniu zrywu powstańczego, choć jednocześnie próbowano podtrzymywać świadomość znaczenia tych wydarzeń poprzez działania kryptopatriotyczne.

W końcu XIX wieku w Świącianach, na skrzyżowaniu dróg do Ignalina i Hoduciszek, wzniesiono małą murowaną kapliczkę, która w odbiorze nieoficjalnym miała być poświęcona pamięci uczestników XIX-wiecznych powstań narodowych (powstańcom roku 1831 i 1863). Kapliczkę, zniszczoną przez władze sowieckie w 1964 roku, odbudowano

²⁴ Zob. J. Lisiewicz, *Żołnierski trud i znoj*, <http://www.zpl.lt/aktualnosci/zolnierski-trud-i-znoj/> [dostęp 24.08.2013]. Okolicznościowe pomniki związane z Powstaniem 1863 r. były dotąd charakterystyczne głównie dla Litwy centralnej, zob. szerzej monografia D. Staliūnasa *Savas ar svetimas paveldas? 1863-1864 m. sukilimas kaip lietuvių atminties vieta*.

²⁵ W roku 1927 Muzeum Polskie w Rapperswil przekazało kilkustronicowy pamiętnik Czechowicza z 1863 r. jako depozyt do Centralnej Biblioteki Wojskowej w Warszawie. We wrześniu 1939 roku, podczas bombardowań, spłonęło część archiwum tej biblioteki, następnie od 1940 roku Niemcy gromadzili wybrane zbiory w Bibliotece Krasieńskich w Warszawie. Ta część zbiorów uległa zniszczeniu w czasie Powstania Warszawskiego – prawdopodobnie we wrześniu 1944 roku, kiedy to Niemcy, w ramach akcji odwetowej, zniszczyli cały ten zbiór, paląc go miotaczami ognia. Rękopis Czechowicza, jeśli przetrwał bombardowania Warszawy z września 1939 roku, uległ zniszczeniu właśnie w 1944. Informację taką otrzymałem od pracowników Działu Zbiorów Specjalnych Centralnej Biblioteki Wojskowej w Warszawie w czerwcu 2013 r.

²⁶ Na przykład o dramatycznych losach powstańca z powiatu święciańskiego – Jana Wasilewskiego wzmiankuje Józef Ignacy Kraszewski w tomie publicystyki *Rachunki na rok 1868*, t. 4, Poznań 1868.

w 1989, dziś przypomina o Powstaniach, zaopatrzona w stosowną tabliczkę informującą o jej historii, niestety, tylko w języku litewskim. Ciekawą formą potajemnego uwiecznienia historii Powstania 1863 r. na tych ziemiach był drewniany krzyż, ustawiony w Święcianach przy ulicy Leśnej (obecnie Miško gatvė) w 1905 roku, oficjalnie na pamiątkę ofiar cholery, który, zgodnie ze świadectwem miejscowych krajoznawców, faktycznie miał upamiętniać Powstanie 1863 – obecnie w tym miejscu stoi krzyż z żelaznych kratownic, ustawiony w 1919 roku, jednak bez żadnej informacji o historii tego miejsca.

Jawna i aktywna działalność na rzecz upamiętniania wydarzeń roku 1863 faktycznie rozpoczęła się w okresie międzywojennym, w czasie, kiedy te tereny w większości należały do Polski. Wówczas, w ramach patriotycznej edukacji obywatelskiej podjęto i zrealizowano szereg inicjatyw związanych z upamiętnieniem miejsc związanych z Powstaniem 1863 roku, z pomocą stacjonujących tu oddziałów Wojska Polskiego i Korpusu Ochrony Pogranicza. Poszczególne jednostki WP dbały o zachowanie i renowację istniejących mogił powstańczych na terenach stacjonowania, podobnie jak oddziały KOP, patrolujące północno-wschodnie granice RP. W okolicach wsi Antoledzie, w miejscu opisanej wcześniej potyczki, zwanej bitwą pod Łabonarami, do dziś przetrwały dwie, sąsiadujące ze sobą mogiły powstańcze, z których jedna kryje zwłoki 2, a druga 11 powstańców z grupy Alberyńskiego, poległych tu 21 maja 1863 roku. W roku 1932 oficerowie i żołnierze Wojska Polskiego z 20 Batalionu KOP „Nowe Święciany” wykonali pomniki wraz z pamiątkowymi tablicami, na których do dziś widoczne są polskie napisy: „Tu spoczywa 2 bohaterów powstańców którzy w obronie wolności ojczyzny polegli w 1863 r. 3 komp. granicz. 20 Baonu KOP” oraz „Tu spoczywa 11 bohaterów powstańców którzy w obronie wolności ojczyzny polegli w 1863 r. 3 komp. granicz. 20 Baonu KOP”. Co ciekawe, zarówno tablice, jak i mogiły, nie zostały zniszczone w czasach sowieckich (dodano tylko wówczas na pomnikach tablice informacyjne w języku litewskim, a sama bitwa trafiła do przewodników po regionie²⁷). Obecnie obie mogiły, uporządkowane przez miejscowych leśników, są ogrodzone drewnianymi płotkami, a przy jednej z nich znajduje się także współcześnie postawiona tabli-

²⁷ Zob. Č. Kudaba, *Švenčionių rajonas*, Vilnius 1983, s. 56.

ca, przedstawiająca historię tego miejsca, niestety, tylko po litewsku. W okresie międzywojennym podjęto też starania o udokumentowanie przebiegu działań powstańczych – ukazała się monografia Janiny Jakubianiec-Czarkowskiej *Powstanie 1863 roku w powiecie święciańskim* (1934) wydana w związku z 70. rocznicą wybuchu Powstania.

Należy odnotować także wagę pamięci zbiorowej, relacji konotujących Powstanie 1863 roku, istniejących w przekazach ustnych. Jesienią 2012 roku miejscowi krajoznawcy poinformowali mnie o miejscu straceń powstańców 1863 roku, w okolicach Święcian, przy dawnej drodze Święciany–Nowe Święciany, zwanym przez mieszkańców „Górą Straceń”, „Górą Wisielców” lub „Wzgórzem Murawiewa” (są to pagórki, położone tuż za dawnymi rogatkami miasta, na których według miejscowej tradycji, w 1864 r. stały szubienice i dokonywano egzekucji powstańców). Niestety, mimo jednoznacznych konotacji i prawdopodobieństwa faktu egzekucji, poświadczanego nawet w monografii rejonu wydanej w czasach radzieckich²⁸, miejsce to nie jest oficjalnie traktowane jako miejsce pamięci, prawnie chronione przez państwo, stąd nie ma też szczególnego statusu na współczesnych mapach regionu. Na święciańskim cmentarzu katolickim istniała także mogiła Stanisława Bukowskiego – weterana Powstania 1863 roku, zmarłego w 1914, w wieku 105 lat. Niestety, podczas mojej ostatniej wizyty w Święcianach, w listopadzie 2013 roku, mogiły tej nie udało mi się odnaleźć.

Z kolei z zachowanych pomników po stronie obecnej Republiki Białoruskiej, w okolicach miasteczka Łyntupy (ok. 2 km na wschód), w miejscowości Świrduny do dziś zachował się grób powstańców 1863 roku. Wydaje się, że istnieje on tylko dzięki zaangażowaniu mieszkańców wsi, którzy pielęgnują i opiekują się tą mogiłą. Grób, zwieńczony drewnianym krzyżem, przykrywa częściowo ociosany kamień z zacierającym się już polskim napisem sprzed 1939 roku: „Tu spoczywają zwłoki bohaterów poległych za wolność ojczyzny w 1863 r”. Na terenie nieistniejącej już wsi Buraki, na miejscowym cmentarzu odnaleźć można tablicę na pomniku-mogile bezimiennych powstańców 1863 roku, z nieokreślonego oddziału, w której pochowano także żołnierzy polskich poległych w tych okolicach w roku 1920 oraz żołnierzy Armii

²⁸ Ibidem, s. 14.

Krajowej, poległych w sierpniu 1943 roku. Mogiła ta dotrwała do naszych czasów również jedynie dzięki opiece okolicznych mieszkańców.

Mówiąc o ostatnim dwudziestolecu i realiach niepodległej Republiki Litewskiej, wypada stwierdzić, iż pamięć o Powstaniu 1863 roku, w litewskiej części dawnego powiatu święciańskiego (dziś rejon święciański i ignaliński), wydaje się funkcjonować zarówno w sferze nieformalnej (pamięci zbiorowej, niestety, głównie wśród ludzi starszego pokolenia), jak i w obszarze działań oficjalnych władz, choć w skromniejszym wymiarze. Miejscowi litewscy krajoznawcy nie podjęli własnych badań tego okresu historycznego, wykorzystując polskie osiągnięcia z okresu międzywojennego²⁹, choć należy podkreślić, że poświęcają temu zagadnieniu więcej uwagi niż w czasach Litwy Radzieckiej. W związku z ogłoszeniem przez Sejm Republiki Litewskiej roku 2013 Rokiem Pamięci o Powstaniu 1863, Samorząd Rejonu Święciańskiego, wraz z nadleśnictwem z Nowych Święcian, zorganizował uroczystość upamiętniającą Powstanie, która odbyła się 14 września 2013 roku przy mogiłach powstańczych pod Antoledziem, a poprzedzona została mszą świętą w niedalekich Januliszkach. Związek Polaków na Litwie zaplanował zorganizowanie w Zułowie uroczystości upamiętniającej Powstanie³⁰, a także odnowienie mogił powstańczych pod Antoledziem³¹. W styczniu 2013 roku dwie skromne szkolne akademie, poświęcone temu zrywowi, połączone z prezentacją rysunków Artura Grottgera *Lituania* odbyły się w polsko-rosyjskim gimnazjum „Żejmiana” w Podbrodziu oraz w oddziale zamiejscowym we wsi Maguny k. Podbrodzia (dawna szkoła podstawowa – jedyna z polskim językiem nauczania w rejonie)³².

²⁹ Por. cytowaną monografię J. Juodagalvisa, bazującą na ustaleniach pracy J. Jakubianiec-Czarkowskiej. Por. J. Juodagalvis, *Švenčionys: dvaras, miestelis, miestas*, Vilnius 2001, s. 34–39.

³⁰ Mam na myśli planowaną uroczystość przy steli upamiętniającej Powstanie Styczniowe w Alei Pamięci w Zułowie k. Podbrodzia (stela została ustawiona w sierpniu 2013 r.). Zob. J. Lisiewicz, *Żołnierski trud i znoj*, <http://www.zpl.lt/aktualnosci/zolnierski-trud-i-znoj/> [dostęp 24.08.2013].

³¹ Informacja uzyskana z oddziału święciańskiego Związku Polaków na Litwie w lipcu 2013 r.

³² Informację taką otrzymałem od nauczycieli szkoły podstawowej w Magunach w lipcu 2013 r.

W ogólnolitevskim projekcie historyczno-edukacyjnym „Adoptujemy zabytki Powstania Styczniowego” (powstałym na początku 2013 r.), prowadzonym przez Instytut Polski w Wilnie wspólnie z Ministerstwem Oświaty i Nauki Republiki Litewskiej, przy wsparciu litewskich historyków, adresowanym do uczniów wszystkich narodowości ze szkół na Litwie z różnym językiem nauczania, z obszaru dawnego powiatu święciańskiego wzięły udział dwie szkoły litewskie (z Ignalina i Nowych Święcian) – niestety, obie przygotowały jedynie prezentacje na temat wydarzeń 1863 roku w Wilnie³³. W Muzeum Nałša w Święcianach, 24 września 2013 roku odbyła się prezentacja okolicznościowej wystawy poświęconej pamięci Powstania 1863.

Specyficzną formą przypomnienia zrywu powstańczego 1863 w powiecie święciańskim był także artykuł, który ukazał się w prasie polskiej na Litwie w styczniu 2010 roku, z informacjami sugerującymi rzekomą dewastację mogił powstańczych w lasach łabonarskich³⁴, w związku z czym osobiście odwiedziłem to miejsce w lipcu 2013 roku, aby stwierdzić, iż informacje podane na ten temat w prasie były nieprawdą³⁵. Wcześniej byłem tu w lipcu 2008 roku nie stwierdzając żadnych dowodów dewastacji, w 2010 roku, miejscowi krajoznawcy, na moją prośbę sprawdzili na miejscu stan faktyczny, również nie stwierdzając śladów dewastacji. W Zułowie – miejscu, w którym został sformowany pierwszy oddział powstańczy powiatu, do 1939 roku

³³ I. Klimaszewska, *Uczniowie kroczą śladami powstańców*, „Tygodnik Wileński” 2013, nr 11 (wydanie internetowe nr 652) – informacje o projekcie „Adoptujemy zabytki powstania styczniowego” oraz Wilnoteka „Kolejny etap projektu „Adoptujemy zabytki Powstania Styczniowego”, wydanie internetowe, 5 czerwca 2013, <http://www.wilnoteka.lt/pl/artukul/kolejny-etap-projektu-quotadoptujemy-zabytki-powstania-styczniowegoquot> [dostęp 5.06.2013].

³⁴ Mowa o wzmiankach na temat rzekomego usunięcia z mogił powstańczych pod wsią Antoledzie, tablic z polskimi napisami, ufundowanych przez żołnierzy 20 Batalionu KOP w 1932 r. i zastąpienia ich litewskimi, por. D. Stańczyk, *Głos styczniowego powstania w ciszy święciańskich dziejów*, „Kurier Wileński” 2010, nr 15 (16312), s. 15.

³⁵ Fotografie przedstawiające stan obu mogił na dzień 18 lipca 2013 r. można zobaczyć na stronie internetowej poświęconej historii dawnego powiatu święciańskiego. Zob. J. Szulski, *Podbrodzie i okolice / Wirtualna Wileńszczyzna*, <http://www.podbrodzie.info.pl/index.php?pid=3&sub=showKat&katid=39>, [dostęp 1.10.2013].

drewniany pamiątkowy krzyż ustawiony na terenie majątku, przypominał o tym wydarzeniu (krzyż został zniszczony prawdopodobnie przy zakładaniu sowchozu po 1945 r.). Obecnie Związek Polaków na Litwie, wraz ze Stowarzyszeniem „Wspólnota Polska”, realizuje projekt rewitalizacji miejsca urodzin Marszałka Józefa Piłsudskiego pod hasłem „Zułów – miejscem pamięci narodowej”. Przygotowana przez ZPL i Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” stela upamiętniająca Powstanie 1863 roku doskonale wpisuje się zatem w historyczny charakter tego miejsca, przypominając o powstańczym epizodzie Zułowa i w szczególności sposób zagospodarowując dzieje Powstania, tym bardziej, że najsłynniejszy mieszkaniec tej miejscowości – urodzony tu w 1867 roku Józef Piłsudski, był wielkim orędownikiem pielęgnowania pamięci o tym patriotycznym zrywie³⁶.

Dużo gorzej kwestia oficjalnego upamiętniania Powstania Styczniowego wygląda w białoruskiej części dawnego powiatu święciańskiego, co może wynikać z faktu, iż współczesne białoruskie władze niechętnie patrzą na próby przywracania pamięci o Powstaniu Styczniowym i tego typu akcje mogą zaistnieć jedynie w sferze nieoficjalnej. W maju 2013 roku, na stronie internetowej Instytutu Białoruskiej Kultury i Historii, ukazał się artykuł Anatola Tarasa *Очерк действий повстанцев в губерниях Северо-Западного края*, w którym autor, m.in. przedstawia sylwetki powstańców Gustawa i Leona Czechowiczów, a także opisuje bitwę pod Izą³⁷. Krótkie wzmianki na temat oddziałów Wiśłoucha i Czechowicza odnalazłem także w ostatnio wydanej książce działacza Związku Polaków na Białorusi Józefa Porzeckiego, opisującej działania powstańcze i zachowane mogiły na Grodzieńszczyźnie³⁸.

Podsumowując działania powstańcze w powiecie święciańskim w 1863 roku można uznać, że mimo niewielkich sukcesów militarnych,

³⁶ Józef Piłsudski wygłaszał odczyty na temat Powstania Styczniowego, w roku 1912 wydał pracę w postaci wykładów *Zarys historii militarnej powstania styczniowego*, dwa lata później ukazała się broszura *22 stycznia 1863* (Poznań), którego pierwszy wydruk został wydany na początku 1914 r. jako pierwszy tom serii „Boje Polskie”.

³⁷ A. Тарас, *Очерк действий повстанцев в губерниях Северо-Западного края* – <http://inbelhist.org/?p=3704> [dostęp 24.08.2013].

³⁸ Por. J. Porzecki, *Gloria victis 1863–1864*, Grodno 2013, s. 6, 12.

uczestnikom udało się zorganizować zbrojny opór i tajną administrację, która sprawnie działała przez kilka miesięcy, na krótko zdestabilizowano także rosyjską łączność na odcinku Wilno–Dyneburg. Przede wszystkim jednak, powstańcy, budując przeświadczenie o większej niż w rzeczywistości aktywności i liczebności swoich oddziałów, absorbowali uwagę większych formacji wojsk carskich, zmuszając Rosjan do stacjonowania w tym regionie i ciągłego, męczącego oddziały, patrolowania, odciągając je od sąsiednich powiatów. Analizując kwestię pamięci o Powstaniu 1863 roku śmiało można stwierdzić, iż pomimo dużego dystansu czasowego, jaki dzieli nas od omawianych wydarzeń, pamięć o tym zrywie nie tylko przetrwała na obszarze obecnie litewskiej części dawnego powiatu święciańskiego (choć przez kilkadziesiąt powojennych lat nie można było jej kultywować), ale także ma szansę trwale zakorzenić się wśród młodszego pokolenia dzisiejszych mieszkańców tych okolic, tworząc pozytywne konotacje, czemu może przysłużyć się coraz bardziej przychylny stosunek miejscowych władz do tego epizodu historii. Takiej szansy nie widać na razie po stronie białoruskiej, lecz wobec stosunkowo skąpych informacji, kwestia ta wymaga dalszych badań, zarówno w sferze medialnej, oficjalnej, jak i nieformalnej, w terenie.

Jacek Szulski

The Uprising of 1863 in the Švenčionys district in the Vilnius Region. History and memory

Keywords

Belarus, history, Lithuania, memory, January Uprising, Švenčionys district, Vilnius Region

Summary

The article presents the history of conspiratorial and armed actions during the January Uprising followed by the Tzar's repressions in the area of former Švenčionys district in the Vilnius Region (now the borderland of Lithuania and Belarus). In the second part, the author describes the forms of commemoration of the 1863 Uprising on those lands, starting from the end of the 19th century, through the interwar period, until modern times, including the ceremonies of the jubilee year of 2013.

Der Aufstand des Jahres 1863 im Święciański Powiat (Landkreis) im Vilniuser Gebiet- Geschichte und Andenken

Schlüsselwörter

Weißrussland, Geschichte, Litauen, Andenken, Januaraufstand, Święciański Powiat (Landkreis), Vilniuser Gebiet

Zusammenfassung

Im Artikel wurde die Geschichte der konspirativen und Kampfhandlungen während des Januaraufstands dargestellt, und dann der zaristischen Repressionen auf dem Territorium des ehemaligen Święciański Powiat auf dem Vilniuser Gebiet (heute das Grenzgebiet von Litauen und Weißrussland). Im zweiten Teil charakterisierte man die Formen des Verewigens der aufständischen Auflehnung des Jahres 1863 auf diesen Gebieten seit dem Ende des 20. Jahrhunderts, über die Zwischenkriegszeit, bis zu den gegenwertigen Zeiten, unter Einbeziehung der Gedenkfeier des Jubiläumsjahres 2013.

Восстание 1863 года в Свенцианском повяте в Виленском крае – история и память

Ключевые слова

Беларусь, история, Литва, память, Январское восстание, Свенцианский повят, Виленский край

Резюме

В статье представлена история конспиративных и военных действий во время Январского восстания, а затем царских репрессий на территории бывшего Свенцианского повята в Виленском крае (в настоящее время приграничные территории Литвы и Беларуси). Во второй части охарактеризованы формы почтения памяти срыва восстания 1863 года на этих же землях с конца XIX века, на протяжении межвоенного периода, и аж до современных времен, с учетом празднования юбилейного 2013 года.

Monika Gabryś-Sławińska

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

Powstanie Styczniowe na łamach „Tygodnika Ilustrowanego” (1913–1923)

Słowa kluczowe

Powstanie Styczniowe, „Tygodnik Ilustrowany”, legenda Powstania, historia prasy

Streszczenie

Analiza tekstów ukazujących się w latach 1913–1923 w „Tygodniku Ilustrowanym” wskazuje, iż wydawane w Warszawie pismo niezbyt często decydowało się na publikowanie artykułów poświęconych styczniowym wypadkom, a prezentowane przez tygodnik artykuły poświęcone zrywowi 1863 roku pełniły zdecydowanie legendo-twórczą funkcję. Legenda budowana była jednak jakby z pominięciem samego Powstania. Uwagę czytelników koncentrowano z jednej strony na przedpowstaniowym dojrzwaniu zbiorowości do bohaterskiego czynu (wypadki roku 1861), z drugiej zaś na popowstaniowym heroizmie cierpienia, kulcie styczniowych pamiątek i szacunku dla weteranów. Wbrew tendencjom charakterystycznym dla ówczesnego piśmiennictwa warszawski tygodnik nie łączył męczeństwa i świętości ofiary powstańczej z postacią Traugutta, bohaterem zbiorowym legendy stał się naród. Przyjęta strategia pozwalała publicystom unikać ocen, krytycznego osądu oraz interwencji cenzury. Pismo, którego jednym z celów było stanie na straży polskiej tradycji, budując powstańczą legendę, przybliżało czytelnikom okołostyczniowe nastroje, wrażenia, emocje. Fakty pozostawiło badaczom historii.

Pomimo że czasy to tak jeszcze bliskie, pomimo iż po dziś dzień żyją, nieliczni już, co prawda, uczestnicy tych zdarzeń krwawych i bolesnych, jakże jednak niewielu z nas dokładnie poznało ów rok żalosnych ofiar i poświęceń, zbadało jego przyczyny i następstwa, ogarnęło okiem krytycznym, lecz synowskim zarazem całokształt tych miesięcy okropnych, tych tygodni strasznych, tych dni rozpaczliwych, w których powstaniec wśród śmierci od kuli i bagneta lub śmierci na szubienicy szamotał się i szarpał w bezowocnych, a nieraz tak heroicznych zapasach¹.

Tak współczesną wiedzę o styczniowych wydarzeniach diagnozowała redakcja „Tygodnika Ilustrowanego”, rekomendując czytelnikowi, w lutym 1916 roku, najnowszą publikację spółki wydawniczej Gebethnera i Wolffa. Wydana w ramach cyklu *Biblioteczka pamiątek narodowych* książka², zatytułowana po prostu *Rok 1863*, zaprezentowana została jako ważne źródło informacji o Powstaniu Styczniowym, źródło poznania „dziejów własnego kraju”³.

Odesłanie rodaków do wspomnieniowo-pamiętnikarskich relacji nie wynikało li tylko z przesłanek ekonomicznych, skłaniających wydawców gazety do promowania na łamach pisma własnych wydawnictw. Analiza publikacji pojawiających się w warszawskim tygodniku w latach 1913–1923 wskazuje, iż była to konieczność dyktowana niedostatecznie dotychczas zaspakajaną potrzebą, gdyż redakcja pisma niezbyt często decydowała się na publikowanie artykułów poświęconych styczniowym wypadkom. Zastanawiać jednak musi dlaczego pismo, które zachęcało czytelników do „obznajomienia się bezstronnego i dokładnego z tem wszystkim, co dotyczy walk powstańczych”⁴ i od wielu lat stało na straży historycznych pamiątek, zdawało się unikać problematyki 1863 roku⁵.

¹ *Rok 1863. Obrazy i wspomnienia*, „Tygodnik Ilustrowany” 1916, nr 9, s. 106.

² A. O., *Książki gwiazdkowe*, „Tygodnik Ilustrowany” 1916, nr 50, s. 598.

³ Ibidem.

⁴ *Rok 1863. Obrazy i wspomnienia*, s. 106.

⁵ Ograniczenie liczby publikacji poświęconych wydarzeniom 1863 roku wynikać mogła z faktu, iż Powstanie Styczniowe wywołało liczne dyskusje, a spór o rację, „o wydarzenia z przeszłości, o dawne wybory i postawy poszczególnych osób, stawał się sporem o prawdę i nie podlegające dyskusji pryncypia”. Por. A. Szwarc, *Oceny powstania styczniowego formą sporu politycznego wśród konserwatystów*

Nieobecność publikacji dotyczących owego zrywu w numerach pisma z lat 1913–1915 była konsekwencją sytuacji politycznej. Mimo iż po zniesieniu cenzury rewolucyjnej w 1905 roku „Tygodnik Ilustrowany” publikował sporo artykułów przybliżających czytelnikom historię Polski (również tę stosunkowo najnowszą)⁶, stała obecność rosyjskiego nadzoru musiała wpływać na dokonywane przez redakcję wybory⁷. Dlatego też w numerach wydawanych do roku 1916 Powstanie pojawia się w dwojakiej funkcji: jako informacja dopełniająca biografię prezentowanej postaci lub jako cezura historyczna, element temporalnego porządkowania zdarzeń⁸.

Królestwa Polskiego i Galicji (1870-1900), [w:] *Powstanie styczniowe 1863-1864. Walka i uczestnicy. Represje i wygnanie. Historiografia i tradycja*, pod red. W. Cabana, W. Śliwowskiej, Kielce 2005, s. 289–295.

⁶ Ciekawym przykładem wprowadzania dziejów najnowszych jest numer 43 z roku 1906 poświęcony „Awangardzie złotego jutra ludów, poległym na polu chwały dla szczęścia przyszłych pokoleń [...]”, na którego stronie tytułowej zamieszczono reprodukcję obrazu H. Pillatiego *Pogrzeb pięciu poległych* wraz z patriotycznym wierszem A. Oppmana *Pacierz za zmarłych*. Z. Kmiecik, „Tygodnik Ilustrowany” w latach 1908–1915, „Przegląd Humanistyczny” 1978, z. 1, s. 75; „Tygodnik Ilustrowany” 1906, nr 43.

⁷ W roku 1913, mając na uwadze 50. rocznicę Powstania, władze rosyjskie zaoszczędziły kontrolę cenzuralną – dotyczyło to nie tylko prasy, lecz również wszelkich przejawów manifestowania postaw niepodległościowych (np. msze żałobne, śpiewy narodowe, rocznicowe odczyty). Por. L. Michalska-Bracha, *Powstanie styczniowe w pamięci zbiorowej społeczeństwa polskiego w okresie zaborów*, Kielce 2003, s. 123–125.

⁸ Wyjątkową rolę w dyskusji na temat Powstania odegrał rocznik 1907 – redakcja próbowała wówczas wprowadzić nieco bardziej krytyczną dyskusję, opisać wydarzenia 1863 roku. Opublikowano wówczas między innymi artykuł B. Lutomskiego, w którym publicysta wprost twierdził, iż nie opracowano dotychczas „historii tego czasu; mamy tylko gorsze lub lepsze z nim polemiki”, szkic poświęcony Pustowojtownie, artykuł przybliżający bitwy Powstania, recenzję książki o Traugucie, rozważania dotyczące udziału Włochów w wydarzeniach 1863 roku, studium ukazujące stosunek Niemców do sprawy polskiej, wspomnieniowy cykl poświęcony Pawłowi Landowskiemu (w latach 1862–1864). W kolejnych latach tendencja ta uległa jednak zmianie, choć jeszcze w 1912 roku opublikowano artykuły dotyczące polityki Wielopolskiego. Por. B. Lutomski, *Sześćdziesiąty trzeci*, „Tygodnik Ilustrowany” 1907, nr 10, s. 194–195; J. P., *Pustowojtowna. Urywek z pamiętnika z 1863 r.*, „Tygodnik Ilustrowany” 1907, nr 10, s. 206–207; *Dowódcy, bitwy, potyczki*, „Tygodnik Ilustrowany” 1907, nr 10, s. 207–208; hg., *O Traugucie*, „Tygodnik

Przykład pierwszego typu przywołania odnaleźć można w tekście z 1913 roku przypominającym postać Benedykta Dybowskiego⁹, który jako emisariusz Rządu Narodowego brał udział w organizowaniu Powstania na Wołyniu i Ukrainie, w lutym 1864 roku został aresztowany i osadzony najpierw na Pawiaku, potem w Cytadeli Warszawskiej i wreszcie, po kilku miesiącach śledztwa skazany na śmierć przez powieszenie (wyrok złagodzone dzięki zabiegom dawnych profesorów Dybowskiego – Grubego i Reicherta)¹⁰. Redakcja w sposób możliwie oględny prezentuje powstańcze zaangażowanie badacza Syberii i Kamczatki: umieszcza fakty wśród uwag i komentarzy ogólnych¹¹,

Ilustrowany” 1907, nr 13, s. 268; O. F. Tencajoli, *Udział Włochów w 1863 roku*, „Tygodnik Ilustrowany” 1907, nr 32, s. 645 i 648; nr 33, s. 665 i 667; W. Studnicki, *Kwestia polska od wojny krymskiej do 1863 roku*, „Tygodnik Ilustrowany” 1907, nr 46, s. 926–927; S. R., *Kosa*, „Tygodnik Ilustrowany” 1907, nr 32, s. 635–637; nr 33, s. 671; nr 34, s. 693; nr 35, s. 714–715; K. Bartoszewicz, *Margrabia Wielopolski*, „Tygodnik Ilustrowany” 1912, nr 9, s. 172–173; nr 11, s. 216–217; nr 12, s. 258–259.

⁹ Redakcja naprawdę rzadko decydowała się na informowanie o powstańczej przeszłości postaci – w przypadku Dybowskiego było to o tyle konieczne, iż udział w wypadkach 1863 roku i wynikające zeń zesłanie wyznaczyły obszar przyrodniczych badań znanego podróżnika. Gdy pismo z okazji 90. urodziny T. T. Jeża przypominało sylwetkę dostojnego jubilata, przemilczało, iż żyjący na emigracji pisarz w 1863 roku (mimo oddalenia) podjął próbę utworzenia oddziału powstańczego. Informacja o powstańczych korzeniach pojawi się także jako element uwierzytelniający w ogłoszeniu dr A. Maciesza przedstawiającego się jako „syn wygnańców z r. 1863”. Sytuacja zmieni się po roku 1916 – wówczas informacje dotyczące powstańczego zaangażowania prezentowanych osób staną się znacznie dokładniejsze (np. we wspomnieniach o Kazimierzu Alchimowiczu, Wacławie Gasztowtcie, Józefie Narzymskim, Marianie Dubieckim). Z. Dębicki, *T. T. Jeż w 90-ą rocznicę urodzin*, „Tygodnik Ilustrowany” 1913, nr 12, s. 228; A. Maciesza, *W sprawie Polaków na Syberii*, „Tygodnik Ilustrowany” 1914, nr 2, s. 34; H. Piątkowski, *Kazimierz Alchimowicz*, „Tygodnik Ilustrowany” 1917, nr 2, s. 26; Tyg. Ill., *Wacław Gasztowtt. Wspomnienie pozgonne*, „Tygodnik Ilustrowany” 1920, nr 15, s. 292; T. Sinko, *Pięćdziesięciolecie Józefa Narzymskiego*, „Tygodnik Ilustrowany” 1922, nr 28, s. 442; S. Pomarański, *Marian Dubiecki. Z powodu 85-ej rocznicy urodzin*, „Tygodnik Ilustrowany” 1923, nr 6, s. 87.

¹⁰ L. Bykowski, *Dybowski Benedykt*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. VI, red. W. Konopczyński, Kraków 1948, s. 37.

¹¹ Por. „Wyjechał za cudzym paszportem, w Krakowie dał inicjatywę zorganizowania komitetu celem uwolnienia Langiewicza, w Pradze poznał zarówno Czechów,

unika jednoznacznych sformułowań¹², wplata w prowadzoną narrację inne postaci, odrywając uwagę czytelnika od wizerunku Dybowskiego jako zasłużonego powstańca¹³.

Nieco częściej niż wstawki biograficzne pojawiają się powstańcze nawiązania jako historyczny punkt odniesienia ułatwiający porządkowanie rzeczywistości. W ten sposób między innymi rozpocznie artykuł poświęcony ks. Józefowi Poniatowskiemu Ignacy Grabowski¹⁴, cezurą roku 1863 posłużą się współpracujący z pismem dziennikarze, opisując sytuację polskich biur prasowych czy też prezentując sprowokowane wojną zmiany w relacjach między narodami¹⁵. Pismo, nawiązując

należących do komitetu niesienia Polsce pomocy, Franc. Riegera i dr. Juliusza Grega, ludzi nieszczyrych i Rosyi oddanych, jak i adiutantów Langiewicza z Pustowojtówną na czele. I jedni, i drudzy nieprzyjemne na Dybowskim wywarli wrażenie.”, W. Dzwonkowski, *Pamiętniki prof. Benedykta Dybowskiego*, „Tygodnik Ilustrowany” 1913, nr 48, s. 942.

¹² Stwierdzenie, iż „Życie ocalała mu podobno interwencja dawnego jego profesora z uniwersytetu berlińskiego” nie oddaje grozy sytuacji – Dybowskiego skazano na śmierć i dopiero dzięki pomocy niemieckich zoologów, popieranych przez Bismarcka karę zamieniono na dwunastoletnie zesłanie. Ibidem.

¹³ „Ostatnią wilię r. 1863 spędził Dybowski w Warszawie u dr. Januszkiewicza. Na tej wiliu byli obecni dr Cezary Morawski i dr Karol Przybylski”. Ibidem.

¹⁴ Por. „[...] ksiązę Józef Poniatowski urodził się ściśle na sto lat przed pamiętnym rokiem 1863, a zakończył życie na okrągłe lat pięćdziesiąt”. I. Grabowski, *Za honor polski*, „Tygodnik Ilustrowany” 1913, nr 1, s. 2.

¹⁵ Artykuł poświęcony polskim biurom prasowym otwiera zdanie: „Europa po roku 1863 nie tylko zapomniała o Polsce”. Informacja dotycząca styczniowych wydarzeń pozostaje jednak dość ogólnikowa (redakcja wskazuje na brak zainteresowania sprawą polską zarówno przez władze świeckie, jak i – po śmierci kardynała Ledóchowskiego – duchowne). W artykule analizującym zmianę relacji polsko-rosyjskich moment wybuchu Powstania zestawiony zostaje z początkiem rewolucji 1905 roku, wskazując czas wzajemnych, podsycanych przez biurokrację, animozji narodowych: „W długim okresie, od roku 1863-go, była jedna chwila, kiedy, zdawało się, dusze obu narodów zejść się w bezpośredni kontakt, z usunięciem pośredników. Było to w roku 1905 [...]. Po fali liberalizmu, przyszła fala nacjonalizmu, oparta o pogląd na świat katkowski. Odżyły te same zarzuty, które spoczywały na dnie nawet romantycznego słowianofilstwa, a które przez czas 1864–1904 roku były wygodną bronią w ręku biurokracji”. Por. T. I., *Polskie biura prasowe*, „Tygodnik Ilustrowany” 1914, nr 15, s. 282; A. Grzymała-Siedlecki, *Rosja a Polska*, „Tygodnik Ilustrowany” 1914, nr 49, s. 780.

do wydarzeń zainicjowanych 22 stycznia 1863 roku¹⁶, stara się nie posługiwać określeniem Powstanie¹⁷.

Przyjęta strategia wprowadzania na łamy tygodnika interesującej nas problematyki zmienia się w roku 1915. W marcu redakcja publikuje studium przybliżające czytelnikom stosunek Prus do Królestwa Polskiego, w którym pisząc o polityce zagranicznej zaborcy – tygodnik wprost wskazuje fakty odnoszące się do roku 1863:

[...] z tą samą insynuacją przepełnienia Królestwa wystąpiły Prusy w dobie powstania styczniowego. Wówczas to, zaraz po wybuchu, zawarta została przez Bismarcka słynna konwencja z 8 lutego 1863 r., z rządem rosyjskim, której mocą przyrzekano sobie wzajemną pomoc i współdziałanie przeciw powstańcom polskim. Równocześnie starał się Bismarck wejść w porozumienie z ks. Władysławem Czartoryskim i rządem powstańczym. [...] Chodziło wyraźnie, bądź drogą „przyjacielskich” propozycji czynionych Rosji, bądź nowym sposobem kuszenia Polaków – o wznowienie dawnych, z żelazną podejmowanych konsekwencją, planów zagarnięcia Królestwa i uregulowania „niewygodnych granic”¹⁸.

¹⁶ Znacząca data pojawi się także w toku rozważań nad ideą pracy organicznej, gdy H. Radziszewski zestawia kilka różnych wydarzeń, by nakreślić tło społeczno-ideowych przewartościowań: „[...] ilekroć przesunęła się poprzez kraj nawałnica, ilekroć upust krwi nastąpił, tylekroć potem imano się gospodarczej pracy, w niej pokrzepienia i nowych sił szukając. Tak było po r. 1772-im, tak było po wycieńczeniu sił, jakie po zawiedzionych nadziejach, związanych z orłami napoleońskimi nastąpiło, tak było po okresie rozbitych aspiracji, po przeżyciu następnie epoki prostracyi, tak było wreszcie po roku 1864-ym”. H. Radziszewski, *Aspiracje „wyższe” i „niższe”*, „Tygodnik Ilustrowany” 1914, nr 29, s. 562.

¹⁷ Bezpośrednie nazywanie wydarzeń 1863 roku powstaniem zdarza się dość rzadko – przykładem może być artykuł *Życie polskie w Paryżu*, gdy w kontekście Powstania Listopadowego nie sposób było uniknąć określenia wypadków roku 1863 powstaniem: „Emigranci z r. 1863 znaleźli dość liczne jeszcze grono poprzedników swoich, niemało poparcia w opinii publicznej, znaczne ułatwienia i zapomogi u Rządu. Jednak między obrońcami naszej sprawy za Ludwika Filipa i za Napoleona III zachodziła ta sama różnica, jaka zachodziła między powstaniem 1831 r. a 1863 r. Daleko słabiej występowano w obronie naszej.”, W. Mickiewicz, *Życie polskie w Paryżu. Wczoraj...*, „Tygodnik Ilustrowany” 1914, nr 12, s. 225.

¹⁸ H. Mościcki, *Prusy a Królestwo Polskie*, „Tygodnik Ilustrowany” 1915, nr 11, s. 165.

Tekst wpisujący się w charakterystyczny dla ówczesnej publicystyki warszawskiej nurt antygermański¹⁹, podejmuje kwestię Powstania Styczniowego jako argument w dyskusji na temat niemieckiego zagrożenia. Pretekstowo potraktowane wydarzenia roku 1863 nie przywołują w świadomości czytelnika skojarzeń związanych z polskim ruchem niepodległościowym. Kontekst, narzucając interpretację Wielkiej Wojny w duchu konfliktu słowiańsko-germańskiego, eliminuje możliwość patriotycznej interpretacji styczniowych wydarzeń. Wobec etnicznego zagrożenia oraz manifestu księcia Mikołaja Mikołajewicza (z 14 sierpnia 1914 r.) obliczonego na pozyskanie przychylności Polaków mglistą obietnicą nadejścia „godziny zmartwychwstania narodu polskiego”, w niepamięć poszły styczniowa branka, trauma krwawo tłumionego Powstania, tragiczny los zesłańców.

Owo wycofanie daje się zauważyć również w numerach opublikowanych po 5 sierpnia 1915 roku, gdy wojska niemieckie rozpoczęły okupację Warszawy. Zmieniające się okoliczności polityczne pozwalały na publikację materiałów, które odnosiłyby się do wydarzeń sprzed ponad pięćdziesięciu lat. Tymczasem redakcja dość konsekwentnie unika nawiązań do styczniowych wypadków²⁰. Spośród nielicznych publikacji wiążących się z rokiem 1863 na uwagę zasługuje, świadczący o dokonujących się zmianach, numer 40. „Tygodnik Ilustrowany” zaproponował wówczas czytelnikom materiał poświęcony pięciu ofiarom starć z 27 lutego 1861 roku. Co ciekawe, rezygnując z publicystycznego komentarza, redakcja opublikowała pełen patosu i uniesienia wiersz Artura Oppmana *Pięciu Poległych* oraz wiążący się z nim materiał ikonograficzny w postaci fotografii powązkowskiej mogiły zabitych i kamienia grobowego upamiętniającego ich nazwiska²¹. Poetycko-wizualna kompozycja o jednoznacznie patriotycznej wymowie, chociaż niewątpliwie budzić musiała ciąg styczniowych

¹⁹ Por. K. Stępnik, *Legenda legionów*, Lublin 1995, s. 10–11.

²⁰ Nieliczne (i raczej skromne) przykłady nawiązywania do powstańczej tradycji znaleźć można np. w artykule K. Chmielewskiego czy szkicu K. Bartoszewicza. Por. K. Chmielewski, *O niepodległych duchem*, „Tygodnik Ilustrowany” 1915, nr 43, s. 618; K. Bartoszewicz, *Zamach na „istinno-ruską” Galicję w roku 1866*, „Tygodnik Ilustrowany” 1915, nr 47, s. 672.

²¹ „Tygodnik Ilustrowany” 1915, nr 40, s. 583.

skojarzeń, koncentrowała uwagę odbiorców na sylwetkach polskich męczenników narodowej sprawy bez konieczności eksponowania rosyjskiej winy. Prezentacja sprofilowana w perspektywie ofiary ukazywała przede wszystkim przekazywaną z pokolenia na pokolenie gotowość przyjęcia męczeńskiego krzyża oraz gwarantowaną zbiorową pamięcią obecność patriotycznej tradycji, dzięki której „wieczny duch Narodu”²² będzie trwał mimo upływu czasu.

Wyparcie wojsk rosyjskich nie oznaczało natychmiastowego przekierowania sympatii tygodnika, nie wyeliminowało opcji prorosyjskiej²³. Z jednej strony warszawskie pisma – w zgodzie z powszechnym odczuciem opinii publicznej – liczyły się z możliwością powrotu rosyjskich władz, z drugiej zaś – mimo dość energicznie prowadzonej przez nowego okupanta akcji pozyskiwania polskiej sympatii – strach przed germańskim barbarzyństwem okazał się silniejszy niż historyczne rachunki krzywd. Rzutowało to również na sposób prezentacji styczniowych wydarzeń. Modyfikację strategii ich prezentowania przyniósł rok 1916. Królestwo Polskie starannie przygotowywało się do obchodów 53. rocznicy Powstania²⁴, w warszawskim tygodniku nie mogło więc zabraknąć informacji zarówno o obchodach, jak i o samym Powstaniu. W numerze czwartym „Tygodnika Ilustrowanego”, który ukazał się z datą 22 stycznia 1916 roku, musiały pojawić się i pojawiły się publikacje związane z Powstaniem Styczniowym. Zaskakujący jednak był dokonany przez redakcję wybór prezentowanych materiałów. Już strona tytułowa pisma sugerowała przyjętą strategię selekcji materiału. Czytelnik, biorący do ręki rocznicowy numer, przenosił się wyobraźniowo w przeszłość, ale nie do roku 1863, lecz 1861. Na stronie tytułowej znalazł się bowiem Grottgerowski rysunek *Na Placu Zygmunta (rok 1861)* oraz początek szkicu H. Mościckiego *Z dziejów manifestacji warszawskich. W roku 1861*. Zarówno ilustracja, jak i artykuł kładły nacisk na pokoleniowo-historyczną ciągłość powstańczej tradycji: szkic Grottgera przedstawia starca wstrzymującego wyciągniętą pięść młodego mężczyzny, poświęcony narodowościowym wystąpieniom tekst wskazuje, iż:

²² Or-Ot., *Pięciu Poległych*, „Tygodnik Ilustrowany” 1915, nr 40, s. 583.

²³ K. Stępnik, op. cit., s. 25.

²⁴ L. Michalska-Bracha, op. cit., s. 171.

manifestacje o charakterze patriotycznym związane są ściśle ze wspomnieniami o powstaniu r. 1831-go, jakby dla uwydatnienia ścisłej łączności, splatającej dwa pokolenia w tragiczny węzeł przeznaczeń²⁵.

Lata poprzedzające styczeń 1863 roku jawią się jako czas duchowego przygotowania do następnego zrywu, etapami tej drogi stają się kolejne przejawy narastającego buntu (m.in. pogrzeb generałowej Sowińskiej, nabożeństwa upamiętniające Powstanie Listopadowe). Za punkt kulminacyjny patriotycznych wystąpień zbiorowości uznaje publicysta wydarzenia z 27 lutego 1861, które wyznaczyły wzorzec postępowania w roku 1863. Znaczną część artykułu stanowi relacja uczestnika manifestacji na Krakowskim Przedmieściu, podczas której, w wyniku starć z rosyjskim wojskiem życie stracili Filip Adamkiewicz, Michał Arcichiewicz, Karol Brendel, Marcei Karczewski, Zdzisław Rutkowski. We wspomnieniowej narracji odtwarzającej przebieg tragicznych wydarzeń dominuje ton powagi oraz świadomość rangi rozgrywających się wypadków, które w finale opowieści ustępują miejsca gwałtownym emocjom sprowokowanym wizją bezsilnych starców składających zmarłym przysięgę „wiecznej zemsty wrogowi”²⁶. Dyscyplina relacji, jej wewnętrzne uporządkowanie korespondują z obroną przez publicystę strategią porządkowania tekstu, mającą na celu przybliżenie atmosfery tamtych czasów, oddanie narodowego charakteru i patriotycznego ducha bez eksponowania polsko-rosyjskiego antagonizmu²⁷. Zaborca,

²⁵ H. Mościcki, *Z dziejów manifestacji warszawskich w roku 1831*, „Tygodnik Ilustrowany” 1916, nr 4, s. 40.

²⁶ Obraz przedstawicieli odchodzącego pokolenia składających przysięgę zemsty graniczy z makabrą: „Każdy z odwiedzających pochyla się z uszanowaniem nad zwłokami, całując ich rany. Kilku siwych starców z śladem krwi na sumiastych wąsach, klęcząc i złożwszy palce na krzyż, wykonywa gestem przenikającym do głębi serca przysięgę wiecznej zemsty wrogowi”. Obraz naznaczonych krwią niewinnych ofiar starców składających w imieniu kolejnych pokoleń przysięgę zemsty musiał przemawiać do uczuć odbiorców, budząc w nich pragnienie zadośćuczynienia krzywd. Por. Ibidem.

²⁷ Warto zauważyć, iż w artykule oraz ilustrującej go relacji pamiętnikarskiej stosunkowo rzadko pojawiają się odesłania do rosyjskiego zaborcy – dziennikarz pisze przede wszystkim o polskich przejawach patriotycznej aktywności, we wspomnieniu uczestnika manifestacji ważniejsze są odczucia zbiorowości, która zostaje zaatakowana nie przez rosyjskie wojsko, lecz przez sotnię Kubańców (Czerkiesów). Nie bez znaczenia pozostaje również dobór materiału ikonograficznego – redakcja

choć obecny w tekście, schodzi na dalszy plan, ustępuje miejsca wolnej od etnicznej nienawiści interpretacji osobistej mającej służyć oddaniu doświadczeń zbiorowości. Oś ideową opowieści stanowi wyrażone w zakończeniu artykułu przekonanie, iż Powstanie Styczniowe było koniecznością, naturalną konsekwencją narastającej w narodzie potrzeby zmanifestowania miłości ojczyzny:

Gdy kości zostały rzucone, nie było mocy, która by mogła owładnąć żywiołowym ruchem, zrywającym wszelkie możliwe tamy. Fala powstrzymać się już nie dała. I gdyby nawet istotnie „zgasły wszystkie nadziei promienie”, iść i ginąć stało się obowiązującym hasłem patriotycznym. I poszli na śmierć pewną, „jak kamienie przez Boga rzucane na szaniec”...²⁸

Zaproponowana przez Mościckiego perspektywa oglądu Powstania poprzez eliminujące (w miarę możliwości) komponenty antyrosyjskie

publikuje w numerze, świadczące o narodowym zjednoczeniu obrazy pogrzebu pięciu ofiar manifestacji, przedstawia czytelnikom portrety reprezentujących wszystkie stany członków delegacji obywatelskiej, która po wypadkach 27 lutego wynegocjowała między innymi uroczyste pochowanie ciał zabitych manifestantów. W numerze nie znalazły się zatem ilustracje, które mogłyby podsycać negatywne emocje skierowane przeciwko Rosjanom – nie zamieszczono ani reprodukcji ukazującej atak Czerkiesów (np. *Czerkiesi na Krakowskim Przedmieściu* J. Kossaka), ani zdjęć pięciu ofiar (opublikowanych między innymi w wydanej w Wiedniu książce A. Sokołowskiego *Powstanie styczniowe 1863–1864* czy też rozpowszechnianych w postaci *tableau* przygotowanego przez Karola Beyera, który sfotografował poległych z profilu, w ujęciu do pasa, ukazując odsłonięte rany czterech z ofiar). Do bardziej drastycznych ilustracji zaliczyć można reprodukcję obrazu Roberta Tony-Fleury *Na Placu Zygmunta* (8 kwietnia 1861r.) – jednak i tym razem redakcja nieoczekiwanie wyeliminowała ilustrację, czytelnik widzi bowiem tłum z rannymi i zabitymi, a nie strzelających do ludzi żołnierzy. Nie sposób rozstrzygnąć czy było to działanie świadome, czy też wynikało z przesłanek obiektywnych np. słabej jakości dostępnego pierwowzoru. Por. Ibidem; *Wyjście pochodu żałobnego pięciu poległych z kościoła św. Krzyża*, „Tygodnik Ilustrowany” 1916, nr 4, s. 41; *Pochód żałobny ze zwłokami pięciu poległych na Placu Saskim*, „Tygodnik Ilustrowany” 1916, nr 4, s. 42; *Członkowie delegacji obywatelskiej z roku 1861*, „Tygodnik Ilustrowany” 1916, nr 4, s. 43 i 44; *Na Placu Zygmunta* (8 kwietnia 1861 r.), „Tygodnik Ilustrowany” 1916, nr 4, s. 45; A. Sokołowski, *Powstanie styczniowe 1863–1864*, Wiedeń 1910, s. 43–45, 48; L. Lechowicz, *Fotoeseje: teksty o fotografii polskiej*, Warszawa 2010, s. 10–11.

²⁸ H. Mościcki, op. cit., s. 40.

skie i odesłanie czytelników do okresu przedstyczniowych przejawów solidaryzmu zbiorowego nie jest przypadkowa. Rocznicowy numer przynosi bowiem także szkic Adama Grzymały-Siedleckiego *Grottyzm literatury polskiej. Rzecz o beletrystyce i poezji osnutej na tle lat 1859–1862* oraz redakcyjną zachętę do zapoznania się z książką *Manifestacje warszawskie 1861 roku*, która stanowi „pacierz polskiego serca [...] różaniec dni krwawych, męczeńskich a wielkich, z których powstała moc na długie, szare lata bezbarwnej a twardej niewoli”²⁹. Przesunięcie zainteresowania czytelników ze styczniowych zająć na poprzedzające je wydarzenia wzmacnia materiał ikonograficzny ukazujący: wydarzenia z 27 lutego 1861, członków delegacji obywatelskiej, którzy po tragicznej ofierze „pięciu poległych” zdołali nakłonić zaborcę do ustępstw, masakrę na placu Zamkowym z 8 kwietnia 1861 roku, gdy Rosjanie, strzelając do bezbronnego tłumu, zabili 100 osób, pogrzeb arcybiskupa Antoniego Melchiora Fijałkowskiego metropolity warszawskiego uważanego przez współczesnych za jednego z przywódców Polaków³⁰. Pismo konsekwentnie modeluje powstańczą narrację odwołując się do charakterystycznej dla przedstyczniowych wypadków „nieziemskiej atmosfery ekstazy”, „mesjanistycznych preludii wybuchu”³¹.

²⁹ Analogiczną strategię eksponowania wydarzeń poprzedzających powstanie (zwłaszcza roku 1861), przy równoczesnym pomijaniu zdarzeń lat 1863–1864 realizuje K. Bartoszewicz, opisując stuletnią historię pieśni *Boże, coś Polskę*. Wykonywany w kościołach hymn, poddawany na przestrzeni lat przeróbkom, jawi się jako kolejny dowód narastania rewolucyjnych nastrojów. Por. *Manifestacje warszawskie 1861 roku*, „Tygodnik Ilustrowany” 1916, nr 4, s. 46; K. Bartoszewicz, „*Boże, coś Polskę*”. W *setną rocznicę*, „Tygodnik Ilustrowany” 1916, nr 31, s. 366; nr 32, s. 378; nr 33, s. 390.

³⁰ Ponieważ arcybiskup Fijałkowski jako prymas Królestwa Polskiego i metropolita warszawski cieszył się szacunkiem i popularnością, jego pogrzeb zorganizowano z przepychem (za trumną niesiono berło i koronę), ze zmarłego uczyniono *interrex*a (choć przed rozbiorem funkcję tę pełnił arcybiskup gnieźnieński będący prymasem Polski). Uroczystość, w której uczestniczyli przedstawiciele wszystkich stanów, przerodziła się w manifestację narodową. Por. „Tygodnik Ilustrowany” 1916, nr 4, s. 41, 43–46; S. Śliwiński, *Powstanie styczniowe*, Londyn 1943, s. 87–88; R. Bender, *Manifestacje patriotyczne i konspiracje przedpowstaniowe w Królestwie Polskim*, [w:] *Powstanie styczniowe 1863–1864. Wrzenie. Bój. Europa. Wizje*, pod red. S. Kalembki, Warszawa 1990, s. 218.

³¹ Por. A. Grzymała-Siedlecki, op. cit., s. 44.

Odrębną grupę publikacji, które w 1916 roku poświęcono styczniowym wydarzeniom, stanowią materiały dotyczące obecności powstańczego zrywu w pamięci zbiorowej. Swoistą zapowiedzią takiej strategii pisania jest artykuł Zdzisława Dębickiego, w którym publicysta, omawiając znaczenie ustnych przekazów dla budowania patriotycznej więzi międzypokoleniowej, rozpoczyna od przedpowstaniowych manifestacji kształtujących wyobrażenia o patriotycznej powinności³², by następnie płynnie przejść do konieczności otoczenia troską powstańczych pamiątek, które stanowić mają zaczątek „przyszłego muzeum męki narodowej”³³. Dębicki wprost deklaruje, iż pokolenie wychowane w kulcie patriotycznych gestów, odsuwając racje „rozumu politycznego”, najnowsza historię zniewolonego narodu poznawało poprzez emblematyczne pamiątki rodzinne (czarne wstążki, krzyżyki z razowego chleba, starą litografię), a także opowieści o uczestnikach dziejowych zdarzeń. Nie dziwi zatem pojawiająca się w wypowiedzi dziennikarza troska o odpowiednie zabezpieczenie powoli znikających pamiątek przeszłości.

W duchu kultu dla powstańczego heroizmu i szacunku należnego jego uczestnikom utrzymane są również inne publikacje „Tygodnika Ilustrowanego”. Pismo z niepokojem donosi o położeniu powracających do ojczyzny „sybiraków”, których legenda kształtowała polską „nadzieję przeciw nadziei”³⁴. Przywoła postaci skazanych na ciężkie roboty zesłańców rozstrzelanych w 1866 roku w Irkucku za zorganizowanie próby

³² Dębicki zestawia najgłośniejsze wydarzenia lat 1860–1861: „Oczyrna wyobraźni oglądaliśmy pogrzeby generałowej Sowińskiej, arcybiskupa Fijałkowskiego, pięciu poległych. Widzieliśmy owe pięć czarnych trumien, wystawionych w hotelu Europejskim, a potem kołyszących się nad falą głów ludzkich, na schodach kościoła Święto-Krzyskiego, a potem olbrzymi, wydłużający się przez ulice Warszawy pochód, w którym brały udział wszystkie stany. Znaliśmy nawet postać Majzelsa...”. Ukazując jedność i solidaryzm ciemniejszego narodu, który mimo ofiar manifestował miłość ojczyzny, publicysta nie zapomniał również o zaangażowaniu społeczeństwa żydowskiego – przypomnienie postaci rabina warszawskiego Dow Ber Meiselsa, który w 1861 roku za udział w pogrzebie pięciu ofiar manifestacji lutowej został aresztowany i osadzony w Cytadeli (później jako obywatela austriackiego deportowano go), pozwalało w pełni odtworzyć powszechny charakter ówczesnych nastrojów. Z. D., *Opowiadania*, „Tygodnik Ilustrowany” 1916, nr 4, s. 42; S. Król, *Cytadela warszawska*, Warszawa 1978, s. 129.

³³ Z. D., op. cit., s. 42.

³⁴ Z. D., *Weterani 1863 roku*, „Tygodnik Ilustrowany” 1916, nr 8, s. 94.

zbiorowej ucieczki do Chin³⁵. Przedstawi także sprawozdanie z pierwszych publicznych obchodów Powstania Styczniowego w Lublinie. Warto na chwilę zatrzymać się przy ostatnim z wymienionych artykułów. Z lubelskiej relacji Henryka Wiercieńskiego wyłania się obraz uroczystości skoncentrowanych wokół weteranów roku 1863. Korespondent tygodnika ogólnikowo prezentuje przebieg obchodów (poza informacją o nabożeństwie żałobnym w kościele Najświętszej Marii Panny brak właściwie szczegółowych informacji o rocznicowych wydarzeniach), by uwaga odbiorcy skupiona została na powstańcach, którzy „nie przywykli w ciągu swego życia do podobnych oznak czci”³⁶. Tekst przynosi wizję otoczonych szacunkiem i poważaniem weteranów, którzy ze wzruszeniem, ale i pewnym zawstydzeniem przyjmują należne im hołdy. Potrzebujący finansowej pomocy powstańcy³⁷, dziękując za okazany im szacunek, w liście adresowanym do organizatorów deklarują:

Uczciliście nas nad zasługi. Toteż w tem uznaniu chcemy widzieć raczej cześć dla idei, która nas wtedy ożywiała – dla idei jedności i zgody. W owym bowiem pamiętnym roku, pomimo różnic poglądów na drogi i sposoby dochodzenia do celu, biali i czerwoni podali sobie ręce; szli ramię przy ramieniu, niosąc sobie wzajemnie pomoc i ratunek w potrzebie. Uczczenie pamięci 63-go roku jest tedy jakby przypomnieniem ogółowi polskiemu, że zawiść partyjna i nietolerancja przekonań nie idą w parze z dążnościami do wspólnego celu³⁸.

Konieczność porozumienia i zjednoczenia polskich sił ponad partyjnymi podziałami staje się powstańczym dziedzictwem przekazywanym

³⁵ Warto przypomnieć, iż tzw. powstanie zabajkalskie bywa odczytywane jako ostatni akord powstania styczniowego. A. Kraushar, *Pięćdziesięciolecie zabajkalskiej tragedii powstańczej (r. 1866)*, „Tygodnik Ilustrowany” 1916, nr 47, s. 562; B. Jędrzychowska, *Powstanie zabajkalskie – ostatni akord powstania styczniowego na łamach prasy syberyjskiej*, [w:] *Powstanie styczniowe 1863-1864. Walka i uczestnicy...*, s. 207–214.

³⁶ H. Wiercieński, *Obchód rocznicy 1863 roku w Lublinie*, „Tygodnik Ilustrowany” 1916, nr 14, s. 166.

³⁷ Informacja o konieczności udzielenia weteranom materialnego wsparcia pojawiają się w relacji dwukrotnie: za pierwszym razem korespondent informuje o przekazaniu najbardziej potrzebującym powstańcom ubrań i obuwia, za drugim – o idei założenia towarzystwa pomocy styczniowym weteranom.

³⁸ H. Wiercieński, op. cit., s. 166.

współczesnym. W kontekście wojennego ścierania się różnych koncepcji polskiego zaangażowania zbrojnego wezwanie do jedności miało swoją wagę, tym bardziej, iż relacjonujący przebieg uroczystości publicysta stara się nie opowiadać za żadną opcją polityczną. Mimo iż w relacji pojawia się wzmianka o legionistach asystujących uroczystościom, a sprawozdanie ilustruje fotografia ukazująca weteranów przyjmujących ich hołd, informacja o lubelskich obchodach wolna jest od ideologicznej manipulacji.

Być może owo zdystansowanie lubelskiego korespondenta zdecydowało o publikacji materiału. „Tygodnik Ilustrowany”, przywołując postaci weteranów, stara się nie wikłać ich losów we współczesną politykę. Oficjalne obchody 53. rocznicy Powstania, które przez propagandę niemiecką i legionową traktowane były jako dogodna okazja do zmiany prorosyjskiego nastawienia mieszkańców Królestwa³⁹, okazały się dla ówczesnej prasy tematem trudnym. Redakcja warszawskiego tygodnika pominęła milczeniem stołeczne uroczystości, podczas których doszło do aresztowań, interwencji policji i wojska⁴⁰. Opublikowane w kwietniu sprawozdanie Wiercieńskiego wypełniało lukę informacyjną bez narażania pisma na interwencję cenzury, ale również bez konieczności modelowania relacji zgodnie z oczekiwaniami stronnictwa proniemieckiego⁴¹.

Umieszczając opowieść o Powstaniu między tekstami poświęconymi przedstyczniovym przygotowaniom zbiorowości a relacjami nastawionymi na propagowanie kultu pamiątek i szacunku dla weteranów, warszawski periodyk tak naprawdę stosunkowo niewiele miejsca poświęca wydarzeniom lat 1863–1864⁴². Nawet wówczas,

³⁹ Por. L. Michalska-Bracha, op. cit., s. 173; K. Stępnik, op. cit.

⁴⁰ Por. L. Michalska-Bracha, op. cit., s. 172.

⁴¹ Stanowisko redakcji zmieni się w sierpniu 1916 roku, w artykule podsumowującym dwa lata wojennych zmagani pojawi się wówczas charakterystyczne zestawienie: „[...] po drugiej stronie inna część naszego narodu zaczęła tworzyć legiony, o które walczyli ojcowie i dziadowie nasi w r. 1831-ym i w roku 1863-im”. Wymowę tej paraleli wzmacnia fotografia opatrzona komentarzem: „Ci, którzy szli w bój przed pół wiekiem, a są między nimi niewątpliwie świadkowie męczeńskiej śmierci pięciu członków Rządu Narodowego, pierwsi idą w szeregu deputacyi, składających hołd zmarłym za Ojczyznę. Sztandar, który niosą, przypomina im ofiarne chwile walk nad siły i długie lata katorgi sybirskiej. Cześć weteranom!”. Por. W. Orłowski, *Po dwóch latach wojny*, „Tygodnik Ilustrowany” 1916, nr 33, s. 391–392.

⁴² Przykładem publikacji, która tylko pozornie odnosiła się do wydarzeń lat

gdy tytuł artykułu wskazuje, iż tematem będą kolejne Powstania, nośność informacyjna tych tekstów zazwyczaj pozostaje niewielka. Przykładem może być publikacja odwołująca się do pamiętników generała Witmera. Już na wstępie czytelnik zostaje uprzedzony, iż prezentowana opowieść ma przede wszystkim „wielką wartość psychologiczną”⁴³. I rzeczywiście, poza enigmatycznym stwierdzeniem, iż powstańcy zostali wzięci do niewoli w pobliżu miejscowości War-ka, w artykule nie pojawiają się informacje dotyczące wojskowej drogi dowódcy sandomierskiego oddziału Władysława Kononowicza, który 25 marca stoczył potyczkę pod Chynowem, 15 kwietnia wraz z oddziałem Czachowskiego i Grylińskiego zajął Grabowiec, 20 kwietnia rozbił Rosjan pod Wąchockiem, 22 kwietnia uczestniczył w walkach pod Stefanowem, 4 maja pokonał wrogów pod Magnuszewem, 14 maja zwyciężył w potyczce pod Rozniszewem⁴⁴. Relacja przedstawia heroizm i niespotykaną odwagę powstańców, którzy z wielką godnością przyjmują wyrok śmierci, a w obecności plutonu egzekucyjnego wykazują się tak nadzwyczajnym hartem ducha, że w obliczu ich niespotykanego bohaterstwa większość rosyjskich żołnierzy „służących z przekonaniem sprawie rosyjskiej i usilnie tropiących powstańców, ażeby się zapamiętali wrębać w ich szeregi, była do głębi wstrząśnięta tą egzekucją”⁴⁵. Wspomnieniowe świadectwo stojącego po przeciwnej stronie generała utrwała przekazywaną przez ustną tradycję wizję polskiego heroizmu⁴⁶, nie przyczynia się jednak w sposób znaczący do pogłębienia wiedzy o przebiegu powstańczych walk.

1863–1864 jest artykuł prezentujący polską prasę powstania styczniowego. Por. S. T. Jarkowski, *Prasa polska wydawana w obcych językach w okresie powstania styczniowego*, „Tygodnik Ilustrowany” 1916, nr 8, s. 95.

⁴³ Swengalli, *Stracenie powstańców. Z pamiętników generała A. N. Witmera*, „Tygodnik Ilustrowany” 1916, nr 28, s. 334.

⁴⁴ L. Ratajczyk, *Kononowicz Władysław*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XIII, red. B. Leśnodorski, Kraków 1967–1968, s. 541.

⁴⁵ Ibidem.

⁴⁶ Komponent legendotwórczej martyrologii eksponowany jest w artykule zachęcającym do lektury tomu *Księga powstańcy r. 1863*. Por. Ks. Szkopowski, *Z dalekich mogił*, „Tygodnik Ilustrowany” 1916, nr 38, s. 450.

Zgodnie z tym budującym heroiczną legendę wzorcem na kartach pisma publikowane są także utwory poetyckie i malarskie związane z wydarzeniami lat 1863–1864. Zestawienie pięciu lirycznych świadectw epoki otrzymuje czytelnik w numerze 8., gdy pod wspólnym tytułem *Z poezji o roku 1863* opublikowane zostaną utwory różnych autorów (m. in. Mieczysława Romanowskiego, Felicjana Faleńskiego, Włodzimierza Wolskiego, Kornela Ujejskiego)⁴⁷. I znów do wyobraźni czytelnika przemawiają modelujące wizję heroicznego poświęcenia: śmierć zabierająca duszę powstańca „z pola chwały”, gotowość do cierpienia i przyjęcia więziennego testamentu poprzedników, żałobny kir spowijający ukochane miejsca, oczekiwanie na kolejny krwawy zryw, który sprawi, iż „pożary wstaną z popiołów”⁴⁸. Literackie wyobrażenie potwierdza uzupełniająca teksty reprodukcja przejmującego obrazu Jacka Malczewskiego *W drodze na Sybir*.

Wobec tak konsekwentnie realizowanej strategii budowania powstańczej legendy nie dziwi, iż redakcja pisma rezygnuje z informowania o przebiegu działań zbrojnych, odsyłając czytelników do publikacji książkowych, by to właśnie lektura opracowań i źródeł wpłynęła na „ukształtowanie się rozumnego i trzeźwego poglądu na te ciężące na nas po dzień dzisiejszy czasy”⁴⁹. Zasadniczo pozytywny obraz tradycji powstańczej z rzadka rozbijany jest próbą krytycznego spojrzenia na militarne, społeczne oraz ideowe podstawy styczniowego zrywu. W roczniku 1916 opublikowany zostanie zaledwie jeden artykuł stanowiący próbę intelektualnego rozliczenia z Powstaniem. Szkic Adama Grzymały-Siedleckiego zatytułowany *Rok 1863* próbuje zmierzyć się z ideą Powstania postrzeganego jako wymykająca się obiektywnej weryfikacji relikwia narodowa. Publicysta, odrzucając romantyzm polityczny, wskazuje, że traktowanie tragicznie zakończonego zrywu w kategoriach budzenia ducha narodu z marazmu jest obelgą, potwornym oskarżeniem, iż „my, tysięcletni naród, bez uczucia nienawiści ku komuś – nie mogliśmy się zdobyć na pozytywną miłość ojczyzny”⁵⁰. I chociaż z tekstu

⁴⁷ *Z poezji o roku 1863*, „Tygodnik Ilustrowany” 1916, nr 8, s. 92–93.

⁴⁸ Ibidem.

⁴⁹ *Rok 1863. Obrazy i wspomnienia*, s. 106.

⁵⁰ A. Grzymała-Siedlecki, *Rok 1863*, „Tygodnik Ilustrowany” 1916, nr 8, s. 88.

jasno wynika, że Powstanie było dla Polaków porażką militarną (brak „przemysłu wojennego”⁵¹ musiał doprowadzić do porażki), polityczną (utrata resztek samoistności) i kulturową (zniszczeniu uległy „podwaliny publicznego mechanizmu kultury”⁵²), Grzymała-Siedlecki rezygnuje z jednoznacznej oceny, z postawienia kropki nad i. Zamyka rozważania nie powstańczą refleksją, lecz konkluzją o charakterze ogólnym:

[...] naród, dopóki choć jeden człowiek zeń pozostanie, ma zawsze coś do stracenia. Ma do stracenia przyszłość, jaka z samowiedzy narodowej da się wysnuć, o ile jej poświęcimy żelazną, twardą, bezawanturniczą moc swojej woli. Naród, hazardujący systematycznie, ma zawsze do stracenia nie tylko swoją przeszłość, ale i tysiące lat swojej przyszłości.⁵³

Ostrze krytyki miał dotknąć szaleństwo Powstania, kierowane jest przeciwko polskiej, utrwalonej przez romantyzm, postawie straceńczego bohaterstwa, które, w kontekście wojennych rozsad politycznych roku 1916, po raz kolejny może zaważyć na wyborach Polaków⁵⁴.

Wypracowany w 1916 roku model prezentowania problematyki powstańczej będzie realizowany przez redakcję „Tygodnika Ilustrowanego” również w kolejnych latach, chociaż liczba drukowanych materiałów w poszczególnych rocznikach ustępuje liczbie publikacji zaproponowanych czytelnikom w trzecim roku wojny. Zasadniczą część artykułów z lat 1917–1923 stanowią będą teksty rekonstruuujące przedpowstaniowe nastroje, nadzieje, oczekiwania. W 1917 roku pismo proponuje *Wspomnienia z Polskiej Szkoły Podchorążych we Włoszech (w Genui i Cuneo)*⁵⁵, dwa lata później przypomni przedpowstaniowe

⁵¹ Ibidem.

⁵² Ibidem.

⁵³ Ibidem, s. 89.

⁵⁴ Na uwagę zasługuje dołączony do artykułu materiał ikonograficzny. Pismo jako ilustrację do tekstu zamieściło reprodukcję obrazu Maksymiliana Gierymskiego *Kozacy w pochodzie* (1863). Wizja odchodzącego w dal oddziału koresponduje z finalną konkluzją, by dokonując politycznych wyborów, kierować się nie przeszłością, lecz tym, co dopiero może nastąpić.

⁵⁵ J. Zlasnowski, *Wspomnienia z Polskiej Szkoły Podchorążych we Włoszech (w Genui i Cuneo)*, „Tygodnik Ilustrowany” 1917, nr 4, s. 52.

dzieje w kontekście powieści Piotra Choynowskiego *Kuźnia*, rok 1920 zaowocuje publikacją listów zesłanego w 1861 roku do Wołogdy Apolla Korzeniowskiego⁵⁶, zaś w 1923 roku ukaże się cykl pięciu szkiców Aleksandra Kraushara *Z czasów przedstyczniowych 1863 roku. Nieco wspomnień znanych i nieznanych*⁵⁷, a także, oparty na korespondencji księcia Władysława Czartoryskiego, dwuczęściowy artykuł *Echa emigracji polskiej w Paryżu z roku 1861*⁵⁸.

Pojawiać się będą również teksty uwzględniające perspektywę postyczniową zarówno dotyczące heroizmu cierpienia⁵⁹, jak i odnoszące się do troski o zachowanie pamiątek i zapewnienie weteranom należnej im pozycji w społeczeństwie. „Tygodnik Ilustrowany” opublikuje między innymi w 1917 roku *Kokardę 1863-go roku* będącą apelem o wsparcie dla zasłużonych ekspowstańców⁶⁰, kolejny rok przynosi sprawozdanie *Wystawa pamiątek z r. 1863*⁶¹, w 1921 pismo przypomni o weteranach, publikując zdjęcie z dekorowania zasłużonych orderem Polonia Restituta⁶², w kolejnym roczniku pojawią się wspomnienia z katorgi Mariana Dubieckiego⁶³. Listę wymienionych publikacji

⁵⁶ Redakcja opublikowała cztery listy Korzeniowskiego, dwa z roku 1862, jeden z 1863 i jeden z 1866. Ponieważ wszystkie dotyczą realiów życia na wygnaniu i dają obraz wyrastającego z miłości ojczyzny heroizmu można je uznać za komponent budujący przedpowstańską tradycję bohaterstwa. Por. A. K., *Z relikwii 1861–1863 r.*, „Tygodnik Ilustrowany” 1920, nr 4, s. 69; *Trzy listy Apolla Korzeniowskiego*, „Tygodnik Ilustrowany” 1920, nr 20, s. 397–398.

⁵⁷ A. Kraushar, *Z czasów przedstyczniowych 1863 roku. Nieco wspomnień znanych i nieznanych*, „Tygodnik Ilustrowany” 1923, nr 5, s. 70; nr 6, s. 86; nr 7, s. 104; nr 8, s. 123; nr 9, s. 138.

⁵⁸ Z. Kleszczyński, *Echa emigracji polskiej w Paryżu z roku 1861*, „Tygodnik Ilustrowany” 1923, nr 35, s. 562; nr 36, s. 580.

⁵⁹ Do wyjątków zaliczyć wypada artykuł Z. Dębickiego, w którym postyczniowa tradycja ukazana została nie w perspektywie heroicznej, lecz krytycznej oceny duchowych zysków i strat. Por. Z. Dębicki, *Czarne i białe*, „Tygodnik Ilustrowany” 1917, nr 38, s. 464.

⁶⁰ Tyg. Ill., *Kokarda 1863-go roku*, „Tygodnik Ilustrowany” 1917, nr , s. 297.

⁶¹ Tyg. Ill., *Wystawa pamiątek z r. 1863*, „Tygodnik Ilustrowany” 1918, nr 7, s. 79.

⁶² „Tygodnik Ilustrowany” 1921, nr 34, s. 535.

⁶³ M. Dubiecki, *Ze wspomnień katorgi syberyjskiej*, „Tygodnik Ilustrowany” 1922, nr 4, s. 55; nr 5, s. 68.

uzupełnić można o treść *Odezwy Weteranów r. 1863 do Narodu*, którą redakcja opublikowała w lipcu 1920 roku. Wezwanie, nawiązujące do odezwy generała Józefa Hallera, odwołując się do wyrażanej przez dawnych powstańców gotowości walki, poprzez tradycję „poświęcenia wszystkich sił ku ratunkowi zagrożonej w swym bycie Ojczyzny”⁶⁴, przypominało o styczniowym heroizmie.

„Tygodnik Ilustrowany”, poruszając się w ramach wyznaczonego w roku 1916 modelu pisania o Powstaniu, sporadycznie odstępował od przyjętej strategii. Zmiany te zazwyczaj dyktowane były okolicznościami rocznicowymi i/lub aktualnym wydarzeniem, którego po prostu nie wypadało przemilczeć⁶⁵. Przykładem tak sfunkcjonalizowanego sięgania po styczniową problematykę mogą być materiały opublikowane z okazji 55. rocznicy stracenia na stokach warszawskiej Cytadeli pięciu członków Rządu Narodowego z Romualdem Trauguttem na czele⁶⁶. Redakcja, która uznała, iż czytelnik powinien poznać dzieje Traugutta, Rafała Krajewskiego, Józefa Toczyskiego, Romana Żulińskiego i Jana Jeziorańskiego, niemal zupełnie pominęła komponent faktograficzny⁶⁷.

⁶⁴ *Odezwa Weteranów r. 1863 do Narodu*, „Tygodnik Ilustrowany” 1920, nr 30, s. 582.

⁶⁵ Do tej grupy publikacji zaliczyć można artykuł Aleksander Kraushara poświęcony zaangażowanemu w powstanie włoskiemu żołnierzowi Stanisławowi Becchi – polski publicysta został niejako sprowokowany do zabrania głosu przez florenckie pismo „Nazione”, które przypominało postać bohatera. Z okazji 55. rocznicy powstania ukazał się w piśmie zaskakująco skromny (biorąc pod uwagę okrągły jubileusz) artykuł, który choć tak naprawdę nie informował zbyt wyczerpująco o zrywie, poprzez bogaty (liczący 12 obrazów) materiał ilustracyjny przemawiał do wyobraźni czytelnika. Ogólnikowy artykuł opublikowano także, by uczcić rocznicę powstania w 1922 roku – ponad połowa tekstu dotyczyła powstania listopadowego, w części poświęconej styczniowym wypadkom publicysta wskazał jedynie na brak zaangażowania ludu w narodowościowy zryw. A. Kraushar, *Hołd poety polskiego bojownikowi włoskiemu o wolność Polski w roku 1863*, „Tygodnik Ilustrowany” 1920, nr 49, s. 911; 22 I 1863, „Tygodnik Ilustrowany” 1918, nr 4, s. 41–44; F. Rawita-Gawroński, *Ideologia powstania 1863 roku*, „Tygodnik Ilustrowany” 1922, nr 4, s. 54.

⁶⁶ Warto odnotować, iż postać Traugutta pojawi się także z okazji odsłonięcia tablicy pamiątkowej na Moście Poniatowskiego. Pismo poprzestanie jednak wówczas na materiale ilustracyjnym i nie pokusi się o przypomnienie sylwetki powstańczego dowódcy i dyktatora. Por. „Tygodnik Ilustrowany” 1921, nr 34, s. 533.

⁶⁷ Czytelnikowi przypomniano jedynie datę egzekucji członków Rządu Narodowego – 5 sierpnia 1864.

Świadomie, wybierając narrację w duchu patriotycznego poświęcenia, odwoływała się do funkcjonującej w świadomości zbiorowej legendy męczeństwa pięciu członków ostatniego powstańczego rządu. W artykule pojawią się charakterystyczne dla romantycznego dyskursu określenia takie jak: „elita duchów czystych”, „ciemnice katakumb”, „seraficzne Ojczyzny ukochanie”, Chrystusowe męczeństwo⁶⁸. Nie zabrakło także wizji odradzających się prochów⁶⁹. Zbudowana w oparciu o tak wyraziste obrazy relacja przemawiała przede wszystkim do patriotycznej wyobraźni, aktualizowała powstańczą legendę, którą utrwalili redakcja pisma, publikując, utrzymaną w podobnej stylistyce, relację Artura Oppmana z uroczystego pochówku symbolicznej trumny Powstania⁷⁰.

Zaledwie dwukrotnie w ciągu 11 lat pismo zdecydowało się opublikować materiały mające znaczenie historyczne, pozwalające poznać fakty z powstańczych dziejów. W obu przypadkach autorem artykułów był znany warszawski historyk Aleksander Kraushar. Pierwszą publikacją jest tekst prezentujący czytelnikom treść manifestu Rządu Narodowego z 22 stycznia 1863 roku. O druku zdecydowała ranga dokumentu oraz fakt, iż tak ważny dla polskiej historii manifest, prezentowany przez pismo nie tylko w postaci transkrypcji, lecz również odbitki podobizny oryginału, zachował się w niewielu egzemplarzach⁷¹. Dwa lata później problematyka powstańcza powróciła w szkicu stanowiącym zarys politycznej historii stolicy między rokiem 1860 a 1918. Historyk przedstawił wówczas polityczny kontekst zdarzeń, wybrane fakty i wypadki związane bezpośrednio z warszawskimi epizodami Powstania⁷². Za każdym razem Kraushar ograniczał do niezbędnego minimum komentarze i oceny, pozwalając, by o prezentowanych wydarzeniach świadczyły fakty, a nie

⁶⁸ *Rocznica Traugutta i czterech członków Rządu Narodowego*, „Tygodnik Ilustrowany” 1919, nr 32, s. 505.

⁶⁹ „Myśl nasza przebiła ziemię mogilną i drewno trumien, tuliła się do prochu serc i prochom tym wołała wieść: oto synowie wasi doczekali się zwycięstwa”. Ibidem.

⁷⁰ A. Oppman, *Robotnicy polscy – Trauguttowi i jego czterem towarzyszom*, „Tygodnik Ilustrowany” 1919, nr 33, s. 526.

⁷¹ A. Kraushar, *Pierwszy manifest Rządu Narodowego z 2 stycznia 1863 roku. Z podobizną dokumentu*, „Tygodnik Ilustrowany” 1921, nr 31, s. 488.

⁷² A. Kraushar, *Przeszłość polityczna i bojowa Warszawy. Zarys historyczny*, „Tygodnik Ilustrowany” 1923, nr 22, s. 350–351.

dyktowana emocjami interpretacja⁷³. Prezentowane ujęcia miały jednak charakter przyczynkarski i nie aspirowały do wypełnienia luki w wiedzy czytelników na temat Powstania Styczniowego. Nie zmieniały też w sposób zasadniczy utrwalonej w wyobraźni czytelników wizji zrywu.

*

„A przecież my [...] historii nie znamy, albo ją znamy tak ogólnikowo, że to nam wystarcza właśnie do stworzenia baśni o rewolucji francuskiej, o Kościuszcze, o Napoleonie, o księciu Józefie itd. [...] My nie znamy historii rewolucji, powstań, bohaterów; my znamy ich legendę”⁷⁴ – pisał na łamach „Tygodnika Ilustrowanego” w styczniu 1922 roku Antoni Lange. I rzeczywiście prezentowane przez pismo artykuły poświęcone wydarzeniom 1863 roku pełniły zdecydowanie legendotwórczą funkcję. Legenda ta budowana była jednak jakby z pominięciem samego Powstania. Ześrodkowanie uwagi czytelników z jednej strony na przedpowstaniowym dojrzewaniu zbiorowości do bohaterskiego czynu, z drugiej zaś na popowstaniowym heroizmie cierpienia, kulcie styczniowych pamiątek i szacunku dla symbolizujących godność i powagę weteranach, eliminowało to, co pomiędzy – konkretne osoby, bitwy, miejsca kaźni. Wbrew tendencjom charakterystycznym dla ówczesnego piśmiennictwa warszawski tygodnik nie łączył męczeństwa i świętości ofiary powstańczej z postacią Traugutta⁷⁵, bohaterem zbiorowym legendy stał się cały naród. Ograniczenie liczby artykułów *stricto* informacyjnych, rezygnacja z odwołań do konkretnych bitew i potyczek pozwalało publicystom unikać ocen i krytycznego osądu. Pomijanie faktograficznego konkretności chroniło

⁷³ Element komentująco-wartościujący pojawi się dopiero w zakończeniu szkicu i odnosić się będzie nie tyle do konkretnych zdarzeń, ile do wizji Warszawy jako jądra polskości, której znaczenie dobitnie potwierdziły wypadki 1920 roku. Por. A. Kraushar, *Przeszłość polityczna i bojowa Warszawy*, s. 351.

⁷⁴ A. Lange, *Mit nowoczesny*, „Tygodnik Ilustrowany” 1922, nr 3, s. 38.

⁷⁵ Co ciekawe, chociaż o postaci Traugutta pisywano stosunkowo często, to w przeciwieństwie do poprzedników – L. Mierosławskiego i M. Langiewicza – ostatni przywódca powstania nie doczekał się zbyt bogatej ikonografii. Por. J. Rusin, op. cit., s. 87; T. Katafiasz, *Romuald Traugutt w tradycji ikonograficznej*, [w:] *Powstanie styczniowe 1863-1864. Aspekty militarne i polityczne. Materiały z sympozjum*, pod red. J. Wojtasika, Warszawa 1995, s. 162–181.

również przed polityczną manipulacją: najpierw ze strony rosyjskiej cenzury, później – niemieckiego aparatu propagandy, a w wolnej Polsce – walczących o wpływy reprezentantów różnych opcji politycznych. Opartą na „przed” i „po” legendę trudno było zawłaszczyć, brak jednego wydarzenia ześrodkowującego twórczy potencjał snutej opowieści, a także pozostająca w cieniu, lecz stale obecna dyskusja o sensie Powstania utrudniały instrumentalne wykorzystanie wypadków 1863 roku dla doraźnych celów. Znanе z konserwatyzmu pismo, którego jednym z zadań było stanie na straży polskiej tradycji, budując powstańczą legendę, przybliżało czytelnikom okolicznościowe nastroje, wrażenia, emocje. Fakty pozostawiło badaczom historii. W styczniowej rywalizacji legenda – historyczna prawda „Tygodnik Ilustrowany” stanął po stronie tej pierwszej⁷⁶.

Monika Gabryś-Sławińska

The January Uprising on the pages of the „Tygodnik Ilustrowany” (“The Illustrated Weekly”) magazine (1913–1923)

Keywords

January Uprising, “Tygodnik Ilustrowany” (“The Illustrated Weekly”), legend of the Uprising, history of the press

Summary

The January Uprising in “Tygodnik Ilustrowany” (“The Illustrated Weekly”) (1913–1923) The analysis of texts published between 1913–1923 in “Tygodnik Ilustrowany” (“The Illustrated Weekly”) indicates that the Warsaw paper reluctantly published articles on the January Uprising, but the infrequent articles that did deal with the subject served as a way to build its legend. The legend was built, however,

⁷⁶ Proponując czytelnikom legendę Powstania, redakcja przypominała o wartości prawdy historycznej; stąd odsyłanie czytelników do publikacji książkowych poświęconych wydarzeniom lat 1863–1864 oraz pojawiający się w jednym z rocznikowych artykułów apel o poznawanie przeszłości poprzez rzetelną edukację w polskiej szkole. Por. Tyg. Il., 22 I 1863, „Tygodnik Ilustrowany” 1918, nr 4, s. 44; *Wyroki na powstańców*, „Tygodnik Ilustrowany” 1917, nr 45, s. 548.

without the uprising itself. The readers' attention was drawn on the one hand to the pre-uprising maturation of the nation to the heroic act (events of 1861), on the other hand to the suffering that followed the heroic uprising, the cult of January memorabilia and respect for the veterans. Contrary to the trends characteristic of the journals at the time, Warsaw paper did not connect the martyrdom and holiness of the victims of insurgency with the figure of Traugutt; the nation became the collective hero of the legend. The adopted strategy allowed journalists to avoid evaluations, critical judgment and interventions of censorship. The paper, whose goal, among others, was to guard the Polish tradition, built insurgent legends that showed the readers the moods, sensations, and emotions of that time. The facts were left for historians.

Der Januaraufstand im „Tygodnik Ilustrowany” („Illustrierte Wochenzeitung“) (1913–1923)

Schlüsselwörter

Januaraufstand, „Illustrierte Wochenzeitung”, Legende des Aufstands, Geschichte der Presse

Zusammenfassung

Die Analyse der Texte, die in den Jahren 1913–1923 in „Tygodnik Ilustrowany” („Illustrierte Wochenzeitung“) erschienen sind, weist darauf hin, dass die in Warschau veröffentlichte Zeitschrift sich nicht sehr oft entschloss, Artikel über die Januarereignisse zu publizieren, und die durch die Wochenzeitung präsentierten Artikel, die der Auflehnung des Jahres 1863 gewidmet waren, hatten eindeutig eine legendenbildende Form. Die Legende wurde jedoch unter Auslassung des Aufstandes selbst aufgebaut. Die Aufmerksamkeit der Leser wurde einerseits auf das voraufständische Reifen der Gesamtheit zur Heldentat (Ereignisse des Jahres 1861) gerichtet, und zum anderen auf das nachaufständische Heldentum des Leidens, den Januarkult der Andenken und Respekt vor Veteranen. Entgegen den Tendenzen, die für das damalige Schrifttum charakteristisch waren, verband die Warschauer Wochenzeitung das Martyrium und die Heiligkeit des aufständischen Opfers nicht mit der Figur von Traugutt, das Volk wurde zum kollektiven Held der Legende. Die angenommene Strategie erlaubte den Publizisten die Bewertungen, kritische

Beurteilung und Intervention der Zensur zu vermeiden. Die Zeitschrift, deren eines der Ziele war, die polnische Tradition wahrzunehmen und die Legende zu bilden, brachte den Lesern die januarumlaufende Stimmungen, Gefühle und Emotionen näher. Die Fakten überließ sie den Forschern der Geschichte.

Январское восстание на страницах „Иллюстрированного еженедельника” (1913–1923)

Ключевые слова

Январское восстание, „Иллюстрированный еженедельник”, легенда Восстания, история прессы

Резюме

Анализ текстов, вышедших в 1913–1923 годах в „Иллюстрированном еженедельнике”, говорит о том, что издаваемый в Варшаве журнал не слишком часто решался публиковать статьи, посвященные январским событиям, а представленные еженедельником статьи, посвященные срыву 1863 года, выполняли чаще всего функцию создания легенд. Но при этом легенда создавалась словно бы с опущением самого восстания. Внимание читателей сосредотачивалось, с одной стороны, на созревании коллективизма для осуществления геройского поступка в доянварский период (случаи 1861 года), а с другой стороны, на героизме страданий в период после восстания, культе январских воспоминаний и уважении для ветеранов. Вопреки тенденциям, характерным для публицистики того времени, варшавский еженедельник не сочетал мученичества и святости повстанческой жертвы с образом Траугутта – коллективным героем легенды стал народ. Принятая стратегия позволяла публицистам избегать оценки, критического осуждения или вмешательства цензуры. Журнал, одной из целей которого была защита польской традиции, создавая повстанческую легенду, приближал читателям настроения того январского периода, выражения и эмоции. А факты оставались на суд историков.

NIEPODLEGŁOŚĆ I PAMIĘĆ
2014, nr 1-2 (45-46)

Wiesław Ratajczak

Powstanie Styczniowe w oczach Poznańczyków

Słowa kluczowe

Powstanie Styczniowe, rewolucja moralna, pamiętnikarstwo, dyplomacja, Wielkopolska, Jan Nepomucen Niemojowski, Kazimierz Szczaniecki, Władysław Longin Chotkowski

Streszczenie

Wspomnienia powstańcze mieszkańców Prowincji Poznańskiej zajmują ważne miejsce w piśmiennictwie postyczniowym. Świadczą o tym trzy przykłady analizowane w niniejszym artykule. *Wspomnienia* Jana Nepomucena Niemojowskiego zawierają informacje o mających miejsce w Wielkopolsce wydarzeniach, analogicznych do manifestacji warszawskich. Autor polemizował z większością zarzutów stawianych władzom powstańczym. Sam krytykował je m.in. za brak konsekwencji w przeprowadzeniu uwłaszczenia. *Pamiętnik* Kazimierza Szczanieckiego pisany był z czasowego dystansu. Autor (emisariusz Rządu Narodowego) stworzył obraz różnorodny, nie pozbawiony elementów sensacyjnych, skupiony na procesach politycznych i dyplomacji. Na historycznym epizodzie (tragicznej ekspedycji gimnazjalistów) skupił się Władysław Longin Chotkowski w *Wyprawie trzemeszeńskiej roku 1863*. Pisanie wspomnień kończył w marcu 1913 roku, ukazując łączność między pokoleniami walczącymi o niepodległość.

W wydarzeniach Powstania Styczniowego „Poznań, mimo że nie był polem walki, odegrał znaczącą rolę”¹. W zaborze pruskim organizowano oddziały ochotników, gromadzono pieniądze na zakup „broni i ekwipunku, a poznańscy rzemieślnicy szyli mundury, uprząże dla koni i kuli białą broń”². Pamiętając o tej szczególnej roli odegranej przez mieszkańców Prowincji Poznańskiej (by posłużyć się nazwą oficjalnie obowiązującą od 1848 roku), warto przyjąć, że również pisane przez nich pamiętniki zajmują w piśmiennictwie postyczniowym ważne miejsce. Ich autorzy dzielili losy powstańców z Królestwa, a jednocześnie byli przybyszami zza kordonu, przybywali do państwa o odmiennym systemie politycznym i innym stopniu rozwoju cywilizacyjnego. Nie uczestniczyli także w rewolucji moralnej, długim paśmie wydarzeń poprzedzających wybuch insurekcji, formujących przyszłych powstańców.

1. „Szkoła nieszczęścia – najtwardsza to szkoła”

Jan Nepomucen Niemojowski, Kazimierz Sczaniecki, ks. Władysław Chotkowski – trzej wybitni wielkopolscy uczestnicy Powstania Styczniowego – pozostawili pamiętniki wyróżniające się poziomem literackim i stwarzające okazję porównania świadectw zapisanych bezpośrednio pod wpływem dramatycznych wydarzeń z tymi, które powstały wiele dziesiątków lat po insurekcji. Ich autorom przyszło pełnić rolę polityków, kurierów, dyplomatów, oficerów i prostych żołnierzy. Zdają sprawę ze swoich przeżyć, a także starają się zanalizować procesy, które doprowadziły do wybuchu, dostrzec ukryte tło zdarzeń i ich dalekosiężne następstwa.

Wspomnienia Jana Nepomucena Niemojowskiego (1803–1871)³ należą do relacji spisywanych pod wpływem świeżych wrażeń uczestnictwa w wydarzeniach historycznych⁴. Autor pochodził z rodziny

¹ Lech Trzeciakowski, *Poznań w dobie powstania styczniowego*, „Kronika Miasta Poznania” 2013, nr 1, s. 29.

² Ibidem.

³ Por. Zdzisław Grot, *Niemojowski Jan Nepomucen (1803-1873)*, PSB XXIII, s. 27–28.

⁴ W finale wspomnień autor informował o miejscu i czasie ich spisania: „Zacząłem pisać w Wiesbaden 1863, skończyłem w Spa i w Brukseli dnia 5 stycznia 1965 r.”,

o patriotycznych tradycjach, był bratankiem Wincentego i Bonawentury, w Powstaniu Listopadowym odznaczony został orderem *Virtuti Militari*, czynnie uczestniczył także w wydarzeniach Wiosny Ludów i, oczywiście, w Powstaniu Styczniowym, po czym wyemigrował i przebywał głównie w Spa i Brukseli.

We fragmentach pamiętnika odnoszących się do początku lat sześćdziesiątych Niemojowski w interesujący sposób opisał poznańskie echa rewolucji moralnej. Lutową masakrę na placu Zamkowym porównywał z Nocą Listopadową: „Jak przed trzydziestu jeden laty wieść o nocy 29 listopada w Warszawie, tak wiadomość o manifestacjach warszawskich 25 i 27 lutego zelektryzowała naszą Wielkopolskę” (467). Opisuje te wydarzenia obszernie, choć na podstawie relacji z drugiej ręki, podkreślając ich wyjątkowy charakter, gdyż w historii powszechnej „żadne miasto na świecie tak rozrzewniającego, a zwłaszcza tak wielkim faktem oświaty i tolerancji nacechowanego obchodu nie widziało, na który wyszło ze sto tysięcy ludu” (474). Rok 1861 przyniósł nieoczekiwane moralne zwycięstwo zniewolonego narodu nad zaborcą. Niemojowski podkreślał udowodnioną wówczas przez polskie elity zdolność podjęcia i rozwiązywania dwóch najważniejszych kwestii społecznych – chłopskiej i żydowskiej, wprowadzaną w czyn ideę rozwoju oświaty, a także umiejętność samoorganizacji. Ten proces odrodzenia narodu był z zainteresowaniem i nadzieją obserwowany w Wielkopolsce: „od razu poczuliśmy się do solidarności najspójniejszej z pocziwymi koroniarzami, powtarzać tego nie potrzeba, bo następne fakta starczą za dowód” (477). Rozpowszechnione było, zdaniem Niemojowskiego, przekonanie, że wraz z odzyskaniem niepodległości w Królestwie niewolę odrzuci także zabór pruski.

Wspomnienia zawierają informacje o mających miejsce w Wielkopolsce, mało dziś znanych, wydarzeniach analogicznych do manifestacji warszawskich. Pod wpływem wieści z Królestwa sam Niemojowski zorganizował 3 maja 1861 roku w kościele w Skalmierzycach patriotyczne obchody rocznicy Konstytucji. Na pałacu w Śliwnikach, którego neogotycki kształt niewątpliwie wyrażał wierność właściciela tradycjom rycerskim, wywiesił z tej okazji chorągiew narodową, za co

Jan Nepomucen Niemojowski, *Wspomnienia*, wydał Stefan Pomarański, Warszawa 1925, s. 596. Następnę cytaty za tym wydaniem.

skazano go później na grzywnę. Drugim zaaranżowanym przez niego wydarzeniem była pielgrzymka ze Skalmierzyc do Łądu (czy, jak wówczas mówiono, Lendu), słynnego klasztoru pocysterskiego, wtedy leżącego po drugiej stronie granicy. Cel tego przedsięwzięcia („wpływanie przez nasz lud na lud w Kongresówce” (490)) został niewątpliwie osiągnięty. Kapucyni, czyli gospodarze miejsca (którzy, *notabene*, później wysoką cenę zapłacili za wspieranie powstańców), gorąco przyjęli pielgrzymów, a przebieg uroczystości religijnych i patriotycznych przekonywał „o miłości, braterstwie i jedności, więc i o sile, która rokowała zwycięstwo nad barbarzyńskim najeźdźcą” (493).

Dokonując analiz politycznych, Niemojowski obiektywnie próbował scharakteryzować dążenia dwóch głównych stronnictw. W roku poprzedzającym Powstanie „winą główną czerwonych był zbyt ni zapal i brak rozwagi” (501), biali natomiast grzeszyli brakiem stanowczości, wszelako żadnemu z obozów nie można zarzucić złej woli. Już podczas samej insurekcji różnica stanowisk dotyczyła przede wszystkim pożądanej skali wystąpień zbrojnych, czerwoni starali się z Powstania uczynić ruch ludowy na wielką skalę, biali natomiast ograniczoną demonstracją chcieli wywołać reakcję państw europejskich.

Ostro krytykował autor Aleksandra Wielopolskiego, który „na czele służalczego zastępu swego, z krzykiem i fukiem odgrywał rolę męża stanu, będąc tylko narzędziem w ręku cara” (502). Postawa polityczna margrabiego ściśle wiązała się z jego cechami osobistymi: butą, pychą, zazdrością, „głównym zaś motorem, co go popchnął na pole działania, był owa tradycyjna, instynktowna nienawiść reakcjonisty do ruchu, który ludowe oznaki i dążności przybierał” (508).

Wbrew utartemu pogładowi, Niemojowski uważał, że niechęć Rosjan do Polaków wcale nie była jednym z następstw Powstania. Tę nienawiść władze carskie wpajały od dawna, stąd trudno było liczyć na istotne współdziałanie obu nacji podczas insurekcji. W takiej sytuacji czerwoni popełnili błąd, zawierając i publicznie ogłaszając porozumienie z rewolucjonistami rosyjskimi: Hercenem, Ogarewem i Bakuninem. Ci emigranci nie cieszyli się znaczącym poparciem wśród swoich rodaków, „bo hordy tameczne nie dojrzały jeszcze, i zdaje się nigdy nie dojrzeją, do politycznego, swobodnego życia” (524).

Powstania wybuchło, zdaniem Niemojowskiego, w nieodpowiednim momencie (w tym sądzie nie był, oczywiście, odosobniony),

a wstępowanie młodzieży do oddziałów insurekcyjnym było nie tylko ucieczką przez wcieleniem do armii carskiej, ale także reakcją na upokarzającą propagandę rządową, według której rekruci cieszyli się z branki:

Ohydnej tej śliny, w twarz nam ciśniętej, nie mogła znieść młodzież, przypuszczająca nadto, że każdego z nich, za ladą chwilą, za lada czyją fantazją mogą zabrać w żołdacy, słusznie bowiem konspiracyję tę nazywano proskrypcją (553).

Mimo niekorzystnych okoliczności, braku broni, mundurów itp. formowanie oddziałów przebiegał w sposób zadziwiający, nie tylko w styczniu 1863 roku, ale także przez następne półtora roku. Niestety – decyzje polityczne nie były adekwatne do zapалу walczących, obie pierwsze dyktatury uznawał Niemojowski za ciąg nieporozumień. Wobec skali rozproszonych wydarzeń w tak wielu miejscach Królestwa sprawowanie władzy dyktatorskiej nie było możliwe, już choćby ze względu na trudności komunikacyjne. Zresztą sama idea Rządu Narodowego w dostatecznym stopniu oddziaływała na naród, nie było więc potrzeby narzucania struktury.

Porażki nie odbierały walczącym poczucia sensu walki, przeciwnie – Powstanie „zdawało się w niepowodzeniach czerpać siły nowe i życie” (557). Z nieodległej perspektywy spoglądając na zakończone tragicznie zmagania, autor pamiętnika stwierdzał ich unikatowy charakter: „w dziejach świata nie było oryginalniejszego i krwawszego powstania, jak to nasze ostatnie” (552). Odpowiadał też na najczęściej podnoszone przez polską i europejską opinię publiczną zarzuty. Z kręgów liberalnych i rewolucyjnych padało wówczas oskarżenie, że insurekcja miała charakter wsteczny, „papistowski”. Niemojowski oponował, wskazując na szczególny charakter związków religii i wolności w polskim doświadczeniu historycznym:

Jesteśmy katolikami i zostać musimy, religia u nas, nie jak na Zachodzie, gdzie się w czczą, fanatyczną ceremonię przerodziła, jest istotną potrzebą serca uciśnionego ludu i zarazem jednym z najważniejszych żywiołów narodowości, wobec schizmatycznego Moskala i protestanckiego Niemca. Jesteśmy katolikami, ale nigdy nie byliśmy fanatykami, bo to nie leży w duchu naszego plemienia. Na prześladowanie jednak wiary naszej, na bezczeszczenie ołtarzy, kiedy my potrafiliśmy uszanować

obrządku nawet i niechrześcijan, obojętnie patrzeć nie mogliśmy, musieliśmy stanąć w ich obronie (572).

Inna też niż na Zachodzie była relacja między kapłanami a ludem, czego przykładem stała się postawa ks. Antoniego Mackiewicza, znanego przywódcy oddziału powstańczego na Litwie. Trudno też mówić o zachowawczości, skoro sama szlachta, ze szkodą dla własnych interesów, chciała uwłaszczyć chłopów.

Kolejny zarzut, z którym polemizował Niemojowski, dotyczył braku związku polskiego czynu zbrojnego z ruchami rewolucyjnymi w Europie. Autor pamiętnika dowodził, że radykałowie zachodni nie dysponowali wówczas realną siłą, a wydarzenia w Królestwie co najwyżej starali się wykorzystać do własnych celów: „Rewolucjonizm więc europejskiego nie było, lub istniał tak wątpliwy, że nie mogliśmy na nim oprzeć się, ale on nas potrzebował do swoich widoków” (577). Czynnikiem uniemożliwiającym zyskanie sympatii europejskiej opinii publicznej dla sprawy polskiej było umieszczenie w redakcjach wpływowych pism płatnych agentów rosyjskich.

Zarzuty dotyczące wstecznego, klerykalnego charakteru Powstania oraz braku porozumień z rewolucjonistami zachodnioeuropejskimi uznawał Niemojowski za niesprawiedliwe lub chybione, a jakie błędy wytykał Rządowi Narodowemu? Po pierwsze wskazywał brak konsekwencji w przeprowadzeniu reformy uwłaszczeniowej. Dalej podkreślał „dwoistość u steru” (579), czyli rozbieżność stanowisk czerwonych i białych. Uważał także, iż zbyt duży wpływ na przebieg Powstania miała emigracja, z jej koteriami, osobistymi urazami itp. Negatywne skutki przynosił również brak rozróżnienia kompetencji władz wojskowych i cywilnych.

Mimo wszystko, przyprowadzając bilans Powstania, uznał je za wysiłek czysty i szlachetny, podjęty w absolutnym osamotnieniu. Co więcej – bez tej porażki szanse odzyskania niepodległości byłyby mniejsze, niż gdyby kraj „w uśpieniu dźwigał pęta katów i wynaradawiał się coraz bardziej” (478).

Poddany pruski zdawał sobie sprawę z faktu, że Prusy i Austria prowadzą podwójną grę, z jednej strony nie dopuszczając jakiegokolwiek perspektywy uzyskania przez Polskę niepodległości, z drugiej – wi-

dząc w insurekcji korzystne dla siebie, ostateczne przekreślenie idei panslawizmu.

Upadek Powstania potwierdził, zdaniem autora wspomnień, panowanie w polityce europejskiej zasady prymatu bezwzględnej siły. Naród polski tym razem okazał się słabszy od swoich wrogów, jednak Niemojowski stanowczo odrzucał interpretację wydarzeń w kategoriach ostatecznej klęski, bronił się przed rozpaczą. Żałoba, twierdził, może stać się czasem głębokiej autorefleksji, „chwilą rozwagi, skupienia ducha” (588), okresem pracy duchowej podjętej w wymiarze indywidualnym i narodowym. To również stosowny moment na refleksję nad obecnymi we współczesności dokuczliwymi reliktnami, na otrząśnięcie się z „pleśni, która cuchnie jeszcze ową „złotą wolnością” szlachecką, która była przyczyną zguby” (587).

Nadzieję na przyszłość wiązał Niemojowski z narastającą świadomością obywatelską ludu i z przekonaniem o niewyczerpanej wewnętrznej sile narodu. Fiasko wszelkich rachub dyplomatycznych na interwencję mocarstw lub pomoc ze strony rewolucyjnych ruchów europejskich ostatecznie go przekonywało, że perspektywy odzyskania niepodległości należy łączyć jedynie z rozwojem sił własnych.

Podsumowując powiedzieć można, że Niemojowski w doświadczeniu klęski widzi szansę przekształcenia i odrodzenia wspólnoty:

Tak jest! czas nam ze szlachetnego, lecz nieco lekkomyślnego plemienia zostać plemiem równie szlachetnym jak przedtem, – ale zawsze na serio! Szkoła nieszcześcia – najtwardsza to szkoła (...). Kto jednak przetrwać ją zdołał i wyjść z niej zwycięsko, ten na szczęście zasłużył, sam je sobie zdobędzie i uszanować potrafi (589).

2. „Była to noc płaczu i rozpacz”

Wspomnienia Kazimierza Szczanieckiego mają inny charakter, pisane są z czasowego dystansu, zacierającego szczegóły wydarzeń, ale pozwalającego uchwycić dalekosiężne skutki Powstania. Swoje osobiste doświadczenie mógł przy tym autor uzupełnić fachową wiedzą prawniczą, a także, rozwijaną od czasów gimnazjalnych, erudycją historyczną. W dobie przygotowań do Powstania związał się Szczaniecki z konspiracją patriotyczną i obozem czerwonych, podczas insurekcji był kurierem, pośredniczył w zaopatrywaniu powstańców w broń,

a także walczył w szeregach ochotników z zaboru pruskiego, którymi dowodził Edmund Taczanowski. Po Powstaniu pozostał na emigracji w Szwajcarii, a w 1868 osiadł w Galicji⁵.

„Według tradycji rodzinnej Kazimierz Sczaniecki rozpoczął spisywanie swych wspomnień około 1904 roku” (16). Witold Molik, wydawca wspomnień Sczanieckiego, twierdził, że fragmenty, które odnoszą się do wydarzeń Powstania Styczniowego, mogą wzbudzić niedosyt czytelnika. Historykowi zabrakło szczegółów kurierskich misji autora zapisków, wytknął mu kilka błędów wynikających z czterdziestoletniego dystansu do relacjonowanych zdarzeń. Mimo tych braków, jak pisał Molik, Sczaniecki „odślania wiele z prozy życia codziennego w czasie powstania, a tym samym przybliża i urealnia czytelnikowi jego przebieg” (18).

Cechą tych wspomnień jest swoisty rozmach geograficzny. Pierwsze wiadomości o manifestacjach warszawskich dotarły do autora w Greifswaldzie, czytelnik może więc poznać reakcję polskich studentów niemieckiej uczelni, dla których wydarzenia w odległej Warszawie nie były zaskoczeniem, a ich ciąg dalszy wydawał się oczywisty: „Naturalnie zaczęto już wtedy mówić o przyszłym powstaniu” (57). Młodzież zasiłała niebawem gremialnie szeregi konspiratorów, o czym Sczaniecki przekonał się w Galicji w 1862 roku: „Była to epoka spisków i prawie cała młodzież zakordonowa należała lub wstąpiła w Krakowie do spisku, czyli tak zwanej organizacji narodowej” (64). Ławę Główną Krakowską, strukturę czerwonych w tym mieście, przedstawił jako instytucję działającą niemal jawnie i, choć sam do spisku nie przystąpił, gdyż trzeźwiej i chłodniej oceniał sytuacji, zaprzysiężonych bynajmniej nie potępiał.

Wolnościową atmosferę Krakowa niebawem, w październiku tegoż 1862 roku, mógł porównać z nastrojem Warszawy, dokąd udał się z listami do Agatona Gillera – „duszy całego związku spiskowego” (66). Widok placu Saskiego z obecnym nań wojskiem pozostawił niezatar-te wrażenie, tak silne, że po czterdziestu latach wspominał nie tylko wygląd tego obozowiska w pośrodku miasta, ale także ostry zapach

⁵ Por. Witold Molik, *Wstęp*, [w:] Kazimierz Sczaniecki, *Pamiętnik. Wielkopolska i powstanie styczniowe we wspomnieniach galicyjskiego ziemianina*, oprac. Witold Molik, Poznań 1999, s. 9–14. Dalej wstęp i pamiętnik cytuję za tym wydaniem.

mu towarzyszący. Mimo tej manifestacji obecności zaborcy, „w mieście nie było widać żadnego przygnębienia, przeciwnie wszędzie panowała otucha lepszej przyszłości, związanej naturalnie z przyszłym powstaniem”(67).

Podobnie jak Niemojowski, nie szczędził Sczaniecki słów krytyki Wielopolskiemu, który mógł uspokoić nastroje, a przynajmniej odwlec Powstanie, choćby przez wprowadzenie wolnej prasy. Nie dopuszczając swobodnej wymiany opinii, ulegał margrabia podszeptom Berlina i Petersburga, gdyż dla obu stolic Powstanie w Królestwie było korzystne. Jak to ujmował autor pamiętników:

Dążono świadomie za radą, za podniętą z Berlina, a raczej Bismarcka, z Petersburga do katastrofy, aby krwią i żelazem, wszystko zdusić i wyzyskać na korzyść kliki rządowej i całej psiarni, która od dawna szukała w Polsce żeru dla siebie (71).

Wielopolski przyspieszył wybuch przez „rekrutację proskrypcyjną, czyli polityczną wszystkich rzekomo rewolucyjnych nastrojów” (67). Jakikolwiek towarzyszyły brance rachuby polityczne margrabiego, jej skutki były najfatalniejsze, gdyż walka rozpoczęta w tak niekorzystnej sytuacji międzynarodowej musiała zakończyć się porażką. Pierwsze godziny Powstania utrwaliły się w pamięci Sczanieckiego w postaci poetyckiego obrazu: w nocy zobaczył w pobliżu Jabłonnej kilkuset młodych ludzi, ubranych nieodpowiednio do chłodnej pory, głodnych, ukrywających się, ale emanujących poczuciem honoru żołnierzy polskich. Noc branki

była to noc płaczu i rozpacz, a następny ponury dzień z wiszącymi śniegowymi chmurami dodawał grozy dla tłoczących się po kościołach i na ulicach zrozpaczonych tłumów, które skargę swą podług zwyczaju lat ostatnich niosły przed ołtarze świątyni, bo wszystkie inne drogi pociechy były zamknięte (69).

Ten uroczysty, choć przygnębiający nastrój Warszawy skonfrontował niebawem Sczaniecki z atmosferą Poznania. Rekonstruując nastroje panujące w stolicy Wielkopolski, wspominał nieprzychylny stosunek do Powstania, wynikający z dość rozpowszechnionego poglądu, że wybuchło ono na skutek in-

tryg pruskich. Skoro jednak się rozpoczęło, narodowy obowiązek nie pozwalał stać z boku. Razem z młodym hrabią Stefanem Kwileckim udał się Sczaniecki do Berlina po zakup broni. Tę misję opisał szczegółowo, by następnie – zgodnie z logiką wspomnień człowieka w nieustannym ruchu – przedstawić kolejną, podjętą na Śląsku. Dotyczyła ona możliwości przejścia na stronę Powstania stacjonującego w Bytomiu batalionu rezerwy pułku gwardii królowej Elżbiety, w którym większość stanowili Polacy. Niestety – oddział został przeniesiony, a spisek odkryty.

Wojskowe epizody tych wspomnień związane są ze służbą w oddziale Edmunda Taczanowskiego. Sczaniecki opisał przejście granicy, kłopoty z zaopatrzeniem w amunicję, potyczki. Warto przytoczyć dramatyczny epizod związany ze starciem z rosyjską strażą pograniczną, kolejny szczegół z często podejmowanych w literaturze postyczniowej losów Polaków w rosyjskich mundurach. Kapitan tegoż oddziału był wezwany do poddania się, „niestety, nie usłuchał wezwania i przez naszych został zarąbany. Z papierów jego pokazało się, że to był Polak” (87).

Oczywiście – w bitewnych fragmentach nie mogło zabraknąć bitwy pod Ignacewem, stoczonej przez oddział Taczanowskiego 8 maja 1863 roku. Jako uczestnik tego starcia Sczaniecki szczegółowo je relacjonował, prostując opinie zawarte we wspomnieniach Jordana, czyli Juliana Wieniawskiego⁶:

Nadzwyczaj niemiłe dotknęła mnie wzmianka o Taczanowskim w pamiętnikach Jordana. Cały opis bitwy ignacewskiej jest fantazją, a w żadnym razie od naocz-

⁶ Jordan [właśc. Julian Wieniawski], *Kartki z mego pamiętnika*, „Tygodnik Ilustrowany” 1910, nr 1–52, wyd. osobne: Warszawa 1911. Wieniawski nazywa bitwę pod Ignacewem „jedną z najkrwawszych bitw naszego powstania” (t. II, s. 60). Relacja o zachowaniu Taczanowskiego, z którą polemizował Sczaniecki, brzmiała tak: „Taczanowski, chory na nogę, w jednym swoim futrzanym bucie, ze sztabem usunął się w porę z pola walki w chwili grożącego mu niebezpieczeństwa zabrania do niewoli i w szalonym pędzie oparł się dopiero o moje nieszczęsne Góry, które były świadkiem tryumfalnego wyruszenia tego wspaniałego oddziału. Jeden tylko Jan Działyński, czynny do ostatniej chwili, jak bohater, potrafił ocalić szczątki oddziału, stanowiące jego zaledwie połowę, wyprowadzając go lasami w Kujawy nadgraniczne; rannych paruset zabrały wojska, reszta w strasznym popłochu rozsypała się po okolicy” (t. II, s. 61).

nego świadka nie pochodzi, a pewne zwroty dające do zrozumienia, że Taczanowski stchórzył, są po prostu nikczemne wobec człowieka, który wszystko poświęcił dla powstania i był w każdym razie dobrym i odważnym żołnierzem (97).

Po klęsce ignacewskiej Sczaniecki uszedł na Ziemię Chełmińską, a w czerwcu odbył misję kurierską do Warszawy. Reminiscencja fizjonomii miasta z tego okresu wypadła przygnębiająco. Autor wspomnień nie tylko odnotowywał obecność bardzo licznych patroli rosyjskich, ale także negatywnie oceniał przywiązywanie Rządu Narodowego do „zabawy we władzę i biurokrację” (100), jak również krytykował nieracjonalne wyczekiwanie na interwencję europejską. Sczaniecki sugerował wręcz (podobnie jak Niemojowski), że kierownictwo Powstania celowo ograniczało zasięg działań zbrojnych, nie próbując rozpocząć wojny ludowej na szeroką skalę. Choć był krytyczny wobec władz Powstania, podkreślał niewielką skalą nadużyć finansowych w instytucjach Rządu Narodowego dysponujących sporymi sumami: „Świadczyło to z jednej strony o moralności i zdrowiu społeczeństwa, z drugiej o bardzo czujnej opinii publicznej, która nawet nieraz niewinnych osiągała” (112).

Następna misja z Prus do Galicji zakończyła się dla Sczanieckiego aresztowaniem, „z bujnego swobodnego życia do tej klątki to było za nagłe przejście” (106). Z więziennych wspomnień warta przytoczenia jest historia Saturnina Kleczyńskiego (Murad-beja), który – ku zaskoczeniu innych aresztantów – rozpłakał się słysząc pieśń *Boże, coś Polskę*. Okazało się, że brał udział w Powstaniu Listopadowym, a następnie w armii tureckiej dosłużył się stopnia pułkownika. Na wieść o kolejnej insurekcji porzucił tę posadę, przybył do Galicji, gdzie jego egzotyczny mundur wzbudził zainteresowanie władz. Murad-bej stał się po wyjściu z więzienia towarzyszem podróży Sczanieckiego.

Wspomnienia Sczanieckiego, choć niestety dość lakoniczne, przedstawiają wydarzenia powstańcze z perspektywy ich uczestnika, wypełniającego rozmaite misje we wszystkich trzech zaborach. Stworzył obraz różnorodny, nie pozbawiony elementów sensacyjnych (jak przekraczanie granicy w przebraniu kobiecym), a jednocześnie skupiony na procesach politycznych i na „kuchni” historycznej batalii (dyplomacja, tajne misje, zaopatrzenie).

3. „Ach, to tak wygląda śmierć!”

Od panoramicznego ujęcia Sczanieckiego różnią się bardzo – skupione na jednym historycznym epizodzie – wspomnienia Władysława Longina Chotkowskiego pt. *Wyprawa trzemeszeńska roku 1863*⁷. Tło europejskie, mechanizmy wielkiej polityk – tych kwestii Chotkowski nie poruszał, sporządził natomiast bardzo osobistą relację z niezwyklej „krucjaty dziecięcej”.

Spośród autorów przytaczanych tutaj wspomnień Chotkowski dysponował największym talentem literackim. Swoją opowieść o wyprawie uczniów gimnazjum w Trzemesznie do partii Kazimierza Mielęckiego i o klęsce ich oddziału w bitwie pod Dobroszowem i Mieczownicą 2 marca 1863 roku świadomie skomponował, nasycił emocjami i subtelnie odniósł do chwili aktualnej.

Władysław Longin Chotkowski (1843–1926) był duchownym, cenionym kaznodzieją (dość wspomnieć o jego mowie wygłoszonej podczas pochówku Mickiewicza na Wawelu⁸), a także wybitnym historykiem Kościoła⁹. Po likwidacji gimnazjum w Trzemesznie, będącej skutkiem powstańczych wydarzeń, uczęszczał do gimnazjum św. Marii Magdaleny w Poznaniu, którego wcześniejszym wybitnym absolwentem był Kazimierz Sczaniecki. Po studiach w Seminarium Duchownym w Poznaniu i Gnieźnie przyjął w 1868 roku święcenie kapłańskie. W czasie *kulturkampf* został przez władze zaborcze wydany z Poznańskiego. W Krakowie związał się z Uniwersytetem Jagiellońskim, w latach 1891–1892 sprawował funkcję rektora. Zasiadał w Radzie Miejskiej, a także był posłem do Rady Państwa w Wiedniu. Związki z Poznaniem utrzymywał jako członek Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk (od 1874 roku).

Wyprawa Trzemeszeńska roku 1863 należy do tekstów rocznicowych, półwieczny dystans do opisywanych wydarzeń tak ujmował autor wspomnień:

⁷ Władysław Chotkowski, *Wyprawa trzemeszeńska roku 1863*, Poznań 1913. Następne cytaty za tym wydaniem.

⁸ Władysław Chotkowski, *Mowa przy sprowadzaniu zwłok śp. Adama Mickiewicza powiedziana w czasie Nabożeństwa w Katedrze na Wawelu dnia 4 lipca 1890*, Kraków 1890.

⁹ Por. Tadeusz Glemma, *Władysław Longin Chotkowski*, PSB III, s. 430–432, Czesław Lechicki, *Księża rektorzy Uniwersytetu Jagiellońskiego w drugiej połowie XIX i pierwszej XX wieku*, „Novum” 1974, z. 10, s. 84–85.

Pół wieku minęło jakby z bicza trzasł, ale patrząc wstecz na te lata, co tak szybko ubiegły, z przerażeniem i smutkiem się widzi, ileśmy stracili przez ten czas, ze stanu naszego posiadania, jak bardzo się stosunki na gorsze obróciły, a natomiast, jak oni się spanoszyli i zhardzieli! (3)

Początkowe partie wspomnień wpisują się w konwencję sentymentalnego powrotu do czasów szkolnych. Trzemeszno opisał ks. Chotkowski jako małe miasteczko, w którym gimnazjaliści stanowili znaczącą i najbardziej widoczną część mieszkańców. Czas edukacji w tej polskiej szkole autor uchwycił, sięgając po poetyckie skojarzenie:

Kto przeżył młodzieńcem pamiętne lata przed powstaniem r. 1863, ten może z Mickiewiczem powtórzyć, że miał młodość „durną i chmurną”. Szczęśliwy, kto przez „wiek męski – wiek kłęski” umiał zachować myśl górną, bo temu nie gaśnie nigdy ta gwiazda, co świeci tylko wierzącym (19).

Uczniowie oczekiwali na wieści z Warszawy, uczestniczyli w nabożeństwach patriotycznych. Spodzielając się Powstania, już w 1861 roku czytali po kryjomu słynną *Partyzantkę* Karola Bogumiła Stolzmana.

Wiadomość o wybuchu Powstania dotarła do gimnazjalistów w niedzielę 25 stycznia 1863 roku. Po tygodniu, od gnieźnieńskiego przedstawiciela Rządu Narodowego otrzymali rozkaz sformowania stuosobowego oddziału. Chotkowski, mianowany miejscowym komisarzem cywilnym, szybko wykorzystał powstańcze finanse: „Jednemu kupiłem burkę, jednemu buty, zakupiłem kilkanaście kos od Żyda: – i fundusze narodowe były w kasie komisarza cywilnego wyczerpane” (22).

Ramę opowieści o udziale uczniów w insurekcji stanowi szkolna lektura *Iliady* Homera. Od niej wszystko się zaczyna i na niej kończy. 28 lutego, więc w dzień wymarszu,

czytaliśmy – wspomina autor – 5. książkę *Iliady* i właśnie na tę sobotę przypadał ustęp, w którym Diomed tak srodcie walczy, że nawet zranił Minerwę, a klnie, aż liście z drzewa się sypią. Niezmiernie mi bohaterskie czyny przemawiały do serca, a przede wszystkim postanowiłem sobie, nie szczędzić Moskalom takich home-rycznych wyzwisk, skoro ich tylko zobaczę, a przecie już po południu wybierałem się w drogę (24).

Tryb wspominania udziału w Powstaniu jako sztubackiej przygody utrzymuje się na kolejnych stronach. Młodzi ochotnicy na postoju w Ruchocinie pałaszowali zapasy jak na udanym pikniku:

Przypomniałem, że mam kielbasę w torbie. Więc najprzód dostał kawał mój przyjaciel Bolech, ale wnet amatorów znalazło się tylu, że moja kielbasa znikła, jak kamfora bez pieprzu. Miałem też blaszaną manierkę, pełną kminkówki, więc i tę kminkówkę spotkał ten sam los co kielbasę (25).

Po przekroczeniu granicy dołączyli pod Bieniszewem w lasach kazimierskich do oddziału Kazimierza Mielęckiego. Wódz oryginalnie ich przyjął:

– Witam was młodzi! Przychodzicie pod dobrą gwiazdą, bo właśnie przed godziną obilem okropnie d... Moskałom! Da Bóg, jutro im, z waszą pomocą, jeszcze poprawię!

Te słowa wywarły na nas niesłychane wrażenie. Mianowicie to homeryczne wyrażenie o obiciu smutnej strony, wywołało zapal i uniesienie (28).

Starożytnie skojarzenia towarzyszyły Chotkowskiemu także podczas wieczerzy w wojskowym obozie:

Do śmierci nie zapomnę tego, jakie czarujące wrażenie zrobiła na mnie pierwsza łyżka tego krupniku. A ponieważ Homer mi zaprzętał głowę, więc przyszło mi na myśl, że jeśli bogi greckie jadały co na Olimpie, to chyba taki krupnik! (29).

Korzystając z antycznych asocjacji, zapowiada autor zasadniczą zmianę tonu opowieści – z awanturniczego na tragiczny: „Pokładliśmy się dokoła ognisk i niebawem wziął nas w objęcia Morfeusz, brat śmierci, która czyhała na nas nazajutrz” (30).

O fatalnym wyniku mającej miejsce następnego dnia (2 marca) potyczki z Rosjanami pod Dobrosołowem i Mieczownicą zdecydowała samowola jednego z dowódców. Oddział szybko się rozproszył, a niedoświadczeni powstańcy stali się łatwym celem dla doborowej jednostki strzelców finlandzkich:

Biegliśmy przez łąkę wzdłuż owego rowu, który wpada do małego jeziora, czy stawu. Po prawej ręce mieliśmy wiejskie chaty, do których teraz już zdążyli dobiec

Moskale i z okiem otworzyli na nas ogień. Zaczęły mi kule świstać koło głowy, ale mnie to jakoś nie przerażało. Wtem, tuż przede mną biegnący, padł na twarz, jakby kto tyczkę obalił: sztywny i nieruchomy.

Ach, to tak wygląda śmierć! – pomyślałem, ale biegłem dalej (33).

W tych dramatycznych okolicznościach gimnazjalista przypomniał sobie wskazówkę zawartą w podręczniku Stolzmana, by w razie porażki natychmiast dążyć do zebrania oddziału. Wypełniając tę instrukcję, dostał się w krzyżowy ogień wroga.

Pokonany oddział przekroczył granicę, by niebawem znów znaleźć się w śmiertelnym niebezpieczeństwie, zaatakowany przez osadników niemieckich. Schronienie gimnazjaliści znaleźli dopiero w Orchowie – dworze Moraczewskich. Ten fragment wspomnień, umieszczony po relacji dramatycznej i przygnębiającej, znów ujął Chotkowski w formę anegdotyczną. Otóż gdy w nocy do dworu przybył patrol pruski z zamiarem przeprowadzenia rewizji, pani Moraczewska zachowała zimną krew, a najbardziej zainteresowani o grożącym im niebezpieczeństwie w ogóle się nie dowiedzieli:

Wysłała służącego z butelką araku i pudełkiem cygar, z tym poleceniem, żeby podoficerowi przedstawił, że w domu są chore dzieci, a powstańców nie masz, bo przecie dwór był już dwa razy z wieczora rewidowany. – Tymczasem pospieszyła do naszego pokoju, żeby nas pobudzić, w nadziei, że może zdążymy jeszcze oknem uciec. Zaczęła budzić pierwszego przy drzwiach, wołając, że są Prusacy, ale odebrała odpowiedź: – dobrze, dobrze! – Przekonała się więc, że go się nie budzi. Drugich już wcale budzić nie próbowała, bo tymczasem przyniósł służący dobrą wiadomość, że ułani, wypiwszy arak i zabrawszy po garści cygar, szczęśliwie zawrócili. Pierwszym – który spał tak twardo najbliżej drzwi, był piszący we własnej osobie (36–37).

Po powrocie do Trzemeszna gimnazjaliści przekonali się, że podczas ich nieobecności przeprowadzono kontrolę stancji, a nieobecnych usunięto ze szkoły. Dyrektor zaś zawiadomił władze oświatowe, że nie jest w stanie utrzymać porządku, czego skutkiem była decyzja o likwidacji gimnazjum¹⁰. Przejmującym momentem było środowe nabo-

¹⁰ Tak się złożyło, że w 150. rocznicę wyprawy pojawiła się zapowiedź likwidacji przez władze powiatowe liceum w Trzemesznie. O sprawie informował opinię pu-

żeństwo w kościele, na które przybyły rodziny, by sprawdzić, czy są obecni ich synowie, bracia, krewni:

Był między nimi także pan Nawrocki z Nieczajny, który pragnął zobaczyć swojego syna Józefa. Śliczny chłopiec, był we wyższej sekundzie i rokował wielkie nadzieje. Ten nie wrócił. Niestety, takich było wielu, bo poszło nas 60, a wróciło 48, czyli 12 poległo, tj. 20 procent (39).

Chotkowski wymienił nazwiska poległych, z czasem jednak mógł tę listę poprawić, gdy okazało się, że trzech ciężko ranionych doszło do zdrowia. Pozostawiając w książce te ślady korekt, autor pokazał, że pisząc odwoływał się do pamięci własnej i do dawnych zapisków, ale także starał się, po latach, dotrzeć do szkolnych kolegów i dokumentów, by potwierdzić szczegóły. Pisał też o zbiorowym grobie powstańczym w Dobroszowie, podając jego szczegółowy wygląd, co świadczy o tym, że niedawno tam był lub poprosił o kogoś o sprawozdanie z miejsca, w którym „na mogile ich stoi krzyż drewniany, średniej wielkości” (40).

Opowieść o wyprawie zamyka druga wzmianka o lekturze *Odysei*, w tej samej klasie, lecz w gronie umniejszonym o poległych i rannych:

W środę (4 marca) przypadała znowu, od godziny dziesiątej do jedenastej, lekcja Homera i powtarzaliśmy ten sam piękny ustęp z V księgi Iliady, który czytaliśmy w przeszłą sobotę. – Jakże odmienne robił na mnie wrażenie! Czasy się zmieniły, kochany Homerze, pomyślałem sobie (40).

Zmiana tym wyraźniejsza stała się po następnym półwieczu. Chotkowski (na rok przed wybuchem Wielkiej Wojny, w której tak ważną rolę odegrały śmiertelne wynalazki techniczne) podkreślał, że osobista odwaga żołnierzy mniej jest dziś ważna od np. sprawnej artylerii.

Ks. Chotkowski z bólem wspominał śmierć kolegów, bynajmniej jednak nie potępiał Powstania ani nie dystansował się od swego ówczesnego zaangażowania. Zapał młodych był czymś naturalnym i pięknym, a Powstanie uznać można za wypełnienie polskiego losu,

bliczną m.in. Jacek Kowalski – poznański historyk sztuki, poeta i pieśniarz, wykonawca pieśni powstaniowych.

zaś jedyne, czego zaakceptować nie można, to niefrasobliwość kierujących insurekcją, którzy godzili się na udział w walce dzieci i szafowali ich życiem:

Od młodzieży można tylko żądać zapału, albowiem na starość każdy człowiek stygnie, więc co by z niego było, gdyby za młodu był zimny? – Lecz od starszych trzeba żądać rozumu, nabytego doświadczeniem, ale niestety, tego właśnie nie mieli ci, którzy powstanie styczniowe wywołali. To powstanie było jednak tylko domiarem nieszczęść poprzednich, bo w nieszczęściach samych pomnażała się nasza nieszczęsna sława.

Lecz wówczas byłem jeszcze za młody na takie refleksje, a musiałem wierzyć w to, że w rządzie narodowym są ludzie z sercem i głową. Nie moja wina, że było inaczej (41).

Pisanie wspomnień kończył Chotkowski w marcu 1913 roku, wiedząc, że w Galicji szkolona jest młodzież do udziału w następnej odsłonie walki o niepodległość. Rocznicowe wspomnienie pokazywało łączność między pokoleniami młodych, a także stanowiło ostrzeżenie dla tych, którzy współcześnie chcieli korzystać z zapału ochotników.

*

Pamiętniki Wielkopolan są cennym źródłem historii Powstania¹¹. Nie tylko dopełniają obraz wydarzeń, ale też wprowadzają perspektywę inną od tej, którą posługują się mieszkańcy Królestwa postrzegający insurekcję jako kolejny etap procesu trwającego od 1860 roku. Oczywiście, jak wynika chociażby z pamiętnika Niemojowskiego, rewolucja moralna wpłynęła także na życie duchowe mieszkańców zaboru pruskiego, jednak w nieporównywalnie mniejszym stopniu. Zanurzali się więc w 1863 roku ochotnicy z Poznańskiego w rzeczywistość dla nich nową, wnosząc swoje doświadczenie samoorganizowania się społeczeństwa w oparciu o autorytet wybitnych jednostek (jak hrabia Jan Działyński czy Władysław Niegolewski). Nie interesowali się sporem czerwonych z białymi i większym stopniu niż Królewiaczy

¹¹ Obszerny zbiór tego typu świadectw umieszczono w zasobach Wielkopolskiej Biblioteki Cyfrowej.

zdawali sobie sprawę z tego, że wydarzenia powstańcze są elementem gry europejskich mocarstw, zwłaszcza Prus.

Wiesław Ratajczak

The January Uprising in the eyes of Poznań citizens

Keywords

January Uprising, moral revolution, memoirs, diplomacy, Greater Poland, Jan Nepomucen Niemojowski, Kazimierz Sczaniecki, Władysław Longin Chotkowski

Summary

Insurrectionary memories of the population of the Province of Posen hold an important place in the post-January literature, as evidenced by the three examples analysed in this article. Memories of Jan Nepomucen Niemojowski contain information about the events which took place in Greater Poland, analogous to the Warsaw demonstrations. The author argued with the majority of the accusations against the insurgent authorities. Himself, he criticised them for, among other things, the lack of consistency in the conduct of enfranchisement. The diary of Kazimierz Sczaniecki was written later, with hindsight. The author (emissary of the National Government) created a diversified image, not devoid of thrilling elements, focused on political processes and diplomacy. Władysław Longin Chotkowski in “Wyprawa trzemeszeńska roku 1863” (“Trzemeszno Expedition of 1863”) focused on a historical episode: the tragic expedition of junior high school students. In March 1913, he finished writing down his memories, in which he presented the connection between generations fighting for independence.

Der Januaraufstand in den Augen der Posener

Schlüsselwörter

Januaraufstand, moralische Revolution, Denkschrifttum, Diplomatie, Großpolen, Jan Nepomucen Niemojowski, Kazimierz Sczaniecki, Władysław Longin Chotkowski

Zusammenfassung

Die Aufstandserinnerungen der Einwohner der Provinz Posen nehmen einen wichtigen Platz im Schrifttum aus der Zeit nach Januar. Davon zeugen die drei Beispiele, die im vorliegenden Artikel analysiert werden. Die Erinnerungen von Jan Nepomucen Niemojowski enthalten Informationen über Ereignisse, die in Großpolen stattfanden und analog zu den Warschauer Manifestationen waren. Der Autor polemisierte gegen die meisten Vorwürfe, die den aufständischen Befehlshabern von dem Autor gemacht wurden. Er selbst kritisierte sie u.a. wegen Mangel an Konsequenz in der Durchführung der Eigentumsverleihung. Das Tagebuch von Kazimierz Sczaniecki wurde mit zeitlicher Distanz geschrieben. Der Autor (Emissär der nationalen Regierung) schaffte ein vielfältiges Bild nicht ohne sensationelle Elemente, fokussiert auf die politischen Prozesse und Diplomatie. Auf die historische Episode (die tragische Expedition der Schüler des polnischen Gymnasiums) konzentrierte sich Władysław Longin Chotkowski in *Wyprawa trzemeszeńska roku 1863* (Die Trzemeszeński Expedition des Jahres 1863). Mit dem Niederschreiben der Erinnerungen war er im März 1913 fertig. Er zeigte die Bindung zwischen den Generationen, die um die Unabhängigkeit gekämpft haben.

Январское восстание глазами жителей Познаня

Ключевые слова

Январское восстание, моральная революция, мемуары, дипломатия, Великопольша, Ян Помуцен Немойовский, Казимир Шанецкий, Владислав Лонгин Хотковский

Резюме

Повстанческие воспоминания жителей Познанской провинции занимают важное место в постъянварском творчестве. Об этом свидетельствуют три примера, проанализированные в данной статье. Воспоминания Яна Непомуцена Немойовского содержат сведения о проходивших в Великопольше событиях, аналогичных варшавским манифестациям. Автор полемизировал с большинством обвинений, предъявляемым повстанческим властям. А сам критиковал их за отсутствие последовательности в проведении раскрепощения. Дневник Казимира Шанецкого был написан с временной перспективы. Автор (эmissар Национального правительства) создал разносторонний образ, нелишенный сенсационных элементов, сосредоточенный на политических процессах и дипломатии. Владислав Лонгин Хотковский сосредоточился на историческом эпизоде (трагической экспедиции учеников гимназии) в «Тшемешеньской поездке 1863 года». Он закончил запись воспоминаний в марте 1913 года, показав связь между поколениями, борющимися за независимость.

NIEPODLEGŁOŚĆ I PAMIĘĆ
2014, nr 1-2 (45-46)

Tomasz Sobieraj

Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu

Krajobraz po klęsce z komediowym *happy endem* w tle. *Emigrant w Galicji* Józefa Narzymskiego i Władysława Sabowskiego

Słowa kluczowe

Powstanie Styczniowe, tendencyjna komedia polityczna, niepodległość

Streszczenie

Artykuł interpretuje tendencyjną komedię polityczną Józefa Narzymskiego i Władysława Sabowskiego pt. *Emigrant w Galicji*, wystawioną po raz pierwszy w 1869 roku we Lwowie, opublikowaną zaś – w tym samym roku – na łamach „Dziennika Poznańskiego”. Utwór ten wywołał sporo kontrowersji z uwagi na negatywny wizerunek warstwy ziemiańskiej w Galicji, niechętnie odnoszącej się do Powstania Styczniowego i jego uczestników. Narzymiski i Sabowski napisali komedię interwencyjną, zaangażowaną w dyskusję wokół sensu i spuścizny roku 1863, opowiedzieli się za kultywowaniem tradycji niepodległościowej, ujmując ją w ścisłym związku z demokratycznym programem społecznym. *Emigrant w Galicji* stanowi interesujący przykład sztuki tendencyjnej, która określone przesłanie ideowe łączy z konwencjami scenicznymi „sztuki dobrze skrojonej”.

Wystawiona w marcu 1869 roku na scenie teatru lwowskiego komedia Narzymskiego i Sabowskiego *Emigrant w Galicji* wywołała ponoć wrzenie wśród tamtejszej opinii publicznej jako utwór rewizjonistyczny, demaskujący patologie życia społecznego w Galicji w okresie powstaniowym¹. Pod względem ideowym należy ona do nurtu literatury demokratycznej, powstałej na fali politycznych rozliczeń z klęską niedawnej insurekcji i postawami różnych warstw społecznych wobec Powstania. Autorzy – także w swoich innych utworach – dali się poznać jako zwolennicy walki o niepodległość i surowi krytycy środowisk oportunistycznych i legalistycznych, przede wszystkim rodzimej arystokracji. Obaj poświadczyli wierność swoim ideałom, uczestnicząc w Powstaniu Styczniowym, następnie znaleźli się na emigracji. Narzymski stworzył spójny program literatury ideowo i politycznie zaangażowanej, zarówno kontynuujący tradycje radykalno-demokratycznego odłamu polskiego romantyzmu, jak i skupiony na propagowaniu ideałów utylitarno-organicznikowskich i estetyki realistycznej². Program taki sformułował przede wszystkim na gruncie dramatu i teatru, którego, na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, stał się teoretykiem. Znamienne, że Narzymski opowiadał się przeciwko repertuarowi wyłącznie rozrywkowemu, przypisując teatrowi polskiemu ważką misję społeczną, wynikłą z determinant politycznych, jakie kształtowały los narodu pozbawionego własnej państwowości. Na początku roku 1869 przeprowadził atak na farsę i komedię nietendancyjną stwierdzał kategorycznie:

¹ Komedię wystawiono 2 razy. Jej prapremiera odbyła się 21 marca, drugie przedstawienie 16 kwietnia. Obsadę prapremiery tworzyli: Olsztyński – Adolf Linkowski, Leon – Józef Szymański, Baron – Józef Baranowski, Wanda – Romana Popiel, Adam – Julian Wilkoszewski, Mosiek – Maciej Galasiewicz, Feliksowa – [Michalina] Zalewska, Józef – Bronisław Bąkowski. Zob. A. Marszałek, *Repertuar teatru polskiego we Lwowie 1864–1875*, Kraków 2003, s. 127–128.

² Komentując w 1939 roku program ideowo-estetyczny autora *Epidemii*, stworzony przezeń po klęsce Powstania Styczniowego, Kazimierz Czachowski podkreślał: „[...] romantyk, którym Narzymski – wbrew wszystkiemu – do końca pozostał, formułował swój nowy program realistyczny i nawet utylitarystyczny, zawsze jednak w służbie ideałów, jakim nie przestał być wierny” (K. Czachowski, *Miedzy romantyzmem a realizmem*, oprac. A. Czachowski, wstępem poprzedził J. Maciejewski, Warszawa 1967, s. 364).

Zredukowani do dwóch scen większych, na których z pewną swobodą przemawiać możemy, starannie wybierać musimy treść naszych utworów. Dramaturgowi polskiemu nie wolno tworzyć fars choćby najzabawniejszych, nie godzi się pisać aktów, najbardziej nawet zajmujących zawikłościami i intrygami, ale z których nic ostatecznie wycisnąć się nie da. Na duchu społeczeństwa naszego wrzodów, ran, garbów i kalectw bez liku niestety. Odkrywać ich brzydotę lub śmieszność, ku pierwszej wzbudzać wstręt i obrzydzenie, drugą chłostać i wyszydzać. Tu i tam wskazywać środki ratunku i lekarstwo, a wszystko to w formie estetycznej, oto zadanie dzisiejszych dramaturgów naszych i o tym zapominać nie powinni. Sztuka dla sztuki, jeżeli nie jest frazesem, jest dla biednej moralnie i materialnie Polski zbyt-kiem zanadto kosztownym, a w każdym razie do komedii zastosować się nie da³.

Ten model zaangażowanej sztuki dramatycznej miał się w pełni rozwinąć – co prawda, w duchu pozytywistycznym – dopiero w latach siedemdziesiątych, tymczasem Narzyski i Sabowski zastosowali go do tematyki drażliwej i kontrowersyjnej, powiązanej z klęską Powstania Styczniowego i jej konsekwencjami. Stosunek obu twórców do insurekcji styczniowej był jednoznacznie pozytywny. Patriotyczną i niepodległościową żarliwością przypominał postawę Aurelego Urbańskiego, autora poematów dramatycznych – *Na poddaszu* i *Dramat jednej nocy* – otwarcie gloryfikujących ruch konspiracyjny w Królestwie w latach sześćdziesiątych. Sam Narzyski, na przykład, wielokrotnie podkreślał heroiczny i tragiczny wymiar poświęcenia powstańców, choćby celebrując ósmą rocznicę wybuchu Powstania. W felietonie *O tem i owem*, publikowanym na łamach „Dziennika Poznańskiego”, Narzyski otwarcie i z najwyższą czcią – niepozbawioną zresztą goryczy w ocenie współczesności – wspominając powstańców zryw z 1863 roku, pisał:

[...] wszak to dzisiaj dzień 22 stycznia. Bolesna i miła zarazem, a zawsze uroczysta pamiątka dla tych przynajmniej, którzy lat temu osiem o tej porze zarzucali burki na ramiona i za broń chwyтали... Mój Boże!... gdzie tamtoczesna wiara?... gdzie ludzie tamci?... Mogiły ich tylko albo cienie. A wszak to lat osiem dopiero, tak niedawno!... Niedawno?... a wszak dzień dzisiejszy zapomniany został już prawie zupełnie. W wielu miejscach światło widać w oknach i słyszać dźwięki walca lub polki... a ciemne figury migają przez szyby... Tylko gromadka rzemieślników

³ A.Z. [J. Narzyski], *O tem i o owem*. V, „Dziennik Poznański” 1869, nr 51, s. 1.

i młodzieży, ze ślepym wieszczem na czele, przy wspólnej a skromnej uczcie obchodzi pamiętkę szalonego może, ale szlachetnego porywu⁴.

Emigrant w Galicji to przykład tendencyjnej komedii politycznej, zresztą nierealizującej konsekwentnie poetyki gatunku, bo jakkolwiek zwieńczonej *happy endem*, to jednak utrzymanej zasadniczo w tonacji serio. Ta genologiczna właściwość utworu – odwzorowująca ewolucję gatunków dramatycznych w XIX wieku – nie była wszakże czymś wyjątkowym, jeśli zważyć, że to właśnie w okresie pozytywizmu nastąpił bujny rozwój poważnej komedii społecznej, rezygnującej z elementów czysto humorystycznych i rozrywkowych⁵. Piotr Chmielowski, kompetentny znawca ówczesnej literatury dramatycznej, starał się wyjaśnić zmianę tonacji emotywniej współczesnych komedii wpływem zewnętrznego kontekstu społecznego. Nie mogąc, rzecz jasna, pisać o politycznych determinantach rodzimej literatury, zwracał uwagę na związek twórczości pisarskiej z ewoluującymi formami życia społecznego. Wcale wnikliwie dostrzegł przy tym relikty poetyki komediowej w nowych komediach społecznych, pisał, rozlegle argumentując:

Czyśmy się dzisiaj wyrzekli śmiechu zupełnie? Wcale nie, ale w teatrze zachowujemy śmiech ten dla fars, czyli krotoczwil, a w komediach rozważamy różne zagadnienia moralno-społeczne, które mogą wywołać zadumę lub rozgoryczenie, lecz usposobienia wesołego obudzić i podsycić nie zdołają. [...]

Ponieważ nic na świecie nie dzieje się bez przyczyny, więc i ta zmiana w nastroju komedii oparta jest na jakiejś podstawie. Przede wszystkim uległy zmianie stosunki realne. Warunki bytu stały się trudniejszymi; nie tak łatwo uczynić im zadość, jak niegdyś. Samo utrzymanie istnienia, a cóż dopiero zarobienie na rozrywki i zbytek, wymagają wysiłków, które niejednokrotnie przyprawiają ludzi o zdenerwowanie, pozbawiają ich swobody myśli, bez której rzetelna, szczerza wesołość jest po prostu niemożliwa⁶.

⁴ A.Z. [J. Narzyski], *O tem i o owem*. XLIX, „Dziennik Poznański” 1871, nr 25, s. 1.

⁵ Zob. R. Taborski, *Komedia – sztuka – dramat. Z badań nad gatunkami dramatycznymi w Polsce 1840-1918*, [w:] idem, *W kręgu młodopolskiego dramatu i teatru. Dwa szkice*, Kielce 1991, s. 25–26.

⁶ P. Chmielowski, *Nasza literatura dramatyczna. Szkice nakreślone przez...* T. II. Petersburg 1898, s. 234, 235.

Krytyk podkreślał nadto, że polska komedia społeczna lat siedemdziesiątych, zainicjowana skądinąd przez Józefa Narzyskiego *Epidemią* i *Pozytywnymi*, czerpała też inspirację rozwojową z twórczości dramatopisarzy francuskich, zwłaszcza Emila Augiera. Osłabienie żywiołu komicznego w sztukach współczesnych autorów francuskich wynikało po prostu stąd, że, jak tłumaczył dalej Chmielowski:

Zajmowanie się przez nich kwestiami społecznymi i politycznymi, rozwijanie tych kwestii w komediach prowadziło do zmiany tonu, bo tam, gdzie się roztrząsały doniosłe zagadnienia, śmiech był nie na miejscu. Można by się sprzeczać o właściwość nazwy komedii dla sztuk, w których komizmu była ledwie odrobina; można by twierdzić, że odpowiedniejszych dla nich mianem byłby wyraz dramat [...] ⁷.

Sądy krytyka dałoby się w pełni zastosować do charakterystyki *Emigranta w Galicji*, tej „niekomicznej komedii”, której premiera oburzyła znaczną część lwowskiej opinii publicznej. Największy sprzeciw wobec ideowo-politycznej tendencji utworu wyrażali krytycy konserwatywni, zrażeni sposobem, w jaki autorzy skreślili postać arystokraty – a właściwie dorobkiewicza – Skólskiego oraz szlachcica Olsztyńskiego. Sprawę tę opisał pokrótce Zbigniew Żabicki ⁸. Przywołał on opinię Władysława Łozińskiego, który żalił się na tendencyjne, przeto nieobiektywne przedstawienie obrazu społeczeństwa w komedii, otwarcie ubolewając:

O politycznej i społecznej [stronie sztuki – T.S.] – a ta jest główną – zamilczymy, bo do tego na ochocie i powołaniu zarówno nam zbywa. Ale nie zawadzi może powiedzieć, że pod tym względem należało autorom strzec się lepiej krzywdzącej przesady, jednostronności i rekryminacji, a zachować godziwą miarę, którą im zarówno prawda, jak i smak dobry nastroczyć mogli ⁹.

Ów rzekomy niedostatek prawdy przedstawienia zasugerował też (pośrednio) galicyjski korespondent wielkopolskiej „Strzechy”, gdy stwierdził, iż komedia „napisaną [jest] wprawdzie pięknie, ale bez wszelkiej znajomości stosunków tutejszych” ¹⁰.

⁷ Ibidem, s. 236.

⁸ Z. Żabicki, *Narzyski wśród współczesnych*, Wrocław 1956, s. 63–64.

⁹ W. Łoziński, *Kronika teatralna*, „Dziennik Literacki” 1869, nr 12, s. 195.

¹⁰ b.a., *Kronika*, „Strzecha” 1869, z. VI, s. 189.

Warto w tym miejscu zauważyć, że intertekstualny dialog z *Emigrantem w Galicji* podjął wkrótce Jan Lam, odnosząc się do komedii Narzymskiego i Sabowskiego zarówno w sposób dyskursywny, jak i fabularny. Otóż Lam w tym samym 1869 roku napisał swoją znaną powieść satyryczną *Koroniarz w Galicji*. Na jej wstępie, gdy przemawiał głosem narratora wszechwiedzącego, zaatakował rzekomo niefortunny tytuł komedii, jednak uczynił to w sposób mało przekonujący, jako że nie dostrzegł ideowego dystansu autorów do kategorii „emigranta”. Zestawiając losy swojego „koroniarza” z bohaterem komedii Narzymskiego i Sabowskiego, pisał Lam, w duchu niewątpliwie patriotycznym i nonkonformistycznym:

Jedną tylko małą zrobiłem zmianę – zamiast *Emigrant* napisałem *Koroniarz w Galicji*, bo wolno może Koroniarzowi uważać się za „emigranta”, gdy jest po tej stronie kordonu, ale nie wolno Galicjaninowi nazywać emigrantem nikogo, kto przybywa z Królestwa, z Poznańskiego, z Prus, z Litwy, z Ziem Zabrzanych. Polak w polskim kraju nie może być tak nazwanym i sam siebie tak nazywać nie powinien, chyba że jest przypadkowo niemieckim *Grafem* i że mu się daje we znaki nietolerancja instytutów kredytowych, urzędujących w niezrozumiałym dla niego języku polskim. Taki Graf jest tutaj prawdziwym emigrantem, nieszczęśliwą istotą, pozbawioną towarzystwa ludzi pokrewnych jej wyobrażeniami, mową i obyczajami, skazaną na obcowanie chyba z pensjonowanymi landsdragonami od śp. urzędów cyrkularnych lub *Büchsenspannerami* wielkich panów – bo innych Niemców niewielu znajdzie się w Galicji. Ale ponieważ te małe niedogodności społeczne nie dają się bynajmniej czuć Koroniarzom, Litwinom itd., więc ci nie są emigrantami i sam tytuł komedii *Emigrant w Galicji* jest kolosalną niedorzecznością¹¹.

Szydząc z austriackich grafów, którzy odcinają się od polskości i odnajdują się tylko w związkach z Austriakami i Niemcami¹², Lam zarazem krytykował nazywanie „emigrantami” Polaków przybywających do Galicji z innych zaborów, w szczególności tych, którzy,

¹¹ J. Lam, *Koroniarz w Galicji*, [w:] idem, *Pan komisarz wojenny. Koroniarz w Galicji*, oprac. S. Frybes. BN I 173, Wrocław 1960, s. 77–78.

¹² Zob. S. Frybes, Komentarze [do:] J. Lam, *Wielki świat Capowic. Koroniarz w Galicji*, [w:] idem, *Dzieła literackie*, wydanie w czterech tomach pod red. S. Frybesa, tom I, Warszawa 1956, s. 363, przypis 2 do s. 165.

walcząc w Powstaniu Styczniowym, przekraczali granicę zaboru austriackiego nielegalnie, by znaleźć tu schronienie. Pisarz opowiadał się bowiem za patriotyczną i etnokulturową jednością Polaków zamieszkujących wszystkie ziemie dawnej Rzeczypospolitej.

Ale krytyka autora *Koroniarza w Galicji* pod adresem komedii Narzymskiego i Sabowskiego nie była zasadna. Tytuł utworu nie odzwierciedla jednak bezpośrednio poglądów obu dramatopisarzy, jako że określenie „emigrant” zostało tu nasycone goryczą, płynącą z poczucia różnic, jakie, niestety, dzielą Polaków. Narzymski i Sabowski ostro też piętnowali pogodzenie się części Polaków z losem narodu bezpowrotnie podzielonego przez trzech zaborców. Znamienne w tym kontekście są choćby uwagi wygłaszane przez barona Skólskiego, któremu nie podoba się przyjazd do Galicji rzekomego Polaka z Poznańskiego. W rozmowie z właścicielem majątku, Olsztyńskim, goszczącym właśnie emigranta Leona, baron wypowiada pogląd całkowicie go dyskwalifikujący od strony moralno-patriotycznej:

Skólski

Jeżeli nie bogaty i posiadłości tutaj kupić nie myśli,
to mi się jego włączęga po ziemiach śp. Rzeczypospolitej Polskiej
nie bardzo podoba, każdy u siebie chleba
szukać powinien. Gdyby szczerze pragnął pracować na
korzyść swego kraju, nie wyjeżdżałby za granicę bez
potrzeby i raczej w Brandenburgii lub Westfalii...

Olsztyński

Zlitujże się baronie, cóż naszym poznańczykom do
Brandenburgii albo Westfalii?...

Skólski

Mniej im jeszcze do Galicji. Powinni się pogodzić
z losem. Co minęło, to nie wróci. Historia się nie
powtarza (akt 1, scena II)¹³.

¹³ A.N. i W.S. [J. Narzymski i W. Sabowski], *Emigrant w Galicji. Komedia w trzech aktach...*, „Dziennik Poznański” 1869, nr 28, s. 1.

W mniemaniu barona jest tedy „poznaczyk” osobą obcą, w Galicji bynajmniej niepożądaną. Ów arystokrata nowej daty wygłasza legalistyczne i oportunistyczne tyrady, w których pobrzmiwa pogodzenie się z politycznym *status quo* i rzekomo nieodwołalnym wyrokiem historii. Z punktu widzenia programów dziewiętnastowiecznej irredenty polskiej – i w ogóle polskiej świadomości kulturowej czasu zaborów – takie myślenie było po prostu dowodem zaprzaństwa, najostrzej piętnowali je liczni autorzy o przekonaniach demokratycznych, choćby Michał Bałucki i Józef Dzierzkowski, a wcześniej Jan Czyński i Henryk Kamieński.

Można zasadnie przypuszczać, że to właśnie w głębokich podziałach polskiego społeczeństwa upatrywali twórcy *Emigranta w Galicji* zarówno przyczyn niepowodzenia Powstania Styczniowego, jak i późniejszych losów jego rozbitek, tułających się po ziemiach polskich nielegalnie, traktowanych przez wielu jako ludzie obcy, politycznie podejrzani, zdolni jedynie do wichrzycielstwa i podburzania nastrojów. Tytułowy bohater komedii, wykreowany po trosze także na postać melodramatycznego, nieszczęśliwego kochanka, z żalem skarży się na swój tułaczy los. W długim monologu wypowiada pełne gorczy słowa o poczuciu obcości, jakie mu towarzyszy na świecie, także wśród rodaków:

Leon

[...] Tak!... jednej rzeczy mi potrzeba, nie
złamanej niczym woli, żeby się usunąć natychmiast stąd,
gdzie mnie los rzucił, jakby na szyderstwo... żeby się
pogodzić z rzeczywistością, idealne marzenia na język
powszedni przetłumaczyć... Trzeba mi było przybyć
tutaj, pomiędzy tych ludzi, ażeby się nauczyć właściwe-
go znaczenia wyrazów... Emigrant!... straszne słowo...

W fatalnej trójcy postawione obok stryczka i Sybiru
zdaje się najmniej przerażające. Każdy komu jeszcze
wybór z tych trzech rzeczy pozostał, zamiast oddać
szyję lub ręce w konopną czy żelazną obręcz przemocy,
oddaje jej to, bez czego sądzi, że nie przestanie być
człowiekiem... numer bieżący, pod którym zapisano go
w kontroli państwa, mały zwitek papierów stemplowa-

nich, które stanowią jego byt legalny... Zdawało mu się, że bez tych kilku arkuszy pozostał tym, czym był przedtem. Dziecinna mrzonka, z której go niezadługo odczarują obcy i swoi. Obcy... wybaczyć im to można... ale i swoi!... to bolesne... Gdziekolwiek stąpi... z kimkolwiek się spotka, wszędzie nań patrzeć będą jak na defraudowanego człowieka, któremu na komorze społeczeństwa odmówiono plomby życia... (akt 2, scena VI)¹⁴

Ten były powstaniec reprezentuje zbiorowość, która w polskiej tradycji literackiej XIX wieku odgrywała rolę kluczową, jest mianowicie reprezentantem patriotycznej młodzieży, stanowiącej od czasów romantyzmu forpocztę zmian politycznych (i szerzej: kulturowych). Nieprzypadkowo w komedii Narzymskiego i Sabowskiego grono postaci pozytywnych tworzą właśnie ludzie młodzi: „emigrant” Leon, Wanda Olsztyńska oraz jej brat Adam, były towarzysz Leona w Powstaniu. Uosabiają ci bohaterowie patriotyczny entuzjazm, społeczne zaangażowanie, ideę poświęcenia za ojczyznę. Ukochana Leona, Wanda, jednoznacznie opisuje wyznawane przez siebie wartości, wyjaśniając, dlaczego nie mogłaby pokochać kogoś takiego, jak baron:

Wanda

[...] Mój Boże! ależ

i te gąski... te szlachcianeczki, gdzieś na parafii wychowane, mają swoje ideały... mają serce i potrzeby serca... mają wyobraźnię... i one marzą czasem o czym innym, jak o suknie i czterokonnym powozie... i między nimi są takie... które śnią nie o przystojnym i bogatym, ale o takim, w którym serce bije gorąco, którego myśl orla wylatuje pod niebiosa... na którego czole szeroką blizną wróg wypisał dowód męstwa... w którego słowa miłość kraju i przebyte cierpienia wlały urok smutku i szlachetnej dumy... Rozumiesz mnie, panie Leonie?... (akt 1, scena V)¹⁵

¹⁴ Ibidem, nr 30, s. 3.

¹⁵ Ibidem, nr 29, s. 1.

Narzymski i Sabowski napisali swoją komedię według wzorca „sztuki dobrze skrojonej”, przy czym jednak wypełnili ją również treścią dyskursywną, odwzorowując stosunek różnych warstw społecznych do idei insurekcyjnej. Treść ta spotkała się z krytyką Łozińskiego, który widział w niej niepotrzebny balast, obciążający kompozycję sztuki¹⁶. Istotnie, akcja utworu nie przebiega wartko, jako że spowalniają ją „statyczne” kwestie o tematyce społecznej i politycznej, oświetlające diametralnie przeciwstawne postawy różnych przedstawicieli społeczeństwa Galicji. Tradycyjnie ekspozycyjny charakter przypisali autorzy kilku scenom aktu pierwszego, w których trakcie bohaterowie – w sposób jednoznaczny i wyrazisty, nie zawsze jednak umotywowany konsytuacyjnie – prezentują czytelnikom i widzom swoje racje ideowe i moralne.

Matrycę fabularną *Emigranta w Galicji* jako komedii tworzy tradycyjny schemat rywalizacji dwóch mężczyzn o uczucia i rękę kobiety. Rywalami są tutaj, jak już sugerowano, młody Leon Morski, przebywający gościnnie w majątku pana Olsztyńskiego, zamożnego szlachcica galicyjskiego, u którego pełni rolę „praktykanta gospodarskiego”, oraz baron Skólski, dorobkiewicz, człowiek cyniczny, zakłamany i podstępny, szydzący z poświęcenia patriotów, zwolennik pogodzenia się z losem, pogardliwie odnoszący się do ludzi z warstw niższych, słowem – konserwatywny oportunistą i konformistą¹⁷.

Obaj spotykają się w majątku Olsztyńskiego, gdzie rywalizują o względy panny Wandy, córki gospodarza, egzaltowanej patriotki,

¹⁶ Łoziński (op. cit.) w swojej kompleksowej ocenie artystycznej strony *Emigranta w Galicji* stwierdzał: „Niektóre rysy charakterystyczne są bardzo dobre, niektóre sceny wabią wdziękiem i uderzają dowcipem. Całość jednak niedołącznie się przedstawia. Rozwlekłość niepotrzebna, nudna i nużąca, scenizowanie niezgrabne, powtarzania *in dulce infinitum*, gadulstwo i nadmiar cikliwych, sążnistych tyrad i deklamacji – są tu [...] rozczynem homeopatycznym, w którym znika bez śladu dowcip i humor. Charakterystyka jest albo za jaskrawa, albo nielogiczna – a do rozwiązania pomaga rodzaj maszynowego bożka [...]”.

¹⁷ Retoryka barona miała w założeniu autorskim kompromitować tego bohatera; głosił on na przykład konserwatywne poglądy w kwestii chłopskiej: „Ja żądam oświaty w czynie... żądam powrotu do patriarchalnych stosunków... żądam, żeby pan był ojcem rozumnym ludu... a lud posłusznym synem... żądam...” (A.N. i W.S. [J. Narzymski i W. Sabowski, *Emigrant w Galicji. Komedia w trzech aktach...*, „Dziennik Poznański” 1869, nr 29, s. 2).

uosabiającej ideał polskiej dziewczicy, gotowej do poświęceń dla ojczyzny i ukochanego. Wybór bohaterki, oddającej serce Leonowi, nie może podlegać wątpliwości, wszak baron Skólski kompromituje się wielokrotnie, rzucając oskarżenia pod adresem tradycji powstańczej i jej kontynuatorów. Sam określa się jako polityczny realista:

Skólski:

[...] Najwyższą moją ambicją jest być wiernym echem
zdrowego politycznego rozumu mężów, którzy przewodniczą
krajowi i pragną naród zwrócić z drogi zgubnych marzeń ku
praktycznym, możliwym celom
(akt 1, scena III)¹⁸.

W tyradach barona słyhać wyraźne echa stańczykowskiej retoryki politycznej, wymierzonej w ideę *liberum conspiro*. Narzymski i Sabowski świadomie wyjaskrawiają podłość tego bohatera, gdy cynicznie zarzuca on powstańcom moralną nikczemność i podłe intencje. Ku oburzeniu Leona Skólski, uzasadniając własne racje i krytykę Powstania Styczniowego, stwierdza:

Skólski:

[...] zadanie moje nietrudne... byłaż rzecz straszniejsza, bardziej
upadlająca naród, jak ten ruch szalony, prowadzony przez
studentów, deztererów, często zbrodniarzy, przez ludzi bez
imienia, bez pozycji socjalnej, bez majątku, bez czci i wiary, co
umieli łapać ryby w mętnej wodzie i pochłonęli miliony złożone
w przystępie szaleństwa przez ten kraj biedny i nieszczęśliwy...
(akt 1, scena IV)¹⁹.

Autorzy wykreowali nowobogackiego barona na czarny charakter komedii. Każda jego kwestia składa się ze słów znaczących, które demaskują jego moralną nicość, lekceważenie przezeń polskości oraz pogardliwy stosunek do warstw niższych. Znamionym przykładem może tu

¹⁸ A.N. i W.S. [J. Narzymski i W. Sabowski], *Emigrant w Galicji. Komedia w trzech aktach...*, „Dziennik Poznański” 1869, nr 28, s. 1.

¹⁹ Ibidem, s. 2.

być jego lakoniczna, w istocie niechętna wzmianka o twórczości Artura Grottgera. Na uwagę panny Wandy o geniuszu tego artysty baron odpowiada niedorzecznie a charakterystycznie, uwypuklając tylko materialną wartość dorobku Grottgera i zarazem krytykując go za preferowaną przezeń tematykę: „Niezawodnie... talent jest... hrabia Palphy zapłacił podobno 3000 guldenów za kilka jego kartonów. Szkoda tylko że nie wybiera przedmiotów ogólniejszych” (akt 1, scena VI)²⁰. Riposta Adama brzmi oczywiście jednoznacznie: „Nie jestem kompetentnym sędzią w tym względzie... zanadto wielbię Grottgera, żebym go się sądzić odważył... zresztą sceny, które maluje, widziałem na własne oczy... i wiem, z jaką nieporównaną prawdą, z jaką siłą i poezją zarazem potrafił je odtworzyć” (akt 1, scena VI)²¹. Zawiera się w tej wypowiedzi stanowisko samego Narzymskiego, który w twórczości felietonowej wielokrotnie z entuzjazmem pisał o polskiej sztuce narodowej, kultywującej najwyższe ideały dziewiętnastowiecznego patriotyzmu. Grottger i Matejko urastali w jego mniemaniu do duchowych przywódców narodu²².

Baron ma bardzo niskie intencje, mianowicie zamierza zdobyć rękę panny Olsztyńskiej, Wandy, ponieważ to właśnie jej posagiem chciałby poratować własny, mocno zresztą nadwerężony, majątek oraz spłacić długi. Skólski jest, jak wspomniano, oportunistą i legalistą, z wielką niechęcią odnosi się do wszelkich przejawów politycznej i społecznej niesubordynacji, widząc w niej poważne zagrożenie dla swoich interesów. Intryga, jaką prowadzi ten bohater, wiąże się z typowo komediowym motywem: rywalizacji o względy panny.

Akcja komedii zaczyna się wikłać z uwagi na bierną postawę Leona, który zrazu nie wierzy we własne szczęście osobiste, uświadamiając sobie ograniczenia swojej pozycji społecznej, ubóstwo, wreszcie także ciążyący na nim balast politycznego „emigranta”. Jako kochanek jest to bohater zdecydowanie nieaktywny, zachowaniem swoim realizuje on

²⁰ A.N i W.S. [J. Narzymski i W. Sabowski], *Emigrant w Galicji. Komedia w trzech aktach...*, „Dziennik Poznański” 1869, nr 29, s. 1.

²¹ Ibidem, s. 2.

²² „Dzięki [...] Grottgerowi i Matejce – pisał Narzymski jesienią 1869 roku – malarstwo polskie nie mniej jak poezja przestaje być kosmopolityczne i przybiera wszystkie cechy sztuki narodowej” (A.Z. [J. Narzymski], *O tem i o owem*. XXII, „Dziennik Poznański” 1869, nr 217, s. 2).

silnie utrwalaony w polskiej tradycji literackiej XIX wieku, przeniknięty duchem światopoglądu biedermeierowskiego, ideał wyrzeczenia się. Konieczność cichej rezygnacji z własnego szczęścia motywuje Leon względami politycznymi:

Leon (sam)

Muszę się nareszcie stąd wyrwać... i to natychmiast...
sił mi brak... ile razy jestem przy niej, kolana gną się
same... chciałbym klęknąć i z głębi przepełnionego serca
wrywa się jeden... jedyny wyraz... a tu rozsądek, powin-
ność woła... milcz... milcz... boś ty emigrantem w własnej
ojczyźnie... boś ty Parią między swoimi (akt 3, scena I)²³.

Interesujące, że więcej inicjatywy wykazuje heroina, panna Wanda, gotowa walczyć o swoją miłość, stanowczo odrzucająca możliwość zamążpójścia za barona. Bohaterka ta wyznaje ojcu, że kocha Leona i chciałaby za niego wyjść. Olsztyński, człowiek pocziwy, z gruntu patriota, ale lękliwy i dbający przede wszystkim o własny spokój i dobrobyt, bez wielkiego entuzjazmu godzi się wszakże na mariaż córki i obiecuje jej wydobyć z nieśmiałego Leona stanowczą deklarację uczucia i... małżeństwa z córką. Rozmowę tych dwóch bohaterów przerywa jednak z premedytacją baron, który wcześniej dowiedział się od znajomego Żyda, iż Leon to emigrant, człowiek politycznie skompromitowany i niebezpieczny, ukrywający swoją autentyczną tożsamość. Za namową barona i w porozumieniu z nim Żyd wyjawia Olsztyńskiemu prawdę o Leonie. Reakcja szlachcica jest znamienna: jego wcześniejszą sympatię do młodego człowieka wypiera teraz niechęć. W monologu bohatera pobrzmiwa strach przed polityczną awanturą i przed demagogami:

Olsztyński (sam załamując ręce)

Emigrant... emigrant... on... Leon... kto się był
spodziewał! a! to skaranie Boże!... a jak to się umiał
ulożyć, panie dobrodzieju! Ten baron to ma nos...
niech go diabli... zwietrzył od razu... to głowa ministe-

²³ A.N. i W.S. [J. Narzyski i W. Sabowski], *Emigrant w Galicji. Komedia w trzech aktach...*, „Dziennik Poznański” 1869, nr 32, s. 1.

rialna... ale on mi coś bąkał o konspiracji... a! mój Boże! ten Leon to może emisariusz!... ani chybi... gadał mi o jakiejś tajemnicy... wybierał się nie wiedzieć gdzie i po co... (chodzi szybko po pokoju) a toś wlaź w błoto panie Michale... ślicznie... doskonale... Twój dom pocziwy stanie się stolicą nowego szaleństwa... schadzką demagogów, komunistów... Ty sam uchodzić będziesz za takiego panie dobrodzieju... (tragicznie) Otóż to życie człowieka, ani wiedzieć może kiedy – w niego grom nieszczęścia uderzy!!! (chodzi) Co tu robić?... co robić? [...] I ja głupi dureń zatrzymałem go... ja... ja... chciałem mu oddać moją jedynaczkę i jeszcze sam się oświadczać... (n.s.) ale Bogu dzięki, dość wcześniej jeszcze, panie dobrodzieju... Ten Mosiek to dalibóg tęgi Żyd... a jaki przywiązany... już to nie ma jak Żyd... no i baron to sprytna rzecz także... (akt 2, scena XI)²⁴

Olsztyńskiego przeraża myśl o prawdopodobnej, nielegalnej misji, jakiej mógł się podjąć Leon emisariusz (taką sugestię podsunął Skólski). Szlachcic prędko zniechęca się do swego gościa, przerzucając sympatie na barona, w którym upatruje teraz najlepszego kandydata na zięcia. Położenie protagonisty znacząco się pogarsza. Gospodarz dość bezceremonialnie wyprasza go ze swego domu, pisząc doń list żądaniem wyjazdu. Leon na wieść o tym wypowiada gorzką oskarżycielską tyradę pod adresem polskiej szlachty:

Leon
[...] Ha! więc
jest wszystko! Obelżywe wypędzenie z domu i jak żebrakowi rzucona jałmużna! Wszystko... nawet strach, żeby go ten list, ten list nie skompromitował... Ha! ha! ha!...
A przecież to człowiek niby uczciwy, z zacnym sercem, z szlachetnymi instynktami... O, szlachto polska! kiedyż światło i rozum pozwolą ci zużytkować te skarby, których tak pełna jesteś!... kiedyż przestaniesz dziś potępiać to,

²⁴ Ibidem, nr 31, s. 3.

coś wczoraj wielbiła, kiedyż oduczysz się deptać własne
twe dzieci... własnych synów zwyciężonych! (w milczeniu
odczytuje list). Obelga i jałmużna! za to, że kraj mój ko-
cha! Ach! wariaty byliśmy! dla kogóż walczyć, ginąć,
cierpieć było! Czy dla tego ludu, który nie rozumie wol-
ności, czy dla miast, których nie ma, czy dla tej szlachty,
która nas dziś odrzuca i przeklina! Ach! proch z trzewi-
ków otrząsając, i w świat, choćby do Chin, choćby do Ho-
tentotów, byle z dala od tych ludzi... (akt 3, scena I)²⁵

Kochankowie w melodramatycznie wystylizowanej scenie wyzna-
ją sobie miłość. Nie mogąc znaleźć żadnego wyjścia z całej sytuacji
i nie chcąc dopuścić się czynu nieetycznego (ucieczki z Wandą), Leon
sposobi się do wyjazdu. Wtedy jednak następuje nagły zwrot akcji.
Oto przybywa do domu młody Adama Olsztyński, brat heroiny, któ-
ry, jak się okazuje, jest towarzyszem Leona z powstańczych szeregów.
Adam, poruszony wzajemną miłością siostry i Leona, pragnąłby prze-
konać ojca, by ten zgodził się na ich małżeństwo. Opowiada więc raz
jeszcze historię swego uwolnienia z niewoli rosyjskiej w czasie Po-
wstania, wyjawiając, że to właśnie Leonowi zawdzięcza życie. Stary
Olsztyński docenia wprawdzie czyn Leona, ale niechętnie odnosi się
do pomysłu zamążpójścia córki za „gołego” emigranta. Podkreśla, iż
dług wdzięczności spłacił Leonowi niejako sam Adam, ratując później
swego wybawcę, gdy ten został ranny w potyczce z Rosjanami.

Pełen wahań Olsztyński przekonuje się do mariażu córki z emigran-
tem w chwili, gdy baron oznajmia mu, że powiadomił władze samo-
rządowe o nielegalnym pobycie Leona w majątku szlachcica. Ten po-
stępek Skólskiego, który szermuje frazesami legalistycznymi²⁶, jawi
mu się po prostu jako haniebna denuncjacja bezdomnego bohatera.

²⁵ Ibidem, nr 32, s. 1.

²⁶ Baron, uzasadniając swój postępek, mówi do Olsztyńskiego: „[...] potrzeba ra-
dykalnych środków... tacy panowie, jak ich wypchniesz drzwiami, oknem ci wła-
żą... więc się wziąłem energicznie do rzeczy. Potrzeba kraj ratować od tej zgrai
rewolucjonistów i konspiratorów, okolicę ocalić od zarazy... i pana wreszcie trzeba
było osłonić od odpowiedzialności i narażenia się władzy... posłałem więc zawi-
adomienie do powiatu, że się tu bezpaszportowiec znajduje...” (akt 3, scena VIII)
(ibidem, nr 33, s. 2).

Olsztyński uświadamia sobie, że może spaść nań opinia donosiciela, dlatego też ratunkiem przed cywilną hańbą mogłoby być małżeństwo jego córki z Leonem. Ponieważ młodzi kochają się, więc rachuba Olsztyńskiego szczęśliwie godzi się z ich uczuciami. Niecny baron zostaje odprawiony, dodatkowo na jaw wychodzą jego zakusy na posag Wandy. Tymczasem w finale komedii Narzymski i Sabowski posłużyli się konwencjonalnym środkiem *coup de théâtre*, oto bowiem okazało się, że emigrant Leon jest człowiekiem zamożnym, gdyż odziedziczył duży spadek po krewnym. Komediodawa aksjologia tym sposobem dopełnia się: bohaterowie pozytywni osiągają szczęście pełne.

Pomyślnie zakończenie *Emigranta w Galicji* nie rozwiązuje wszakże dylematów moralnych, podniesionych przez autorów. Komediodawa stanowi protest przeciwko bardzo wąsko pojętemu utylitaryzmowi i praktycyzmowi, piętnuje zarówno postawy absenteistyczne, jak i patriarchalny konserwatyzm. Leon, odpowiadając baronowi na jego brutalną krytykę opłakanych skutków Powstania, bardzo surowo ocenia praktyczną pogoń za sukcesem na popowstaniowych zgłiszczach:

Leon

Ach! tak!... skutki... sukces... to hasło dzisiejsze...
Niech będzie podłość największa, niech człowiek przez tysiące nikczemności dojdzie do znaczenia lub fortuny, świat będzie mu bił brawo; niech szczęśliwy despota przez milion zbrodni, przez krew i płomienie zwycięży słabszego od siebie – a stawiać mu będą pomniki, nazywać wielkim, genialnym... Ale niech najświętsza sprawa padnie przed zbiegiem okoliczności lub siłą przemocy... to wczoraj wienčení bohaterowie staną się raptem głupcami, zbrodniarzami, szaleńcami... Ależ panowie, gdyby skutek wieńczył zawsze dobre sprawy, nie byłoby ani niesprawiedliwości, ani niewoli na świecie, świat byłby rajem. Zresztą któż z nas wie, jakie skutki sprowadzi nasza katastrofa? Któż wie, co się kryje w łonie tych nieszczęść okropnych? Któż zaręczyć może, że ta przegrana nasza nie jest początkiem wygranej?... (akt 1, scena IV)²⁷

²⁷ Ibidem, nr 28, s. 2–3.

W tej retoryce bohatera pobrzmiewają echa niezgody na wąski partykularny praktycyzm, głoszony przez legalistów, oraz, by tak rzec, dalekosiężnej nadziei historiozoficzno-politycznej, która w zgłiszczach klęski dopatruje się iskiei przyszłego odrodzenia. Brak jednak w tekście utworu rozwinięcia tej ideowej glosy. Wydaje się bowiem, iż polityczna tendencja komedii Narzymskiego i Sabowskiego nie w pełni dawała się podporządkować poetyce gatunku, który w strukturze dziewiętnastowiecznego teatru mieszczańskiego propagował wartości moralnego i społecznego *status quo*, opowiadając się za światem aksjologicznie stabilnym. Owszem, pozytywni bohaterowie komedii hołdują wartościom w pełni przez autorów aprobowanym, jednak finał utworu wcale nie rozwiązuje etycznych dylematów całości, gdyż co prawda występki i niemoralne postępowanie zostają ukarane, lecz nie oznacza to pełnego triumfu idei niepodległościowej. Idea ta funkcjonuje tutaj jako wartość bezwzględna, niemniej popowstaniowe realia życia w Polsce sprawiają, iż nie sposób jej obecnie wcielić w życie. Pozostaje, jak można zasadnie domniemywać, kultywowanie pamięci o bohaterach i ich heroicznym czynie, połączone z autentyczną troską o los współbraci, zwłaszcza tych z warstw niższych.

Narzymski i Sabowski dotknęli kwestii nader istotnej z punktu widzenia obrony tożsamości narodowej po stłumieniu Powstania. Autorzy otwarcie wszak podnosili znaczenie idei niepodległościowej – i w ogóle pamięci historycznej – dla podtrzymania patriotycznej świadomości Polaków. W komedii zarysowuje się bardzo ostra opozycja między kultem wszystkich polskich zrywów niepodległościowych w wieku XIX, w szczególności zaś najtragiczniejszego z nich – Powstania Styczniowego, a postawą, by tak rzec, legalistyczno-adaptacyjną, głoszącą konieczność umiejętnego pogodzenia się z warunkami narzucanymi przez zaborcę. Pozytywni bohaterowie komedii uznają polskie pragnienie wolności za kategoryczny imperatyw moralny, któremu sprzeniewierzyć się nie wolno. Jak stwierdza Leon, powstania są właśnie objawem życia zniewolonego narodu, dowodem na to, iż pomimo ucisku, żyje on i upomina się o swoje prawa, pogwałcone przez zaborców. Odpowiadając na kalumnie barona, bohater wyjawia przyczyny polskich zrywów niepodległościowych:

Leon

Któż się dziwić może skutemu niesprawiedliwie wię-
źniowi, że ten za pierwszym promykiem nadziei... za
pierwszym poczuciem sił swoich zrywa się, chce kraty
wyłamać, chce strzaskać kajdany?... I gdyby nie robił
tego... gdyby się do wolności nie rwał, byłby to znak
tylko, że duch się jego załamał i znikczemniał, że upadł
aż do pogodzenia się z swym losem... Toż i u nas...
schoro tylko młode, świeże, szlachetne pierwiastki narodu
poczuć się na siłach nieco, kajdany stać się gorsze od
śmierci... pragnienie wolności obejmuje serca i umysły,
cała atmosfera przepelnia się życzeniem jednym i wtedy
rady nie ma... wybuch następuje, nastąpić musi i nic
i nikt go nie wstrzyma, bo on leży w powietrzu – we
krwi – w umysłach i sercach i w duszy całego na-
rodu... (akt 1, scena IV)²⁸

Oponent Leona, baron, cynicznie wyśmiewa kultywowanie narodo-
wej pamięci o bohaterach, widząc w tym zagrożenie dla teraźniejszych
interesów. Przyczyn politycznych klęsk Polaków upatruje w irracjo-
nalnym duchu anarchii, który rzekomo zaprzepaszczał szanse, jakie
przed narodem istniały. Racje rozumu, jakimi się kieruje, nakazują
mu potępiać wszelkie zrywy niepodległościowe, prowadzące, w jego
mniemaniu, do klęsk politycznych i materialnych. Znowuż ociera się
o zaprzaństwo narodowe, gdy rzuca kalumnie na próby zbrojnego wy-
bijania się na niepodległość i gdy wychwala zachowania zdrajców:

Skólski

[...]

Rozsądek, rozum, praktyczność zaczyna nareszcie rozświe-
tlać deklamacjami poetów zamgloną przeszłość... Przy
ich pochodni widzimy na koniec, że nie Stanisław August
ani Poniński wywołali pierwszy rozbiór kraju, ale owi bo-
haterzy konfederacy, owi Don-kiszoci à la Pułaski i fana-
tycy à la ksiądz Marek, że nie Targowica, ale niepolityczni

²⁸ Ibidem, s. 3.

krzykacze czteroletniego sejmu sprowadzili rozbiór drugi,
że nareszcie nie kto inny tylko Kościuszkę do reszty zatra-
cił ojczyznę... (akt 1, scena IV)²⁹

Tego rodzaju dywagacje doszczętnie oczywiście kompromitują czarny charakter komedii. W finale poniesie on zasłużoną klęskę, triumf zaś odniesie cnota i patriotyzm. Tradycja narodowej pamięci zostaje zachowana, jakkolwiek autorzy komedii świadomi są zagrożeń, nasilających się w kraju, gdzie krajobraz po klęsce nie sprzyja ani postawom heroicznym, ani też kultywowaniu pamięci o roku 1863.

Emigrant w Galicji to przykład tendencyjnej komedii politycznej, która z uwagi na swoją tematykę nie mogła, rzecz jasna, trafić na scenę teatralną w Królestwie. Jej autorzy próbowali połączyć dyskursywną treść ideowo-polityczną z konwencjami „sztuki dobrze skrojonej”. Zasada efektu scenicznego, tak istotna dla tej poetyki, bo przecież aktualizująca emocje widzów, uległa pewnej redukcji, choć w finale Narzyski i Sabowski udatnie i całkiem efektownie powiązali zwycięstwo cnoty i prawości z kompromitującą porażką bohatera negatywnego.

Już niebawem miejsce heroicznego idealisty-powstańca zajmie w polskiej dramaturgii tendencyjnej inteligent nowego typu, uosabiający wartości pozytywistyczne. Wszakże nie oznacza to zmiany paradygmatycznej, albowiem bohater ten okaże się spadkobiercą postaci w rodzaju Leona z komedii Narzyskiego i Sabowskiego.

Tomasz Sobieraj

²⁹ Ibidem

Scenery after defeat with a comical happy-ending in the background. “Emigrant w Galicji” (“Emigrant in Galicia”) by Józef Narzyski & Władysław Sabowski

Keywords

January Uprising, tendentious political comedy, independence

Summary

The article interprets a tendentious political comedy (a genre of positivist literature) by Józef Narzyski and Władysław Sabowski entitled “Emigrant w Galicji”, published for the first time in 1869 in Lviv and in the same year in the “Dziennik Poznański” paper. The text raised a lot of controversy due to the negative image of the social class of landowners in Galicia, untoward to the January Uprising and its participants. Narzyski and Sabowski wrote a comedy of intervention, involved in discussions on the importance and legacy of 1863, and opted for cultivating the independence traditions, putting it in close relation to democratic social plan. “Emigrant w Galicji” is an interesting example of tendentious art, which connects specified ideological meaning with theatrical conventions of “well-tailored pieces”.

Die Landschaft nach der Niederlage mit einem Komödienhappyend im Hintergrund. „Der Emigrant in Galizien” von Józef Narzyski und Władysław Sabowski

Schlüsselworte

Januaraufstand, tendenzielle, politische Komödie, Unabhängigkeit

Zusammenfassung

Der Artikel interpretiert die tendenziöse politische Komödie von Józef Narzyski und Władysław Sabowski unter dem Titel „Emigrant w Galicji“ („Der Emigrant in Galizien“, die zum ersten Mal 1869 in Lviv veröffentlicht wurde. In demselben Jahr wurde sie in der Zeitung „Dziennik Poznański – Poznaner Tageszeitung“ veröffentlicht. Dieses Werk hat sehr viele Kontroversen wegen der negativen Darstellung

der Gutsbesitzer in Galizien, für die der Januaraufstand und seine Teilnehmer durchaus unwillkommen waren. Narzyski und Sabowski haben eine Interventionskomödie geschrieben, engagiert in die Diskussion um den Sinn und Nachlass des Jahres 1863. Sie haben sich für die Pflegen der Unabhängigkeitstradition ausgesprochen, indem sie sie im engen Zusammenhang mit der demokratischen gesellschaftlichen Programm dargestellt haben. Der Emigrant in Galizien ist ein interessantes Beispiel für tendenzielle Kunst, die eine bestimmte ideelle Botschaft mit Bühnenkonventionen „eines gut zugeschnittenen Theaterstückes” verbindet.

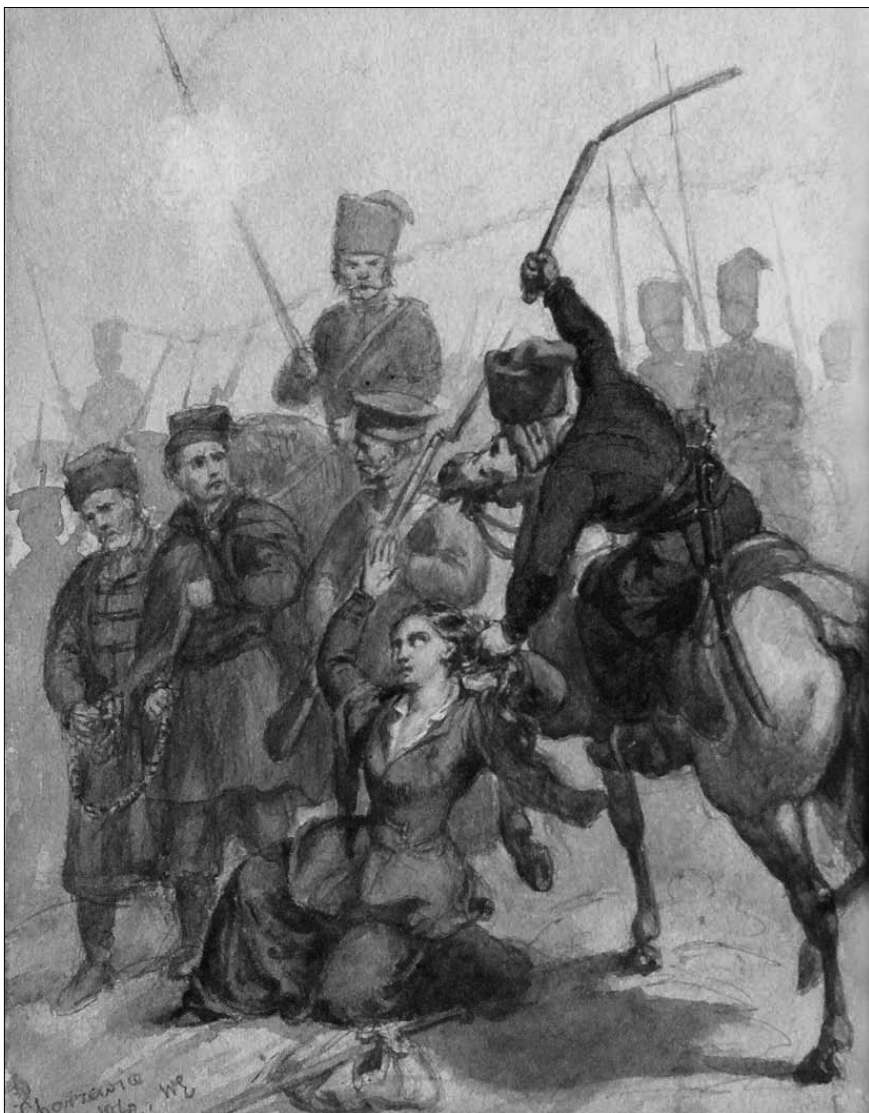
Пейзаж после катастрофы с комедийным хэппи-эндом. «Эмигрант в Галиции» Юзефа Нажимского и Владислава Сабовского

Ключевые слова

Январское восстание, тенденциозная политическая комедия, независимость

Резюме

В статье интерпретируется тенденциозная политическая комедия Юзефа Нажимского и Владислава Сабовского под названием «Эмигрант в Галиции», впервые показанная во Львове в 1869 году, а опубликованная в том же году на страницах «Познанского дзенника». Это произведение вызвало волну противоречий в связи с негативным образом земской прослойки в Галиции, неприязненно относящейся к Январскому восстанию и его участникам. Нажимский и Сабовский написали интервенционную комедию, в которой развязалась полемика о смысле и наследии 1863 года, высказались в поддержку культивирования традиций независимости, представляя ее в тесной связи с демократической социальной программой. «Эмигрант в Галиции» представляет собой интересный пример тенденциозного искусства, которое объединяет определенное идейное послание со сценическими конвенциями «искусства хорошего покроя».



Walery Eliaz Radzikowski, *Transport na Sybir*. Zbiory Muzeum Niepodległości w Warszawie, MN Gr. 2081

Nasi autorzy

Anna Bauer

Absolwentka Wydziału Grafiki ASP w Warszawie. Uprawia rysunek i gwasz, tworzy autorskie unikatowe książki, a także instalację i *performance*.

Ma na koncie liczne wystawy indywidualne (ponad 30) oraz zbiorowe (około 90). Prace artystki znajdują się w zbiorach: Muzeum Narodowego w Warszawie, Biblioteki Narodowej, Centrum Sztuki Współczesnej i Muzeum Literatury, a także w Muzeum Narodowym we Wrocławiu; Muzeum Okręgowym w Bydgoszczy; Muzeum Sztuki Współczesnej w Radomiu, jak również w kolekcjach prywatnych.

dr Aleksandra Budrewicz

Polonistka, anglistka, absolwentka UJ i University of London, adiunkt w Instytucie Neofilologii Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN w Krakowie. Zainteresowania naukowe: recepcja pisarzy brytyjskich w Polsce (w szczególności Charlesa Dickensa), komparatystyka literacka i przekład literacki. Autorka monografii *Stanisław Egbert Koźmian – tłumacz Szekspira* (2009) oraz licznych artykułów w językach polskim i angielskim, opublikowanych w kraju i za granicą, m. in.: *Retoryka codziennej traumy* („*Dombey i syn*” Charlesa Dickensa), (2013); „*Zygmuntowskie czasy*” Józefa Ignacego Kraszewskiego wobec Charlesa Dickensa (2012), *American travel books of Charles Dickens and Henryk Sienkiewicz* (2010), *Polskie przekłady „The Raven” Edgara Allana Poego* (2010).

prof. dr hab. Tadeusz Budrewicz

Historyk i teoretyk literatury, pracownik Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN w Krakowie. Zajmuje się głównie literaturą, historią i kulturą wieku XIX. Z tego zakresu opublikował książki autorskie: „*Lalka*”. *Konteksty stylu* (1990), *Wiersze pozytywistów. Interpretacje* (2000), *Konopnicka. Szkice historycznoliterackie* (2000), *Kraszewski – przy biurku i wśród ludzi* (2004), *Kraszewski i świat historii: Studia* (2010), *O Kraszewskim: Studia* (2013). Redaktor naukowy prac zbiorowych m.in. o J. I. Kraszewskim, M. Konopnickiej, M. Bałuckim oraz problemach kultury wieku XIX.

dr Marcin Dzikowski

Polonista. Studia ukończył na Akademii Świętokrzyskiej im. Jana Kochanowskiego w Kielcach, doktorat obronił na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego (Zakład Literatury i Kultury Drugiej Połowy XIX wieku) w maju 2014 roku. Praktykujący nauczyciel w liceum i gimnazjum w Kielcach. Publikował w czasopismach, pracach zbiorowych i tomach pokonferencyjnych. Jego zainteresowania badawcze to literatura, antropologia i filozofia kultury okresu modernizmu.

dr Monika Gabryś-Sławińska

Historyk literatury, pracownik Zakładu Literatury Pozytywizmu i Młodej Polski UMCS. Zajmuje się literaturą polską drugiej połowy XIX i początku XX wieku, historią czasopiśmiennictwa i prasy, edytorstwem XIX i pocz. XX wieku, korektą i adiustacją tekstów, emisją głosu. Autorka publikacji: *Niebo i piekło, Słownictwo pism Stefana Żeromskiego* (2007) i *Metafizyczne niepokoje. Bóg w twórczości Stefana Żeromskiego* (2011) i kilkudziesięciu artykułów. Jest współredaktorem „Lubelskiej Biblioteki Młodopolskiej”, współtwórcą serii *Obrazy Kultury Polskiej*. Członek Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza, Stowarzyszenia im. S. Żeromskiego, Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”.

ks. dr Grzegorz Głąb

Asystent w Katedrze Literatury Realizmu i Naturalizmu Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II. Zainteresowania badawcze: powieść historyczna II połowy XIX wieku, problematyka *sacrum* w prozie polskiej XX i XXI wieku, przemiany i interpretacje literatury współczesnej. Autor książki: *Motyw spowiedzi w prozie polskiej XX wieku* (2013).

Agnieszka Humeniuk

Absolwent filologii polskiej z zakresu wiedzy o kulturze, pracownik Biblioteki Narodowej. Interesuje się powieścią historyczną oraz edytorstwem. Autorka publikacji: *Dialog Polaków z Żydami na przykładzie wypowiedzi literackich Juliana Ursyna Niemcewicza (Lejbe i Siora)*, [w:] *Dziedzictwo i teraźniejszość. Polsko-europejski dialog kultur*, red. M. Marczevska, Z. Trzaskowski (2009).

ks. dr Henryk Jagodziński

Absolwent WSD w Kielcach, uzyskał doktorat z zakresu prawa kanonicznego na Papieskim Uniwersytecie Św. Krzyża w Rzymie, Radca Nuncjatury Apostolskiej, obecnie pracujący w Sekretariacie Stanu w Watykanie.

dr Anna Milewska-Młynik

Absolwentka etnografii na UW. Obecnie pracuje Muzeum Niepodległości w Warszawie na stanowisku kustosza dyplomowanego. Jest autorką kilku wystaw, książki *Seweryn Gros wśród badaczy kazachskiego prawa zwyczajowego* (2013), ponad stu artykułów z dziedziny etnologii i historii. Brała udział w licznych sympozjach naukowych. Interesuje się Kresami Wschodnimi i pobytem Polaków na Syberii, tej tematyki dotyczyła jej praca doktorska obroniona w Instytucie Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk. Jest członkiem rzeczywistym Komisji Syberyjskiej PAN.

prof. dr hab. Beata Obsulewicz

Profesor KUL, Kierownik Katedry Literatury Modernizmu.

Dorobek naukowy koncentruje się wokół literatury i sztuki II połowy XIX wieku i I połowy wieku XX. Obszarem jej zainteresowań badawczych jest również polskie życie kulturalno-społeczne na przełomie XIX i XX wieku. Wśród prowadzonych badań stale obecna jest problematyka antropologiczna i aksjologiczna, w tym religijna. Podejmowane prace dotyczą ponadto zagadnień edytorskich (edycja krytyczna pism wszystkich Bolesława Prusa).

prof. dr hab. Maria Jolanta Olszewska

Historyk i historyk literatury, profesor UW w Instytucie Literatury Polskiej, w Zakładzie Literatury i Kultury II Połowy XIX Wieku. Zainteresowania naukowo-badawcze: dzieje dramatu i teatru w II poł. XIX i I poł. XX wieku, historia i antropologia literatury, genologia, szczególnie pogranicze literatury i gatunków użytkowych. Członek Stowarzyszenia im. Stefana Żeromskiego. Autorka wielu publikacji, m.in.: *Człowiek w świecie Wielkiej Wojny*, (2004); *W poszukiwaniu sensu. Szkice o literaturze polskiej XIX i XX wieku* (2005); *Heroizm ludzkiego istnienia. W kręgu wybranych zagadnień etycznych w literaturze polskiej II połowy XIX i I połowy XX wieku. Szkice* (2007); *Drogi nadziei. Polska proza historyczna z lat 1976–1939 wobec kryzysu kultury* (2009).

ks. dr Stefan Radziszewski

Polonista, wykłada literaturę współczesną oraz literaturę religijną w WSD w Kielcach. Wielbiciel Wandy Boniszewskiej od Aniołów oraz św. Brygidy Szwedzkiej.

dr Wiesław Ratajczak

Historyk literatury, prof. UAM, kierownik Pracowni Badań nad Tradycją Europejską w Instytucie Filologii Polskiej. Wykłada teorię i historię kultury na Uniwersytecie

Artystycznym w Poznaniu. Autor książek *Teodor Tomasz Jeż (Zygmunt Miłkowski) i wiek XIX* (2006), *Słownik motywów literackich, Literatura polska XIX wieku* (2008), *Conrad i koniec epoki żaglowców* (2010), a także studiów o historii i kulturze dziewiętnastowiecznej, prac metodycznych oraz recenzji literackich i filmowych.

dr hab. Hanna Ratuszna

Pracownik Instytutu Literatury Polskiej UMK w Toruniu. Zajmuje się literaturą polskiego i europejskiego modernizmu, związkami literatury i sztuki, wpływami koncepcji filozoficznych na literaturę i sztukę. Autorka książek: *„Wieczność w człowieku”. O młodopolskiej świadomości śmierci w twórczości Stanisława Przybyszewskiego*, Toruń 2005 oraz *„Błysk obrazu” – z zagadnień krótkich form narracyjnych w literaturze Młodej Polski* (2009). Redaktorka i współredaktorka m.in.: *Z problematyki krótkich form narracyjnych. Nowela młodopolska* (2006), *Przez dwa stulecia. In memoriam Artur Hutnikiewicz*, Toruń 2006, *Krótkie formy dramatyczne*, Toruń 2007, *Religie i wierzenia polskiego modernizmu* (2009), *Młodopolska synteza sztuk* (2010), *Życie i twórczość Gabrieli Zapolskiej* (2013).

dr hab. Magdalena Sadlik

Historyk literatury, absolwentka filologii polskiej UJ. Od ponad dziesięciu lat wykładowca PPWSZ w Nowym Targu. Autorka książek: *Konfesje samotnych. W kręgu prozy spowiedniczej 1884-1914* (2004); *Zawołajcie mnie z powrotem tą mową moją własną...Z dziejów recepcji twórczości Stanisława Wyspiańskiego 1898-1957* (2009) oraz publikacji poświęconych literaturze polskiej II połowy XIX i początku XX wieku.

prof. dr hab. Tomasz Sobieraj

Historyk literatury, zatrudniony w Zakładzie Literatury Pozytywizmu i Młodej Polski w Instytucie Filologii Polskiej UAM w Poznaniu. Autor kilku książek, m.in.: *O prozie Mariana Gawalewicza* (1999), *Fabuły i „światopogląd”*. *Studia z historii polskiej powieści XIX-wiecznej* (2004), *Przekroje pozytywizmu polskiego. W kręgu idei, metody i estetyki* (2012). Zajmuje się historią gatunku powieściowego, krytyką artystyczną oraz związkami literatury z przyrodoznawstwem.

dr Inesa Szulska

Polonistka i bałtystka, adiunkt w Zakładzie Bałtystyki (Katedra Językoznawstwa Ogólnego, Wschodnioazjatyckiego Porównawczego i Bałtystyki Wydziału Polonistyki UW). Zainteresowania naukowe: historia literatury polskiej i litewskiej II

poł. XIX wieku i początku XX, w tym badania komparatystyczne polsko-litewskich związków literackich po roku 1864. Autorka publikacji: *Litwa J. I. Kraszewskiego* (2011), licznych artykułów i recenzji w wydawnictwach polskich i litewskich.

Jacek Szulski

Ekonomista z wykształcenia, historyk z zamiłowania, krajoznawca, podróżnik po swojszczyźnie i kolekcjoner, autor projektu *non-profit* – portalu historyczno-krajoznawczego Podbrodzie i okolice /Wirtualna Wileńszczyzna www.podbrodzie.info.pl. Zainteresowania: historia dawnego powiatu święciańskiego na Wileńszczyźnie, w tym historyczne i współczesne przemiany społeczno-polityczne, dokumentowanie spuścizny kulturalnej, a także utraconego i zapomnianego dziedzictwa kulturowego regionu.

dr Ewa Tierling-Śledź

Adiunkt w Zakładzie Literatury Polskiej XX wieku US. Zainteresowania badawcze: polska literatura i kultura kresowa, relacje między literaturą a historią, proza historyczna XX i XXI wieku, biografistyka i autobiografistyka XX wieku. Autorka licznych artykułów, m.in.: *Kresy i literatura kresowa: spory wokół pojęcia i metodologii badań w latach 1989-2008* (2008), *Pod znakiem Krzyża, Orla i Pogoni. Manifestacje patriotyczno-religijne w przededniu Powstania Styczniowego i ich obraz w tekstach literackich i historycznych* (2009).

prof. dr hab. Wiesława Tomaszewska

Pracownik Instytutu Filologii Polskiej UKSW. Autorka monografii: *Między ideą a rzeczywistością. Andrzeja Kijowskiego wizja literatury* (2002), *Andrzej Kijowski: biografia – bibliografia – recepcja. Studium dokumentacyjne* (2005), *Metafizyczne i religijne. Problem subtematu w dziele literackim na przykładzie prozy fabularnej Włodzimierza Odojewskiego* (2011) oraz artykułów z teorii i historii literatury.

prof. dr hab. Jadwiga Zacharska

Emerytowany profesor UwB. Literaturoznawca, stopnie naukowe doktora i doktora habilitowanego uzyskała na podstawie prac o literaturze Młodej Polski, pracując na Uniwersytecie Warszawskim. Zainteresowania naukowe obejmują literaturę polską drugiej połowy XIX oraz XX wieku, przede wszystkim poezję oraz problemy emancypacji kobiet i szeroko rozumianą problematykę kobiecą w literaturze. Książki autorskie: *Skamander, Filister w prozie fabularnej Młodej Polski*, *Młodo-polskie lektury*, *O kobiecie w literaturze przełomu XIX i XX wieku*.

dr Jolanta Załączny

Historyk i polonista, regionalista, wieloletni nauczyciel, pracownik Muzeum Niepodległości w Warszawie. Zainteresowania naukowe: historia Polski II poł. XIX wieku oraz okresu międzywojennego, losy uczestników Powstania Styczniowego, obecność Polaków w historii innych narodów, regionalizm mazowiecki, edukacja muzealna. Autorka książek o tematyce regionalnej: *Monografia Towarzystwa Przyjaciół Legionowa 1979–2009* (2009) i *20 lat samorządu legionowskiego 1990–2010* (2010) oraz ponad 80 artykułów historycznych.

Publikacje nadesłane

Tadeusz Matuszczak, *Chełmoński poszukiwany*, Radziejowice 2014

Aleksandra Melbechowska-Luty, *Chełmoński. Malarz polskich żywiołów*, Radziejowice 2014

Zofia Kucówna, Tadeusz Matuszczak (wybór), *Józef Chełmoński na fotografiach i we wspomnieniach*, Radziejowice 2014

Pia Górską, *O Chełmońskim. Wspomnienia*, [reprint wydania: Gebethner i Wolf, Warszawa 1932], Radziejowice 2014

Publikacje – wydane w setną rocznicę śmierci artysty – przekazał Bogumił Mrówczyński, dyrektor Domu Pracy Twórczej w Radziejowicach

Podzwonne dla Powstania i powstańców

Dr Jolanta Załączny w słowie wstępnym omówiła starannie zawartość tego tomu. Nie mam najmniejszych wątpliwości, że staraniem Muzeum Niepodległości ukazuje się publikacja cenna, potwierdzająca wysokie aspiracje i moce tej instytucji. I wierzę, że tom znajdzie wdzięcznych czytelników, zostanie doceniony, poszczególne artykuły będą często cytowane.

Skoro zaś uroczystości 150-lecia dobiegają końca, to pozwolę sobie na poczynienie kilku uwag natury bardziej ogólnej.

Programy obchodów cechowała duża różnorodność, czego przykładem mogą być liczne rekonstrukcje bitew i potyczek. W „terenach” główny ciężar organizatorski wzięły na siebie władze samorządowe, także gminne i to również bardzo cieszy. Kłaniam się nisko regionalistom, miłośnikom historii, krajoznawcom. Może ktoś pokusi się o stworzenie i wydanie drukiem kalendarium uroczystości, które miały miejsce w latach 2013–2014, a poświęconych wydarzeniu, które wciąż budzi namietności i zachęca do dyskusji.

Jeśli tak, to koniecznie uwzględnić trzeba świętowanie m.in. na Grodzieńszczyźnie (fantastyczna podróż śladami walk i grobów, wydawnictwa również w języku białoruskim) i wszędzie, gdzie sięgały wpływy polskie lub obecnie mieszkają nasi rodacy. Niestety, chyba trochę zawiedli nasi sojusznicy europejscy z tamtych lat, a przede wszystkim historycy rosyjscy. Prawda jest jednak taka, że również w Rzeczypospolitej zabrakło następcy prof. Stefana Kieniewicza, nie pojawiła się uzupełniona i poprawiona synteza, nie zdążano dokonać pełnej kwerendy z zasobach Archiwum Wojskowo-Historycznego w Moskwie. Bez tych podstawowych badań najchętniej piszemy o mitach i legendach, obrazie Powstania w prozie i poezji, wizjach i kreacjach artystów. Czy przy tej okazji nie tworzymy nowych mitów?

Wracam do niniejszego tomu. Jego bogactwo zachwyca, dodaje wiary w kontynuację badań (wielu młodych autorów) i popularyzację ich wyników. Przede wszystkim jednak niniejsza publikacja budzi szacunek dla muzealników polskich, którzy bardzo pięknie wpisali się w obchody 150-lecia Powstania „niespełnionych nadziei”.

Adam Czesław Dobroński (Uniwersytet w Białymstoku)

fragment recenzji wydawniczej

Tak było, tak jest.

Fotokronika rewitalizacji cytadeli.

X i XI Pawilon Cytadeli Warszawskiej
z dziedzińcem i Bramą Bielańską









zdjęcia: Tadeusz Stani

opracowanie: Jarosław Jaskólski (szef promocji projektu rewitalizacji)

Projekt:

„Kompleksowa poprawa oferty kulturalnej i wzrost dostępności do kultury obiektów Muzeum Niepodległości w Warszawie poprzez rewitalizację i modernizację oddziału – Cytadeli Warszawskiej – w szczególności X Pawilonu, XI Pawilonu, Bramy Bielańskiej i dziedzińca”

Projekt jest współfinansowany przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Mazowieckiego 2007–2013, budżetu państwa oraz ze środków budżetowych Samorządu Województwa Mazowieckiego



00-240 WARSZAWA, al. Solidarności 62
tel. (22) 826-90-91 (centrala) (22) 827-37-70 (sekretariat)
fax. (22) 827-03-23
e-mail: sekretariat@muzeumniepodleglosci.art.pl
Dyrektor: dr Tadeusz Skoczek
www.muzeum-niepodleglosci.pl



Siedzibą Muzeum jest pałac Przebendowskich/Radziwiłłów

Muzeum jest otwarte dla zwiedzających:

- od środy do piątku w godzinach 12.00 – 17.00
- w soboty i niedziele w godzinach 12.00 – 16.00
- 10 listopada w godzinach 12.00 – 19.00
- 11 listopada – wstęp wolny w godzinach 11.00 – 16.00
- w poniedziałki i wtorki ekspozycje nieczynne

Ceny biletów:

normalny – 8 zł
ulgowy – 5 zł
w czwartki wstęp wolny

Przewodnik:

oprowadzanie grupy szkolnej – 30 zł
oprowadzanie grupy pozaszkolnej – 50 zł

Oddziały Muzeum Niepodległości:

Muzeum Więzienia Pawiak

ul. Dzielna 24/26, 00-162 Warszawa
tel. (22) 831-92-89
pawiak@muzeumniepodleglosci.art.pl
www.muzeum-niepodleglosci.pl/pawiak



Mauzoleum Walki i Męczeństwa

Filia Muzeum Więzienia Pawiak

al. Szucha 25, 00-580 Warszawa
tel. (22) 629-49-19
szucha@muzeumniepodleglosci.art.pl
www.muzeum-niepodleglosci.home.pl/mauzoleum_szucha



UWAGA! Zwiedzanie dla młodzieży od 14 lat

Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej

ul. Skazańców 25, 01-532 Warszawa,
tel. (22) 839-12-68
xpawilon@muzeumniepodleglosci.art.pl
www.muzeum-niepodleglosci.pl/xpawilon



Projekt: „Kompleksowa poprawa oferty kulturalnej i wzrost dostępności do kultury obiektów Muzeum Niepodległości w Warszawie poprzez rewitalizację i modernizację oddziału – Cytadeli Warszawskiej
– w szczególności X Pawilonu, XI Pawilonu, Bramy Bielańskiej i dziedzińca”

Projekt jest współfinansowany przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Mazowieckiego 2007-2013, budżetu państwa oraz ze środków budżetowych Samorządu Województwa Mazowieckiego



PROGRAM
REGIONALNY
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

Mazowsze.
serce Polski

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ
ROZWOJU REGIONALNEGO

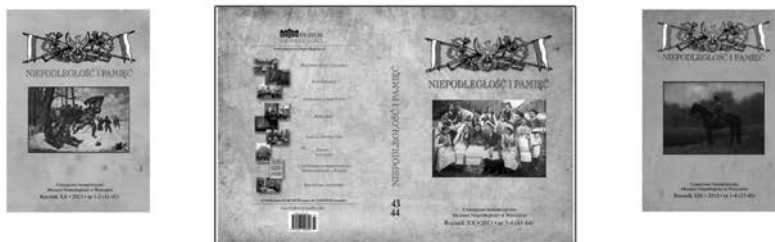


MUZEUM NIEPODLEGŁOŚCI W WARSZAWIE

Zapraszamy do naszej księgarni znajdującej się w siedzibie głównej Muzeum.
Zachęcamy do zakupu naszych publikacji: katalogów wystaw, materiałów z konferencji, albumów, publikacji naukowych i historycznych.



Muzeum od ponad dziesięciu lat wydaje własne czasopismo *Niepodległość i Pamięć*, w którym publikuje artykuły, szkice i opracowania wielu wybitnych historyków z Polski i Europy. Na łamach pisma ukazały się wcześniej nie znane dokumenty i wspomnienia, opisy nowych kolekcji muzealnych, wiadomości kronikarskie. Od ponad roku streszczenia artykułów publikujemy w trzech językach: angielski, niemiecki i rosyjski



W naszej księgarni dostępne są piękne albumy współwydane przez Muzeum Niepodległości. Do wydania tych publikacji użyte zostały najszlachetniejsze materiały, jakie tylko są dostępne na rynku. Zastosowano m.in. twardą oprawę pokrytą ekologiczną skórą, tłoczenie złotą folią.

Wzorem szlachetnych przedwojennych albumów wszystkie brzegi kart pozłożono, a każdy egzemplarz książki otrzymał własny numer identyfikacyjny i ma charakter wybitnie kolekcjonerski.

Ukazały się już trzy znakomite serie *Skarby kultury i literatury polskiej*, *Polskie powstania narodowe* oraz *Wielcy Polacy*.



Pełna lista wydawnictw dostępna jest na stronie Muzeum
www.muzeum-niepodleglosci.pl



MUZEUM NIEPODLEGŁOŚCI W WARSZAWIE



WYSTAWY STAŁE

- Z Orłem Białym przez wieki

- Polonia Restituta. O niepodległość i granice 1914-1921

Muzeum Niepodległości prowadzi urozmaiconą działalność edukacyjną, artystyczno-kulturalną, popularyzatorską i wydawniczą
(lekcje muzealne, konkursy, seanse filmowe, spektakle teatralne, odczyty i sesje popularnonaukowe, koncerty, programy słowno-muzyczne, spotkania autorskie, promocje)



Muzeum Niepodległości, 00-240 Warszawa al. Solidarności 62, tel. (0-22) 826-90-91(centrala).

Zapraszamy również do odwiedzenia oddziałów Muzeum:

Muzeum Więzienia Pawiak

Mauzoleum Walki i Męczeństwa

Muzeum X Pawilonu Cytadeli
Warszawskiej



Redakcja:

Stefan Artymowski, Paweł Bezak, Jan Engelgard,
Małgorzata Izdebska-Młot (redakcja językowa),
Jarosław Jaskólski, Marzena Milewska (administracja),
Emil Noiński, Dorota Panowek (sekretarz redakcji),
Magdalena Przybylska (promocja),
Tadeusz Skoczek (redaktor naczelny), **Krzysztof Woźniak** (DTP),
Jolanta Załączny (redaktor prowadzący).

Tłumaczenie

BIURO TŁUMACZEŃ  DIUNA

Patronat medialny



Muzeum Niepodległości jest instytucją kultury
Samorządu Województwa Mazowieckiego

Adres redakcji

Muzeum Niepodległości
al. Solidarności 62
00-240 Warszawa
nip@muzeumniepodleglosci.art.pl